GABINET NAUKOWY KATEDRY HISTORII
POWSZECHNEJ

321

STEFAN INGLOT

HISTORIA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA ŚREDNIOWIECZA

WYDANIE DRUGIE ROZSZERZONE

I, II

WROCŁAW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDANO Z ZASIŁKU PREZYDIUM RADY MINISTRÓW
1949

Gab. C.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

947/2

BIBLIOTEKA AWF

Druk ukończono w grudniu 1948 r. Nakład 5.000 egz.
Ark. druk. 24. Papier druk. sat., kl. V, 70 × 100 cm, 70 g.

P. W. Z. G. — Okr. Płd. Wrocław — Z.G. 655 — F 19612

PRZEDMOWA

Minęło dziesięć lat od ukazania się z druku pierwszego wydania „Historii społecznej i gospodarczej średniowiecza". Uwzględniono więc w wydaniu drugim nowsze a dostępne autorowi prace naukowe. W związku z tym przejrzano dokładnie cały tekst i wiele rozdziałów oraz ich części przeredagowano i rozszerzono. Wykorzystano też uwagi krytyczne, jakie ukazały się w międzyczasie na temat pierwszego wydania, a w szczególności prof. Kazimierza Tymienieckiego, drukowane w „Kwartalniku historycznym" (w r. 1938) oraz prof. Romana Grodeckiego, dzięki uprzejmości którego można się było zapoznać z jego uwagami przygotowanymi na Sekcję krytyczną P. T. H. w Krakowie — dotąd nieopublikowanymi. Zmieniono konstrukcję pierwszej części książki, zaczynając dzieje społeczne i gospodarcze średniowiecza od Bizancjum i Arabów, a dopiero kolejno wprowadzając rozdział o Germanach. W trzeciej części wprowadzono dwa nowe rozdziały: Państwa bałkańskie i Państwa skandynawskie, oraz wydatnie rozszerzono rozdział: Polska. Dawne zestawienia bibliografii uzupełniono wykorzystanymi pracami.

W szczególności wprowadzono ważniejsze zmiany i uzupełnienia w następujących rozdziałach: Bizancjum w okresie rozwoju gospodarczego — w ustępie: Kontrola państwa nad przemysłem miejskim; Arabowie — w ustępach: Naśladownictwo wzorów bizantyńkich w gospodarstwie i Rola państwa w urządzaniu gospodarstwa; Germanowie — w ustępach: Osiedlenie się ludów germańskich w zachodniej Europie, Osadnictwo i ustrój rolny, Ustrój społeczny, a zwłaszcza Życie gospodarcze; Stosunki gospodarcze i społeczne u Węgrów i Słowian — w ustępach: Słowianie zachodni i Słowianie wschodni; Zmiany w gospodarstwie wiejskim Europy począwszy od XII wieku — w ustępie: Kolonizacja wsi na prawie niemieckim w Polsce; Handel, komunikacje i organizacja handlu — w ustępach: Normanowie i Słowianie zachodni; Powstanie miast — w ustępie: Powstanie miast w Polsce; Charakterystyka gospodarstwa Europy zachod-

niej w XIV i XV wieku — nowy ustęp: Ulepszenia techniczne w żegludze oraz zmiany w ustępie: Ceny; Charakterystyka stosunków społeczno-gospodarczych w Europie środkowej i wschodniej w XIV i XV w. — nowe ustępy: Państwa bałkańskie — w szczególności: Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Bułgarii i Serbii; znaczne zmiany oraz rozszerzenie ustępu: Polska przez wprowadzenie nowych zagadnień: Społeczeństwo stanowe, Stan materialny i produkcja rolnicza ludności wiejskiej, Przejście od ustroju czynszowego do pańszczyźniano-folwarcznego, Ruchy socjalne w Polsce, przeredagowanie zagadnienia: Rozwój miast w Polsce oraz wprowadzenie zagadnień: Górnictwo i produkcja górnicza w Polsce, i Ceny w Polsce; w końcu: Państwa skandynawskie — w szczególności: Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Danii, Szwecji i Norwegii.

Autor

Kraków, 8 grudnia 1948 r.

CZĘŚĆ I

PRZEJŚCIE OD STAROŻYTNOŚCI DO ŚREDNIOWIECZA

(OD WIEKU V DO IX)

BIZANCJUM W OKRESIE ROZWOJU GOSPODARCZEGO

PAŃSTWO BIZANTYŃSKIE AZYLEM CYWILIZACJI

STOSUNKI POLITYCZNE

Przez sześć pierwszych wieków średniowiecza było państwo bizantyńskie uprzywilejowanym azylem cywilizacji. Życie gospodarcze znalazło tam trwałe podstawy, na których opierając się, mogło rozwinąć się wspaniale. Dzięki swemu dogodnemu położeniu geograficznemu i doskonałej armii, w której przechowały się tradycje rzymskie, mogło przez długi czas opierać się z powodzeniem zalewowi barbarzyństwa. Z podziwu godną żywotnością i wytrwałością nadrabiało to, co straciło, a pozbawione nawet swoich terytoriów afrykańskich, syryjskich i naddunajskich, umiało skoncentrować swoje siły dla tej przodującej roli w ówczesnym świecie, jaka mu przypadła.

Z uporem i wytrwałością stało na czele ówczesnego świata. Mimo chwilowych załamań i upadku swej potęgi wracało z powrotem na swoje przodujące stanowisko. Na polu cywilizacji było przewodnikiem i nauczycielem barbarzyńców Wschodu i Zachodu. Oddziałując bezpośrednio na ludy Wschodu, pośrednio pomagało Zachodowi dźwignąć się z anarchii i upadku, spowodowanych najazdem barbarzyńców.

DZIAŁALNOŚĆ JUSTYNIANA I

Ten świetny rozwój państwa bizantyńskiego zapoczątkował cesarz Justynian I (527—565). Przez zdobycie z powrotem Włoch i dawnych afrykańskich prowincyj chciał przywrócić imperium rzymskie, choć to nie udało mu się, gdyż terytoria wymienione na krótko tylko pozostały w jego posiadaniu. Trwałą natomiast wartość zyskały inne jego czyny, z których na pierwszym miejscu wymienić należy kodyfikację prawa rzymskiego, dokonaną w latach 528—534. Zebrano wszystkie statuty cesarskie wydane do roku 528 i ułożono je, unikając ile możności powtarzania tych

samych praw i sprzeczności. Jak obliczono, zostało tą drogą ściągnięte w około 150.000 wierszy dawne ustawodawstwo liczące około 3,000.000 wierszy.

Kodeks Justyniana składa się z następujących trzech części: 1. „Codex Iustinianeus“ obejmujący ustawy cesarskie (Constitutiones) poprzedników Justyniana, zaś w drugim wydaniu z r. 534 także ustawy samego Justyniana, wydane celem uzupełnienia dawniejszego ustawodawstwa i usunięcia zeń rzeczy przestarzałych oraz rozstrzygnięcia sprzeczności. 2. „Digesta“ czyli Pandekty, złożone z fragmentów z pism jurystów rzymskich epoki tak zwanej klasycznej jurysprudencji, mianowicie czasu obejmującego ostatnie stulecie republiki rzymskiej i trzy pierwsze wieki czasów cesarstwa. 3. „Institutiones“, krótki, systematycznie ułożony podręcznik przeznaczony do nauki prawa, publikowany wszakże zarazem jako obowiązująca ustawa. Ponadto wydał jeszcze Justynian po roku 534 w ciągu swych długoletnich rządów szereg ustaw zwanych „Novellae leges“, które nie zostały zebrane w łączny zbiór oficjalny. Głównym współpracownikiem Justyniana i kierownikiem akcji kodyfikatorskiej był Trybonianus.

Kodeks Justyniana miał też doniosłe znaczenie dla kształtowania się instytucyj prawnych Europy zachodniej i wschodniej. Drogą przez Wschód wróciło do Europy dawne prawo rzymskie i wyparło różne prawa germańskie względnie mieszaninę praw: rzymskiego i germańskiego. Stąd też nasze dzisiejsze prawo własności jest w zasadzie rzymskie, a nie germańskie.

Justynian przeprowadził cały szereg reform w dziedzinie gospodarczej, w szczególności skarbowej. Zniósł dokuczliwą dla gospodarki państwowej pozostałość rzymską, a mianowicie wstęp do cyrku za darmo i rozdawnictwo chleba dla pospólstwa po większych miastach. Zmniejszył uposażenie urzędników. Uporządkował i zreorganizował służbę bezpieczeństwa, przy której pomocy starał się utrzymać w posłuszeństwie pospólstwo, będące niekiedy postrachem stolicy i innych znaczniejszych miast państwa. Zapoczątkował cały szereg wielkich robót publicznych. Jemu zawdzięcza swoje powstanie wspaniały kościół św. Zofii w Konstantynopolu. On też dał podwaliny pod szybki rozwój tej stolicy państwa, liczącej w okresie rozkwitu około miliona ludności i uważanej przez licznych podróżników i rycerzy krzyżowych za prawdziwy cud świata.

WPŁYWY CYWILIZACJI BIZANTYŃSKIEJ W ZACHODNIEJ EUROPIE

Przez sześć pierwszych wieków średniowiecza miało Bizancjum przewagę gospodarczą w ówczesnym świecie. W tym czasie rozwinęło ono równocześnie bardzo rozległe stosunki dyplomatyczne i handlowe i tą drogą cywilizacja bizantyńska spełniła wielką swoją misję dziejową.

Od czasów Justyniana cesarze starali się utrzymać w swym posiadaniu bodaj południową Italię. Kontakt, jaki miasta italskie utrzymywały stale z Bizancjum, ułatwił przenoszenie zdobyczy cywilizacyjnych ze Wschodu na Zachód. Dość zaznaczyć, że w wiekach VI i VII Rawenna miała całkowicie charakter miasta wschodniego, a nawet Rzym około połowy VII wieku, rządzony przez papieży pochodzenia greckiego lub syryjskiego, był miastem na pół bizantyńskim. Od wieku IX wpływ cywilizacji wschodniej szedł na Zachód za pośrednictwem miast włoskich, i tak: do wieku XI przede wszystkim przez miasta Włoch południowych z Amalfi na czele, a od XI wieku głównie przez Wenecję, Genuę i Pizę. Morzem Śródziemnym i przez Marsylię kierował się on do Galii południowej, a stąd w głąb Europy ku północnemu zachodowi, następnie do Hiszpanii. Skoro stałemu kontaktowi tej części Zachodu ze Wschodem przeszkodzili Arabowie, opanowując zachodnią część Morza Śródziemnego i rozwijając na tym morzu na wielką skalę korsarstwo, przez stały kontakt Wschodu z miastami włoskimi szła cywilizacja do Italii, a stąd w głąb kontynentu, ku północnemu zachodowi. Z południowego wschodu, głównie przez Półwysep Bałkański, szły tak kulturalne jak i polityczne wpływy Bizancjum na Europę środkową.

Nie bez przyczyny stolica państwa bizantyńskiego była nazywana przez barbarzyńców cudem świata. Stąd czerpano wzory we wszystkich dziedzinach życia Zachodu; czy gdy szło o zorganizowanie administracji politycznej i skarbowej państwa, czy o urządzenie armii, czy o wznoszenie pałaców i kościołów, wzorem był Konstantynopol i państwo bizantyńskie. Stąd też sprowadzano dzieła sztuki i przemysłu tak dla celów kultu, jak dla potrzeb królów i możnowładców. Zresztą ludzie Wschodu, kupcy bądź mnisi, osiedlali się na Zachodzie (szczególnie we Włoszech) i stali się tu nauczycielami barbarzyńców.

Przede wszystkim szedł ten wpływ przez handel i dzięki handlowi. Kupcy syryjscy i Żydzi byli znani i osiedlali się nie tylko w miastach włoskich, ale także w Galii południowej i pół-

nocnej. Dzięki temu Zachód europejski zapoznał się z wysoką cywilizacją Wschodu. Jednym słowem, Wschód przygotował na Zachodzie renesans kulturalny, umysłowy i gospodarczy.

WPŁYWY CYWILIZACJI BIZANTYŃSKIEJ NA LUDY SŁOWIAŃSKIE

Państwo bizantyńskie odegrało o wiele większą misję cywilizacyjną wśród ludów słowiańskich niż na Zachodzie. Dało ludom słowiańskim będącym z nim w związku, religię i cywilizację. Sąsiadowało ono od strony północno-zachodniej na Półwyspie Bałkańskim z Chorwatami i Serbami zajmującymi wybrzeże dalmatyńskie Adriatyku, od północnego wschodu z Bułgarami, którzy podbili wcześniej tu osiadłą ludność słowiańską, lecz na skutek kontaktu z nią zeslawizowali się. Poza Dunajem kwitło wówczas Państwo Wielkomorawskie, zaś w dorzeczu średniego biegu Dniepru Ruś południowa. Również na liczne hordy madziarskie, na Chazarów i Pieczyngów, wywierało państwo bizantyńskie duży wpływ.

Wymienionym ludom słowiańskim i zeslawizowanym dało Bizancjum religię, za którą szła cywilizacja. Nawrócone na chrześcijaństwo narody przejęły od Bizancjum wzory organizacji państwa, prawa, form życia cywilizowanego, kulturę umysłową i artystyczną, wzory licznych instytucyj życia gospodarczego, a przede wszystkim handlowego.

Kronika Nestora informuje, że zanim Włodzimierz Wielki zdecydował się na wprowadzenie wiary chrześcijańskiej na Rusi, wysłał „mężów mądrych i roztropnych w liczbie dziesięciu“ do Bułgarów, Niemiec i Greków, by zapoznali się z wiarą, obrządkiem i zwyczajami tych narodów. Kiedy wrócili do kraju, książę wezwał do siebie bojarów swoich i starszyznę, a oni przed tą „drużyną“ opowiedzieli, gdzie byli i co widzieli. „Byliśmy najpierw w Bułgarach — mówili — patrzyliśmy, jak się kłaniają w bóżnicy, to jest w meczecie..... i nie masz wesela u nich, jeno smutek i smród wielki. Niedobry jest zakon ich. I przyszliśmy do Niemiec, i widzieliśmy w kościele służby odprawiające, a pięknoty żadnej nie widzieliśmy. I przyszliśmy w Greki, i wiedli nas, gdzie służą Bogu swojemu, i nie wiedzieliśmy, w niebiosach jesteśmy, czy na ziemi. Nie masz bowiem na ziemi takiego widowiska i takiej pięknoty, i nie jesteśmy w możności wypowiedzieć tego, tylko to wiemy, że tam jedynie Bóg między ludźmi przebywa, a służba ich cudniejsza niż w innych krajach“.

Tyle o cywilizacji bizantyńskiej na podstawie relacyj najstarszej kroniki ruskiej. Wiadomo, że na przyjęcie wiary chrześcijańskiej przez Ruś właśnie z Bizancjum złożyło się wiele czynników i politycznych i gospodarczych, jak np. odległość Kijowa od Bizancjum i ożywione stosunki handlowe z państwem bizantyńskim. Jednak wiadomość przekazana przez kronikę daje nam pewne wyobrażenie o wpływie, jaki wywierało Bizancjum na ówczesnych Słowian wschodnich.

GOSPODARCZE I SPOŁECZNE STOSUNKI WIEJSKIE

LUDNOŚĆ I OSADNICTWO

Kontynuując stare tradycje rzymskie państwo bizantyńskie widziało w ziemi i rolnictwie istotne źródło bogactwa i potęgi, stąd kładło stale duży nacisk na kolonizację rolną i na wzrost ludności wsi. Wcześnie pomyślało o potworzeniu, na wzór rzymski, po prowincjach licznych osad wojskowych, w których mieszkali żołnierze zobowiązani do stałej służby wojskowej. Główną uwagę zwróciło na skolonizowanie Półwyspu Bałkańskiego. Do tego celu zmierzało państwo przez przenoszenie ludności z Armenii i Azji Mniejszej, bez względu na przynależność narodową i wyznanie, do Tracji i Grecji. W VII wieku przesiedlono np. 12.000 awanturników syryjskich z Libanu do Tracji, na Peloponez i do Epiru. Również na kolonizację Italii południowej kładziono silny nacisk. By zachęcić ludność do osiedlania się na niezajętych terenach, często mało urodzajnych, cesarze wydawali dla niej przywileje znoszące niewolę. Tą drogą osiedlono w ciągu pięciu stuleci tysiące barbarzyńców we wszystkich europejskich krajach państwa.

Wśród tych osadników najliczniejsi byli zawsze Słowianie. Sam cesarz Justynian II osiedlił naraz w basenie rzeki Strymony i w krajach macedońskich 70.000 wziętych do niewoli Słowian. Osiedlali się oni również w Tracji. W X wieku stanowili przewagę ludności w Macedonii. Słowianie byli również licznymi osadnikami w Tessalii południowej wzdłuż pasma gór Pindus, w Attyce, na Peloponezie. W X wieku została za zgodą cesarza zeslawizowana cała Morea.

Prowadząc tak wytężoną akcję kolonizacyjną pomyślało państwo bizantyńskie wcześnie o ucywilizowaniu i zhellenizowaniu tych barbarzyńskich osadników. Dokonało tego głównie

przez nawracanie ich na obrządek wschodni. Przez religię szła kultura do najdalszych zakątków i dokonała tego, że państwo bizantyńskie było nie tylko krainą w świecie ówczesnym najbardziej zaludnioną, lecz także przodującą w cywilizacji.

ROLNICTWO

Kolonizacja przyczyniła się do wspaniałego rozwoju rolnictwa. Zwłaszcza w wiekach VIII i IX dochodzi ono do zadziwiającego rozkwitu, szczególnie w Tracji, Tessalii, Grecji i w Italii południowej. Wschód chrześcijański odnowił tradycje agronomii greckiej i rzymskiej. W wieku X, który był dla chrześcijańskiego Wschodu wiekiem złotym, a dla Zachodu żelaznym, powstają liczne rozprawy naukowe poświęcone rolnictwu i hodowli. Pierwszy wzór kodeksu wiejskiego, „Nomoi georgikoi" (VIII wiek), powstał właśnie w państwie bizantyńskim. Zostały w nim spisane z inicjatywy cesarzy izauryjskich (717—797) najważniejsze reguły ówczesnej polityki agrarnej.

Wszystkie działy rolnictwa były dobrze reprezentowane w państwie bizantyńskim. W Alpach Dynarskich, na Bałkanach, w górach Pindus, Lukanii i Kalabrii było dużo lasów, które możnowładcy nie tylko zamieniali na piękne parki, lecz z których także korzystano w dużej mierze do celów budowy domów, świątyń i pałaców, jako też okrętów. Rybołówstwo było rozwinięte na Morzu Czarnym, Jońskim i Adriatyku. Miodu dostarczała po dawnemu Grecja, kraje słowiańskie, głównie jednak Bułgaria. Tracja, Macedonia, Tessalia, Messenia, Apulia, Sycylia i Kampania rozwinęły uprawę zbóż. Bydło, świnie i owce hodowano w krajach obfitujących w lasy i pastwiska. Cesarze i możnowładcy uważali za punkt honoru trzymać wielkie i wzorowo urządzone stadniny koni wyścigowych i na użytek armii. Zwłaszcza słynne były takie stadniny w Tracji i na Peloponezie.

Na polu ogrodnictwa i sadownictwa nie miało państwo bizantyńskie w ówczesnym świecie rywali. Owoce Grecji i Italii południowej: migdały, cytryny, pomarańcze, figi, winogrona suszone były przedmiotem handlu światowego. Podobnie cieszyły się ogólnie sławą wina słodkie i wonne z Lesbos i Samos, z Sycylii i Grecji. W cesarstwie bizantyńskim rozwinęła się wspaniale hodowla drzew i krzewów dostarczających farb, nadto ziół leczniczych, trzciny cukrowej, bawełny, drzew morwowych

i jedwabnika. Te bogactwa naturalne państwa stanowiły dobrą podstawę nie tylko wyżywienia ludności, ale przyczyniły się także do rozwoju przemysłu i handlu.

USTRÓJ ROLNY

Już od początku istnienia państwa bizantyńskiego własność indywidualna miała stanowczą przewagę nad własnością wspólną. Ta ostatnia zdołała utrzymać się jedynie w odniesieniu do pastwisk, lasów, łąk i nieużytków, które były własnością gmin, jednak stale zmniejszały się na korzyść wielkiej własności. Dominującą formą własności indywidualnej w państwie bizantyńskim była wielka własność, a to: państwa, duchowieństwa i szlachty. Państwo było w posiadaniu olbrzymich obszarów ziemskich, lecz zawsze szafowało nimi hojnie. Liczne darowizny na rzecz Kościoła i duchowieństwa, szlachty i urzędników państwowych, oficerów i żołnierzy powodowały kurczenie się stanu posiadania państwa. Na plan pierwszy wysuwała się przeto wielka własność kościelna i świecka (od wieku VIII).

WIELKA WŁASNOŚĆ KOŚCIELNA

Kościół powiększał swoje posiadłości ziemskie dzięki nadaniom dóbr państwowych, następnie darowiznom książąt i szlachty, i dzięki dobrowolnemu oddawaniu się drobnych właścicieli w jego opiekę, względnie bezprawnemu zagarnianiu ich ziemi przylegającej do majątków Kościoła, a z drugiej strony dzięki umiejętnej swej administracji gospodarczej. Patriarchaty, 57 metropolij, 49 arcybiskupstw, 54 biskupstw, olbrzymia liczba klasztorów, kościołów, kaplic, ołtarzy skupiały w swym posiadaniu wielkie majątki ziemskie obdarzone przez cesarzy przywilejami, tzn. całkowicie lub częściowo zwolnione od ciężarów wobec państwa, a z drugiej strony korzystające z pracy i świadczeń wiejskiej ludności poddańczej, osiadłej w obrębie tych majątków.

Cesarze widzieli niebezpieczeństwo, jakie groziło im samym i państwu na skutek nagromadzenia się w ręku duchowieństwa tak wielkich obszarów ziemskich, lecz tylko najdzielniejsi władcy z dynastii izauryjskiej (717—797) i macedońskiej (863—1056) podjęli z Kościołem walkę. Zakazywali przekazywania majątków świeckich na rzecz Kościoła, odbierali mu uzurpowane dobra i oddawali z powrotem drobnym wolnym właści-

cielom. Próbowali narzucić na ziemskie majątki Kościoła ciężary publiczne, ściągane z majątków świeckich, a nawet część dóbr kościelnych skonfiskowali, by je nadać w formie beneficjów oficerom i wysłużonym wojskowym. Kościół jednak potrafił uchylić się od tych prób zmierzających do zmniejszania jego stanu posiadania, wyzyskując słabość innych cesarzy i brak jednolitej ich polityki w tej dziedzinie. Władzy publicznej przeciwstawiał jednolitą, zorganizowaną i świadomą swoich celów siłę, przed którą cofnąć się, a nawet ugiąć, musiała wszelka władza świecka. Przedstawiciele Kościoła byli to potentaci nieraz możniejsi od książąt świeckich a nawet od cesarzy w późniejszych wiekach istnienia państwa.

WIELKA WŁASNOŚĆ ŚWIECKA

Wielkiej własności Kościoła dorównywała wielka własność możnowładców świeckich, zwłaszcza, odkąd wysocy urzędnicy cywilni i wojskowi zaczęli wyzyskiwać swoje uprzywilejowane w państwie stanowisko dla osobistych celów rodowych. Dzięki darowiznom cesarzy, dzięki samowolnemu zawłaszczaniu już to dóbr państwowych, już sąsiednich ziem drobnych, słabszych od nich sąsiadów, już wspólnot gmin, dzięki dobrowolnemu oddawaniu się drobnej własności w ich opiekę (patrocinium), wielka własność arystokratycznej szlachty wzrosła do tak wielkich rozmiarów, że stała się niebezpieczną dla cesarzy i społeczeństwa.

Podobnie jak z wielką własnością Kościoła, cesarze z dynastii izauryjskiej i macedońskiej walczyli z wielką własnością świecką. Już we wspomnianym wyżej kodeksie wiejskim zostały pomieszczone postanowienia wymierzone przeciw szkodliwemu dla państwa rozrostowi wielkich domenów. Cesarze występowali zwłaszcza w obronie uciemiężonych klas drobnej wolnej własności. Choć były okresy, kiedy wydawało się, że ta akcja wyda trwałe rezultaty, to jednak z tej walki nie wyszli cesarze jako zwycięzcy. Możnowładcy umieli korzystać ze słabości niektórych władców, z kryzysów politycznych, by stworzyć już w IX i X wieku wielkie potęgi oparte na posiadaniu ziemi. Były to prawdziwe potęgi feudalne. Choć feudalizm wschodni nie wytworzył nigdy cech istotnych dla feudalizmu w zachodniej Europie (hierarchia zależności, suweren, wasal, hołd itd.), choć wschodni panowie feudalni pozostawali prawnie w zależności

GABINET NAUKOWY KATEDRY HISTORII
POWSZECHNEJ

od władzy centralnej, tj. cesarskiej, to jednak w drugiej połowie istnienia państwa bizantyńskiego posiadali oni faktycznie prawie pełną władzę zwierzchnią w swoich posiadłościach. Niezadowoleni z zarządzeń cesarzy, względnie nie dość przez nich respektowani, ważyli się nawet kilkakrotnie na zbrojne wystąpienia przeciw władzy centralnej. Jednak z drugiej strony zauważyć należy, że wydali oni ze siebie szereg dobrych obywateli i dzielnych wodzów.

DROBNA WOLNA WŁASNOŚĆ

Od arystokracji różniła się wybitnie drobna szlachta osiadła w swych niewielkich majątkach, uprawiająca je bezpośrednio względnie przy pomocy niewielkiej liczby poddanych i służby najemnej. Typ ich najlepszy przedstawił nam w swych pamiętnikach Kekaumenos (w. XI), sam należący do tej grupy ludności. Jako dobry jej reprezentant napisał mądrą radę: „uprawiaj zboże, wino, hoduj bydło, a będziesz szczęśliwy". Cesarze otaczali zawsze troskliwą opieką klasę drobnych wolnych posiadaczy gruntów. Sami usilnie popierali jej rozwój, wydzielając z posiadłości ziemskich państwa lenna i rozdając je oficerom i żołnierzom w formie tzw. nadań żołnierskich (stratiotopia). W X wieku było takich nadań lennych w całym państwie 58.000. Obok nich utrzymywali się drobni wolni właściciele gruntów. Jak pierwsi byli najlepszą podporą armii, tak na drugich wspierał się najpewniej skarb, a obie grupy tej warstwy dawały rękojmię utrzymania równowagi społecznej i gospodarczej państwa. W państwie bizantyńskim odegrali oni o wiele większą rolę i zachowali się o wiele dłużej niż na Zachodzie. Koniec wieku X i początek XI, to okres przełomowy dla tej warstwy ludności. Opieka państwa stawała się wtedy coraz słabsza, wobec trudności finansowych skarbu ucisk fiskalny był coraz większy, a z drugiej strony sąsiedztwo możnowładców coraz dokuczliwsze. Drobni wolni właściciele oddawali się więc w opiekę możnowładców i stawali się ich wasalami, albo schodzili do rzędu biedaków, bez możności utrzymania niezależności społecznej. Lecz z ich upadkiem upadło i państwo.

SPOŁECZNO - GOSPODARCZE STOSUNKI LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

W pierwszych wiekach istnienia państwa bizantyńskiego przedstawiała wieś, pod względem stosunków społeczno-gospodarczych bardzo różnorodną mozaikę. Mieścili się w niej płatni

robotnicy rolni, wynajmowani do pracy na większych obszarach na dłuższy okres czasu lub na dzień. Mieścili się wolni użytkowcy i wolni dzierżawcy gruntów pańskich, które trzymali za ściśle określonym w umowie czynszem, sięgającym połowy względnie trzeciej części ich dochodów. Mieścili się wreszcie niewolnicy, nabyci przez pana drogą kupna lub drogą wojny i osadzeni w jego majątku. Liczba wymienionych grup ludności wiejskiej stale się zmniejszała. Panowie woleli mieć do uprawy swoich gruntów ludzi, którzy dawali gwarancję pewnej ciągłości pracy, przeto starali się zmusić do stałego osiedlenia się w swoich posiadłościach robotników dziennych względnie sezonowych. Wolnych użytkowców względnie wolnych dzierżawców zmuszali do pracy w swoich majątkach, chętnie zamieniali ich dość luźny stosunek do siebie na bardziej ścisły i dla tej ludności coraz bardziej uciążliwy. Niewolnicy, w starożytnym tego słowa znaczeniu, byli na wsi rzadkością. Dzięki stanowisku Kościoła, dzięki hasłom humanitarnym, dzięki stanowisku cesarzy nie było właściwie w społeczeństwie bizantyńskim miejsca dla niewolników. Ustawodawstwo państwowe zabraniało ludziom wolnym posługiwać się pracą niewolników, sprzyjało nadawaniu im przywilejów, mocą których stawali się wyzwoleńcami, ułatwiało uzyskanie wolności osobistej czy to przez małżeństwa z wolnymi, czy też przez umożliwienie wstąpienia do służby wojskowej lub do stanu duchownego. Niewolnictwo ograniczone było właściwie tylko do służby domowej.

Z tych różnych elementów, łącznie z dość znaczną liczbą niegdyś wolnych drobnych właścicieli, wytworzyły się w w. X i XI dwie zasadnicze grupy ludności wiejskiej, a to koloni i niewolni poddani. Koloni zostali wciągnięci na listę pogłównego. Figurowali oni w inwentarzach pańskich z tego samego tytułu, co i jego majątek. Uprawiali ziemię, na której siedzieli, nie mając do niej prawa własności. Składali panu w zamian za to czynsze i różne świadczenia w naturze albo w pieniądzu. Byli dziedzicznymi użytkowcami, mieli zatem możność przekazywania dzieciom swoich gospodarstw, łącznie z ziemią otrzymaną od pana. Niektórzy z nich byli bardziej uprzywilejowani i posiadali większość prerogatyw wolności cywilnej, jak prawo do swobodnego zawierania małżeństw, pełnię praw małżeńskich i ojcowskich, możność robienia testamentów. Inni koloni takich praw nie posiadali, przeto położenie ich mało różniło się od wa-

runków bytu niewolnych poddanych, przypisańców do gleby. Widać już z Kodeksu wiejskiego, że byli oni — podobnie jak tamci — pozbawieni prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wiejskie stosunki społeczne kształtowały się stopniowo w tym kierunku, by wszelka ludność wiejska zeszła do rzędu niewolnych poddanych. Dopiero w takim stadium rozwoju tych stosunków nastąpiła pewna ich stabilizacja. Położenie ludności wiejskiej zależało zatem w końcu od dobrej lub złej woli pana gruntu. W nauce panuje przekonanie, że na ogół lepiej się wiodło tej warstwie społecznej w majątkach państwowych i kościelnych niż w dobrach szlachty.

Stan kultury materialnej i umysłowej ludności wiejskiej był niski. Mieszkała ona już to we wsiach w większych skupieniach, już to była rozrzucona na wielkich obszarach po małych osadach, a nawet pojedynczych gospodarstwach. Przebywała również w zamkach obronnych, skąd codziennie wychodziła razem z bydłem na okoliczne pola i dokąd na noc wracała. Miało to miejsce w okolicach państwa nawiedzanych częstymi napadami nieprzyjacielskimi. Ludność ta budowała swoje domy prymitywnie: z kamienia, z gliny ubitej i słomy. Żywiła się plackami z mąki, mlekiem, serem, jajami, jarzynami i owocami, nadto, rzadziej, rybami względnie mięsem. Troska o chleb codzienny, sprawy rodzinne, religia, zabobony, oto istota i treść życia tej warstwy społecznej, która cierpliwie znosiła swój los, skoro nie dokuczały jej zbytnio klęski elementarne i ciężary uiszczane na rzecz skarbu państwa i panów prywatnych.

MIASTA I PRZEMYSŁ

Prawie wszystkie ważniejsze miasta w państwie bizantyńskim były równocześnie ważnymi portami i w oparciu o handel morski rozwinęły swój przemysł. Dzięki przemysłowi i handlowi niektóre z nich urosły na wielkie skupienia ludności.

KONSTANTYNOPOL

Typowym przykładem miasta bizantyńskiego był Konstantynopol, stolica państwa, wielki ośrodek przemysłu i handlu. Współcześni nazywali go cudem swiata, w którym mieściły się $^2/_3$ wszystkich jego bogactw, podczas gdy pozostałe części świata posiadały już tylko ich resztę. W okresie pełnego swego rozkwitu (na przełomie XI i XII wieku) liczyło to miasto około 1,000.000

ludności, w tym około 60—70.000 barbarzyńców. W tym czasie Rzym mógł mieć zaledwie kilka tysięcy ludności, a życie miejskie na Zachodzie rozwijało się jeszcze bardzo słabo.

Konstantynopol był miastem zbytku i elegancji. Wzdłuż licznych jego ulic mieściły się bazary wystawiające na sprzedaż wyroby przemysłu lub artykuły pierwszej potrzeby. Znajdowały się tam, niejednokrotnie pod jednym dachem, sklepy i warsztaty przemysłowe, zwłaszcza przemysłu zbytkownego. W sąsiedztwie mieściły się kantory wymiany pieniędzy. Bizancjum słynęło z dobrej i stałej waluty, więc obcy kupcy chętnie wymieniali tutaj swoje pieniądze na bizantyński złoty.

Największym popytem cieszyły się drogie materiały jedwabne, malowane purpurą w najrozmaitsze odcienie, przetykane złotem, z bogatymi niejednokrotnie haftami. Wystawiano na sprzedaż również wiele dzieł sztuki: przedmiotów z kości słoniowej, brązu, wyrobów emalierskich i szmelcowanych. Z kolei zwracały uwagę sklepy fabrykantów perfum, którzy skupiali się zwłaszcza wokół placu przed pałacem cesarskim. Dość liczne były składy towarów skórniczych i woskowych. W końcu wszędzie można było spotkać sklepy z towarami korzennymi, z wschodnimi korzeniami, głównie pieprzem, a następnie mięsem, rybami solonymi, mąką, serem, jarzynami, oliwą, masłem i miodem. Na osobnych targowiskach sprzedawano bydło, świnie, konie itp.

Konstantynopol, jako najważniejszy port przeładunkowy handlu światowego, był miastem ruchliwym i hałaśliwym, o charakterze kosmopolitycznym. Spotykali się tutaj przedstawiciele całego ówczesnego świata: kupcy z Babilonii, Syrii, Egiptu, Persji, Bułgarii, Rusi, z państwa Chazarów i Pieczyngów, z Hiszpanii i Longobardii, z Pizy, Amalfi, Bari, Wenecji i Genui, którzy w dzielnicy, zwanej Złotym Rogiem, mieli swoje składy, domy, kościoły, i gdzie mieszały się w głośnym rozgwarze wszystkie języki świata. Panował tam ruch ogromny: i lądem, i morzem przywożono i wywożono towary ze wszystkich stron świata i do wszystkich stron świata.

TESSALONIKI

Najważniejszym po Konstantynopolu miastem i portem były Tessaloniki (Saloniki), punkt przeładunkowy dla handlu, który szedł z Adriatyku do Bosforu, wyjście naturalne dla eksportu towarów przeznaczonych dla ludów słowiańskich Bałka-

nów. Liczyło to miasto około 500.000 ludności. Każdego roku, pod koniec października, z okazji uroczystości związanych z świętem Demetriusza, odbywały się tam u ujścia rzeki Wardar olbrzymie jarmarki. Spotykali się tam ze sobą Grecy i Słowianie, Włosi i Hiszpanie, ludność przybyła spoza Alp, znad brzegów Oceanu. W tym mieście drzewa, lnu, konopi i płótna można się też było łatwo zaopatrzyć w towary zbytkowne: drogie tkaniny, dywany, korzenie, wina, a nadto w przywożonych drogą przez Konstantynopol z najdalszych krańców Morza Czarnego niewolników, w futra, wosk, kawior i ryby solone.

INNE MIASTA

Wzdłuż całego wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego był szereg portów o pierwszorzędnym znaczeniu dla handlu i życia gospodarczego. Do VII wieku ważną rolę odgrywała Aleksandria, która eksportowała do Konstantynopola płody Egiptu, przede wszystkim zboże, a przez Morze Czerwone produkty Etiopii, Arabii, Indyj i Chin: korzenie, perfumy, drogie kamienie i kruszce szlachetne. Również do VII wieku doniosłą rolę odegrały porty Syrii. Miasta syryjskie ważne były zarówno jako punkty handlu ze Wschodem, a z drugiej strony jako centra przemysłowe. Cały szereg miast greckich, jak Korynt, Patras, Ateny, Negropont, Teby, również z tego samego powodu odgrywał doniosłą rolę w życiu gospodarczym państwa bizantyńskiego. W końcu były znane porty nad Morzem Czarnym z Chersonem na czele, ale już raczej jako miejsca handlowe, a nie jako centra przemysłowe. Ścisłemu związkowi z życiem gospodarczym cesarstwa zawdzięczały swój rozwój miasta wybrzeża dalmatyńskiego, jak Dubrownik i Split, i Włoch południowych, jak Bari, Reggio, Tarent, Salerno, Neapol, Gaëta i Amalfi, które odegrało zwłaszcza w wiekach IX—XI niesłychanie doniosłą rolę handlową w zachodniej części Morza Śródziemnego. Dzięki łączności z Bizancjum osiągnęły swą świetność Genua, Piza, a przede wszystkim Wenecja, która przyczyniła się w dużym stopniu do upadku politycznego (wschodnie cesarstwo łacińskie) i gospodarczego tego państwa, by zająć jego stanowisko na Morzu Śródziemnym.

SKŁAD LUDNOŚCI MIEJSKIEJ

W miastach państwa bizantyńskiego żyły różne grupy ludności: arystokracja, tj. wysocy dygnitarze i wielcy właściciele ziemscy, którzy mieszkali we wspaniałych pałacach i otaczali się przepychem, mieszczaństwo, składające się z kupców, bankierów i bogatych rzemieślników, i biedne pospólstwo, żyjące z dnia na dzień, będące niejednokrotnie w wielkich miastach elementem bardzo niebezpiecznym, łatwo wywołujące rozruchy, zw'aszcza gdy było głodne.

Warstwa średnia decydowała o pomyślności i rozwoju miast. Inteligentna i aktywna, potrafiła wywalczyć sobie przywileje ekonomiczne i udział w rządzeniu miastem. Jej zawdzięczał przemysł bizantyński swój wspaniały rozwój, na którym opierała się sława państwa i kultury bizantyńskiej w całym ówczesnym świecie.

ORGANIZACJA PRZEMYSŁU MIEJSKIEGO

Wielkimi ogniskami tego przemysłu sta'y się miasta, którym przodował Konstantynopol. We wielkich domenach możnowładców rozwinęły się niewątpliwie rodzaje przemysłów wiejskich, pracujących dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb lokalnych. Niektóre z nich, zwłaszcza przemysły klasztorne, zdołały się wyspecjalizować w swym dziale, a osiągając wysoki stopień doskonałości, stały się sławne i poszukiwane na odległych rynkach i targach. Lecz dla tych rynków i targów pracował przede wszystkim przemysł miejski.

Rozwijał się on w małych warsztatach przedsiębiorców i wolnych rzemieślników i w wielkich zakładach manufakturowych państwa, zatrudniających wielkie rzesze robotników rekrutujących się z pospólstwa.

Rzemios'o było zorganizowane w cechy, które spełniały rolę podobną jak cechy europejskie, jakie wytworzyły się od XII wieku począwszy, i jak rzymskie stowarzyszenia zawodowe (collegia, scholae). Jak wiadomo, w III wieku po Chrystusie cały przemysł rzymski został zorganizowany w kolegia, których istnienie opierało się na przywileju państwowym. Mimo wolności cz'onków kolegiów wprowadzono do nich dziedziczność, a dobrowolne przystępowanie stało się coraz rzadsze. System ten przetrwał w państwie bizantyńskim. Ustawodawstwo pań-

stwowe i zbiór ustaw służby bezpieczeństwa, zatytułowany „Księga prefekta bizantyńskiego“ z X wieku wskazują, jaka była liczba i aktywność ówczesnych związków rzemieślniczych i kupieckich. Notariusze figurowali obok bankierów, wekslarzy, jubilerów, kupcy korzenni obok rzeźników, wędliniarzy, piekarzy, karczmarzy i handlarzy win, ryb, zwierząt aż do koni włącznie. Robiący i sprzedający perfumy, fabrykanci świec, sąsiadowali z garbarzami i fabrykantami mydła. Jednak najbardziej liczne i zasobne były te związki, które organizowały przemysł tekstylny. Byli to kupcy surowego jedwabiu, przędzarze, tkacze i farbiarze jedwabiu (zwłaszcza farbiarze purpurą), kupcy sukna syryjskiego i tkanin różnego rodzaju, tkacze płótna i sukna.

KONTROLA PAŃSTWA NAD PRZEMYSŁEM MIEJSKIM

Te wszystkie ówczesne związki rzemieślnicze i kupieckie czyli korporacje nie miały samorządu, lecz były organami administracji publicznej. Przełożonym korporacji był prefekt miasta, mający pełne uprawnienia w sprawie nominacji szefów poszczególnych korporacyj i zatwierdzania ich uchwał. Korporacje te musiały się ściśle stosować do jego rozporządzeń. Regulował on dostarczanie surowców, zbyt towarów, ceny, miejsce i dnie sprzedaży. On wyznaczał zyski dla patronów i płace dla robotników. Miał mnóstwo ajentów i donosicieli, którzy wglądali do warsztatów i magazynów rzemieślniczych, badali jakość wyprodukowanych towarów i kontrolowali księgi. Do prefekta należało wyznaczanie kary za przewinienia w postaci konfiskat, chłosty, obcięcia brody i włosów, a nawet pozbawienia prawa wykonywania danego zawodu.

Nadto państwo zastrzegało sobie wyłączne prawo czyli monopol na pewne gałęzie przemysłu i handlu. Istniały więc manufaktury państwowe albo cesarskie, pracujące przy pomocy niewolników, głównie dla zaspokojenia potrzeb dworu, armii i floty. Monopol zboża zapewniał skarbowi znaczne zyski, ponieważ wysokie cła chroniły go przed konkurencją zagraniczną. Państwo ciągnęło też duże zyski z pogarszania własnej waluty. Należytości skarbowe, zwłaszcza podatki ściągano w dawnej, lepszej walucie, zaś skarb państwa przy swoich wypłatach puszczał w obieg monety gorsze. Ten etatyzm gospodarczy, a w szczególności fiskalny, wywierał najgorszy wpływ na prze-

mysł i handel. Trzeba jednak zaznaczyć, że obok manufaktur cesarskich i kontrolowanych przez państwo korporacyj rzemieślniczych, istniał cały szereg rzemiosł niezetatyzowanych, prowadzonych samodzielnie przez ludzi wolnych. O organizacji ówczesnego przemysłu i handlu miejskiego informuje najlepiej wspomniana już „Księga prefekta bizantyńskiego", która została wydana przez cesarza Leona VII z początkiem X wieku w formie edyktu w sprawie korporacyj w Konstantynopolu.

KOMUNIKACJE I ORGANIZACJA HANDLU

DROGI HANDLOWE

Dzięki swemu położeniu państwo bizantyńskie było wprost powołane do spełnienia wielkiej misji cywilizacyjnej. Ułatwił to zadanie przede wszystkim wspaniale rozwinięty handel. Położone w miejscu, gdzie Europa styka się z Azją, Bizancjum stało się z natury rzeczy pośrednikiem między starą cywilizacją świata azjatyckiego a barbarzyńskim Zachodem. Tam schodziły się i rozchodziły główne drogi handlowe, wówczas znane i uczęszczane.

Z Konstantynopola i z Salonik biegły one wzdłuż rzek Tracji i Macedonii ku dolinie Dunaju, a stąd rozchodziły się do krajów i ludów Europy zachodniej i wschodniej. Przez Półwysep Bałkański prowadziła wielka droga transwersalna (stary szlak rzymski — via Egnatia), przecinająca półwysep z zachodu na wschód, z Dyrrhachium (dziś albańskie Duresi, Dracz) do Salonik i Konstantynopola. Droga ta łączyła Adriatyk z Bosforem i była najkrótszym połączeniem Konstantynopola z Italią i miastami włoskimi. Dzięki Morzu Czarnemu i portom Krymu było państwo bizantyńskie w posiadaniu dróg rzecznych Dniepru i Donu, które prowadziły od Europy południowo-wschodniej do północno-wschodniej. Z Morza Czarnego i Kaspijskiego wiodły drogi handlowe także do Kaukazu, Turkiestanu, Samarkandy, Azji centralnej i Chin odległych. Z Syrii rozchodziły się trakty karawanowe, łączące bliski Wschód z doliną Eufratu i Persją. Tędy, jak też drogami wiodącymi od Zatoki Perskiej, przychodziły produkty Cejlonu, Indyj i Chin. Aleksandria i porty Morza Czerwonego stały na czele morskich dróg handlowych, którymi z jednej strony przychodziły do Bizancjum produkty Afryki, z drugiej strony Arabii, a przez Arabię — Indyj i Dalekiego Wschodu.

Część tych dróg była w posiadaniu Persów, a później Arabów, stąd państwo bizantyńskie musiało używać ich pośrednictwa, by zdobyć dla swego przemysłu niezbędne surowce. By uwolnić kupców od konieczności uciekania się do pośrednictwa obcego, próbował już Justynian nawiązać bezpośrednie stosunki z Dalekim Wschodem, starając się wejść w kontakt z Turkami, którzy zajmowali oazy Turkiestanu. Mimo trudności, na jakie napotykał handel bizantyński ze strony sąsiednich Persów i Arabów, zdołał on zogniskować przeważną część ruchu towarowego ówczesnego świata, który z punktu widzenia handlowego pozostał jeszcze na długo światem śródziemnomorskim.

EKSPORT I IMPORT

Dotychczasowe uwagi o przemyśle bizantyńskim mogły nas zorientować, co państwo to wytwarzało na eksport, a co musiało sprowadzać dla zaspokojenia potrzeb głównie swej stolicy i większych miast. Wspaniałe materie jedwabne, malowane purpurą lub przetykane złotymi i srebrnymi nićmi w rozmaite desenie, miały przede wszystkim światową sławę i były poszukiwane przez wszytkich władców i możnych świata, jako też przez duchowieństwo dla celów kultu. Obok Konstantynopola i Tessalonik słynne były w zakresie tej gałęzi przemysłu Teby, Korynt, Patras. Z kolei szły cudowne wyroby złotnicze, biżuterie lśniące się od drogich kamieni i pereł, wyroby z brązu powlekane srebrem, jak np. zdobne lichtarze, artystyczne roboty z żelaza, z kości słoniowej, ze skóry malowanej purpurą i wyroby szklane. W ogóle miasta bizantyńskie, a głównie Konstantynopol, dostarczały wszystkiego, co w średniowieczu obejmowano nazwą towarów zbytkownych.

Z drugiej strony państwo importowało ze wszystkich stron Wschodu drogie artykuły żywności nie tylko dla własnej konsumpcji, ale i na zbyt do zachodniej Europy. Sprowadzało surowce, które przerabiało w licznych warsztatach przemysłowych na fabrykaty, a więc jedwab, drogie kamienie i perły, korzenie i aromaty. Pospolite środki żywności, jak zboże, ryby, sól, miód, a także wosk, kawior, futra, skóry, bursztyn i niewolników, przywożono z Europy południowo- i północno-wschodniej. Także Europa zachodnia dostarczała środków żywności i szlachetnych kruszców.

TRAKTATY HANDLOWE

Handel państwa bizantyńskiego z innymi narodami regulowały traktaty handlowe. Liczne tego rodzaju układy zawierano zwłaszcza od X wieku, z Arabami, Rusinami, Bułgarami i kupcami włoskimi, a przede wszystkim z Wenecjanami i Genueńczykami. Są to umowy bardzo ciekawe, pełne ograniczeń dla jednych, przywilejów dla drugich, a w sumie dają nam wyobrażenie o polityce gospodarczej państwa bizantyńskiego.

KONTROLA PAŃSTWA NAD HANDLEM

Państwo kontrolowało wywóz i przywóz towarów. Przede wszystkim wywóz przerobionych szlachetnych metali i kamieni wymagał zezwolenia urzędników cesarskich. Odnosiło się to także do jedwabnych materyj, zwłaszcza malowanych purpurą fioletową, gdyż ten rodzaj purpury był zarezerwowany dla dworu cesarskiego. Wywóz takich środków żywności, jak np. ryby, był wtedy dozwolony, gdy było ich pod dostatkiem na rynku miejscowym. Jeśli na przykład na wyrabiane w Konstantynopolu świece i mydło nie nakładano żadnych ograniczeń wywozowych, czyniono to dlatego, by popierać krajowy przemysł przez premiowanie pewnych jego gałęzi, w myśl zasad rozwiniętych w Europie w czasach nowożytnych i znanych pod mianem polityki merkantylistycznej.

W portach, na granicach celnych, osobni urzędnicy badali ładunki okrętów i przetrząsali bagaże podróżnych z ogromną skrupulatnością, co spowodowało oburzenie np. biskupa Liudpranda z Cremony, którego godność i charakter dyplomatyczny urzędnicy celni niedostatecznie respektowali. Ów biskup był posłem cesarza Ottona I na dworze cesarza bizantyńskiego, od którego otrzymał w darze drogie jedwabne materie. Miał jednak kłopot z ich przewozem do Europy, gdyż urzędnicy cesarscy zażądali od niego wysokich opłat celnych. Tłumaczył on nieracjonalność tych opłat i twierdził, że takie same materie można było o wiele łatwiej i taniej nabyć w Europie za pośrednictwem kupców włoskich. Już wówczas bowiem handel towarami wschodnimi był w poważnej swej części w rękach Włochów.

STANOWISKO BIZANCJUM NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Do czasu wystąpienia Arabów Bizancjum panowało bezkonkurencyjnie na Morzu Śródziemnym, które było po prostu morzem bizantyńskim, jak było niegdyś morzem rzymskim. Ruch

Arabów ku Morzu Śródziemnemu i zdobycie przez nich Egiptu i Syrii w VII wieku były dla handlu bizantyńskiego wielkim ciosem. Cesarstwo straciło z tego powodu niewyczerpany spichlerz, jakim była dolina Nilu, następnie bogactwa przemysłu syryjskiego, przede wszystkim w zakresie fabrykacji materyj jedwabnych, i tyle ważnych portów. Jednak rozwój gospodarczy cesarstwa nie został z tego powodu na dłużej poważnie wstrzymany. Także zdwojonemu ruchowi piractwa muzułmańskiego na Morzu Śródziemnym w wiekach IX i X, które powodowało, że nikt nie czuł się tam bezpiecznym, starało się państwo bizantyńskie przeciwdziałać. O wiele gorsze skutki dla handlu państwa bizantyńskiego miał upadek jego marynarki. Z tą bowiem chwilą floty wielkich miast Italii: Wenecji, Genui i Pizy zajęły z konieczności dawne miejsce floty bizantyńskiej, zapewniając dla siebie korzyści z monopolu wymiany i transportu towarów ze Wschodu na Zachód. Dzięki swemu położeniu geograficznemu Konstantynopol był zawsze miastem o wielkim i aktywnym życiu gospodarczym, z czego jednak już od początku XII wieku czerpali korzyści głównie obcy, a nie cesarze i państwo.

Literatura

Oberhummer E., Constantinopolis. (Pauly-Wissowa, Realenzyklopädie, t. IV). — Vasiliev A., Histoire de l'Empire byzantin. Traduit du russe par P. Brodin et M-lle A Bourguina. Préface de Ch. Diehl. Paris 1932, t. I—II. — Paparigopoulos, Histoire de la civilisation byzantine. Paris 1876. — Stein Ernst, Studien zur Geschichte des byzantinischen Reichs. 1919. — Roth K., Geschichte des byzantinischen Reiches, wyd. 2, 1919. — Hartmann L. M., Zwei Kapitel vom spätantiken und frühmittelalterlichen Staate. 1913. — Diehl Charles, Justinien et la civilisation byzantine au VI-e siècle. Paris 1901. — Diehl Charles, Histoire de l'empire byzantin. Paris 1919. — Diehl Charles, Byzance, grandeur et décadence. Paris 1919. — Grenier P., L'Empire byzantin, son évolution sociale et politique, 1904. — Jorga N., The Byzantine Empire, 1907. — Foord E., The Byzantine Empire, 1915. — Zakrzewski Kazimierz, Dzieje Bizancjum. (Wielka historia powszechna, t. IV. Z. 1—3. Warszawa b. d.). — Heisenberg A., Staat und Gesellschaft des byzantinischen Reiches. Lipsk—Berlin 1923 (w wydawnictwie: die Kultur der Gegenwart). — Gay J., L'Italie méridionale et l'empire byzantin. 867—1071. Paryż 1904. — Neumann C., Die Weltstellung des byzantinischen Reiches vor den Kreuzzügen, 1894. — Schlumberger G., Un empereur byzantin au X siècle, Nicéphore Phocas, 1890. — Le livre du préfet ou l'édit de l'empereur Léon le Sage sur les corporations de Constantinople. (Wyd. Nicole, Memoires de l'Inst. nation. Genevois, t. XIII, 1893. — Ostrogorsky G., Die wirtschaftlichen und sozialen Entwicklungsgrundlagen des byzantinischen Reichs. (V. f. S. u. W. G., t. XXII, 1929). — Ostrogorsky G., Die ländliche Steuergemeinde des byzantinischen Reichs im X. Jahrhundert. (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgesch. XX, 1927). — Brentano L., Die byzantinische Volkswirtschaft. (Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung, etc., t. XLI, München 1917). — Vernadskij G., Sur les origines de la Loi agraire byzantine. (Byzantion, t. II, 1925). — Testand G., Des rapports des puissants et des petits propriétaires ruraux dans l'Empire

byzantin au X-e siècle. Bordeaux 1898. — Roth K., Byzanz und seine Handelsverbindungen mit dem Okzident und Orient. (Beiträge zur Kenntnis des Orients, t. VII, 1909). — Hüllmann K. D., Geschichte des byzantinischen Handels bis zum Ende der Kreuzzüge. Frankfurt am M. 1908. — Macri Christo M., L'organisation de l'économie urbaine dans Byzance sous la dynastie de Macédoine (867—1057). Paris 1925. — Stöckle A., Spätrömische und byzantinische Zünfte. (Klio, Beiheft 9, 1911). — Zoras G., Corporazioni byzantine. Roma 1931. — Ostrogorsky G., Löhne und Preise in Byzanz. (Byzantinische Zeitschrift, t. XXXII, 1932). — Dölger Franz, Beiträge zur Geschichte der byzantinischen Finanzverwaltung, besonders des 10. und des 11. Jahrhunderts. (Byzantinisches Archiv, t. IX. Leipzig 1927). — Sabatier J., Description générale des monnaies byzantines. 1862. — Tolstoi, Monnaies Byzantines. Petersburg 1912. — Jorga N., Histoire des Etats balcaniques jusqu'à 1924. Paris 1925. — Dvornik F., Les slaves, Rome et Byzance au IX-e siècle. (Travaux publiés par l'Institut d'études slaves, t. IV. Paris 1927). — Huart Clément, La Perse antique. (Bibliothèque de synthèse historique. Paris 1925).

ARABOWIE

PODBOJE ARABÓW

Państwo arabskie, którego twórcą był Mahomet, stało się drugim siedliskiem cywilizacji we wczesnym średniowieczu. Od roku 632 nastąpiły szybkie podboje Arabów, a główny ich wysiłek skierował się ku wybrzeżom Morza Śródziemnego. W latach 633—644 zdobyli państwo perskie, a następnie odrywali i podbijali poszczególne terytoria należące do państwa bizantyńskiego, jak Syrię (634—636), Egipt (640—642), Afrykę (643—708). Budowali porty i miasta warowne, jak Keruan, Tunis i Kairo. Z Afryki wdarli się do Hiszpanii, zniszczyli państwo wizygockie i zagrozili poważnie państwu Franków. Ich pochód zdobywczy został dopiero wstrzymany przez opór Konstantynopola z jednej (717) i Karola Martela z drugiej strony (732). Niemniej jednak w IX stuleciu zdobyli jeszcze Sardynię, Sycylię i Korsykę i usadowili się silnie na Morzu Śródziemnym.

Bagdad nad Tygrem, stolica Arabów, stał się rywalem Bizancjum nad Bosforem, stolicy państwa bizantyńskiego. Te dwa miasta i te dwa państwa wyprzedziły na długi okres czasu chrześcijańskie kraje Europy zarówno w dziedzinie życia gospodarczego, jak kultury ogólnej.

ZNACZENIE CYWILIZACJI GRECKIEJ DLA ARABÓW

Kiedy Arabowie zdobyli w VII wieku Syrię i Mezopotamię, zastali tam w szeregu ośrodków miejskich, jak w Antiochii, Damaszku, Edessie, Nisibie i Harranie wysoko rozwiniętą cywilizację grecką i nauczycieli, którzy przyswajali ją ludności. Arabowie zorientowali się wnet w wielkiej wartości tej cywilizacji,

przeto ich władcy, kalifowie z linii Omajadów, postarali się o przetłumaczenie na języki: syryjski i arabski dzieł literatury greckiej i bizantyńskiej najbardziej uwagi godnych; następnie kalifowie z linii Abbasydów zatroszczyli się o zebranie rękopisów greckich i o przetłumaczenie na język arabski najbardziej głośnych dzieł naukowych z zakresu filozofii greckiej i medycyny. Do IX wieku przetłumaczono w Bagdadzie dzieła filozofów i uczonych: Euklidesa, Archimedesa, Arystotelesa, Hippokratesa, Ptolemeusza i innych. Dzięki temu rozwinął się u muzułmanów od Hiszpanii aż do Turkiestanu i Indyj wielki ruch umysłowy, Bizancjum zaś przez swoje szkoły, zwłaszcza syryjskie, odegrało tu dużą rolę.

NAŚLADOWNICTWO WZORÓW BIZANTYŃSKICH W GOSPODARSTWIE

W dziedzinie życia gospodarczego, a w szczególności finansowego zachowali Arabowie stare urządzenia i zwyczaje rzymskie i rzymsko-bizantyńskie. Tak świadczenia w naturze na rzecz wojska odpowiadały rzymsko-bizantyńskiemu podatkowi „annona", jak z drugiej strony system zakwaterowania tego wojska był kopiowany na rzymskich sposobach. Przy ściąganiu trybutu posługiwali się starym systemem podatków z czasów rzymsko-bizantyńskich, zwłaszcza podatkiem gruntowym, a w części pog'ównym. Przez utrzymanie rzymsko bizantyńskiego ustroju gospodarczego z rozwiniętą gospodarką pieniężną, dali Arabowie silne podstawy dla rozwoju swojego olbrzymiego państwa. Słusznie przeto powiedział jeden z najlepszych znawców tych czasów C. H. Becker: „Gospodarstwo pieniężne było formą gospodarki dynastyj Omajadów i Abbasydów". Oczywiście, że podobnie jak w starożytności i w państwie arabskim nie rozwinęło się czyste gospodarstwo pieniężne. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego istniało równolegle gospodarstwo naturalne i pieniężne. Za dzierżawę ziemi płacono państwu czynsze w pieniądzu i w naturze, a z drugiej strony państwo wynagradzało swoich funkcjonariuszy w podobny sposób.

W Syrii i w Egipcie pozostawili Arabowie zasadniczy zrąb ustroju rolnego niezmieniony. Wolne domeny państwowe i dawnych możnowładców oddali swoim dowódcom wojskowym względnie instytucjom kościelnym i w ten sposób zorganizowali wielką własność. Zresztą było jeszcze zawsze dosyć pustej ziemi należącej do zdobywców, którą można było rozporządzać do-

wolnie. W miarę wzrostu znaczenia wojska, zwiększały się nadania ziemi na rzecz żołnierzy. Powstały kolejno na sposób bizantyński w tysiące idące lenna, zajęte przez ludzi zobowiązanych do służby wojskowej. Gdy rząd był silny, dążył do likwidacji tych dzierżaw wojskowych drogą zastąpienia ich przez stały żo'd. Około r. 1000 pojawiły się tego rodzaju próby, lecz brak gotówki w skarbie stanął na przeszkodzie tej reorganizacji.

System bizantyński utrzymał się szczególnie w dziedzinie gospodarki skarbowej. Główne podatki uiszczano w pieniądzu i w naturze, tj. w pszenicy i jęczmieniu, a także w materiałach potrzebnych do budowy okrętów, albo w wyrobach rzemieślniczych. W Aleksandrii i w Babilonie znajdowały się państwowe magazyny zbożowe, do których odstawiano zboże, pochodzące z podatków, a nie zużyte na miejscu. Np. od ludności wiejskiej w Egipcie ściągano należne świadczenia w naturze zaraz po żniwach.

Również w dziedzinie przemysłu rozwinęły się wybitnie te gałęzie zbytkowne, które przyczyniły się do rozgłosu wytwórczości bizantyńskiej. Zwłaszcza w Syrii rozwinęły się przemysły zbytkowne z jedwabniczym na czele. W tym kraju, jak również w Mezopotamii, Persji i w Egipcie kwitnęło oddawna wiele rodzajów przemysłu, które Arabowie opanowali niebawem handlowo. Toteż wyroby te jako przedmioty handlu arabskiego wkrótce nabrały wielkiego i zasłużonego rozgłosu (tkaniny bawełniane, lniane i jedwabne, kobierce perskie, brokaty, aksamity, wyroby ze złota i szlachetnych kamieni, fajanse, broń damasceńska itd.). Centrami przemysłu stały się: Bagdad, nowa stolica państwa, założona w r. 762 przez kalifa Al Mansura, Damaszek, dawna rezydencja kalifów, Aleksandria, utrzymująca dzięki swemu dogodnemu położeniu naczelne stanowisko w życiu gospodarczym jeszcze od czasów starożytnych, oraz miasta rozbudowane przez Arabów w Hiszpanii: Kordoba, słynna z wyrobów miedzianych i skórzanych, Toledo i Grenada, ośrodki produkcji żelaza i stali, w końcu Sewilla, Kadyks i Malaga w większym stopniu miasta handlowe niż przemysłowe. Organizacja przemysłu arabskiego opierała się również na wzorach rzymsko-bizantyńskich. Między innymi istniały manufaktury państwowe, które zaspokajały potrzeby dworu, urzędników państwowych, wojska oraz szerszego ogółu ludności. Z państwowych fabryk pochodziły np. ubrania, w które wyposażano co-

rocznie cały dwór kalifa. W ten sposób zaopatrywano w cukier urzędników kalifa. O wiele jednak liczniejsze działy przemysłu od tych, które były domeną państwa, uprawiała ludność miejska.

ROLA PAŃSTWA W URZĄDZANIU GOSPODARSTWA W SZCZEGÓLNOŚCI HANDLU

Także handel rozwijał się częściowo w formie gospodarki pieniężnej, częściowo naturalnej. Np. w Egipcie była ta sprawa rozgraniczona lokalnie. Aż do drugiej katarakty kursowały arabskie złote i srebrne monety, podczas gdy dalej rozwijał się już tylko handel wymienny. Złoto potrzebne do bicia monet sprowadzano z południa. Wzamian za to eksportował Egipt zboże, a także towary tekstylne, nadto szklane perły, korale, grzebienie itd.

Również w dziedzinie organizacji handlu naśladowało państwo arabskie wzory rzymsko-bizantyńskie. Cła zagraniczne, dowozowe i wywozowe, stanowiły główne źródła dochodów skarbowych państwa. Ponieważ panujący byli zarazem największymi kupcami w swoich krajach, oni więc sprzedawali produkty swoich dóbr ziemskich i nabywali produkty potrzebne dla swego domu i państwa, np. broń, okręty, wyroby przemysłowe. Wyłącznie dla siebie zastrzegali handel zbożem i mąką, następnie drzewem, żelazem, smołą, a więc artykułami pierwszej potrzeby i surowcami, potrzebnymi do budowy okrętów i wyrobu broni. Zapewnili sobie monopol handlu takimi naturalnymi bogactwami kraju, jak np. ałun, surowiec niezbędny w przemyśle tekstylnym. Za przywieziony do kraju obcy towar tylko w części płacono pieniędzmi, a w większej części ałunem. Operacyj handlowych z obcymi kupcami dokonywano zwykle w urzędach cłowych za pośrednictwem tłumaczy i pod odpowiedzialnością urzędu, który był niejako ministerstwem spraw zagranicznych i zawierał z innymi krajami traktaty handlowe. W traktatach zawieranych przez państwo arabskie z państwami chrześcijańskimi ustalano zazwyczaj wysokość ceł dowozowych na 10% wartości towarów, ceł wywozowych zaś na 5%. Dla niektórych produktów, mianowicie dla zboża, pieniędzy, złota i srebra, kosztowności, okrętów obniżano stopę celną lub wprowadzano wolność od ceł ze względu na potrzeby własnego kraju.

Państwu nie zawsze udawała się ścisła kontrola, roztaczana nad handlem. Istniała stale silna spekulacja prywatna, nawet

w zakresie obrotów zbożem i mąką. W okresie klęsk głodowych prowadziła ona do wielkiej zwyżki cen i do lichwy zbożowej. Państwo natomiast zdołało sprostać swemu zadaniu, jeżeli idzie o flotę handlową i wojskową. Flota handlowa miała za zadanie opanowanie handlu, zwłaszcza w zachodniej części Morza Śródziemnego, zaś flota wojenna i piraci byli przez szereg wieków postrachem kupców zarówno wschodnich, jak i europejskich, handlujących na Morzu Śródziemnym.

W cywilizacji arabskiej handel odegrał bardzo ważną rolę. Koran stawiał go wysoko i orzekał, że „szanujący się kupiec jest pierwszym, który wejdzie do raju". Wielkie znaczenie handlu dla kultury arabskiej w tym się też uwidacznia, że już w XII wieku, jeżeli nie wcześniej, powstały u Arabów podręczniki nauki o handlu. Wysoko była również ceniona praca rąk własnych. Koran mówił, że „najcenniejszy jest zarobek pochodzący z własnej pracy".

Na Morzu Śródziemnym trwała przez kilka stuleci zaciekła walka o panowanie. Państwo bizantyńskie, broniąc zawzięcie swej uprzywilejowanej na nim roli, musiało z czasem ustępować ku północno-wschodniej jego części, gdy w południowo-zachodniej panami stali się Arabowie. Przypomnieć należy rywalizację Fenicjan z Grekami na Morzu Śródziemnym i analogiczny podział sfery wpływów na tym morzu.

Kupcy miast włoskich musieli przyjąć protektorat arabski w sferze ich wpływów, musieli starać się o prawo handlowania z nimi, gdyż Arabowie dzierżyli również klucze handlu wschodniego w swym ręku. Do Bagdadu i do portów syryjskich Morza Śródziemnego, do Aleksandrii, przywozili kupcy arabscy drogą karawanową względnie morską produkty Azji, z Indyj, często aż z Chin: korzenie, drogie artykuły żywności, farby do barwienia materiałów przemysłu jedwabniczego i sukienniczego, drzewa cenne i rzadkie, tkaniny i perły. Arabskie okręty zarzucały kotwice w Antiochii, na Cyprze, w Trypolisie, Tunisie, Palermo i Messynie. W Hiszpanii zbudowali przodujące w Europie pod względem cywilizacji państwo, w którym — pod wpływem wielkiej aktywności handlowej Arabów — rozwijało się życie gospodarcze w całej pełni. Bogactwa Islamu znane były pisarzom ówczesnym Zachodu i Wschodu. Arabowie wzbogacili Europę, wprowadzając tu drogą przez Hiszpanię i Sycylię swą cywilizację.

WPŁYWY CYWILIZACJI ARABSKIEJ W EUROPIE

W początkach VIII wieku Arabowie i ich sprzymierzeńcy z Afryki północnej wdarli się do Hiszpanii, którą z łatwością opanowali. W drugiej połowie VIII wieku przybył tam, uciekając przed Abul-Abbasem, założycielem nowej dynastii Abbasydów, Abder-Rahman, jedyny z wymordowanej rodziny Omajadów, wywalczył uznanie swej zwierzchności i dał początek w Hiszpanii oddzielnemu kalifatowi zachodniemu ze stolicą w Kordobie. Zwycięscy Arabowie, zwani w Hiszpanii Maurami, okazali bardzo mało fanatyzmu religijnego, a zasłynęli przede wszystkim jako propagatorzy zdobyczy cywilizacji arabskiej w Hiszpanii i w ogóle w Europie zachodniej. W drugiej połowie wieku IX i w wieku X kalifat kordobeński stał się głównym siedliskiem cywilizacji arabskiej. Maurowie przyczynili się w dużym stopniu do rozpowszechnienia na Zachodzie architektury wschodniej, filozofii i nauk ścisłych, a przede wszystkim matematyki. Oni prawdopodobnie pierwsi wprowadzili do Europy cyfry arabskie łącznie z użyciem zera. Oni wprowadzili w Grenadzie i Walencji system nawadniania pól i łąk, znany i stosowany w rolnictwie na Wschodzie. Rozpowszechnili w Europie mnóstwo roślin i owoców południowych, jak: ryż, morwa, pomarańcze, palmy, konopie, szparagi itd. Również dzięki Maurom zaczęto w Europie używać cukru jako pokarmu. Kalifowie kordobeńscy czerpali duże zyski z nadawania prawa na eksport i import towarów, co wskazuje, że handel w ich państwie był znaczny i dobrze zorganizowany. Sewilla była wielkim portem morskim, a Kordoba miastem, według zdania ówczesnych pisarzy, liczącym — oprócz wielkich pałaców i budynków publicznych — 20.000 domów, 600 meczetów i 900 łaźni.

W czasie, kiedy Europa chrześcijańska używała drogich pergaminów do spisywania swych nieudolnych kronik w złej łacinie, Maurowie fabrykowali papier i używali go w wielkiej ilości w szkołach i biurach, a zwłaszcza do spisywania tłumaczeń i komentarzy do dzieł Arystotelesa i innych myślicieli greckich. Po upadku państwa Karola W. Hiszpania muzułmańska była bezsprzecznie najlepiej rządzonym i cywilizacyjnie najwyżej stojącym państwem w Europie zachodniej.

Literatura

Hartmann Mart., Der islamische Orient. 1905—1909. — Huart Cl., Geschichte der Araber, t. I, 1914. — Wellhausen J., Das arabische Reich und sein Sturz. 1902. — Caro G., Aus der spanischen Geschichte. (Hist. Vj., t. XVI).—

Schaeder H. H., Ausbreitung und Staatengründungen des Islams vom 7. bis 15. Jahrhundert. (Propyläen-Weltgeschichte, t. 3. Berlin 1932) — Becker C. H., Grundlinien der wirtschaftlichen Entwicklung Ägyptens in den ersten Jahrhunderten des Islams. (Klio, IX). — Jacob G., Der nordisch-baltische Handel der Araber im Mittelalter. 1887. — Mez A., Die Renaissance des Islams. 1922. — Le Strange G., The Lands of Eastern Caliphate. 1905. — Le Bon G., La civilisation des Arabes. 1894. — Patzelt Erna, Die fränkische Kultur und der Islam. Wien 1932. — Paulová M., L'Islam et la civilisation méditerranéenne. (Věstnik královské české společnosti nauk třida filosoficko-historicka, 1933, V. Praha 1934). — Dopsch A., Naturalwirtschaft und Geldwirtschaft in der Weltgeschichte. Wien 1930. — Sauchez Albornoz Claudio, L'Espagne et l'Islam. (Revue Hist. 57 année, t. CLXIX.Paris 1932).—Levi-Provençal E., L'Espagne musulmane au X-e siècle. Institutions et vie sociale. Paris 1932. — Levi-Provençal E., La vie économique de l'Espagne musulmane au X-e siècle. (Revue hist., année 56, t. CLXVII. Paris 1931).

GERMANOWIE

OSIEDLENIE SIĘ LUDÓW GERMAŃSKICH W ZACHODNIEJ EUROPIE

SPOSÓB ZAJMOWANIA NOWYCH SIEDZIB

Upadek państwa rzymskiego nie nastąpił od razu. Przy pomocy wojska i dzięki umiejętnie prowadzonej polityce, umiał Rzym oprzeć się przez kilka stuleci stałemu naporowi barbarzyńców. Legioniści rzymscy, osadzeni w licznych, na granicach państwa pobudowanych twierdzach i obozach warownych, mieli za zadanie nie wpuszczać na terytorium państwa większych grup ludności barbarzyńskiej, o ile nie otrzymała na to pozwolenia cesarzy. Najpierw chciały się one tam dostać siłą tj. przez najazd. Do najdonioślejszych zaliczyć należy najazdy Gotów i Hunów. Lecz, jak to określa Fustel de Coulanges, były to tylko w rezultacie ogromne przegrupowania zbiorowisk ludzkich, z których nie zostało nic trwałego. Powodowały one conajwyżej wiele ruchu bez wyraźniejszych skutków, wiele zniszczeń bez zwycięstwa. Były to tylko próby inwazji. Po jej zlikwidowaniu pozostały resztki najeźdźców, jako jeńcy wojenni. Ci zostali rozmieszczeni w różnych stronach rzymskiego państwa.

Germanowie, którzy osiedlili się w Galii na stałe, dostali się tam jako poddani lub żołnierze cesarstwa. Nie mieli oni żadnego uprzedzenia ani do rządu ani do społeczeństwa rzymskiego. Uczucie nienawiści rasowej było wówczas nieznane. Nieporządek i ciągłe zamieszki w kraju rodzinnym powodowały, że starali się go opuścić. Całą ich ambicją było schronić się na terytorium cesarstwa rzymskiego i żyć tam w spokoju. W ich mnie-

maniu cesarstwo rzymskie przedstawiało się jako ziemia uprzywilejowana, na której niczego nie brakowało, aby żyć szczęśliwie. Chcieli więc zająć na niej odpowiednie miejsce. Jeżeli niektórzy z nich usiłowali dostać się tam siłą, to jednak większość wolała osiedlić się spokojnie, nie jako zwycięzcy, lecz jako poddani cesarstwa. Taka była ambicja i pragnienie większości barbarzyńców.

Zdarzało się także często, że armie rzymskie wyruszały na terytorium Germanii. W wojnach, jakie prowadziły z barbarzyńcami, odnosiły w większości zwycięstwa. Po każdym zwycięstwie przyprowadzano jeńców, z których łatwo można było zrobić niewolników albo kolonów. Już cesarz Tyberiusz przyprowadził w ten sposób 40.000 jeńców i nadał im ziemie do uprawy na lewym brzegu Renu. Również Marek Aureliusz wziął do niewoli wielką liczbę jeńców podczas wyprawy przeciw Markomanom i osadził ich na ziemi rzymskiej jako kolonów. Takich zwycięskich wypraw było kilka na przestrzeni ostatnich stuleci istnienia zachodnio-rzymskiego państwa. Nadto zwycięskie wojny na terytorium cesarstwa również przysparzały jeńców, których można było skierować do pracy na roli.

Państwo rzymskie chętnie też wynajmowało barbarzyńców do swojej armii. Najlepiej nadawali się do tego Germanowie. Jako żołnierze najemni służyli w armii rzymskiej i walczyli razem z legionistami rzymskimi przeciw wrogom cesarstwa już od czasów Cezara. W tej służbie wyróżniały się dwie kategorie żołnierzy germańskich, a mianowicie ci, którzy dobrowolnie weszli w skład armii rzymskiej i żołnierze, którzy weszli w jej skład mimo woli, względnie zostali do tego zmuszeni siłą. Pierwsi służyli cesarstwu na podstawie wolnej umowy, którą pisarze IV wieku określali jako „foedus", a więc jako sprzymierzeńcy „foederati". Drudzy byli do tego zmuszeni na skutek przegranej wojny, albo w drodze układów wzamian za opiekę i pomoc daną przez Rzym przeciw innym plemionom germańskim. Określano ich jako „dediticii" tj. całkowicie zależni, czyli zdani na łaskę i niełaskę swych nowych panów. Jeszcze innych nazywano „laeti" czyli ludźmi — wedle określenia germańskiego — pochodzącymi z niskiego stanu. „Foederati" otrzymywali stałe wynagrodzenie tj. żołd w pieniądzu i w zbożu, zaś „dediticii" i „laeti" zamiast żołdu ziemię do uprawy. Zwyczajnie przybywali oni na terytorium państwa rzymskiego z żonami

i dziećmi. Ziemia oddana im za służbę wojskową utrzymywała się w rodzinie obdarowanego pod warunkiem, że jeden z członków tej rodziny będzie stale służył w armii rzymskiej.

Rzymianie lokowali tego rodzaju ludzi na określonych terenach, grupując ich wedle pewnych jednostek wojskowych, stanowiących równocześnie wsie. W ten sposób armia rzymska obejmowała w początkach V wieku prócz legionów i kohort prowincjonalnych — wielką liczbę oddziałów germańskich. Obok wojskowych oddziałów Gallów, Hiszpanów, Traków, Włochów i Syryjczyków, były również oddziały Sasów, Franków i Gotów. Wiele z nich zająwszy raz określoną ziemię pozostało na niej na stałe tj. także po upadku zachodnio-rzymskiego cesarstwa. Według edyktu z roku 398, wydanego przez cesarzy Arkadiusza i Honoriusza, każdy mieszkaniec miejscowości przeznaczonej na czasowy pobyt barbarzyńców był zobowiązany oddać im do użytku 1/3 część swego domu i zabudowania gospodarczego. Był to tzw. rzymski system kwaterunkowy. Kiedy kwatera stała się z czasem stałym mieszkaniem przybyszów, rozszerzono ten system i na ziemię uprawianą przez dawnych mieszkańców. Właściciele ziemi byli zobowiązani odstąpić na rzecz barbarzyńców część swej ziemi i pewną liczbę ludności poddańczej do jej uprawy. Lasy i pastwiska użytkowano początkowo wspólnie, później dzielono je po połowie.

Germanowie dostali się więc na terytorium cesarstwa pięcioma sposobami: 1. jako najeźdźcy i wrogowie, 2. jako poddani cesarstwa i to poddani dobrowolni, 3. jako niewolnicy i koloni, 4. jako żołnierze i to zawsze wierni, 5. jako żołnierze cesarstwa, lecz żołnierze zdradzieccy, którzy broniąc cesarstwa stopniowo je opanowywali. Do tych ostatnich zaliczyć należy m. in. Wizygotów, Burgundów i Franków.

STOSUNEK PLEMION GERMAŃSKICH DO DAWNEJ LUDNOŚCI

Gdy plemiona germańskie stały się już wyłącznymi panami ziem rzymskiego cesarstwa, zastosowały względem dawnych mieszkańców dawny system rzymski. Ostrogoci np. zadowolili się zabraniem 1/3 mieszkania i ziemi na cele osiedlenia swych ludzi. Wizygoci byli bardziej wymagający: odwrócili oni dawny system rzymski i zagarnęli na swoją rzecz 2/3 dobytku tubylców. Burgundowie ograniczyli się początkowo do połowy ziemi, jednak później zaczęli naśladować Wizygotów. O wiele suro-

wiej postąpili Wandalowie w Afryce i Longobardowie w Italii. I jedni i drudzy zabierali najżyzniejsze ziemie, ograniczając prawa dawnej arystokracji ziemskiej, a nawet tępiąc ją i uciskając srogo resztę ludności. Również Anglosasi w Brytanii złupili doszczętnie dawnych mieszkańców. Najłagodniej bodaj zachowali się Frankowie. Dawni goście cesarstwa, przywłaszczyli oni sobie domeny państwowe i pustkowia, a nie wprowadzali przymusowego podziału ziemi zajętej przez Gallo-Rzymian.

Stosownie do liczby przybyłej ludności germańskiej, stosownie do systemu rządzenia, jaki ona zastosowała, gdy stała się panującą, zmieniły się stosunki w nowych krajach na Zachodzie Europy. Zostały one albo całkowicie urządzone przez ludy germańskie, albo dawne ich urządzenia rzymskie uległy tylko częściowej zmianie i dostosowaniu do nowych warunków. W każdym razie, w miejsce dawnego prawa rzymskiego obowiązującego w państwie rzymskim, prawa mądrego i sprawiedliwego, zapanowało do siedmiu systemów prawnych różnych plemion germańskich.

OSADNICTWO, USTRÓJ ROLNY I SPOŁECZNY GERMANÓW

NOWE PAŃSTWA GERMAŃSKIE

Z upadkiem państwa rzymskiego powstawały na jego gruzach następujące, odmiennie rządzone, twory państwowe: małe państewka założone przez Anglów i Sasów w Brytanii, kilka drobnych królestw Franków w północno-wschodniej Galii, państwo Wandalów w Afryce, na Sycylii i Sardynii, Swewów w północno-zachodniej Hiszpanii nad Oceanem, Wizygotów w reszcie Hiszpanii i w południowej Galii po Loarę i Rodan, Burgundów w południowo-wschodniej Galii nad Rodanem i Saoną, wreszcie krótkotrwałe królestwo Odoakra we Włoszech, którego miejsce zajęło potem państwo Teodoryka W., króla Ostrogotów.

STANOWISKO LUDÓW GERMAŃSKICH WOBEC CYWILIZACJI RZYMSKIEJ

Osiedlenie się ludów germańskich na gruzach państwa rzymskiego nie oznaczało bynajmniej początku nowej epoki w historii Europy. Najeźdźcy, osiedlając się na terytorium dawnego państwa rzymskiego, wyzyskiwali zdobycze kultury od wieków tam nagromadzonej. Podczas zawieruchy i wojen spowodowanych wędrówkami ludów germańskich ku zachodowi,

w okresie anarchii wynikłej z tego powodu, rozwój cywilizacji został wstrzymany, jednak zachował się jej rzymski charakter. Słusznie bowiem powiedział Henryk Pirenne: „Germanowie nie mogli się obejść bez tej cywilizacji; oni ją zbarbaryzowali, lecz nie zdołali jej zgermanizować".

OSADNICTWO I USTRÓJ ROLNY

Jak można się zorientować z dość niejasnego opisu Tacyta, Germanowie zajmując nowe tereny mieli ziemi pod dostatkiem. Obejmowali ją w posiadanie stosownie do położenia społecznego poszczególnych warstw ludności. A więc wodzowie germańscy otrzymywali niewątpliwie więcej ziemi niż zwykli wolni. Rozdział ziemi, który np. Rzymianom przysparzał tyle kłopotów, był u Germanów łatwy do przeprowadzenia tam, gdzie duże przestrzenie ziemi uprawnej stały do dyspozycji.

Ten rozdział ziemi dał początek własności indywidualnej, której istnienie Tacyt stwierdza u Germanów wielokrotnie. Uwidoczniała się ona i w systemie osadnictwa. Przewagę miało osadnictwo jednodworcze, które polegało na tym, że zabudowania kolonistów były rozrzucone na przestrzeni zajętego terytorium, a ziemie uprawne otaczały je. Poszczególne pola nie były dzielone w długie i wąskie pasy, lecz stanowiły całości mniej lub więcej prostokątne. Przy zastosowaniu wielodworczego osadnictwa zabudowania kolonistów były zgrupowane i oddzielała je od siebie jedynie wąska, mała przestrzeń. Ziemie uprawne były tu podzielone na trzy pola (Gewannen) i biegły w różnych kierunkach. Poszczególne pola dzieliły się znowu w długie i wąskie parcele. Całość tworzyła t. zw. szachownicę pól.

Każdy kolonista miał najmniej jedną zwykle zaś więcej niw w każdym z trzech pól, co razem składało się na jeden łan. Tak w pierwszym jak i w drugim przypadku koloniści mieli prawo do wspólnych lasów, pastwisk, łąk i wód. Wedle Dopscha marka czyli wolna gmina germańska nigdy się w pełni nie rozwinęła. Wytworzone później pojęcie marki niemieckiej nie oznaczało nic innego jak właśnie prawo wspólnego użytkowania tej ziemi pozostającej w stanie niekulturalnym ze względów techniczno-gospodarczych. Na drodze do jej pełnego rozwoju stanęła organizująca się równocześnie wielka własność. Z chwilą zapanowania wielkiej własności czynnikiem decydującym stał się zwierzchni plan gruntowy (Grundherr, Grundherrschaft).

Zaznaczyć przy tym należy, że gdzie ludność germańska osiadła w zwartych masach, a rzymska była wobec barbarzyńców w mniejszości a więc w Anglii, krajach nadreńskich, północnej Francji, tam ustrój rolny kształtował się jakby na nowo wedle woli przybyszów. Tam przeto największymi panami gruntowymi stawali się królowie, książęta czy wodzowie germańscy; kolejno szła szlachta t. j. znaczniejsi wśród ogółu wolnych a w końcu wolni, którzy zajmowali już niewielkie jednostki gospodarcze na swoje gospodarstwa rolne. Nie dysponowali oni bowiem w przeciwieństwie do poprzednich warstw większą liczbą niewolnych ludzi a liczyli głównie na siły własnej rodziny, która mogła być w takich gospodarstwach zajęta. Gdzie zaś i po utworzeniu się państw barbarzyńskich utrzymała się liczna ludność rzymska, jak n. p. we Francji południowej i we Włoszech, tam ostał się i nadal dawny ustrój rolny. Własność prywatna pozostała tam nadal dominującą formą władania ziemią i nadal utrzymał się dawny rzymski ustrój dworski, oparty na przytwierdzonych do ziemi kolonach.

Germanowe osiedlali się więc wedle jednodworczego albo wielodworczego systemu, podobnie jak inne ludy europejskie. Zależało to od tego, czy w okresie przejścia od życia koczowniczego do osiadłego zastali na nowych terytoriach osiadłą ludność czy zajmowali pustkowia oraz na jakie natrafili tam warunki fizjograficzne.

Słusznie przeto zarówno uczeni innych krajów jak i w Polsce wystąpili już dawno przeciw twierdzeniu uczonego niemieckiego A. Meitzena, który uważał, że plemionom germańskim było właściwe wielodworcze osiedlenie. Zwrócili oni słusznie uwagę na to, że nie można oznaczać form osiedlenia wedle kryteriów rasowych i wysunęli w miejsce czynnika rasowego czynniki: fizyczno-geograficzny i społeczny.

USTRÓJ SPOŁECZNY

W związku z ustrojem rolnym pozostawał germański ustrój społeczny. W skład społeczeństwa germańskiego wchodzili przede wszystkim wolni i zobowiązani do służby wojskowej członkowie plemienia. Ponad wielką masą pospolitych wolnych stała szlachta, naczelnik (setnik), książę i król. Nie wszyscy wolni byli jednakowo uposażeni. Zależało to od ich społecznego stanowiska rodowego, względnie nabytego przez dzielność

w wojnie. Na skutek najazdów nie wyginęły też wszystkie stare rody rzymskie, lecz w pewnej liczbie pozostały. W miarę wzrostu znaczenia wielkiej własności zmieniło się stanowisko ogółu wolnych. Niektórzy z nich potrafili wznieść się do rzędu wielkich właścicieli, niektórzy zostali podporządkowani organizacji władztwa gruntowego, czyli weszli w skład ludności poddanej, a niewielka tylko ich liczba przeszła przez ten okres, utrzymując swoje pierwotne stanowisko. Poza wymienionymi grupami społecznymi istniała wielka rzesza ludności poddanej, tj. wyzwoleńców, półwolnych i niewolnych ludzi.

Wolni reprezentowali tę część społeczeństwa, która brała udział w zgromadzeniach ludowych decydujących o rozmaitych sprawach publicznych. Udział w służbie wojskowej dawał im prawo noszenia broni, czym różnili się od niewolnych. W okresie pokoju pracowali na swych gospodarstwach, licząc jedynie na pomoc własną, tj. swej najbliższej rodziny.

Wyzwoleńcy posiadali w porównaniu z czasami rzymskimi mniejsze prawa. Znaczyli niewiele więcej od niewolnych. Jedynie tylko przez służbę u królów mogli niektórzy z nich wysunąć się ponad wolnych, a nawet ponad szlachtę. Niewolni byli lepiej traktowani niż u Rzymian. Każdy z nich posiadał swój dom i swoje gospodarstwo, gdzie samodzielnie gospodarował, oddając właścicielowi odpowiedni czynsz. Chłosta, więzienie i ciężkie przymusowe roboty zdarzały się rzadko. Ustawodawstwo karne zwiększało liczbę niewolnych ludzi, pozbawiając za przewinienia wolności. Przejście niewolnego do kategorii ludności społecznie wyższej było bardzo utrudnione. Ustawodawstwo zabraniało wolnym zawierać związki małżeńskie z niewolnymi. Pan miał w stosunku do niewolnego prawo wyższego sądownictwa (prawo życia i śmierci).

Różnice stanowe wyrażały się przede wszystkim w główszczyźnie, czyli w karze za zabicie mężczyzny. Następnie wolni otrzymywali pełny nadział ziemi, włókę albo łan (około 30 morgów roli). Do włóki należała zagroda, tj. budynki gospodarskie i nieco ogrodzonej ziemi pod warzywa, prawo użytkowania roli, prawo korzystania ze wspólnych pastwisk oraz z opału, rybołówstwa i myślistwa w wodach i lasach leżących w obrębie marki (gminy pierwotnej).

ŻYCIE GOSPODARCZE

ROLNICTWO I KULTURA ROLNA

Według Tacyta uprawa roli stała u Germanów w porównaniu z innymi działami gospodarstwa wiejskiego na pierwszym miejscu. Przy opisie kraju podkreśla się najpierw, że był bogaty w zboże, a dopiero na drugim miejscu wymienia się bydło. Wśród czynszów, jakie poddany oddawał swemu panu, występuje też danina w zbożu. Wśród napoi wymienia Tacyt tylko piwo otrzymywane z jęczmienia lub pszenicy, co doprowadziło do specjalnego rozwoju tych gatunków zbóż. Niewątpliwie wiadomości te nie są pełne. Np. nie wymieniono tu potrawy z mąki owsianej, która — wedle Pliniusza — była głównym pożywieniem Germanów. Uprawa owsa była więc bardzo rozpowszechniona.

Wedle Tacyta Germanowie zmieniali corocznie pole pod zasiew zbóż, a nadto pozostawała jeszcze część ziemi, która nie musiała być uprawiana. Na podstawie tej wiadomości stwierdzają niektórzy uczeni istnienie u Germanów systemu trójpolowego. A więc następowała na tym samym polu w okresie dwóch lat uprawa zboża (kolejno ozimego i jarego), a na trzeci rok pozostawiano pole takie odłogiem. A. Dopsch wykazał, że tłumaczenie lakonicznego tekstu Tacyta nie jest ścisłe. Dane z Tacyta mówią co najwyżej tylko o tym, że ziemi było pod dostatkiem i właściciel jej nie musiał w jednym roku obsiewać całego pola, by otrzymać wystarczające zbiory. Rozorywano więc w pewnym miejscu pole, siano tam zboże, a w następnym roku zapuszczano je na pastwisko. Taki system nazywa się gospodarstwem przemienno-pastwiskowym. Niewątpliwie ten sposób uprawy roli stał niżej od rzymskiego systemu uprawy bardziej intensywnej, połączonej nawet ze sztucznym nawożeniem pól, choć skądinąd wiemy, że Germanom także nie było obce nawożenie marglem. Gnoju bydlęcego używali raczej na opał. Już dawno przed okresem rzymskim nie obrabiali Germanowie ziemi motyką, lecz przy pomocy sochy ciągnionej przez woły. Sochę zastąpili później przez szeroki wygięty lemiesz, a jest możliwe, że znajomość pługa z kółkami odnosi się też do tego okresu. Nadto używali brony, sierpu występującego już w epoce brązu, oraz siekiery i innych narzędzi.

Hoops wykazał, że już w czasach przedrzymskich uprawiano w całych Niemczech: jęczmień, pszenicę, orkisz, żyto, groch, soczewicę, fasolę, cebulę, marchew, rzepę, len, konopie, mak, a z owoców znano jabłka. Szczególnie jabłonie wymagają długoletniej opieki, co jest możliwe tylko przy stałym osiedleniu. Wykopaliska wykazują, że już w pierwszych wiekach po Chrystusie hodowano śliwki, renglody, czereśnie, wiśnie, morele i brzoskwinie oraz włoskie i rozmaite gatunki laskowych orzechów. Także już przynajmniej w trzecim wieku po Chrystusie znano uprawę wina. Choć Germanowie opierali się przez pewien czas wpływowi kultury rzymskiej, to jednak od Rzymian dużo przejęli. Już bowiem za czasów późno-rzymskich niektóre wiadomości i zwyczaje rozszerzyły się w Germanii poza wałem granicznym za pośrednictwem ziemi dekumatów (agri decumates: dzisiejsza Badenia i Wirtembergia). Z państw zachodnich francuskich i burgundzkich wpływ kultury rzymskiej i techniki dostał się z kolei na północ i wschód. Tą drogą wzbogaciło się również sadownictwo i ogrodnictwo germańskie.

Opisy Tacyta zezwalają na stwierdzenie, że Germanowie prowadzili na wielką skalę hodowlę bydła. Hodowla bydła rogatego była uważana za bardzo intratne zajęcie i była powszechna. W bydle i w koniach płacono kary, na dary składane książętom składało się też w części bydło, a również daniny na rzecz swoich panów oddawali niewolni-poddani w bydle. Powszechnie wymieniane kwaśne mleko jako zasadnicze pożywienie pozwala wnioskować o dobrze rozwiniętej gospodarce mlecznej.

Obok hodowli bydła rogatego rozwijała się też hodowla koni. Używano ich głównie do celów wojskowych, chociaż także w obrzędach religijnych koń odgrywał dużą rolę. Białe konie nie używane do pracy, były trzymane przez państwo w świętych gajach. One ciągnęły święte wozy podczas uroczystości religijnych, w których brali udział kapłani, królowie lub książęta germańscy. Z parskania konia wyczytywano wolę bogów. Również w kulcie zmarłych koń odgrywał dużą rolę, stanowiąc u niektórych plemion germańskich część mienia palonego wraz z ciałem zmarłego. Nie mówi Tacyt o świniach, kozach i owcach ani o ptactwie domowym, tj. gęsiach, kurach i gołębiach, ale to jeszcze nie dowód, by ich Germanowie nie znali. Wiemy, że ze zwierząt domowych przyszły do Germanów od

Rzymian jako nowe nabytki pies bernardyn, chart, bydło ehringeskie, koń rzymski, wielkoroga owca, wielkoroga koza, paw, kura.

Z nielicznych wzmianek Tacyta widać, że skóry zwierząt stanowiły część składową ubrania Germanów, zaś świeżo ubita dziczyzna (zwierzyna) stałe pożywienie. Można więc z tego wnioskować, że myślistwo było powszechnie uprawiane. Choć już według Pliniusza bartnictwo było u Germanów rozwinięte, to w Germanii Tacyta nie ma o tym dziale gospodarstwa wiadomości, jak też o rybołówstwie.

Najazd ludów barbarzyńskich i ciągłe wojny musiały sprowadzić za sobą upadek, a przynajmniej zatrzymanie się rozwoju życia gospodarczego. Okolice o kwitnącym stanie rolnictwa uległy zniszczeniu, licznych pustkowi nie było komu uprawiać z powodu braku rąk roboczych. Ludność ginęła nie tylko na skutek wojen, ale także z powodu głodów i chorób o charakterze epidemicznym.

UPADEK KULTURY MIEJSKIEJ

Na skutek najazdów został zniszczony cały szereg miejscowości (w Galii 112), które Rzymianie uważali za miasta (civitates) i grody (castra), z których także wiele było miastami. Tego upadku gospodarczego nie można jednak kłaść wyłącznie na karb najazdów germańskich. Pierwotni Germanowie nie doceniali zapewne roli miast w takim stopniu jak Rzymianie; źródła informują też, że wiele z nich doprowadzili do ruiny. Trudno jednak to uogólniać i wysnuwać wnioski, jakoby Germanowie odnosili się do miast ze szczególną niechęcią. Trzeba wziąć i to pod uwagę, że niektóre grody upadły dlatego, iż straciły całkowicie swoje znaczenie z chwilą, gdy przestał istnieć rząd, który osadzał w nich garnizony wojskowe. Nadto straciło możność egzystencji wiele miast takich, których byt opierał się na handlu i przemyśle. Stało się to na skutek upadku centrum państwa, Rzymu, ważnego ze względu na konsumcję i kierunki komunikacyjne, następnie Rawenny, Mediolanu i in. Również stan ciągłych wojen wpływał ujemnie na normalny bieg handlu, a różne prawa plemion germańskich utrudniały porozumienie handlowe. Upadały przemysły, nastawione na masową produkcję dla legionów rzymskich względnie dla klas zamożnych. Z chwilą, kiedy ludność zaczęła opuszczać tłumnie większe osiedla miej-

skie, by drogą uprawy ziemi zdobywać niezbędne środki egzystencji, traciły swoje znaczenie i upadały niektóre miejskie instytucje użyteczności publicznej i budowle, jak wodociągi, łaźnie, amfiteatry itd., z takim nakładem pieniędzy i pracy budowane dla pospólstwa przez Rzymian.

Także te okolice rolnicze, które produkowały artykuły pierwszej potrzeby na zbyt, głównie dla Rzymu i dla większych miast cesarstwa, obecnie bardzo ucierpiały z powodu ogólnego upadku gospodarczego, a w szczególności handlu miejskiego. W związku ze zmierzchem miast zamarło też rozwijające się przedtem i nastawione na eksport warzywnictwo i ogrodnictwo podmiejskie.

WŁOŚĆ OŚRODKIEM GOSPODARSTWA

Stan niepewności i ciągłych niepokojów sprzyjał gromadzeniu się ludności w domenach możnych właścicieli ziemskich, mogących zapewnić bezpieczeństwo. Uciekała tam ludność nie tylko z zagrożonych okolic wiejskich, ale i z miast niektórych, a w związku z tym punkt ciężkości życia gospodarczego zaczął przenosić się na wieś, do włości możnego pana, który, gromadząc u siebie ludność rolniczą, rzemieślniczą i handlową, miał ambicje stworzenia w swoim dominium wszelkich warunków potrzebnych do samowystarczalności.

CHARAKTERYSTYKA ŻYCIA GOSPODARCZEGO W OKRESIE GERMAŃSKIM

Niemniej jednak, podkreślić to trzeba, nie zapanowała w życiu gospodarczym tego okresu całkowicie tzw. gospodarka naturalna. Były centra miejskie, ważne w handlu lądowym albo w handlu morskim, które przetrwały okres wędrówek, by z nastaniem trochę pomyślniejszych warunków zacząć wywierać znowu wybitny wpływ na życie gospodarcze. Ważną rolę handlową odgrywali ciągle kupcy obcy: Żydzi i Syryjczycy, ale są wiadomości o żywej działalności także kupców miejscowych, zwłaszcza w handlu wewnętrznym. Pieniądz nie zniknął z obiegu, a fakt, że ten okres niepokojów przetrwała złota moneta, jest dowodem aktywnej gospodarki pieniężnej, która w okresie barbarzyńskim istniała równocześnie z gospodarką naturalną.

Literatura

Boissonnade P., Le travail dans l'Europe chrétienne au moyen-âge (V-e—XV-e siècle). (Hist. universelle du travail publiée sous la direction de Georges Renard. Paryż 1921). — Kötzschke R., Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des

Mittelalters. Jena 1924. — Fustel de Coulanges, L'invasion germanique et la fin de l'empire. Paryż 1891. — Seeck O., Der Untergang der antiken Welt, t. I—IV und Anhang, wyd. 3. Berlin 1910. — Hartmann L. M., Der Untergang der antiken Welt. 1910. — Ferrero G., La ruine de la civilisation antique. Paryż 1921. — Dopsch Alfons, Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Caesar bis auf Karl den Grossen, t. I., wyd. 2. Wiedeń 1923. — Pirenne Henri, Les villes du moyen-âge. Bruxelles 1927. — Lot Ferd., La fin du monde antique et le début du moyen-âge. (L'évolution de l'humanité. Synthèse collective dirigée par Henri Beer. Paris 1927). — Peuples et civilisation. Histoire générale publiée sous la direction de L. Halphen et Ph. Sagnac, t. V. Les Barbares, des grandes invasions aux conquêtes Turques du XI-e siècle. Paris 1930. — Patzelt Erna, Die fränkische Kultur und der Islam mit besonderer Berücksichtigung der nordischen Entwicklung. (Veröffentlichungen des Seminars für Wirtschafts- und Kulturgeschichte an der Universität Wien, nr 4. Wien 1932). — Preuss Theodor, Die Franken und ihr Verhältniss zu Rom im letzten Jahrhundert des Reiches. Tilsitt 1889. — Lot Ferdinand, L'impôt foncier et la capitation personelle sous le Bas-Empire à l'époque franque. (Bibliothéque de l'Ecole des hautes études, t. CCLV. Paris 1928). — Dahn Fel., Die Könige der Germanen. Das Wesen des ältesten Königthums der germ. Stämme und seine Geschichte bis auf die Feudalzeit. 1861—1909. — Schmidt Ludwig, Allgemeine Geschichte der germanischen Völker bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts. 1909. Lamprecht K., Deutsche Geschichte, t. I. Berlin 1891. — Inama-Sternegg K. T. von, Deutsche Wirtschaftsgeschichte, wyd. 1909, t. I. — Meitzen Aug., Siedelung und Agrarwesen der West-Germanen und Ost-Germanen, der Kelten, Römer, Finnen und Slaven. Berlin 1895. — Des Marez G., Le problème de la colonisation franque et du régime agraire en Basse-Belgique. (Mém. de l'académie de Belgique. Bruxelles 1926). — Bujak Fr., Studia nad osadnictwem Małopolski Cz. I. (Rozpr. Ak. Um., t. 47. Kraków 1905). — Hanefeld Kurt, Die Geschichte des deutschen landwirtschaftlichen Grundeigentums. Dresden 1929. — Dopsch Alfons, Die freien Marken in Deutschland. Ein Beitrag zur Agrar- und Sozial-Geschichte des Mittelalters. Wien 1933. — Dopsch Alfons, Beiträge zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte. Wien 1938. — Grosch G., Markgenossenschaft und Grossgrundherrschaft im früheren Mittelalter, 1912. — Lacombe P., Essai sur le passage de la propriété collective à la propriété privée. Paris 1900. — Mommsen Th., Die Bewirtschaftung der Kirchengüter unter Papst Gregor I. (Z. Soz. W. G., t. I.). — Heyne Moritz, Fünf Bücher deutscher Hausaltertümer: Wohnungswesen, Nahrungswesen, Körperpflege und Kleidung. 1899—1903. — Barrière-Flavy, Les arts industriels des peuples barbares du V au VIII s., 1901. — Blanchet Adrien, Les trésors de monnaie romaine et les invasions germaniques en Gaule. Paris 1900.

OKRES MEROWIŃSKO-KAROLIŃSKI

RZYMSKIE PODSTAWY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZE PAŃSTWA ŚREDNIOWIECZNEGO

KONCEPCJA POLITYCZNA ISTNIENIA CESARSTWA RZYMSKIEGO W ŚREDNIOWIECZU

Średniowieczne państwo nie zorganizowało się od razu na nowych, niezależnych podstawach. Przez dłuższy okres czasu różni wodzowie germańscy uważali się za reprezentantów dawnego porządku rzeczy, za przedstawicieli cesarstwa rzymskiego, bez względu na to, gdzie była jego stolica, w Rzymie czy w Bizancjum. Najlepszym tego przykładem było państwo

Franków, które najwcześniej spośród licznych, przejściowo istniejących, państw germańskich zdołało zorganizować się i ustalić swój byt. Zarówno Hilderyk (457—481) z dynastii Merowingów, jak i jego syn Klodwig (481—511), pozostawali w stosunkach zależności wobec cesarzy rzymskich. Hilderyk był na ich służbie i w ich interesie walczył z innymi plemionami germańskimi. Również Klodwig rozbudowywał drogą coraz to nowych podbojów swoje państwo za zgodą cesarzy rzymskich. Nawet jego walka z roku 486 przeciw Syagriuszowi, dawnemu rządcy rzymskiemu, który ogłosił się królem swej prowincji, była właściwie rywalizacją dwóch wodzów o spadek.

Ludność gallo-rzymska, żyjąca początkowo pod władzą królów wizygockich, była znacznie liczniejsza od mieszkających z nią razem Franków. Skoro Klodwig przyjął chrzest katolicki, duchowieństwo pomogło mu walnie w dziele opanowania Galii, usposabiając dla niego przychylnie ludność tubylczą, nienawidzącą ariańskich Wizygotów. Przez zwycięstwo nad Wizygotami w roku 507 stał się Klodwig panem prawie całej południowej Galii od Loary aż po Pireneje.

Grzegorz z Tours przechował wieść, że Klodwig, wracając z zwycięskiej wyprawy, napotkał w Tours w roku 508 poselstwo cesarza bizantyńskiego Anastazego, od którego otrzymał dyplom konsula rzymskiego. Ubrany w bazylice św. Marcina w strój odpowiadający tej godności, król Franków przejechał konno kilkaset metrów i rzucał ludności na prawo i lewo złoto i srebro. Odtąd uważany był przez lud za prawowitego reprezentanta cesarza i, co ważniejsze, za przedstawiciela dawnego porządku rzeczy, dawnego prawa. I jak stwierdzają badania Fustel de Coulanges'a, dopiero od roku 539 nastąpiło zupełne uniezależnienie się królów frankońskich od zwierzchnictwa cesarzy bizantyńskich.

Mimo tego faktu, mimo nieudania się próby cesarza wschodnio-rzymskiego, Justyniana I, rozszerzenia swej władzy na Zachód i wskrzeszenia dawnego imperium rzymskiego, wiara w niezniszczalność cesarstwa, pielęgnowana przez oświecone warstwy społeczeństwa, a zwłaszcza przez duchowieństwo, przetrwała przez wieki VI i VII, a na przełomie wieków VIII i IX znalazła swoje pełne urzeczywistnienie w koronacji Karola Wielkiego na cesarza. I chociaż Karol Wielki i jego następcy

opierali w istocie rzeczy swoją władzę na ówczesnych stosunkach polityczno-społecznych, odmiennych od tych, na jakich wyrosła i ugruntowała się władza cesarzy rzymskich, to jednak mniemanie, że monarchia karolińska od Karola Wielkiego, a następnie cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego od Ottona I były kontynuacją cesarstwa rzymskiego, utrzymało się aż do roku 1806, to jest do czasu, w którym Franciszek I zrzekł się tytułu cesarza rzymskiego narodu niemieckiego i przyjął tytuł cesarza Austrii.

Ta koncepcja polityczna ciągłości cesarstwa rzymskiego na Zachodzie, tak silnie zakorzeniona w początkach średniowiecza, znalazła też swą analogię w urządzaniu ówczesnych stosunków gospodarczych. Królowie merowińscy nie wytworzyli nowych urządzeń społeczno-gospodarczych, lecz przejęli je od Rzymian w całości lub częściowo. Dopiero za Karola Wielkiego nastąpiło zerwanie z tym naśladownictwem instytucyj rzymskich, zosta'a przeprowadzona reorganizacja administracji państwa i przystosowanie jej do przeobrażeń społeczno-gospodarczych, jakie powoli tworzyły średniowieczny porządek rzeczy

ZIEMIA PODSTAWĄ GOSPODARSTWA NA PRZEJŚCIU OD STAROŻYTNOŚCI DO ŚREDNIOWIECZA

Już od III stulecia następował stopniowy upadek gospodarczy zachodniej Europy, a punkt ciężkości życia gospodarczego przesunął się na Wschód. W związku z tym nie mogło być mowy o równowadze głównych działów życia gospodarczego, to jest: rolnictwa, handlu i przemysłu. Czynnikami szybkiego rozwoju życia gospodarczego Wschodu były: handel, przede wszystkim zagraniczny, i miasta, w których rozwijał się przemysł. Tymczasem na terytorium państwa zachodnio-rzymskiego handel i miasta zeszły na plan drugi, a dochody z ziemi wysunęły się na plan pierwszy. Taka sytuacja panowała w zachodniej Europie także za Merowingów, a w większym jeszcze stopniu za Karolingów. Przy tym stanie gospodarstwa wynagrodzenie za usługi publiczne i prywatne dokonywało się z konieczności coraz częściej w postaci nadania ziemi. Genezy tego systemu należy szukać jeszcze w cesarstwie rzymskim, lecz panującym stał się on dopiero za Karola Wielkiego. Skutki tego w stosunkach polityczno-społecznych były bardzo doniosłe.

Kiedy w związku z upadkiem życia gospodarczego zabrakło cesarzom rzymskim gotówki, zaczęli nadawać swoim urzędnikom domeny państwowe tytułem beneficjum za odbywanie służby wojskowej i pełnienie różnorodnych czynności łączących się z administracją państwa. W miarę stopniowego upadania cesarstwa poczucie bezpieczeństwa jednostki było coraz mniejsze, stąd jednostka słabsza szukała silniejszej i chroniła siebie i swoje mienie pod jej opiekuńcze skrzydła, oddając się jej w opiekę mocą specjalnej umowy zwanej „commendatio". Człowiek związany węzłem komendacji nazywał się wasalem (od „homo bassus" lub „basallus"), czyli zależnym od swego protektora, który w stosunku do wasala zwał się seniorem, czyli zwierzchnikiem. Otrzymujący dobra cesarskie bywali najczęściej zwalniani od ciężarów fiskalnych na rzecz państwa, czyli otrzymywali immunitety, to jest zwolnienia, z którymi złączyły się wnet takie przywileje, jak utrzymywanie własnej policji i wykonywanie niższego sądownictwa na terytorium tych dóbr. System beneficjalny, wasalstwo i immunitet są to trzy główne elementy feudalizmu, który, jak widzimy, sięga swymi początkami epoki późnego cesarstwa rzymskiego. A zatem jeszcze od czasów rzymskich istniał w zachodniej Europie zwyczaj, że słabsza jednostka oddawała swoje usługi silniejszej w zamian za otrzymaną od niej opiekę. Stosunek ten rozpowszechnił się w czasach nieustannych wojen epoki merowińskiej.

Wprawdzie panujący zapewniał bezpieczeństwo wszystkim swoim poddanym, gdyż w zasadzie było to jego zadaniem, lecz dość wcześnie ci, którzy pozostawali pod specjalną opieką (mundium) króla, jak wdowy i sieroty, służba i drużyna królewska (gwardia) oraz duchowieństwo, mieli zapewnione bezpieczeństwo w wyższym stopniu i byli pod tym względem uprzywilejowani w porównaniu z resztą społeczeństwa. Kto nie miał prawa do specjalnej opieki królewskiej, musiał starać się o nią u osób możnych, które mogły ją zapewnić. Oddawano się więc w opiekę przedstawicieli władzy królewskiej, to jest książąt, hrabiów, a także duchowieństwa, to jest biskupów i opatów, którzy zwłaszcza byli do tego powołani w myśl chrześcijańskich zasad obowiązku opieki nad słabymi i biednymi.

Początkowo między protektorem a protegowanym zachodził związek tylko osobisty, lecz wnet objął on także i ziemię. Albo-

sam protektor nadawał protegowanemu ziemię na pewnych warunkach, albo biedniejszy sąsiad, wolny człowiek, nie będąc w możności ponosić znacznych świadczeń wojennych, nie mogąc wytrzymać konkurencji z bogatszym i potężniejszym sąsiadem i bojąc się jego napaści, odstępował mu swój majątek i otrzymywał go od niego z powrotem w użytkowanie z zapewnieniem opieki. Tą drogą wielka własność, świecka, a zwłaszcza kościelna, powiększyły wybitnie swój stan posiadania. W okresie merowińskim były już w użyciu codziennym terminy „seniores“, oznaczające protektorów, i „vassi“, oznaczające protegowanych.

POLITYCZNO - SPOŁECZNE STANOWISKO SENIORÓW

Seniorami byli wielcy właściciele ziemscy. Posiadali oni pełnię władzy gospodarczej w swoich włościach, a stopniowo pozyskali także pełnię władzy administracyjnej, która doprowadziła w późniejszym czasie do wytworzenia się niezależnych państewek w państwie. Przyśpieszyła ten proces instytucja immunitetu. Na skutek tego przywileju nadanego przez panującego, wielki właściciel ziemski, świecki czy duchowny, miał na terytorium swojej włości (dominium) prawo rozkazywania, sądzenia, ściągania kar i podatków, brania ludzi do wojska, zaś dostęp urzędników państwowych na terytorium włości był wzbroniony. Niewątpliwie, pan wykonywał swe prawa w imieniu króla, lecz skoro otrzymał jeszcze prawo bicia monety i wypowiadania wojny, osiągał pełną władzę zwierzchnią. W miarę słabnięcia władzy królewskiej panowie prywatni zapominali chętnie, że w jej imieniu sprawowali na swym terytorium zwierzchnie prawa, i zaczęli je wykonywać w swoim wyłącznie imieniu.

STOSUNEK KAROLA WIELKIEGO DO FEUDALIZMU

Panowanie Karola Wielkiego (768—814) charakteryzuje się dążnością do uporządkowania stosunków wewnątrz kraju i na zewnątrz. Choć, podobnie do swych poprzedników, prowadził on liczne wojny (około 53), były one tylko środkiem do celu wiodącym. Powiększywszy prawie podwójnie powierzchnię swego państwa, postanowił Karol nadać mu trwałą organizację wewnętrznie, opierając się głównie na duchowieństwie. Nie przeciwstawił się ogólnie już panującemu systemowi opieki silniejszych nad słabszymi i wypływającej stąd zależności ostatnich od

pierwszych, starał się tylko podporządkować te stosunki własnym interesom i nadać im pewne stałe normy. Posługiwał się tym ustrojem wzajemnej zależności, czyli ustrojem lennym. jako środkiem politycznym dla podporządkowania sobie tych, których chciał mieć w swej zależności. Jako senior, nałożył na swych wasalów pewne obowiązki wojskowe i sądowe. Organizacja ustroju lennego została uregulowana przez kapitularze, a wprowadzenie przysięgi utrwaliło zobowiązania wasala wobec seniora.

BENEFICJA ZA KAROLINGÓW

Obok systemu komendacji czyli oddawania się wraz z ziemią możnym i otrzymywania od nich tej ziemi z powrotem na warunkach lennych, szczególnie szeroko stosowany był za dynastii karolińskiej system beneficjów. Beneficjum było najpierw dożywotnie i stanowiło po prostu zapłatę za pełnienie funkcyj na rzecz państwa. Z czasem stało się ono dziedziczne, tym więcej, że szło tu o utrzymanie w zależności i następców obdarowanego. Darowizny ziem królewskich, zwłaszcza po śmierci Karola W., były tak hojnie stosowane, że ilość tych ziem ogromnie zmalała. Tym sposobem doszło do tego, że w epoce, w której ziemia była wszystkim, król miał jej mniej w bezpośrednim swym władaniu niż niektórzy z jego potężnych wasalów.

Literatura

Lot Ferdinand, La fin du monde antique et le début du moyen-âge. (L'évolution de l'humanité. Synthèse collective dirigée par Henri Beer. Paris 1927. — Peuples et civilisations. Histoire générale publiée sous la direction de L. Halphen et Ph. Sagnac, t. V. Les Barbares, des grandes invasions aux conquêtes Turques du XI-e siècle. Paris 1930. — Halphen L., Études critiques sur l'histoire de Charlemagne. Paris 1921. — Waitz G., Verfassungsg. des fränkischen Reichs, t. II³, III—IV². 1882. — Fustel de Coulanges, Hist. des inst. pol. III. L'alleu et le domaine rural; IV. Les origines du système féodal, wyd. 3. 1907. — Fustel de Coulanges, Les origines du système féodal: le bénéfice et la patronat pendant l'époque mérovingienne. Paris 1890. — Fustel de Coulanges, Étude sur l'immunité mérovingienne. (Rev. hist., t. XXII). — Fustel de Coulanges, Les transformations de la royauté pendant l'époque carolingienne. Paris 1892. — Prou Maurice, La Gaule mérovingienne. Paris 1897. — Viollet P., Droit public. Hist. des institutions politiques, t. I, 1890. — Dopsch Alfons, Benefizialwesen und Feudalität. (Mitteilungen der österreichischen Geschichtsforschung, t. XLVI. Wiedeń 1932). — Menzel V., Die Entstehung des Lehnwesens, 1890. — Seeliger Gerh., Die soziale und politische Bedeutung der Grundherrschaft im früheren Mittelalter, 1903. — Seeliger Gerh., Staat und Grundherrschaft. Leipzig 1909. — Seeliger Gerh., Landleihen, Hofrecht und Immunität. (Hist. Vj., t. IX). — Guilhiermioz P., Essai sur l'origine de la noblesse en France 1902. — Ernst V., Die Entstehung des niederen Adels. 1916. — Werminghoff Alb.,

Verfassungsgeschichte der deutschen Kirche im Mittelalter. 1913. — Kroell Maurice, L'immunité franque. Paris 1910. — Gasquet Am., L'empire byzantin et la monarchie franque. Paris 1888. — Chénon Em., Histoire des alleux en France. 1888.

ROLNICTWO I JEGO SPOŁECZNA ORGANIZACJA

WIELKA WŁASNOŚĆ, JEJ PODZIAŁ I STRUKTURA

Wielka własność była panującą formą w gospodarstwie rolnym okresu merowińsko-karolińskiego. Jej początki sięgają przynajmniej panowania rzymskiego. W Galii nie było nigdy tak rozległych latyfundiów, czyli wielkich majątków, jakie mieli Rzymianie np. we Włoszech lub w Afryce, lecz istniały liczne mniejsze domeny prywatne zorganizowane na sposób rzymski, pozostające w posiadaniu zarówno potomków dawnych Rzymian, jak i Galów, były nadto duże obszary państwowe, przejęte przez władców frankońskich. Brali oni obszary dawniej cesarskie, a także terytoria bezpańskie, w swoje posiadanie lub nadawali je częściowo swym wojownikom i urzędnikom. Po zwycięskich wojnach przejmowali Merowingowie i Karolingowie prawa pobitych wodzów germańskich do całej ich ziemi lub tylko do jej części, a zawsze do niezajętych terenów, i tą drogą rozszerzali swoje posiadłości ziemskie. Domeny państwowe przechodziły zatem kolejno od cesarzy rzymskich do wodzów germańskich, od wodzów germańskich do królów merowińskich i karolińskich. Nadto część ich była rozdawana wojownikom, urzędnikom i duchowieństwu. W ten sposób tworzyła się wielka własność duchowna i świecka. Posiadanie prywatnej własności miało charakter bardziej ciągły, gdy zważymy, że te same majątki utrzymywały się często w rodzinie jednych właścicieli jeszcze od czasów rzymskich. Wypływające z pobudek religijnych darowizny ziemi ze strony panujących, w części też ze strony możnowładców, a także darowizny drobnych, wolnych właścicieli gruntów, którzy tą drogą uzyskali opiekę Kościoła, to są źródła wielkich fortun kościelnych. Jak oceniają uczeni, już z końcem VII stulecia posiadał Kościół w Galii $^1/_3$ część ziemi. Wedle szacunku z roku 815 kościelne władztwa gruntowe liczące 200—300 łanów chłopskich zaliczały się do biednych, 1.000—2.000 łanów — do średnich, a dopiero liczące 3.000—8.000 łanów do bogatych.

Za Merowingów i Karolingów wielka własność w zachodniej Europie wytworzyła się w zasadniczym swym zrębie.

Nadania z okresu późniejszego uzupełniały raczej nadania dawniejsze. Wielka własność zwracała z biegiem czasu większą uwagę na zdobycie przywilejów, które nie tylko wzmacniały jej stan posiadania, ale przyczyniały się także do uniezależnienia jej od władzy państwowej.

Duże, zwarte obszary ziemskie nie były istotną cechą ówczesnej wielkiej własności. Odnosi się to stwierdzenie — podkreślić należy — zarówno do wielkiej własności państwowej, jak prywatnej, kościelnej i świeckiej. Sam sposób powstawania wielkiej własności na to wskazuje. Poza kilkoma większymi kompleksami, były to majątki rozrzucone w kilku, a nawet kilkunastu miejscach, w dużej nieraz odległości od głównej siedziby właściciela. Rozrzucenie terytorialne wielkiej własności było normalnym zjawiskiem. Na terytorium wsi miało prawo własności niejednokrotnie kilku właścicieli.

Taki pierwotnie rozrzucony charakter wielkich majątków nie był pod względem administracyjno-gospodarczym właściwy i dogodny, bo umniejszał sprawność i wyniki tej gospodarki. Dlatego też polityka gospodarcza wielkiej własności zmierzała zawsze do usuwania tych trudności, najczęściej drogą zamiany części majątków lub drogą kupna. Ten wtórny proces formowania się wielkiej własności był też stosowany, choć jest rzeczą oczywistą, że nie mógł on nigdy zmienić zupełnie zasadniczego charakteru wielkiej własności. Zresztą przypadał on w organizacji wielkiej własności przede wszystkim na czasy późniejsze, pokarolińskie.

ŹRÓDŁA DO ORGANIZACJI WIELKIEJ WŁASNOŚCI

O organizacji wielkiej własności dowiadujemy się z jej opisów sporządzanych od dawna głównie przez przodujące w cywilizacji ówczesnej duchowieństwo. Już w czasach rzymskich znane były opisy majątkowe, sporządzane w poszczególnych jednostkach administracyjnych państwa rzymskiego, jako podstawa do nakładania podatków. W państwie frankońskim, za dynastii Merowingów, królowie naśladowali w dalszym ciągu te wzory. Chociaż za Karolingów wprowadzono nowe zasady administracji skarbowej, inwentarze pozostały nadal, a wielka własność kościelna i świecka sporządzała je w formie krótkich wykazów, jako tzw. „brevia“ dla celów państwowych. Pozostało ich sporo, zwłaszcza z IX wieku.

Z tego okresu czasu pochodzi też bardzo obszerny poliptyk, czyli inwentarz, klasztoru Saint-Germain-des Prés koło Paryża, spisany r. 806 przez opata Irminona. Stał się on wzorem dla wielu innych, powstałych w późniejszych czasach, jednak dopiero „Domesday Book“ króla Wilhelma Zdobywcy z roku 1086, czyli inwentarz dóbr państwowych angielskich, mógł stanąć z nim na równi. Poliptyk opata Irminona daje nam obraz majątków kościelnych, których organizacja stała się wzorem dla urządzenia stosunków rolnych nie tylko w obrębie własności kościelnej, ale — i to przede wszystkim — w obrębie gorzej od niej zorganizowanej własności świeckiej. Informuje on nas o nazwach i rozleg'ości majątków opactwa, o ich wartości i pochodzeniu, o dochodach i administracji tych rozległych domenów za Karola Wielkiego i Ludwika, jego syna. Majątki te obejmowały przestrzeń przeszło 36.000 hektarów, tj. 360 km², a roczny dochód klasztoru wynosił 580.000 franków francuskich. Poliptyk Irminona wprowadza nas także w stosunki ludności wiejskiej, poddańczej.

Obok wymienionych źródeł, poucza nas o charakterze gospodarstwa ówczesnego, przede wszystkim państwowego, słynne „Capitulare de villis vel curtis imperatoris“, które długo było uważane za rozporządzenie Karola Wielkiego dla niemieckich terytoriów, a które w rzeczywistości pochodziło od jego syna, Ludwika Pobożnego, króla Akwitanii. Jest to rozporządzenie gospodarcze wydane przez tego króla w roku 794/5 dla obszarów leżących między Pirenejami a rzeką Garonną. Już za panowania Gotów istniały tam wielkie majątki ziemskie z ludnością wolną i poddańczą: półwolną i niewolną. „Capitulare de villis“, przeznaczone dla Akwitanii, zastosowane zostało później także do obszarów niemieckich, gdy syn Ludwika Pobożnego, Ludwik Niemiecki, został w roku 843 (traktat w Verdun) królem wszystkich krajów dawnej monarchii frankońskiej, leżących na wschód od Renu. Stąd to w owych osadach, objętych dotąd w małym tylko stopniu wpływami kultury rzymskiej, wprowadzono powoli urządzenia zachodnie z rozwiniętą tam już wcześniej organizacją wielkiej własności. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że „Capitulare“ dawało wskazówki, jak należało urządzić wielkie gospodarstwa wiejskie, a nie informowało, jak one faktycznie wyglądały.

ORGANIZACJA TECHNICZNO-GOSPODARCZA WŁOŚCI: REZERWA PAŃSKA I ŁANY

Organizacja wielkiej własności, która już w starożytności wykształciła sobie ogólne ramy ustrojowe, ustaliła się ze szczegółami w epoce merowińsko-karolińskiej. Był to tzw. ustrój dominialny. Jego podstawę stanowiła „villa", to jest włość. Rozległość jej była różna; często nie wychodziła ona poza terytorium powstałej z niej później wsi, często liczyła ich kilka. Włość obejmowała dwie części składowe: ziemię pańską albo rezerwę pańską (mansus indominicatus, terra salica) i łany (mansus) oddane ludności wiejskiej w zamian za określone świadczenia. Włość w ten sposób zorganizowana stanowiła zamkniętą i wystarczającą dla siebie całość. Osią, około której wszystko się obracało, był dwór (curtis), rezydencja pana posiadłości. Na obszarze włości znajdowało się często kilka dworów. Nie było to już luksusowe mieszkanie bogatego właściciela ziemskiego z czasów gallo-rzymskich. Konieczność stałego pogotowia na wypadek najazdu nieprzyjaciela zmuszała pana do budowania zamku, do otaczania go murem względnie palisadami i głębokim rowem zalanym wodą. Grzegorz, biskup z Tours, kronikarz z czasów merowińskich, którego znaczenie dla historii Franków jest takie, jak kronikarza Galla Anonima dla historii Polski, dwór pański swoich czasów nazywa słusznie twierdzą. Naokoło domu pańskiego grupowały się zabudowania folwarczne, a często także młyn, kuchnie, piekarnie, tłocznie wina i zabudowania rzemieślnicze; tam mieli warsztaty cieśle, stolarze, kowale, złotnicy, tokarze, tkacze i krawcy. Warsztaty te zaspokajały na ogół potrzeby pana i ludności poddanej, zobowiązanej do korzystania z tych urządzeń małego państwa (dominium). Pracujący w nich rzemieślnicy przechodzili z osiedli miejskich do centrów włości ziemskich w miarę postępującego upadku życia miejskiego na przejściu od okresu Merowingów do Karolingów, czyli od VII do IX stulecia. W sąsiedztwie dworu pańskiego, otaczając go lub opodal, znajdowały się lepianki służące za mieszkania dla wolnych kolonów, wyzwoleńców i niewolnych poddanych i ich zabudowania gospodarskie.

Pan zatrzymywał dla siebie 1/3 lub nawet 1/4 ziemi uprawnej i przeznaczał na swój wyłączny użytek pewną ilość winnic, łąk i lasów. Większą część ziemi uprawnej dzierżyła ludność wiejska. Nadto miała ona prawo do użytkowania wspólnot, to jest

wspólnych pastwisk i lasów; brała stamtąd drzewo i gałęzie na budulec i opał, pasła tam swoje bydło i świnie. Za prawo użytkowania ziemi uprawnej i wspólnot była ludność wiejska zobowiązana do świadczeń w naturze i w pieniądzu i do pańszczyzny na rzecz pana i jego folwarku. Każdy poddany otrzymywał w dzierżenie dla siebie i dla swej rodziny gospodarstwo rolne zwane łanem (mansus). Ta jednostka gospodarcza nie miała powszechnie ustalonej wielkości; zazwyczaj nie leżała też w jednym kawałku, lecz była podzielona na części leżące w kilku, najczęściej trzech, polach włości. Było to związane z rozpowszechniającym się wówczas systemem uprawy ziemi, zwanym trójpolówką.

TRÓJPOLÓWKA

System trójpolowy, jaki stopniowo rozpowszechniał się obok jedno- i dwupolowego, był dziełem w głównej mierze wielkiej własności. Cechowały go: 1) planowość układu gruntów, połączona z przymusem pracy ze strony gromady wiejskiej, i 2) podział ziemi na łany jako jednostki podatnicze. Przy zakładaniu nowej osady łatwo było wprowadzić planowy układ gruntów i podział ziemi na łany, w starej osadzie takich przemian mogła dokonać tylko silna władza wykonawcza, jaką reprezentowała wielka własność. Stosowała ona te zmiany w ustroju rolnym celem wydobycia z posiadanej ziemi większego dochodu.

Pierwsze wiadomości źródłowe o trójpolówce w średniowieczu pochodzą z drugiej połowy VIII wieku (r. 771). Najprawdopodobniej rozwinęła się ona najwcześniej w północno-wschodniej Francji i na południowo-niemieckich ziemiach, łącznie z Szwajcarią. Gdzie indziej przyjmowała się bardzo powoli, bo dopiero w drugiej połowie średniowiecza, a nawet w czasach nowożytnych. Długo jeszcze obok niej, albo wyłącznie, panowała dwupolówka, polegająca na zostawieniu roli odłogiem co drugi rok. Pojawienie się przeto trójpolówki w epoce karolińskiej oznacza wysoki stopień rozwoju techniki rolniczej, który musiał być poprzedzony dłuższym okresem rozwojowym. Dość wspomnieć, że dwa zasadnicze elementy ustroju trójpolowego, a mianowicie uprawa dwóch różnych roślin po sobie oraz pewna regularność pól, istniały już o wiele wcześniej, bo jeszcze w czasach starożytnych.

Trójpolówka występowała pod dwiema postaciami: 1) jako indywidualna, stosowana w gospodarstwie indywidualnym,

obejmującym zwarty obszar, i 2) jako zbiorowa, związana z szeregiem gospodarstw grupy włościan, z których każde składało się z pewnej ilości rozrzuconych parcel. Właśnie w przypadku zastosowania trójpolówki zbiorowej występowała zazwyczaj ingerencja wielkiej własności.

System trójpolówki zbiorowej albo kolektywno-trójpolowy polegał na tym, że wszystkie grunta orne dzielono na trzy pola: pierwsze z zasiewem ozimin, drugie z zasiewem zbóż jarych, przede wszystkim owsa, i trzecie, ugorowe, które pozostawało bez uprawy i służyło jako wspólne pastwisko dla bydła. Kolejność zasiewów była następująca: na ugór przychodziła ozimina, po niej jarzyna, po której pole znowu leżało ugorem. Przy trójpolówce panował zawsze przymus polowy, który zmuszał każdego dzierżyciela do zachowywania ustalonej kolejności uprawy. Rezerwa pańska była albo skomasowana i leżała w jednym kawałku mającym normalnie najlepszą glebę, albo była rozrzucona między parcelami poddanych. W pierwszym wypadku nie podlegała przymusowi polowemu, w drugim musiała z konieczności podporządkować się panującemu systemowi.

ORGANIZACJA ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZA WŁOŚCI

Na czele włości stał rządca (iudex), dworem pańszczyźnianym zaś zawiadywał włodarz (maior, villicus). Taki podział urzędów był stosowany najczęściej tylko w dobrach państwowych, w innych obydwie czynności sprawowała przeważnie jedna osoba. Funkcjonariusze administracyjno-gospodarczy byli uposażeni w ziemię i z tytułu swoich funkcyj mieli na ogół uprzywilejowane stanowisko społeczne. Do nich należało staranie się o zapewnienie włości potrzebnych rzemieślników, którymi byli albo poddani, albo wolni ludzie, nadto mieli dbać o należytą uprawę gruntów folwarcznych przy pomocy służby niewolnej, a przede wszystkim miejscowych poddanych, choć byli już wówczas znani wolni najemnicy dzienni.

Należy podkreślić ten fakt, że nie wszystkie ówczesne dwory pańszczyźniane stały na jednakowym poziomie gospodarczym. Najpomyślniej rozwijały się gospodarstwa klasztorne, gdyż duchowieństwo jako jedyna wtedy kulturalna warstwa społeczeństwa dbało o postęp w rolnictwie i chętnie naśladowało u siebie dawne wzory bądź rzymskie, bądź zaczerpnięte z państwa bizantyńskiego. Na przykładzie dworów pańszczyźnianych

duchowieństwa uczyli się postępowej gospodarki możnowładcy świeccy.

„Capitulare“ wymienia zwierzęta, jakie należało chować we dworach ówczesnych, a więc: konie, bydło rogate, owce, świnie, kozy, następnie gęsi, kury, pawie, bażanty, kaczki, gołębie, kuropatwy, turkawki. Ówczesny inwentarz gospodarczy był bardzo szczegółowy. Spis roślin ogrodowych obejmował również bardzo wiele pozycyj. Ponieważ jednak „Capitulare“ odnosiło się do południowej Francji, nie możemy wiedzieć, czy i gdzie indziej kultura rolna rozwinęła się tak pomyślnie. Jako nowy dorobek w rolnych gospodarstwach niemieckich tego okresu należy wymienić: osła, królika, indyka, gęś i kaczkę. W uprawie roślin wprowadzono też i w tych stronach nowe, liczne rodzaje warzyw i rozszerzono sady i winnice.

TWORZENIE SIĘ USTROJU WŁADZTWA GRUNTOWEGO

Włość pańska starała się wystarczyć sama sobie. Z tego faktu wypływały też ważne konsekwencje dla mieszkającej tam ludności poddańczej. Pan budował na swój i jej użytek różne, niekiedy liczne, zakłady przemysłowe, jak młyny, folusze itp., z których ludność poddana musiała korzystać. Pod surową karą nie wolno jej było korzystać z podobnych zakładów w innej, sąsiedniej włości, ani też posługiwać się własnymi urządzeniami przemysłowymi. Cel tego był jasny. Ludność poddana musiała płacić panu za korzystanie z jego zakładów przemysłowych pieniędzmi, albo w naturze, albo w formie posług.

Pan włości zmierzał stopniowo do tego, by w obrębie swego państwa być panem suwerennym. Podobnie jak w Rzymie, tak i u Germanów sprawował on nad swymi niewolnikami sądownictwo, miał prawo karania ludzi, którzy mieszkali na jego ziemi; także i w epoce merowińskiej przysługiwało mu prawo sądzenia swej ludności poddanej. W miarę, jak słabła władza państwowa, rosła władza pana włości, tym więcej, że urzędnicy państwowi, równocześnie posiadacze ziemscy, przywłaszczali sobie stopniowo atrybucje władzy administracyjnej, którą pełnili dotąd w imieniu swego władcy. Zależność gospodarcza i sądowa poddanego od pana — to zasadnicze cechy ustroju władztwa gruntowego, który zarysowuje się już wyraźnie w epoce merowińskiej.

SPOŁECZNE STOSUNKI LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W EUROPIE MEROWIŃSKIEJ

Cechą charakterystyczną społecznych stosunków ludności wiejskiej w okresie merowińskim było z jednej strony znaczne zmniejszanie się niewolnictwa starożytnego, głównie dzięki wpływowi Kościoła, z drugiej strony zmniejszenie się liczby faktycznie wolnych kolonów.

Kolon jeszcze nadal uchodził wobec prawa za wolnego, lecz w rzeczywistości nie był nim od dawna. Nie był wolny, bo nie mógł dysponować swobodnie swym gospodarstwem rolnym, nie mógł go opuścić bez wiedzy pana, nie mógł się żenić poza obrębem włości pańskiej, i był skazany na pozostanie w miejscu na zawsze. W epoce merowińskiej tworzy się poddaństwo, które rozszerzyło się szybko na ogół ludności wiejskiej, a w epoce feudalnej stało się systemem panującym.

Niewolny otrzymał wtedy kawał ziemi w celu założenia własnego gospodarstwa i prawo założenia rodziny, przestał więc być niewolnikiem w sensie starożytnym. Zresztą liczba niewolnych w epoce merowińskiej stale się zmniejszała. Świadczą o tym liczne przypadki wyzwalania niewolnych przez ich panów. Lecz człowiek wyzwolony nie mógł równać się z człowiekiem wolnym, bo akt wyzwolenia nie usuwał jego stosunku zależności wobec pana, na rzecz którego wyzwoleniec w dalszym ciągu uiszczał ustalone świadczenia i pańszczyznę. Akty wyzwoleń miały w wielkiej ilości przypadków symboliczne znaczenie zerwania z niewolnictwem starożytnym jako instytucją pogańską, lecz wyzwolony człowiek był w dalszym ciągu poddanym swego pana. W VII stuleciu nie wszyscy mieszkańcy włości byli dzierżycielami gruntów. Pomiędzy nimi znajdowali się też pasterze, myśliwi, służba domowa i rzemieślnicy, lecz zwyczaj przytwierdzania poddanego do kawałka ziemi wydzielonej na jego utrzymanie stawał się coraz bardziej powszechny.

Nie było wówczas stałych norm, według których poddani dzierżyli ziemię. Byli oni zobowiązani bądź do świadczeń w naturze, pieniądzu i do pańszczyzny, bądź też, i to najczęściej, do powinności jednego i drugiego rodzaju. Prawo Alemanów powiada: „Niewolni poddani Kościoła winni dawać czynsz normalny ze swych dzierżaw: 15 miar piwa, świnię wartości 1/3 solida, 80 funtów chleba, 5 kurcząt, 20 jaj; winni pracować połowę dni roboczych na swych gospodarstwach, połowę dni na łanie-

pańskim". Ciężary poddanych nie pozostawały w żadnym stosunku do wartości dochodów z ziemi otrzymanej przez nich od pana. Wysokość ich normowała wola pana, a jedynym prawem obowiązującym we włości było prawo zwyczajowe. Uświęciło ono dziedziczność położenia ludności wiejskiej w ustroju władztwa gruntowego.

Źródła mówią jeszcze o wolnych i niewolnych, względnie o półwolnych, lecz decydującym czynnikiem, określającym położenie społeczne ludności wiejskiej, stała się ziemia. Fakt, w jakim charakterze trzymał ją człowiek, decydował o jego stanowisku społecznym. Często zdarzało się, że ludzie wolni brali od pana ziemię w dzierżawę i stawali się zależnymi od niego, godzili się na uiszczanie mu czynszu i pełnienie powinności, do jakich byli zobowiązani niewolni poddani, ich sąsiedzi. Kiedy więc stopniowo zanikało niewolnictwo, występowało w jego miejsce poddaństwo oparte na stosunku gospodarczej zależności poddanego od pana.

SPOŁECZNE STOSUNKI LUDNOŚCI WIEJSKIEJ W EPOCE KAROLIŃSKIEJ

W epoce karolińskiej dokonywał się dalszy rozwój i ugruntowanie ustroju władztwa gruntowego. Informuje nas o tym poliptyk opactwa Saint-Germain-des Prés. Na terytorium tego opactwa ludność poddana zajmowała przestrzeń ziemi trzy razy większą niż folwarki klasztorne. Łany poddanych występowały pod nazwą: „mansi ingenuiles" (wolne), „mansi lediles" (półwolne), i „mansi serviles" (niewolne). Na ogólną liczbę 1.646 łanów czynszowych było 1.430 łanów wolnych (86,87%), 191 łanów niewolnych (11,5%), 25 łanów półwolnych (1,5%), i 35 łanów nie określonych bliżej. Lecz te nazwy nie miały już wiele wspólnego ze stanowiskiem społecznym tych, którzy je dzierżyli. Dzierżycielami byli w zasadzie koloni, albo niewolni poddani.

Ludność wolna, choć w epoce karolińskiej jeszcze wcale liczna w porównaniu z niewolną, była jednak zubożała i bardzo często nie mogła korzystać ze swych praw, zwłaszcza na skutek postępu feudalizacji stosunków. Już sam podział wolnych na trzy kategorie, jaki występuje w poliptyku opata Irminona, wskazuje na przeobrażenia dokonujące się w grupie tej ludności wiejskiej. Wśród wolnych byli ludzie, cieszący się: 1) wol-

nictwa, 2) wolnością i własnością, a nie mający uprawnień w zakresie sądownictwa, 3) wolnością osobistą, bez prawa własności do ziemi i bez jakichkolwiek uprawnień w zakresie sądownictwa. W związku z tym pozostawały świadczenia wolnych ludzi. Pierwsza ich kategoria była obciążona bardzo wydatnie takimi obowiązkami, jak służba wojskowa, branie udziału w sądach, pomaganie w ściganiu przestępcy i ukaraniu go, udział w naprawie dróg i mostów, w obowiązku utrzymywania pana zwierzchnego w okresie jego przejazdu po kraju. Pośrednie stanowisko zajmowała druga kategoria ludności wolnej, trzecia zaś była zobowiązana tylko do płacenia czynszów pieniężnych. Z biegiem czasu nie tylko zacierały się różnice między tymi trzema grupami ludności, ale pogorszyło się stanowisko wolnych najniższej kategorii. „Capitulare de villis“ starało się otoczyć opieką ludność wiejską i utrzymać kategorie wolnych ludzi, lecz rozwój stosunków społeczno-politycznych działał na ich niekorzyść. Wolni, nie mogąc utrzymać się na dotychczasowym poziomie społecznym i chcąc uwolnić się od dotkliwego ciężaru służby wojennej, oddawali się wraz z ziemią w opiekę możnych duchownych i świeckich i wchodzili wobec nich w stosunek poddańczy. Z upadkem silnej władzy królewskiej odosobnione początkowo tego rodzaju przypadki stały się zjawiskiem powszechnym.

Również położenie niewolnych nie było początkowo jednolite; widzimy w nim jeszcze wiele podobieństw do stanu, w jakim znajdowali się oni w epokach minionych; widzimy jednak również trwałe ślady doby karolińskiej. B. Guérard rozróżnia aż pięć różnych stopni zależności tej grupy ludności wiejskiej. W związku ze stałym powiększaniem się zastępów ludności niewolnej daje się zauważyć scalenie różnorodnych jej grup. Ten proces szedł w parze ze wzrostem feudalizmu. W ustroju feudalnym ludność niewolna stanowiła przewagę wśród ludności wiejskiej.

Niewolników w starożytnym znaczeniu tego słowa było w epoce karolińskiej już bardzo mało. Niewolni z tych czasów (servi) byli to faktycznie koloni pozbawieni wolności z różnych powodów. Chociaż nazwa starożytna na określenie niewolnika utrzymała się, to jednak trwała tu ciągła ewolucja, zmierzająca do poprawy bytu tej kategorii ludności. Niewolni byli zobowiązani do charakterystycznych, na nich tylko nakładanych cięża-

rów. Zaliczały się tu: pogłówne czyli podatek osobisty (capitatio), prawo pana do rozstrzygania w zakresie spraw małżeńskich niewolnych, do majątku niewolnego po jego śmierci, do nakładania na niewolnych powinności w każdej chwili według własnej woli i upodobania. Zasadniczą i podstawową cechą niewolnych był, ogólnie biorąc, stosunek bezwzględnej ich zależności osobistej i rzeczowej od pana, który według swej dobrej lub złej woli kształtował ich życie.

„GOŚCIE" (HOSPITES)

Kiedy większość ludności wiejskiej w większym lub mniejszym stopniu była przytwierdzona do ziemi, kiedy w najlepszym razie nie wychodziła *poza terytorium* pana włości, lecz była z nim jeszcze ściśle zrośnięta, kiedy na ogół nie myślała o poprawie swego bytu stale pogarszającego się, wtedy zjawiła się kategoria ludności wykazująca znaczną ruchliwość, z którą możnowładcy wchodzili w umowy, w pewnego rodzaju kontrakt, co dawało jej podstawę do uzyskania dogodniejszych warunków uprawy ziemi, a tym samym dogodniejszych warunków bytu. Występując bądź pojedynczo, bądź, i to częściej, gromadnie, gdyż tego wymagał charakter jej pracy, ludność ta dała początek dużym przeobrażeniom w stosunkach rolnych i społecznych wsi, które dopiero po dłuższej przerwie, od końca XI stulecia, wystąpiły w całej pełni. Ta kategoria ludności zwała się „gośćmi", w źródłach łacińskich „hospites". Byli oni ludnością obcą, świeżo przybyłą albo z innych włości, już to dalszych, już to bliższych, albo nawet z innego kraju. Zajmowali się karczunkiem lasów albo uprawą odłogów, na których budowali nowe osiedla na warunkach normowanych układem z panem danego terytorium. Było rzeczą bardzo ważną, że stosunek, jaki wytworzył się między przybyłymi gośćmi a panem gruntowym, nie był normowany względem na wolne czy niewolne pochodzenie nowych osiedleńców, ani też zasadami lennymi, lecz opierał się na pewnego rodzaju kontrakcie dzierżawnym, zapewniającym przybyłym przede wszystkim wolność od świadczeń osobistych. Ziemia zajęta przez nowych osadników nazywa się w źródłach łacińskich „hospitium", stąd jej mieszkańcy „hospites", podobnie jak od „mansus" (łan) powstała nazwa „mansionarius" określająca tego, który łan dzierżył.

W czasach karolińskich pojawiły się pierwsze ślady tej kategorii ludności, lecz wzmianki o niej są bardzo szczupłe. Znowu poliptyk opata Irminona daje nam tu najwięcej wiadomości. Wzmiankuje on, że gość otrzymywał ziemię różnej wielkości; wielu z nich nie miało jej więcej jak 2—3 boniersów (bonnarium), ówczesnych miar gruntu, lub nawet mniej, co było w związku z faktem, że goście prawie zawsze zajmowali się kolonizacją lasów. Wielkość obszaru ziemi trzymanego przez nich zależała także od ilości rąk roboczych, jakimi dysponowała poszczególna rodzina gościa w zbiorowej pracy, zdążającej do usunięcia terytoriów leśnych i zasiedlenia pustych obszarów.

Powinności gości były na ogół nieznaczne: jedna kura, kilka jaj i jeden najwyżej dzień robocizny na tydzień na rzecz pana gruntowego, oto wszystko, do czego byli zobowiązani. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie zrodzeni we włości pana, z którym wchodzili w układ, zobowiązani zaś do twardej pracy zdobywania nowych terenów pod uprawę, musieli otrzymywać dogodniejsze warunki bytu. Toteż zdanie uczonego francuskiego Flacha, że las jest źródłem wolności, zasługuje tu w całej pełni na powtórzenie.

Winno się jednak zwrócić uwagę na to, że obok gości wolnych występowali niewolni, na których pan nakładał o wiele większe ciężary i o wiele większą robociznę. Z tego widać, że i ta grupa ludności, żyjąc razem, względnie w sąsiedztwie, z ludnością niewolną, stopniowo, stosownie do panującej ówcześnie tendencji, została z nią przez pana zrównana, a o jej pierwotnym stanowisku społecznym mówiła jeszcze tylko sama nazwa.

Jak wynika ze źródeł odnoszących się do owych czasów, mamy najwięcej wiadomości o gościach w dobrach kościelnych, zwłaszcza klasztornych; sądzić jednak można, że i w świeckich majątkach prywatnych odegrali oni znaczną rolę. Podkreślić przecież należy fakt, że kiedy w XI stuleciu goście wystąpili znowu na widownię dziejów gospodarczych, by odegrać bardziej doniosłą rolę niż w epoce karolińskiej, majątki klasztorne, mianowicie nowego zakonu cystersów, były znowu podstawą ich pracy kolonizacyjnej. Zakonnicy ci byli często przywódcami w tej akcji kolonizacyjnej i przedsiębiorcami, zwłaszcza w krajach środkowej i wschodniej Europy.

Zanim to jednak nastąpiło, ważne przeobrażenia wstrząsnęły podwalinami dawnego państwa frankońskiego. Zmienił się ustrój państwowy, powstała znaczna liczba państewek w państwie, a do tego dostosować się musiały ówczesne stosunki gospodarcze i społeczna struktura ludności.

Literatura

Inama-Sternegg K. T. v., Deutsche Wirtschaftsgeschichte, t. I. Leipzig 1909. — Dopsch A., Die Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit vornehmlich in Deutschland, t. I—II. Weimar 1921—22. — Dopsch A., Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Caesar bis auf Karl den Grossen. Wiedeń 1923—1924, wyd. 2, t. I—II. — Kötzschke Rudolf, Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters. Jena 1924. — Kulischer J., Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters und der Neuzeit. München und Berlin 1928, t. I. — Arbois de Jubainville H. d' et Dottin G., Recherches sur l'origine de la propriété foncière et des noms de lieux habités en France. Paris 1890. — Foville A. de et Flach, Enquête sur les conditions de l'habitation en France. 1894/99. — Schlüter O., Deutsches Siedelungswesen. (Rlex. Germ. Alt. I.). — Dumas August, Quelques observations sur la grande et la petite propriété à l'époque carolingienne. (Revue hist. de droit français et étranger 4 Série V année. Paris 1926). — Leicht P. S., Studi sulla proprietà fondiaria del modio evo, t. I. 1903. — Reichel J., Die Hufenverfassung zur Zeit der Karolinger. 1907. — Hartmann L. M., Bemerkungen zur italienischen und fränkischen Prekarie. (Vj. Soz. W. G., t. IV). — Kowalewski M., Römische und germanische Elemente in der Entwicklung der mittelalterlichen Gutsherrschaft. (Die ökonom. Entwicklung Europas, t. I.). — Inama-Sternegg v., Die Ausbildung der grossen Grundherrschaften. (Schmollers Forsch. I, 1878). — Siebeck O., Das Arbeitssystem der Grundherrschaft des deutschen Mittelalters, 1904. — Dopsch Alf., Die Markgenossenschaft der Karolingerzeit. (Mitt. Inst. Öst. Gesch., t. XXXIV). — Hilliger B., Der Schilling der Volksrechte und das Wergeld. (Hist. Vj. t. VI). — Heck Ph., Ständeproblem, Wergelder und Münzrechnung der Karolingerzeit. (Vj. Soz. W. G., t. II). — Caro G., Probleme der deutschen Agrargeschichte. (Vj. Soz. W. G., t. V). — Vormoor J., Soziale Gliederung in Frankreich. 1907. — Seé H., Les classes rurales en France, 1901. — Fournier M., Les affranchissements du 5 au 13 siècle. (Rev. hist., t. XXI). — Luzatto G., I servi nelle grandi proprietà eclesiast. ital. dei sec. IX e X. 1910. — Polyptique de l'abbé Irminon ou dénombrement des manses, des serfs et des revenues de l'abbaye de St. Germain de Prés sous le régne de Charlemagne avec des prolégomènes, wyd. przez B. Guérard 1844, nowe wydanie przez Aug. Longnon 1886/95. — Loisel S., Essai sur la législation économique des Carolingiens d'après les capitulaires. 1904. — Seeliger G., Die Kapitularien der Karolinger. 1893. — Lesne E., La propriété ecclésiastique en France aux époques romaine et mérovingienne. Lille-Paris 1910—26, vol. 3. — Berlière (Dom Ursmer), L'Ordre monastique des origines au XIII-e siècle. Maredsous. 1912, wyd. 2. 1921. — Fustel de Coulanges, L'alleu et le domaine rural pendant l'époque mérovingienne. Paris 1890. — Dobrowolski K., Najstarsze osadnictwo Podhala. (Badania z dziejów społ. i gosp. nr 20. Lwów 1935). — Voigt K., Die karolingische Klosterpolitik und der Niedergang des westfränkischen Königtums. 1917. — Pöschl A., Bischofsgut und mensa episcopalis III[1] 1912. — Sommerlad Th., Das Wirtschaftsprogramm der Kirche des Mittelalters. 1903.

PRZEMYSŁ

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PRZEMYSŁU

Mamy bardzo szczupłe wiadomości o rozwoju przemysłu w okresie merowińskim, a także i karolińskim, co świadczy, że jego rola nie była wówczas duża. Główną przyczyną tego stanu był stopniowy zanik życia gospodarczego na Zachodzie, w szczególności postępujący upadek miast. W miastach, jakie się zachowały, musiały jednak niewątpliwie utrzymać się pewne gałęzie przemysłu i pewna liczba rzemieślników. Pod wpływem wzorów wschodnich rozwinęła się wytwórczość niektórych artykułów zbytkownych, bez których to wyrobów nie mogli się obejść możnowładcy świeccy i duchowni, co prawda, nieliczni w stosunku do ogółu ludności. Znaczenie tego przemysłu zbytkownego było jednak przede wszystkim lokalne. To samo można powiedzieć o rzemiosłach, niezbędnych wprost dla egzystencji szerszego ogółu ludności. Jeżeli nawet warsztaty rzemieślnicze znajdowały się w miastach, to jednak ich wytwory były przeznaczone przede wszystkim dla najbliższej okolicy. Zbywano je na tygodniowych targach za nadwyżki produktów wiejskich, względnie kupowano za drobne pieniądze, denary. Zresztą, w miarę tworzenia się systemu władztwa gruntowego, rzemieślnicy przenosili się chętnie na wieś, gdzie wokół dworu możnego pana lub kościoła i klasztoru zakładali swoje warsztaty.

ROLA PANÓW ŚWIECKICH W ROZWOJU PRZEMYSŁU

Wiemy już cośkolwiek o organizacji przemysłu na dworze możnego pana. Jednak nie należy sądzić, by w każdym dworze były reprezentowane wszystkie znane wówczas i istniejące rzemiosła i kategorie rzemieślników. Przy każdym dworze istniały zapewne kuchnie, piekarnie, młyny, folusz, tłocznia wina tam, gdzie była winnica; byli piwowarzy, kowale, siodlarze, cieśle, lecz brakowało całego szeregu innych rzemiosł i rzemieślników, skoro zwrócimy uwagę na fakt, że wśród świadczeń ludności poddanej na rzecz pana źródła wymieniają różnorodne wytwory przemysłu wiejskiego. Pracujących w tych gałęziach przemysłu nie było widocznie we dworze, względnie byli reprezentowani bardzo niedostatecznie. W takim wypadku rozwój owych działów przemysłu wiejskiego nie mógł być, oczywiście, skrępowany obowiązkiem korzystania z pańskich zakładów przemysłowych.

ROLA DUCHOWIEŃSTWA W ROZWOJU PRZEMYSŁU

W rozwoju przemysłu duchowieństwo odegrało znaczną i dodatnią rolę. Dążyło ono zawsze do jego utrzymania. Sprzyjało tworzeniu się rzemieślniczych stowarzyszeń religijnych, które w organizacji rzemieślników czasów ówczesnych odegrały rolę do pewnego stopnia analogiczną do rzymskich kolegiów. Warsztaty i sklepy rzemieślnicze grupowały się koło kościołów i klasztorów, gdzie miały zapewnioną opiekę duchowieństwa, a w okresie świąt kościelnych zbyt swoich towarów wśród ludności przybywającej wówczas tłumnie do miasta.

Rola Kościoła w tej dziedzinie ówczesnego gospodarstwa wystąpi tym dobitniej, gdy zwrócimy uwagę na organizację pracy po klasztorach i na opiekę, jaką były tam otoczone istniejące gałęzie rzemiosł zbytkownych i artystycznych. Typowym dla świata starożytnego rzemieślnikiem był niewolnik. Tymczasem Kościół chrześcijański przypominał ciągle, że Chrystus zgodził się dobrowolnie zamieszkać w skromnym domu cieśli, którego wziął sobie za opiekuna. Praca ręczna doznawała chlubnej rehabilitacji. Zwłaszcza klasztory rozwijały ją i gloryfikowały, a reguła św. Benedykta, którą zastosowano w klasztorach na obszarze państwa frankońskiego w V wieku, nakładała na zakonników obowiązek pracy ręcznej. Przeto w klasztorach rozwinęły się wcześnie pewne gałęzie rzemiosł, przechowywały się ich dawne tradycje, kiedy ślady ich gdzie indziej zaginęły, tam szybciej przyswojono sobie wzory obce, przede wszystkim wschodnie. Roboty w zakresie kościelnej sztuki budowniczej, wytworów ze złota, z kości słoniowej, z metali i szkła rozwijały się szczególnie dzięki Kościołowi i klasztorom, siłami zakonników i przy pomocy ludzi świeckich.

Zapewne także królowie i możni panowie popierali rozwój rzemiosł zbytkownych. W każdym razie lubili zbierać drogie przedmioty i otaczać się przepychem. Świadczą o tym wykopaliska archeologiczne. Np. w grobowcu króla Hilderyka znaleziono różne drogocenne rzeczy, jak: naszyjniki, pierścienie, kolczyki itp. Również z owych czasów pochodzące zbroje rodzimego wyrobu, których okazy są przechowywane w muzeum Cluny w Paryżu, dowodzą wcale wysokiego poziomu tej gałęzi rzemiosł. Wykonywali te przedmioty ludzie wolni, trudniący się zawodowo rzemiosłem, niejednokrotnie artyści, którzy mogli

wprawdzie wędrować z miejsca na miejsce, lecz których praca wymagała raczej stałego miejsca zamieszkania, stałego warsztatu w mieście.

KWESTIA WOLNEGO RZEMIOSŁA

Należy więc stwierdzić, że w czasach merowińskich, a także karolińskich, byli wolni rzemieślnicy i że wolne rzemiosło rozwijało się poza organizacją władztwa gruntowego. Przemysł nie ograniczał się w tych czasach do pracy tylko na zamówienie, pracy, do której surowca i narzędzia dostarczał zamawiający, lecz byli wtedy rzemieślnicy, którzy posiadali także własne narzędzia pracy i własny surowiec, a pracowali dla rynku zbytu nie zawsze z góry znanego. Są wiadomości o istnieniu pewnych rzemieślniczych związków, które miały charakter stowarzyszeń dorywczej wzajemnej pomocy albo bractw religijnych. Władza publiczna odnosiła się do nich na ogół niechętnie, dlatego działały one często jako organizacje tajne. Niemniej jednak rozpowszechniały się one tam, gdzie zdoła'o się skupić większe zrzeszenie ludności rzemieślniczej. Władza publiczna wykonywała pewien nadzór nad pracą. Warsztaty, prawie zawsze równocześnie sklepy, nie mog'y pozostawać otwarte po zachodzie słońca, a praca w niedzielę, czy to w mieście, czy na wsi, była karana grzywną.

KLASZTORNE OSIEDLA PRZEMYSŁOWE ZA KAROLINGÓW

Wiadomości o rzemiosłach w czasach karolińskich są liczniejsze. W niektórych większych klasztorach rozwinęła się w tych czasach produkcja przemysłowa, która nawet daleko wykraczała poza zaspokojenie potrzeb miejscowych. Stało się tam zwyczajem, że coraz więcej rzemieślników osiadało na stałe już nie w obrębie, lecz poza murami klasztornymi, dając początek znaczniejszym nawet osiedlom miejskim. W klasztorze pod wezwaniem św. Piotra w Korbei kilkanaście sal było zajętych przez różnych rzemieślników. W pierwszej pracowało: 3 szewców, 2 siodlarzy, 1 folusznik (folusz), w drugiej: 6 kowali, 2 złotników, 2 szewców, 1 puszkarz, 1 garbarz od pergaminów; w innych izbach przebywali murarze, cieśle, stolarze itp. Takie warsztaty mieściły się początkowo wewnątrz klasztorów i pracowały dla zaspokojenia miejscowych potrzeb, lecz opaci zorientowali się wnet, jak poważne korzyści mogą zdobyć drogą zbytu nadwyżek produkcji tych rzemieślników, i zorganizowali poza

murami klasztornymi prawdziwe osiedla miejskie, złożone głównie z rzemieślników. Rozmieszczano ich po osobnych dzielnicach, według zawodów. Najstarsze tego rodzaju było osiedle przemysłowe zorganizowane w r. 831 przy klasztorze w Saint-Riquier (Flandria), którego kowale zdobyli sobie z końcem VIII wieku wielką sławę. Były tam dzielnice: kowali, płatnerzy, siodlarzy, piekarzy, szewców, tkaczy, folusznikόw, kuśnierzy, wytwarzających wino, piwowarów i kupców. Każdy z osiadłych tam rzemieślników i kupców był zobowiązany do świadczeń na rzecz klasztoru. Prawo wykonywania zawodu było tam takim nadaniem na rzecz rzemieślnika, jak ziemia na rzecz poddanego wiejskiego. Niemniej jednak z posiadaniem ziemi łączyła się zawsze większa zależność od tego, kto ją nadał, niż jeżeli szło o rzemiosło.

W wymienionym osiedlu przemysłowym skupiło się, jak obliczono, w 2.500 domach 14.000 ludności. W tak szeroko zakrojonym osiedlu, przy koncentracji tak wielkiej liczby rzemieślników, musiała rozwinąć się wytwórczość obliczona na zbyt dla nieznanego i odległego rynku, własnymi narzędziami pracy i z własnego surowca, a nie tylko na konsumpcję lokalną, względnie na zamówienie.

GENEZA ŚREDNIOWIECZNEGO FLANDRYJSKIEGO PRZEMYSŁU SUKIENNICZEGO

Taki charakter miał też zawsze sławny flandryjski przemysł sukienniczy. Flandria bardzo wcześnie stanęła na tym naczelnym w życiu gopodarczym stanowisku, na jakim utrzymała się aż do końca średniowiecza. Tu też bardzo wcześnie rozwinął się przemysł na wielką skalę. Już od epoki celtyckiej słynęli mieszkańcy tego kraju z wyrobu sukna z wełny owiec, których hodowla, w tym kraju nizinnym, obfitującym w pastwiska, była bardzo rozpowszechniona. W okresie panowania rzymskiego ten wyrób sukna, początkowo bardzo prymitywny, postąpił znacznie naprzód, oparłszy się o wzory zaczerpnięte z krajów śródziemnomorskich. Już w drugim wieku po Chrystusie wywożono sukno flandryjskie do Włoch. Frankowie, po zajęciu Flandrii, popierali rozwój tego przemysłu krajowego, którego wyroby, znane pod nazwą płaszczy fryzyjskich (pallia fresonica), wywoziły w różne strony fryzyjskie statki. Za Karola Wielkiego sukno flandryjskie cieszyło się w ówczesnym świecie taką sławą, że władca ten, chcąc wywzajemnić się kalifowi bag-

dackiemu, Harun-al-Raszydowi, za jego podarunki, osobliwości Wschodu, nie znalazł w swym państwie z fabrykatów nic godniejszego uwagi, jak właśnie owe „pallia fresonica".

Najazdy normandzkie wstrzymały na jakiś czas wspaniały rozwój przemysłu flandryjskiego i jego eksport przez Morze Północne i Bałtyckie. Skoro jednak Normanowie przekonali się, jak znaczne korzyści dawał im handel z krajami zachodnimi, stali się kupcami, a w ich handlu broń i sukno flandryjskie stanowiły bodaj najważniejsze przedmioty eksportu z Zachodu.

GŁÓWNE GRUPY PRZEMYSŁU ZA KAROLINGÓW

W przemyśle okresu karolińskiego dadzą się wyróżnić następujące główne grupy: tkactwo i wyrób sukna, wyroby ze skóry i kuśnierskie, garncarstwo, budownictwo, wyroby z żelaza i metali, z kości słoniowej i szkła.

Tkactwem i wyrobem sukna zajmowały się przede wszystkim kobiety, żony i córki poddanych. Dużo czasu upłynęło, zanim w tym dziale przemysłu zdobyli przewagę mężczyźni. Stało się to na Zachodzie dopiero w drugiej połowie średniowiecza, w związku z pojawieniem się kapitalistycznych form wytwarzania i z przeniesieniem się przemysłu sukienniczego do miast. Do tego czasu kobiety tkały płótno i przerabiały wełnę na sukno po dworach i po klasztorach zaopatrzonych w warsztaty tkackie, w tzw. babińcach (ginecea), lub pracowały w swoich domach wiejskich. W czasach karolińskich wyroby z lnu i wełny były ogólnie używane i służyły za normalne części składowe odzieży ówczesnej ludności.

Poza tą zwyczajną odzieżą znane były wówczas kosztowne i zbytkowne stroje, w które ubierali się możnowładcy, zwłaszcza ich żony i córki. Te luksusowe ubiory i bogate tkaniny sprowadzano głównie ze Wschodu. Już papież Bonifacy V (pocz. VII w.) występował przeciw tkaninom zdobiącym ściany, na których były uwidocznione figury zwierząt. Synod w Akwizgranie w r. 816 zajmował się także sprawą zbytkownych strojów, a ksieniom klasztorów zakazywał, „vestes sericeas induendi aut pompis vanis inserviendi".

W państwie frankońskim przyjęła się w zakresie odzieży dość wcześnie — obok mody zapożyczonej ze Wschodu — moda angielska. Np. w pertraktacjach swych z r. 796 z królem angielskim Offa, Karol W. występował przeciw sprowadzanym z Anglii

krótkim płaszczom i wyraził życzenie, by je wyrabiano tak jak dawniej, tj. o wiele dłuższe. Posiadamy wiadomości z VIII stulecia o eksporcie obuwia i odzieży z Irlandii do zachodniej Frankonii.

Nadmienić jednak należy, że i w państwie frankońskim sporządzano lepsze gatunki odzieży, zwłaszcza we Flandrii wspomniane płaszcze fryzyjskie. Stamtąd też pochodziły płaszcze, które Ludwik Pobożny podarował w roku 816 w Akwizgranie dostojnikom Kościoła, wchodzącym w skład orszaku papieża bawiącego w tym mieście.

Dużą rolę odgrywali już wówczas zapewne szewcy i kuśnierze. Obuwie ze skóry obok obuwia z drzewa było również składową częścią ubrania. Wyrabiano je ze skóry lepszego i gorszego gatunku. Obuwie zbytkowne zdobiły drogie i kunsztowne, nieraz złote, klamry i zapięcia. Duże zastosowanie miały wyroby ze skóry również w armii, jako części składowe ubiorów ludzi i uprzęży koni. Rozpowszechnione były także w całym państwie najrozmaitsze wyroby kuśnierskie, zwłaszcza futra pospolitego i drogiego gatunku.

Stare i powszechnie znane było garncarstwo. Ponieważ wyroby tej gałęzi przemysłu przedstawiały małą wartość, nie ma o nich w źródłach wzmianek w takiej ilości jak o drogocennych przedmiotach. Dopiero wykopaliska pouczają nas dostatecznie o dużej znajomości sztuki garncarskiej w okresie merowińsko-karolińskim.

W budownictwie należy rozróżnić świeckie i kościelne. Sztuka wznoszenia kościołów i kaplic stała bardzo wysoko. Oczywiście, naśladowano tu wzory obce, głównie włoskie i wschodnie: arabskie (Hiszpania) i bizantyńskie. Również budowniczymi byli w dużej mierze obcy, od których zakonnicy i ludzie świeccy uczyli się tej sztuki. Obok budownictwa kościelnego, opartego na wzorach obcych, rozwinęło się też oryginalne, rodzime.

Budownictwo świeckie nie stało na zbyt wysokim poziomie. Kamienne budynki świeckie były nieliczne, a świeckie domy budowano przede wszystkim z drzewa. Nawet skarbce wznoszono za Karola W. z tego materiału. Znane były wówczas dwupiętrowe budowle drewniane, które waliły się często. Z inwentarza klasztoru w St. Gallen (Szwajcaria) dowiadujemy się, że około roku 820 zastosowano tam już urządzenie do ogrzewania sal, coś w rodzaju centralnego ogrzewania. Należy jednak przy-

jąć, że tego rodzaju urządzenia były rzadkością. Normalnym sposobem ogrzewania był ogień, który palił się w pośrodku izby; przy jego pomocy warzono strawę, ogrzewano i oświetlano izbę; dym wydobywał się przez otwór w dachu. Domy kryto deskami, gontami, słomą i chrustem. Zwłaszcza w zachodniej Francji było bardzo rozpowszechnione krycie domów gontami. Gonty, „axilia, axes", zajmowały poważne miejsce wśród świadczeń w naturze ludności wiejskiej na rzecz pana.

Sprzęty domowe były na ogół proste, choć stolarze wyrabiali też misterne przedmioty. Już w roku 761 król Pepin darował papieżowi artystycznie wykonany stół, a w zamian otrzymał zegar wodny, wynaleziony w Gaza (Palestyna) około 500 roku po Chr.

Przy wyrobach zwłaszcza ze złota, srebra, cyny, miedzi, brązu i żelaza musiał nastąpić wnet podział pracy i specjalizacja. Z żelaza sporządzano narzędzia rolnicze, sprzęty używane w gospodarstwie domowym, zbroje i narzędzia walki, głównie miecze. Cyna i miedź służyły do wyrobu np. naczyń kościelnych i dzwonów. Odlewnictwo dzwonów rozwinęło się już w IX wieku jako samodzielna gałąź przemysłu, zwłaszcza w krajach nadreńskich. W klasztorach i pałacach możnych panów zamiast kosztownych dzwonów używano kołatki. Wzory odlewnictwa czerpano tam zapewne przede wszystkim z Włoch, podobnie jak w zakresie rozwiniętej w IX stuleciu fabrykacji organów hydraulicznych, o których mamy wiadomości już w czasach rzymskich. W roku 822 zamówił cesarz Ludwik Pobożny u weneckiego mnicha takie organy dla kapituły w Akwizgranie. Papież Jan VIII sprowadził około roku 880 do Rzymu od biskupa z Fryzyngi organy z mistrzem do grania; wynika z tego, że sztuka sporządzania organów stała tam już wówczas na poziomie nie niższym niż we Włoszech, lecz raczej na wyższym.

Wyroby ze złota i srebra wykonywane artystycznie były wcale liczne. Służyły one jako ozdoby, zwłaszcza dla kobiet, a także dla celów kultu. Nadto przechowywano je w formie skarbu. Takie skarby, zamknięte w osobnych skarbcach, mieli zarówno panujący, jak możnowładcy świeccy, a i duchowieństwo posiadało je w kościołach, zwłaszcza katedralnych, i w klasztorach.

Można by tu jeszcze wymienić wyroby z kości słoniowej, ze szkła i zdobnicze, czym zajmowali się rzemieślnicy-artyści, któ-

rzy łatwo znajdowali zatrudnienie przy kończeniu budowy wnętrza katedr, kościołów i klasztorów, względnie pałaców cesarskich. Byli to głównie ludzie obcy, lecz od nich przejęli znajomość tych sztuk zakonnicy, a także i miejscowi pracownicy świeccy.

Nie należy jednak przeceniać liczby ludzi zatrudnionych w omówionych gałęziach rzemiosł. Idzie tu raczej o podkreślenie, że w państwie frankońskim były znane tego rodzaju rzemiosła. Zaopatrywały one jednak zawsze niewielką liczbę klientów w porównaniu z tym, co przywoził kupiec obcy.

WYNALAZKI TECHNICZNE

Z wynalazków, które ułatwiały i zastępowały pracę ręczną rzemieślnika, wymienić tu można jedynie takie środki wyzyskania sił naturalnych, używane już w czasach rzymskich, jak młyny i kieraty poruszane siłą wody, następnie lewar i kołowrót, przy których pomocy murarze podnosili do góry ciężkie materiały potrzebne do budowy, następnie latarnie umieszczane na brzegach mórz względnie większych rzek dla ułatwiania żeglarzom orientacji i łatwiejszego dostania się do zatoki, w końcu rury używane do sprowadzania wody z dalekich nieraz odległości.

Literatura

Dopsch A., Die Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit vornehmlich in Deutschland, t. I—II, wyd. 2. Weimar 1921—22. — Dopsch A., Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung, wyd. 2. Wiedeń 1923—24. — Levasseur E., Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France avant 1780. Paris, wyd. 2. 1901. — Labarte J., Histoire des arts industriels au moyen-âge, t. I² 1871. — Molinier Emile, Histoire générale des arts appliqués à l'industrie du V-e à la fin du XVIII-e siècle. Paris 1896—1902, vol. I—IV. — Barrière-Flavy C., Les arts industriels des peuples barbares de la Gaule du VI-e au VIII-e siècle. Toulouse 1901, vol. 3. — Semper H., Das Fortleben der Antike in der Kunst des Abendlandes. Essling 1908. — Beck Ludwig, Die Geschichte des Eisens in technischer und kulturgeschichtlicher Beziehung. Braunschweig 1897. — Espinas G., L'industrie drapière dans la Flandre française au moyen-âge. Paris 1926. — Espinas G. et Pirenne H., Recueil de documents relatifs à l'histoire de l'industrie drapière en Flandre. Bruxelles 1906—1924, vol. I—IV. — Seeliger G., Handwerk und Hofrecht. (Historische Vierteljahrschrift, t. XVI 1913). — Below G., Handwerk- und Hofrecht. (Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, t. XII. 1914). — für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, t. III. 1895). — Feldhaus F. M., Die Technik der Antike und des Mittelalters. Wildpark-Potsdam 1931. — Usher A. P., A History of Mechanical Inventions. New-York 1929. — Heyne M., Das altdeutsche Handwerk, 1908. — Koehne C., Das Recht der Mühlen bis zum Ende der Karolingerzeit. 1904. — Klumker Ch. J., Der friesische Tuchhandel zur Zeit Karls d. Gr. 1899.

GÓRNICTWO

UWAGI OGÓLNE

W okresie merowińsko-karolińskim górnictwo nie odgrywało większej roli w życiu gospodarczym. Poszukiwano przede wszystkim soli, bez której nie mogły się obejść ludy stojące nawet na bardzo niskim stopniu kultury.

Ze względu na wielkie znaczenie soli jako środka do przyrządzania potraw trzeba stwierdzić, że tradycja o raz odkrytych złożach solnych nie ginęła nawet podczas największych zaburzeń spowodowanych przez wędrówki ludów. Eksploatowano je w mniejszym lub większym stopniu nieprzerwanie. Inaczej było ze złożami kruszców. Skoro urządzenia kopalni kruszców zostały raz zniszczone, często trudno było o doprowadzenie ich do stanu używalności. Stąd niektóre złoża kruszców, dawniej eksploatowane, leżały później długo w zapomnieniu. Stosowanie metali w życiu codziennym do wszelkiego rodzaju sprzętów, do ozdób i wyrobu broni, pozwala jednak na wniosek, że wydobywanie kruszców, chociaż może w bardzo prymitywny sposób, odbywało się w tych wczesnych czasach, że import kruszców drogą handlu nie zaspokajał wszystkich potrzeb ludności.

SPOSOBY WYDOBYWANIA SOLI

W średniowieczu wydobywano sól w dwojaki sposób: w formie stałej z pokładów kopalnianych, i z wody słonej, tzw. sołanki, przez wyparowywanie jej na ognisku. Ludność mieszkająca nad brzegami ciepłych mórz mogła otrzymać sól względnie łatwo z wody morskiej. Na lądzie stałym uzyskiwano ją w sposób bardzo prymitywny z osadu tworzącego się przy polewaniu płonących głowni słoną wodą. Podaje o tym wiadomość Pliniusz, a o wiele obszerniej Tacyt w swej „Germanii". Wydobywanie soli z kopalni wymagało już pewnego zasobu wiedzy górniczej i odpowiednich narzędzi, czego brakowało pierwotnej ludności. Dopiero Rzymianie posunęli naprzód technikę eksploatacyjną, a od nich przejęły ją plemiona germańskie.

REGALE GÓRNICZE

U Rzymian płody górnicze stanowiły tzw. regale górnicze, tj. panujący miał pełne prawo rozporządzania kruszcami znajdującymi się tak w głębi ziemi, jak i na jej powierzchni, z wy-

kluczeniem praw właściciela gruntu, w którego posiadłości je odkryto. Panujący nadawał prawo zajmowania się poszukiwaniem i kopaniem kruszców swym poddanym lub cudzoziemcom z zastrzeżeniem dla siebie części produkcji. Z tą sprawą łączy się pojęcie wolności górniczej, dającej możność każdemu zajmowania się górnictwem za pewną opłatą. Ta wolność górnicza była podstawą wszystkich średniowiecznych zachodnio-europejskich prawodawstw górniczych. Oczywiście, panujący mógł nadać prawo własności odnośnie do kopalń panom gruntowym, na których terenie znajdowały się kopalnie.

NAJSTARSZE SALINY

Źródła wskazują na północne krańce Alp jako na najstarsze terytoria, gdzie wydobywano sól. Do najdawniejszych należała salina w Reichenhall w Bawarii, eksploatowana już za czasów rzymskich. Spod panowania rzymskiego przeszła ona na króla Ostrogotów, następnie na króla Franków. Obok wymienionej były tam czynne już w czasach frankońskich saliny w Herzogshall, w Hallein, następnie w Salzkammergut (Hallstadt i Aussee), wreszcie w Lotaryngii (Vic, Moyenvic, Marsal i Dieuze) i Westfalii (Werl), zapewne także w Hesji i Saksonii.

POSZUKIWANIA ZA ZŁOŻAMI KRUSZCÓW

Obok soli, poszukiwano bardzo wcześnie kruszców, zwłaszcza w Alpach. Złoto, srebro, a szczególnie rudę żelazną wydobywano w Alpach wschodnich. Źródła wymieniają: Salzburg, Styrię, Tyrol i Alpy Szwajcarskie jako terytoria, w których eksploatowano kruszce. Frankonia zachodnia była bogata w złoto, ale uboga w srebro, które wydobywano w Wogezach i w Schwarzwaldzie.

SPOŁECZNA ORGANIZACJA GÓRNICTWA

Sztuka górnicza była w czasach karolińskich dosyć rozwinięta, zwłaszcza tam, gdzie przechowały się tradycje rzymskie. Podobnie jak przemysł, także i górnictwo rozwijało się również poza organizacją władztwa gruntowego. Znani byli wówczas drobni wolni posiadacze gruntów jako przedsiębiorcy górniczy i jako wolni udziałowcy w większych przedsiębiorstwach górniczych. Ta okoliczność, że przy wydobywaniu soli i kruszców były wówczas czynne zazwyczaj małe przedsiębiorstwa, ułat-

wiała branie w eksploatacji udziału drobnym, wolnym właścicielom gruntowym. Górnictwo owych czasów zaspokajało nie tylko potrzeby panów gruntowych, lecz także produkowało na zbyt.

Literatura

Hehn V., Das Salz. Leipzig. — Arndt A., Zur Geschichte und Theorie des Bergregals. Freiburg 1916. — Arndt A., Einige Bemerkungen zur Theorie d. Bergregals u. d. Bergbaufreiheit. (Zeitschr. d. Sav. St. Germ. Abt., t. XXIV). — Schmoller G., Die geschichtliche Entwicklung der Unternehmung. Das mittelalterliche Genossenschaftswesen und die deutsche Bergwerksverfassung von 1150—1400. (Jahrb. für Gesetzgebung, t. XV z. 3). — Inama-Sternegg v., Zur Verfassungsgeschichte d. deutschen Salinen im Mittelalter. (Sitzungsberichte d. Wiener Ak. d. W. 1885). — Zycha A., Zur neuesten Lit. über die Wirtschaftsgesch. und Rechtsgesch. der deutschen Salinen. (V. f. S. u. W., t. XIV). — Zycha A., Ueber den Ursprung der deutschen Bergbaufreiheit und deren Verhältniss zum Regal. (Zeitschr. d. Sav. St. Germ. Abt., t. XXIV, 1903). — Mispoulet J. B., Le régime des mines à l'époque romaine et au moyen-âge. 1908. — Hauser H., Le sel dans l'histoire. (Revue économique internationale 1927). — Kretschmer K., Hist. Geographie von Mitteleuropa. 1904. — Skibiński Franciszek, Regale górnicze we wczesnym średniowieczu na Zachodzie i w Polsce. (Przegląd. hist., t. XXVIII. Warszawa 1929).

HANDEL I MIASTA

HANDEL ŚRÓDZIEMNOMORSKI ZA MEROWINGÓW

Handel za Merowingów rozwijał się w oparciu o te same podstawy gospodarcze, co i za czasów późnego cesarstwa. Punkt ciężkości życia gospodarczego przeniósł się już dawno na Wschód, czego skutki dawały się odczuć i w dziedzinie rozwoju handlu. Coraz mniej było w zachodniej Europie rozwijających się pomyślnie miast z rodzimym kupiectwem, coraz większe znaczenie zdobywali sobie w życiu handlowym kupcy obcy, przedewszystkim wschodni: Żydzi i Syryjczycy, pod którą to nazwą rozumiało się kupców pochodzących z Syrii, Greków, Egipcjan, Persów i ludzi z innych krajów Wschodu. Morze Śródziemne było nadal centralną i bardzo ważną arterią komunikacyjną; przez nie najobficiej dopływały towary, których brakowało upadającej gospodarczo Europie zachodniej.

Za Merowingów utrzymywała Europa zachodnia ożywione stosunki handlowe z miastami leżącymi nad Morzem Śródziemnym, jak: Konstantynopol, Tyr, Aleksandria i inne, dokąd dochodziły produkty z Europy wschodniej, Azji i Afryki. Odzyskanie Afryki, Włoch i południowej Hiszpanii przez Justyniana I, cesarza wschodnio-rzymskiego, sprzyjało rozwojowi tych stosunków handlowych. Kupcy wschodni znaleźli tam odbiorców:

zresztą niesprzedane towary wieźli sami, względnie kupcy europejscy, w głąb kontynentu.

Galia południowa była głównym terytorium, przez które odbywał się wwóz towarów wschodnich do Europy. Jeszcze od czasów późnego cesarstwa wybijały się tu główne centra handlowe i zarazem najważniejsze miasta Galii południowej, a to: Marsylia, Arles i Narbonna. Tu też bardzo wcześnie powstały osobne kolonie kupców wschodnich, którzy zajmowali się rozsprzedażą towarów na miejscu i w różnych stronach Europy zachodniej.

Z wymienionych miast najważniejsze znaczenie gospodarcze miała Marsylia, główny port handlowy państwa merowińskiego. Napływały do niego liczne okręty naładowane towarami wschodnimi, a więc: zawsze bardzo cenionymi korzeniami używanymi jako przyprawa do potraw i do wyrobu wina, środkami leczniczymi, perfumami, materiałami jedwabnymi malowanymi purpurą, drogimi tkaninami, dywanami, wyrobami ze złota, brązu, kości słoniowej, perłami, papyrusem z Egiptu, w końcu egzotycznymi zwierzętami. W Marsylii znajdowały się wielkie składy do przechowywania tych towarów, zanim zostały wywiezione w różne strony Europy. Głównym ich odbiorcą była południowa, środkowa i północna Galia. W związku z tym handlem towarami wschodnimi doszły do wielkiego znaczenia takie osiedla miejskie, jak: Paryż, Verdun, Cambrai, Trevir.

Galia północna utrzymywała w epoce merowińskiej ożywione stosunki z środkową i południową. Kronika Grzegorza z Tours czyni często wzmianki o kupcach odbywających w różnych kierunkach dalekie podróże w celach handlowych. Opactwo w Korbei (koło Amiens) otrzymywało kilkakrotnie, bo w latach 657—673, 673—675 i 716, zwolnienia od opłaty myta w Fos za towary, które corocznie przywożono z Marsylii; a były to przede wszystkim towary egzotyczne i papyrusy. W Cambrai można było kupić rozmaitych korzeni i towarów pochodzenia obcego. Mamy też wiadomości o przewozie oliwy z Galii południowej do północnej, głównie na użytek klasztorów. To samo da się powiedzieć o winie. Towary rozchodziły się zatem po całym państwie merowińskim, a podróże w celach handlowych były rzeczą normalną.

Odkrycia archeologiczne wykazały, że w ciągu VII stulecia importowano do Anglii wielką ilość biżuterii i drogocennych

przedmiotów bizantyńskich i wschodnich. Dowodzi to, że z Marsylii towary te dostawały się do Boulogne albo do Quentowik starymi drogami, które wiodły przez Galię północną ku morzu. Na terytorium północnej Galii wykopano cały szereg monet, które wyraźnie wskazują na swoje pochodzenie z południowej względnie środkowej Galii.

Z Marsylii prowadziły w głąb kraju dwie główne drogi handlowe: jedna doliną rzeki Garonny do Bordeaux, druga dolinami Rodanu i Saony do Galii północnej i Germanii. Bordeaux było już w epoce cesarstwa rzymskiego wielkim centrum handlowym, gdzie kupcy mówili po grecku. Po inwazjach barbarzyńskich znajdowała się tam kolonia Syryjczyków.

Również Lyon odgrywał za Merowingów ważną rolę handlową. Stąd prowadziły do basenu Loary, Sekwany i doliny Renu drogi handlowe, będące ważnymi arteriami komunikacyjnymi dla handlu z Północą i z krajami za Renem. Natrafiono na ślady kupców syryjskich z tych czasów w Trewirze, Kolonii, Bawarii, dokąd przychodziły towary wschodnie drogą przez Morze Śródziemne lub Dunajem. Napotkano na pochodzące z końca VI stulecia ślady kupców włoskich, syryjskich i żydowskich w Orleanie. Również w Tours istniała kolonia syryjska. Można przeto powiedzieć ogólnie, że do wszystkich ważniejszych osiedli miejskich dotarli w epoce merowińskiej kupcy wschodni.

MIASTA ZA MEROWINGÓW

Miasta w epoce merowińskiej rozwijały się, prawie wszystkie, na podłożu dawnych miast rzymskich. W miarę upadku życia gospodarczego na Zachodzie nie zajmowały one całego swego dawnego terytorium, lecz tylko pewną jego część, i to niezbyt wielką. Podzielić je można na osiedla miejskie będące równocześnie stolicami biskupstw, i na zamki, centra administracji świeckiej. Pierwsze, to miasta najznaczniejsze. Kościół przejął i zastosował do swoich celów dawny podział administracyjny rzymski, więc z natury rzeczy dawne, główne centra tej administracji i w czasach merowińskich odgrywały w życiu gospodarczym przodującą rolę.

Administracja takiego miasta była jeszcze w epoce merowińskiej oparta w zasadzie na wzorach rzymskich, choć stopniowo zanikał dawny ustrój, a tworzyła się nowa organizacja,

na której czele stanęli hrabiowie i biskupi. Przejęli oni funkcje dawnego urzędnika z czasów rzymskich pod nazwą: „defensor civitatis", przedstawiciela pewnego samorządu miejskiego. W miastach, które były siedzibami biskupa i hrabiego, dochodziło często między nimi do sporów o władzę, z których zwycięsko wychodził najczęściej dostojnik kościelny. Mówiło się w tym czasie o miastach biskupich. Miasta, nie będące stolicami biskupimi, na ogół mniej znaczne, były głównie grodami warownymi i służyły za siedzibę państwowej administracji. W epoce merowińskiej, a najpóźniej w początkach czasów karolińskich, dokonał się ostatecznie proces zanikania dawnej, rzymskiej administracji miast na Zachodzie. Dlatego mylne są teorie uczonych, wyprowadzające organizację gminy miejskiej XII wieku z organizacji miast rzymskich.

Wygląd miasta z tych czasów był odmienny od wyglądu rzymskich miast z okresu pomyślności gospodarczej. Stare budowle, świątynie, pałace, łaźnie zostały w większej części zniszczone na skutek licznych wojen, czy to rozsypały się w gruzy z powodu starości. Tu i ówdzie panujący, możnowładcy świeccy i duchowni, kazali przerobić resztki dawnych budowli na swoje domy mieszkalne, a z amfiteatrów porobili fortece. W epoce merowińskiej rozwinęła się szczególniej tylko jedna gałąź budownictwa, a mianowicie kościołów i klasztorów. Klasztory otaczały się wysokimi murami i powstawały na ogół poza obrębem dawnego miasta rzymskiego. Resztę obszaru miejskiego jak też przyległe do niego przestrzenie zamieniano na pola uprawne, łąki i pastwiska. Stanowiły one własność już to możnych panów, duchownych i świeckich, już też niezależnych, drobniejszych właścicieli ziemskich mieszkających w mieście. Uprawiali je albo mieszkańcy miast zajmujący się nieraz równocześnie handlem względnie rzemiosłem, albo poddani osiadli pod miastem.

Wzmianki źródłowe informują nas, że w epoce merowińskiej była jeszcze zawodowa klasa kupców i związki kupieckie. Wspomina o nich kronika Grzegorza z Tours. Pewna liczba ich członków była pochodzenia miejscowego, jednak przeważną ich część stanowili kupcy obcy, głównie wschodni: Syryjczycy i Żydzi. Kiedy Kościół zaczął występować przeciw braniu procentów od pożyczonych kapitałów, czyli przeciw lichwie, znaczenie kupców żydowskich udzielających kredytu bardzo wzrosło. Jako innowiercy byli oni wyłączeni spod tego zakazu Ko-

ścioła, przeto zaczęli, obok handlu, prowadzić rozległe interesy pożyczkowe. Za panowania króla Hilperyka (męża Fredegondy, † 584) znany by bogaty Żyd z Paryża, Priscus, jako dostawca klejnotów i towarów egzotycznych dla dworu królewskiego; podobne usługi wyświadczał Żyd Salomon królowi Dagobertowi († 638).

Obok miast biskupich (civitates) i miast drugorzędnych, ufortyfikowanych centrów administracji państwowej (castra), istniały gminy typu miejskiego (vici). Większość z nich wywodziła się jeszcze z epoki rzymskiej. „Vici" merowińskie leżały w ogólności na wielkich drogach komunikacyjnych. Zamieszkiwała je ludność wolna: kupcy, rzemieślnicy albo drobni właściciele ziemscy, których posiadłości leżały na przedmieściach tych gmin. Z wielu owych „vici" rozwinęły się w czasach późniejszych prawdziwe miasta, jak: Arlon, Marsal, Brioude, Amboise, Loches, inne jednak spadły do rzędu zwykłych wsi i stały się własnością panów świeckich i duchownych już za czasów karolińskich.

TARGI

Za czasów merowińskich były znane tygodniowe targi, których rola ograniczała się w zasadzie do zbytu produktów rolnych okolicy, ewentualnie do ich wymiany na niezbędne fabrykaty. Zwłaszcza te z nich rozwinęły się wcześniej na wielkie doroczne jarmarki, które pozostawały w związku z kościołami i klasztorami pod wezwaniem szczególniej czczonych świętych, czyli patronów. W dzień święta patrona przybywały do tych sławnych miejscowości rzesze pielgrzymów, nieraz nawet z dalszych stron. Dlatego termin sławniejszych targów zaczęto rychło łączyć z dniem święta miejscowego patrona. Jeżeli do tego targi odbywały się w ważniejszych osiedlach miejskich lub obok nich czy na ważnych traktach handlowych i zdołały skupić większą liczbę ludzi, zaglądał na nie częściej kupiec obcy. Taką sławę międzynarodową zdobył sobie targ przy opactwie św. Dionizjusza (Saint-Denis) pod Paryżem. Założył go w roku 629 król Dagobert. Trwał on cztery tygodnie, głównie dlatego, by mogli wziąć w nim udział obcy kupcy.

WPŁYW SARACENÓW NA ŚRÓDZIEMNOMORSKI HANDEL ZA KAROLINGÓW

Mimo widocznego od dawna, stopniowego upadku gospodarczego Europy i przesunięcia się punktu ciężkości życia gospo-

darczego na Wschód, Morze Śródziemne odgrywało ciągle rolę najważniejszej drogi handlowej. Dopiero wystąpienie na widownię dziejową Arabów zmieniło w dużej mierze ten stan. Opanowanie przez nich wybrzeży syryjskich, małoazjatyckich, afrykańskich i hiszpańskich, z ważnymi dla ówczesnego handlu portami i miastami, wpłynęło na zahamowanie handlu rozwijającego się utartymi od wieków szlakami. Zajęcie w IX stuleciu Sycylii, Sardynii i Korsyki dało Arabom naturalną podstawę działania na Morzu Śródziemnym, zwłaszcza w zachodniej jego części, i ułatwiło rozbójnikom saraceńskim paraliżowanie handlu niszczycielskimi napadami na chrześcijańskie okręty handlowe. Mimo że najważniejszym ośrodkiem politycznego i gospodarczego życia nowego państwa arabskiego był Bagdad, groźny konkurent Bizancjum, to jednak Morze Śródziemne, dotąd bezpieczne, niepokojone przez Saracenów, stało się morzem niebezpiecznym, przez które kupiec mógł przejeżdżać z towarem tylko wśród największych trudności, ryzykując często życie i mienie.

ZMIANA KIERUNKU DRÓG HANDLOWYCH I CHARAKTER HANDLU ZA KAROLA W.

Z tego powodu osłabło rozwijające się dotąd pomyślnie życie gospodarcze południowej Galii, podupadły jej najważniejsze za Merowingów porty i miasta: Marsylia, Arles i Narbonna, które obecnie tylko w okresie przyjaznych stosunków państwa frankońskiego z Arabami mogły nawiązywać jaki taki kontakt ze Wschodem. Lecz z drugiej strony, z powodu znacznego powiększenia się państwa frankońskiego za Karola W. zmieniły się kierunki handlu europejskiego. Utratę naturalnych dróg handlowych przez Galię południową powetował sobie częściowo Karol W. podbojem państwa Longobardów (774 r.), Bawarów i Awarów, czyli przez pozyskanie nowych arteryj komunikacyjnych dla handlu wschodniego. Koronacja na cesarza w Rzymie w roku 800 przyniosła mu w rezultacie wiele zawiści ze strony pozostających z nim dotąd w zgodzie cesarzy bizantyńskich, którzy z niechęcią patrzyli na rosnącą potęgę Franków. Stąd powstało greckie przysłowie: „Franka miej za przyjaciela, a nie za sąsiada“. Karol W. potrafił jednak nawiązać z nimi z powrotem przyjazne stosunki i zawrzeć przymierze.

Miasta południowych Włoch: Neapol, Gaëta, Amalfi i Salerno na zachodzie, Bari na wschodzie, uznawały zwierzchnic-

two cesarzy bizantyńskich i utrzymywały zawsze z państwem bizantyńskim ożywione stosunki handlowe. Wenecja, założona w 452 r. na wysepkach wśród lagun północnego Adriatyku, była nawet w czasach najtrudniejszych dla handlu Europy ze Wschodem w kontakcie handlowym z Konstantynopolem, którego zwierzchnictwo uznawała do roku 732. Karol W. uszanował tę jej wyjątkową sytuację gospodarczą, a wnuk jego, cesarz Lotariusz, obiecał jej w r. 840 opiekę w stosunkach z nadbrzeżnymi miastami aż poza Ankonę. Saraceni dawali się Wenecjanom we znaki, dostając się z Morza Śródziemnego na Adriatyk. Wenecjanie walczyli z nimi sami lub łącznie z Grekami; albo drogą lądową przez Bałkany udawali się do Konstantynopola, albo wyprawiali do Keruanu, Aleksandrii, Kairo i Bagdadu przyjazne poselstwa w celach handlowych, mimo surowych zakazów papieża handlowania z niewiernymi. Podczas burzy i niebezpieczeństw modlili się do św. Mikołaja, patrona żeglarzy, wołając: „Ojcze święty, jesteśmy Wenecjanami i nawiedzamy za przykładem ojców naszych rozmaite kraje dla handlu". W 828 r. okręty weneckie przywiozły z Aleksandrii relikwie św. Marka ewangelisty, który został uznany za patrona, a jego lew za godło Rzeczypospolitej.

Tą drogą, przez Włochy, za pośrednictwem kupców włoskich, wschodnich i Żydów, mógł towar wschodni dostawać się do państwa Karola W. Bez tych towarów trudno było obejść się dworowi cesarskiemu jak też możnowładcom świeckim i duchownym. Duchowieństwu były potrzebne fabrykaty wschodnie w celu podniesienia przepychu kościelnego i dla celów liturgicznych. Sprowadzano obrazy, bogate tkaniny i dywany, następnie krzyże, lichtarze i inne wyroby z szlachetnych kruszców, kości słoniowej, brązu i żelaza dla upiększenia kościołów, ołtarzy i sal klasztornych, nadto na szaty kościelne drogie jedwabie malowane purpurą, przetykane często złotem. Do ceremonij kościelnych potrzebne były: kadzidło, które można było nabyć jedynie na Wschodzie, a także wino i oliwa. Te wszystkie towary szły przede wszystkim do Rzymu, stolicy chrześcijaństwa, a także rozchodziły się po wszystkich ważniejszych ośrodkach administracji kościelnej, siedzibach biskupstw i bogatych klasztorach. Zresztą, podobnie jak Sasi i Fryzowie, posiadali również Frankowie w Rzymie od dawna stałą swoją placówkę dla załatwiania spraw handlowych.

Karol W. utrzymywał poprawne stosunki z potężnym kalifem bagdadzkim, Harun-al-Raszydem. Ten cenił sobie wysoko przyjaźń potężnego władcy frankońskiego i wysłał nawet do niego poselstwo, załączając dary, jakich nie można było znaleźć w Europie: kobierce, kadzidła, szachy, zegar misterny z wypadającymi co godzina kulkami i wysuwającymi się z 12 drzwi jeźdźcami, w końcu słonia (797 r.). Karol W., wywzajemniając się za dary, posłał Harun-al-Raszydowi psy do polowania, konie, a z fabrykatów swego państwa mógł załączyć jedynie sławne sukno flandryjskie, białe, czerwone, szare i błękitne. Za zgodą kalifa założył Karol W. w Jerozolimie szpital dla pielgrzymów i kupców europejskich. Wedle tradycji, miał być w tym mieście obok szpitala wielki targ, na którym kupcy chrześcijańscy zaopatrywali się w towary wschodnie.

POŁUDNIOWO I PÓŁNOCNO-WSCHODNI HANDEL EUROPEJSKI ZA KAROLINGÓW

Ważną również drogą komunikacyjną dla handlu wschodniego był Dunaj. Posługiwano się tą rzeką nie tylko w handlu z Słowianami, ale także przywożono nią towary z państwa bizantyńskiego do dawnych miast rzymskich: Vindobony czyli Wiednia, Passawy i Ratyzbony. Dunajem szła również z okolic Salzburga sól do państwa frankońskiego. W handlu Dunajem były dużą przeszkodą łupieskie najazdy konnych zastępów awarskich, później zaś Madziarów, które, jak zjawiały się nagle, tak i szybko znikały.

Karol W. dążył do tego, by z jednego z najważniejszych nadreńskich miast handlowych swego państwa, Moguncji, zrobić główne składowisko i miejsce jarmarków na towary idące traktami lądowymi i Renem i Dunajem do północno-zachodniej Europy, przede wszystkim zaś stworzyć z niej ośrodek wymiany między Galią i Germanią. W tym celu kazał opracować dwa projekty: budowy kanału łączącego Ren z Dunajem rzekami Altmühl i Regnicą (793 r.) i drewnianego mostu na Renie pod Moguncją, 500 stóp długiego. Z powodu bagnistego terenu musiał wnet zaniechać budowy kanału, zaś most wzniesiony na arkadach, budowany przez 10 lat, spłonął doszczętnie wskutek pożaru (813 r.).

Dla handlu z Duńczykami, Słowianami i Awarami tworzył Karol W. na wschodnich pograniczach swego państwa stałe punkty. Miejscami dla składu towarów i na jarmarki były tam

przede wszystkim: Bardewick koło Hamburga, Magdeburg, Erfurt, Hallstadt, Forchheim, Brianberg, Ratyzbona, Lorch (przy ujściu Anizy). W tych osiedlach handlowych funkcjonowali urzędnicy frankońscy; strzegli oni bezpieczeństwa handlu i mieli dopilnować, by nie sprzedawano broni nieprzyjacielowi.

Wskutek dobrych stosunków politycznych między Karolem W. a władcami angielskimi rozwijał się pomyślnie także handel z Brytanią. Rouen, Amiens, Boulogne, Quentowik (dzisiaj Etaples) i Duurstede, to najważniejsze miasta i porty w tych stronach. Quentowik, gdzie istniało centralne biuro opłat celnych, i Duurstede miały też doniosłe znaczenie dla handlu ze Skandynawią, a przede wszystkim z Normanami.

ROLA HANDLOWA NORMANÓW

Ci ludzie Północy, zwani także Wikingami, stali się początkowo plagą dla krajów północno-zachodnich państwa karolińskiego. Na swoich małych statkach wiosłami poruszanych zapuszczali się rzekami: Renem, Mozą, Skaldą i Sekwaną w głąb państwa, siejąc wokół zniszczenie i zmuszając ludność do ucieczki w okolice górzyste i niedostępne. Oni to doprowadzili do upadku porty Quentowik i Duurstede. Lecz ich rola na Zachodzie nie była tylko negatywna. U ludów pierwotnych w ogóle rozbójnictwo i grabież były pierwszą formą handlu; i u Wikingów można zaobserwować to samo zjawisko. Z czasem, widząc, że pokojowa wymiana z ludnością fryzyjską, panującą nad handlem Morza Północnego, daje im większe korzyści niż grabież, wzięli się do niej energicznie spełniając bardzo ważną rolę handlową dostawców towarów zachodnich dla Skandynawii i pośredników w handlu, jaki szedł z Bizancjum i z państwa arabskiego przez wschodnią Europę, przez Morze Bałtyckie i Północne do Europy zachodniej.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA HANDLU KAROLIŃSKIEGO

Nie należy jednak przeceniać tych rozgałęzionych stosunków handlowych z punktu widzenia ich znaczenia dla gospodarstwa państwa frankońskiego za Karola W. i jego następców. Towary, które napływały do państwa, były przeznaczone dla ograniczonej liczby ludzi bogatych. Ogół nie brał w tym handlu udziału nie tylko w sensie biernym, lecz także i czynnym, albowiem za Karolingów klasa rodzimych kupców, zawodowo

trudniących się handlem, była bardzo nieliczna. Handlem towarami zbytkownymi zajmowali się kupcy obcy, głównie Żydzi. Ten stan był w ścisłym związku z stopniowym lecz ciągłym upadkiem życia handlowego i miast na Zachodzie, z stopniową feudalizacją stosunków społeczno-politycznych, czego następstwem było, iż z włości możnego pana wytworzył się zamknięty i wyodrębniony politycznie i gospodarczo organizm, dążący do samowystarczalności.

Punkt ciężkości życią gospodarczego w państwie Karola W. przeniósł się do północnej Galii. W Akwizgranie była główna stolica cesarza. Pozostawało to w związku z jego podbojami i rozszerzeniem granic państwa daleko poza Ren; z drugiej strony na fakt ten złożyły się wewnętrzne, gospodarcze przyczyny. Kiedy na skutek opanowania przez Arabów zachodniej części Morza Śródziemnego upadła gospodarczo Galia południowa, przysz'a do głosu i stanęła na czele życia gospodarczego ta część krajów monarchii frankońskiej, która od dawna, z powodu naturalnych warunków, przodowała w gospodarstwie Europy zachodniej. Była to Galia północna, jej nadmorskie terytoria, a w szczególności Flandria. Na tym terytorium, uprzywilejowanym dzięki sytuacji geograficznej, mógł również rozwinąć się handel. Liczne rzeki zdatne do żeglugi, jak Skalda, Moza i Ren, a także gościńce rzymskie były zawsze dogodnymi arteriami handlowymi. Obok miast już wymienionych ważną rolę handlową odgrywały leżące nad Skaldą: Valenciennes, a zwłaszcza Tournai. Na skrzyżowaniu rzeki Mozy ze starymi gościńcami rzymskimi doszły do znaczenia dwa inne miasta: Maestricht i Verdun. Należy tu podkreślić fakt, że z pięciu miast wymienianych w IX stuleciu, a leżących nad Mozą: Verdun, Dinant, Namur, Huy i Maestricht, jedynie tylko Verdun pochodziło z czasów gallo-rzymskich, pozostałe zaś były nowymi tworami, powstałymi w czasach frankońskich wskutek ożywienia się wymiany towarów w tych stronach. Gdy w epoce merowińskiej handel Galii szedł w kierunku od południa ku północy, to w IX stuleciu koncentrował się przede wszystkim na terytorium zamkniętym między rzekami: Renem i Sekwaną i kierował się od wschodu ku zachodowi, względnie na odwrót. Na tym terytorium państwa frankońskiego rozwijało się zatem jakie takie życie miejskie, podczas gdy w innych częściach Galii upadało w porównaniu z epoką merowińską, a w zdobytych krajach ger-

mańskich na wschód od Renu prawie nie istniało. Wpłynął na to i sam charakter handlu za Karolingów, obsługiwanego głównie przez kupców obcych, zmiana dróg handlowych i omówiona już, postępująca stale, feudalizacja polityczno-społeczno-gospodarczych stosunków.

UPADEK MIAST ZA KAROLINGÓW

Z licznych osiedli miejskich w Galii, rozwijających się jeszcze wcale pomyślnie za Merowingów, przenosiła się ludność rzemieślnicza do dworów możnowładców świeckich i osiadała chętnie wokół klasztorów, by tu tworzyć niekiedy znaczne i nowe centra przemysłowe, jednak służące głównie do zaspokojenia potrzeb miejscowych. W miastach okresu karolińskiego była nieliczna ludność rodzima, zajmująca się przemysłem i handlem. Łączenie tych zajęć z uprawą roli było zjawiskiem normalnym. Nie istniały w tym okresie miasta posiadające autonomiczną gminę z rozwiniętymi instytucjami miejskimi, jakich ślady stwierdzić można jeszcze w okresie merowińskim, spotykamy natomiast miasta spełniające rolę siedzib administracji duchownej i świeckiej. Następnie były miasta warowne (grody), służące za schronienie dla ludności okolicznej w razie najazdu nieprzyjaciela, co zwłaszcza miało donios'e znaczenie w epoce feudalnej. W takich osiedlach mogła też rozwinąć się w miarę sprzyjających okoliczności nawet znaczniejsza wymiana handlowa, mógł istnieć jako tako krzewiący się przemysł, a zawsze odbywały się tam tygodniowe targi dla okolicznej ludności. Mnożąca się liczba targów w okresie karolińskim nie była dowodem intensywności życia gospodarczego, raczej przeciwnie. Miały one bowiem zastąpić rolę dawnych miast z wielkimi magazynami towarowymi i z kupcami posiadającymi duże sklepy, co można było stwierdzić jeszcze w niektórych miastach epoki merowińskiej w VI i VII stuleciu.

Osiedlom miejskim okresu karolińskiego brakło dwóch podstawowych elementów miast, jakie wytworzyły się w drugiej połowie średniowiecza i jakie na zawsze miały pozostać, a to: ludności mieszczańskiej i autonomicznej organizacji miejskiej. Były one co najwyżej miastami w sensie gospodarczym tego słowa; w tym czasie nie istniały miasta w sensie prawnym. Mieszkańcy osiedla miejskiego nie mieli w czasach karolińskich jakichkolwiek specjalnych praw. Słowo „civis“ było wówczas nazwą

jak to słusznie podkreśla Pirenne, topograficzną, a nie miało znaczenia prawnego. Zazwyczaj w tych osiedlach mieszkał ich pan, duchowny czy świecki; było tam jego mieszkanie i zabudowania gospodarskie: stodoły, stajnie i magazyny. Z natury rzeczy wokół rozpościerały się jego posiadłości ziemskie, uprawiane w dużej mierze przez ludność mieszkającą w tych osiedlach lub dookoła nich. Podkreślić to jednak trzeba, że te osiedla, nie liczące przeciętnie więcej jak 2.000—3.000 ludności, miały spełnić ważną rolę w okresie odrodzenia gospodarczego Europy. W nich lub około nich powstawały miasta od końca XI i początku XII stulecia. Spełniły one zatem rolę, że się tak wyrazimy, kamieni węgielnych tych miast.

STOSUNEK PAŃSTWA DO HANDLU ZA KAROLINGÓW

Władcy karolińscy zajmowali się ludnością kupiecką. Kapitularze zawierały, podobnie jak w Grecji i Rzymie, zakazy skupowania zboża, wina i wszelkich innych towarów w celu ich odsprzedaży po wygórowanych cenach. Pouczające są pod tym względem studia nad tzw. „assizae panis“, których długi spis zaczyna się od frankfurckiego Kapitulariusza z roku 794. Ten dokument wykazuje podobną tendencję do regulowania cen zboża w państwie frankońskim, jak sławne prawo Diokle-cjana (301 r. po Chr.). Znamienny ustęp tego Kapitularza zaczyna się: „Nasz król najprawowierniejszy uchwalił, ażeby nikt, czy to duchowny czy świecki, nie ośmielał się sprzedawać zboża ani w roku urodzaju, ani w roku nieurodzaju drożej niż itd.“. W tych rozporządzeniach wyraźnie kładziono również nacisk na zbiorowe działanie kupców. Występowało ono w formie porozumień monopolistycznych organizacyj sprzedawców w celu skupienia w swoim ręku towarów, w szczególności zboża i innych środków żywności. Ceny rynkowe tych towarów były regulowane urzędowymi taryfami. Dawno już w Rzymie dowiedziona bezskuteczność tego środka przeciwmonopolowego nie zraziła królów frankońskich do dalszego jego stosowania.

Głównie dla kupców były wydawane postanowienia dotyczące miar i wag. Za Karola W. zostały one unormowane. Jednostką wagi staje się funt, jednostką miar nasypnych i nalewnych „modius“. Dzielił się on na „situlae“, które z kolei składały się z ośmiu sekstariów. Karol W. zastąpił funt galijski funtem rzymskim i polecił złożyć w swoich pałacach modele miary

„modius“, pojemności około 52 litrów. Kapitularze nakazywały stosować się do tych „dobrych miar i równych wag“ nie tylko w domenach państwowych, ale i w prywatnych, świeckich i duchownych, i w osiedlach miejskich.

Królowie karolińscy starali się otoczyć kupca i handel troskliwą opieką. Zw'aszcza Karol Wielki uchodził za protektora handlu; np. specjalnie w interesie kupców pertraktował z królem angielskim Offa. Kupcy otrzymywali wówczas prawo wolnego handlu, a osiedla, gdzie handel szczególnie się rozwinął, miały specjalne prawa jako „loca pacifica“. Karol W. oceniał doniosłość targów, które ułatwiały nawiązywanie sąsiedzkich stosunków z krajami słabo zaludnionymi i popierał je wszelkimi sposobami. Największe targi odbywały się za czasów Karola W. w Akwizgranie, w Beaucaire i Troyes i stanowiły jakby punkty zborne kupców z całej Europy. W niewielkim jednak stopniu korzystali z tego kupcy rodzimi, skoro było ich stosunkowo mało. Z drugiej strony Karol W. zwalczał lichwę i usankcjonował kanony wydane przez kościół, który potępiał wszelkie przejawy lichwy, a ściąganie procentów od pożyczonych pieniędzy uznał za grzech.

ROLA ŻYDÓW W HANDLU OKRESU KAROLIŃSKIEGO

Żydzi byli klasą ludzi trudniącą się handlem zawodowo. Rzymianie, zdobywcy starożytnego Wschodu, sami zgo'a wyjątkowo prowadzili handel na większą skalę. Zwłaszcza wschodniego handlu, idącego przez Morze Czerwone do Indyj, nie byli w możności odebrać Grekom, Arabom i Żydom. Wodzowie i królowie germańscy posługiwali się chętnie Żydami jako dostawcami towarów wschodnich, głównie zaś broni. Podboje Arabów ułatwiły im znacznie handel na Wschodzie, gdyż przedtem byli tu prześladowani przez cesarzy bizantyńskich (szczególnie przez Herakliusza i Leona III Izauryjczyka), jako też przez szachów perskich z dynastii Sassanidów. Pod panowaniem kalifów damasceńskich, bagdadzkich w Azji i kordubeńskich w Hiszpanii, uzyskali Żydzi o wiele więcej swobody. Stojąc poza nawiasem życia społeczno-politycznego narodów, wśród których mieszkali, mówiąc wieloma językami, mogli spokojnie przewozić towary z kraju do kraju, nawet w okresie, gdy te prowadziły ze sobą wojnę. Służyli chętnie pośrednictwem wszystkim: panującym, możnow'adcom i duchowieństwu, dobrze na tym za-

rabiając. Ponieważ ich działalność ograniczała się do handlu i interesów pieniężnych, pożyczkowych, obierali na swoje stałe siedziby większe skupienia ludności, tj. miasta lub osiedla miejskie. W okresie karolińskim działali w Europie daleko poza granicami państwa frankońskiego jako tzw. radanici, wieczni podróżnicy.

Pisarz arabski Ibn-Kordadbeh, którego relacje pochodzą z czasów około l. 854—874, opisując cztery główne drogi, jakimi udawali się radanici na wschód do Azji, wspomina o drodze handlowej prowadzącej z dalekiego Zachodu poprzez kraje frankońskie do ziem słowiańskich, stąd zaś do państwa Chazarów leżącego nad Donem i Wołgą. Ta droga lądowa kończyła się w stolicy chazarskiej, Itil (nad Wołgą, niedaleko Astrachania), gdzie radanici mieli swoje faktorie handlowe otoczone szczególną opieką chanów chazarskich, którzy, jak wiadomo, przyjęli religię mojżeszową (około 730 r). Z Itil przeprawiali się Morzem Kaspijskim do Persji.

Handel, którym zajmowali się Żydzi, obejmował przede wszystkim towary wschodnie: korzenie, drogie materie jedwabne, dywany, ozdobne wyroby ze złota i kości słoniowej. Przywozili te towary z Syrii, Egiptu, Bizancjum i Persji. Zajmowali się też na wielką skalę handlem niewolnikami, w których zaopatrywali się głównie w Europie środkowej i wschodniej. Obsługiwali przeważnie wyższe warstwy społeczeństwa, więc klientelę niezbyt liczną, jednak zyski, jakie z tego handlu osiągali, były bardzo znaczne. W X stuleciu na skutek rywalizacji garnących się do handlu lewantyńskiego młodych miast kupieckich we Włoszech: Amalfi, Bari i Wenecji utracili swoje przodujące stanowisko na Morzu Śródziemnym, z drugiej strony poważną konkurencję robili im na północnym zachodzie kupcy fryzyjscy, normandzcy i słowiańscy. Wtedy zwrócili oni szczególniejszą uwagę na drogę lądową prowadzącą na Wschód przez kraje słowiańskie i państwo Chazarów.

Ożywiony handel niewolnikami, jaki tą zwłaszcza drogą rozwinęli, spowodował wystąpienie przeciwko nim Kościoła. Na skutek tej ingerencji władza świecka zaczęła wydawać już od połowy IX stulecia rozporządzenia ograniczające w znacznym stopniu ich dotychczasową, niczym nie krępowaną działalność w dziedzinie handlu towarowego i pieniężnego. Jednak do tego czasu przebyli oni długi okres pomyślnego dla swych interesów

rozwoju i dobrobytu, jaki w Europie nastał znowu dla nich dopiero w czasach nowożytnych. Dobrze więc scharakteryzował ich stanowisko w ówczesnym społeczeństwie historyk handlu francuskiego Pigeonneau, kiedy powiedział: „Królowie mieli władzę świecką, Kościół władzę duchowną, szlachta ziemię, Żydzi zaś pieniądze".

Literatura

Dopsch Alfons, Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung aus der Zeit von Caesar bis auf Karl den Grossen. Wiedeń, wyd. 2, 1923—1924, t. I—II. — Dopsch A., Die Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit. Weimar 1922, t. I—II. — Pirenne Henri, Les villes du moyen-âge. Bruxelles 1927. — Pirenne H., Mahomet et Charlemagne. (Revue belge de philologie et d'histoire, t. I 1922). — Pirenne H., Un contraste économique: Mérovingiens et Carolingiens. (Revue belge de philologie et d'histoire, t. II 1923). — Paulová M., L'Islam et la civilisation méditerranéenne. (Věstnik královské české společnosti nauk třida filosoficko-historická, 1933, V, Praha 1934). — Vercauteren Fernand, Étude sur les civitates de la Belgique seconde. Contribution à l'histoire urbaine du Nord de la France de la fin du III-e à la fin du XI-e siècle. (Acad. royale de Belgique. Classe des lettres etc. Mémoires. Collection in 8º, t. XXXIII. Bruxelles 1934). — Des Marez, Les civitates de la Belgique Seconde et le mouvement urbain. (Bull. Acad. R. de Belgique. Bruxelles, Lamertin 1929. — Patzelt Erna, Die fränkische Kultur und der Islam mit besonderer Berücksichtigung der nordischen Entwicklung. (Veröffentlichungen des Seminars für Wirtschafts- und Kulturgeschichte an der Uniwersität Wien nr 4. Wien 1932). — Rietschel S., Die Civitas auf deutschem Boden bis zum Ausgang der Karolingerzeit. 1894. — Heyd Wilhelm, Geschichte des Levantenhandels im Mittelalter. Stuttgart 1879, t. I—II. — Schaube A., Handelsgeschichte der romanischen Völker des Mittelmeergebiets bis zum Ende der Kreuzzüge. München 1906. — Scheffer-Boichorst P., Zur Geschichte der Syrer im Abendlande. (Mitt. Oest. Inst. f. Gesch., t. VI). — Bréhier L., Les colonies des Orientaux en Occident au commencement du moyen-âge. (Byz. Ztschr., t. XII, 1903). — Babelon E., Du commerce des Arabes dans le nord de l'Europe avant les croisades. Athénée oriental. Paris 1882. — Zimmer H., Über direkte Handelsverbindungen Westgalliens mit Irland im Altertum und frühen Mittelalter. (Abhd. Berl. Ak. 1909). — Kletler Paul, Nordwesteuropas Verkehr, Handel und Gewerbe. Wiedeń 1924. — Poelman H., Geschiedenis van den handel van Noordnederland gedurende het Merowingische en Karolingische tijdperk. Amsterdam 1908. — Bugge A., Die nordeuropäischen Verkehrswege im frühen Mittelalter und die Bedeutung der Wikinger für die Entwicklung des europäischen Handels und der europäischen Schiffahrt. (V. f. S. W. G., t. IV 1906). — Vogel W., Die Normanen und das fränkische Reich. 1906. — Hennig R., Zur Verkehrsgeschichte Ost- und Nordeuropas im 8.—12. Jh. (Hist. Z., t. CXV). — Falk Hj., Altnordisches Seewesen. (Wörter u. Sachen IV, 1912). — Fengler O., Quentowic, seine maritime Bedeutung unter Merowingern und Karolingern. (Hansische Geschichtsblätter, 1907). — Pigeonneau H., Histoire du commerce de la France. Paris 1885—1889, t. I—II. — Fluss M., Donaufahrten und Donauhandel im Mittelalter und in neueren Zeiten. Leipzig 1920. — Salvioli G., Città e campagna prima e dopo il mille, 1901. — Mengozzi G., La città italiana nell' alto medio evo. Il periodo langobardo-franco. 1914. — Kalischer E., Beiträge zur Handelsgeschichte der Klöster z. Z. der Grossgrundherrschaften. 1911. — Van Werveke H., Comment les établissements religieux belges se procuraient-ils du vin au haut moyen-âge. (Revue belge de philol. et d'histoire, t. II, 1923). — Koch A., Lehrbuch der Moraltheologie, 1910. — Zehentbauer Frz., Das Zinsproblem nach Moral und Recht. (Theol. St. d. Leo-Ges. H. 24, 1920). — Kulischer J., Zur Entwicklungsgeschichte des Kapitalzinses. (Jahrb. Nat. Stat., t. LXXIII). — Schipper J., Anfänge des Kapitalismus bei den abendländischen Juden im früheren Mittelalter. (Zeitschrift für Volkswirtschaft etc., t. XV, 1906. — Caro G.,

Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Juden, t. I, 1908. — Hoffmann M., Der Geldhandel der deutschen Juden während des Mittelalters bis zum Jahre 1350. Leipzig 1910. — Hahn Br., Die wirtschaftliche Tätigkeit der Juden im fränkischen und deutschen Reich. 1911. — Hilliger B., Studien zu mittelalterlichen Massen und Gewichten. (Hist. Vj., t. III). — Guilhiermoz P., Note sur les poids du moyen-âge. (Bibl. de l'éc. de chartes, t. LXVII). — Piotrowski Roman, Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym. Warszawa 1933.

PIENIĄDZ I USTRÓJ SKARBOWY

ROLA PIENIĄDZA W OKRESIE MEROWIŃSKO-KAROLIŃSKIM

Nie można nie doceniać roli pieniądza w okresie merowińsko-karolińskim, ani tym więcej charakteryzować epoki do X wieku mianem gospodarki naturalnej, w której znaczenie monety było zredukowane do minimum. Z drugiej strony nie należy przeceniać doniosłości pieniądza jako środka obiegowego, ani, tym bardziej, płatniczego w tych czasach. W okresie merowińsko-karolińskim pieniądz stosował się ściśle do poziomu życia gospodarczego. Wszędzie, gdzie odbywała się wymiana handlowa, posługiwano się pieniądzem. Nawet na małych, lokalnych targach, gdzie przede wszystkim powinnaby rozwijać się wymiana towaru za towar, czyli wymiana naturalna, dokonywano transakcyj za pośrednictwem denarów. Świadczą o tym kapitularze, które regulowały sposób odbywania targów nakazując przyjmowanie pieniędzy. Handel zagraniczny względnie towarami zagranicznymi odbywał się głównie przy pomocy pieniądza jako środka wymiany. Ponieważ rola handlu nie była w ówczesnych czasach zbyt duża, stąd też i obieg pieniądza nie był wielki.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że świadczenia poddanych wobec ich panów były uiszczane nie w monecie, lecz głównie w naturze. Pieniądz jako środek płatniczy miał tu podrzędne znaczenie. Poddani płacili panu za użytkowanie jego ziemi w naturze, tj. wytworami swoich gospodarstw: zbożem, jajami, drobiem, owocami, świńmi, wyrobami z lnu, konopi i wełny oraz pracą swoją. Kilka denarów uiszczanych w formie czynszu było tylko drobnym uzupełnieniem wymienionych świadczeń. Większe znaczenie miał pieniądz jako środek płatniczy przy regulowaniu zobowiązań, wynikających z wykonywania pewnych funkcyj publicznych na rzecz osób prywatnych. Zwłaszcza kupcy płacili głównie pieniądzem za opiekę nad sobą

i swoim mieniem, oraz za prawo przewozu i sprzedaży swoich towarów w pewnych określonych miejscach.

MONETY MEROWIŃSKIE OPARTE NA WZORACH RZYMSKICH

Ustrój pieniężny pozostawał w ścisłym związku z tą zmniejszoną rolą pieniądza w życiu. Handel w czasach merowińskich, który był kontynuacją handlu czasów późnorzymskich, wymagał monety ogólnie znanej. Stąd, kiedy po upadku państwa zachodnio-rzymskiego wodzowie germańscy przywłaszczyli sobie prawo wybijania pieniędzy należące dotąd do władzy państwowej, czyli cesarza, naśladowali całkowicie typ monet zachodnio-rzymskich względnie bizantyńskich i wypuszczali z swoich mennic pieniądze z wizerunkami cesarzy. Pozostawili w obiegu złote solidy i srebrne denary wzoru rzymskiego. Pierwszym władcą merowińskim, który kazał umieścić na sztukach monet swoje imię i swoją podobiznę, był król Teodebert (534—548). Choć naśladowali go później jego następcy, trzeba zaznaczyć, iż pieniądze z wizerunkami królów merowińskich nie zdobyły powszechnego uznania, tym więcej, że obok nich były ciągle w obiegu monety rzymskie, bardzo cenione zwłaszcza w handlu, a rozpowszechniły się też wnet monety biskupów, klasztorów, panów świeckich i miast.

OGRANICZONE PRAWA KRÓLEWSKIE W ZAKRESIE MONETARNYM ZA MEROWINGÓW

Tę różnorodność pieniędzy w czasach merowińskich tłumaczyć należy licznymi nadaniami przez królów możnowładcom duchownym, świeckim i miastom prawa ich wypuszczania. Obok pieniędzy bitych przez mennice królewskie rozpowszechnił się wszechwładnie pieniądz prywatny. Doszło do tego, że w państwie merowińskim było w obiegu około 1.400—1.500 najróżnorodniejszych monet, bitych w około 814 miejscowościach.

REFORMA USTROJU MONETARNEGO ZA KAROLA W.

Przeciw temu stanowi rzeczy wystąpił Pepin Mały, a zwłaszcza Karol Wielki, który i na polu ustroju pieniężnego podjął inicjatywę ojca i z konsekwencją sobie właściwą przeprowadził reorganizację ustroju pieniężnego, dostosowując go do potrzeb państwa i do zmienionych warunków życia gospodarczego. Od Pepina Małego zaczęto stopniowo zastępować pieniądz

złoty — srebrnym. Ustrój monetarny karoliński można by ogólnie scharakteryzować jako monometalizm srebrny. Pieniądz złoty bito zgoła wyjątkowo, i to dla ułatwienia handlu międzynarodowego. Mennice biły przede wszystkim monety srebrne. Karol W. zerwał z rzymską stopą monetarną, obowiązującą też za Merowingów. W roku 781 wprowadził nowy funt (libra) menniczy, ważący 491 gr, w miejsce dawnego, ważącego 327 gr. Ten funt podzielono na 240 okrągłych sztuk czystego srebra, które nazywały się denarami. Każdy denar srebrny ważył około 2 gr. Denary i półdenary, czyli obole, były jedynymi pieniędzmi obiegowymi, bitymi w mennicach państwowych. Obok nich istniały jeszcze pieniądze obliczeniowe, z których każdy odpowiadał oznaczonej ilości denarów. A więc solid równał się 12 denarom, funt zaś 20 solidom. Podstawowe pieniądze obiegowe, denary i obole, miały minimalną wartość. Były one po prostu przystosowane do poziomu ówczesnego życia gospodarczego i miały służyć klienteli małych lokalnych targów, na których odbywały się przeważnie małe transakcje.

Ustrój pieniężny, wprowadzony przez Karola W., utrzymał się w Europie w zasadniczym swym zrębie przez kilka wieków, a wprowadzony w Anglii przez Normanów w XI stuleciu, obowiązuje tam do dziś (funt = 20 szylingów, szyling = 12 pensów). Podkreślić należy, że ta wielka reforma została dokonana w tym czasie, kiedy obieg pieniądza był bardzo nieznaczny.

Karol W. starał się przywrócić wyłączne prawa panującego do bicia pieniędzy. By zapewnić sobie lepszą kontrolę nad mennicami, ograniczył prawo wybijania pieniędzy do mennic istniejących przy pałacach królewskich. Niewiele to jednak pomogło. Za panowania Karola W. bito pieniądze jeszcze w 47 miastach. By sobie pozyskać duchowieństwo i możnowładców świeckich, powrócił ten władca z czasem do starego systemu nadawania im prawa bicia pieniędzy. W miarę osłabiania się władzy królewskiej otrzymywało to prawo coraz więcej osób. Hrabiowie, którym poruczono zawiadywanie poszczególnymi mennicami, zaczęli traktować nałożony na siebie obowiązek jako swój przywilej. Ostatni Karolingowie i Ottonowie, celem pozyskania poparcia hrabiów, nadają im „ius monetae“ i bicie monety wchodzi w ten sposób w zakres „dominii et potestatis comitis“. Początkowo bito jeszcze w mennicach prywatnych pieniądze ze znakami królewskimi, umieszczając na nich znaki

prywatnych panów względnie miast. W okresie feudalnym, w X wieku, usunięto całkowicie znaki królewskie, a na pieniądzach figurowały wyłącznie godła seniorów.

MEROWIŃSKI SYSTEM SKARBOWY

Ustrój skarbowy epoki merowińskiej nawiązywał także do praktyki rzymskiej, lecz z drugiej strony stosował w miarę potrzeby zwyczaje germańskie. Brakowało mu zatem jednolitego kierunku. Dochody nadzwyczajne odgrywały w nim dużą rolę. Były to: wpływy z sądownictwa i z kar za przewinienia, według zwyczajów germańskich dość znaczne i dochodzące aż do konfiskaty majątku skazanego, następnie dary otrzymywane od ogółu ludności na wielkich zebraniach sądowych na wiosnę i w jesieni, oraz od możnowładców, rekwizycje na rzecz króla i jego rodziny i na utrzymanie armii. Z kolei szły dochody z ziemskich majątków królewskich dawnych i nowych, zdobytych drogą zwycięskich walk i konfiskat. Królowie mieli zwyczaj przenoszenia się ze swym dworem z jednego majątku do drugiego w celu konsumowania ich produktów. W końcu wymienić należy podatki bezpośrednie. Istniały utrzymane z czasów rzymskich: pogłówne i podatek gruntowy, lecz nie napływały one regularnie, tym więcej, że ludność uiszczała je niechętnie. Zwłaszcza niechętnie płacili pogłówne wolni Frankowie, gdyż ten podatek uważali za oznakę niewolnego stanu. Zresztą drogą immunitetów możnowładcy coraz częściej uchylali się od płacenia podatków gruntowych z swych posiadłości. Pozostały również z czasów rzymskich zasady ściągania różnych innych dochodów, jak z komór celnych, z targowego i jarmarcznego, za przewóz towarów lądem czy wodą, za prawo ich składu w pewnych portach itp. Ściąganiem podatków i innych wpływów zajmowali się poborcy podatków, względnie wydzierżawiano je dzierżawcom dochodów publicznych.

KAROLIŃSKI SYSTEM SKARBOWY

Za Karola W. znaczenie podatków bezpośrednich zmalało bardzo znacznie. Podatek osobisty obowiązywał tylko poddanych, a gruntowy likwidowano drogą immunitetów względnie przejmowali go możnowładcy w miarę feudalizacji społeczeństwa. Podobnie było z dochodami z sądownictwa i z kar. W czasach karolińskich wzrosło natomiast znaczenie stałych docho-

dów z ziemskich majątków państwowych. Król, podobnie jak w okresie merowińskim, zmieniał często miejsce pobytu. Wraz z swym otoczeniem żył on z dochodów swych majątków. Pewnym uzupełnieniem jego środków materialnych były nadal dary możnowładców i daniny składane przez ogół ludności z okazji odbywania wiosennych i jesiennych sądów. Lecz po śmierci Karola W. przestały napływać i te dochody, ponieważ upadły tego rodzaju sądy. Również dochody z wojny, czyli łupy wojenne, ziemia zabrana nieprzyjacielowi i trybut nałożony na zwyciężonych wzbogacały skarb publiczny, dopóki królowie prowadzili zwycięskie wojny. Wpływy z ceł i myt utrzymały się, lecz nie były one duże, ponieważ w miarę feudalizacji stosunków polityczno-społecznych przejmowali je panowie prywatni.

Za czasów merowińskich urzędnicy państwowi byli płaceni przez skarb względnie otrzymywali część dochodów, jak np. hrabiowie (comites) wpływy z kar. Za czasów karolińskich wynagradzano ich za ich funkcje ziemią. Ten system wynagradzania funkcjonariuszów państwowych, to była także jedna z dróg wiodących stopniowo do przejmowania uprawnień publicznych przez panów prywatnych.

Literatura

Martin Germain, Histoire économique et financière. (Hist. de la nation française, t. X. Paris 1927). — Dahn Felix von, Zur Merovingischen Finanzen. (Germanistische Abhandlungen... Konrad von Maurer. Goettingen 1893). — Prou M., Les monnaies carolingiennes. Paris 1896. — Friedensburg F., Münzkunde und Geldgeschichte der Einzelstaaten des Mittelalters und der neueren Zeit. München u. Berlin 1926. —

CZĘŚĆ II

WŁAŚCIWE ŚREDNIOWIECZE

(OD WIEKU X DO POŁOWY XIV)

OKRES FEUDALNY

CHARAKTERYSTYKA USTROJU FEUDALNEGO — UWAGI OGÓLNE

Ustrój feudalny stał się organizacją życia politycznego, społecznego i gospodarczego w średniowieczu. Powstał z istotnej potrzeby słabszej jednostki szukania opieki i bezpieczeństwa pod ochroną silniejszej i doprowadził do wytworzenia wielkiej liczby małych autonomicznych państewek. Zmierzały one na polu politycznym i społecznym do wyodrębnienia się od innych, na polu gospodarczym zaś do samowystarczalności.

Częścią istotną feudalizmu było lenno, to jest ziemia, którą wasal otrzymał od swego pana tytułem beneficjum. Między panem a wasalem istniał ścisły związek osobisty i rzeczowy. Wasal był zobowiązany do pewnych świadczeń feudalnych, głównie w zakresie służby wojskowej i sądownictwa, zaś senior był winien bronić wasala. Senior oddawał się znowu w charakterze wasala w opiekę potężniejszemu od siebie. Na obszarze lenna, czyli włości z gospodarczego punktu widzenia, żyła większa lub mniejsza liczba ludzi zobowiązanych do zaspokajania potrzeb swego pana w zamian za otrzymaną od niego ziemię i za opiekę. Wytworzył się więc w ówczesnym społeczeństwie długi łańcuch wzajemnych zawisłości, kończący się na królu. Wytworzenie takiej hierarchii zależności miał na celu feudalizm i dlatego królowie frankońscy popierali go początkowo. Z czasem jednak ten ustrój doprowadził do powstania dziedzicznych i autonomicznych państewek, które spowodowały zupełny upadek władzy królewskiej. Panowie przywłaszczyli sobie w tych państewkach atrybucje publiczne kosztem władzy królewskiej i stali się faktycznymi w nich panującymi. Ciężary nakładane przez nich na zależnych ludzi stawały się coraz cięższe, zwłaszcza dla tych, którzy przyjmowali je bez szemrania, nie mogąc stawić im oporu. Z tego powodu ustrój feudalny, zrodzony z potrzeby opieki silniejszych nad słabszymi, doprowadził do wręcz

przeciwnego skutku, a mianowicie do ucisku słabszych przez silniejszych. System ten w takiej formie ustabilizował się ostatecznie we Francji w wieku X i trwał do wieku XIII.

Feudalizm jest zjawiskiem występującym przede wszystkim na obszarze dawnego państwa frankońskiego oraz wszędzie tam, gdzie wpływ sukcesyjnych tworów tego państwa sięgnął bezpośrednio. Najpełniej rozwinął się on w północno-wschodniej Francji, zwłaszcza w Szampanii i Burgundii. Już w IX stuleciu istniała tam dziedziczność lenna, to najważniejsze następstwo feudalizmu. W tej części Francji przewaga społeczno-gospodarcza szlachty wystąpiła najsilniej. Stało się tu zasadą, że każda wieś i każda posiadłość winny mieć swego pana: „nulle terre sans seigneur". Nastąpiła szybka likwidacja małych wolnych właścicieli. Spadli oni do rzędu ludności wiejskiej i weszli wobec sąsiedniego pana feudalnego w stosunek poddańczej zależności, a tylko najenergiczniejsze i najbogatsze jednostki spośród nich potrafiły utrzymać się na stanowisku seniorów, mających choćby kilku swych poddanych. Na najniższym szczeblu feudalnej drabiny społecznej znajdowała się ludność wiejska, która w pojmowaniu seniora żyła po to, by pracować na jego rzecz. Najmniejsze nawet władztwa gruntowe były tak zorganizowane, by w zupełności mogły zaspokoić potrzeby seniora-rycerza.

W Anglii ugruntował ostatecznie ustrój feudalny Wilhelm Zdobywca (1066—1087). Domesday Book, wielki angielski inwentarz majątku państwowego (lenn) (1086) sporządzony z polecenia Wilhelma Zdobywcy, daje obraz stanu społeczeństwa angielskiego w tym czasie. Przed Normanami była w Anglii wcale pokaźna liczba ludności wolnej. Na skutek zdobyczy i szybkiego przeniesienia form feudalnego ustroju francuskiego do Anglii pewna liczba tej wolnej ludności spadła na niższy stopień drabiny społecznej i stała się zależną od swych panów. Nowa dynastia królewska na tronie angielskim potrafiła ująć w swe ręce kierunek formowania się feudalizmu i nie pozwoliła na rozwinięcie się tych zwłaszcza jego cech, które by zagrażały silnej władzy królewskiej. W tym celu popierali królowie system rozrzuconych pośród dawnej ludności lenn, by utrudnić możnowładcom zrzeszanie się do walki z królem. Dlatego wprowadzili instytucję trybunałów królewskich i nie nadawali możnowładcom — jak to było we Francji — pełnych

immunitetów, które by dawały im władzę sądowniczą i fiskalną nad ludnością osiadłą w ich dobrach. W końcu nakazali feudałom składać przysięgę lenną bezpośrednio królowi.

W Niemczech rozpowszechniał się feudalizm bardzo wolno. Pod względem politycznym Niemcy były od IX—XI stulecia w o wiele lepszym położeniu niż Francja. Tym czynnikiem zewnętrznym, który przyczynił się walnie do upadku rządu centralnego i zwycięstwa feudalizmu we Francji, były najazdy Normanów. Niemcy zaś, przeciwnie, miały silną władzę centralną. Cesarze, którzy chętnie nawiązywali do tradycyj Karola Wielkiego, umieli bronić kraju przed najazdem wrogów i zapewnić sobie przy pomocy zależnych od siebie urzędników należytą powagę wewnątrz państwa. Przede wszystkim przyjmowała się tu gospodarcza forma feudalizmu francuskiego. Jedni uczeni przyjmują, że to oddziaływanie Francji na stosunki niemieckie rozpoczęło się już w X, drudzy, co jest bliższe prawdy, że w XI stuleciu. Dopiero nieudałe wojny cesarzy we Włoszech o ugruntowanie tam ich wpływów i równoczesne wojny domowe osłabiły ich władzę i przyczyniły się do wzmocnienia władzy lokalnej, terytorialnej, która przejmowała stopniowo na swoim terenie atrybucje publiczne, tj. sądowe, wojskowe i fiskalne. Z tą chwilą można mówić o zapanowaniu w Niemczech feudalizmu w jego pełnej formie. Miało to miejsce za czasów ostatnich Hohensztaufów, tj. z końcem XII i z początkiem XIII wieku.

W związku z formowaniem się w Niemczech władztwa terytorialnego, trwającym do końca XIV wieku, które w gruncie rzeczy nie było niczym innym jak odbiciem kształtowania się stosunków feudalnych we Francji z uwzględnieniem, oczywiście, różnicy czasu, odbywał się proces przekształcania się stosunków społecznych. Władza cesarska (publiczna) została uszczuplona na rzecz władzy lokalnej (terytorialnej). Znajdujący się na terytorium ludzie, jakiekolwiek było ich położenie, musieli w nowym układzie znaleźć dla siebie miejsce. Ci, którzy pozostawali w jakimkolwiek kontakcie z władzą publiczną, a których stosunek do władzy lokalnej mógł być przedtem luźny, obecnie mieli zmienić go na więcej ścisły. Pan terytorium potrzebował sił zbrojnych więcej niż przedtem, więc z konieczności powstała klasa wolnych rycerzy-lenników. Należeli do niej ludzie już przedtem wolni lub dzięki swym funkcjom sprawowanym z ramienia pana posiadający prawa wolnych. Lu-

dzie dawniej wolni, którzy z jakichkolwiek powodów nie weszli do klasy rycerzy, lecz nadal zajmowali się głównie uprawą ziemi, zaczęli się z tego tytułu zbliżać społecznie coraz bardziej do klasy poddanych. Stanowili pierwotnie uprzywilejowaną część tej klasy, lecz z czasem ulegli i oni temu procesowi konsolidacji ludności poddanej, którego rezultatem było wytworzenie w końcu XV wieku jednej wielkiej grupy poddanych.

We Włoszech, będących pod wpływem dwóch potęg: cesarza i papieża, formowały się też stopniowo potęgi terytorialne, które uniezależniały się od zwierzchnictwa władzy publicznej i przejmowały jej prerogatywy. Wśród potęg terytorialnych na naczelne stanowisko wysunęły się republiki miejskie, które nietylko uniezależniły się od zwierzchnictwa władzy publicznej, lecz także potrafiły poddać swej władzy panów prywatnych, znajdujących się na terytorium ciążącym do nich. W takim przypadku panowie prywatni byli zmuszeni do pozytywnego ustosunkowania się wobec tendencyj rozwojowych miejskich republik, którym podlegali, a nawet burzyli swoje rezydencje wiejskie, przenosili się do miast i swoimi kapitałami, pochodzącymi z renty gruntowej, zasilali kupieckie spółki handlowe, zwłaszcza organizujące dalekie podróże morskie. Ruch komunalny, choć zwracał się w pewnej mierze przeciw feudalizmowi rycerskiemu i duchownemu, może być słusznie uważany za uzupełnienie właściwego feudalizmu. Przy zupełnym rozbiciu feudalnym w ciągu całych wieków średnich panowanie form feudalnych nie było we Włoszech tak zupełne jak na północ od Alp. Obok zasad feudalnych istniały tu również stosunki przedfeudalne. Więcej tu było posiadaczy alodialnych. Zwłaszcza w dobrach duchownych była obok lenna rozpowszechniona wielka dzierżawa.

W chrześcijańskich państwach Półwyspu Pirenejskiego wpływ form ściśle feudalnych był jeszcze słabszy. Ustrój lenny w pełnym słowa tego znaczeniu nie rozwinął się tam, powstała jednak wcześnie wielka własność gruntowa i ustrój władztwa gruntowego, tym więcej, że nie zaginęły całkiem stare wzory rzymskie. Ciągłe walki z muzułmanami sprzyjały wytworzeniu się dzielnej i świadomej swego znaczenia klasy rycerskiej, która chętnie przyjmowała i stosowała u siebie obyczaje francuskie. Panujący nadawali możnowładcom immunitety, które zwalniały ich samych i ich poddanych z ciężarów wobec władzy pu-

blicznej i wzmacniały ich stanowisko. Z ciężarów publicznych pozostał możnowładcom w końcu tylko obowiązek służby wojskowej. Z drugiej strony doszły tam wnet do znaczenia miasta z autonomicznymi instytucjami i silnym mieszczaństwem, które były popierane przez władzę publiczną, szukającą w nich nawzajem oparcia w walce z rosnącą stale potęgą możnowładców.

Do państw skandynawskich dotarł feudalizm dopiero w późniejszym średniowieczu. Zarówno tam, jak w Europie środkowej i wschodniej, można mówić tylko o wpływach feudalizmu. To twierdzenie odnosi się także do Polski i Litwy. W Polsce dadzą się one stwierdzić począwszy od XIII do końca XV stulecia. Jeśli idzie o ich rodzaj, można — wedle Tymienieckiego — wyróżnić dwa podokresy, których granica przypada na połowę wieku XIV. W pierwszym z nich działał głównie immunitet i prawo niemieckie, a organizacja państwowa pozostała jeszcze obcą wpływom feudalizmu. W drugim zmieniały się również dotychczasowe podstawy organizacji państwowej; następował zanik rodowego prawa dynastycznego, tworzyły się żywcem wzięte z Zachodu lenna państwowe i prywatne, które to ostatnie w małym tylko stopniu występowały jako lenna właściwe (jak maństwa), a głównie w formie zastawów, tj. pozbywania się przez państwo na rzecz osób prywatnych ziem i urzędów oraz związanych z tym praw sądowych i innych zwierzchniczych. Rozwinięciu się ostatnio wymienionych nowych wpływów feudalnych stanął na przeszkodzie ruch stanowy szlachty.

Również w ustroju litewskim powstały zjawiska analogiczne do zachodniego feudalizmu, ale nie wystąpiły tam lub nie osiągnęły znaczenia pewne zasadnicze dla feudalizmu cechy. Z wyjątkiem immunitetu, wpływ ustroju feudalnego nie sięgnął głęboko w strukturę społeczną i państwową W. Ks. Litewskiego. Choć powstała senioria, nie wytworzyło się lenno; choć prawo hospodarskie uległo zanikowi, nie ustępowało ono chaosowi wewnętrznemu, z jakiego wyrastał na Zachodzie feudalizm, lecz prawu ziemskiemu. Wejście przez bojarstwo na drogę organizacji stanowej zapobiegło rozkładowi politycznemu.

Wpływy feudalne wystąpiły na Węgrzech i Czechach mniej więcej podobnie jak w Polsce, zaś sprawa feudalizacji społeczeństwa na Rusi moskiewskiej rozwijała się mniej więcej analogicznie do tegoż procesu w W. Ks. Litewskim. W sprawie

istnienia ustroju feudalnego, czy też tylko wpływów feudalnych na Rusi właściwej trudno wypowiadać ostateczne zdanie, zwłaszcza wobec rozbieżnego stanowiska uczonych, z których bardzo znaczna część stoi na stanowisku, że wielkorosyjski feudalizm rozwinął się w podobnych formach co i na Zachodzie, inni zaś twierdzą, że nie był wynikiem recepcji wpływów zachodnich, lecz wykształcił się niezależnie od nich.

Niesposób, oczywiście, przedstawić w szczegółach wpływ tych różnych form feudalizmu w różnych krajach na ustrój rolny i stosunki społeczne ludności wiejskiej. Gdzie feudalizm rozwinął się w swej pełnej czy nawet pośredniej formie, tam nie było właściwie miejsca na ludzi niezależnych i na posiadłości niezależne. Między wasalem a jego suwerenem, między poddanymi a ich panem istniał stosunek zależności. Feudalna własność ziemska miała początkowo charakter warunkowy, była uzależniona od zawartej umowy, wnet jednak nabrała siłą rzeczy cech stałych, stała się dziedziczną w rodzinie posiadacza lenna. Ten stan znalazł też swoje odbicie w położeniu ludności wiejskiej i charakterze jej dzierżaw.

Literatura

Waitz Georg, Deutsche Verfassungsgeschichte, wyd. 3. Kiel—Berlin 1880—1885, 4 tomy w 5 woluminach. — Lavisse et Rambaud, Histoire générale, t. II. L'Europe féodale. Paris 1893. — Martin A. v., Kultursoziologie des Mittelalters. Handwörterbuch der Soziologie. Stuttgart 1931. — Breysig K., Die soziale Entwicklung der führenden Völker Europas (Schmollers Jahrb. N. F., t. XXI, 1897). — Kowalewski M., Die ökonomische Entwicklung Europas; t. II: Die Feudalisierung des Grundbesitzes; t. III: Englische, deutsche, italienische und spanische Wirtschaftsverfassung in der zweiten Hälfte des Mittelalters. — Mitteis H., Lehnrecht und Staatsgewalt, 1933. — Küster Cl. F., De treuga et pace dei. 1902. — Calmette Joseph, Le monde féodal. (Clio. Introduction aux études historiques, 4. Paris b. d.). — Flach Jacques, Les origines de l'ancienne France. Paris, t. I—II, 1886—1893. — Viollet P., Hist. des institutions politiques et administratives de la France. Paris, t. I. 1890. — Luchaire Ach., Manuel des institutions françaises, 1892. — Fustel de Coulanges, Histoire des institutions politiques de l'ancienne France, nowe wyd., 4 vol. in 8°. — Guilhiermoz Paul, Essai sur les origines de la noblesse en France au moyen-âge. Paris 1902. — Vanderkindere L., Introduction á l'histoire des institutions de la Belgique au moyen-âge. 1890. — Mayer E., Italienische Verfassungsgeschichte. 1912. — Hartmann M. L., Geschichte Italiens im Mittelalter. III, IV¹, 1908/15. — Ciccaglione, La feodalità, 1890. — Salzer E., Über die Anfänge der Signorie in Oberitalien. Berlin 1900. — Caspar E., Roger II und die Gründung der normannisch-sizilischen Monarchie, 1905. — Niese H., Die Gesetzgebung der normannischen Dynastie, 1910. — Chalandon F., Histoire de la domination normande en Italie et en Sicile, 1907. — Mayer E., Deutsche und französische Verfassungsgeschichte. 1899. — Below G. v., Der deutsche Staat des Mittelalters. I. 1914. — Keutgen Fr., Der deutsche Staat im Mittelalter. 1918. — Werminghoff Alb., Verfassungsgeschichte der deutschen Kirche im Mittelalter. 1913. — Hirsch H., Klosterimmunität und Vogtei. 1913. — Hampe K., Deutsche Kaisergeschichte in der Zeit der Salier und Staufer,

wyd. 4. 1919. — Jastrow J. und Winter G., Deutsche Geschichte im Zeitalter der Hohenstaufen. 1893/1901. — Rosenstock E., Königshaus und Stämme in Deutschland zwischen 911 und 1250. 1914. — Dopsch A., Der deutsche Staat des Mittelalters. (Mitt. Öst. Inst. Gesch., t. XXXVI). — Gerlach W., Die Entstehungszeit der Stadtbefestigungen in Deutschland. 1913. — Dungern O. von, Der Herrenstand im Mittelalter, t. I. 1908. — Schulte A., Der hohe Adel und die deutsche Kirche. 1922. — Coulton G. G., Social life in Britain. 1918. — Bateson M., Medieval England. 1903. — Maitland Fr. W., Domesday Book and Beyond. Three essays in the early history of England. 1907. — Vinogradoff P., English society in the eleventh century, 1908. — Böhmer H., Kirche und Staat in England und in der Normandie im 11./12. Jahrh. 1899. — Diercks G., Geschichte Spaniens, t. I. 1894. — Altamira y Crevea R., Historia de España de la civilizacion española, t. I. 1900. — Caro G., Aus der spanischen Geschichte im Mittelalter. (Hist. Vj. XVI). — Tunberg Sv., Studier rörande Skandinaviens äldsta politiska indelning. 1911. — Montelius Osk., Kulturgeschichte Schwedens. 1906. — Tymieniecki Kazimierz, Wpływy ustroju feudalnego w Polsce średniowiecznej. (Roczniki dziejów społ. i gosp., t. III. Lwów 1934). — Grodecki Roman, Zagadnienie feudalizmu w Polsce. (Przegląd Współczesny nr 93, styczeń 1930). — Łowmiański Henryk, Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego Unii Jagiellońskiej. Wilno 1934. — Łowmiański Henryk, Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego. t. I—II. Wilno 1931—1932. — zob. też: Feudalizm na Litwie: Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r., t. I—II. Lwów 1935—36. — Feudalizm na Rusi: Grekow B. D. Feodalnyje otnoszenija w Kiewskom gosudarstwie. (Izdatelstwo Akademii Nauk S. S. S. R. Moskwa—Leningrad 1937).

GOSPODARSTWO WIEJSKIE W OKRESIE FEUDALNYM

OGÓLNE UWAGI O ŻYCIU GOSPODARCZYM

W epoce feudalnej utrzymały się zasadnicze cechy stosunków agrarnych epoki karolińskiej. W okresie czasu do XII stulecia nastąpiło jedynie pełniejsze ich rozwinięcie i ugruntowanie. Rolnictwo i jego interesy wysunęły się wówczas bezsprzecznie na pierwszy plan w życiu gospodarczym. Handel, przemysł i pieniądz odgrywały rolę dodatkową, można powiedzieć, uzupełniającą. Byt ludności oparty był o ziemię. Żywiła się ona jej plonami, płaciła nimi za prawo jej uprawy, pracowała na niej dla siebie i na rzecz tego, od kogo otrzymała ją w posiadanie. Była z tą ziemią ściśle związana, i to nie tyle prawnie, ile siłą układu ówczesnych stosunków gospodarczych. Krótko mówiąc, praca na ziemi stanowiła treść życia przeważającej liczby ówczesnej ludności. Tą ludnością opiekował się pan feudalny, który dawał jej w użytkowanie nie tylko ziemię orną, alę także lasy, łąki i pastwiska. On bronił jej i jej mienia przed najazdem sąsiadów i obcych wrogów, on jej pomagał w czasach nieurodzaju, on w końcu jeden z ogółu wyglądał na szerszy świat. Warunki życia ogółu ówczesnej ludności były ciężkie. Przede wszystkim cierpiała dotkliwie z powodu licznych wojen okresu feudalnego.

Traciła często i łatwo życie i mienie. Zdana na łaskę swego pana, zawisła od niego całkowicie, jedynie w owocnej działalności społecznej Kościoła znajdowała pewną opiekę.

LICZBA LUDNOŚCI

Nie mamy szczegółowych danych co do liczby ówczesnej ludności. Przyjmuje się ogólnie, że wieki IX i X nie sprzyjały liczebniejszemu jej wzrostowi, że przeciwnie, dziesiątkowały ją wówczas wojny, zarazy i głody. Dopiero od XI stulecia nastąpił w Europie znaczny wzrost zaludnienia. Trwał on w Europie zachodniej do początków XIV, zaś we wschodniej do początków XVII stulecia, choć z pewnymi przerwami spowodowanymi klęskami elementarnymi. Stwierdzono, że stan zaludnienia szeregu krajów rolniczych Europy zachodniej (Francji, krajów niemieckich) wynosił w roku 1300 mniej więcej tyle, co w roku 1750. To samo stwierdził Nielsen odnośnie do Danii. Tymczasem liczba ludności Anglii, słabo jeszcze zaludnionej w r. 1300, wzrastała szybko w czasach nowożytnych w związku z rozwojem przemysłowym kraju. Dla krajów rolniczych Europy zachodniej był okres czasu od roku 1300 względnie od połowy XIV wieku do 1750 epoką zastoju w ruchu ludności, ponieważ ówczesny rozwój gospodarczy nie był tak szybki, by pomógł wyrównać straty wywołane w stanie zaludnienia przez klęski elementarne, a głównie przez „czarną śmierć".

Ludność Francji oblicza się w IX stuleciu w przybliżeniu na 5—6,000.000 głów. Do końca średniowiecza powiększyła się ta liczba przynajmniej trzykrotnie. Obliczenie profesora Lota, jakoby ludność Francji w granicach dzisiejszych dosięgała w roku 1328 liczby aż 23—24,000.000 dusz, wydaje się znacznie przesadzone. Ilość mieszkańców Anglii w roku 1086 oblicza Seebohm na podstawie Domesday Book na 1,800.000 do 2,000.000, a w roku 1348 na 4,000.000 głów. Wedle Brodnitza ludność tego kraju wzrosła w tym czasie z 1,500.000 do 4,500.000 głów. Kötzschke oblicza, że ludność Niemiec liczyła w połowie XI stulecia około 5,000.000—6,000.000, w połowie XII stulecia około 7—8,000.000, w początkach XIV stulecia około 10—12,000.000, a około roku 1500 ponad 12,000.000 głów. Zaludnienie Polski w granicach z początków panowania Kazimierza Wielkiego wynosiło około 1,500.000 głów. W drugiej połowie XVI stulecia (około 1580) właściwa Polska posiadała 4—4,500.000 ludności,

a cała Korona, tj. Polska z południowo-ruskimi ziemiami blisko 7,000.000, z Prusami zaś, Litwą i Inflantami około 10,000.000 ludności. Ludność Danii przyjmuje Nielsen w XIII stuleciu na 1,250.000 głów: tyleż liczyła ona w r. 1750. Do XII stulecia ludność miejska nie stanowiła nawet 5%, zaś od XII—XV stulecia niewiele więcej jak 10% ogólnego zaludnienia Europy.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA WIELKIEJ WŁASNOŚCI

Wielka własność stała na czele ówczesnego życia gospodarczego i nadawała mu ton. Nie była ona tworem nowym, lecz miała swoją dawną historię sięgającą czasów rzymskich. Już w epoce karolińskiej zarysowały się wyraźnie zasadnicze jej cechy. Podczas gdy w okresie feudalnym niewiele zwiększył się jej obszar na ziemiach francuskich, włoskich i w krajach nadreńskich, to w innych stronach zachodniej Europy mamy stale do czynienia z tym zjawiskiem. W tych czasach odbywała się dalsza organizacja wewnętrzna wielkich posiadłości. Kupna, zamiany majątków lub ich części, stosowane wówczas na wielką skalę, miały na celu skoncentrowanie jak największego obszaru ziemi na jednym zwartym terytorium. W tym kierunku działała intensywnie zwłaszcza własność kościelna, lecz oczywiście celu tego nigdy nie osiągnęła w zupełności. I w tej epoce majątki wielkiej własności rzadko stanowiły większe, zwarte kompleksy; przeciwnie, cechą ich było rozrzucenie w kilku miejscach i sąsiedztwo z posiadłościami należącymi do różnych właścicieli. Pirenne przyjmuje 300 łanów, czyli około 4.000 hektarów, jako średni rozmiar ówczesnych majątków wielkiej własności w zachodniej Europie. Inwentarz dóbr klasztoru w Maurmünster (Alzacja), spisany z końcem XI względnie z początkiem XII stulecia, informuje, że majątki tego klasztoru były rozrzucone po Alzacji i Lotaryngii i mieściły się w 43 wsiach przynależących do 19 dworów, z głównym dworem w Maurmünster. Liczyły one około 300 łanów uprawianych wyłącznie na rzecz klasztoru. O wiele większy obszar stanowiły łany poddanych klasztoru, ministeriałów (funkcjonariuszów administracyjno-gospodarczych) i szlachty drobnej, lenników klasztoru.

WIELKA WŁASNOŚĆ DUCHOWIEŃSTWA

Szczegółowsze dane statystyczne posiadamy tylko odnośnie do wielkiej własności duchownej, która, jak wiadomo, obszarem przewyższała znacznie własność królewską i prywatną świecką.

Własności Kościoła nigdy nie dzielono, w wyjątkowych wypadkach sprzedawano, a jeżeli oddawano komukolwiek, to w zamian Kościół otrzymywał inną ziemię i zwykle osiągał na takiej zamianie gospodarcze korzyści. Nic dziwnego, że kościelną wielką własność Europy zachodniej owych czasów oblicza się od 1/3 do 1/2 całego obszaru ziemi uprawnej.

W Anglii niektóre biskupstwa miały lenna, które na wypadek wojny ekwipowały do 60 rycerzy. W Niemczech posiadłości kościelne obejmowały połowę ziemi uprawnej. Np. opactwo w Fuldzie posiadało w początkach X stulecia 15.000 łanów. W Niderlandach 23 opactw benedyktyńskich i biskupstwa stały na pierwszym miejscu wśród wielkich właścicieli ziemskich. We Francji niektóre opactwa miały ponad 100.000 hektarów ziemi. Również w Hiszpanii, na skutek darowizn i odstępowania na rzecz Kościoła 1/3 terytoriów zdobytych na Maurach, opactwa i biskupstwa były w posiadaniu olbrzymich obszarów ziemi. W Lombardii należała do Kościoła 1/3 ziemi uprawnej. Biskup Aosty miał 100.000 arpenów ziemi, biskup Florencji 200 zamków, a biskup Bolonii 2.000 łanów. Należy jednak zaznaczyć, że było dużo klasztorów i kościołów, których posiadłości liczyły zaledwie po kilkanaście łanów.

WIELKA WŁASNOŚĆ PANUJĄCYCH

Panujący nie posiadali w owym czasie tyle ziemi uprawnej co duchowieństwo. Na skutek alienacyj wszelkiego rodzaju, na skutek nadań i złej administracji ich stan posiadania stale się kurczył. Co prawda, ziemia nie zajęta była zawsze w teorii własnością panującego, ale do XII stulecia nie zwracano na nią większej uwagi. Do najrozleglejszych zaliczały się pod koniec XI stulecia posiadłości króla angielskiego. Około 1085 r. miał on ponad 1.422 majątków ziemskich (manors) i kilkadziesiąt większych obszarów leśnych, do czego przyłączyły się jeszcze w XII stuleciu posiadłości ziemskie w Irlandii. Królowie normandzcy obojga Sycylii stali przez jakiś czas co do bogactwa na drugim miejscu, głównie przez skupienie w swym ręku większych posiadłości ziemskich. W czasach od X do XII stulecia bodaj najubożsi byli królowie francuscy.

WIELKA WŁASNOŚĆ ŚWIECKICH MOŻNOWŁADCÓW

Ogólnie biorąc, świecka prywatna posiadłość ziemska stała na trzecim miejscu pod względem obszaru posiadanej ziemi.

Ruch ziemią w świeckich dobrach prywatnych był bardzo żywy, dlatego stan posiadania ulegał częstym zmianom. Poza tym była ogromna różnica między obszarem dóbr prawie niezależnych książąt francuskich czy niemieckich a innych panów lennych czy drobnego rycerstwa.

W Anglii na pierwszym miejscu po królu stało 1.400 baronów, „tenentes in capite“ (pierwszego stopnia), a posiadłości zaledwie dziewięciu z nich liczyły od 100 do 793 łanów. Ziemie ich były rozrzucone w kilku lub więcej miejscowościach. Zarówno Wilhelm Zdobywca, jak i jego następcy nie nadawali nigdy zasłużonym w wojnie rycerzom większych zwartych obszarów ziemi, bowiem obawiali się wzrostu znaczenia obdarowanych nią. Król nadawał szlachcie po kilka lub kilkanaście „manors“ (jednostka gospodarcza większej własności) w zależności od jej zasług. Za czasów Wilhelma Zdobywcy liczyła Anglia około 60.000 tzw. „Gentry“, czyli osiadającej na roli szlachty, powstałej z klasy wojowników. We Włoszech było, co prawda, kilku możnowładców, którzy razem posiadali do 11.000 łanów, ale na ogół posiadłości możnych wahały się od 500 do 600 łanów. Ci więksi posiadacze byli w ogromnej mniejszości w stosunku do ogółu szlachty lennej czy niezależnej, której ziemie liczyły od kilku do kilkudziesięciu łanów. W Alzacji tego rodzaju majętności wynosiły także 2 względnie 3 do 61 łanów, nadto najczęściej nie były skomasowane, lecz leżały wśród posiadłości innych właścicieli. Dwie posiadłości w jednej wsi były częstym zjawiskiem, a np. we wsi Eguisheim w Górnej Alzacji było aż dziesięć osobnych posiadłości. Fakt ten stał również w związku z dzieleniem dóbr między spadkobierców, na skutek czego z jednego niegdyś obszaru pańskiego powstało kilka oddzielnych majątków.

ORGANIZACJA WŁADZTWA GRUNTOWEGO

Podstawową formą organizacji wielkiej własności było władztwo gruntowe. Organizacja ta nie była nowa, lecz sięgała swymi początkami przynajmniej czasów merowińskich. W epoce feudalnej przybrała ona stałe, można powiedzieć, sztywne formy. Z punktu widzenia prawnego władztwo gruntowe oznaczało kompleks uprawnień, które polegały na prawach pana gruntowego do rozporządzania ziemią nie będącą w bezpośrednim jego użytkowaniu. Charakterystyczną cechą władztwa grun-

towego było oddawanie określonych kawałków tej ziemi w racjonalne użytkowanie za wynagrodzeniem. Między panem gruntowym a dzierżycielem jego ziemi zachodził nie tylko gruntowo-pański (rzeczowy), ale i osobisty stosunek, który wyrażał się czy to w formie opieki pańskiej nad dzierżycielem jego gruntów, czy w formie osobistego poddaństwa, czy wreszcie pod postacią praw sądowych pana w stosunku do ludzi zależnych od niego z powodów rzeczowych. Stosownie do tego władztwo gruntowe było w ówczesnym ustroju rolnym instytucją, która umożliwiła panom gruntowym zdobycie szeregu dochodów z ziemi będącej ich własnością, bez względu na to, czy prowadzili większe gospodarstwa rolne we własnym zarządzie. Prowadzenie takiego gospodarstwa nie było konieczne, gdyż właśnie instytucja władztwa gruntowego służyła do tego, by zaspokoić potrzeby gospodarcze pana. Posiadał on bowiem nie tylko gospodarstwo domowe własne, lecz w skład tegoż wchodziła nadto większa lub mniejsza liczba zależnych gospodarstw wiejskich, których nadwyżka produkcji i pracy była dostarczana w całości lub w części panu gruntowemu. Jeżeli pan gruntowy nie potrzebował świadczeń poddanych, zaspokajając swoje potrzeby przy pomocy własnego większego gospodarstwa rolnego, to wtedy poddani pełnili w nim pańszczyznę, a te świadczenia w naturze, które ponadto składali, pan spieniężał często razem z nadwyżką własnej produkcji rolnej. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w obrębie władztwa gruntowego było miejsce na ludzi wolnych, którzy początkowo mogli tylko z rzeczowych względów zależeć od pana, a w sprawach sądowych bezpośrednio od władzy publicznej.

DWORY PAŃSKIE

Podstawą organizacyjną władztwa gruntowego był nadal wcześniej powstały system dworów pańskich. Były ich dwa rodzaje: w pierwszym dwór prowadził we własnym zakresie gospodarstwa rolne, z którymi dzierżyciele wiejskich gospodarstw zobowiązani do pańszczyzny, siedząc na zwartej przestrzeni wokół dworu pańszczyźnianego, stanowili razem spoistą, gospodarczą całość uzupełniającą się wzajemnie; w drugim występował dwór pański z luźną strukturą, z gospodarstwami rozrzuconymi na większej przestrzeni, których dzierżyciele znosili do dworu należne świadczenia przede wszystkim w naturze i mogli spełniać drobne posługi, nie będące jednak podstawą funkcjo-

nowania dworu pańszczyźnianego. Do XII wieku miał przewagę pierwszy rodzaj. Gdy przy tym systemie pan zyskał na skutek immunitetu w swym władztwie prawa publiczne, to właściwie, teoretycznie rzecz biorąc, nie było wielkiej różnicy między taką formą ustroju rolnego a formą późniejszą, znaną pod nazwą ustroju władztwa dominialnego. Różnica polegała głównie na obszarze bezpośrednio przez pana użytkowanej ziemi i na wynikającym z tego charakterze ciężarów pańszczyźnianych. Kiedy w systemie władztwa gruntowego pan miał w bezpośrednim swym użytkowaniu o wiele mniej ziemi, niż oddał w dzierżenie swym poddanym, to w ustroju władztwa dominialnego tworzył wielkie folwarki nawet kosztem chłopskich dzierżaw, gdy brakło ziemi niezajętej. W związku z tym musiał pan powiększyć wydatnie ciężary pańszczyźniane poddanych.

Poddani należący do dworu pańszczyźnianego stanowili jednolitą organizację i obowiązywała ich jedna i ta sama administracja i jednakowe zwyczaje, względnie oparte na nich ustawy dworskie. Różnice, jakie między nimi były, zacierały się coraz bardziej. Pod kierownictwem pana lub jego urzędnika odbywały się sądy przy współudziale poddanych. Zwyczaje względnie ustawy dworskie obowiązywały nie tylko poddanych, ale i pana. W większych majątkach było kilka a nawet kilkanaście dworów pańszczyźnianych. W głównym dworze mieszkał zwykle pan, a w innych miał swoich funkcjonariuszów, rekrutujących się przeważnie spośród ludności wiejskiej.

PODZIAŁ ZIEMI W USTROJU WŁADZTWA GRUNTOWEGO

W ustroju władztwa gruntowego była zatem: 1) ziemia pańska (terra salica, terra indominicata, mansus indominicatus), 2) dzierżawy chłopskie (mansus), 3) ziemia oddana w dzierżawę ludziom luźnie związanym z ustrojem dworu pańszczyźnianego względnie stojącym poza tym ustrojem i 4) wspólne użytki. Ziemia pańska mogła leżeć pośród dzierżaw chłopskich lub poza ich obrębem. Miała ona swoje attynencje. Obok ról uprawnych należały do niej łąki, pastwiska i lasy, będące wyłączną własnością pana. Ta ziemia pańska (dworska) była ściśle odgraniczona i odróżniona od ziemi poddanych, czyli od wsi. Nawet kiedy pan w pewnych przypadkach i na specjalnych warunkach oddawał część tej ziemi w dzierżawę, nawet wtedy ten jej pierwotny charakter bywał utrzymany. W razie śmierci dzier-

życiela względnie w razie niedotrzymania przez dzierżyciela warunków umowy dzierżawnej pan przyłączał ją z powrotem do „terra salica". Pan miał do niej pełne i formalne, i faktyczne prawo własności, podobnie jak w stosunku do łąk, pastwisk i lasów, przeznaczonych na wyłączny jego użytek. I tymi ostatnimi mógł on dowolnie rozporządzać i mógł nadawać w nich swoim poddanym, a nawet obcym, prawa użytkowe na określonych warunkach, za opłatą różnego rodzaju, pobieraną w różnej formie. Tak więc dość wcześnie nastąpiło wyraźne wyodrębnienie się obszaru dworskiego z wszelkimi attynencjami od obszaru wsi, w której skład wchodziły dzierżawy poddanych i wspólne użytki.

Wielkość dzierżawy poddanych była w danej okolicy w zasadzie jednakowa. Terminem technicznym na jej oznaczenie był łan, „mansus, huba, hufe". Termin ten nie oznaczał jedynie ziemi ornej dzierżyciela, lecz obejmował także całe jego gospodarstwo i związane z nim attynencje. Taki idealny podział ziemi wiejskiej na łany, jeżeli nawet kiedykolwiek został wprowadzony, długo utrzymać się nie mógł, stąd mamy wiadomości, że poddani dzierżyli gospodarstwa łanowe, półłanowe, ćwierćłanowe itd. Dzierżawę otrzymywał po śmierci ojca najstarszy syn względnie dzielono ją między dzieci. Dla innych dzieci mógł pan przeznaczyć z swej ziemi dworskej, ewentualnie później z ziemi nie zajętej pod uprawę, część równą innym gospodarstwom wiejskim. W razie jednak zastosowania zasady, że tylko najstarszy syn miał prawo do spadku i w razie niezainteresowania się pana losem innych dzieci tworzyły one proletariat wiejski lub musiały emigrować. Dla tej to ludności z chwilą renesansu handlu i miast, z chwilą kolonizacji nie zajętych dotąd terenów, otwarły się nowe, bardzo pomyślne widoki.

WSPÓLNOTY

Kwestia wspólnot i praw użytkowych do nich ludności poddanej i pana jest niezmiernie trudna do przedstawienia i w nauce dotąd sporna. Wchodziły tu w grę prawa do wspólnego użytkowania lasów i pastwisk na ziemi niezajętej i na ziemi ornej po zbiorach. Panowały przy tym wszechwładnie zwyczaje sięgające nieraz swymi początkami czasów bardzo dawnych, do których w imię dobra ogólnego winna była się stosować nie tylko ludność wiejska, ale często i pan gruntowy. Lasy służyły za

pastwisko dla świń w okresie opadania żołędzi, a przede wszystkim dawały materiał drzewny na wszelkiego rodzaju budowę i na opał. Zwyczaje, względnie na ich podstawie spisane ustawy dworskie, określały szczegółowo, ile świń wolno było poddanym wypędzać do lasu, jakie drzewo i w jakiej ilości mogli w lesie wyciąć. To samo odnosiło się do pana, gdy korzystał z wspólnych lasów, zatem jego zwierzchnie prawo własności do wspólnot było w takim przypadku do pewnego stopnia ograniczone. Również ustalił się sposób korzystania z wspólnych pastwisk. Była oznaczona ilość bydła i czas trwania pasienia na wspólnych pastwiskach. Szczególnie ściśle została ta sprawa unormowana w wypadkach, gdy szło o pastwiska na polach uprawnych. Pasienie było dozwolone po zbiorach plonów gospodarstwa rolnego. Stąd też sposób uprawy i jej rodzaj był identyczny w całej wsi, co nadzwyczaj utrudniało postęp w rolnictwie.

SYSTEMY UPRAWY PÓL

Nadal rozpowszechniał się w rolnictwie system trójpolówki, względnie istniała jeszcze stara dwupolówka. Trójpolówka rozchodziła się w różnych krajach Europy w różnym czasie i bardzo powoli. Jak wiadomo, najwcześniej istniał ten system we Francji północno-wschodniej i w Niemczech południowych. Najstarsze wiadomości o ustroju niwowo-trójpolowym w Anglii pochodzą dopiero z XII i XIII wieku. W Belgii rozpowszechnił się on prawdopodobnie jeszcze później. W Danii istniał już w XIII wieku, podczas gdy w Szwecji wprowadzono go dopiero w czasach nowożytnych. Niektórzy uczeni przypuszczają, że u Słowian zachodnich i zamieszkujących południowe Alpy trójpolówka była znana już w X stuleciu. Do zachodniej Polski dotarła ona w drugiej połowie XII wieku. W Europie wschodniej rozpowszechnia się mniej więcej w tym samym czasie, zaś trochę później na Węgrzech. Na półwyspach: Pirenejskim, Apenińskim i Bałkańskim istniał w wiekach średnich, według dotychczasowego stanu badań, ustrój dwupolowy połączony z kolektywną pracą na roli, pokrewny systemowi kolektywno-trójpolowemu[1]. Zresztą wszędzie, gdzie nie zastosowano jeszcze trójpolówki, a gdzie istniała choćby prymitywna kultura rolna, stosowano system dwupolowy względnie exarteria.

---

[1] Zobacz ustęp o trójpolówce str. 53

KATEGORIE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Stosunki społeczne w epoce feudalnej uległy częściowej zmianie w stosunku do poprzedniego okresu. Ogólnie można powiedzieć, że stale i szybko malała liczba wolnych, których z trudem mógł pomieścić ówczesny ustrój. Stanowisko tych ludzi pogarszało się. Spadali oni do rzędu, jeśli tak określić można, pół-wolnych dzierżycieli łanów, którzy stanowili przeważającą liczbę ludności. Poprawiło się natomiast położenie niewolnych. Pewne ślady niewolnictwa starożytnego pozostały niewątpliwie i w tym okresie. Takie np. było w istocie położenie ludzi, którzy nie posiadali ziemi ani domu, lecz stale mieszkali we dworze pańskim z swymi rodzinami; pozostawali oni całkowicie na usługach pana i przez niego byli utrzymywani. Lepiej już wiodło się tym niewolnym poddanym, którzy mieli swój dom i trochę ziemi, choć także zarówno oni jak i ich rodziny prawie cały czas spędzali na pracy we dworze i przez dwór częściowo byli utrzymywani. Przeważającą liczbę ludności wiejskiej stanowili dzierżyciele łanów. Byli to poddani, których wolność została znacznie ograniczona obowiązkiem odrabiania pańszczyzny i świadczeń różnego rodzaju, jak też poddania się sądownictwu pańskiemu. Trzymali oni swe gospodarstwa albo w dzierżawie dożywotniej, albo, najczęściej, dziedzicznej.

Położenie ludności wiejskiej było na ogół lepsze w majątkach duchownych niż w dobrach panów świeckich. Już w okresie do XII wieku istniały tam uprzywilejowane kategorie ludności wiejskiej, np. potomkowie wdów wolnego pochodzenia, które oddały swą posiadłość Kościołowi i otrzymały ją od niego z powrotem z obowiązkiem nieznacznych świadczeń, lecz z drugiej strony z zapewnieniem opieki. Wyróżnić też należy ludzi, którzy wędrując z miejsca na miejsce wynajmowali swą pracę zwłaszcza w okresie pilnych robót rolnych panu lub nawet zamożniejszym dzierżycielom łanów i którzy z natury rzeczy posiadali duży zakres swobody osobistej.

Obszar ziemi wiejskiej oddawał pan poddanym według ściśle przestrzeganego systemu dzierżawy. Początkowo wchodziła tu w grę duża dowolność pana odnośnie do regulowania stosunków dzierżawnych, zwłaszcza gdy szło o niewolnych poddanych. Później nawet i ci poddani uzyskali prawa dziedziczne na swych gospodarstwach. Prawa i obowiązki wynikające

z dzierżawy zostały unormowane ściśle w ustawach dworskich („iura curiae, Hofrechte") obowiązując obydwie strony. Zwłaszcza dla nowo obejmujących dzierżawę ułożono szczegółowe przepisy, dotyczące przede wszystkim utrzymywania w dobrym stanie zabudowań gospodarskich, porządnego prowadzenia gospodarstwa rolnego i regularnego uiszczania świadczeń. Przepisy te przewidywały utratę dzierżawy w razie niestosowania się do postanowień zawartych w tych ustawach dworskich. Nie tylko niewolni (servi), nie tylko półwolni, których położenie było znośniejsze od położenia niewolnych, ale i niektórzy wolni mogli być przykuci do gleby, chociaż wśród nich byli tacy, którzy cieszyli się wolnością osobistą.

W organizacji władztwa gruntowego były gospodarstwa, na których ciążyły normalne obowiązki poddańcze, lecz które oddawano na różny okres czasu w formie wolnej dzierżawy. Ci, którzy je trzymali, podlegali sądownictwu dworu pańszczyźnianego jedynie w sprawach gruntowo-dworskich, we wszelkich zaś innych sprawach obowiązywało ich prawo publiczne. Zaznaczyć w końcu należy, że część wielkiej własności gruntowej była przeznaczona dla tych, którzy na rzecz pana pełnili rozmaite funkcje administracyjne, gospodarcze, wojskowe i inne. Trzymali oni tę ziemię zależnie od charakteru wykonywanych funkcyj, a więc jako ziemie funkcjonariuszów względnie wasalów.

ŚWIADCZENIA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Znane były dwie metody oznaczania ciężarów poddanych. Metoda najwcześniejsza, znana na podstawie inwentarzy z IX i X wieku, polegała na określaniu ich według kategoryj ludności poddanej. Czynnikiem decydującym był fakt należenia poddanego do klasy: 1) kolonów, względnie 2) lidów, względnie 3) niewolnych poddanych (servi) (np. w Polyptyku czyli Inwentarzu klasztoru Saint-Remi w Reims). W późniejszych inwentarzach występował jako kryterium charakter dzierżawy, a poszczególny dzierżawca nie był już osobno wymieniany (np. w Inwentarzu klasztoru Maurmünster w Alzacji). Zwłaszcza jaskrawo występowały te kryteria przy ustalaniu pańszczyzny.

W ustroju władztwa gruntowego wyróżniają się następujące świadczenia: a) zasadnicze, wynikające z ustroju władztwa gruntowego, a więc składane za użytkowanie ziemi, b) świadczenia osobiste, ponoszone za to, że pan chronił, bronił i sądził

poddanego. c) świadczenia dodatkowe za pewne szczególne uprawnienia otrzymywane od pana przez poddanych, np. korzystanie z lasów i pastwisk. Ludność, mieszkająca na terytorium władztwa gruntowego, była też zazwyczaj zobowiązana do pewnych ciężarów na rzecz władzy publicznej, co zależało jednak od stanowiska pana gruntowego wobec tej władzy. Na rzecz znowu Kościoła dawała ta ludność dziesięcinę, przy czym zdarzało się, że zamiast duchowieństwa egzekwował ją świecki pan gruntowy.

Świadczenia poddanych podzielić można by jeszcze na dwie kategorie: niestałe i stałe. Do niestałych zaliczały się przede wszystkim te, które były wynikiem zarówno niewolnego położenia poddanych, jak i wszechwładnego prawa pana do rozporządzania ich mieniem i osobą. Były to znane nam już z czasów karolińskich cztery zasadnicze uprawnienia pana w stosunku do niewolnych poddanych. Także wymienić tu trzeba opłaty składane niekiedy przez uprzywilejowane grupy dzierżycieli z okazji objęcia w posiadanie dzierżawy. Oczywiście, tu też należały opłaty i kary sądowe, nadzwyczajna robocizna i nadzwyczajne posługi. Do stałych świadczeń byli poddani obowiązani za dzierżawę łanów. Były one ściśle ustalone, a poddani musieli wywiązywać się z nich w określonych terminach pod groźbą kary idącej aż do utraty dzierżawy. Sądy dworskie miały wiele kłopotów z sądzeniem spraw, wynikających z niestosowania się poddanych do obowiązujących w tym przedmiocie przepisów. Wymienić tu należy świadczenia w naturze, w pieniądzu i pańszczyznę. Jaka była rola pańszczyzny w stosunku do innych stałych świadczeń, zależało to od tego, czy dzierżawy były czynszowe, czy niewolne. W pierwszym przypadku mogła ona być zupełnie wyeliminowana lub ograniczona do kilku względnie kilkunastu dni w roku, w drugim wynosiła kilka dni w tygodniu.

Pańszczyznę czyli darmową pracę poddanego na folwarku pańskim, ustalał sobie pan tak, by przy jej pomocy przeprowadzić wszystkie główne prace w swym gospodarstwie rolnym. Miał on, co prawda, do codziennych robót pewną liczbę najemnych ludzi, miał także do dyspozycji stałą czeladź i kategorie ludności wiejskiej, posiadające dom i zaledwie kawałek ziemi, a opierające swój byt głównie o dwór, jednak główne prace rolne, jak orkę, sianokosy, zbiór jarzyn i zboża, wykonywali dzier-

życiele niewolnych łanów. Te łany były podstawą wymiaru świadczeń, a więc i pańszczyzny. Normą była tutaj pańszczyzna wynosząca przynajmniej trzy dni w tygodniu.

Prace rolne w gospodarstwie pańskim musieli poddani wykonać wcześniej niż u siebie. Gdy zachodziła tego potrzeba, pan nakładał na nich obowiązek pracy dodatkowej, i to nie tylko na jednego członka, lecz na całą rodzinę. Ta praca nadzwyczajna była szczególnym wyzyskiem poddanego, gdyż żądał jej pan w najbardziej krytycznym czasie prac rolnych. Pan mógł za nią udzielić częściowego wynagrodzenia w formie części plonów, jedzenia i picia w dniu pełnienia pracy, względnie urządzając ucztę i zabawę po jej ukończeniu, lecz nie wszędzie miało to miejsce. Zresztą pracę nadzwyczajną wykonywali poddani za prawa użytkowe we wspólnotach, choć mogli za nie płacić także w naturze. Oprócz zajęć wszelakiego rodzaju w pańskich gospodarstwach rolnych używano nadto w formie dodatkowej furmanek poddanych dla przewiezienia ciężarów i ludzi pańskich, gdy zaszła tego potrzeba. Spośród poddanych rekrutowali się stróże dworscy, a nawet brano ich niekiedy do służby wojskowej, chociaż w ogólności niewolni i półwolni nie szli na wojnę.

Na czynsze w naturze składały się płody gospodarstwa rolnego, a więc przede wszystkim zboże, jak: owies, żyto, pszenica i jęczmień. Zboże zastępował często chleb wypiekany z mąki z takiego rodzaju zboża, jakie poddany siał na swej dzierżawie. Oprócz zboża występowała, zwłaszcza przed świętami Wielkiej Nocy, danina z trzody, jak świnie, barany lub jagnięta. W okolicach, w których uprawiano winnice, dawano też pewną ilość wina, w innych piwo, albo i jedno i drugie. Drób, a zwłaszcza kury, koguty i jaja, były normalną częścią składową świadczeń w naturze.

Świadczenia w pieniądzu, jeżeli idzie o dzierżawy niewolne, były uiszczane raczej w formie dodatkowej. Wynosiły one od kilku do kilkunastu denarów. Do XII stulecia, nawet jeżeli idzie o dzierżawy czynszowe, przeważały raczej świadczenia w naturze nad świadczeniami w pieniądzu.

Były ustalone terminy uiszczania świadczeń. Wypadały one najczęściej na czas zebrań sądowych i takich świąt, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, św. Jan, św. Marcin, św. Bartłomiej, św. Tomasz, św. Stefan. Ustalonych terminów przestrzegano

ściśle, bo niestosowanie się do nich pociągało za sobą kary. Pilnowano, by świadczenia były oddawane dworowi w dobrej jakości i ilości, co kontrolowano przed ich odbiorem, i by praca pańszczyźniana była rzetelna. Ta kontrola należała do funkcjonariuszów administracyjno-gospodarczych. Chleb musiał być przepisanej wielkości, zboże dobrego gatunku itd. Gdy np. odbierano kurę, puszczano ją na podwórze i straszono. Jeżeli nie zdołała przelecieć przez płot otaczający zabudowania folwarczne, lecz upadła na ziemię, uznawano ją za nie nadającą się do odebrania i poddany płacił karę.

Oto główne typy świadczeń poddanych, poza którymi był jeszcze cały szereg trudniej uchwytnych ciężarów nakładanych przez pana na ogół ludności wiejskiej, bądź to tylko na pewne jej kategorie. Do takich należał np. ciężar przyjmowania gości pańskich, który pan zwalał najczęściej na wieś. Jeżeli przyjmował jakąś wybitną osobistość, która zjeżdżała z przyboczną świtą większą lub mniejszą, wieś winna wtedy dostarczyć dworowi odpowiednią ilość żywności, a gdy zachodziła tego potrzeba, dać pomieszczenie i jedzenie ludziom i koniom należącym do orszaku.

ORGANIZACJA ADMINISTRACJI ŻYCIA WIEJSKIEGO

W organizacji władztwa gruntowego pan, właściciel ziemi, regulował według swego uznania jej użytkowanie i wszelkie stosunki zamieszkałej tam ludności. Chociaż na skutek wpływu władzy państwowej, publicznej, na bieg życia w obrębie należącej do pana ziemi uprawnienia jego mogły być do pewnego stopnia ograniczone, to jednak pozostał on zawsze główną i centralną sprężyną poruszającą je i nadającą mu kierunek. Wpływ władzy państwowej zmieniał się zresztą i był już to większy, już to mniejszy, w poszczególnych krajach proporcjonalny do stanowiska zwierzchniej władzy panującego wobec feudalizmu. Tam, gdzie feudalizm był silniejszy, większe były prawa pana w stosunku do poddanych. Drogą przywilejów, czyli immunitetów, przejmował pan pewne prawa zwierzchnicze na swoim terytorium i dlatego jego władza rosła. Zwłaszcza doniosłe znaczenie miało posiadanie przez pana większego lub mniejszego zakresu praw sądowych, sądownictwo bowiem — to najsilniejsza podpora władzy.

W ustroju władztwa gruntowego pan gruntowy był zatem czynnikiem decydującym, co uwidoczniało się najlepiej w organizacji administracji życia wiejskiego. Dwór pański był siedzibą głównych urzędników administracyjno-gospodarczych i miejscem, gdzie sprawowali oni powierzone sobie czynności. O pełnieniu jakichkolwiek funkcyj bez wiedzy pana nie mogło być mowy, tym mniej o urzędnikach wybieranych poza nim. Urzędnicy administracyjni i gospodarczy — to ludzie zależni od pana, wypełniający jego zlecenia i kierujący głównie dla jego dobra sprawami, jakie powstały w obrębie władztwa gruntowego. Interesy poddanych nie zawsze były identyczne z interesami pana. Rozbieżność była tu duża. Jednak, chociaż cały aparat administracyjny był uzależniony od pana i pan nadawał mu kierunek, to przecież często szedł on również po linii interesów poddanych, bo samo życie domagało się tego.

Spośród poddanych, głównie spośród wolnych lub pół-wolnych dzierżycieli łanów, wybierano funkcjonariuszy administracyjnych i gospodarczych. Poddani, a zwłaszcza uprzywilejowane ich kategorie, mieli większy już to mniejszy wpływ na ich wybór. Funkcjonariuszy mniejszej wagi dzielono na wiejskich i pańskich; wybór pierwszych zależał w dużej mierze od poddanych. Istnieli więc funkcjonariusze zajęci tylko sprawami wsi. Wprawdzie potwierdzenie ich wyboru było zależne od pana, wprawdzie nie było im wolno działać na jego szkodę pod grozą kar lub usunięcia z urzędowania, lecz wspólne interesy wsi mogli załatwiać samodzielnie, kierując się zwyczajami, a później ustawami spisanymi na ich podstawie (iura curiae, Hofrechte, Dinghofrodel, rotules colongères, Weisthümer).

Zarówno nazwy, jak i czynności tych funkcjonariuszów wyższego i niższego typu były różne. Wymienimy ich kilka dla przykładu, z terytorium Alzacji. „Maire“ albo „villicus“ był głównym organem administracyjno-gospodarczym w organizacji władztwa gruntowego, który w zastępstwie pana mógł też pełnić obowiązki przewodniczącego na sądach odbywanych we dworze. „Cellerarius“ (Keller) sprawował funkcje mera, gdy tego nie było w danej miejscowości: w przeciwnym razie był pomocnikiem mera. Sołtys (scultetus, Schultheiss), który występuje w źródłach znacznie później niż mer, załatwiał sprawy przede wszystkim sądownicze, ale mógł też sprawować czynności gospodarcze zwłaszcza tam, gdzie mera nie było. Stróże polni,

stróże leśni, posłańcy i komornicy, to podrzędni funkcjonariusze administracyjno-gospodarczy; do pierwszych należało doglądanie pól ornych, łąk, pastwisk i lasów, ostatnio wymienieni byli pomocnikami mera i sołtysa. „Heimburge“, to funkcjonariusz mający przede wszystkim na pieczy interesy poddanych, tj. wsi, między innymi roztaczający nadzór i kontrolę nad użytkowaniem wspólnot i utrzymaniem porządku we wsi. Wymienić wreszcie trzeba przysięgłych i ławników, których czynności były zgoła odmienne, bo pierwsi — to funkcjonariusze wiejscy, pomocnicy heimburgego, zaś drudzy spełniali prace pomocnicze podczas sądów dworskich nad poddanymi.

Jeżeli szło o wybór tych funkcjonariuszów, to stosowano normy rozmaite. Byli oni wybierani zasadniczo na rok, choć mogli pełnić swe obowiązki przez kilka lat lub dożywotnio. Gdy nie dotrzymali złożonej panu przysięgi na wierność i posłuszeństwo, gdy kontrola wykazała, że sprawowali niedobrze swe funkcje, mogli być usunięci każdej chwili, a do tego ponosili niejednokrotnie koszta, na jakie został pan narażony z powodu ich niedbalstwa.

Za pełnienie swych czynności dostawali wynagrodzenie. Zwalniano ich przede wszystkim całkowicie lub częściowo od uiszczania ciężarów na rzecz pana, gdy sprawowali administracyjno-gospodarcze czynności. Dzierżyli zatem swą posiadłość bezpłatnie lub za zapłatą minimalną. Nadto mieli często pewien udział w dochodach pana, a więc w składanych przez poddanych świadczeniach w naturze i pieniądzu. Poddani składali też niekiedy dla nich specjalne daniny. W końcu byli często goszczeni przez pana i otrzymywali od niego osobne wynagrodzenie.

Gdzie feudalizm rozwinął się w swej pełnej formie, tam sądownictwo nie było funkcją prawa publicznego, lecz jednym z najważniejszych atrybutów seniora, źródłem bardzo poważnych jego dochodów. Sądownictwo i władztwo gruntowe były tam z sobą ściśle związane, tak że jedno nie mogło istnieć bez drugiego. Źródła rozróżniają przede wszystkim sądownictwo wyższe i niższe; średnie pojawiło się dopiero w wieku XIV. Sądownictwo niższe należało zawsze do pana gruntowego. Uprawniony do wykonywania go miał również prawa do wszystkich innych dochodów, jakie dawało władztwo gruntowe. Głównym zadaniem sądów niższych, które sprawował pan względnie jego zastępca, „maire“ albo „villicus“, wespół z ławnikami, najczę-

ściej siedmioma, było załatwianie spraw majątkowych poddanych i ich stosunku gospodarczego do pana gruntowego, a także kwestyj z zakresu prawa cywilnego, odnoszących się do długów, kontraktów, następnie kłótni, mniejszych kradzieży i innych drobniejszych spraw z zakresu prawa karnego. Zadaniem sądownictwa wyższego było rozpatrywać „crimina capitalia“ (causae capitales), a zatem spraw takich, jak: morderstwo, zranienie śmiertelne, rabunek, gwałt i podpalenie. Sądy te sprawował najczęściej pan, ewentualnie sołtys i mer w jego zastępstwie, przy pomocy ławników, a w obecności poddanych. Jeżeli pan zdołał przejąć na siebie wszelkie prawa publiczne na swoim terenie, to i to sądownictwo wykonywał niepodzielnie.

Na sądy winni byli stawić się wszyscy mieszkańcy władztwa gruntowego. Nieobecni podpadali karze, jeżeli nieobecności nie usprawiedliwili. O terminie zwołania zawiadamiał mer lub inny funkcjonariusz pański, ogłaszając to przy kościele czy w innym miejscu publicznym. W dzień sądów trzykrotnym uderzeniem w dzwony parafialne dawano znać o ich rozpoczęciu. Sądy wyższe stanowiły źródło poważniejszych jeszcze dochodów niż sądy niższe, a dla ludności były bardzo uciążliwe. Gdy pan nie posiadał pełnego immunitetu sądowego, to sądownictwo wyższe sprawował przedstawiciel władzy publicznej, względnie ludność miała prawo odwoływania się od wyroków sądu dworskiego do sądów publicznych; gdzie indziej znowu przysługiwało wolnej ludności apelowanie do sądownictwa publicznego. Zarówno sądy niższe jak i wyższe, ustanawiane i sprawowane przez pana w jego dworze, były często wyrazem dobrej lub złej jego woli wobec poddanych, dlatego często niesprawiedliwe. Jedyny hamulec tworzyły zwyczaje pilnie strzeżone przez ludność wiejską, i spisane na ich podstawie ustawy.

Widzimy więc, że władztwo gruntowe wycisnęło swe piętno na całości życia ludności poddanej; obejmowało bowiem zarówno jego stronę gospodarczą, jak i prawno-społeczną. Potęga pana gruntowego opierała się w większym stopniu na jego stanowisku jako szefa władztwa gruntowego, niż jako właściciela ziemskiego. Pan bronił ludzi swego władztwa i opiekował się nimi. Widział w tym, oczywiście, swój własny interes, ponieważ żył z pracy rąk tych ludzi.

Zaznaczyć jednak należy, że kiedy układ stosunków politycznych i społecznych we Francji i w Niemczech (instytucja:

seigneurie, Grundherrschaft) utrudniał albo wręcz uniemożliwiał utrzymanie się względnie wykształcenie niezależnych i samodzielnych organów zbiorowego życia wiejskiego, to w Anglii w pewnych warunkach mogły one działać względnie samodzielnie. W. J. Ashley wspomina o takich wypadkach, że ogół ludności wiejskiej stanowiących wieś w organizacji władztwa gruntowego zawierał kontrakty ze swymi panami gruntowymi na dzierżawę dochodów z tej wsi. Wówczas ludność wiejska jako jednostka zbiorowa zobowiązywała się do płacenia corocznie określonej sumy dzierżawnej i gospodarowała we wsi na własny rachunek. Często źródła wyraźnie mówiły, że chodziło tu o dzierżawę sądownictwa, tj. dochodów z kar sądowych, dochodów płynących z okazji zmiany w stanie posiadania ziemi, z łąk i pastwisk oraz ciężarów ludności wiejskiej. Należy sądzić, że w takich wypadkach często notowanych — o ile suma dzierżawna była płacona regularnie — pan gruntowy nie mieszał się do wewnętrznego życia wsi i jego organizacji, pozostawiając ludności wiejskiej dużo swobody w tym zakresie.

Literatura

Häpke Rudolf, Bevölkerungswesen. Handwörterbuch der Staatswissenschaften, wyd. 4, t. II. Jena 1924. — Mombert Paul, Bevölkerungslehre. (Grundrisse zum Studium der Nationalökonomie, hrsg. von Prof. K. Diehl und Prof. P. Mombert, t. 15. Jena 1929). — Beloch J., Die Bevölkerung Europas im Mittelalter. (Z. Soz. Wiss., t. III). — Lot F., L'Etat des paroisses et des feux de 1328. (Bibliothèque de l'École des Chartes, t. XC. 1929. — Kulischer Alexander und Eugen, Kriegs- und Wanderzüge. Weltgeschichte als Völkerbewegung. Berlin 1932. — Ladenberger Tadeusz, Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. (Badania z dziejów społ. i gosp. nr 9. Lwów 1930). — Boissonnade P., Le travail dans l'Europe chrétienne au moyen-âge (V-e—XV-e siècle). (Histoire universelle du travail publiée sous la direction de Georges Renard. Paris 1921). — Kötzschke R., Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters. Jena 1924. — Thompson J. W., An economic and social history of the Middle Ages. New-York-Londres, 1928—1931, 2 vol. — Gras N. S. B., An Introduction to Economic History, 1922. — Sombart W., Der moderne Kapitalismus, I². — Sée H., Esquise d'une histoire économique de la France depuis les origines. Paris 1929. — Sée H., Les classes rurales et le régime domanial en France. Paris 1901. — Gobé J., Hist. du paysan français à travers les âges. Paris 1926. — Roupnel G., Histoire de la campagne française. Paris 1932. — Bloch M., Les caractères originaux de l'histoire rurale française. Paris 1931. — Lamprecht K., Études sur l'état économique de la France pendant la première partie du moyen-âge, tłum. Marignan. Paris 1889. — Allard P., Les origines du servage. Paris 1911. — Aubin G., Die grundherrschaftliche Verfassung in Frankreich. Münch. Diss. 1907. — Sackur E., Beiträge zur Wirtschaftsgeschichte französischer und lothringischer Klöster im 10. und 11. Jahrh. (Z. Soz. W. G., t. I). — Perrin Ch.-Edmond, Recherches sur la seigneurie rurale en Lorraine d'après les plus anciens cenciers (IX—XII-es). Paris 1935. (Publications de la faculté des lettres de l'université de Strasbourg, fasc. 71). — Bloch M., Les ministeriales en France et en Allemagne. (Rev. historique de droit. Paris 1928). — Gaiffer d'Hestroy Baudouin de, Hist. de la propriété ecclesiastique en Flandre au XI-e siècle. 1931. —

Pirenne H., Le livre de l'abbé Guillaume de Ryckel, polyptyque et comptes de l'abbaye de Saint-Trond au milieu du XIII-e siècle. Bruxelles 1896. — Hansay A., Études sur la formation et l'organisation économique du domaine de Saint-Trond jusqu'à la fin du XIII-e siècle. Gand 1899. — Brants V., Histoire des classes ouvrières aux Pays-Bas. (Mémoires de l'Académie. Bruxelles 1881). — Verriest L., Le servage dans le comté de Hainaut. Les sainteurs. Le meilleur catel. Mém. de l'Acad. de Belgique. Bruxelles 1910). — Des Marez G., Note sur le manse brabançon au moyen-âge. (Mélanges Pirenne. Bruxelles 1926). — Goblet d'Alviella F., Histoire des bois et forêts en Belgique, t. I. Bruxelles 1927. — Maurer G. L. von, Geschichte der Fronhöfe, Bauernhöfe und Hofverfassung in Deutschland. Erlangen 1862, 2 vol. — Lamprecht K., Deutsche Wirtschaftsgeschichte im Mittelalter. Leipzig 1885—86, 4 vol. — Salvioli G., Storia economica d'Italia nel alto Medio evo. Neapol 1913. — Arias G., Il sistema della costituzione economica e sociale Italiana nell'età dei comuni. 1905. — Caggese R., Classi e comuni rurali nel medio evo italiano. 1906—09. — Solmi A., Sull' origine del comune rurale del medio evo. (Riv. Ital. di sociol., t. XV, 1911). — Bognetti G. P., Sulle origini dei comuni rurali nel medio evo. (Publ. della R. Università di Pavia, t. 30, Pavia 1927). — Caro G., Zur Geschichte der Grundherrschaft in Oberitalien. (Neue Beiträge, 1911). — Hartmann K., Zur Wirtschaftsgeschichte Italiens im früheren Mittelalter. Gotha, 1904. — Tommassettis G., La campagna romana antica, medioevale et moderna, Roma 1910—13, 3 vol. — Kötzschke R., Grundzüge der deutschen Wirtschaftsgeschichte bis zum 17. Jahrhundert. 1921. — Knapp G. F., Grundherrschaft und Rittergut. Leipzig 1897. — Wittich W., Die Grundherrschaft in Nordwestdeutschland. Leipzig 1896. — Passow R., Die grundherrschaftlichen Wirtschaftsverhältnisse in der Lehre von den Wirtschaftssystemen. (Jhb. Nat. Stat. Deutschland. Leipzig 1900—1905). — Siebeck O., Der Frondienst als Arbeitssystem. 1904. — Sommerlad Theo, Die wirtschaftliche Tätigkeit der Kirche in Deutschland. Tübingen 1904. — Kötzschke R., Studien zur Verwaltungsgeschichte der Grundherrschaft. Werden a. d. Ruhr 1900. — Brons B., Gesch. der wirtschaftlichen Verfassung und Verwaltung des Stiftes Vreden im Mittelalter. 1907. — Sackur E., Die Cluniacenser in ihrer kirchlichen und allgemeingeschichtlichen Wirksamkeit. 1892/94. — Koehne C., Das Recht der Mühlen. (Gierkes Untersuchungen). — Ilgen Th., Grundlagen der mittelalterlichen Wirtschaftsverfassung am Niederrhein. (Westdtsch. Z., t. XXXII). — Detten G. v., Westfälisches Wirtschaftsleben im Mittelalter. 1902. — Wopfner H., Beiträge zur Geschichte der freien bäuerlichen Erbleihe Deutsch-Tirols im Mittelalter. 1903. — Doeberl M., Die Grundherrschaft in Bayern vom 10. bis 13. Jahrh. (Forsch. z. Gesch. Bayerns, t. XII). — Ernst V., Mittelfreie. Ein Beitrag zur schwäbischen Standesgeschichte. 1920. — Hagelstange A., Süddeutsches Bauernleben im Mittelalter. 1898. — Knapp Theod., Gesammelte Beiträge zur Rechts- und Wirtschaftsgeschichte vornehmlich des deutschen Bauernstandes. 1902. — Rhamm K., Die Grosshufen der Nordgermanen. 1905. — Schmidt Ch., Les seigneurs, les paysans et la propriété rurale en Alsace au moyen-âge. 1897. — Inglot Stefan, Essai sur la vie rurale et les colonges d'Alsace (XI-e—XIII-e siècle). (Coll. d'études sur l'histoire du droit et ses institutions de l'Alsace, t. VIII. Strasbourg 1932). — Inglot Stefan, Koloni w średniowiecznej Alzacji. (Rozpr. h. f. A. U., 68. Kraków 1931). — Swart F., Zur friesischen Agrargeschichte. 1910. — Goltz Th., Geschichte der deutschen Landwirtschaft. I. 1902. — Gerdes H., Geschichte des deutschen Bauernstandes. Wyd. 3. Leipzig-Berlin 1928. — Gothein Mar. L., Geschichte der Gartenkunst, I. 1914. — Reallexikon Germ. Alt. I.: Ackerbau. — Šusta Jos., Zur Geschichte und Kritik der Urbarialaufzeichnungen. (Sb. Ak. Wien, t. CXXXVIII, 1898). — Schwappach A., Grundriss des Forst- und Jagdwesens Deutschlands. Berlin 1892. — W. J. Ashley, Englische Wirtschaftsgeschichte. I. Das Mittelalter. Leipzig 1896. — Martin Et., Histoire économique de l'Angleterre, 2 tomy. 1912. — Mackintosh, History of Civilization in Scotland, wyd. 2. 1900. — Seebohm F., The English village community 1883, wyd. 4. 1890: repr. 1896. — Vinogradoff P., Villainage in England. 1892. — Vinogradoff P., The growth of the manor. Londres 1905. — Andrews C. M., The old English manor. 1892. — Coulton G. G., The medieval village. Cam-

bridge, 1925. — Cochran-Patrick R. W., Mediaeval Scotland. 1902. — Joyce, Social Ireland, 1906. — Perez Pujol, Historia de las institutiones sociales de la España Goda. Walencja, 4 vol. 1896. — De Hinojosa Ed., El régimen señorial en Cataluña durante la Edad Média. Madrid 1905. — Berlière Ursmer, Monastères et sujet au moyen-âge. (Revue Benedictine, t. XLIV. 1932). —

STOSUNKI GOSPODARCZE I SPOŁECZNE U WĘGRÓW I SŁOWIAN

WĘGRY:

ORGANIZACJA POLITYCZNO - SPOŁECZNO - GOSPODARCZA

Właściwe Węgry wraz z Siedmiogrodem, zajęte przez Madziarów pod koniec IX i w początkach X stulecia, były początkowo podzielone na kilkanaście mniejszych księstw pod osobnymi władcami. Geza z dynastii Arpadów, ojciec Stefana Wielkiego, zdołał po ciężkich walkach złamać potęgę wodzów i książąt poszczególnych szczepów i złączyć je w jeden organizm, dla którego oparcia szukał na Zachodzie w kulturze romańsko-germańskiej i Kościele zachodnim. Zupełnego zjednoczenia Węgier, zorganizowania państwa na wzorach zachodnich i jego chrystianizacji dokonał w początkach XI stulecia św. Stefan. Na skutek wejścia w stały kontakt z cywilizacją Zachodu nastąpiły ważne przemiany w stosunkach społeczno-gospodarczych Węgier.

W pierwszych czasach po zajęciu Węgier przez Madziarów kraj rozpadał się na terytoria plemienne. Dawniejszy podział kraju na żupy, jaki istniał jeszcze w czasach słowiańskich, utrzymywał się jednak nadal. Ten podział na żupy, których kilka składało się zwykle na terytorium plemienne, ułatwił Stefanowi Wielkiemu reformę w zakresie zarządu państwowego. W miejsce terytoriów plemiennych potworzył on komitaty, czyli hrabstwa (comitatus), pod nadzorem żupanów, odpowiadające dawnemu słowiańskiemu okręgowi żupnemu. W tej formie wzorował się na ustroju frankońskim.

Ponieważ państwo węgierskie powstało przez podbój, istniały tam od razu dwie warstwy społeczne: wolnych podbójców i więcej lub mniej zależnej ludności podbitej. Liczba tych wolnych nie była zbyt duża, około 108 rodów, dlatego prawdopodobnie wielu ludzi z podbitej ludności mogło łatwo przejść do warstwy wolnych, do której należeli również z reguły póź-

niejsi przybysze. Rody Madziarów zajęły przy pierwszym osiedlaniu zdobytego kraju pewne posiadłości ziemskie na własność. Były to tzw. dobra zawłaszczone przy pierwotnym osiedleniu. Reszta ziemi niezajętej stała się własnością królów i książąt. Władcy węgierscy hojnie nią szafowali. Kiedy od XI stulecia miejsce wspólnej własności rodowej zajęła własność prywatna, wtedy obok wielkich posiadłości króla tworzyły się posiadłości biskupów, klasztorów i rycerzy-szlachty. Powstały wtedy tzw. dobra nabyte. Ciążył na nich obowiązek służby wojskowej dla króla.

Proces organizowania się wielkiej własności kościelnej i świeckiej i zróżnicowania społecznego odbywał się na Węgrzech mniej więcej w tym samym czasie i wedle tych samych zasad, co w Czechach i w Polsce. Na ludność wiejską składali się niewolni i wolni, którzy nie weszli w skład szlachty. Niewolni, to ujarzmieni przez Madziarów pierwotni mieszkańcy kraju, przeważnie Słowianie, a następnie jeńcy wojenni, dalej skazani przez sądy na niewolę, i ci, którzy dobrowolnie przeszli w stan niewolny. W okresie tworzenia się wielkiej własności wielu wolnych spadło do rzędu niewolnych; np. ci, którzy nie mogli sprostać uciążliwemu obowiązkowi służb rycerskich, albo z przyczyn gospodarczych nie potrafili w sąsiedztwie możnych utrzymać się na stanowisku wolnych. Jednocześnie stanowisko społeczne ogółu niewolnej ludności znacznie się poprawiło zarówno pod wpływem Kościoła, jak i cywilizacji zachodniej, głównie tzw. kolonizacji na prawie niemieckim. Tą drogą tworzyła się wielka warstwa poddańczej ludności wiejskiej, zobowiązanej do ciężarów wobec wielkiej własności.

„Złota Bulla“ Andrzeja II, wydana w roku 1222, utwierdziła ostatecznie władzę patrymonialną panów nad poddanymi, stanowiąc, że chłop jako pozwany, odpowiadać winien przed tzw. sądem pańskim (sedes dominicalis). Miała ona na Węgrzech takie znaczenie, jak w Polsce i w Czechach immunitety udzielane przez księcia indywidualnie w okresie tzw. kolonizacji na prawie niemieckim. Niektóre ustępy „Złotej Bulli“ wydatnie odzwierciedlają wpływy feudalizmu zachodniego na stosunki społeczne Węgier. Najcharakterystyczniejszy z nich jest pod tym względem ustęp 31-szy, warujący prawo wypowiedzenia posłuszeństwa królowi (ius resistendi). Groźny napad tatarski za Beli IV doprowadził kraj do upadku, a proces rozwoju odbu-

dowujących się Węgier na gruncie stanowym posunął się wydatnie. W parze z tym szedł dalszy rozwój wielkiej własności i tworzenie się potężnej warstwy magnatów, którzy w chwili wymarcia dynastii Arpadów (1301) byli istotnymi panami kraju.

Gospodarstwo węgierskie od XI wieku począwszy rozwijało się podobnie jak w Polsce i w Czechach. Hodowla bydła i rolnictwo wysunęły się na plan pierwszy, a duchowieństwo odegrało także wielką rolę w rozwoju kultury rolniczej. Wielką misję w tej dziedzinie spełnił również handel międzynarodowy, który kierował się przez ten kraj kilkoma szlakami.

SŁOWIANIE ZACHODNI:
ORGANIZACJA POLITYCZNO - SPOŁECZNO - GOSPODARCZA — KULTURA ROLNICZA

Podstawą organizacji politycznej i społeczno-gospodarczej Słowian był ród, tj. gromada ludzi wywodząca się od jednego przodka. Ta gromada ludzi nie stanowiła więc zespołu przypadkowego, lecz była związana ze sobą węzłami krwi. Jeżeli była to grupa mała, stanowiła ją rodzina. Obok zwykłej małej rodziny występowała też u Słowian tzw. wielka rodzina, która składała się przynajmniej z rodziców i żonatych synów, ale niekiedy również i z dalszych krewnych.

Podstawę istnienia wielkiej rodziny tworzyła wspólnota majątkowa. U Słowian zachodnich wydaje się nie tylko wątpliwe częstsze występowanie wielkiej rodziny jako podstawy życia społecznego ówczesnych mieszkańców, ale także jest rzeczą wątpliwą, by one właśnie były jednostkami gospodarującymi. Jedna wielka rodzina mogła bowiem uznawać władzę wspólną swego patriarchy, mogła liczyć się z potrzebami wzajemnymi i wzajemnie sobie pomagać, ale rodziny pojedyncze mogły przy tym prowadzić gospodarstwa każda na swój rachunek, nawet mieszkając w jednej chacie. Wśród uczonych przeważa mniemanie, że np. w Polsce pierwotnej spotykamy się wszędzie z pojedynczymi rodzinami jako jednostkami gospodarującymi lub z małymi grupami kilku pokrewnych sobie rodzin. Natomiast obcą była Polsce pierwotnej zadruga czyli wielki ród występujący np. u Słowian południowych, prowadzący wspólną gospodarkę wspólnymi siłami, mieszkający w wielkich wspólnych domach i użytkujący wspólnie płody gospodarcze.

Na czele rodu stał „starosta“, zwykle najstarszy z członków rodu. Rody albo bractwa skupiały się koło własnych obronnych grodów i razem tworzyły mniejsze okręgi administracyjne, zwane „opolami“, „żupami“ albo „powiatami“. Kilka takich okręgów składało się na terytorium plemienne, zwane „ziemią“. U Słowian nie było równości ani politycznej, ani gospodarczej. Obok wolnych członków rodu byli niewolnicy, wolni osobiście „rataje“ najmujący się do uprawy cudzej ziemi, i inni wolni, którzy trzymali w użytkowaniu za określone świadczenia cudzą ziemię. Z luźnie mieszkających obok siebie plemion wytworzyły się państwa słowiańskie. Zawdzięczały one swój początek ważniejszym rodom, które opanowały władzę zwierzchniczą nad swoim plemieniem, następnie nad sąsiednimi. Władzę tę starały się utrzymać dla swego rodu, dając w ten sposób początek dynastiom, jak dynastia Piastów w Polsce, Przemyślidów w Czechach. W miarę, jak mnożyła się ludność niewolna i zależna, nie posiadająca ziemi, rosło znaczenie mniej licznych rodów ludzi wolnych, którzy mieli ziemię na własność. Wówczas te rody wolnych ludzi zaczęły się wyodrębniać i nazywać się szlachtą, „nobilitas“, „nobiles“. Nazwa „szlachta“ jest pochodzenia północno-niemieckiego i znaczy tyle co Geschlecht = ród.

Słowianie zachodni, podobnie jak Celtowie i Germanowie, byli przede wszystkim pasterzami i myśliwymi. Żyli w lasach i nad wodami, gdzie było pod dostatkiem zwierzyny, pszczół, ryb i ptactwa wszelakiego rodzaju, gdzie bujna roślinność dostarczała żywności trzymanym przez nich stadom bydła. Pierwotne osady słowiańskie były tak budowane, że łatwo można je było przenosić z miejsca na miejsce. Dopiero, kiedy uprawa roli zaczęła odgrywać większą rolę, wówczas zaczęto budować trwalsze osiedla. Było to już po zakończeniu okresu wędrówki ludów, kiedy z zachodnich plemion słowiańskich tworzyły się państwa zajmujące stałe obszary ziemi. Prasłowianie nie znali prywatnej własności ziemi. Tworzyła się ona dopiero pod wpływem pojęć prawa rzymskiego i w związku z przejściem Słowian do rolniczego trybu życia. Wówczas także nieuprawna przestrzeń ziemi przeważała ogromnie nad obszarami uprawnymi i była wspólną własnością rodu.

Powstanie państwa czeskiego i polskiego przyspieszyło rozkład ustroju rodowego jak również indywidualizację prawa własności. Rycerską własność ziemską uważać można za najstar-

szą. Główny zrąb rycerskiej własności ziemskiej pochodził z pierwotnego zasiedlenia rodowego na zasadzie swobodnej okupacji w okresie przedpaństwowego bytu szczepów i plemion. Wspólnie przez ród posiadana ziemia ulegała stopniowo indywidualizacji głównie na skutek podziałów, co łączyło się z powstawaniem nierówności w stanie posiadania, pogłębiającej się coraz bardziej. Do tego przyczyniły się w dużej mierze nadania książęce. Książę stanowił o wojnie i pokoju, był najwyższym sędzią w kraju, wedle swej woli i potrzeby żądał od ludności pracy i robocizny, danin i podatków, a mając rozległe majętności, sam niezależnie o nich postanawiał. Uważał się też za pana nie zajętych jeszcze pod uprawę terytoriów.

W jaki sposób i kiedy książę stał się właścicielem tych olbrzymich obszarów ziemi, trudno ustalić. Wydzielał on z tych obszarów większe lub mniejsze jednostki gospodarcze i obdarowywał nimi z chwilą zaprowadzenia chrześcijaństwa biskupstwa i klasztory. Zatem nadania książęce, a także innych ofiarodawców, głównie zaś bogatego rycerstwa, stanowiły główny zrąb własności kościelnej. Nie tylko Kościołowi nadawał książę ziemię, ale także rycerstwu, czyli członkom swej drużyny, i swoim urzędnikom pełniącym w grodach funkcje administracyjno-gospodarcze.

Można ustalić, że do połowy XII stulecia wytworzyła się zarówno w krajach zachodnio-słowiańskich, w Czechach i Polsce, jak i na Węgrzech, w zasadniczym swym zrębie wielka własność: książęca, kościelna i rycerska. Zwłaszcza prywatna wielka własność leżała z początku przeważnie w szachownicy między posiadłościami drobnych rodowców. Immunitety czyli wyłączenia dóbr możnowładców świeckich i duchownych spod ciężarów prawa książęcego, spod bezpośredniej władzy sądowej i administracyjnej jego urzędników, przyczyniły się do umocnienia i uniezależnienia wielkiej własności od panującego i zapewniały jej stanowczą przewagę nad drobną posiadłością rodową. Całe wsie a nawet całe grupy wsi — jako całości administracyjno-gospodarcze zwane kluczami dóbr — stawały się własnością jednego człowieka lub jednej instytucji kościelnej, a to albo z nadania przez monarchę ziemi lub dochodów należących się im od drobnych posiadaczy, albo przez wykupno. W miarę, jak rosło stanowisko społeczne możnowładców, malało stanowisko drobnych wolnych rodowców. Przetrwali oni, co prawda, tu

i ówdzie (np. na Mazowszu) aż do czasów nowożytnych, ale były to już szczątki przeważającej niegdyś w społeczeństwie warstwy ludności. Wielu z nich, nie mogąc utrzymać się na stanowisku wolnych, popadło wcześnie w zależność od możnych sąsiadów i powiększało kadry ludności poddańczej, która składała się dotąd z niewolników, tj. jeńców wojennych i ludzi pozbawionych praw wyrokiem sądowym. Z chwilą przejścia znacznej liczby wolnych w zależność od możnowładców stanowisko społeczne niewolnych poprawiło się. W XII stuleciu podział na grupy społeczne, na panów-rycerzy i poddanych, był już dostatecznie skrystalizowany. Te przeobrażenia dokonały się w okresie czasu od X—XII wieku.

Zarówno w Czechach, jak i w Polsce, ludność skupiała się w tym okresie czasu w większych osadach na obszarach żyźniejszych i łatwych do uprawy. Typowe u Słowian zachodnich było osadnictwo wioskowe czyli wielodworcze z szachownicą pól, bardzo podobne do germańskiego. Osady jednodworcze zajmowały mniejsze przestrzenie między już istniejącymi wsiami. Z powodu wzrostu ludności w tym czasie, zarówno naturalnego, jak i sztucznego, tj. spowodowanego przez napływ jeńców, których dostarczały częste wojny niekiedy wprost w tym celu prowadzone, obszar ziemi zajętej dotąd pod uprawę nie wystarczał dla jej wyżywienia. Wobec tego ludność zaczęła uprawiać polanki wśród lasów, względnie przez karczunek wyrabiała sobie ziemię uprawną. W pobliżu osad leżały bardziej zwartym obszarem uprawne niwy, które wraz z polankami rozrzuconymi po lasach ulegały zwykle podziałowi drobnymi kawałkami między mieszkańców wsi niewolnych i innego rodzaju poddanych, bądź to w wyniku prawa dziedziczenia, bądź z równego podziału gruntu przez monarchę lub panów świeckich i duchownych. Posiadłość jednej rodziny zwała się dziedziną, tj. ziemią pozostawioną przez dziadów-przodków, źrebiem, tj. ziemią losem wyznaczoną do użytkowania przy podziale spadku, albo dworzyszczem, tj. obszarem należącym do jednego dworu albo zagrody. Nazywano ją także niekiedy pługiem albo radłem, lub śladem czyli włóką — od narzędzi, którymi można było ten obszar ziemi uprawiać regularnie. Pług wielki wynosił około 90 morgów, pług mały czyli radło 25—30 morgów; tyle liczyła również włóka. Wymienione jednostki miary ziemi obejmowały zaledwie drobną część pól uprawnych i znaczną część pastwisk

i lasów. Pozostawało to w parze z charakterem wiejskiego gospodarstwa w tym czasie, w którym, choć uprawa roli była od dawna stosowana, przecież gospodarka hodowlana miała ciągle wielkie znczenie, a nawet, ogólnie biorąc, przewagę.

Dopiero działalność duchowieństwa miała ten stan zmienić na korzyść uprawy roli. Podobnie jak Germanowie, także Słowianie zachodni mieli duchowieństwu do zawdzięczenia postęp w rolnictwie i ogrodnictwie. Jego działalność gospodarcza zarysowała się już wcale dobrze w Czechach i Polsce w okresie czasu do XII stulecia. Także handel z ościennymi narodami, a nawet z dalekimi krajami, jaki prowadzili Słowianie, ułatwił przyswojenie wyższej kultury rolniczej innych narodów i zaprowadzenie u siebie według ich wzorów hodowli pożytecznych roślin. Nasiona tych roślin mogli też przywozić Słowianom kupcy obcy, jak Normanowie, Niemcy, Włosi, Francuzi, a także handlarze wschodni, jak Arabowie i Żydzi. Zaznaczyć jednak trzeba, że Czechy i Węgry, a głównie Pomorze i Ruś były w stopniu o wiele większym niż Polska wciągnięte w wymianę międzynarodową.

Głównego pokarmu roślinnego dostarczała ludności słowiańskiej rodzima przyroda. Na mokradłach zbierano w Polsce smaczne ziarna łażawy (manny, Glyceria fluitans), z głębi stawów dobywano pożywne nasiona kotwi (Trapa natans). Szczególnie rozpowszechnione były „dzikie żniwa“ na ziarna manny. Manna jadalna jest to duża trawa o sinawych liściach, z długą i wąską wiechą. Rosła pospolicie nad brzegami rzek i w wilgotnych rowach. Ziarna jej były mniejsze i kilkadziesiąt razy lżejsze od naszych zbóż, lecz łatwość wytrząsania ich umożliwiała uzbieranie większych zapasów. Z owoców znano gruszki zimostrawki oraz jabłka leśne, trześnie i przemrożone tarki. Leśne owoce, zarówno jak rzepę, pokrajane w kołaczki suszono na zimę na wietrze i słońcu. Barszcz robiono z dziko rosnącego barszczu (Heracleum Sphondylium), uprawiano prosiankę (Setaria) zwaną berem, hodowano, oprócz rzepy, drobny, szary i czarny groch oraz bobik (zam. bobu), konopie i len. W pierwotnym ogródku przy chacie siano dynię i ogórki oraz mak patrok. Kronikarz niemiecki, Widukind, pisał w X stuleciu, że Słowianie nawykli do najpodlejszej strawy: jagieł, grochu i owoców leśnych, obok ryb i zwierzyny. Prawdopodobnie znali wcześnie karpiele (brukiew z zachodu Europy) i cebulę. W pobliżu domostw uprawiali na niewielkich kawałach dobrze wy-

robionej ziemi jęczmień, z którego nauczono się robić piwo, napój słowiański, obok miodu pochodzącego z barci leśnych. Uprawa zbóż kłosowych zaczęła odgrywać coraz większą rolę. Była ona wpierw ogrodową, a dopiero stopniowo zamieniała się na polową. O starożytności i rodzimości kultury rolnej w Polsce świadczy rodzime pochodzenie terminologii rolniczej, a więc nazw zbóż jak pszenica, żyto, jęczmień, owies, oraz nazw narzędzi rolniczych jak radło, socha, sierp, cep, nazw części pługa, jak lemiesz, narogi a może i samego pługa.

Hodowla była zróżnicowaną i przystosowaną do naturalnych właściwości odnośnych terytoriów; na wilgotnych łąkach nadbrzeżnych hodowano konie i bydło rogate; na suchych wyżynnych pastwiskach owce, a w lasach dębowych i bukowych nierogaciznę. Łowiectwo odgrywało wówczas bardzo ważną rolę, jako środek zaopatrywania się w żywność i ubiór (skóry) tym więcej, że fauna była znacznie bogatsza, aniżeli dziś. Na wielką skalę było również rozwinięte bartnictwo. Hodowlę użytecznych roślin rozpowszechnili szybko przybyli z zachodu zakonnicy. Oni przyczynili się też do rozwinięcia się w krajach zachodniosłowiańskich ogrodnictwa i sadownictwa. Kulturę sadowniczą i ogrodniczą krzewili w Polsce i w Czechach zwłaszcza benedyktyni w XI, a cystersi w XII stuleciu.

Pierwotne chaty wiejskie budowano przeważnie z gliny i chrustu, ale nie były obce tym czasom również i chaty drewniane. Te dwa rodzaje budownictwa istniały obok siebie zupełnie równolegle. Gdzie nie było gliny, budowano chaty z drzewa; w miejscowościach bezleśnych rozwijało się budownictwo z gliny i chrustu. To pierwotne budownictwo drewniane polegało na układaniu kłód drewnianych nie obrobionych. Budownictwo takie nadawało się do wytworzenia większego pomieszczenia, niż chaty z gliny i chrustu. W drewnianych domach mieszkało zapewne więcej stadeł małżeńskich. Dla przechowania zboża i napojów, jak miodu i piwa, kopano doły w ziemi, tj. piwnice. Dla bydła grodzono obok chaty szałasy i zapędzano je tam na noc.

SŁOWIANIE POŁUDNIOWI:

ORGANIZACJA POLITYCZNO - SPOŁECZNO - GOSPODARCZA — KULTURA ROLNICZA

Słowianie południowi pozostawali pod wpływem kultury Bizancjum i miast włoskich, głównie Wenecji, a od przełomu

XI i XII stulecia również węgierskiej, gdy Węgrzy za Władysława I Świętego i jego syna Kolomana opanowali w całości królestwo Chorwacji i Dalmacji. Urządzenia społeczne w tych krajach były nieco odmienne od wspólnot rolnych Słowian zachodnich i nazywały się „zadrugami“. Pod nazwą zadrugi rozumiemy pospolicie związek osób złączonych węzłem pokrewieństwa rodowego, które pod wspólnym naczelnikiem prowadzą gospodarstwo na wspólnym majątku. Cechami więc zasadniczymi tej instytucji były: wspólność pożycia wszystkich członków rodu jako też wspólne i niepodzielne prawo do majątku rodowego. W skład zadrugi wchodziło kilka lub kilkanaście, wyjątkowo kilkadziesiąt rodzin osobnych, związanych ze sobą wspólnością pochodzenia, stanowiących razem ród. Była zatem zadruga związkiem rodowym. Na czele zadrugi stał „domaćin“ także „staresina“, (starosta), „glavar“, „gazda“, podobnie jak na czele rodu u Słowian zachodnich. Szereg zadrug składał się na bractwo. Kilka bractw tworzyło żupę.

Każdy z członków zadrugi miał prawo do utrzymania i wyżywienia z wspólnego majątku rodowego, w zamian za co był obowiązany przyczynić się do uprawy wspólnego gruntu, do pełnienia odpowiednich posług, w ogóle do utrzymania i powiększenia majątku rodowego. Członek zadrugi mógł też posiadać osobny majątek własną zapobiegliwością zdobyty, który nazywał się majątkiem nabytym, i mógł nim dysponować swobodnie. Taką drogą tworzyła się u Słowian południowych nierówność majątkowa, pierwszy zaczątek przeobrażeń społecznych. Chociaż, mimo oddziaływania społeczno-gospodarczych urządzeń narodów sąsiednich na kraje południowo-słowiańskie, instytucja zadrugi utrzymała się wśród ludności wiejskiej do ostatnich czasów, przecież straciła stopniowo swoje znaczenie w społeczeństwie. W XII i XIII stuleciu wytworzyły się tu stany takie, jakie powstały na Węgrzech. Przedniejsze jednostki, spełniające służbę wojskową, dały początek dziedzicznym rodom szlacheckim, używającym tych samych praw, co i szlachta węgierska. Z drugiej strony powstała ludność wieśniacza obejmująca przeważną część miejscowego zaludnienia. W niektórych okolicach, jak w Winodolu i Policy, utrzymał się przez dłuższy czas dawny słowiański samorząd mniejszych związków wiejskich. Statuty związków wymienionych miejscowości (winodolski z r. 1288, policki z r. 1440, należą obok zbioru ustaw czyli „Za-

konnika" serbskiego cara Duszana (z r. 1349 i 1354), do najważniejszych pomników prawa ludów południowo-słowiańskich. Z chwilą jednak wytworzenia się wielkiej własności ludność wiejska tych krajów, biorąc sprawę z ogólnego punktu widzenia, popadła wcześnie w zależność od swoich panów nie tylko rzeczową, ale i osobistą, czyli została wcześniej niż gdzie indziej przytwierdzona do gleby.

Kultura rolnicza przebyła u Słowian południowych analogiczną jak u Słowian zachodnich, choć powolniejszą ewolucję. W ich gospodarstwie pasterstwo miało o wiele większe znaczenie. Duchowieństwo nie odegrało u nich nigdy tak wybitnej roli jak na zachodzie Europy i jak u Słowian zachodnich. Głównym pionierem postępu był tu wielki handel, który, choć prowadzony przez obcych kupców, brał w orbitę swoich interesów kraje południowo-słowiańskie, leżące na ważnych traktach komunikacyjnych.

SŁOWIANIE WSCHODNI:

ORGANIZACJA POLITYCZNO - SPOŁECZNO - GOSPODARCZA

Położenie geograficzne Europy wschodniej, zamieszkałej przez Słowian wschodnich, wpłynęło w dużym stopniu na jej pierwotną organizację polityczno-społeczno-gospodarczą. Przez terytoria te szły ważne trakty handlowe znad Morza Czarnego i Kaspijskiego ku Morzu Bałtyckiemu a następnie Północnemu, z państwa bizantyńskiego i arabskiego do Skandynawii, przybałtyckich Słowian, państwa frankońskiego i Anglii. Obok niewątpliwie znacznej roli kupców słowiańskich, następnie kupców wschodnich, bizantyńskich, arabskich, Żydów itd. w handlu, jaki się tam rozwinął, ważną rolę odegrali w nim przybyli z półwyspu skandynawskiego szwedzcy Waregowie. To ich znaczenie w dziedzinie gospodarczej w Europie wschodniej było jeszcze większe niż ich pobratymców, norweskich Wikingów, w Europie północno-zachodniej.

Warego-Rusowie, stworzywszy sobie ośrodek w Ładodze, nad jeziorem tegoż imienia, na terytorium zajętym już przez Słowian nowogrodzkich, rozpoczęli — wedle teoryj uczonych starszej doby — podbój ziem sąsiednich. Ujarzmili szczepy fińskie na zachodzie i na wschodzie i sięgnęli ku Wołdze i Oce opanowując Rostów, a także ku południowi, podbijając nie tylko Nowogród, lecz również i Połock. Dnieprem posuwali się następnie ku południowi, a opierając się na

nielicznych garnizonach umiejętnie rozmieszczonych w najważniejszych ośrodkach komunikacyjnych, przeniknęli do państwa ruskiego z siedzibą główną w Kijowie. Równocześnie jednak ulegli zeslawizowaniu.

Jest kwestią dotąd nie ustaloną, czy pierwotne zorganizowanie tego państwa doprowadziło do jedności narodowej Rusi w X—XII w. Jak twierdzą uczeni nowszej doby, idea jedności narodowej całej Rusi powstaje dopiero pod koniec XI względnie dopiero w XII stuleciu. Ale i wówczas rozpowszechnia się prawdopodobnie tylko wśród nielicznej warstwy dworskiej i kościelnej, zwłaszcza klasztornej, z której to warstwy wyszli głosiciele tej idei — autorzy kodeksów latopisnych XII w., „Słowa o polku Igorěvě“ i „Słowa o pohybeli zemli Ruskoj“ itd. Skład etniczny zaś poszczególnych plemion wschodnio-słowiańskich w tym okresie wykazuje znaczne różnice. Chrystianizacja Rusi przeprowadzona przez duchowieństwo greckie (988 r.) przyjęła się przede wszystkim w wyższych warstwach społeczeństwa, a bardzo wolno docierała do warstw niższych.

Badacze nowszej doby dawnej historii Rusi (m. inn. Grekow) starają się pomniejszyć rolę Waregów w dziejach państwa kijowskiego. Przede wszystkim wykazują, że dotąd dało się stwierdzić istnienie tylko jednej ich kolonii w Starym Smoleńsku (Gniezdowo) i to dopiero w X w. oraz placówki Wikingów w Starej Ładodze. Według ich zdania, Waregowie nie mogli wniknąć w głąb podbitego społeczeństwa, nie mogli przebudować jego struktury, lecz naprędce korzystali z tego, co mogli z owego kraju wydobyć najłatwiej, bez szczególnych wysiłków i skomplikowanych środków organizacyjnych. Stanowią oni zatem tylko epizod dziejów społeczeństwa, które tworzyło państwo kijowskie.

Podział społeczeństwa staroruskiego na klasy istniał od bardzo dawnych czasów. Na ziemiach wschodnio-słowiańskich, położonych na szlaku wołżańsko-dnieprowskim w IX i X wieku, ustrój rodowy szybciej zanikał; zachowały się po nim tylko przeżytki. Plemiona słowiańskie i niesłowiańskie, oddalone od wielkich szlaków wodnych, powolniej go zatracały. Na gruncie zanikania ustroju rodowego powstawała wielka własność i ludność poddańcza.

W skład wyższych warstw, „lepszych“, „naroczytych“ ludzi, wchodziła przede wszystkim drużyna, która, ściśle złączona

z księciem, dzieliła jego losy i od niego była wyłącznie zależna. Najważniejsze jej zadanie stanowiły wyprawy wojenne i obrona dróg handlowych przed napadami dzikich wschodnich plemion, żyjących w stadium na pół koczowniczym. Kościół i duchowieństwo stawały się coraz ważniejszym czynnikiem zjednoczenia państwa ruskiego; wpływ jednak jego idei na szerokie warstwy ludności wiejskiej, żyjącej w stanie bardzo pierwotnym i przywiązanej do swych wierzeń pogańskich, nie był zbyt duży; natomiast w miastach miało duchowieństwo znaczny a przy tym stale zwiększający się autorytet moralny.

Członkowie drużyny książęcej, bojarzy, główni wasale księcia, mieli znowu swoje drużyny, które pozostawały w stosunku do nich w takim stopniu zależności, jak oni sami od księcia. Począwszy od XI stulecia termin „bojarin“ odnosił się nie tylko do wasali książęcych, lecz także do wszystkich możnych różnych krajów ruskich, tj. do tych, którzy zajmowali w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym kraju wybitniejsze stanowisko, byli wybierani na głównych urzędników miejskich, wojskowych i cywilnych i brali udział w radzie książęcej. Książęta, bojarzy i najbogatsi kupcy tworzyli razem klasę kierowniczą. Chociaż duchowieństwo miało już wówczas swoje znaczenie i w radzie książęcej, i w sprawach miejskich i politycznych, stało jednak do pewnego stopnia poza nawiasem społecznego życia narodowego. Pierwsi duchowni, przybyli na Ruś w X stuleciu, byli to ludzie greckiego pochodzenia. Przynieśli oni ze sobą znajomość instytucyj bizantyńskich, autonomię prawną Kościoła, własne ustawodawstwo, własne tradycje gospodarcze opierające się o rolnictwo, a nie o handel. Dopiero stopniowo nastąpiło zespolenie Kościoła z ludnością. Wybitniejsi duchowni zaczęli powoli odgrywać rolę w życiu politycznym, a na społeczeństwo miało duchowieństwo wpływ przez szkoły, których było jedynymi twórcami.

Obok nielicznej warstwy „lepszych“, „naroczytych“ ludzi, istniały różne kategorie ludności wiejskiej. Ludność ta, „smerdy“, była wolna, posiadała własne środki produkcji i żyła w związkach rodowych na wzór Słowian zachodnich i południowych, bądź przechowywała tradycje tych związków. Smerd mógł zostać rycerzem, duchownym i bojarem. Stopniowo jednak pogarszało się położenie prawne tej warstwy. Obok całkiem wolnych smerdów istnieli smerdowie przytwierdzeni do ziemi.

Źródła informują o licznych antagonizmach między bojarami i smerdami. Zwłaszcza w drugiej połowie XI i w XII w. przeradzały się one w otwarte powstania ludności wiejskiej, często w połączeniu z najbiedniejszą ludnością miejską. W r. 1113 takie wielkie powstanie chłopów i mieszczan ogarnęło Kijów i jego okolice. Na ludność półwolną składali się „zakupy", „riadowicze" i „wdacze", otrzymujący narzędzia pracy i zapomogę od swoich patronów i poręczający im swoją osobą zwrot tych wydatków. O wiele liczniejsi od nich byli niewolni, „chołopy". Składali się na nich jeńcy wojenni, półwolni, którzy nie potrafili wywiązać się ze swych powinności wobec swych panów-patronów i oddani im przez sądy w zupełną zależność, a także ci wolni, którzy dobrowolnie z rozmaitych przyczyn weszli w stan ludzi niewolnych. Jak w Polsce, Czechach i na Węgrzech, podobnie i na Rusi licznie prowadzone przez książąt wojny miały na celu — obok niszczenia wroga i grabieży jego majątku — zabieranie do niewoli ludzi i osadzanie ich u siebie w charakterze niewolników.

„Chołopstwo" staroruskie miało charakter odmienny od niewoli starorzymskiej. Niewola rozwinęła się najwięcej na Rusi południowej, ale niewolnicy byli tam nie tyle siłą roboczą, jak raczej częstym towarem na rynkach, zwłaszcza azjatyckich. Wedle „Ruskiej Prawdy" niewola powstawała na skutek: 1) sprzedawania się w niewolę; 2) małżeństwa z niewolnicą bez poprzedniej umowy; 3) przyjęcia obowiązków klucznika względnie ciwuna bez poprzedniej umowy. Poza tymi, było, oczywiście, źródłem niewoli pochodzenie od niewolnych rodziców a także popadnięcie w niewolę na wojnie.

Obok pracowników półwolnych i niewolnych istnieli od dość dawnego czasu na Rusi też pracownicy wolni, zajęci zarówno w gospodarstwie wiejskim, jak i w rzemiośle. Przemysł garncarski, skórzany, przeróbka rudy żelaznej, obróbka drzewa, wytwarzanie zbroi oraz przedmiotów z brązu i srebra, wyodrębniały się stopniowo od gospodarstwa wiejskiego. Ustawy staroruskie wspominają o wynajmowaniu wolnych robotników wiejskich — „ratajów" (oraczów) i pastuchów, jak również szewców, krawców, cieśli itd. Z pracy najemnej najwięcej korzystało duchowieństwo.

Czy podstawą gospodarstwa staroruskiego było rolnictwo (jak twierdzili Gautier, Hruszewski, Lubawski i i., a ostatnio

Grekow), czy też handel (jak twierdzili Kluczewski, Downar-Zapolski, Rożkow), trudno ustalić na podstawie dotychczasowego stanu badań. Nie ulega kwestii, że położenie geograficzne Rusi w dużym stopniu przyczyniło się do rozwoju budowanych na traktach komunikacyjnych grodów warownych w osiedla miejskie, późniejsze miasta, w których rozwinął się handel na wielką skalę, względnie dla którego były one ważnymi punktami przeładunkowymi. Były to: Kijów, Perejasław, Smoleńsk, Czernihów, Nowogród, Połock i inne. Głównym rynkiem dla eksportu ruskiego było Bizancjum. Kijów, leżąc nad Dnieprem i najbliżej Morza Czarnego, stał się dlatego stolicą kraju ze stanowiska tak gospodarczego, jak i administracyjnego. Pod względem znaczenia gospodarczego przewyższał go bodaj Nowogród Wielki, leżący znowu na węźle dróg wodnych, prowadzących do Morza Bałtyckiego. Rzeka Wołchow, jezioro Ładoga i Newa łączyły go z najbardziej wysuniętą na wschód zatoką Bałtyku, tj. Fińską, dopływy jeziora Ilmień, z którego wypływa Wołchow, z górnym biegiem Wołgi, sieć zaś rzek i jezior na północny wschód od jeziora Ładogi, rzeki Oniegi i jeziora Oniegi, z Pomorzem i dorzeczem Dźwiny północnej. Stąd pochodzi nagromadzenie wielkiej ilości kruszców szlachetnych w formie pieniędzy czy sztab złota i srebra, drogich futer, tkanin jedwabnych itd. u książąt, kupców, bojarów i wyższego duchowieństwa. Nie należy jednak tego przeceniać. Bo równocześnie stwierdzić trzeba, że na olbrzymich wprost obszarach Rusi południowej, północnej i północno-wschodniej mieszkała ludność, która prowadziła gospodarstwo hodowlane, zajmowała się bartnictwem, myśliwstwem i rybołówstwem, a przede wszystkim uprawą roli. Zarówno książęta, jak bojarzy i duchowieństwo wcześnie byli w tych działach gospodarstwa zainteresowani, bo do nich należały te obszary ziemi, choć głównymi ich siedzibami były warowne grody.

Kiedy Ruś utraciła bezpośredni kontakt z ogniskami cywilizacji, z Bizancjum i Arabami, z powodu opanowania przez Chazarów, Pieczyngów, Połowców i inne ludy mongolskie brzegów Morza Czarnego i Kaspijskiego i zamknięcia przez nich dróg wiodących na Wschód, jak też z powodu zmiany charakteru i kierunku handlu owych czasów pod wpływem odrodzenia gospodarczego Europy zachodniej i wypraw krzyżowych, przeszła ona z tą chwilą do cywilizacji o charakterze wybitnie rol-

niczym, upadając równocześnie i gospodarczo i politycznie. Jej struktura społeczno-gospodarcza upodobniła się wówczas do struktury społeczno-gospodarczej Słowian zachodnich, głównie Polski.

Kiedy dotąd własność ruchoma była przez panujące warstwy społeczeństwa ruskiego uważana za bardzo ważne, a nawet, jak twierdzą niektórzy uczeni, za główne źródło bogactwa, obecnie te warstwy przenoszą się na wieś, starają się u panującego o nadanie im nie zajętych pod uprawę ziem celem kolonizacji, i wtedy podstawowym źródłem bogactwa staje się ziemia.

Kroniki ruskie wspominają coraz częściej od XI i XII stulecia o wielkiej własności ziemskiej, choć początki jej sięgają czasów wcześniejszych. Należała ona do panujących książąt, do duchowieństwa świeckiego i klasztorów, następnie do bojarów i drużyny książęcej. Własność duchowna Kościoła wytworzyła się i zorganizowała wcześniej niż prywatna własność świecka, zważywszy na to, że duchowni greccy, świeccy i zakonnicy, przybywając na Ruś domagali się od księcia ziemi, by wedle wzorów bizantyńskich budować na niej podstawy swej egzystencji.

Kultura rolnicza wedle Grekowa była na różnych ziemiach wschodnio-słowiańskich w czasach od IX—XIII stulecia stosunkowo dobrze rozwinięta. Uprawa roli była głównym zajęciem nie tylko Słowian, szczególnie wschodnich, lecz i plemion zamieszkujących Europę Wschodnią przed Słowianami. U plemion tych, a zwłaszcza u Scytów istniał podział pracy, była rozwinięta produkcja rzemieślnicza i wymiana między ludnością sąsiadujących z sobą osad, oraz wedle pisarzy starożytnych (Herodota) orna uprawa roli. Dlatego wzmianka Kroniki Nowogrodzkiej z początku XII w. odpowiada tej daleko już posuniętej ewolucji w rolnictwie na ziemiach ruskich, gdy wspomina o istnieniu w tym czasie (r. 1127) trójpolówki. „Podsieka“ (polegająca na przygotowywaniu gruntu przez wypalanie) nie istniała od dawna. Jedynie na północy zachowały się archaiczne sposoby rolnictwa w niektórych stronach w formie przeżytków.

Literatura

Węgry: Szinnyei J., Die Herkunft der Ungarn, ihre Sprache und Urkultur. (Ung. Bibl., t. I). — Firdinandy G. v., Staats- und Verwaltungsgeschichte des Kgr. Ungarn (dtsch. v. F. Schiller, 1909). — Marczali H., Ungarische Verfassungsgeschichte. Tübingen, 1901. — Timon A. v., Ungarische Verfassungs- und Rechtsgeschichte (dtsch. nach d. 3. Aufl. von F. Schiller, 1909). — Hóman V., Die Gesellschaftsklassen im Staate Stefans des Heiligen. (Békefi-Festschrift, 1912). — Balanyi G., Histoire de la nation hongroise. Budapest

1930. — Domanowszky Aleksander, Geschichte Ungarns. Munich-Leipzig. (Bibliothek der Weltgeschichte, 1923). — Eckhart Franciszek, Histoire de la Hongrie. (Les oeuvres représentatives. Paris 1932).

Słowianie zachodni: Niederle L., Život starých Slovanů. (Zaklady kultur. starožit. slovanských III. Praha 1925). — Czekanowski Jan, Wstęp do historii Słowian. Perspektywy antropologiczne, etnograficzne, prehistoryczne i językoznawcze. Lwów 1927. — Tymieniecki K.. Społeczeństwo Słowian lechickich. (Ród i plemię). Lwów 1928. — Westberg F., Ibrâhîm's-Ibn Ja'kub's Reisebericht über die Slavenlande aus dem Jahre 965. (Zapiski Impieratorskoj Akadiemii Nauk. Po istoriko-filologiczieskomu otdieleniju. T. III, nr 4. Petersburg 1899.

Polska: Rostafiński J., Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarczym. (Rocznik A. Um. 1886). — Kutrzeba Stanisław, Historia ustroju Polski w zarysie, t. I. Korona. Wyd. VII. Kraków 1931. — Tymieniecki Kazimierz, Historia ustroju państwowego i społecznego Polski. (Wiedza o Polsce- t. I. Warszawa b. d.). — Tymieniecki Kazimierz. Społeczeństwo Słowian lechickich. Lwów 1928. — Wojciechowski Zygmunt, Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju. Wyd. II. Poznań 1948. — Brückner Aleksander, Dzieje kultury polskiej, t. I. Kraków 1930. — Rutkowski J., Historia gospodarcza Polski. I. Wydanie trzecie rozszerzone. Poznań 1947. — Gąsiorowska Natalia, Historia społeczno-gospodarcza Polski. (Wiedza o Polsce, t. I. Warszawa b. d.). — Bujak Franciszek, Studia nad osadnictwem Małopolski. Część I. (Rozprawy hist. fil. Akad. Um., t. XLVII. Krak. 1905). — Bujak Franciszek, Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie. Warszawa 1920. — Balzer O., Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej. (Kwartalnik historyczny XXIV). — Grodecki Roman, Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w. (Kw. hist., t. XXIX. Lwów 1915). — Świętochowski A.. Historia chłopów polskich, t. I. Lwów 1925. — Jankowski Edmund, Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie. Warszawa 1923. — Tymieniecki K., Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Warszawa 1921. — Arnold Stanisław, Możnowładztwo polskie w XI i XII w. i jego podstawy gospodarczo-społeczne. (Przegląd historyczny, Seria II, t. 5). — Grodecki Roman, Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku. (Kwartalnik historyczny, t. XXVI—XXVII. Lwów 1912—1913). — Tymieniecki Kazimierz, Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy. (Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. LV. Kraków 1913). — Grodecki Roman, Początki immunitetu w Polsce. Lwów 1930.

Czechy: Bretholz B., Geschichte Böhmens und Mährens. 1912. — Pekař J., Dějiny česko-slovenské. Praha 1921. — Krofta K., Zwięzłe dzieje Czechoslowacji. Z czeskiego przełożył Jan Magiera. Kraków 1934. — Kapras Jan, Přehled právních dějin zemí české koruny. Čtwrté vydáni. Praha 1930. — Krofta K., Přehled dějin selského stavu v Čechach a na Moravé. Praha 1919. — Černý V., Československa vesnice. Encyklopedie československé mladeže II. 1930. — Kazimour J., Přehled dějin česko-slovenského zemědělstvi. Praha 1930. — Koss R., Zur Frage nach der Entstehung und Entwicklung des böhmischen Herrenstandes. Praha 1920. — Friedrich W., Die historische Geographie Böhmens bis zum Beginn der deutschen Kolonisation. (Abhdl. d. Geogr. Ges. Wien, t. IX³ 1912).

Słowianie południowi: Balzer O.. Historia ustroju Austrii w zarysie, wyd. 2. Lwów 1903. — Balzer O., O zadrudze słowiańskiej. (Kw. hist., t. XIII. Lwów 1899). — Peisker J., Die serbische Zadruga. (Z. f. S. W. G., t. VII, 1900). — Novakowitsch, La zadruga chez les Serbes. Paris 1905. — Jireček K., Geschichte der Serben. Gotha, I. 1911. II, 1918. — Wlaïnatz M., Die agrarrechtlichen Verhältnisse des mittelalterlichen Serbiens. Jena 1903. — Šišić Ferd. v., Geschichte der Kroaten I, 1917 — Jireček K., Staat und Gesellschaft im mittelalterlichen Serbien. (Denkschriften der Wiener Akademie der Wissenschaften, t. I—IV, 1912—1919). — Slatarski W. N., Geschichte der Bulgaren, I. (Bulg. Bibl., t. V, 1918). — Sakâzov Ivan, Bulgarische Wirt-

schaftsgeschichte. Berlin 1929. — Jireček, Die Handelsbedeutung von Raguza. Wien 1899. — Jireček, Die Handelsstrassen und Bergwerke in Serbien und Bosnien. Prag 1879. — Jireček, Die Heerstrasse von Belgrad nach Konstantinopel und die Balkanpässe. Prag 1877. — Dopsch A., Die ältere Sozial- und Wirtschaftsverfassung der Alpenslaven, 1909.

Ruś: Rostovzeff M., Les origines de la Russie kiévienne. (Rev. des études slaves, t. II, 1922). — Stählin K., Geschichte Russlands von den Anfängen bis zur Gegenwart, t. I. Berlin 1923. — Miliouk ov P., Essai sur l'histoire de la civilisation russe. Paris 1901. — Kulischer, Russische Wirtschaftsgeschichte, t. I. Jena 1925. — Eck Alexandre, Le moyen-âge Russe. Paris 1933. — Kinkel Joh., Die altrussische Volkswirtschaft nach den ältesten literarischen Rechtsquellen Altrusslands. (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, t. X, 1912). — Grekow B. D., Feodalnyje otnoszenija v Kiewskom gosudarstwie. (Izdatelstwo Akademii Nauk S. S. S. R. Moskwa—Leningrad 1937). — Grekow B. D., Krestjanie na Rusi s drewniejszych wremien do XVII wieka. (Izdatelstwo Akademii Nauk S. S. S. R. Moskwa—Leningrad 1946).

ZMIANY W GOSPODARSTWIE WIEJSKIM EUROPY POCZĄWSZY OD XII WIEKU

STOSUNKI POLITYCZNE

Od końca wieku X nastąpiła w politycznych stosunkach zachodnio-europejskich pewna stabilizacja. We Francji zapanował ostatecznie i wszechwładnie ustrój feudalny, a cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego zostało podniesione do niebywałego blasku i potęgi, nawiązując do tradycji Karola Wielkiego, a pośrednio nawet cesarzy rzymskich. Wpłynęło to zarówno na polityczne stosunki zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Europa zachodnia uwalniała się stopniowo od rabunkowych napadów Saracenów, Normanów, Hunów i Awarów, a w poszczególnych państwach (Francja i Niemcy) nastąpiło zatamowanie, a przynajmniej ograniczenie walk wewnętrznych, do czego w znacznej mierze przyczyniła się działalność Kościoła. Z drugiej strony w Europie środkowej i wschodniej wytworzyły się nowe państwa: Czechy, Węgry, Polska i Ruś, które nawiązały kontakt z zachodnią Europą i z Bizancjum, przejmowały ich wyższą cywilizację, a opierając się o rodzime podstawy i warunki przyrodzone budowały własne gospodarstwo.

W związku z tym ustabilizowaniem się stosunków politycznych zaznaczyła się od XI stulecia poprawa w stosunkach gospodarczych. W dziedzinie handlu nastąpiło odrodzenie pod wpływem czynników wewnętrznych i zewnętrznych, obserwujemy też rozwój targów, miast i przemysłu. W gospodarstwie wiejskim zaszły głębokie przemiany.

Ta poprawa ogólnej sytuacji gospodarczej Europy zachodniej była bardzo powolna. Na zewnątrz uwidoczniła się ona w znaczniejszym przyroście ludności, który trwał od początków XI do XIV stulecia, przede wszystkim we Włoszech, w Niderlandach, Francji i Niemczech zachodnich. Ponieważ stara organizacja władztwa gruntowego nie dawała pomyślnych warunków bytu tej ludności, więc już od XI wieku nastąpił żywy ruch emigracyjny, dzięki któremu już to większe, już to mniejsze jej zastępy kierowały się za granicę, najpierw w celach wojskowych, później głównie osadniczych. Już w r. 1066 liczne rzesze ludności flamandzkiej wzięły udział w walkach Wilhelma Zdobywcy, po których ukończeniu pozostały i osiedliły się w Anglii. Ruch emigracyjny do tego kraju powtórzył się w wieku XII i trwał w następnych stuleciach. Tym napływowym elementem zasilali też Normanowie swe orszaki wojskowe, kiedy wyruszyli na podbój południowych Włoch. Z kolei wyprawy krzyżowe absorbowały znaczne rzesze ludności pozostającej bez zajęcia, nie mówiąc już o wcześniej organizowanych przez panów feudalnych drobnych bandach rozbójniczo-wojskowych. Znowu inne grupy wędrowały na wschód i południowy wschód, do Niemiec wschodnich i północno-wschodnich, do Czech, Węgier i Polski, i kolonizowały tam nie zajęte dotąd tereny. We Włoszech i Flandrii szybko rozrastające się miasta chętnie przyjmowały wszelką nadwyżkę ludności.

Dla zwiększającej się ludności otwarło się w Europie nowe pole działania na skutek odrodzenia się handlu i powstawania nowych targów i miast, a z drugiej strony dzięki przemianom, jakie równocześnie nastąpiły w rolnictwie. Skorzystała ona z tego skwapliwie i wzięła się ochotnie do budowy życia gospodarczego właściwego średniowiecza, w którym potrafiła wyrobić sobie wnet osobne miejsce.

GOSPODARCZA ROLA CYSTERSÓW

Stara organizacja gospodarstwa rolnego, o jakiej mówiliśmy w rozdziale poprzednim, nie była zdolna do rozpoczęcia akcji w kierunku zmiany dotychczasowego systemu gospodarowania, opartego na ustroju władztwa gruntowego z dworami pańszczyźnianymi na czele. Zatem nie dotychczasowi właściciele ziemscy, świeccy i duchowni, dali inicjatywę do zmian w istniejącym sy-

stemie gospodarki; wprost przeciwnie, wielka własność, przyzwyczajona do starych form gospodarowania i do starego ustroju rolnego, dążyła do ich ustabilizowania przez spisanie zwyczajów, normujących wzajemne stosunki ludzi mieszkających na terenie władztwa gruntowego. W zachodnich Niemczech miało to miejsce w tym czasie, kiedy w północnej Francji i w Niderlandach zaczął się żywy ruch kolonizacyjny.

W budowie nowego typu gospodarki rolnej i nowego systemu gospodarowania bardzo wiele zdziałał świeżo powstały zakon cystersów, założony we Francji w pobliżu Dijon (w Citeaux — Cistercium, w r. 1098). Rozpowszechnił się on szybko po wszystkich krajach. Szczególnym jego zadaniem było oddawanie się najsurowszym umartwieniom i pracy ręcznej na roli. Aby te zadania tym lepiej spełnić, cystersi osiedlali się najchętniej w odludnych pustkowiach, tam bowiem otwierało się przed nimi wielkie pole działania. Pustkowia, w ogóle nie zajęte dotąd pod uprawę tereny i bogate lasy, posiadały w dużej ilości wszystkie kraje. Nie zwracano na nie dotąd większej uwagi. Gdy nie wchodziły one w obręb wspólnot, należały z reguły do panującego względnie do panów prywatnych, którzy mogli nimi dysponować dowolnie, tym więcej, że nie przywiązywali do nich początkowo większej wagi. Stąd łatwość, jaką cystersi mieli początkowo w pozyskaniu ich dla siebie.

Rozpoczęli oni pracę na nowym terenie nowym systemem. Na ziemi świeżo wziętej pod uprawę zakładali wielkie gospodarstwa rolne, liczące około 200—300 hektarów (granges), na których uprawiali różne gatunki zbóż względnie prowadzili hodowlę bydła i owiec, zwykle przy pomocy braci świeckich, własnym sprzętem gospodarskim i przy pomocy własnego inwentarza żywego. Nie tworzyli zatem, według starego zwyczaju, dworów pańszczyźnianych, jak to np. robili benedyktyni, nie dzielili ziemi, wziętej pod uprawę, na pańską i poddanych. W nowym systemie gospodarki nie było miejsca na niewolnego poddanego. Nawet gdy klasztor zaczął wydzierżawiać niepotrzebne sobie obszary nieużytków, to ziemie obejmował wolny dzierżyciel, zależny od klasztoru jedynie z racyj rzeczowych. Cały ciężar jego świadczeń nie spoczywał, jak dotąd, na pańszczyźnie, lecz na czynszu. Te czynsze zaś szły głównie na rzecz kościołów parafialnych, zakładanych w nowych osiedlach.

Według pierwotnej reguły klasztor nie mógł ich zabierać dla siebie, bo jego zakonnicy mieli żyć z pracy rąk własnych.

Pewnie, że ta reforma życia klasztornego nie utrzymała się w całej swej rozciągłości. Już w ciągu XII wieku nastąpiło złagodzenie surowej reguły cystersów; zaczęli oni tworzyć folwarki uprawiane siłą pańszczyźnianą. Istota reform ostała się jednak i pozostała na zawsze jako znamienna dla tego klasztoru. Polegała ona głównie na prowadzeniu przez zakon daleko idącej działalności kolonizacyjnej i na stworzeniu formy wolnej dzierżawy ziemi, w której podstawą był czynsz, a nie pańszczyzna. Do tej nowej pracy wzięli cystersi nowych ludzi, przeważnie bezrobotnych, wałęsających się z miejsca na miejsce. Ta forma gospodarki czynszowej rozpowszechniła się szeroko w różnych krajach, dokąd doszli cystersi już w XII i XIII wieku, a także wywarła wpływ na stosunki rolne w krajach, gdzie ich nie było. Widząc korzyści płynące z nowego systemu, zaczęli wprowadzać go u siebie świeccy panowie feudalni francuscy i terytorialni książęta niemieccy, którzy zwłaszcza mieli dużo ziemi nie wziętej jeszcze pod uprawę.

„GOŚCIE"

Kolonizacja nieużytków i leśnych terenów znana już była w czasach karolińskich [1], lecz dopiero teraz rozwinęła się szeroko i bujne wydała rezultaty gospodarcze. Do pracy stanęły nowe zastępy ludzi. Byli to „goście", ludzie obcy w tym środowisku, do którego przybyli. Widziano ich tam chętnie i nie pytano o pochodzenie. Podstawą ich pracy i warunkiem pozostania na miejscu była wolność. Umowa regulowała stosunki między nimi a właścicielem ziemi, na której się osiedlali. Warunki umowy były zawsze dogodniejsze od tych, na jakich siedziała ludność wiejska w starych wsiach władztwa gruntowego. Stąd nie tylko ludzie bez zajęcia garnęli się do kolonizacji, ale i poddani władztwa gruntowego porzucali, skoro tylko mogli, swoich panów i uciekali uprawiać niezajęte tereny, bo tam czekała ich wolność i dogodniejsze warunki bytu.

KARCZUNKI I NOWE WSIE

W XI stuleciu Europa zachodnia była jeszcze w znacznej mierze pokryta nieużytkami i lasami. Panujący, wielka własność

---

[1] Zob. ustęp str. 59

duchowna i wzorująca się na nich własność świecka podjęli na wielką skalę kolonizację, przekonali się bowiem wnet, że karczunek przeprowadzony przez wolnych kolonistów przynosił im o wiele większe dochody niż świadczenia ściągane z niewolnych. Nadawanie terenów leśnych i nieużytków „ad excolendum, ad hospitandum“ stało się ogólne. Nie były też bez znaczenia nowe prądy nurtujące w ówczesnym społeczeństwie, bardziej wolnomyślne w stosunku do ludności poddańczej, a zwłaszcza religijne, domagające się dla niej pewnych praw i przywilejów.

Tak więc już w XI, a właściwie od XII wieku począwszy, duchowieństwo i panowie świeccy zaczęli ściągać do swoich domenów „gości“. Tworzyły się nowe ugrupowania, powstawały nowe wsie, a ludność wiejska stawała się coraz bardziej ruchliwą. Zjawiali się przedsiębiorcy, którzy wchodzili w układy z właścicielami nie zajętej pod uprawę ziemi w celu jej karczowania. Brali pewne obszary w dożywocie lub krótszą dzierżawę za rocznym czynszem albo podziałem dochodów i podejmowali na własną rękę pracę kolonizacyjną. Dzielili otrzymane terytorium na małe kawałki, umieszczali na nich gości, którzy budując się tam, tworzyli nowe wsie. Przedsiębiorcami byli najczęściej duchowni-zakonnicy, ale także, w ślad za nimi, ludzie świeccy podejmowali się tych czynności. Królowie francuscy czynili często nadania lasów i nieużytków na rzecz klasztorów i biskupstw pod warunkiem zasiedlenia ich, określając jednocześnie termin ukończenia karczunku. Np. Paryż jeszcze do XII wieku był otoczony dużymi lasami, które rozciągały się daleko i szeroko, obejmując terytoria, na których powstały sławne miejscowości, jak: Compiègne, Saint-Germain, Rambouillet, Fontainebleau, Iveline, Crècy.

Zresztą inne wiadomości źródłowe pouczają o zajmowaniu przez kolonistów nieużytków i lasów spontanicznie. Zajmowali ziemię, na której nikt przed nimi nie mieszkał, nie proszeni nawet o to, a niejednokrotnie dużo czasu upłynęło, zanim właściciele tych terytoriów dowiedzieli się o istnieniu nowych osad.

Karczunki wpłynęły na polepszenie się doli ludności wiejskiej, a w swoich skutkach wytworzyły nowy, uprzywilejowany typ wsi, „ville neuve“ z końca XII i XIII wieku. Ta nowa wieś zdołała wyzwolić się z zamkniętego koła władztwa gruntowego i uzyskać takie przywileje prawne i gospodarcze, jakich ludność wiejska już nie uzyskała aż do końca XVIII stulecia. Należy

silnie podkreślić działanie czynników zewnętrznych na te przemiany w stosunkach rolnych, przede wszystkim rozwój handlu i miast, który ożywił wymianę ze wsią i wywołał zapotrzebowanie płodów gospodarstw rolnych, dotąd prawie w całości konsumowanych na miejscu.

Warunki karczunku różniły się tu i ówdzie w szczegółach, na ogół jednak były podobne. Dokumenty zaznaczały, że osadnictwo powinno być zakończone w przeciągu określonego czasu. Jeżeli przedsiębiorca nie wywiązał się z umowy w oznaczonym terminie, właściciel miał prawo cofnąć nadanie. Koloniści, przybyli na terytoria oddawane do karczunku, zakładali nowe osiedla, budowali domy i karczowali nieużytki i lasy. Z swych gospodarstw płacili czynsz w pieniądzu i w naturze. Ponadto obowiązywało ich korzystanie za opłatą z pańskich zakładów przemysłowych, jak młynów, foluszów i piekarń. Zwolnieni byli natomiast od wszelkich ciężarów ludzi niewolnych. Zazwyczaj byli oni dziedzicznymi dzierżycielami i mieli pewną swobodę w alienowaniu trzymanej ziemi. W zakresie sądownictwa podlegali właścicielowi terytorium lub jego zastępcy, choć mieli duży udział w wymiarze sprawiedliwości, a nawet tu i ówdzie zdobyli autonomię administracyjną na wzór sąsiednich mieszczan.

Umowa rozgraniczała ściśle prawa i obowiązki pana gruntowego i gości. Ich ścisłe ustalenie w przywilejach lokacyjnych było poważną zdobyczą tej kategorii ludności wiejskiej. Pan widział też poważne dla siebie korzyści z tego nowego układu stosunków we wsiach nowopowstałych. Tym więcej podkreślić należy, że to przeważnie pan gruntowy powoływał do życia nowe wsie obok całego szeregu wsi starych na terytorium władztwa gruntowego z wszystkimi jego właściwościami. Ludność tych starych wsi, widząc lepsze warunki bytu w nowych osadach, uciekała do nich i powiększała liczbę ich mieszkańców. Pan patrzył na to przez palce, a zresztą w kwestii reklamacji zbiegłych poddanych obowiązywały go przepisy, jakie stosowały się też do reklamacyj poddanych zbiegłych do miast. Jeżeli niewolny poddany mieszkał w nowej wsi przez jeden rok i jeden dzień i nikt w tym czasie nie wykazał do niego swego prawa, stawał się członkiem nowego osiedla i broniły go odtąd jego przepisy prawne.

„Ville neuve“ — to szczególnie uprzywilejowany typ wsi, zbliżający się często swym wyglądem i urządzeniami prawno-

gospodarczymi do właściwych miast. Jakby dla zaznaczenia uprzywilejowanego położenia mieszkańców wsi tego typu źródła nazywały ich „mieszczanami“. Najwięcej tych nowych osad powstało wokół większych miast, które wytworzyły swoistą, autonomiczną organizację miejską. Na przywileju miasta Lorris z początku r. 1155 wzorowało się 83 miejscowości, na przywileju miasta Beaumont z początku r. 1182 około 500 wsi. Dla północnej Francji i Flandrii wielką rolę odegrały też przywileje i organizacja ustroju miast Laon, Soissons i Priches. Przywileje tego ostatniego miasta rozpowszechniły się nie tylko we Francji i Flandrii, ale w Anglii i Irlandii. We Włoszech potężne komuny miejskie nadawały swoim wsiom przywileje i swobodę osobistą głównie w celu przyciągania tą drogą do miasta ludzi potrzebnych dla rozbudowującego się szybko przemysłu i handlu.

Nie należy, oczywiście, przeceniać znaczenia nowego prawa miejskiego dla ustroju nowej wsi i dla powstania nowego typu wieśniaka. Nie można zbyt ściśle brać terminu „mieszczanin“ dla oznaczenia mieszkańca „ville neuve“, albowiem jego wolność osobista była przecież ograniczona ze względu na prawa, jakie zachował tam nadal właściciel w stosunku do oddanej w dzierżawę ziemi wiejskiej. Prawo zwierzchnie do tej ziemi należało w dalszym ciągu do pana, co nie miało miejsca w autonomicznych gminach miejskich. Pan w każdym razie zachowywał sobie sądownictwo w sprawach związanych z dzierżawieniem ziemi. Jeżeli zatem władztwo gruntowe zrezygnowało z praw do osoby mieszkańca nowej wsi, nie zrezygnowało z uprawnień wynikających z faktu dzierżenia przez niego ziemi pańskiej.

Tworzenie się nowych wsi i nowego typu wieśniaka nie było tylko właściwością krajów o bardziej rozwiniętym życiu gospodarczym, a zwłaszcza miejskim, przemysłowym i handlowym. Pewnie, że we Włoszech, w północnej Francji i Niderlandach obserwujemy z szczególną wyrazistością te przemiany, jakie dokonywały się w stosunkach wiejskich pod wpływem stosunków miejskich, lecz i w innych częściach Europy, jak w Hiszpanii, Anglii, Niemczech zachodnich i wschodnich, w zachodnich krajach słowiańskich, na Węgrzech, a nawet na Rusi odbywała się kolonizacja na wielką skalę. Wszędzie wpłynęła ona na przeobrażenie się stosunków społeczno-gopodarczych, a w szczególności stosunków rolnych. Wszystko to świadczyło, że Europa weszła w nową fazę życia gospodarczego.

WALKA KOLONISTÓW Z WODĄ I BAGNAMI

Jak istniała dążność do usunięcia lasów w celu zdobycia ziemi dla kultury rolnej, tak z drugiej strony występuje podobna akcja w stosunku do okolic błotnistych i zalanych wodą. Miało to miejsce zwłaszcza w Niderlandach, a w szczególności we Flandrii, Holandii i Zelandii. Najwięcej wiadomości mamy odnośnie do kolonizacji Flandrii nadmorskiej. Była ona pokryta jeziorami, stawami, bagnami i mokradłami, co stanowiło pozostałość morza, które stamtąd ustąpiło ostatecznie w czasach od VI do VII wieku. Od końca XI do początków XII wieku pojawił się tam ruch zmierzający do osuszania mokrych i błotnistych terenów. Była to ciężka praca, więcej bodaj niż karczunek lasów wymagająca wysiłku i wspólnej i jednolitej organizacji, by łatwiej doprowadzić pracę do celu. Organizacja wspólnej pracy dała szczególną siłę, a wybitnie trudne jej warunki — specjalne prawa i przywileje ludności trudniącej się nią. Stąd też pochodziło uprzywilejowane stanowisko zamieszkałej tam ludności, stąd wielki pęd ludności obcej, czyli gości, w te okolice. Tę walkę kolonistów z błotem i wodą wspomagały, a częstokroć organizowały klasztory, zwłaszcza cystersi, następnie hrabiowie Flandrii i w końcu bogate i uprzemysłowione mieszczaństwo. Nie tylko ściągano z różnych stron ludność i nadawano jej przywileje, lecz także finansowano tego rodzaju przedsięwzięcia, dając pieniądze zwłaszcza na budowę wałów ziemnych, kanałów i pomp. Tą drogą zamieniały się nieużyteczne dotąd terytoria na żyzne ziemie przeznaczone pod uprawę zbóż, względnie na pastwiska. Niderlandy stały się bowiem krajem hodowli bydła, zwłaszcza owiec, co pozostawało w związku z rozwiniętym tam od dawna na wielką skalę przemysłem sukienniczym. Hodowla owiec rozpowszechniła się stąd do Anglii, tak ważnego w wiekach średnich eksportera wełny na rynki uprzemysłowionych krajów europejskich, głównie flandryjskie.

KOLONIZACJA NIEMIEC WSCHODNICH

Tworzenie się i urządzanie Niemiec północno-wschodnich przypadło na czasy, kiedy we Francji ustrój feudalny rozwinął się już w całej pełni. Powstające w północno-wschodnich Niemczech marchie i księstwa zostały zorganizowane pod dużym wpływem feudalnych instytucyj francuskich. Wyprzedziły one na tym polu Niemcy zachodnie, tym bardziej, że żadną miarą

wejść nie chciały w ich stary szkielet ustrojowy. Również na urządzenie gospodarstwa wiejskiego w tych stronach wzory francuskie, a zwłaszcza flandryjskie i holenderskie, oddziałały w znacznym stopniu. Ściągnięcie kolonistów z dalekich okolic w nieznane strony, gdzie jeszcze ciągle z bronią w ręku trzeba było strzec uprawnej ziemi przed najazdami lub przed rozpoczęciem kolonizacji zdobywać dla niej tereny zamieszkałe przez Słowian, nie było rzeczą tak łatwą nawet przy znacznej ruchliwości kolonistów.

Kolonizacja niemiecka na ziemiach słowiańskich była prowadzona od początku w celach politycznych. Wprowadzenie tam żywiołu niemieckiego i zachodnio-europejskiego łączyło się z tępieniem Słowian. Przy pomocy ognia i miecza dokonała się kolonizacja obszarów sasko-miśnieńskich, wendyjskich i pruskich. W ten sposób powstał nowy niemiecki obszar kolonialny na Wschodzie. Popularne wówczas hasła religijne, jak krucjata przeciw Słowianom za aprobatą papieża, mogły tam zwabić ludzi z Zachodu, a zwłaszcza ruchliwy element flamandzki i holenderski, jednak nie mogły go tam zatrzymać na dłużej w celach osadniczych. By ten drugi cel osiągnąć, trzeba było dać kolonistom dogodne warunki, trzeba było obdarzyć ich przywilejami. Sięgnięto zatem po wzory na Zachód i północny Zachód. Nie wytworzył się tam więc jakiś specyficznie niemiecki system kolonizacyjny, natomiast przystosowano do miejscowych warunków zachodnie wzory tak w dziedzinie kolonizacji lasów, jak walki z bagnami i wodą. Kościół, a przede wszystkim klasztory mające kontakt z Zachodem, odegrały tam również bardzo doniosłą rolę. Przedsiębiorcy kolonizacyjni mieli ułatwione zadanie, gdy szło o wyszukanie osadników. Dużą rolę w nawiązywaniu do wzorów zachodnich miały też stosunki rodowe panujących i możnowładców w sąsiednich krajach.

Kolonizacja Niemiec północno-wschodnich szła również w dwóch kierunkach. Chodziło z jednej strony o wzięcie pod uprawę moczarzysk i błot, o zwalczanie morza, z drugiej o karczunek olbrzymich lasów i uprawę nieużytków wszelkiego rodzaju. Do skolonizowania błotnistych obszarów szczególnie nadawali się Holendrzy i Flamandowie, do karczunku lasów Flamandowie i ludność frankońska. Przybysze ci, ciągnąc na wschód razem z ludnością Niemiec zachodnich, przynosili ze sobą gotowe wzory kolonizacyjne zarówno techniczne, jak

i prawne. I w jednej, i w drugiej dziedzinie konieczny był wolny charakter nowych osiedli, konieczna była wolna praca kolonistów, jeżeli przedsięwzięcia miały być uwieńczone pomyślnymi rezultatami. Czynsze pieniężne i w naturze, dziesięcina w naturze, oto wszystko, do czego koloniści zobowiązywali się w zakresie świadczeń. Dokumenty lokacyjne zaznaczały często, że byli oni wolni od świadczeń przez kilka pierwszych lat pracy na nowym terenie, regulowały one następnie ich prawa spadkowe i ewentualne prawa alienacji dziedzicznie trzymanych łanów. Także pod względem ustrojowym organizowały się te nowe osiedla wedle wzorów zachodnich, najdogodniejszych dla kolonistów, stąd ustrój prawny nowych wsi przypominał bardzo żywo ustrój „villes neuves" północnej Francji i Flandrii. Oczywiście, że były i tu odmiany i różnice. Gdy pan zrzekał się w zupełności sądownictwa nad wsią, kazywał sobie za to dobrze zapłacić. Często zastrzegał sobie, że koloniści mieli w wątpliwych sprawach udawać się do niego jako do najwyższej instancji.

Można ogólnie powiedzieć, że kolonizacja rozpoczęta na zachodzie, kontynuowana na wschodzie Europy, wytworzyła pewne swoiste formy, które były tam stosowane, gdzie ona miała miejsce. Wytworzyła ona pewnego rodzaju prawo wiejskie, będące zjawiskiem tej samej natury, co prawo miejskie, co prawo feudalne. Było ono następstwem położenia politycznego, społecznego i gospodarczego, wspólnego wszystkim państwom, które prowadziły kolonizację w omawianym okresie czasu. Oczywiście, w szczegółach mogły być różnice. W jednych krajach ludność wiejska uzyskała więcej praw, w drugich mniej, w jednych wolności te osiągnęła szybciej, w innych powolniej i później, zasadniczo jednak ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych dokonywała się wszędzie, gdzie miała miejsce kolonizacja, wszędzie zaś zmierzała do poprawy bytu ludności wiejskiej.

USTOSUNKOWANIE SIĘ STAREGO WŁADZTWA GRUNTOWEGO W EUROPIE ZACHODNIEJ DO NOWEGO GOSPODARSTWA CZYNSZOWEGO

Obustronne korzyści, chłopa i pana, będące następstwem na wielką skalę zakrojonej kolonizacji lasów, nieużytków, mokradeł i bagnisk, musiały wpłynąć w dużym stopniu na przekształcenie się starej organizacji władztwa gruntowego. Przy-

czyniły się też do tego czynniki uboczne, jak wzrost zapotrzebowania produktów rolnych, wzmożenie się obiegu pieniężnego na skutek silniejszego rozwoju handlu i zwiększenia się potrzeb ówczesnej ludności, wzrost cen przy równoczesnym stalym spadku wartości pieniądza i zwiększaniu się zapotrzebowania pieniądza u szlachty. Podniosła się również znacznie stopa życiowa klasy rycerskiej dzięki ożywionemu handlowi, który dostarczał i rozpowszechniał coraz to nowe towary, i u coraz to większej liczby ludzi budził pragnienie ich posiadania. Wyprawy krzyżowe, połączone z dużymi wydatkami, zmuszały rycerzy do zdobycia pieniądza w jak najkrótszej drodze, a dalekie podróże na Wschód, gdzie życie gospodarcze było bardziej rozwinięte niż w Europie, pobudzały ich do wprowadzania u siebie wyższej stopy życia. Jak z jednej strony widoczny był wzrost obiegu pieniądza w wiekach XII i XIII w porównaniu do czasów poprzednich, tak z drugiej strony porównanie stopy życia rycerza w wieku XI i XII wykazuje znaczny wzrost wydatków na wyżywienie, ubranie, na uzbrojenie i w ogóle na ruchomości. Ze wzrostem zaś potrzeb możnowładców i rycerzy dochody ich nie zwiększały się w tym samym stopniu. Nie mogli oni ich pomnożyć bez uczynienia wyłomu w starym systemie władztwa gruntowego, bo płynące z niego w formie świadczeń poddanych dochody były ustalone od dawna drogą zwyczaju lub spisanych ustaw dworskich, które obowiązywały obydwie strony. Panowie gruntowi nie mogli zmienić ich nagle, mimo że w życiu gospodarczym zaszły duże zmiany właśnie na niekorzyść panów gruntowych. Chcąc znaleźć źródła na pokrycie swych potrzeb, musieli zapożyczać się względnie zmienić dotychczasowy system gospodarki rolnej.

Wielcy właściciele, zarówno świeccy, jak i duchowni, a za nimi i mniejsi właściciele, zrozumieli, że stary ustrój dworów pańszczyźnianych z wszystkimi ich przynależnościami stracił podstawy, na których opierał kilkuwiekowe istnienie. Nie opłacało się też utrzymywanie we dworze pańskim licznych zakładów przemysłowych, wytwarzających przedmioty, których w lepszym gatunku i taniej dostarczały tworzące się miasta i ożywiony handel. Oddając sami do karczunku lasy i nieużytki lub obserwując skutki kolonizacji w sąsiedztwie, zaczęli sobie zdawać sprawę, że eksploatowanie ziemi pańskiej przy

pomocy mało produktywnej pracy pańszczyźnianej stawało się nierentowne, że lepiej opłaciłoby się oddać tę ziemię w dzierżawę za czynsz pieniężny. Z tych obserwacyj zaczęli coraz częściej wyciągać konsekwencje. I w gospodarstwie rolnym punkt ciężkości przesuwał się stopniowo od ustroju, w którym pańszczyzna jako świadczenie odgrywała rolę naczelną, do takiej formy, w której wśród świadczeń czynsz pieniężny wysuwał się na pierwsze miejsce (gospodarstwo czynszowe). Panowie nie tylko wydzierżawiali coraz częściej swoje ziemie dworskie za czynszem, lecz także za pieniądze wyzwalali włościan. Te wyzwolenia były zjawiskiem bardzo pospolitym zwłaszcza we Francji i przynosiły panom duże korzyści. Tą drogą zostało tam złagodzone poddaństwo włościan. Z niewolnych stali się oni wolnymi, przeszli z okresu zw. „servage“ w okres zw. „vilainage“. Poddany, otrzymawszy wolność osobistą, nie opuszczał najczęściej gospodarstwa, na którym dawniej siedział. Zawierał jedynie ze swoim panem umowę na nowych warunkach, korzystniejszych dla obydwóch stron. Częścią istotną tej umowy było z jednej strony zawarowanie dziedzicznej dzierżawy, z drugiej czynsz pieniężny.

Kowalewski, zastanawiając się nad kwestią, w jaki sposób chłop włoski z poddanego obowiązanego do pańszczyzny stał się w XIII wieku swobodnym dzierżawcą terminowym, albo na całe życie, lub też dziedzicznym, najczęściej zaś „połownikiem“, dochodzi do wniosku, że był to ruch samorodny, podtrzymywany po części przez wrogi stosunek komun miejskich do seniorów feudalnych, lecz wywołany przez przyczyny czysto ekonomiczne. Odrodzenie gospodarcze, szybkie tworzenie się miast, rozgałęziona wymiana handlowa, — oto czynniki, które zmusiły zarówno seniora, jak i poddanego do porzucenia przestarzałych sposobów prowadzenia gospodarstwa ekstensywnego, systemu dwu — lub trójpolowego, do położenia kresu systemowi pól otwartych i swobodnego wypasu bydła po żniwach, do likwidacji niekorzystnej dla obu stron pracy przymusowej, z jednej strony mało wydajnej, z drugiej bardzo ciężkiej. Interes osobisty skłonił pana i poddanego do przejścia od pańszczyzny do czynszu w pieniądzach lub w naturze, względnie do układu, na mocy którego pan otrzymywał od poddanego trzecią część produktów surowych lub ich połowę (połownictwo).

Nie należy sądzić, by ten nowy prąd, zmierzający do zamiany wielkich majątków ziemskich na włości czynszowe, do nadania poddanym wolności osobistej, stał się powszechnym. Przede wszystkim działał on dość powolnie, a następnie nie zdołał objąć wszystkich ani całych władztw gruntowych. Np. w Niemczech wiele dworów pańszczyźnianych sprzedano; przeszły one w ręce rycerzy i urzędników, którzy osobiście mieszkali w majątku i utrzymali poddaństwo włościan. Część jednak tej ziemi dostała się w posiadanie chłopów. Nastąpił zresztą duży ruch ziemią. Skoro chłop miał możność sprzedania korzystnie nadwyżki płodów rolnych swego gospodarstwa w sąsiednim mieście, na targu, wzrastało w nim zamiłowanie do robienia oszczędności. W ówczesnych zaś warunkach ustroju pieniężnego najlepszym bodaj sposobem oszczędzania było kupno ziemi. Z tych samych powodów kupowało również ziemię na wielką skalę mieszczaństwo, bogacące się na handlu i przemyśle.

W Szwajcarii, we wschodniej Fryzji, chłopi bronili się przeciw drobnym panom, którzy zajęli na własność dawne dwory pańszczyźniane. Rezultatem walki np. w Szwajcarii było stworzenie wolnego państwa. Gdzie rozwinęły się bardziej miasta i rządy terytorialne (Włochy, południowe Niemcy, Szwajcaria), tam nie mogły utrzymać się liczniejsze majątki rycerskie. Gdzie miasta weszły w prawa dawniejszych panów, gdzie rozpowszechniły się rządy książąt terytorialnych, tam niebezpieczeństwo przemiany gruntów chłopskich w wielką posiadłość ziemską nie było nigdy zbyt duże, albowiem miasta i rządy te domagały się od ludności wiejskiej danin i podatków, a nie ziemi i pańszczyzny.

W północno-zachodnich Niemczech wydzierżawiano nieraz dwór ze wszystkimi przynależnościami (villicatio) dawnemu włodarzowi (villicus), aby w ten sposób pozbyć się kłopotów wynikających ze starego systemu gospodarki rolnej i zapewnić sobie stałe dochody. Często nadawano wolność chłopom, ale równocześnie tracili oni prawo do dzierżonej dotąd ziemi, bo ją włączano do ziemi dworskiej. Na skutek tego chłop stawał się chałupnikiem posiadającym dom, mały kawałek ziemi pod warzywa i prawo korzystania z wspólnot gminnych, nie posiadał zaś już roli uprawnej. Dlatego po uzyskaniu wolności emigrował on często w takich przypadkach na wschód, gdzie otwie-

rały się przed nim nowe, pomyślne widoki poprawy bytu, lepsze od dotychczasowych.

KOLONIZACJA WSI NA PRAWIE NIEMIECKIM W POLSCE, W CZECHACH I NA WĘGRZECH

Proces ten rozpoczął się od XIII stulecia. Objął szereg zjawisk, które miały swoją analogię na zachodzie Europy i które podobnie jak i tam przyniosły duże zmiany w życiu społecznym i gospodarczym. W Polsce, jak i u jej sąsiadów, Czechów i Węgrów, już od XI stulecia rozwijała się praca nad zagospodarowaniem nieużytków i karczunkiem lasów. Panujący rozumieli dobrze jej znaczenie dla kraju. Oni to głównie prowadzili ożywioną działalność kolonizacyjną, a że ludność była wówczas oswojona ze zmianą miejsca pobytu, przeto względnie łatwo było jej decydować się na to dobrowolnie, względnie zniewalano ją do tego. Toteż zmiany w osiedleniu pewnych okolic, a nawet w zaludnieniu całych dzielnic, były bardzo znaczne i częste. Dość tu wspomnieć za Bujakiem o 8.000 wojowników wziętych do niewoli przez Bolesława Krzywoustego w ostatnich walkach pomorskich i o osiedleniu ich razem z rodzinami na przeciwległej granicy państwa polskiego. Dla przykładu przypomnimy również fakt osiedlenia na granicach Siedmiogrodu Szeklerów, ludności wątpliwego pochodzenia, prawdopodobnie turańskiego, już w pierwszej połowie XII stulecia albo wcześniej, celem obrony przed napadami Kumanów i Pieczyngów. W Węgrzech właściwych znajdował się także okrąg pokrewnych Madziarom Kumanów, którzy począwszy od pierwszej połowy wieku XII napływali tam w większych ilościach z południowego wschodu.

Bujak stwierdza, że w Polsce najsilniejsze zmiany w osiedleniu przed kolonizacją na prawie niemieckim wywoływała wojna, która miała wówczas cechy rozboju i polowania na ludzi. Głównym jej celem była zdobycz, wśród zdobyczy zaś najcenniejszą był jeniec. Tego rodzaju wojny prowadziła Polska zaczepnie aż do drugiej połowy XIII wieku, odpornie z Tatarami i Turkami aż do końca XVII wieku. Z korzyścią dla Polski były te wojny prowadzone przede wszystkim za trzech władców: za Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego i Bolesława Krzywoustego. Ten wzrost ludności, głównie przez wojny zwycięskie, ustał w okresie Polski dzielnicowej. W tym czasie, aż do Kazi-

mierza W., Prusacy, Rusini i Litwini, następnie Tatarzy i Krzyżacy łupili Polskę i uprowadzali z niej jeńców.

Skoro otwarły się widoki ściągnięcia do Polski, Czech i Węgier kolonistów obcych drogą pokojową, ówcześni książęta i możnowładcy duchowni i świeccy skorzystali z tego chętnie. Kolonizacja na prawie niemieckim miała na celu przyspieszenie procesu zagospodarowania tych krajów, rozpoczętego już wcześniej rodzimymi siłami. Ta kolonizacja nie zdołała, oczywiście, zmienić z gruntu ich fizjonomii społecznej i gospodarczej. W Polsce nie zdążyła ona i nie miała siły w trzechwiekowym swym działaniu (w. XIII—XV) podporządkować sobie rezultatów pracy kolonizacyjnej polskiej i w. XV a zwłaszcza XVI w. musiała przystosować się do polskich, swoistych warunków społeczno-gospodarczych.

Wielkiej własności szło głównie o zasiedlenie swoich obszarów ludnością, z której by potem można było ciągnąć rozmaite korzyści, a to w postaci czynszów pieniężnych, danin w naturze i niekiedy robocizny. Wzory do tej akcji znalazła ona na Zachodzie, gdzie wielu możnowładców miało swoich krewnych i skąd przeważnie przychodziło wyższe duchowieństwo świeckie i pierwsi zakonnicy. Ponieważ w krajach Europy środkowej i wschodniej liczba ludności była mniejsza, a przestrzenie puste większe, musiała narzucać się myśl przeprowadzenia osadnictwa przy pomocy ludności z Zachodu. Na ziemiach słowiańskich, między Łabą a Odrą, osadzano zatem kolonistów flamandzkich i holenderskich, a głównie niemieckich. Działo się to samo w Czechach przy karczunku puszcz górskich otaczających królestwo, na Węgrzech przy kolonizacji leśnych obszarów Spiszu (okręg Sasów spiskich) i Siedmiogrodu (okręg Sasów siedmiogrodzkich) już od XII stulecia począwszy, a w Polsce przy kolonizacji Śląska, Pomorza, Wielkopolski i Małopolski głównie od XIII stulecia.

Kolonizacja flamandzka, która wyprzedziła również na terenie Węgier, Czech i Polski kolonizację niemiecką, zaczęła się już w XII wieku. Wiele przemawa za tym, że już wtedy niektórzy z kolonistów flamandzkich, wędrujących na wezwanie Gezy II do Siedmiogrodu wzdłuż Gór Kruszcowych, Sudetów i Karpat, zatrzymali się na Śląsku i tu się osiedlili. Pewniejsze jednak dane co do tej ich kolonizacji w Polsce łączą się z nazwiskiem magnata śląskiego Piotra Włosta, którego stosunki

rodzinne wiązały z Zachodem. Z jego imieniem związane są początki dwóch najpotężniejszych wrocławskich klasztorów: augustianów na Piasku i benedyktynów św. Wincentego oraz niejednego kościoła. Z inicjatywy swej drugiej żony, księżniczki flandryjskiej augustianów sprowadził on z Arrovaise w hrabstwie Artois sąsiadującego z Flandrią wallońską i osadził około r. 1128 na górze Ślęzie (Sobótce), a wkrótce potem wybudował im kościół pod wezwaniem N. M. P. na Piasku pod Wrocławiem. Za zakonnikami zaś przybyli osadnicy wallońscy, którzy osiedlili się w samym Wrocławiu i w okolicy, a zwłaszcza koło Namysłowa. Także biskup wrocławski Walter, który najprawdopodobniej pochodził z klasztoru augustianów w Malonne, niedaleko Namuru, przyczynił się do utrzymania związków Śląska z Flandrią już od pierwszej połowy XII wieku. Również cystersi sprowadzali na Śląsk osadników z Flandrii i północnej Francji, jak świadczy o tym dokument lubiąski, dotyczący założenia i uposażenia klasztoru cystersów, powstały w rzeczywistości w połowie XIII wieku, a nie w r. 1175. Kolejno przychodzili na ziemie polskie koloniści niemieccy. Najwcześniej pokazali się Niemcy na Pomorzu szczecińskim. Rozwijała się tam kolonizacja szczególnie za książąt Barnima I (zm. 1278) i Warcisława III (zm. 1264). Sprzyjało im również duchowieństwo, głównie obcego pochodzenia, skupiające się wokół biskupstwa w Kołobrzegu, a potem w Kamieniu i w klasztorach: benedyktynów, premonstratensów, cystersów, augustianów, norbertanów, joannitów i templariuszów. Na Śląsku i w Ziemi Lubuskiej kolonizację niemiecką zaczęli książęta Bolesław Wysoki, Henryk Brodaty (zm. 1238), Henryk III (zm. 1266) i biskupi wrocławscy Wawrzyniec (zm. 1232) i Tomasz I (zm. 1268) oraz liczne klasztory. W Wielkopolsce rozwijali kolonizację głównie książęta Władysław Odonic oraz Przemysł I (zm. 1257), Bolesław Pobożny (zm. 1279) i Przemysł II (zm. 1296), w Małopolsce zaś książęta: Leszek Biały, Henryk Brodaty i Bolesław Wstydliwy oraz biskup krakowski Iwo Odrowąż, a nadto klasztory i panowie świeccy. Na Pomorzu gdańskim i w Ziemi Chełmińskiej popierał intensywnie kolonizację niemiecką książę Konrad Mazowiecki.

Wiek XIII był w Polsce pierwszym i bardzo ruchliwym okresem kolonizacji na prawie niemieckim. Po nim szedł drugi, bodaj najżywszy, który przypadał głównie na czasy Kazimie-

rza W. Dopiero w tym drugim okresie dokonał się w pełni proces dostosowania się ustroju państwowego i ekonomicznego Polski do Zachodu, przemiana budowy państwa i wielka reforma rolna, popierana gorąco przez mądrego władcę.

Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce obejmuje szereg zjawisk, z których zasługują na uwagę przynajmniej cztery. Są to zjawiska demograficzne, a ściślej narodowościowe, gospodarczo-techniczne, społeczno-gospodarcze i prawne. Termin „kolonizacja“ może — wedle Tymienieckiego — nie budzić zastrzeżeń, o ile odnosi się do imigracji złączonej z kolonizacją, lecz w ogromnej większości wsi otrzymujących prawo niemieckie nie ma jednak mowy o kolonizacji i pojęcie to nie łączy się powszechnie z prawem niemieckim. Powszechniejszy od wzmianek o „kolonizacji na prawie niemieckim“ jest termin „locatio“, który Tymieniecki określa wprost jako dzierżawę. Dzierżawę tę bierze od pana „locator“, tj. osadźca, przyszły sołtys. On był dzierżawcą całego terytorium wsi, a jako sołtys był jednocześnie pańskim urzędnikiem feudalnym. Osadnicy, których osiedlał na tym terytorium, byli poddzierżawcami ziemi, którą on wydzierżawił od pana. Tak pojęta dzierżawa miała niewątpliwie wiele wspólnego z lokacją „prawem niemieckim“. Zwłaszcza w początkach lokatorami byli ludzie przeważnie z miasta i dlatego wśród nich był wówczas stosunkowo znaczny procent Niemców, który jednak pozostawał w znikomym stosunku do polskiej ludności wsi.

Nie ulega wątpliwości, że od XIII wieku począwszy nastąpiła imigracja chłopów niemieckich do Polski, podobnie jak do Czech i Węgier, jednak liczba tych imigrantów była bez porównania mniejsza, niż to przyjmuje nauka niemiecka. Jej poglądy na to zagadnienie nie dadzą się pogodzić nie tylko ze stosunkami w krajach, do których kolonizacja się kierowała, ale nawet ze stosunkami demograficznymi i gospodarczymi w samych Niemczech. W Niemczech południowo i północno-zachodnich nastąpił wprawdzie w XI stuleciu znaczny wzrost ludności, lecz wiemy już, że jej nadwyżka znalazła przede wszystkim ujście w wewnętrznej kolonizacji krajów niemieckich na północnym zachodzie. Widocznie nie było tej ludności zbyt dużo dla tej wewnętrznej kolonizacji, kiedy ludność flamandzka i holenderska była chętnie widziana i poszukiwana we wschodnich Niemczech. Balzer obliczył, że najdalsza granica możliwego udziału

niemieckiego w ogólnej ilości lokacyj wsi na prawie niemieckim na terytorium Małopolski nie dosięga nawet jednej trzeciej części; całą przeważającą resztę udziału, tj. przeszło dwie trzecie, zapisać trzeba na rachunek rodzimej ludności polskiej. Tyc stwierdza, że nie można też mówić o liczniejszym napływie chłopów niemieckich w XIII wieku do Wielkopolski; tylko w oparciu o klasztory lub miasta docierał żywioł niemiecki na wieś i to w małej ilości.

Ruch kolonizacyjny w tym okresie spełnił zatem głównie inne cele: melioracyjne i reformatorskie, mające na celu reorganizację ustroju majątków ziemskich celem podniesienia dochodów właścicieli, a wreszcie cele społeczno-gospodarcze i prawne. Jeśli idzie o ulepszenia w technice rolnej, to równocześnie z kolonizacją nastąpiło wszędzie pewne przesunięcie w kierunku wzmożonej produkcji roślin zbożowych, który to dział gospodarki wiejskiej zdobywa sobie w Polsce od XIII wieku przewagę nad hodowlą. Na to wpłynęły jednak nie tyle względy techniczne, ile raczej społeczno-gospodarczy postęp, leżący w dokonywującym się wówczas w całej Europie silnym rozdziale pracy między wsią a miastem, które, gromadząc coraz liczniejsze zastępy ludności rzemieślniczej i kupieckiej, potrzebowało coraz więcej żywności.

Ruch społeczno-gospodarczy, wywołany przez kolonizację, prowadził do oczynszowania włościan. Czynsze pieniężne włościan, osadzonych na 30-morgowych łanach flamandzkich, średzkich czy chełmińskich, albo 40-kilku morgowych łanach frankońskich, same albo łącznie z daniną w ziarnie były główną ich powinnością; uboczne znaczenie posiadały drobne daniny, dawane przez poszczególnych osadników w drobiu, jajach, serze, miodzie, które zresztą nie były znane we wszystkich wsiach. Obok tych danin, dawanych przez poszczególne gospodarstwa były daniny zbiorowe, składane przez całe wsie. Robocizna jako powinność albo była początkowo nieznana albo ograniczała się do kilku dni w roku. Osadnicy uiszczali te powinności nie od chwili osiedlenia się, ale po upływie umówionej liczby lat wolnych, przeznaczonych dla lepszego zagospodarowania się. Liczba tych lat zależała od trudności zagospodarowania się; przy rolach wyrobionych ograniczała się od 3—7 lat, w lasach do 20 lub nawet więcej lat.

Zamiast dawnego, polskiego podziału ziemi na jednostki gospodarcze, tj. pługi, źrebia, dziedziny i dworzyszcza nastąpiło daleko idące ujednostajnienie w zakresie gospodarczych jednostek, tworzących gospodarstwa chłopskie. Owa wielka reforma rolna, czyli podział na łany, rozpowszechnia się teraz szybko nawet i w tych wsiach, które nie otrzymały formalnie „prawa niemieckiego". Łany, jako instytucja okresu len chłopskich, czyli feudalnego, były na Zachodzie jednostkami nie tylko mierniczymi, ale także gospodarczymi i skarbowymi, ułatwiając panu nakładanie, ustalanie i ściąganie świadczeń od chłopów. Z tego względu były bardzo popierane przez wielką własność okresu feudalizacji. One także składały się na te urządzenia gospodarczo-prawne, które na skutek oddziaływania feudalizmu zachodniego na stosunki polskie przyjęły się u nas powszechnie i zmieniły nasz ustrój rolny, a kolejno wpłynęły znowu na progu czasów nowożytnych na przeobrażenie się ustroju rolnego na Litwie pod mianem największej w dziejach dawnej Litwy reformy rolnej, tzw. „pomiery wołocznej". Choć gospodarstwa łanowe były w tym czasie niewątpliwie przeważające, to jednak obok nich były mniejsze, pół i ćwierć łanowe, a nawet kilku morgowe gospodarstwa zagrodników i rzemieślników wiejskich.

Kmiecie otrzymywali swoje łany w dzierżawę dziedziczną, często nawet wprost od pana tzw. „prawem zakupnym" (stałym), albo później „lepszym prawem". Prawo zakupne dawało chłopu jak gdyby częściową choć zależną własność ziemi, umożliwiającą w każdym razie uzyskanie odszkodowania na wypadek, gdyby sam chciał lub był zmuszony swoje gospodarstwo opuścić. To prawo kształtowało się również pod wpływem feudalizacji stosunków opartych na umowie i wewnętrznym ustroju wsi, a nie na opiece państwowej.

Znacznie ponad gospodarstwa kmiece wyrastały gospodarstwa sołtysów, przedsiębiorców kolonizacyjnych, którzy sprowadzali nowych osadników, zajmowali się ich urządzeniem, a wzamian za to otrzymywali od dziedzica prawo wykonywania w danej wsi sądownictwa i administracji, oraz znaczne uposażenie majątkowe, w którego skład wchodziły: ziemia orna nawet do 10 łanów, prawo zakładania stawów, łowienia ryb w rzekach i jeziorach, prawo polowania i posiadania barci w lasach,

prawo zakładania karczem i młynów, w końcu szóstą część czynszów, płaconych przez osadników oraz trzecią część kar sądowych.

Kolonizacja na prawie niemieckim wprowadziła wszędzie duże zmiany w prawnym położeniu ludności wiejskiej. Przyniosła ona chłopu niewolnemu i przypisańcowi wolność osobistą, która w okresie poprzednim zanikała coraz bardziej, dała dziedziczne władanie ziemią i własne sądownictwo według praw stosowanych na Zachodzie. Samorząd wsi na „prawie niemieckim“ był więc również przeniesieniem na stosunki polskie najważniejszego czynnika ustroju feudalnego tj. korporacji. Oczywiście u nas ani sołtys nie reprezentował w pełni tego samorządu, ani ławnicy, których rola długi czas była tylko pomocnicza i dodatkowa. Sołtys z ławnikami sprawował sąd wiejski czyli ławniczy. Podlegał on panu i od niego był zależny. W zasadzie należały do kompetencji takiego sądu wszystkie sprawy kmieci, z wyjątkiem spraw ważniejszych, tj. tych, które były zagrożone karą śmierci względnie okaleczenia. Te sprawy ważniejsze były sądzone na rokach wielkich, tj. na sądach, które zbierały się trzy razy do roku pod przewodnictwem pana danej wsi względnie jego zastępcy. Dopiero później — na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych — rozwinęła się też gromada, z jej ustawami gromadzkimi, które przechowywały się we wsi długo jako prawo zwyczajowe i były przypominane na zebraniach sądowych przez najstarszych ludzi we wsi jako zasady postępowania w życiu zbiorowym wsi. Stanowiły one niewątpliwie podstawę do redagowanych i wydawanych przez pana ustaw wiejskich, z których pierwsze pojawiły się w drugiej połowie XVI wieku.

Wzory dla prawnej organizacji wsi brano z miast niemieckich. W Polsce posługiwano się najczęściej prawem średzkim (od miasta Środy albo Nowego Targu, Neumarkt, na Śląsku), prawem chełmińskim (od miasta Chełmna), albo wprost prawem magdeburskim (od miasta Magdeburga w Saksonii), skąd i wymienione poprzednio miasta zaczerpnęły swój ustrój.

Ponieważ podstawowym warunkiem nowego osadnictwa był immunitet książęcy, tj. zwolnienie danej wsi z ciężarów prawa książęcego, dlatego dzięki temu aktowi władza pana nad wsią została silnie wzmocniona. Uniemożliwiając bezpośredni kontakt panującego z poddanymi, immunitet dał panu możność za-

łatwiania wyłącznie według jego własnej woli wszelkich spraw związanych z wsią. Początkowo pan czynił, z dobrze zrozumianego swego interesu, na rzecz poddanych duże ustępstwa gospodarcze i prawne (ustrój prawny), skoro jednak zmieniły się warunki gospodarcze, rozwinął w całej pełni swoją władzę patrymonialną nad wsią i zaczął stosować ucisk chłopa. Wyzyskał on te uprawnienia w późniejszym czasie (XV w.) dla wprowadzenia ustroju pańszczyźniano-folwarcznego. Zanim to jednak nastąpiło, długi czas głównym składnikiem ustroju rolnego były samodzielne gospodarstwa kmiece, a kmiecie czynszownicy najliczniejszą warstwą wśród ludności wiejskiej. Zarówno bowiem w Polsce, jak i w Czechach i na Węgrzech, przenoszono także od początku kolonizacji wsie dawniej istniejące, polskie, czeskie i węgierskie, na prawo niemieckie, tj. dawano im organizację prawną i gospodarczą według modły wsi kolonizowanych i zapewniano korzyści, jakie się z tym łączyły. A nawet liczne wsi, które nigdy nie były formalnie lokowane, dostosowały się w znacznej mierze do nich, głównie pod względem gospodarczym, choć podkreślić należy, że pozostało jeszcze wiele osad, których proces kolonizacji nie dotknął.

Reasumując powiemy, że w Polsce, w Czechach i na Węgrzech zaszedł w czasach od XIII do XV stulecia ten sam proces przekształcania się dawnej gospodarki dworskiej na czynszową, jaki nastąpił w Europie zachodniej od XI—XIII stulecia. Dokonał się on w tych krajach pod mianem kolonizacji na prawie niemieckim. Na tej przemianie zasadza się cała treść społeczno-gospodarcza tego prawa czyli „zwyczaju“ zaczerpniętego z Niemiec jako najbliższych zachodnich sąsiadów, i tak je należy rozumieć. Ten proces trwał dłużej w Polsce, gdzie później się rozpoczął, krócej na Węgrzech i w Czechach, gdzie się rozpoczął wcześniej. W tych ostatnich krajach już w XIV, a w Polsce w XV stuleciu wielka własność powstrzymuje go i dąży do przywracania gospodarki dworskiej, a więc do zmniejszenia samodzielności chłopa i do przywiązania go do gleby, do zwiększania pańszczyzny na rzecz powstających folwarków.

Literatura

Zob. rozdz.: Gospodarstwo wiejskie w okresie feudalnym. — Peuples et civilisation. Histoire générale publiée sous la direction de L. Halphen et Ph. Sagnac. Vol. VI. L'essor de l'Europe (X-e—XIII-e siècles) par L. Halphen. Paris 1932. — Pirenne Henri, La civilisation occidentale au moyen-âge.

(Histoire du moyen-âge, t. VIII. Paris 1933). — Pirenne Henri, Histoire de Belgique, wyd. II, t. I. Bruxelles 1902. — Sée Henri, Les classes rurales et le régime domanial en France au moyen-âge. Paris 1901. — Winter, Die Cisterzienser des nordöstlichen Deutschlands bis zum Auftreten des Bettelordens. Gotha 1868—1871. — Hoffmann E., Das Konverseninstitut des Cisterzienserordens, Freiburg 1905. — Muggenthaler H., Kolonisatorische und wirtschaftliche Tätigkeit eines Cisterzienserklosters im XII. und XIII. Jahrh. München 1924. — Moreau, L'abbay de Villers-en-Brabant en XII-e et XIII-e siècles. Bruxelles 1909. — Inglot Stefan, Hospites we Francji i Belgii na tle współczesnej epoki. (Kw. Hist. R. XLII, Lwów 1928). — Haberkorn P., Die Hospites in nachkarolingischer Zeit. Leipz. Diss., 1919. — Wostry W., Das Kolonisationsproblem. (Mitt. Ver. Gesch. d. Deutschen in Böhmen, LX). — Schulze E. O., Verlauf und Formen der Besiedelung, 1901. — Cunningham W., Die Einwanderung von Ausländern nach England im 12. Jahrh. (Z. Soc. W. G., t. III). — Borchgrave E. de, Histoire des colonies belges qui s'etablirent en Allemagne pendant le XII-e et le XIII-e siècle. (Mem. Acad. de Belgique. Bruxelles 1865). — Schroeder R., Die Niederländischen Kolonien in Norddeutschland zur Zeit des Mittelalters. Berlin 1880. — Schulze E. O., Niederländische Siedelungen in den Marschen an der unteren Weser und Elbe im XII. und XIII. Jahrhundert. Hanovre 1889. — Kötzschke Rich., Das Unternehmertum in der ostdeutschen Kolonisation, 1894. — Schulze E. O., Die Kolonisierung und Germanisierung der Gebiete zwischen Saale und Elbe, 1896. — Vogel F. L., Ländliche Ansiedelungen der Niederländer und anderer deutscher Stämme in Nord- und Mitteldeutschland während des XII. u. XIII. Jahrhunderts. Döbeln 1897. — Van Houtte H., Le droit flamand et hollandais dans les chartes de colonisation en Allemagne aux XII-e et XIII-e siècles. (Annales de la Soc. d'Emulation de Bruges, t. XLIX, 1900). — Kötzschke Rud., Die deutschen Marken in Sorbenland, 1920. — Schünemann K., Die Deutschen in Ungarn bis zum 12. Jahrh. (Ung. Bibl. I[8]. 1923). — Inglot Stefan, Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce. (Kw. Hist. R. XLIII. Lwów 1929). — Rutkowski J., Historia gospodarcza Polski. I. Wydanie trzecie rozszerzone. Poznań 1947. — Bujak Franciszek, Studia nad osadnictwem Małopolski. Część I. (Rozpr. h. f. Ak. Um., XLVII. Kraków 1905). — Grodecki Roman, Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w. (Kw. Hist., R. XXIX. Lwów 1915). — Potkański Karol, O pochodzeniu wsi polskiej. Ognisko. Warszawa 1903. (Przegląd prawa i administracji, t. XXX. Lwów 1905). — Tyc Teodor, Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce 1200—1333. Poznań 1924. — Kaczmarczyk Kazimierz, Ciężary ludności miejskiej i wiejskiej na prawie niemieckim w Polsce XIII i XIV wieku. (Przegląd historyczny, t. XI. Warszawa 1910). — Kaczmarczyk Zdzisław, Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Poznań 1945. — Bobrzyński Michał, O założeniu wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim. (Rozprawy Wydz. hist. fil. Akad. Um., t. IV. Kraków 1876). — Tymieniecki Kazimierz, Napływ Niemców na ziemie polskie i znaczenie prawa niemieckiego w średnich wiekach w Polsce. (Roczniki historyczne. R. X. Z. II. Poznań 1934. — Tymieniecki Kazimierz, Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich. (Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Katowice 1937). — Tymieniecki Kazimierz, Prawo niemieckie w rozwoju społecznym wsi polskiej. (Kw. Hist., t. XXXVII. Lwów 1923). — Tymieniecki K., Prawo niemieckie a immunitet sądowy i jurysdykcja patrymonialna w Polsce średniowiecznej. Przyczynek do dziejów genezy poddaństwa chłopów. (Przegląd prawa i administracji, t. XLV, Lwów 1920). — Tymieniecki Kazimierz, Prawo czy gospodarstwo? Roczniki dziejów społ. i gosp. T. VIII. Poznań 1946.

UPADEK GOSPODARCZY PAŃSTWA BIZANTYŃSKIEGO

POLITYCZNA ORGANIZACJA PAŃSTWA W DRUGIEJ POŁOWIE ISTNIENIA CESARSTWA

Pomyślność i przewaga gospodarcza państwa bizantyńskiego trwały do końca XI wieku. Od tego czasu zaczął się stopniowy upadek jego znaczenia gospodarczego, któremu towarzyszył upadek polityczny. Ciężary podatkowe, jakie ponosić miało społeczeństwo, przechodziły jego siły. Tymczasem potrzeby państwa stale wzrastały. Cesarze bizantyńscy prowadzili bardzo wystawne życie dworskie i otaczali się przepychem, zmniejszając tą drogą skarby nagromadzone przez swych przodków. Również kosztowna administracja pożerała wprost olbrzymie sumy i dawała się we znaki społeczeństwu. Cesarze z drugiej połowy istnienia Bizancjum bądź nie byli zdolni, bądź nie chcieli przedsięwziąć reform na tym polu. Trzeba było również wydawać wielkie sumy pieniężne na armię najemną, gdyż państwo raz po raz było atakowane przez wrogów zewnętrznych i niepokojone przez powstania niezadowolonych możnowładców.

Państwo bizantyńskie nie podniosło się już nigdy po złupieniu Konstantynopola przez Wenecjan i krzyżowców w roku 1204, ani, tym więcej, po przeszło półwiekowej okupacji łacińskiej. W tej czwartej krucjacie rej wodzili Wenecjanie, którzy, korzystając z zamieszek politycznych i waśni o koronę cesarską wśród rodziny panującej, doprowadzili do tego, że krzyżowcy wyprawili się na Konstantynopol i mimo szczupłości swych sił zbrojnych zdobyli go, spustoszyli i złupili. Zdobywcy rozdzielili między siebie znaczną część cesarstwa bizantyńskiego, a największe korzyści gospodarcze uzyskali Wenecjanie; prócz części stolicy otrzymali oni liczne prowincje, porty i wyspy najdogodniejsze dla handlu, który stał się teraz niemal ich monopolem. Cesarzem „Romanii“ został wybrany hrabia Baldwin z Flandrii, który otrzymał pięć ósmych miasta. Reszta przypadła Wenecjanom, których przedstawiciel, w osobie Tomasza Morosino, zasiadł także w Hagii Sophii jako patriarcha. Z innych obszarów państwa nowy cesarz otrzymał część Tracji i Anatolii przylegającą do strefy cieśnin, i kilka wysp na Morzu Egejskim, m. i. Lesbos, Chios i Samos. Wenecja z pozyskanych obszarów stworzyła wspaniałe imperium kolonialne, niezależne wobec cesarstwa łacińskiego. Miały do niej należeć: Dyrrhachium i Wyspy Jońskie,

część Peloponezu, większa część wysp Morza Egejskiego, Gallipolis i wiele innych miejscowości w Tracji. Restauracja cesarstwa dokonana przez Michała VIII Paleologa (1261—1283) nie usunęła wpływów gospodarczych miast włoskich, co najwyżej zdołała w miejsce Wenecji wysunąć na pewien czas Genuę i poróżnić te miasta ze sobą.

Odnowienie państwa bułgarskiego (w. XIII) i wzrost państwa serbskiego (w XIV) uszczupliły terytorium państwa bizantyńskiego, lecz najgroźniejszym jego wrogiem stali się od XIV stulecia Turcy Osmańscy, którzy po zdobyciu Nicei i Nikodemii opanowali wszystkie greckie posiadłości aż po sam prawie Bosfor, zaś po zajęciu Gallipolisu w Dardanelach (1354) i Adrianopola rozpoczęli podbój Półwyspu Bałkańskiego. Zamykali oni przed kupcami bizantyńskimi kraje i porty, skąd przywożono dawniej do Konstantynopola olbrzymie transporty surowców i środków żywności. Państwo pozbawione pomocy krajów europejskich traciło coraz to nowe terytoria, wrogie armie coraz ciaśniejszym kręgiem opasywały stolicę, aż w końcu opanowały ją w roku 1453. Co prawda, po Konstantynopolu, owym cudzie świata, w którym mieściły się $^2/_3$ bogactw świata, został już wtedy tylko cień dawnej świetności.

Mając do czynienia z tyloma trudnościami na polu polityki zewnętrznej, cesarze bizantyńscy nie mogli opanować coraz to nowych trudności w dziedzinie gospodarki wewnętrznej.

STOSUNKI ROLNE

Znaczenie wielkiej własności stawało się coraz to większe w miarę, jak władza cesarska słabła. Nastąpił zanik drobnej wolnej własności, która przez tyle wieków była podstawą równowagi społecznej a równocześnie podstawą silnego skarbu. Kosztem drobnej własności rozrosła się jeszcze wielka własność. Pogorszeniu uległo położenie ludności wiejskiej, która z tego powodu opuszczała rolę i uciekała do miast, a nawet za granicę państwa.

Wszelkie ustępstwa słabnącej władzy cesarskiej wobec możnych świeckich i duchownych kończyły się nowymi dla nich przywilejami i nowymi ciężarami nakładanymi na ludność wiejską, która musiała równoważyć straty skarbu poniesione na skutek otrzymanych przez możnowładców przywilejów ekonomicznych. Podobnie jak przed upadkiem państwa rzymskiego,

tak i wówczas ludność wiejska widziała w zmianie swych panów jedyną możliwość poprawy bytu i jedyny wprost ratunek.

HANDEL I POLITYKA HANDLOWA

Równocześnie państwo bizantyńskie popełniło wielki błąd w dziedzinie polityki handlowej, błąd, który miał doniosłe skutki dla życia gospodarczego. Zamiast rozwijać rodzimy handel, zamiast ułatwiać własnym kupcom prowadzenie go, zamiast popierać i rozbudowywać własną flotę, cesarze nadawali obcym kupcom coraz to nowe przywileje, pozwalali na opanowanie przez nich handlu śródziemnomorskiego, dumni z tego, że tak mnogie rzesze ludzi z całego świata przyjeżdżały do stolicy podziwiać ich potęgę i bogactwa. Pozwalali gnuśnieć swej flocie handlowej. Nic nie czynili dla jej rozbudowy i udoskonalenia w tym czasie, kiedy mogłaby jeszcze sprostać rozbudowującym się flotom włoskim, zwłaszcza Wenecji i Genui.

ROLA WENECJI, GENUI I PIZY W UPADKU BIZANCJUM

Od końca X wieku (r. 992) zaczęła się seria traktatów handlowych, dzięki którym miasta włoskie opanowały handel ze Wschodem. Od XII wieku Wenecjanie i Genueńczycy zagospodarowali się na dobre w państwie bizantyńskim, potworzyli tam szereg kolonij handlowych i uzyskali szereg przywilejów, jakich nie mieli kupcy krajowi. Uprawiali nadto kontrabandę na wielką skalę. Za pomoc przeciw Robertowi Guiscard nadał cesarz Aleksy I Kommenes w roku 1082 małej republice weneckiej przywileje, dzięki którym stała się ona panią handlu importowego i eksportowego w całym cesarstwie greckim.

Za panowania Manuela I (1143—1180) liczyła kolonia wenecka w Konstantynopolu ponad 10.000 ludzi, którym cesarz oświadczył, że ich uważa „nie jako obcych, lecz jako Greków z urodzenia". Z chwilą, gdy ich siły gospodarcze wzrosły, poczynali oni sobie zuchwale nie tylko wobec ogółu ludności, ale nawet wobec samych cesarzy. Kronikarz grecki z XII wieku powiedział, że „traktowali obywateli miasta jak niewolników". „Rozzuchwaleni swym bogactwem, nie słuchali rozporządzeń cesarskich". W roku 1171 kazał Manuel I uwięzić wszystkich kupców weneckich i zabrać im towary, a w roku 1182, podczas rozruchów wywołanych przez Andronika, ludność stolicy gospodarzyła bezkarnie po dzielnicy łacińskiej i mordowała jej mieszkańców. Lecz były to ostatnie oznaki oporu wobec wszechwładzy

gospodarczej obcych. Zwłaszcza Wenecjanie potrafili nie tylko wyjść cało z chwilowego ucisku, ale nabrali dzięki niemu przekonania, że dopiero zdobycie Konstantynopola i zniszczenie cesarstwa pozwoli zbudować weneckie państwo kolonialne. Dlatego skierowali czwartą krucjatę na Konstantynopol.

Pizańczycy i Genueńczycy podobnie zagospodarowali się w państwie bizantyńskim. Umieli oni wyzyskać zatargi cesarzy z Wenecją, by zdobyć dla siebie przywileje, skoro zaś otrzymali je, panoszyli się i lekceważyli władzę cesarską. Po upadku państwa łacińskiego i po powrocie Greków do Konstantynopola cesarze nie mogli obejść się bez obcych kupców. Nienawidząc Wenecjan i mszcząc się na nich za wypędzenie ich ze stolicy na przeszło pół wieku, nadali przywileje handlowe Genueńczykom, największym rywalom Wenecjan. Wtedy to Genueńczycy rozwinęli wielką swą działalność handlową w Azji Mniejszej, wtedy pobudowali na brzegach Morza Czarnego i Kaspijskiego szereg kolonij handlowych, którym długo przewodziła Kaffa.

Wenecjanie, wypędzeni z Konstantynopola, nie zrezygnowali bynajmniej z wpływów handlowych na Wschodzie. Konkurowali na Morzu Śródziemnym z Genueńczykami i Pizańczykami, a równocześnie doprowadzili do tego, że już ten sam cesarz Michał VIII Paleolog nadał im, jak i Pizańczykom, przywileje, jakie mieli w państwie Genueńczycy. Od tego czasu miasta włoskie opanowały całkowicie targi handlu wschodniego. Cesarze byli za słabi, by korzystać z ciągłych walk, jakie one prowadziły na ich terytoriach, zazdrośnie strzegąc swych wpływów handlowych. Kiedy w roku 1348 cesarz Jan III Kantakuzen postanowił zreorganizować flotę bizantyńską i duże już w tym kierunku przeprowadził prace, Genueńczycy niezadowoleni z tego, że cesarz zmniejszył taryfy celne dla kupców innych państw, napadli na okręty państwowe stacjonowane wzdłuż dzielnicy miasta zwanej Złotym Rogiem, podpalili je i potopili. I uszło im to bezkarnie. Słusznie więc oceniał sytuację pisarz XIV wieku, Nicefor Gregoras, gdy zaznaczył, że w tym czasie „kupcy łacińscy zagarnęli nie tylko dochody morskie państwa bizantyńskiego, ale także prawie wszystkie źródła tych dochodów, z których dotąd bogacił się skarb państwa". Wobec tego stanu rzeczy ruina gospodarcza państwa stała się nieunikniona. Nie dopisały dwa podstawowe czynniki jego egzystencji: podatki i dochody z handlu, głównie cła. Nie pomogły oszczędności, jakie zaczęli wprowadzać

cesarze w obliczu grożącej im ruiny gospodarczej. Redukcja armii i floty przyspieszyła tylko ten upadek.

Po dawnym przepychu i bogactwie dworu cesarskiego nie pozostało już w połowie XIV wieku ani śladu. Na pustki w skarbie skarżyli się wszyscy cesarze panujący w tym i późniejszym okresie czasu. Zastawiali swoje klejnoty i koronę, aby zdobyć pieniądze. Doszło do tego, że cesarz Jan II Paleolog podczas swojej podróży po Zachodzie — kiedy wracał z Francji, nie otrzymawszy pomocy — został uwięziony w Wenecji za długi (1370). Jego synowie mieli wielki kłopot z dostarczeniem potrzebnej kwoty na okup. Starszy, Andronik, sprawujący rządy pod nieobecność ojca, wręcz odpowiedział, że w skarbie nie ma pieniędzy i że duchowieństwo ich nie dało. Dopiero młodszy syn przywiózł z Tessalonik sumę potrzebną na wykupienie ojca. W roku 1423 stali się Wenecjanie panami Tessalonik, drugiego miasta po stolicy pod względem znaczenia gospodarczego, a to za obietnicę pomocy przeciw Turkom i na skutek przekupienia rządcy miasta kwotą 50.000 dukatów. Zdobywając Konstantynopol w roku 1453 przejęli z nim sułtanowie tureccy wielkie tradycje polityczne i gospodarcze państwa bizantyńskiego. Kontynuując tradycje polityczne, nie zdołali jednak uzyskać dla swego państwa dawnej doniosłej roli gospodarczej.

Literatura

Zob. rozdział: Bizancjum w okresie rozwoju gospodarczego. — Diehl Ch., Histoire de l'Empire byzantin. 1919. — Diehl Ch., Byzance, grandeur et décadence. 1919. — Neumann, L'Empire byzantin et sa situation mondiale (X-e—XI-e siècle), trad. fr. Paris 1895. — Brentano L., Die byzantinische Volkswirtschaft. (Schmollers Jahrb. f. Ges. XLI², 1917). — Hüllmann K. D., Geschichte des byzantinischen Handels bis zum Ende der Kreuzzüge. Frankfurt a. M., 1908. — Dölger Franz, Beiträge zur Geschichte der byzantinischen Finanzverwaltung besonders des X. und XI. Jahrhunderts. (Byzantinisches Archiv, t. IX. Leipzig 1927). — Clari Rob. de, La conquête de Constantinople. (Les classiques français de moyen-âge. Paris 1924). — Vasiliev A. A., Histoire de l'impire Byzantin, traduit du russe par P. Brodin et A. Bourguina. t. II (1081—1453). Paris 1932.

HANDEL, KOMUNIKACJE I ORGANIZACJA HANDLU

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA HANDLU EUROPEJSKIEGO DO DRUGIEJ POŁOWY X W.

W czasach od IX do drugiej połowy X wieku panował w życiu gospodarczym Europy zachodniej zastój. Rolnictwo stało wówczas na planie pierwszym, lecz nie czyniło się niczego w kierunku zmiany starych form gospodarki rolnej. Rola handlu

w życiu gospodarczym była znikoma, nie istniały miasta w znaczeniu prawnym tego słowa, a przemysł rozwijał się głównie w oparciu o dwory panujących i możnowładców świeckich i duchownych. W tej epoce trudno było o postęp w życiu gospodarczym. Saraceni i Normanowie przeszkadzali w rozwinięciu handlu zagranicznego za pośrednictwem starych i dogodnych arteryj komunikacyjnych, jakimi były morza: Śródziemne, Północne i Bałtyckie, społeczeństwo zaś feudalne nie starało się ożywić handlu wewnętrznego. Przeciwnie, utrudniało jego rozwój, obciążając nadmiernie kupców i towar różnymi opłatami, a nie dążyło do poprawy złego stanu komunikacyj i do zabezpieczenia życia i mienia kupca przed rabunkiem i napadami rycerzy-rozbójników.

Jedynie w Europie południowej, a przede wszystkim we Włoszech, rozwijało się jakie takie życie handlowe mimo przeszkód ze strony muzułmanów. Wewnątrz kontynentu europejskiego handel ograniczał się do wymiany na targach lokalnych nadwyżek płodów gospodarstwa rolnego za drobną monetę dostosowaną do poziomu życia gospodarczego, tj. za denary, względnie za niezbędne w gospodarstwie rolnym wytwory przemysłu miejscowego. Wielkim handlem, tj. handlem towarami zbytkownymi, kruszcami szlachetnymi i bronią, jak też operacjami finansowymi zajmowali się kupcy obcy, głównie Żydzi. Jedynie niektóre instytucje kościelne zdołały w tym czasie rozwinąć ponad poziom ogólny swoje gospodarstwa rolne, a w związku z tym i handel znaczniejszy. Już z tego okresu czasu słynęły niektóre z nich ze swoich zasobów finansowych, którymi wspomagały biednych podczas głodów, i które początkowo wypożyczały pieniądze możnowładcom świeckim bez żądania procentów, w myśl obowiązującej zasady głoszonej przez Kościół: „dawajcie pożyczki, nie oczekując z tego żadnych zysków“ (mutuum date nihil inde sperantes). Toteż osiedla miejskie, w których były siedziby biskupstw lub sławniejszych klasztorów, wcześniej rozwinęły życie miejskie i handel na wielką skalę. Dzięki tej bardziej postępowej gospodarce, zwłaszcza instytucyj kościelnych, zostały przygotowane wewnętrzne podstawy dla odrodzenia handlu i związanego z nim odrodzenia miast. Czynniki zewnętrzne przyspieszyły ten proces w znacznej mierze. I tu wystąpiła doniosła rola Włoch i miast włoskich, a z drugiej strony Flandrii, przemysłu flandryjskiego, handlu niderlandzkiego, handlu normandz-

kich Wikingów i Słowian nadbałtyckich, w odrodzeniu gospodarczym Europy.

ROLA MIAST WŁOSKICH W ODRODZENIU GOSPODARCZYM EUROPY

Wiadomo już z poprzednich ustępów, jak wielkie było zawsze znaczenie Morza Śródziemnego w życiu gospodarczym zarówno świata starożytnego, jak i średniowiecza. Dzięki niemu rozwijała się bezustannie żywa wymiana towarów między Europą a Wschodem, dzięki niemu zdobycze cywilizacyjne Wschodu mogły być przeszczepione na grunt europejski. Zdobywcze wojny arabskie przeszkadzały aż do końca XI stulecia normalnemu rozwojowi stosunków wymiennych między Wschodem a Europą zachodnią. Taka była główna przyczyna upadku nie tylko handlu, ale i przemysłu Europy zachodniej. Dla rozwoju tego przemysłu były konieczne wschodnie surowce, np. dla wyrobów tekstylnych: bawełna, jedwab, środki do farbowania sukna i alun. Brakło też wytwórczości europejskiej tych czasów wzorów, jakie przez kilka stuleci czerpała ze Wschodu, głównie z Bizancjum.

Jedynie miasta włoskie zdołały, nawet w okresie najtrudniejszym dla handlu morskiego, utrzymać kontakt gospodarczy z Bizancjum, którego nawet zwierzchnictwo polityczne, a raczej protektorat, dłużej lub krócej uznawały. Tu wymienić należy miasta południowych Włoch z Amalfi na czele, a po upadku ich wpływów Pizę, Genuę i Wenecję. Wówczas gdy trzy wymienione miasta wywalczały sobie znaczenie gospodarcze, Amalfi było potężnym miastem dysponującym dużą flotą. Dzięki niej, przy pomocy okrętów neapolitańskich i gaëtańskich, odniosło Amalfi wielkie zwycięstwo nad flotą Saracenów (849), broniąc Rzymu i papieża Leona IV. Odtąd wzrastał rozmach gospodarczy tego miasta. Nawiązywało ono stosunki handlowe ze Wschodem, z Bizancjum a nawet z Arabami, i bogaciło się szybko. Jednocześnie wpływało na ożywienie życia gospodarczego innych miast włoskich. W połowie XI stulecia miało około 50.000 ludności i stało się ważnym ośrodkiem nie tylko gospodarczym, ale i kulturalnym. Istniała tam bowiem szkoła prawnicza; tam też powstało najstarsze w średniowieczu prawo morskie pt. „Tabula Amalfitana". Zarówno walki z książętami Salerna w XI, jak i Pizańczykami w XII stuleciu, a z drugiej strony zamulenie portu zadecydowały o upadku Amalfi. Jego rolę przejęły trzy rywalizujące ze sobą miasta: Piza, Genua, a głównie Wenecja.

WENECJA

Będąc najdalszą placówką zasięgu politycznego zwierzchnictwa bizantyńskiego Wenecja uznawała je, dopóki uważała to za konieczne dla swoich interesów gospodarczych na Wschodzie. Z kolei stała się sprzymierzeńcem Bizancjum, a w końcu doprowadziła do jego upadku, budując na jego stopniowej ruinie swoją gospodarczą potęgę i swoje państwo kolonialne. Jeżeli szło o interesy gospodarcze, Wenecjanie nie mieli żadnych skrupułów. Na przemian walczyli i układali się z muzułmanami, by uzyskać prawo handlu w ich państwie. Od końca wieku X ambasadorowie weneccy odwiedzali często miasta, jak Palermo na Sycylii, Aleppo, Kairo, Damaszek i inne w celu nawiązania z nimi stosunków handlowych.

GENUA I PIZA

Również na długo przed wyprawami krzyżowymi Piza i Genua rozwijały swoją działalność gospodarczą. Początkowo występowały one wspólnie przeciw muzułmanom i uchodziły za obrońców chrześcijaństwa. Nie trwało to jednak długo. Sprzeczność interesów poróżniła je z sobą, jak również, nieco później, z Wenecją. Przykład Wenecji był zbyt zachęcający, by miasta te nie nawiązały wnet układów gospodarczych z muzułmanami. Podczas gdy Wenecja zwróciła uwagę przede wszystkim na Bizancjum i jego terytoria bałkańskie i azjatyckie, Pizanie i Genueńczycy skierowali się pierwotnie ku Afryce i Syrii. Dopiero później zaczęli rywalizować z Wenecją na całym terytorium państwa bizantyńskiego i w samym Bizancjum. Genueńczycy rozwinęli znaczny handel ze wschodnią Europą przez Morze Czarne i w tym celu założyli na Krymie, a więc na terytorium, gdzie w starożytności mieli kolonie Grecy, swoje kolonie z Kaffą i Taną na czele. Te kolonie miały też wielkie znaczenie dla handlu Polski ze Wschodem. Tędy szły do Polski drogie kamienie wschodniego pochodzenia, jak karniole, granaty, szmaragdy, szafiry, diamenty, turkusy, rubiny i inne, tędy przewożono drogie tkaniny, środki lecznicze, a przede wszystkim towary korzenne, jak goździki, indygo, imbir, kamforę, gałkę muszkatołową, pieprz i inne.

Między potężnymi miastami Włoch powstała wnet zacięta walka na tle rywalizacji gospodarczej. Jak długo trwało znaczenie gospodarcze tych miast, tak długo ciągnęły się te walki.

Mimo to handel morski rozwijał się i stawał się coraz bardziej ogólnym. Pod wpływem Wenecji, Pizy i Genui wzmacniały swoje gospodarcze stanowisko inne miasta włoskie, jak Florencja, Mediolan, Siena, Lucca i Padwa, następnie miasta południowej Francji z Marsylią, Narbonną i Montpellier, i Hiszpanii z Barceloną na czele. Powstawał nowy przemysł, zaopatrywany w surowiec wschodni i mający łatwy zbyt swych towarów na skutek postępów w rozwoju wielkiego zagranicznego handlu.

WALKI Z MUZUŁMANAMI A ROZWÓJ HANDLU

Genueńczycy i Pizanie pomogli Normanom w opanowaniu Sycylii. Opanowanie Sycylii przez Normanów w XI stuleciu pomogło znacznie interesom potężnych miast włoskich. Nie tylko zostało oczyszczone od rozbójników saraceńskich Morze Tyrreńskie, ale dla handlu włoskiego stanęła otworem bogata Sycylia, zaś dla marynarki włoskiej powstały nowe widoki zarobku w służbie normandzkiej. Pizanie chlubili się tym, że przyczynili się walnie do rozerwania łańcucha zamykającego port Palermo i że spalili flotę saraceńską. Jednak Wenecjanie nie wahali się wystąpić przeciw Normanom w charakterze sprzymierzeńców cesarza bizantyńskiego, Aleksego Kommena, za cenę otwarcia przez niego dla ich handlu wszystkich głównych miast państwa bizantyńskiego (1082).

Wyprawy krzyżowe otwarły dla tych miast włoskich nowe widoki zdobycia znacznych zysków i rozwinięcia wpływów gospodarczych na Wschodzie. Szybko zorientowały się one w tych korzyściach, więc przede wszystkim rozbudowywały swoje floty, by przewozić krzyżowców na Wschód, dobrze na tym zarabiając. Za pomoc wojskową (np. budowa wież oblężniczych) i pieniężną w zdobywaniu miast i terenów syryjskich i palestyńskich otrzymywały nie tylko przywileje handlowe, ale i różne korzyści fiskalne, jak cła i myta w zdobytych na muzułmanach miastach, zwolnienia od wszelkich opłat, a nawet dobra ziemskie. Stąd ich przewaga w handlu ze zdobytymi krajami została ugruntowana. Oto trwała zdobycz wypraw krzyżowych: opanowanie z powrotem Morza Śródziemnego przez chrześcijan i ponowne nawiązanie normalnego wielkiego handlu Europy zachodniej ze Wschodem, drogą bezpośrednią. Towary wschodnie z Bizancjum, Syrii, Palestyny i Egiptu mogły teraz

łatwo za pośrednictwem Wenecji, Genui i Pizy dostawać się do Europy północno-zachodniej i budzić tam uśpione życie gospodarcze. Na skutek tego traciła swoje pierwotne znaczenie stara, okrężna droga handlowa, prowadząca od Greków i w ogóle ze Wschodu do Waregów przez Morze Czarne i Kaspijskie, wzdłuż Dniepru i Wołgi, na Bałtyk i Morze Północne do zachodniej Europy.

KOMUNIKACJA MIAST WŁOSKICH Z WNĘTRZEM EUROPY

Kupcy miast włoskich i południowo-francuskich torowali sobie drogę do północnej Europy. W połowie X stulecia posiadała Wenecja monopol przewozu korespondencji między Italią, Niemcami, a cesarstwem bizantyńskim. Poza dużymi korzyściami gospodarczymi, miała z tego powodu wgląd w korespondencję polityczną. Okręty miast włoskich, udając się po towary wschodnie, ładowały je zbożem, winem, drzewem, żelazem i solą, a także niewolnikami i płynęły na Wschód, skąd przywoziły korzenie, jedwabie, purpurę, dywany, tkaniny, drogie kamienie i szlachetne kruszce. Najaktywniejsza w tym handlu była Wenecja. Ona posiadała prawie że monopol handlu z Niemcami, związanymi z Italią węzłami politycznymi. Bodaj jedyne przedstawicielstwo obcego handlu, jedyny kantor obcy w Wenecji, to właśnie „Fondaco dei Tedeschi“ (dworzec niemiecki — fondaco od wyrazu arabskiego fonduk, co znaczy tyle co zajazd). Zostało ono założone około roku 1200 przez rząd wenecki, dlatego też na jego czele stali „visdomini“ (vicedomini) jako pełnomocnicy tego rządu. Każdy kupiec niemiecki był obowiązany zajeżdżać do tego domu, złożyć w nim towary celem zinwentaryzowania i oclenia i tu mieszkać przez czas swego pobytu. Do tych Niemców zaliczano nie tylko ludzi pochodzących z Niemiec, ale także z Węgier i Polski.

Towar wschodni dostawał się do Niemiec z Włoch drogami prowadzącymi w kierunku wschodnim i zachodnim. Najczęściej korzystano z przełęczy w Alpach zachodnich. W Alpach środkowych uczęszczana była droga wiodąca przez górę św. Bernarda i przez Simplon. Używano też w okresie średniowiecza przełęczy gryzońskich (Semptymskiej, Lukmańskiej, Julskiej, Splügen). Dopiero otwarcie drogi przez górę św. Gotarda (około r. 1230) za pomocą najstarszego w Europie mostu łańcuchowego ogromnie ułatwiło komunikację z Włoch do krajów niemieckich.

Korzystano w końcu z przełęczy Brenner, Ponteba, Semmering i innych w Alpach wschodnich.

Kupcy miast włoskich wieźli również towar wschodni do środkowej i północnej Francji, do Flandrii, a następnie do Anglii. Dwa handlowe szlaki, lądowe i rzeczne, odgrywały tu dużą rolę. A więc szlak nadreński, wzdłuż Renu i Renem, szedł przez Alpy na Bazyleję, Strassburg, Spirę, Wormację, Moguncję, Koblencję, Kolonię i Utrecht, skąd wysyłano towary morzem do Anglii, lub też z Kolonii na Akwizgran, Leodium, Brukselę, Gandawę i Brugię. W Kolonii szlak ten łączył się z drugim, prowadzącym z zachodu na wschód przez Westfalię, Brunszwik, na Hamburg do Lubeki. W oparciu o ten handel doszły do wielkiego znaczenia gospodarczego wszystkie wymienione miasta niemieckie i niderlandzkie. Stosunki handlowe między Południem a Północą drogą morską nawiązano dopiero w początkach w. XIV. Na skutek otwarcia tej drogi z Włoch do Flandrii przez Ocean Atlantycki podupadło znaczenie dróg lądowych i rzecznych i ściśle z nimi związanych targów szampańskich.

ROLA FLANDRII, NORMANDZKICH WIKINGÓW I SŁOWIAN W ODRODZENIU GOSPODARCZYM EUROPY

Jak już wiadomo, Niderlandy nawet w czasach ogólnego upadku życia gospodarczego rozwijały jako tako swój handel. Przyczyniły się do tego liczne czynniki, wewnętrzne i zewnętrzne. Do wewnętrznych zaliczyć trzeba: położenie geograficzne tego terytorium na drodze, jaka wiodła z Europy południowo-zachodniej do Anglii i krajów skandynawskich, zdatne do żeglugi rzeki: Skaldę, Mozę, Ren, sukienniczy przemysł flandryjski i działalność kupców rodzimych. Z czynników zewnętrznych należy przede wszystkim podkreślić wielką rolę Normanów i Słowian. W Europie północnej odegrały te ludy prawie taką rolę, jaką w południowej Europie handlowe miasta włoskie z Wenecją na czele. Jak handel Wenecji, Genui i Pizy na Morzu Śródziemnym doprowadził do rozkwitu życia handlowego całych Włoch i południowej Europy, tak handel międzynarodowy normandzkich Wikingów i Słowian przybałtyckich, którego bazą operacyjną były morza: Bałtyckie i Północne, wpłynął na rozwinięcie się życia gospodarczego północnej, a zwłaszcza północno-zachodniej Europy. Na naczelne stanowisko wysunęły się tam Niderlandy, a zwłaszcza Flandria.

FLANDRIA

Miejsce znanych portów handlowych Morza Północnego. Duurstede i Quentowik (Quintusvicus), w których handlowali kupcy fryzyjscy z kupcami skandynawskimi a prawdopodobnie i ze słowiańskimi, lecz które doprowadzili do upadku Wikingowie, zajęła od XI wieku Brugia we Flandrii. Nad Zwinem, żeglowną odnogą morską połączoną z miastem kanałem, założono pod koniec XII wieku miasto portowe Brugii, Damme. Za port wywozowy służyło także mieszkańcom Brugii Sluys. Przystań tego portu zamulała się jednak bardzo szybko. Brugia wyrosła na miasto o międzynarodowym znaczeniu jako miejsce przeładunkowe towarów ówczesnego handlu i jako punkt zborny kupców z różnych krajów. Do XV stulecia utrzymywała ona żywy kontakt z całą południową i zachodnią Europą, następnie z Anglią, Skandynawią, Polską i Rusią. Okres upadku Brugii był równocześnie okresem wzrostu znaczenia Antwerpii, która pod koniec średniowiecza przejęła agendy Brugii. Dzięki wyższej jakości wełny angielskiej sprowadzanej do Flandrii zwiększyła się wartość sukna flandryjskiego i wzrósł popyt na nie. Już w ciągu XII stulecia cała Flandria stała się krajem tkaczy i folluszników. W miarę powstawania coraz liczniejszych targów przemysł przenosił się ze wsi do osiedli miejskich. Stąd tłumaczy się szybki rozwój miast flandryjskich, jak: Gandawy, Ypres, Leodium, Brukseli, Douai i innych. Włosi, zwabieni do Flandrii sławą sukna tamtejszego, przywozili tam do wymiany za sukno korzenie, materiały jedwabne, wyroby złotnicze i inne towary wschodnie. Kierowali się tam głównie Wenecjanie, Florentyjczycy i Genueńczycy. Zdołali oni zdobyć sobie tu wielkie przywileje handlowe. Np. Genueńczycy otrzymują w roku 1313 od księcia Jana, pana Lotaryngii, Brabancji i Luksemburga, przywilej, który określał dokładnie ich stanowisko w tych krajach i stosunek do miejscowej ludności, oznaczał ceny towarów, jakie na tutejszych rynkach nabywali, jak ołów, cynk, żywe srebro, skóry, futra, migdały, cynamon, ryby, śledzie, piwo itd.

W końcu kupcy flamandzcy zaczęli sami wywozić swoje sławne sukna na targi szampańskie, skąd nabywali je kupcy różnych krajów europejskich, a Włosi wywozili aż na targi lewantyńskie. W związku z tym handlem doszły do znaczenia i inne miasta północno-zachodniej Europy, zwłaszcza leżące nad Skaldą, Mozą i Renem, rzekami nadającymi się do żeglugi. Od

strony Atlantyku wzrosło znaczenie francuskich miast portowych: Rouen i Bordeaux.

Wysoka wartość i łatwość przewozu sukna flamandzkiego zapewniły mu ogromną przewagę w handlu ówczesnym, a kupcom flandryjskim duże korzyści. Jednak w miarę uprzemysławiania się kraju kupcy miejscowi coraz bardziej zaniedbywali żeglugę morską i handel lądowy. Pozwolili, by obcy kupcy zastąpili ich w wywozie sukna i fabrykatów wyrobu krajowego. Stąd pochodziło tak wielkie znaczenie kupców skandynawskich, później włoskich i hanzeatyckich w tych stronach.

NORMANOWIE

W wiekach od V—IX gospodarzami na Morzu Bałtyckim były ludy nordyjskie. Skandynawowie, jak wiadomo, wcześnie opanowali to morze, budując naokoło szereg miejscowości handlowych. Wymienić należy zwłaszcza dwa bardzo ważne punkty handlowe skandynawskie: duński Szlezwik — Haithabu (Hedeby) i szwedzką Birkę, które w X stuleciu miały już odległą przeszłość za sobą. Do pierwszego z nich przybywali kupcy z wszystkich stron świata. Był on aż do wieku XIII głównym ogniskiem wielkiego handlu na północy Europy. W handlu między państwem Karolingów a Skandynawią miasto to, o nazwie pierwotnej Haithabu, odegrało wybitną rolę. Tu głównie stykali się ze sobą kupcy fryzyjscy, panujący na Morzu Północnym, i skandynawscy, którzy opanowali Morze Bałtyckie. Wyprawy Wikingów do zachodniej Europy i przez Ruś na Wschód nadawały temu handlowi piętno wybitnie międzynarodowe. Badacze najnowszej doby, powołując się na brak świadectw wykopaliskowych, starają się pomniejszyć rolę Haithabu jako pośrednika między Zachodem a Arabami i Bizancjum, podnoszą natomiast jego ścisłe kontakty z Zachodem tj. Nadrenią, Anglią, Irlandią i Islandią.

Drugie centrum handlowe, szwedzka Birka, zajmowało nad wschodnim Bałtykiem podobne stanowisko, jak Haithabu nad zachodnim, lecz słynęło głównie z handlu futrami sprowadzanymi z północnej Skandynawii. Zostało zburzone koło roku 930, lecz kupcy przenieśli się z niego do położonej w głębi jeziora Mälar Sigtuny i prowadzili nadal ożywiony handel aż do zburzenia tego drugiego emporium koło roku 1187. Wzdłuż wybrzeży bałtyckich powstawały równocześnie nowe

osiedla, jak Konungahalle na pograniczu Norwegii i Szwecji w zatoce Götaelf, zniszczona przez Słowian w roku 1135, jak Saeborg w szwedzkiej Kurlandii, na którego miejscu powstała w roku 1201 Ryga. Również doniosłe znaczenie miało główne siedlisko handlu bursztynem, pruskie Truso, położone nad jeziorem Drużnem. Jednak w okresie przedhanzeatyckim punktem centralnym w handlu bałtyckim była wyspa Gotlandia.

Normanowie, najlepsi żeglarze Europy północnej, poruszali się zupełnie swobodnie po burzliwym morzu na swoich zwinnych łodziach, prawie cztery razy tak długich jak szerokich. Były to przede wszystkim żaglowce, ale posiadały również wiosła, zwykle 32. W skład załogi łodzi wchodziło prócz wioślarzy 30—70 bojowników uzbrojonych w tarcze, łuki i włócznie, którzy byli zazwyczaj równocześnie kupcami. Dzięki umiejętności lawirowania czyli płynięcia pod wiatr przy pomocy żagli nie bali się puszczać w dalekie podróże. Obok kupców fryzyjskich odegrali oni w handlu Europy północno-zachodniej najważniejszą rolę. Przywozili do Anglii produkty wschodnie i nabyte u kupców fryzyjskich towary europejskie, wywożąc surowce, a przede wszystkim metale i wełnę. Odkryli oni i zasiedlili Islandię i Grenlandię. Panuje przekonanie, że Normanowie pierwsi odkryli Amerykę, dostając się tam około r. 1000 drogą na Islandię i Grenlandię.

SŁOWIANIE ZACHODNI

W ówczesnym handlu na Bałtyku odegrali doniosłą rolę również Słowianie, do których należała znaczna część południowych wybrzeży tego morza, dokąd z wnętrza kontynentu prowadziły od czasów starożytnych sławne drogi handlowe, jak np. szlak bursztynowy, zaczynający się od Italii a kończący u ujścia Wisły. Słowianie zachodni panowali nad trzema największymi rzekami północnej Europy: Wisłą, Odrą i Łabą, co predysponowało ich na pośredników między państwami północno- i południowo-zachodniej Europy a Skandynawią. Byli oni obyci z morzem i posiadali znajomość żeglugi, która doszła u nich do rozkwitu w wiekach XI i XII. Korabie ich nie odróżniały się zewnętrznym wyglądem zbytnio od statków normandzkich. Dzielono je na wielkie i małe, tj. do podróży na pełnym morzu i do komunikacji przybrzeżnej. Łódź wielka, zaopatrzona w ża-

giel i kilka par wioseł, mogła pomieścić kilkudziesięciu ludzi. Znali Słowianie sztukę budowania okrętów; w najodleglejszej przeszłości nauczycielami ich mogli być Normanowie. Z flotą wojenną Słowian liczyli się poważnie książęta niemieccy i Normanowie. Słusznie podkreślili ostatnio nasi uczeni (Tymieniecki, Widajewcz, Koczy), że niedocenianie wielkiej roli handlowej przybałtyckich Słowian stanowi poważną lukę w literaturze obcej i naszej, dotyczącej tego przedmiotu.

Słowianie, podobnie jak Normanowie, rozwijali działalność korsarską. Ponieważ przewagę na morzu Bałtyckim mieli Skandynawowie, więc Słowianie toczyli z nimi zażarte boje o ważne gospodarczo i nawigacyjnie porty i przystanie. W następstwie tego w XI w. u ujść Odry zniknęły ślady ludności skandynawskiej. Kierowali się Słowianie głównie na Półwysep Skandynawski albo napadali na okręty skandynawskie, wiozące Bałtykiem towary wschodnie na zachód lub wracające stamtąd z towarami. Zwycięskie flotylle słowiańskie docierały od połowy X w., najliczniej w w. XII, do wybrzeży duńskich i szwedzkich, skąd wyprawiały się nawet w głąb tych krajów. Ze zniszczonego w roku 1135 miasta Konungahalle w zatoce Götaelf uprowadzili do swoich krajów tysiące jeńców. W r. 1126 pewien mieszczanin szczeciński, Słowianin, wyprawił się na Danię z 6 okrętami. Wikingowie odpłacali się im z nawiązką. Lecz oprócz działalności rozbójniczej uprawiali pokojową, zajmując się przewożeniem ludzi, towarów i połowem ryb. W okolicach Rugii znajdowało się główne ówczesne centrum połowu śledzi, które łowili rybacy słowiańscy. Również handel śledziami spoczywał w ręku kupców słowiańskich, a nie obcych. Kronikarz z XI wieku, Adam Bremeński, opowiada, że do szwedzkiego portu Birka przybywały „wszystkie okręty Duńczyków, Norwegów, a także Słowian, Sembów (Prusów) i innych scytyjskich narodów, a to w różnych interesach handlowych". Takich wiadomości mamy w źródłach sporo, a odnoszą się one również do czasów wcześniejszych. Już w początkach IX stulecia mówi kronikarz Einhard o emporium handlowym, zwanym w języku Danów Reric, leżącym na wybrzeżu słowiańskim (może późniejszy Rorich koło Wismaru?). Koczy stwierdza, że Reric, to najstarsza i wielka osada handlowa Słowian nadbałtyckich z czasów przed rokiem 808. Głównym słowiańskim portem bałtyckim był w X i XI w. Jumne-Wolin, w pobliżu ujścia Odry, pozostający w kontakcie

z wszystkimi ważniejszymi ośrodkami handlu na tym morzu. Wolin, punkt węzłowy na głównej linii handlowej między Danią a Nowogrodem, był centralą handlu rybami na Bałtyku, a jego port był głównym ośrodkiem rybackim i żeglarskim Słowian pomorskich. Dzięki temu Wolin szybko się bogacił, a równocześnie stał się centrum słowiańskiego kultu religijnego i rozwiniętej sztuki. Adam Bremeński pisze, że do Wolina zjeżdżali się kupcy z bardzo dalekich stron. Zdążali tam nie tylko okoliczni Słowianie, Niemcy, Normanowie, ale nawet Rusini, zaś miejscowi kupcy wolińscy docierali aż do Nowogrodu. Dopiero w roku 1184 udało się flocie duńskiej rozgromić flotę księcia Bogusława I pomorskiego w zatoce Gryfijskiej. Duńczycy zburzyli wówczas bazę floty Bogusława, Wolin i inne porty pomorskie, uwalniając się od niebezpieczeństwa, jakie groziło im dotąd ze strony żeglarzy i okrętów słowiańskich. Wedle kronikarzy niemieckich posiadało Pomorze w początkach XII stulecia kilka znacznych miejskich osiedli handlowych, których bogactwa opierały się na handlu morskim. Oznaczone w *terminologii łacińskiej* jako „civitas“ „oppidum“, nie były one miastami w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz miejscowościami targowymi, wyróżniającymi się wybitnie od okolicznych wsi zarówno ze względu na zajęcia mieszkańców — w znacznej mierze handlowe i ewentualnie przemysłowe, — jak i na uprzywilejowanie wynikające z otrzymanego prawa targu. Najpotężniejszy był Szczecin, wspaniały gród, republika słowiańska u ujścia Odry, po nim szedł Kamień, następnie Kołobrzeg i inne miasta. Te miasta zachodnich Słowian odgrywały w stosunku do Bałtyku taką rolę, jak u Słowian wschodnich Nowogród i Psków. Gdańsk nadwiślański nie dorównywał jeszcze w tych czasach wymienionym wyżej miastom. Jego początki są nieznane. Miasto to istniało już w X stuleciu i miało już wówczas znaczenie w życiu handlowym przybałtyckich Słowian, jego morskie stanowisko wyrosło jednak dopiero później. W każdym jednak razie za czasów Bolesława Chrobrego znaczenie Gdańska w bałtyckim handlu wydatnie się podniosło.

Stwierdzić trzeba, że w czasie od X—XII stulecia Słowianie posiadali nad Bałtykiem miasta handlowe (podgrodzia), które w życiu gospodarczym owych czasów spełniały takie zadanie, jak położone również nad tym morzem normandzkie emporia handlowe. Taryfy celne Lubeki i Szlezwiku świadczą, że jesz-

cze w początkach XIII stulecia Słowianie zachodni brali dość liczny udział w wielkim handlu. Inne źródła wskazują, że jeszcze wówczas dysponowali znaczną flotą, skoro mogli dostarczać Lubeczanom statków dla połowu śledzi koło Rugii. Dopiero Niemcy wyparli Słowian z Bałtyku atakując ich od strony Łaby. Hanza, tj. związek miast północno-niemieckich, wbiła się klinem między Słowian i Skandynawców; objęła po nich spadek i przerwała równocześnie bezpośrednie między nimi stosunki. Słowianie i Skandynawcy przygotowali jednak kupcom hanzeatyckim grunt do działania. Z ich miast i emporiów handlowych wyrosły znaczne miasta niemieckie, w ich miastach zdobyła sobie Hanza głos decydujący, rozwijając wielki handel za pośrednictwem pozakładanych tam kantorów handlowych.

Wiek XIII jest okresem przełomowym w dziejach Bałtyku. Wtedy to zaczęli Niemcy wypierać Duńczyków z południowego pobrzeża bałtyckiego, by zająć ich miejsce. Pomógł im w tym wydatnie zakon kawalerów mieczowych, który po zajęciu Pomorza gdańskiego w roku 1308 udzielał Hanzie poparcia. To współdziałanie dwóch potęg, gospodarczej Hanzy i militarnej zakonu krzyżackiego, umożliwiło żywiołowi niemieckiemu opanowanie Bałtyku, który na trzy wieki stał się morzem niemieckim.

SŁOWIANIE WSCHODNI

Również silny był związek Bałtyku jako arterii komunikacyjnej z życiem gospodarczym Słowian wschodnich. Handel wewnętrzny Rusi polegał głównie na zaopatrywaniu kraju w środki żywności, podczas gdy handel zewnętrzny obejmował głównie futra, wosk, miód, produkty przemysłu leśnego; trochę później Nowogród i Psków zaczęły eksportować skóry, len, konopie i ryby różnego gatunku. Duże znaczenie dla rozwoju gospodarstwa Rusi miał handel tranzytowy, dla którego Bałtyk był jednym z najważniejszych arteryj komunikacyjnych. Szlaki handlowe — starszy, szlak wodny Wołgi, i młodszy, szlak wodny Dniepru, które szły przez Europę wschodnią od mórz Kaspijskiego i Czarnego do Bałtyckiego i Północnego, kierowały się m. in. na Kijów, Psków i Nowogród Wielki, a następnie do znanych nam skandynawskich i słowiańskich portów przybałtyckich. Skandynawia, Bizancjum i Bagdad były zatem najstarszymi rynkami zbytu dla Rusi. Do odbiorców ich produktów zaliczały się także kraje europejskie, jak Polska

i Niemcy. Zresztą wszystkie kraje nadbałtyckie i nad Morzem Północnym leżące wysyłały do Rusi swoich kupców. W Kijowie, w Nowogrodzie, a także w innych miastach były osobne dzielnice „Waregów", „Niemców", „Żydów", „Ormian", „Węgrów" itd. Od początku XII stulecia łączyła droga handlowa Wrocław, Kraków, Sandomierz z Rusią; kupcy ruscy i polscy organizowali nieraz wspólne wyprawy handlowe (np. handel z Sycylią w 1027). Kronika Galla mówi, że w XI stuleciu szedł z zachodu przez Polskę ważny trakt handlowy do Rusi. Poemat epiczny ruski z XII stulecia pt. „Słowo o połku Igorěvě" wspomina o Grekach, Morawianach, Niemcach, Wenecjanach jako zainteresowanych w handlu z Rusią. Arabowie znali Kijów. Żydzi wschodni, według pisarza arabskiego Ibn-Hordadbeha, posługiwali się często językiem słowiańskim i przewozili przez Ruś towary zachodnie do kraju Chazarów i ku brzegom Morza Kaspijskiego.

Import i tranzyt towarów przez Ruś był o wiele bardziej urozmaicony niż eksport. Kupcy obcy przywozili do Rusi broń, kruszce, tkaniny, wina, jedwabie, pergaminy, szkła, brokaty, drogie kamienie, perły, biżuterię, owoce i korzenie. Do Nowogrodu dostarczano także często zboża i soli. Kupcy ruscy odwiedzali wcześnie dalekie kraje. Arabowie wspominają o ruskich koloniach handlowych u Chazarów i Bułgarów nadwołżańskich, inne źródła mówią o ich związkach handlowych z Bizancjum, z Arabami, Syrią, Czechami, Niemcami i z krajami skandynawskimi.

Do tak pomyślnego rozwoju handlu Rusi z sąsiednimi i dalej leżącymi państwami przyczyniły się w dużej mierze traktaty regulujące handel międzynarodowy. Obok umów handlowych z Bizancjum, zawieranych w X stuleciu (pierwszy w r. 906 za Olega), i Bułgarami nadwołżańskimi w początkach XI stulecia (1006), wymienić należy traktaty ze Skandynawią. Po upadku handlu normandzkiego na Bałtyku zaczynają się układy ze spadkobiercami Normanów, a więc: traktaty Nowogrodu z miastami późniejszej Hanzy niemieckiej, zaczynające się w r. 1195, Smoleńska z Rygą w r. 1229, z Gotlandią, Lubeką, Münster i Dortmund, Bremą, Soest itd.

KOMUNIKACJE W EPOCE FEUDALNEJ. KOMUNIKACJE LĄDOWE

Kupiec wędrujący w czasach od X—XIII stulecia ze swoim towarem po Europie był narażony na olbrzymie trudności różnego rodzaju. Wystarczy zorientować się w stosunkach poli-

tyczno-społeczno-gospodarczych owej epoki, by poznać cały ogrom niebezpieczeństwa, na jakie były wystawione i mienie jego, i osoba. Przede wszystkim w opłakanym stanie znajdowało się ówczesne dróżnictwo. Drogi były niejednokrotnie całkiem popsute, a na rzekach brakowało mostów. Społeczeństwo feudalne nie czyniło żadnych starań, by temu stanowi zaradzić, mimo że na kupca i jego towar nakładano cały szereg ciężarów w postaci myta i cła. Pan feudalny traktował te ciężary jako nowe źródło swoich dochodów. Skoro tylko tworzące się miasta zdobyły trochę samodzielności, rozpoczęły starania, by dla swoich kupców uzyskać zwolnienie od tych ciężarów, tym bardziej, że inicjatywę poprawy złego stanu dróg brali w swoje ręce prawie zawsze zainteresowani w tym kupcy. Również budowa pierwszych trwalszych mostów została przeprowadzona kosztem miast i mieszczaństwa, jak np. w Paryżu i Rouen na Sekwanie, w Avignon na Rodanie, w Londynie na Tamizie, w Maestricht, Liége, Huy, Namur, Dinant na Mozie. Z powodu złego stanu dróg nie w każdej porze roku można było przewozić towar i nie w wielkich ilościach. Towar wiózł koń, osioł, lub muł na swoim grzbiecie względnie zaprzężony do lekkich wozów o dwóch kołach.

KOMUNIKACJE RZECZNE

W tym okresie beznadziejnego wprost stanu dróżnictwa lądowego wygodniej i taniej było przewozić towar spławnymi rzekami względnie kanałami wybudowanymi przez miasta dla celów żeglugi. Pierwsze prace nad regulacją rzek zawdzięczać należy również miastom i kupiectwu. I tu jednak trzeba było liczyć się z dogodnym dla żeglugi stanem wody, a więc jeździć można było tylko w niektórych porach roku. Kupiec, przewożący swój towar na statkach, musiał zatrzymywać się w pewnych określonych miejscach w celu uiszczenia opłaty za przewóz towaru. Dość wspomnieć, że wzdłuż Loary ustanowiono 74 komór celnych, wzdłuż Garonny 70, na Rodanie i Saonie 60, na Renie z końcem XIV w. było ich 64, na Dunaju, tylko na terenie jego przepływu przez Dolną Austrię 77, na Łabie 35, — by zorientować się, jak wielkie było to obciążenie towaru i kupca.

KOMUNIKACJE MORSKIE

Największe znaczenie dla wielkiego handlu miały morza śródlądowe, a więc: Śródziemne, Północne i Bałtyckie. I tam

jednak kupiec nie poruszał się zbyt swobodnie. Aż do zastosowania w Europie (w XII w.) kompasu dzięki Arabom, którzy przejęli go zapewne od Chińczyków, statki unikały żeglugi po pełnym morzu, a trzymały się brzegów. Poza normandzkimi Wikingami, którzy jeździli po Oceanie Atlantyckim i nawet mieli podobno dotrzeć do Ameryki, żeglarze i kupcy średniowieczni bali się wyruszać na oceany. Dopiero w początkach XIV stulecia (1314) kupcy włoscy odważyli się przejechać Cieśninę Gibraltarską, by przez Ocean Atlantycki dostać się na północny zachód, do Brugii i Londynu.

Statki ówczesne nie były zbyt wielkie. Mogły pomieścić od 200—600 ton towaru. Posuwały się one po morzu przy pomocy wioseł i żagli. Udoskonalenie steru poprawiło ich sprawność, zawsze jednak uchodziło za rzecz bardzo niebezpieczną puszczać się w podróż po morzu w okresie silnych wiatrów. Wieże kościelne, ratuszowe i dzwonnice, jeżeli znajdowały się niedaleko od morza, były drogowskazem dla okrętów, a ognie zapalane na ich szczytach zastępowały latarnie morskie. Urządzenie portów było nader skromne. Na brzeg wyłożony deskami wyładowywano towar przy pomocy żurawi i łodzi, po czym wyciągano zwykle statek na brzeg i dokonywano jego naprawy. Za najlepiej urządzone uchodziły w średniowieczu porty Wenecji i Brugii.

ORGANIZACJA HANDLU. WARUNKI BEZPIECZEŃSTWA ŚREDNIOWIECZNEGO KUPCA

Kupiec wiozący towar, którego nie można było na miejscu dostać, był w zasadzie wszędzie, gdzie przybywał, pożądanym gościem. Władza państwowa była jego naturalną opiekunką. Kupca obcego traktowano wówczas na tych samych zasadach co pielgrzyma, miało to jednak większe znaczenie w tych tylko krajach, gdzie władza panującego była dość silna, by tę opiekę zapewnić. W okresie feudalnym okazała się ona niedostateczną. Pełno było wówczas na lądzie i morzu band rozbójniczych, czyhających na mienie i życie kupca. Tworzyli je nie tylko ludzie pochodzący z gminu, zmuszeni do tego głodem, ale i rycerze (Raubritter) prowadzili zawodowo ten intratny proceder. Na morzu piraci byli zjawiskiem do tego stopnia codziennym, że niejednokrotnie sami kupcy, skoro nadarzyła się tylko sposobność, przeistaczali się w piratów. W takich warunkach od-

bywać podróż w pojedynkę było prawie niepodobieństwem. Kupcy łączyli się więc w związki nie tylko dla wywalczenia sobie autonomii miejskiej, ale przede wszystkim dla obrony swoich interesów zawodowych, dla obrony swojego towaru i życia nie tylko w miejscu swego stałego pobytu, ale głównie w czasie podróży i przebywania na obcym gruncie. Państwa średniowieczne nie prowadziły na ogół polityki handlowej godnej tej nazwy. Kupiec miał możność przenoszenia towaru z kraju do kraju. Wyjątkowo tylko wojny stanowiły w tym względzie poważną przeszkodę. Dopiero w okresie przejścia ze średniowiecza do czasów nowożytnych zaznaczyły się pierwsze przejawy aktywnej polityki gospodarczej. Władcy Królestwa Neapolu wystąpili bodaj po raz pierwszy w Europie średniowiecznej z interwencją w życiu gospodarczym w ogóle, a handlowym w szczególności.

TARGI I JARMARKI

Zanim kupcy zdołali zorganizować w ważniejszych dla swego zawodu miastach obcych stałe punkty oparcia, tj. placówki handlowe reprezentujące ich interesy, wymiana międzynarodowa była znacznie utrudniona, a porozumienie między uprawiającymi ten zawód miało charakter doryweczy. W XII i XIII stuleciu kupcy przybywający na obce terytorium czuli się tam niepewnie i nie ufali sobie wzajemnie. Ogólna sytuacja polityczna powiększała jeszcze ten stan niepewności. Nic więc dziwnego, że kupcy bali się opuszczać swoje strony rodzinne, że nie było wśród nich zbyt wielu takich, którzy by, organizując uzbrojone karawany, ryzykowali i mienie, i życie, by przewieźć towar tam, gdzie spodziewali się go drogo sprzedać.

W takich warunkach miejsca bezpieczne i neutralne, a leżące równocześnie na dogodnych traktach komunikacyjnych, zdobyły sobie wnet wśród kupców zaufanie i siłą rzeczy stawały się dla nich cenionymi punktami, w których mogli zawierać między sobą umowy, i gdzie, na skutek gromadzenia się ludzi i napływu towaru z różnych stron, rozwinęła się żywa wymiana. Na takich terytoriach i w takich miejscach powstały jarmarki i targi o międzynarodowym znaczeniu. W życiu gospodarczym wieków średnich, do początków XIV stulecia, odegrały one pierwszorzędną rolę. Epoka ich rozkwitu przypada właśnie na okres tworzenia się form organizacyjnych międzynarodowego

handlu. W miarę, jak korespondencja zaczę'a zastępować bezpośredni kontakt kupców, jak zwiększały się warunki bezpieczeństwa handlu, potrzeba rozwożenia towaru przez kupców osobiście była coraz mniejsza. Tymi czynnościami zajęła się specjalna grupa ludzi, tj. przewoźników. Kupiec osiadał wtedy w jednym miejscu, a w ważniejszych dla swojego handlu miejscowościach ustanawiał swoje filie handlowe, których kierownicy zwali się faktorami.

Jarmarki i targi międzynarodowe, jakie rozwinęły się na skutek nowych potrzeb ludzi okresu odrodzenia gospodarczego, miały zupe'nie odmienny charakter od targów lokalnych, które istniały w Europie w okresie karolińskim. Na tych ostatnich odbywała się wymiana nadwyżek produktów rolnych za wyroby miejscowego rzemios'a, niezbędne dla prowadzenia gospodarstw rolnych, a rola pieniądza odpowiadała ściśle poziomowi ówczesnego życia gospodarczego, bo ograniczyła się normalnie do p'atności groszowych. Te targi lokalne miały także za zadanie dostarczyć środków żywności miejscowej ludności miast biskupich i grodów. Rzadko zajeżdżał na taki targ kupiec obcy, bo na ogół nie znajdował tam nabywców na swój towar. On zdążał wprost do pałaców panujących i możnowładców świeckich i duchownych, którzy chętnie go widzieli i którzy byli w możności zapłacić cenę, odpowiadającą wartości towaru i nakładowi trudu poniesionego przez kupca, by przewieźć towar z dalekich stron do ich siedzib. Choć targi lokalne od XI stulecia mnożyły się szybko i rozpowszechniały stopniowo we wszystkich krajach Europy, to jednak służyły ściśle miejscowym potrzebom, dlatego odbywały się stale zazwyczaj co tydzień. Ilość ludzi biorących w nich udział była ograniczona i ściśle uzależniona od liczby ludności środowiska, w którym się odbywały, i najbliższej okolicy.

W przeciwieństwie do nich, jarmarki i targi międzynarodowe stały się centrami różnorodnej wymiany prowadzonej na wielką skalę. Miejscowości, które otrzymały od panującego prawo odbywania jarmarków czy targów międzynarodowych, cieszyły się szczególnymi prawami i przywilejami. Przede wszystkim ogłoszono je za miejsca, w których „panował pokój". Surowo był karany ten, kto go naruszył. Funkcjonariusze targów (custodes nundinarum) pełnili tam służbę bezpieczeństwa i wykonywali sądownictwo w razie powstania spornych spraw między kupcami.

Otrzymywali oni od panującego specjalną władzę w celu zapewnienia kupcowi dostatecznej opieki i prędkiego wymiaru sprawiedliwości. Równocześnie kupcy, nie poprzestając na tym poparciu ze strony władzy publicznej, dążyli sami do wytworzenia własnych organizacyj bezpieczeństwa, własnego prawa. Tworzyły się tą drogą pierwsze zwyczaje prawne, pierwsze trybunały dla spraw kupieckich, złożone z przedstawicieli kupców. Z nich należy wyprowadzać początki międzynarodowego prawa handlowego. Władza publiczna brała je pod uwagę i z nimi się liczyła. Każdy człowiek, skądkolwiek przybywał, miał na tych targach zapewnione dobre przyjęcie. Urządzano tam dla niego różne przyjemności, jak zabawy (np. gra w karty i inne) i widowiska publiczne. Najwięcej jednak pociągały go przywileje gospodarcze. Zabraniały one pociągać kupca w miejscowości targowej do odpowiedzialności za przewinienia popełnione i za długi. zaciągnięte poza miejscem targu; również nie krępowały go zakazem kanonicznym, dotyczącym lichwy czyli pobierania procentu od pożyczonego kapitału, i ustalały wysokość tego procentu. Te wszystkie przywileje przyciągały do miejsc nimi obdarzonych masy kupców z wielką ilością różnorodnych towarów, które nie tylko znajdowały chętnych nabywców, lecz także dawały często początek nowym wielkim zamówieniom. Na tym właśnie zasadzała się wielka rola międzynarodowych targów w życiu gospodarczym. Kupcy poznawali wzajemnie i siebie, i wartość przywiezionych towarów, co przyczyniało się do ożywienia handlu międzynarodowego i życia gospodarczego w ogólności.

Z natury rzeczy, tego rodzaju targi mogły odbywać się z powodzeniem raz, dwa lub najwyżej kilka razy do roku, a okres ich trwania musiał być z góry oznaczony na kilka do kilkunastu dni. W takich tylko bowiem warunkach było możliwe spotykanie się kupców z różnych stron i różnych krajów w okresie dużych trudności komunikacyjnych, jak też przeprowadzanie wymiany towarów i wyrównywanie za nie należności. Nie wszystkie te miejsca jarmarków i targów wyrosły na wielkie centra międzynarodowej wymiany. Często ograniczały się one do roli środowisk wymiany towarów jednego, dwóch, lub kilku sąsiadujących ze sobą krajów, udzielnych księstw i hrabstw. Panujący zakładali je chętnie na dogodnych traktach handlowych. bo ciągnęli z tego znaczne korzyści finansowe. Dogodne

położenie geograficzne decydowało — obok politycznych warunków — o tym, że pewne miejscowości zdobyły wielkie znaczenie w dziejach wymiany średniowiecznej. Taki był w istocie rzeczy początek niektórych wielkich miast średniowiecznych (Brugia), jakkolwiek z drugiej strony możemy wymienić inne, które, chociaż nigdy nie miały targów o międzynarodowym znaczeniu, niemniej rozwinęły się wspaniale jako wielkie miejskie organizmy gospodarcze (Wenecja, Mediolan, Gandawa).

TARGI SZAMPAŃSKIE

Największą sławę zdobyły sobie w średniowieczu targi szampańskie. Swoje powodzenie zawdzięczały one przede wszystkim dogodnemu położeniu geograficznemu. Leżały mianowicie na szlaku głównych dróg lądowych, wiodących z Włoch i południowej Francji ku Flandrii i Anglii. Walnie przyczynił się do ich rozwoju ten fakt, że hrabstwo Szampanii, leżące między Francją, Włochami i Niemcami, było neutralne i pod względem politycznym niezależne, dzięki czemu wolne od wojen, które niszczyły inne kraje i nie sprzyjały rozwojowi normalnych stosunków handlowych. Pozostając długi czas na uboczu od wszelkich zagadnień polityki europejskiej owych czasów, hrabiowie Szampanii stworzyli w swoim hrabstwie dla kupców różnych narodowości grunt dogodny dla periodycznych spotkań w celu załatwiania różnorodnych spraw handlowych i finansowych. Toteż w związku ze świętami kościelnymi rozwinęły się tam wspaniale targi odbywające się sześć razy do roku w czterech po kolei miejscach. Pierwszy rozpoczynał się nazajutrz po Nowym Roku w Lagny nad rzeką Marną, drugi w środopościu, między 24 lutego a 30 marca, w mieście Bar-sur-Aube, trzeci w maju, od wtorku przed Wniebowstąpieniem, w mieście Provins, czwarty w połowie lipca, w Troyes, tzw. targ gorący, piąty na św. Aigulfa (14 września) w Provins, i szósty, tzw. targ zimny (2 listopada), powtórnie w Troyes. W XII stuleciu każdy z tych targów trwał około 6 tygodni z przerwami, potrzebnymi jedynie na transport towarów. Razem wziąwszy, ciągnęły się one prawie przez cały rok, najbardziej jednak uczęszczane były jarmarki w Provins i w Troyes w porze letniej. Hrabiowie Szampanii zorientowali się wnet w płynących stąd korzyściach finansowych, dlatego wydawali coraz to nowe przywileje, by zwabić jak największą liczbę kupców, bo im więcej było kupców i towaru, tym

większe sumy, w formie opłat za prawo handlowania, szły do skarbu władców kraju. Hrabiowie zorganizowali również na jarmarkach dobrze prosperującą służbę bezpieczeństwa (custodes nundinarum) z odpowiednią liczbą milicji zbrojnej, pieszej i konnej.

Na tych targach można było nabyć wszystkie rodzaje towarów tekstylnych, korzenie, biżuterię, lekarstwa, kruszce szlachetne, sól, skórę, futra, bydło i niewolników, wszystkie środki żywności i napoje, jak też wszystkie, znane wówczas, towary galanteryjne. Handel tymi towarami odbywał się w pewnym ustalonym porządku. W pierwszych dziesięciu dniach, tzw. sukienniczych, wolno było sprzedawać sukna langwedockie, florenckie, mediolańskie, bazylejskie, augsburskie, włoskie materie jedwabne, tkaniny bawełniane sprowadzane z bliskiego Wschodu, muśliny indyskie, sukna i płótna flamandzkie i brabanckie, płótna normandzkie, burgundzkie, szwabskie i bawarskie. Następne dwanaście dni były przeznaczane na handel skórami pospolitymi i specjalnie wyprawianymi w Kordobie (kurdybany), następnie futrami przywożonymi przez kupców hanzeatyckich aż z Wielkiego Nowogrodu, a przez innych kupców z Azji. Wtedy wolno było również sprzedawać farby, tłuszcze, korzenie, sól i inne różnorodne towary. W okresie trzecim, szesnastodniowym, handlowano końmi i bydłem z Francji, Hiszpanii, Sabaudii, Włoch i Niemiec południowych. Choć na targach szampańskich kupcy włoscy i flamandzcy mieli zapewnioną przewagę i handlowali ze sobą wzajemnie, nawiązując tym sposobem stały kontakt między południową a północną Europą, niemniej napływały tam karawany kupieckie ze wszystkich innych stron Europy zachodniej i środkowej.

Równocześnie z handlem towarowym odbywała się tam żywa wymiana pieniężna. Ponieważ kupcy przyjeżdżali z rozmaitymi pieniędzmi, więc dla ułatwienia rozrachunków funkcjonowali na jarmarkach wekslarze z workami monet lub sztabami srebra i szalami do ważenia pieniędzy. Po okresie zamknięcia jarmarku dawano kupcom piętnaście dni, tzw. łaskawych, na załatwienie wszystkich wypłat. Dotyczyły one również zobowiązań zaciągniętych na poprzednich targach. Tym sposobem obok handlu rozwinął się dość żywo i kredyt, z czego wywodzi się początek kwitów jarmarcznych i czeków. Z czasem rozpowszechnił się zwyczaj skreślania długów, wyni-

kających z handlu, drogą kompensacji (wyrównania). Było to wzajemne przelewanie zobowiązań różnych stron. W takim przypadku gotówką płacono tylko różnicę (saldo). Te zwyczaje zaprowadzili na targach szampańskich Włosi, a zwłaszcza Lombardowie, najbardziej w Europie zaawansowani w organizacji handlu pieniężnego. Na targach szampańskich zaciągali również ludzie postronni pożyczki u kupców trudniących się równocześnie czynnościami kredytowymi. Zarówno panujący, królowie i książęta, jak również możnowładcy świeccy i duchowni udawali się tam, pewni uzyskania pożyczki.

Targi szampańskie rozwijały się pomyślnie od początku wieku XII do połowy wieku XIV, jednak już w drugiej połowie XIII stulecia zaczęły upadać. Różnorakie były tego przyczyny. Kupcy zapoznali się wzajemnie i nauczyli załatwiać interesy handlowo-pieniężne bezpośrednią drogą. Znikła wzajemna nieufność, więc zaczęli gromadnie odwiedzać obce kraje. Uległy następnie zmianom szlaki handlowe i targi, zostały nawiązane stosunki handlowe między południem a północą Europy drogą morską, przez Cieśninę Gibraltarską i Zatokę Biskajską. W r. 1314 pojawiła się na północy po szczęśliwym przejeździe przez Atlantyk pierwsza galera wenecka. Na skutek tego zmniejszyło się znaczenie lądowego szlaku wiodącego przez Szampanię z południa na północ. Zresztą Szampania przestała być hrabstwem neutralnym, wszedłszy w skład monarchii francuskiej. Wojna stuletnia między Francją a Anglią zadała ostateczny cios targom szampańskim. Znaczną część ich funkcyj przejęły targi flandryjskie, gdzie kolejno zogniskowała się wymiana międzynarodowa.

ROZWÓJ GILDII KUPIECKIEJ I HANZY

Niedostateczne warunki bezpieczeństwa mienia i osób zmuszały kupców do szukania własnych środków obrony. Już w ustawodawstwie epoki karolińskiej spotykamy się ze związkami kupców, mającymi na celu wzajemną opiekę. Występowały one pod nazwą „gildonia“ albo „geldonia“ (synonim „confratria“). Od XI stulecia rozpowszechniały się tego rodzaju związki kupców, należących do jednego miasta, pod nazwą gildii (np. w Cambrai): zwały się one także „charitas“, „amicitia“. Choć miały na oku różne sprawy społeczne i religijne, to od początku cele handlowe wysuwały się na plan pierwszy.

Niezależnie od tego, jakie były ich nazwy, wszędzie występował ich jednakowy charakter, wszędzie wywołały je te same przyczyny, wszędzie kierowały nimi te same cele.

Gildie kupieckie, to właśnie te pierwsze związki miejskie, dzięki którym miasta zdobywały niezależność i przywileje autonomicznych gmin. Stąd ich naczelne stanowisko w życiu miejskim. One też w początkach przyjęły na siebie zarząd miastem, dopuszczając do udziału bogatszych rzemieślników i bankierów.

Członkowie gildii organizowali wspólnie wyprawy handlowe, tworząc karawany kupieckie. Wchodzący w ich skład „bracia", „towarzysze" byli uzbrojeni w łuki i miecze. Na ich czele stał szef karawany, zwykle najstarszy z grupy. Przysięgą zobowiązywali się wszyscy do dochowania sobie wierności, a solidarność w interesach była ich naczelnym przykazaniem. Podczas podróży otaczali zwierzęta juczne, względnie wozy naładowane towarem. W ten sposób zorganizowani odbywali dalekie podróże. Aby uzyskać dobrą cenę, było rzeczą najpewniejszą udawać się po towary w dalekie nieraz strony, tam gdzie tych towarów było pod dostatkiem, i wieźć je tam, gdzie było ich mało, względnie wcale nie było. Stąd wyprowadzać należy wielkie znaczenie w średniowieczu kupców włoskich, przywożących Europie pożądane towary wschodnie.

Rozwój Hanzy był ściśle związany z rozwojem gildii. Jeden i drugi termin oznaczał instytucje prawie identyczne co do celu. Wspólne interesy kupców różnych miast naprowadziły ich wnet na pomysł zorganizowania międzymiastowych związków kupieckich. Były to zwykle zrzeszenia kupców handlujących w jednych stronach albo jedną grupą towarów. Takie związki nazywały się hanzami. Do najwybitniejszych należały: Hanza flamandzka w Londynie i wielka Hanza niemiecka czyli Hanza miast północno-niemieckich, rozszerzona później na miasta nie niemieckie Bałtyku i Morza Północnego. Z innych ważniejszych wymienić należy: Hanzę kupców wodnych Paryża (r. 1121), związek kupców włoskich działający pod tytułem: „Universitas mercatorum Italiae nundinas Campaniae ac regni Franciae frequentantium", związek miast reńskich (90 miast w r. 1254) i związek miast szwabskich w XIV w.

Do czasu powstania Hanzy niemieckiej największe znaczenie w północno-zachodnim handlu europejskim miała Hanza

flamandzka. Początek dała jej prawdopodobnie gildia kupiecka Brugii, która rozszerzyła się z czasem na związek 17 miast flamandzkich. Kolejno weszły także w jej skład miasta północno-francuskie i związek liczył ogółem 36 miast. Opanowała ona handel z Anglią, a także ważną rolę odegrała na targach szampańskich. Wywoziła do Anglii sukno, zbroje i szkło, a także towary wschodnie nabywane na targach szampańskich, a najznaczniejszym artykułem jej przywozu z Anglii była wełna. Z jednej strony organizacja Hanzy niemieckiej, z drugiej dążność kupców angielskich do ujęcia w swoje ręce handlu wełną przyczyniły się do upadku Hanzy flamandzkiej.

HANZA NIEMIECKA

Wielki związek miast północno-niemieckich, zwany Hanzą, opanował w XIII stuleciu handel w krajach nad Morzem Północnym i Bałtyckim oraz nad Atlantykiem, sięgając nawet swymi wpływami do Hiszpanii i Portugalii. Flandria i Anglia, państwa skandynawskie oraz całe południowe zagłębie bałtyckie wraz z Polską i Rusią Nowogrodzką stanowiły teren eksploatacji handlowo-gospodarczej Hanzy od wieku XIII do XVI. Istniała Hanza do wieku XVII, lecz upadek jej zaczął się już w wieku XV, kiedy jako jej rywale na Bałtyku wystąpili Holendrzy i Anglicy. Wyzyskała ona konsekwentnie tę kulturę handlową, jaką nad Morzem Północnym i nad Bałtykiem stworzyli Fryzowie, Normanowie i przybałtyccy Słowianie, przejęła wszystkie ich placówki handlowe i rozwinęła z nich lub obok nich wielkie miasta, na których oparła swoją organizację. Po upadku handlu normandzkiego i słowiańskiego Hanza spełniała na Morzu Bałtyckim i Północnym taką rolę, jaką miasta włoskie na Morzu Śródziemnym.

Hanza niemiecka powstała ze związków niemieckich kupców działających poza granicami Niemiec, jak w Londynie, Brugii i Wisby, i ze związków miast niemieckich sąsiadujących ze sobą, jak np. związek Hamburga i Lubeki z r. 1241, lub związek miast wendyjskich od roku 1256. Kierownictwo Hanzy chwyciła w swoje ręce Lubeka, od dawna przewodniczka wendyjskiego związku miast i z miast północno-niemieckich najbardziej aktywna. Przejęła ona zadania gospodarcze starożytnego Szlezwiku. Mając dogodne położenie geograficzne, leżała bowiem nad ujściem rzeki Trawny do Bałtyku, w miejs-

cu, skąd prowadził wygodny trakt lądowy do Hamburga, do ujścia Łaby i do Morza Północnego, była ważnym punktem przeładunkowym dla towarów, których kupcy nie chcieli wieźć daleką i nie zawsze bezpieczną drogą przez Sund. Z głębi Niemiec dostawał się tam towar kanałem steknickim, który łączył dolną Łabę i Trawnę. W XIII i XIV stuleciu Lubeka stała się między innymi wielkim międzynarodowym targowiskiem i składowiskiem na zboże i odegrała wówczas w tej dziedzinie taką rolę, jaką Antwerpia i Amsterdam odegrały w czasach nowożytnych. Tym sposobem Lubeka mogła w pośrednictwie handlowym między Bałtykiem a Morzem Północnym zająć pierwsze miejsce i narzucić kierownictwo innym miastom handlowym w tych stronach. Już pod koniec XIII w. przyszło między nimi do układów, do ustalenia składek na wspólne cele i do organizowania wspólnych przedsięwzięć. Pełne ukształtowanie się wielkiej Hanzy niemieckiej nastąpiło dopiero w drugiej połowie XIV wieku na konferencji kolońskiej (r. 1367), w skutku której 57 miast hanzeatyckich wypowiedziało wojnę królowi duńskiemu, Waldemarowi IV.

Z biegiem czasu przystąpiło do Hanzy blisko 90 miast dolno-niemieckich i z obcych państw. Najdalszą jej placówką na północnym zachodzie było miasto Dinant, zaś na północnym wschodzie Rewel. Do Hanzy należał także Kraków, lecz jego związek z nią był dość luźny. Nie zawsze płacił on wkładki członkowskie i rzadko wysyłał swoich przedstawicieli na posiedzenia rady związkowej, odbywającej się w Lubece co trzy lata. Miasta należące do Hanzy grupowały się wedle przynależności terytorialnej. Znany podział na cztery dzielnice: 1) westfalską z Kolonią na czele, 2) saską z Brunświkiem, 3) wendyjską z Lubeką i 4) prusko-inflancką z Gdańskiem został ustalony dopiero w XVI wieku.

Choć handel lądowy odgrywał ważną rolę, przecież Hanza główny nacisk położyła na morski. Posiadając dobrze zorganizowaną flotę handlową i wojenną, nie potrzebowała obawiać się rywali na morzu, a gdy jacy wystąpili do walki z nią, postępowała z nimi bezwzględnie. W wiekach średnich dla wygody kupców pewnej narodowości i dla kontroli ich handlu powstawały w głównych centrach handlowych kupieckie domy lub zajazdy. Były one zakładane z urzędu przez dane państwo albo przez samych kupców. W pierwszym przypadku zarząd takiego

domu należał do krajowego rządu, w drugim do samych kupców. Otóż w średniowieczu najwięcej takich kupieckich domów handlowych na terytorium obcych państw miała Hanza niemiecka. Dla handlu z Anglią posiadała w Londynie kantor czyli swój „dwór stalowy“ (od stahlen, tj. badać i stemplować sukno, zwany Stahlhof). Zawiązek tego dworu stanowiła najstarsza niemiecka placówka handlowa w Anglii, hala kolońskiej gildy kupieckiej. W Brugii był drugi ważny kantor Hanzy, w Bergen w Norwegii trzeci, zaś w W. Nowogrodzie dla handlu z krajami ruskimi i wschodem Europy czwarty. Te kantory pełniły także do pewnego stopnia rolę dzisiejszych konsulatów. Mieściły się one w osobnej dzielnicy, odgrodzonej i strzeżonej w nocy. Tam zajeżdżał kupiec na czas swego pobytu za granicą, tam funkcjonowali stale urzędnicy Hanzy, których obowiązywał rygor niemal klasztorny. Wokół kantoru, obok którego budowano często kościół, skupiali się Niemcy mieszkający stale na obczyźnie. Celem tych placówek było ułatwienie rodakom handlu w obcym kraju i zdobycie dla Hanzy jak największych przywilejów handlowych. W Londynie np. Niemcy wybierali spomiędzy siebie radę złożoną z 12 ludzi, na których czele stał „starszy“ czyli „alterman“. Oprócz prawa osiadania mieli hanzeaci także przywilej handlu hurtownego i detalicznego w obrębie całego państwa, płacili umiarkowane cła i mieli własne sądownictwo. Dopiero „Kompanii kupców ryzykownych“, pierwszemu większemu związkowi kupców angielskich, udało się ograniczyć to uprzywilejowane stanowisko kupców hanzeatyckich w Anglii. Zostali oni wypędzeni z Anglii za królowej Elżbiety, pod koniec XVI stulecia.

W dziejach handlu średniowiecznego stanowisko Hanzy było bardzo wyjątkowe. Opanowawszy niepodzielnie Morze Bałtyckie rządziła się na nim jak suwerenne państwo, a w przyległych krajach wyjednywała coraz większe przywileje. Jeżeli te, jakie otrzymywała, nie wydawały się jej wystarczającymi, zarządza'a bojkot kraju, który odmówił jej żądaniom, organizując rodzaj blokady gospodarczej, a nawet nie wahała się realizować swoich celów drogą wojny. Miało to miejsce szczególnie w stosunku do krajów skandynawskich, na których jej szczególnie zależało ze względu na bogate surowce i na połów śledzi przy brzegach skandynawskich. Po krwawej walce

z królem Danii, Waldemarem IV, w ostatnim ćwierćwieczu XIV stulecia dosz'a Hanza do szczytu swej potęgi, zdobywając hegemonię polityczną i gospodarczą nad Bałtykiem.

PRZEDMIOTY MIĘDZYNARODOWEGO HANDLU

Wielki handel i instytucje handlowe wieków średnich rozwinęły się nie pod wpływem wymiany nadwyżek produktów rolnych za niezbędne w gospodarstwach rolnych fabrykaty lokalnego pochodzenia, lecz pod wpływem międzynarodowej wymiany towarów pochodzenia obcego. W ciągu całego średniowiecza, jak zresztą jeszcze i w czasach nowożytnych w handlu kolonialnym, korzenie odgrywały naczelną rolę. Korzenie czyli zbytkowne artykuły spożywcze miały zawsze zapewniony popyt wśród zamożnych sfer ówczesnego społeczeństwa i dawały kupcom duże zyski, bo były łatwe do transportu, stosunkowo mało ich kosztowały, a ceny na nie w Europie były bardzo wysokie. Kupiec średniowieczny nie potrzebował obawiać się zniżki cen towarów na skutek nagromadzenia ich w większej ilości w jednym miejscu. Do takiej zniżki nigdy nie dochodziło. Towary wschodnie, dostarczane na targi europejskie głównie przez kupców włoskich czy to morzem na niewielkich okrętach, czy lądem, miały zawsze zapewniony zbyt. Popyt na nie był zawsze większy od podaży. Obok korzeni przywożono: ryż, pomarańcze, morele, figi suszone, winogrona, cukier z trzciny cukrowej, perfumy, środki lecznicze i środki do farbowania płótna i sukna. Dostawiano następnie w wielkiej ilości bawełnę i jedwab, których odbiorcami były najpierw miasta włoskie z Florencją na czele, gdzie rozwinął się wielki przemysł sukienniczy i jedwabniczy, potem inne miasta północno-zachodniej Europy, głównie niderlandzkie. Z kolei wymienić należy gotowe fabrykaty wschodniego handlu przywozowego, jak tkaniny jedwabne, dywany, wyroby z kości słoniowej, z kruszców szlachetnych i inne. W zamian za te zbytkowne artykuły spożywcze, surowce i gotowe fabrykaty, kupcy włoscy wywozili na targi wschodnie (lewantyńskie): drzewo budulcowe, broń, niewolników, sukno i płótno w wielkiej ilości. Ostatnio wymienione fabrykaty wysuwały się w tym handlu wywozowym z Europy na pierwsze miejsce. Wyrabiano je głównie w ośrodkach przemysłowych włoskich, niderlandzkich i północno-francuskich. Szczególnie sukna flandryjskie i bra-

banckie zdobyły sobie w ówczesnym handlu takie uprzywilejowane stanowisko w dziedzinie wyrobów tekstylnych, jakie miały korzenie wśród artykułów spożywczych. Kupcy włoscy opanowali wnet handel tym zyskownym towarem, a to początkowo za pośrednictwem targów szampańskich, a po ich upadku przez swoich faktorów wprost w miejscach fabrykacji. Sukno posiadało również tę ważną zaletę, że było łatwe do transportu i ceny na nie były wysokie. Pewne jego gatunki szły niejednokrotnie jeszcze do Florencji, gdzie otrzymywały ostateczne wykończenie.

W przeciwieństwie do tego dominującego w średniowieczu handlu włoskiego, handel prowadzony w północno-zachodniej i północno-wschodniej Europie najpierw przez kupców niderlandzkich, skandynawskich i słowiańskich, następnie niepodzielnie przez hanzeatyckich, miał odmienny charakter. I tutaj również odgrywały wielką rolę towary wschodnie, a wśród nich korzenie. Duże znaczenie miały także sukna flamandzkie. W Brugii zaopatrywali się kupcy hanzeatyccy w wymienione towary, bądź przywożone z południa, bądź wyrabiane na miejscu, oraz w inne wyroby przemysłowe, które wieźli do Anglii i do północno-wschodnich krajów Europy Lecz na pierwszy plan wysunęły się tutaj surowce przywożone morzem z Anglii i z północno-wschodnich krajów europejskich, a więc skandynawskich, ruskich, polskich i niemieckich. Z Anglii wywozili kupcy hanzeatyccy wełnę i metale, z innych krajów północno-wschodniej Europy płody gospodarstw hodowlano-rolnych, łowiectwa, myśliwstwa i pszczelarstwa, płody leśne i niektóre minerały.

Jednym z największych źródeł dochodów Hanzy był handel śledziami. Hanza zdobyła monopol na połów śledzi, spychając na szary koniec handlujących do tej pory tym artykułem kupców i żeglarzy skandynawskich i słowiańskich. Śledzie, które zmieniają co pewien okres czasu kierunek swego pochodu, trzymały się w wiekach XIII, XIV i XV wybrzeży południowo-zachodniej Skanii, która była przez te trzy wieki targiem o międzynarodowym znaczeniu dla wymiany pomiędzy Zachodem a Wschodem. Rybołówstwo na Skanii (sławne zarybie koło Skanör) przyczyniło się wybitnie do ożywienia życia gospodarczego Danii i było równocześnie źródłem dochodu korony duńskiej, która uczęszczających tam kupców obciążyła

podatkami. Stąd Hanza tak pilnie starała się o swe wyłączne prawa handlu ze Skandynawią, a z Danią w szczególności, pierwszą bowiem podstawą dla jej żeglugi i handlu w tych stronach był połów śledzi. W latach 1368—69 Lubeka wysyłała corocznie 200 okrętów do Skanii, skąd przywoziła przeciętnie 36.400 ton śledzi, gdy inne nadbałtyckie miasta Hanzy razem wziąwszy wywoziły ponad 82.100 ton. W latach 1398—1400 wywóz śledzi do Lubeki wzrósł prawie podwójnie, obliczają go bowiem w tych trzech latach na 66—70.000 ton rocznie. Stan ten zmienił się dopiero w latach od 1420—1430. Wtedy dała się Hanzie i Lubece odczuć konkurencja holenderskiego połowu śledzi na Morzu Północnym. Równocześnie zmniejszyła się znacznie liczba śledzi przy brzegach Skanii. Niekiedy nie było ich tam zupełnie. W latach 1492—1495 wywoziła Lubeka ze Skanii zaledwie około 15—20.000 ton śledzi rocznie. Jako jedną z przyczyn gospodarczego upadku Hanzy wymienia się fakt, że śledzie już w XV stuleciu zmieniły kierunek swego pochodu, wędrując na Morze Północne ku brzegom Anglii. Wtedy połów śledzi dostał się w ręce Holendrów, którzy stali się głównymi ich dostawcami na rynki europejskie do czasu, kiedy Anglia aktem nawigacyjnym Cromwella (1651) utrudniła im połów śledzi przy swoich wybrzeżach, by korzyści z niego płynące zagarnąć dla siebie.

Rozmiar handlu hanzeatyckiego dorównywał bez wątpienia rozmiarowi włoskiego handlu śródziemnomorskiego, lecz kapitały, jakim on operował, były bez porównania mniejsze od kapitałów kupców włoskich. Tym wystarczało przywieźć ze Wschodu do Europy trochę korzeni lub tkanin i dywanów, by uzyskać duże sumy, podczas gdy kupcy hanzeatyccy musieli dostarczać na targi zachodnie dużo surowców, by w zamian za nie otrzymać trochę pieniędzy czy fabrykatów do dalszego handlu. W związku z tym pozostawała także pojedyncza technika handlu u hanzeatów, a jego udoskonalona forma u Włochów. Stąd wywodziły się wielkie fortuny włoskich domów handlowo-bankowych, jak Bardich albo Peruzzich czy innych, z którymi nie mogli nigdy równać się najbogatsi kupcy hanzeatyccy, jak Wittenborg z Lubeki, Geldernsen z Hamburga albo Tölner z Rostoku.

Literatura

Dzieła ogólne: Kulischer J., Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters und der Neuzeit. Berlin 1928. — Rörig F., Mittelalterliche Weltwirtschaft. Jena 1933. — Pirenne H., La civilisation occidentale au moyen-âge.

(Histoire du moyen-âge, t. VIII. Paris 1933). — Beer A., Allgemeine Geschichte des Welthandels, t. I. Wiedeń 1850. — Goldschmidt L., Universalgeschichte des Handelsrechts, t. I. Stuttgart 1891. — Letourneau Ch., L'évolution du commerce dans les diverces races humaines, 1897. — Noël O., Histoire du commerce du monde. 1891—1906. — Heyd W., Histoire du commerce du Levant au moyen-âge, trad. fr. par F. Reynaud, t. I—II. Leipzig 1886. — Naudé W., Die Getreidehandelspolitik der europäischen Staaten vom 13. bis zum 18. Jahrh., t. I—II. Acta borussica. Berlin 1896—1901. — Zeno R., Storia del diritto marittimo nel Mediteraneo. Athenaeum. Roma 1915. — Herre P., Weltgeschichte am Mittelmeer. Potsdam—Wildpark 1930. — Segre Arturo, Storia del Commercio, wyd. 2, Torino 1923. — Ruville A. v., Die Kreuzzüge, 1920. — Prutz H., Kulturgeschichte der Kreuzzüge, 1883. — Ludlow J. M., The age of the crusades. 1897. — Norden W., Der vierte Kreuzzug im Rahmen der Beziehungen des Abendlandes zu Byzanz. Berlin 1898. — Erhardt Arnold, Byzantinische Kaufverträge in Ost und West. (Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte Rom. Abt., t. LI. Weimar 1931). — Levasseur Emile, Histoire du commerce de la France, t. I, Paris 1911. — Pigeonneau Henri, Histoire du commerce de la France, t. I. 1885. — Inama Sternegg K. Th. von. Deutsche Wirtschaftsgeschichte. Leipzig 1879—1901, 4 tomy. Nowe wydanie, t. I. 1909. — Vogel W., Geschichte der deutschen Seeschiffahrt, I, 1913. — Seeger H. J., Westfalens Handel und Gewerbe vom 9. bis 14. Jahrhundert. Berlin 1926. — Scheffel P. H., Verkehrsgeschichte der Alpen, II, 1913.

Morze Śródziemne — Miasta włoskie: Manfroni C., Storia della marina italiana dalle invasione barbariche al trattato di Ninfeo (400—1261). Livorno 1899. — Yver G., Le commerce et les marchands dans l'Italie méridionale au XIII-e et au XIV-e siècle. Paris 1903. — Schulte A., Geschichte des mittelalterlichen Handels und Verkehrs zwischen Westdeutschland und Italien. Leipzig 1900. — Heyd W., Die italienischen Handelscolonien am Schwarzen Meere. (Z. f. d. gesamten Staatswissensch., t. XVIII, 1862). — Chone H., Die Handelsbeziehungen Kaiser Friedrichs II. zu den Seestädten Venedig, Pisa und Genua. Berlin 1902. — Merores M., Gaëta im frühen Mittelalter. Gotha 1911. — Kretschmayr H., Geschichte von Venedig. Gotha 1905—1920. — Diehl Ch., Venise. Une république patricienne. Paris 1921. — Lenel W., Die Entstehung der Vorherrschaft Venedigs an der Adria, 1897. — Jorga N., La politique venitienne dans les eaux de la mer Noire. (Bull. de sect. Hist. Acad. Roumaine, II Année, Nr 2—4, 1914). — Bauer Cl., Venezianische Salzhandelspolitik bis zum Ende des 14. Jahrhunderts. (V. f. S. u. W. G., t. XXIII, 1930). — Hodgsohn F. C., Venice in the XIII and XIV Centuries. — Schaube A., Die Anfänge der venezianischen Galeerenfahrten nach der Nordsee. (Historische Zeitschrift, t. CI. 1908). — Simonsfeld H., Der Fondaco dei Tedeschi in Venedig und die deutsch-venetianischen Handelsbeziehungen. Stuttgart 1887. 2 vol. — Heyck Ed., Genua und seine Marine im Zeitalter der Kreuzzüge. Innsbruck 1886. — Caro G., Genua und die Mächte am Mittelmeer. Halle 1895—1899. 2 vol. — Bratianu G. J., Recherches sur le commerce génois dans la mer Noire au XIII-e siècle. Paris 1929. — Davidsohn R., Der Florentiner Welthandel des Mittelalters. (Weltwirtschaftl. Archiv, t. 30. Jena 1929). — Dubiecki Marian, Kaffa osada genueńska i jej stosunek do Polski w XV w. (Przegląd Powszechny, t. XII, 1886). — Małowist Marian, Kaffa — kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453—1475. (Prace Instytutu Historycznego II. Warszawa 1947).

Flandria—Brugia: Pirenne H., Histoire de la Belgique, t. I., wyd. 2. Bruxelles 1902. — Pirenne H., The place of the Netherlandes in the Economic History of Medieval Europe. (The Econ. Hist. Reviev, 1929). — Deschesne L., Histoire économique et sociale de la Belgique. Paris 1932. — Häpke R., Brügges Entwickelung zum mittelalterlichen Weltmarkt. Berlin 1908. — Finot J., Étude historique sur les rélations commerciales entre la Flandre et la République de Gênes. Paris 1906. — Małowist M., Le développement des rapports économiques entre la Flandre, la Pologne et les pays limitrophes du XIII-e au XIV-e siècle. (Extrait de la Revue belge de philologie et d'histoire. Bruxelles 1932). — Pirenne H., La hanse flamande de Londres. (Bulletin de la Classe des Lettres de l'Académie royale de Belgique, 1899).

Bałtyk—Normanowie: Strasser K. T., Wikinger und Normannen. Hamburg 1928. — Bugge A., Die Wikinger, 1906. — Kendrick T. D., A history of the Vikings. London 1930. — Bugge A., Die nordeuropäischen Verkehrswege im frühen Mittelalter und die Bedeutung der Wikinger für die Entwicklung des europ. Handels und der europ. Schiffahrt. (Vj. Soz. W. G. t. IV). — Bugge A., Der Untergang der norwegischen Schiffahrt im Mittelalter. (V. f. S. und W. G., t. XII. 1914).- Fischer J., Die Entdeckungen der Normannen in Amerika, 1902. — Hermann P., Island in Vergangenheit und Gegenwart. 1907/10. — Vogel Walther, Die Normannen und das Fränkische Reich bis zur Gründung der Normandie (799—911). Heidelberg 1906. — Revel J., Histoire des Normands I. 1918. — Montelius O., Kulturgeschichte Schwedens. Leipzig 1906. — Arne E. J., La Suède et l'Orient. (Upsala, Paris, Leipzig, 1914. Archives d'études orientales publiées par J. A. Lundell). — Bugge A., Norges Historie. 1910. — Nielsen Axel, Dänische Wirtschaftsgeschichte. (Handbuch der Wirtschaftsgeschichte, hrsg. v. G. Brodnitz. Jena 1933. — Danmarks Riges Historie I. Joh. Steenstrup; II. Kr. Erslev. 1904. — Małowist M., Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu. (Roczniki dziejów społ. i gosp. T. X. Poznań 1948, str. 81 i nast.).

Bałtyk—Słowianie: Widajewicz J., Słowianie zachodni na Bałtyku. Toruń 1933. (Wyd. Instytutu Bałtyckiego). — Tymieniecki K., Dziejowy stosunek Polaków do morza. (Pam. I. B. XV. 1932). — Koczy L., Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów. (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, t. VIII. Z. 3. Poznań 1934). — Koczy Leon, Polityka bałtycka Zakonu Krzyżackiego. (Dzieje Prus Wschodnich, t. I. „Prusy Wschodnie", str. 1—73. Pam. Inst. Bałt. XXVII. i odbitka 1936). — Lepszy Kazimierz, Dzieje floty polskiej. Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego. Gdańsk 1947. — Rutkowski Jan, Historia gospodarcza Polski. I. Wydanie trzecie rozszerzone. Poznań 1947. — Kulischer J., Russische Wirtschaftsgeschichte, t. I. Jena 1925. — Patzelt Erna, Die fränkische Kultur und der Islam. Wien 1932. — Raudonikas W. J., Die Normannen der Wikingerzeit und das Ladogagebiet, Stockholm 1930. — Arbman H., Birka, Sveriges äldsta handelsstad, Stockholm 1939.

Bałtyk—Hanza niemiecka: Barthold, Die Geschichte der deutschen Hanse, Magdeburg 1909. — Bächtold H., Der norddeutsche Handel im 12. und beginnenden 13. Jahrhundert. Berlin 1910. — Engels W., Die Seefischereien der baltisch-skandinavischen Meere zur Zeit der Hanse. Marburg 1900. — Daenell E., Geschichte der deutschen Hanse in der zweiten Hälfte des XIV. Jahrhunderts. Leipzig 1897. — Daenell E., Die Blütezeit der deutschen Hanse. Berlin 1905—1906, 2 vol. — Keutgen F., Hansische Handelsgesellschaften vornehmlich des XIV. Jahrh. (Vj. Soz. W. G. t. IV.) — Stein W., Hansa. (Hansische Geschichtsblätter. 1909). — Bahr K., Handel und Verkehr der deutschen Hanse und die Handelsstellung Hamburgs. 1907. — Kiesselbach G. A., Die wirtschaftlichen Grundlagen der deutschen Hanse und die Handelsstellung Hamburgs bis in die 2. Hälfte des XIV. Jahrh. Berlin 1907. — Rörig Fritz. Hansische Beiträge zur deutschen Wirtschaftsgeschichte. Breslau 1928. — Häpke R., Der deutsche Kaufmann in den Niederlanden. 1911. — Engel K., Organisation der deutschen hansischen Kaufleute in England im 14./15. Jahrhundert. (Hans. Gbll. 1913). — Techen Fr., Die deutschen Handwerker in Bergen. (Hans. Gbll. 1913). — Buck W., Der deutsche Handel in Nowgorod bis zur Mitte des 14. Jahrh. 1895. — Gurland M., St. Peterhof in Nowgorod. 1913. — Winckler, Die deutsche Hansa in Russland. 1886. — Goetz, Deutsch-russische Handelsverträge im Mittelalter. 1916. — Schroeder, Der Handel auf der Düna im Mittelalter. (Hans. Gblt., t. XXIII). — Nielsen A., Dänische Wirtschaftsgeschichte. Jena 1933.

Organizacja handlu: Rehme P., Geschichte des Handelsrechts I. 1914. — Huvelin P., Le droit commercial. (Rev. de synth. hist. 1904). — Keutgen F., Der Grosshandel im Mittelalter. (Hans. Gbll. 1901). — Below G. von, Grosshändler und Kleinhändler im deutschen Mittelalter. Probleme der Wirtschaftsgeschichte. Tübingen, wyd. 2. 1926. — Kulischer J., Warenhändler und Geldausleiher im Mittelalter. (Z. für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung. 1908. — Koehne C., Das Hansgrafenamt. Berlin 1893. — Gross C., The gild merchand of Middle Ages. Oxford 1890. — Yver G., Le commerce

et les marchands dans l'Italie méridionale au XIII-e et XIV-e siècle. 1903. — Bugge Al., Altschwedische Gilden. (Vj. Soz. W. G., t. XI). — Schmoller G., Die älteren deutschen Kaufgilden und die der Nachbarländer. (Jb. Ges. Volksw., t. XLII. 1918). — Picarda E., Les marchands de l'eau. Hanse parisienne. Paris 1901. — Pirenne Henri, La hanse parisienne de l'eau. Paris 1913. — Huvelin P., Essai historique sur le droit des marchés et des foires. Paris 1897. — Van Der Linden, Les gilds marchands aux Pays-Bas au moyen-âge. 1896. — Bourquelot F., Étude sur les foires de Champagne. Paris 1865. 2 vol. — Alengry C., Les foires de Champagne 1915. — Sayous A. E., Les opérations des banquiers italiens en Italie et aux Foires de Champagne pendant le XIII-e siècle. (Revue hist. de droit français et étranger. Paris 1933). — Rietschel S., Markt und Stadt in ihrem rechtlichen Verhältniss, 1897. — Hegel K., Städte und Gilden der germanischen Völker im Mittelalter. Leipzig 1891, 2 vol. — Weider Manfred, Das Recht der deutschen Kaufmannsgilden des Mittelalters. — Untersuchungen zur deutschen Staats- und Rechtsgeschichte, Heft 141. Breslau 1931).

POWSTANIE MIAST

Włochy i Flandria miały doniosły wpływ nie tylko na odrodzenie handlu Europy drugiej połowy średniowiecza, lecz stamtąd także wyszły wzory organizowania miast średniowiecznych i urządzania autonomicznych instytucyj miejskich. Te dwa centra życia gospodarczego odegrały i w tej dziedzinie pierwszorzędną i decydującą rolę.

GENEZA I ROZWÓJ KOMUN WŁOSKICH

Dotąd jeszcze toczy się w nauce spór o to, czy miasta drugiej połowy średniowiecza wraz ze swymi instytucjami były kontynuacją miast rzymskich, czy powstały niezależnie od nich. Odnośnie do organizacyj miejskich w północno-zachodniej Europie zwyciężył pogląd, że rozwinęły się one na gruncie i na skutek tych przemian w życiu społecznym i gospodarczym, zarówno wewnętrznych, jak przede wszystkim zewnętrznych, jakie zaistniały tam począwszy od XI stulecia. W sprawie zaś tworzenia się miast i instytucyj miejskich we Włoszech ciągle jeszcze walczą ze sobą dwa poglądy: jeden sprowadza ich genezę do tych zjawisk, które spowodowały wspaniały rozwój miast i instytucyj miejskich i w innych częściach Europy, czyli do gruntu rodzimego, drugi wywodzi włoskie instytucje miejskie drugiej połowy średniowiecza z municypiów rzymskich. Ten drugi pogląd opiera się na fakcie, że miasta południowych Włoch zdołały utrzymać tradycje rzymskie nawet w okresie niepomyślnych dla siebie warunków rozwoju, podobnie jak nawet w najcięższych warunkach potrafiły one zachować kontakt z cesarstwem bizantyńskim, co zadecydowało o ich przodowniczej roli w od-

rodzeniu gospodarczym Europy. Zwolennicy tej teorii twierdzą, że gdy w innych krajach Europy inwazje barbarzyńskie usunęły całkowicie z widowni dziejowej istniejące tam dawniej miasta lub w najlepszym wypadku pozostawiły po nich gruzy i szczątki, to we Włoszech miasta znajdowały się w lepszej sytuacji, bo niektóre z nich istniały nieprzerwanie, względnie po przejściowych zniszczeniach (okres longobardzki) odbudowywały się na nowo.

Nie można dziś rozstrzygnąć, która z tych teoryj, i do jakiego stopnia jest słuszna, choć za Dorenem stwierdzić trzeba, że samorząd miast z epoki klasycznej już w okresie późnocesarskim prawie że zaginął, a jeśli miał jakie takie znaczenie dla ustroju miast późniejszych, to jedynie w bizantyńskiej części Italii. Przez czasy longobardzko-frankońskie przetrwała tylko duchowa jego tradycja. Skoro na sprzyjającym do tego rodzimym podłożu rozwinęły się miasta włoskie i tworzyły swoje instytucje miejskie, używały na ich określenie nazw z czasów rzymskich. Instytucje te były jednak nowe, związane ściśle z epoką i warunkami, wśród jakich powstawały.

KONSULOWIE

Tak było przede wszystkim z instytucją konsulatu (rady miejskiej), na którą się często powoływano. Ta instytucja przyjęła się w pierwszej połowie XII stulecia we wszystkich prawie miastach włoskich. Z czasami cesarstwa rzymskiego wiązała ją tylko nazwa. Konsulowie byli wybierani przez elektorów, reprezentantów ogółu mieszkańców miasta, którzy pod przysięgą zobowiązywali się wybrać najlepszych i najzdolniejszych obywateli w stosunku przepisanym statutem, a to z trzech stanów miejskich, tj.: 1) capitanei, czyli z możniejszej szlachty, 2) valvassores, czyli z uboższej szlachty i 3) populi, czyli z kupców i rzemieślników. Stosunek reprezentantów poszczególnych stanów w tym urzędzie kształtował się w różnych miastach różnie, a liczba konsulów wahała się w miastach włoskich od 2 do 21 członków. Do konsulów należała władza wykonawcza, określona dokładnie statutami, oni także przedkładali projekty ustaw, które uchwalały zgromadzenia mieszczan. Urzędowali w zasadzie rok. Byli za swe funkcje opłacani przez gminę, a nadto mieli prawo pobierania od stron prywatnych wynagrodzenia, nie przekraczającego jednak 2 solidów.

SPRAWA NIEZALEŻNOŚCI POLITYCZNEJ KOMUN WŁOSKICH

Gminy czyli komuny włoskie posiadały autonomię, nie miały zaś pełni władzy suwerennej. Jedne zależały od cesarza rzymskiego narodu niemieckiego, inne od swych dawnych panów, biskupów lub hrabiów. Jednak cesarz przebywał daleko, jego władza we Włoszech od połowy XI do połowy XII wieku była bardzo słaba, od hrabiów zaś i biskupów miasta włoskie uniezależniły się albo drogą wykupienia swych praw, albo drogą zwycięskiej walki. Stąd komuny włoskie stawały się niezależnymi państewkami, tym silniejszymi, że posiadały bogatych mieszczan, z których każdy był zobowiązany do służby wojskowej.

Z walk z cesarzem Fryderykiem Barbarossą (1154—1183), który chciał wzmocnić swoją władzę nad miastami włoskimi, wyszły one zwycięsko, bo chociaż na mocy układu w Konstancji uznały nad sobą najwyższą władzę cesarza, to z drugiej strony ich autonomia została raz na zawsze utwierdzona i zamieniona w ustawę.

PODESTA — OGÓLNE ZGROMADZENIE MIESZCZAN — RADA WIĘKSZA — RADA MNIEJSZA

W okresie tych walk nastąpiła w ustroju komun włoskich pewna zmiana. Przed pokojem w Konstancji, stanowiącym podstawę wolności miast Włoch północnych, cesarz poustanawiał w kilkunastu miastach szczególnie sobie wrogich swoich pełnomocników czyli podestów (potestas). Chociaż byli oni narzuceni przez wrogiego cesarza i znienawidzeni, przecież miasta wnet zobaczyły, że tam, gdzie rządził podesta, w mieście działo się lepiej. Ustawały waśnie partyjne, panował ład i porządek, sprawiedliwość była sprężystsza i bezstronniejsza. Stąd, gdy zachodziła tego potrzeba, niektóre miasta zaczęły powierzać rządy jednej osobie, przeważnie obcej, z władzą i nazwą podesty. Z początkiem wieku XIII we wszystkich prawie miastach przyjęła się ta forma rządów zamiast dawnego konsulatu.

Urząd podesty, który w ciągu swego urzędowania musiał trzymać się szeregu przepisów, by godnie odpowiedzieć swojemu stanowisku, trwał jeden rok. Wybierano go w różnych miastach rozmaicie, przeważnie jednak przysługiwało prawo wyboru reprezentacji gminnej, zwanej radą wielką. Wynagradzano podestę tak samo jak konsulów, i podobnie jak do konsulów, należała do niego władza wykonawcza.

Władzę prawodawczą posiadało ogólne zgromadzenie mieszczan (parlamentum, arrengum, contio, colloquium, massa populi), instytucja znana już w czasach rzymskich. Zebrania takie odbywały się na placach przed katedrą lub kościołem głównym, a brali w nich udział wszyscy ci, którzy byli obowiązani do służby wojskowej i płacili podatki, tj. należący do wymienionych już wyżej trzech stanów miejskich. Parlament ten miał prawo zmieniać ustrój gminy, uchwalać ustawy gminne i nowe podatki, decydował o sprzedaży części majątków gminnych, o wojnie i pokoju, i zatwierdzał traktaty z innymi gminami.

W miarę wzrostu miast i ludności zgromadzenia te okazały się niepraktyczne, więc zastąpiono je „wielką radą“ liczącą od 300 do 400 członków, złożoną z przedstawicieli ogółu mieszczan. Właściwy parlament zwoływano w takich miastach jedynie w sprawach nadzwyczajnych.

Dla ułatwienia rządów konsulom i podestom, zwłaszcza dla dania im pomocy w sprawach sądowych, powstała „rada mniejsza“ (senat), złożona z niewielkiej ilości adwokatów, sędziów i w ogóle światlejszych osób, a wybierana przez elektorów desygnowanych przez parlament lub radę wielką. Urzędowała ona, podobnie jak konsulowie i podestowie, przez okres jednego roku; tam, gdzie funkcjonowali konsulowie lub podestowie, dzieliła z nimi władzę wykonawczą.

Rządy podestów, dające większą rękojmię bezstronności, nie zażegnały jednak waśni i walk politycznych stronnictw, a zresztą i one ulegały zbytnio wpływom szlachty i bogatszych patrycjuszów ze szkodą stanu trzeciego, tj. ludu.

GMINA LUDOWA — KAPITAN — TYRAN — ABSOLUTNY WŁADCA

Lud, do którego należeli z jednej strony wielcy kupcy, przemysłowcy, kapitaliści i bankierzy, zorganizowani w cechy szlachetniejsze i bogatsze (artes maiores), a z drugiej strony mali kupcy, kramarze i rzemieślnicy, zorganizowani w „artes minores“, niechętnie patrzył na tę przewagę szlachty w miastach. Niezadowolone było również z tego znajdujące się poza uprzywilejowanymi stanami pospólstwo czyli liczni wyrobnicy, czeladź i podupadli mieszczanie pracujący w obcych warsztatach. Oparty o te najniższe warstwy stan trzeci zdołał chwycić w niektórych miastach rządy w swoje ręce, gdzie zaś nie udało się to, tam masy tworzyły drugą gminę, własną, ludową, wzorowaną na

ustroju gminy pierwszej, ogólnej. Tą drugą gminą kierował kapitan (capitaneus populi).

Taka organizacja miasta stała się ogólna już w połowie XIII stulecia. W skład miasta wchodziły obydwie gminy i w sprawach ogólnych porozumiewały się ze sobą. W razie sprzeczności podesta zwoływał parlament, którego uchwały były decydujące dla całego miasta. Na zewnątrz reprezentowali miasto podesta i kapitan. Lecz i ten udział w rządach nie zadowolił ludu. Stąd w miastach włoskich XIII i XIV stulecia powstawały krwawe walki wyzyskiwane przez kapitanów, sprytnych kierowników ludu, w celu zdobycia władzy tyrana. Tyran stawał ponad autonomicznymi instytucjami miejskimi. Odbierał im sprawy polityczne i wojskowe, a pozostawiał tylko administracyjne. Zamieniał się wówczas na rzeczywistego pana miasta i państwa zarazem, na absolutnego władcę.

GENEZA I ROZWÓJ MIAST FLANDRYJSKICH

Drugim terytorium, z którego należy wyprowadzać miasto średniowieczne i jego autonomiczne instytucje, była Flandria i sąsiadujące z nią obszary północnej Francji. We Flandrii żadne miasto godne tej nazwy nie sięgało czasów rzymskich; zresztą niewiele inaczej było na terytorium Francji. Uczeni wykazują, że początek zaledwie niewielkiej liczby miast francuskich sięga czasów rzymskich. Te miasta leżały głównie w południowej i środkowej Francji. Niektóre rzymskie instytucje miejskie istniały w nich jeszcze w okresie merowińskim, zanikły jednak w zupełności w okresie karolińskim i feudalnym. Stąd genezę i rozwój miast flandryjskich i północno-francuskich datować należy dopiero od drugiej połowy średniowiecza.

MIASTA W PÓŁNOCNO-ZACHODNIEJ EUROPIE DO XI W.

Do XI stulecia nie było we Flandrii miast w sensie prawnym. Były tam, podobnie jak we Francji, osiedla miejskie, równoczesne siedziby biskupstw i centra administracji kościelnej poszczególnych diecezyj. Ich znaczenie z punktu widzenia gospodarczego było bardzo małe. Odbywały się w nich małe tygodniowe targi, zaspokajające potrzeby miejscowej ludności. Co najwyżej raz do roku, podczas święta szczególnie czczonego patrona kościoła katedralnego czy klasztornego, napływało tam więcej ludności z diecezji i obcych pielgrzymów. Te miasta

biskupie (civitates) były równocześnie siedzibą administracji dóbr kościelnych. Ich byt opierał się całkowicie na rolnictwie [1].

W epoce pokarolińskiej były na porządku dziennym liczne wojny domowe i najazdy obcych wrogów, jak Normanów i Saracenów. Stąd powstała konieczność fortyfikowania istniejących centrów administracyjnych kościelnych i budowania coraz to nowych grodów (castrum, oppidum, urbs, burgus) przez panów feudalnych i potężniejsze klasztory. Były to zazwyczaj prymitywnej budowy zameczki otoczone palisadami, wałem ziemnym i rowem, a rzadko murami. Do ciężarów okolicznej ludności należało utrzymanie tego obwarowania w dobrym stanie, tym więcej, że w razie niebezpieczeństwa najazdu znajdowała ona w jego obrębie schronienie. W każdym grodzie, będącym równocześnie siedzibą administracji świeckiej (kasztelanii), mieścił się „domus scabinatus“, gdzie ławnicy pod kierownictwem kasztelana wyposażonego we władzę administracyjno-gospodarczą, sądowniczą i wojskową, sprawowali sądownictwo nad całą kasztelanią. Kasztelan miał takie prawa w grodzie jak biskup w miastach biskupich. Zarówno owe „civitates“, jak i „castra“ odegrały bardzo ważną rolę w historii rozwoju miast. Nowe miasta powstały bowiem obok nich lub wokół nich w okresie odrodzenia gospodarczego Europy.

TWORZENIE SIĘ ŚREDNIOWIECZNEGO MIASTA POD WZGLĘDEM PRAWNYM

Odrodzenie gospodarcze przyczyniło się wybitnie do zwiększenia się ruchu towarów i wytworzenia się rodzimej, zawodowej klasy kupców. Wywodzili się oni w przeważnej swej liczbie z ludzi bezrobotnych, pochodzących ze wsi, którzy z różnych przyczyn nie mogli lub nie chcieli szukać chleba na roli i wejść w stosunek zależności od ówczesnych właścicieli tej roli, lecz woleli wałęsać się z miejsca na miejsce i żyć z jałmużny lub dorywczo otrzymanej pracy. Skoro otwarły się dla nich widoki zdobycia względnie łatwego zarobku w handlu, jęli się ochotnie pracy odpowiadającej najlepiej ich dotychczasowemu, wędrownemu trybowi życia, a wielu z nich doszło wnet tą drogą do znacznej fortuny. W czasach bowiem licznych klęsk elementarnych, wojen, nieurodzajów i głodów z jednej, a trudności komunikacyjnych z drugiej strony wystarczyło nieraz, jak po-

[1] Zobacz str. 82.

wiada Pirenne, przenieść na plecach worek zboża z okolicy, gdzie był urodzaj, do okolicy, gdzie panował głód, by stać się bogatym.

Na skutek tak znacznego ożywienia się życia gospodarczego powstały targi czyli periodyczne, czasowe zebrania kupców, i stałe osiedla kupiecko-rzemieślnicze, zwane „portus“, zakładane właśnie w miastach biskupich i w grodach, a gdy zabrakło tam dla nich miejsca, to obok nich. Na czas przerw między jarmarkami, na czas zimy lub innej nie sprzyjającej handlowi pory roku kupiec wędrowny obierał sobie jakieś stałe miejsce pobytu. Z natury rzeczy szukał miejsca bezpiecznego, gdzie skupiało się więcej ludności, tam bowiem miał założyć swój dom i umieścić rodzinę. Zatem miasta biskupie i warowne grody nadawały się szczególnie na miejsce zamieszkania średniowiecznego kupca. Nie zawsze z tych miast biskupich i grodów lub wokół nich rozwinęły się miasta średniowieczne, skoro jednak zdołały one skupić większą liczbę ludności kupieckiej, ich byt i rozwój dalszy był zapewniony. Za kupcem wędrował tam rzemieślnik, przenosząc się ze wsi i osiedlając się chętnie w nadziei łatwiejszego zbytu swoich produktów. Stare osiedla miejskie nie były w możności pomieścić gromadzącej się szybko ludności, więc wnet obok grodu, „burgus“, tam, gdzie od dawna było miejsce targowe, powstało „foris burgus“, czyli przedmieście lub nawet osobne miasto, nazywające się w odróżnieniu od starego grodu: „novus burgus“.

Jak targ był zwykle podstawą rozwoju nowego miasta, tak kupcy stanowili tam najważniejszą kategorię ludności. Bardzo wcześnie to podgrodzie, czyli nowe przedmieście, otaczało się murem, stawało dlatego grodem i zaczynało zdobywać sobie przewagę nad starym, w miarę, jak nowi przybysze, kupcy i rzemieślnicy, wyrastali pod względem gospodarczym i społecznym ponad mieszkańców dawnego grodu. Zatem genezy miasta z drugiej połowy średniowiecza a pośrednio i miasta nowożytnego, jak też genezy ludności miejskiej i autonomicznych instytucyj miejskich szukać należy na tym przedmieściu. Te nowe twory rozwinęły się wspaniale zwłaszcza wtedy, gdy leżały na ważnych traktach handlowych, lądowych i wodnych. Widać to najlepiej we Flandrii, jak szybko przemysł sukienniczy, dotąd trzymający się wsi, przenosił się do tych miast. Tkacze znajdowali tam len i wełnę, folusznicy i farbiarze mydło,

ałun i materiały do farbowania sukna. Wszystkiego tego dostarczali kupcy. W związku z ich działalnością przemysł wiejski zamienił się szybko na przemysł miejski.

MIESZCZAŃSTWO

Była zasadnicza różnica między mieszkańcami tych miast nowych a starych i wsi przylegających do nich. Polegała ona na różnym ich zajęciu. Handel i przemysł stały się zawodowym zajęciem pierwszych, uprawa zaś roli względnie oparcie całego bytu o rolę cechowało drugich. Gdy pierwsi byli ludźmi wolnymi, drudzy wyjątkowo tylko mogli uzyskać ograniczoną przez prawo wolność.

W ciągu X i XI stulecia hrabiowie albo kasztelanowie, biskupi, opaci albo seniorzy, na których ziemi powstały nowe miasta, nie nadawali ich mieszkańcom jakichkolwiek specjalnych praw. Kasztelan odnosił się do nich w ten sam sposób jak do mieszkańców wsi. Nie biorąc pod uwagę różnic społecznych i gospodarczych, wymagał od mieszczan tych samych świadczeń co i od reszty ludności.

Ci nowi ludzie, nie zorganizowani, nie mieli początkowo innego wyjścia, jak podporządkować się owym wymaganiom. Strzegli tylko pilnie jedynej początkowo swej zdobyczy, tj. wolności, ona bowiem była podstawą ich działania, gdyż bez wolności, czyli swobody zmiany miejsca nie byłby możliwy handel. Dążyli więc do tego, by ta ich zdobycz stała się prawem, by wieśniak, który uciekał do nowego miasta i powiększał liczbę jego ludności, znalazł tam pewne schronienie i nie potrzebował obawiać się, że zostanie z powrotem przez pana rewindykowany i osadzony na wsi. Cel ten osiągnęły miasta w ciągu XII stulecia. Wolność stała się wtedy prawną atrybucją mieszczaństwa. Aby móc z niej w pełni korzystać, wystarczyło człowiekowi niewolnemu przebyć na ziemi miejskiej 1 rok i 1 dzień. Po tym okresie nikt nie miał do niego prawa. Stąd to powstało niemieckie przysłowie: „Stadtluft macht frei“: „powietrze miejskie daje wolność“.

ROZWÓJ PRAWA MIEJSKIEGO I INSTYTUCYJ MIEJSKICH

Wolność była pierwszą zdobyczą ludności miejskiej i zarazem nieodzowną jej potrzebą. Lecz istniały i inne ważne konieczności. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim sądow-

nictwo. Potrzebom ludności miejskiej nie odpowiadało stare, feudalne, formalistyczne i przewlekłe sądownictwo, mające na uwadze wieś i ludność wiejską. Miastu, kupcom i rzemieślnikom było potrzeba sądów rozumiejących nowe warunki życia nowej ludności. Najpóźniej w początkach XI stulecia wytworzyło się przeto drogą zwyczaju „ius mercatorum". Działało ono początkowo nieurzędowo i miało charakter sądów polubownych, wnet jednak, bo w początkach XII stulecia, władza publiczna uznała jego walory. Tak więc stopniowo przekształciło się ono w sądownictwo stałe. Z kupców czy rzemieślników przypadkowo wybranych do sądzenia spraw mieszczańskich wytworzyła się instytucja ławników miejskich, którzy zdobyli prawa wyłącznego sądzenia w miastach. Ta instytucja rozszerzyła się szybko w Europie. Od władzy sądowej do władzy pełnej droga niedaleka. Samorząd sądowy przyczynił się walnie do uzyskania autonomii administracyjnej.

INSTYTUCJA POKOJU MIEJSKIEGO I POWSTANIE AUTONOMICZNEJ GMINY MIEJSKIEJ

Miasta flandryjskie, francuskie, a także i niemieckie były bardzo wcześnie uznane za miejsca, gdzie „panował pokój". Taki pokój panował już bowiem na targach, zapewniając ich normalny przebieg. Ta instytucja „pokoju miejskiego", zaznaczyć to trzeba, nie miała nic wspólnego z „pokojem Bożym", „treuga Dei", wprowadzonym przez Kościół dla uśmierzenia licznych wojen domowych w okresie feudalnym. Instytucja pokoju miejskiego była tworem mieszczan, a przede wszystkim kupców. Dla dopilnowania jego trwałości kupcy, a później i bogatsi rzemieślnicy, łączyli się w związki czyli gildie, mające na celu obronę zawodowych interesów zrzeszonych. Wydawano bardzo surowe kary przeciw tym, którzy odważyli by się naruszyć normalny tryb życia w mieście. Początkowo te postanowienia odnosiły się tylko do członków związku miejskiego.

Publiczne uznanie pokoju miejskiego jako instytucji obowiązującej również i ludzi obcych, przybywających do miasta, było dalszym etapem rozwoju autonomicznych instytucyj miejskich. We Flandrii hrabiowie uznali wnet tak rozszerzoną instytucję jako obowiązującą wszystkich.. Z tą chwilą funkcjonariusze, mający za zadanie czuwanie nad utrzymaniem pokoju miejskiego, wybrani przez związek mieszczan, stali się urzędni-

kami publicznymi miasta, a ich agendy administracyjne szybko rosły. Tam, gdzie panowie feudalni nie chcieli miastom przyznać tych praw publicznych, wywalczały ją one sobie z bronią w ręku w drodze rewolucyj. Podobnie walczyły o autonomię sądową w razie, gdy pan prywatny, świecki czy duchowny, nie chciał uznać odrębnego sądu miejskiego. Tak więc zorganizowani mieszczanie zdobywali sobie wspólnymi siłami prawa autonomiczne, administracyjne i sądowe. Uzyskali je drogą legalną, pokojową, lub drogą walk. Wtedy dopiero związek mieszczan, powstały dla obrony ich interesów wspólnymi siłami, przerodził się w gminę, „communio". Pierwszą taką gminą zorganizowaną na skutek walki z biskupem, panem miasta, było we Flandrii Cambrai (1077). We Francji takie powstania miejskie w celu wywalczenia autonomicznej gminy miały miejsce w Beauvais (około 1099), w Noyon (1108—1109), w Laon (1115).

FINANSE MIEJSKIE I URZĘDY MIEJSKIE

W społeczeństwie feudalnym, w którym panowała nieokiełzana siła brutalna, gwałty stanowiły zjawisko codzienne. Miasta, z powodu nagromadzonych w nich towarów i bogactwa, były narażone na szczególne niebezpieczeństwo ze strony wszelkiego rodzaju rozbójników. Stąd konieczność budowy muru miejskiego czy wału obronnego wokół nowego miasta. Dawny mur miasta biskupiego lub świeckiego grodu stawał się z tą chwilą niepotrzebny dla miasta nowego, rozsypywał się więc w gruzy lub sami mieszczanie z chwilą uzyskania autonomii usuwali go i w ten sposób łączyli stare osiedle miejskie z nowym. Obwarowanie miasta było pierwszą robotą publiczną, a jego obrona pierwszym obowiązkiem mieszczan, podjętym przez nich z własnej woli i dla zabezpieczenia własnych interesów. Pieniądze, składane przez nich obowiązkowo na ten cel, stanowiły zawiązek finansów miejskich i aż do końca średniowiecza najbardziej obciążały budżet miejski.

Do tego podatku miejskiego, uiszczanego już nie panu feudalnemu, lecz miastu, a więc instytucji publicznej, dołączyły się inne podatki. Były one potrzebne na opędzenie bieżących potrzeb, na budowanie ulic, targów, hal towarowych, mostów, kościołów parafialnych, na prowadzenie miejskiej polityki gospodarczej, to jest na zabezpieczenie ogółowi zbytu produktów, dostarczenie środków żywności i potrzebnych surowców.

Wszyscy mieszczanie byli zobowiązani do płacenia tych podatków wedle stopnia swej zamożności. Do urządzenia i normalnego funkcjonowania tych wszystkich spraw, związanych z administracją miasta, potrzeba było funkcjonariuszy, reprezentantów ogółu mieszczan. Albo korporacji ławniczej przydzielono — obok sądownictwa miejskiego — także sprawy administracyjne, albo dla celów administracji miejskiej powstała odrębna korporacja przysięgłych, „iurati". Instytucje te urzędowały pod przewodnictwem „merów" (maior) lub „baillich". Podobnie jak we Włoszech, ster rządów miejskich dostał się i we Flandrii w ręce zamożniejszej ludności miasta, czyli patrycjuszów. Rzemieślnicy i biedniejsi kupcy musieli sobie udział w rządach dopiero wywalczyć; do nadzwyczaj rzadkich wypadków należało, by dopuszczono ich do niego drogą ugody, pokojową.

ORGANIZACJA MIAST WŁOSKICH I FLANDRYJSKICH WZOREM DLA MIAST EUROPEJSKICH

Na instytucjach miast włoskich i flandryjskich wzorowały się miasta całej Europy. Pod bezpośrednim wpływem włoskich urządzeń pozostawały zwłaszcza miasta południowej Francji i południowych Niemiec, flandryjskie znowu wzory oddziałały na miasta północnej Francji, północno-zachodnich Niemiec i Anglii. Obok wpływów bezpośrednich mamy do czynienia z wpływami pośrednimi i z czynnikami lokalnymi, oddziaływającymi w większym lub mniejszym stopniu na tworzenie się miast i ich organizacyj. Miejskie instytucje włoskie i flandryjskie spowodowały wytworzenie się z czasem niemieckiego prawa miejskiego. Pierwszym przejawem samorządu miejskiego była tam ława miejska z wójtem na czele. Miasto zdobyło pełny samorząd z chwilą, gdy powstała rada miejska (początek XIII w.), która objęła z czasem ster rządów, doprowadzając do wybitnego ograniczenia atrybucyj ławników. Rada ta, złożona początkowo z bogatych patrycjuszów, musiała podzielić się rządami w mieście z biednym pospólstwem. Stało się to na skutek ugody lub rozruchów miejskich w XIV i XV w.

POWSTANIE MIAST W POLSCE, W CZECHACH I NA WĘGRZECH

Zarówno miasta Polski jak Czech i Węgier powstawały w najściślejszej łączności z Zachodem (w przeciwieństwie do miast Europy wschodniej). Lecz nie powstały one, jak chce tzw.

teoria kolonialna, niejako za jednym zamachem, na skutek lokacji miasta na prawie niemieckim, stwarzającej od razu organizację miejską, regularny plan miasta z rynkiem pośrodku i regularnym systemem ulic zbiegających się na rynku. Zwolennikami tej teorii są uczeni niemieccy, którzy twierdzą równocześnie, że miasta środkowo-europejskie zostały zaludnione elementem obcym, a mianowicie niemieckim, że nie wyrosły one przeto organicznie ze społeczeństwa miejscowego, lecz były narostem obcym, przeszczepionym z Zachodu.

Badania polskich uczonych (Balzera, Tymienieckiego, Grodeckiego i inn.) wykazały, że miasta w Polsce — a to samo można odnieść do Czech (badania Zychy) i Węgier (Mályusza) — zakładano przeważnie w takich miejscowościach, które miały już od dawna większe znaczenie, np. w grodach książęcych, w stolicach biskupich i opatów, w ważniejszych miejscach targowych.

Grody budowano w takich miejscach, w których sama natura ułatwiała obronę w razie najazdu wroga. Służyły dla skupienia w nich pewnej ilości wojska i dla celów ochrony mieszkańców najbliższej okolicy. Obok wojskowych grody mogły spełniać jeszcze inne cele. Z tych przede wszystkim wysuwa się na czoło budowa świątyni w grodzie dla kultu religijnego jakiegoś pogańskiego bóstwa. Właśnie Arkona na wybrzeżu Rugii miała świątynię Światowida czyli wszystko widzącego, czterolicowego, obiegającego konno świat cały i uważanego za króla bóstw oraz pogromcę nieprzyjaciół, gród Retra w kraju lutyckim świątynię Radegasta, boga ognia itd. Wtedy w grodzie przebywali kapłani w celu uprawiania kultu; razem z kapłanami przebywała tam ich służba. Gdy w grodzie była świątynia wystawiona na cześć jakiegoś bóstwa, to wówczas w określonych porach roku gromadziła się tam ludność okoliczna, a nawet z dalszych stron w celu uczestniczenia w nabożeństwach. Po powstaniu państw polskiego, czeskiego i węgierskiego tworzyły się tam obok starych nowe grody. Znaczenie zaś tych, które znajdowały się na granicach państwa, wzrosło. Ale i niektóre grody wewnątrz państwa pozyskały duże znaczenie jako siedziby księcia względnie jego urzędników administracyjnych, z drugiej strony jako siedziby administracji kościelnej po zaprowadzeniu chrześcijaństwa. W tym czasie wzrosła liczba ludności, zamieszkującej je na stałe. Gdy te grody

leżały na ważniejszych traktach komunikacyjnych, osiedlała się tam ludność kupiecka w celach targowych. Gród bowiem był dobrym ośrodkiem dla wymiany towarów okolicy, a nawet i dalszych stron, dając naturalne bezpieczeństwo rozwijającemu się tam handlowi. W razie skupienia się w grodzie większej liczby ludzi, przybywali tam też rzemieślnicy skupiający się dotąd na wsi, po dworach możnych panów po to, by zbywać łatwiej swe wyroby ludności miejscowej i przybyłej na targi. Przed lokacją na prawie niemieckim rozwinęły się niektóre takie osiedla miejskie (np. siedziby księcia, biskupa) w znaczne nawet miasta, zarówno w Polsce, jak w Czechach i na Węgrzech, ale w formie gospodarczej, tj. bez ludności mieszczańskiej w znaczeniu prawnym tego terminu, i bez samorządnych organizacyj miejskich. Niektóre z nich otrzymały w źródłach łacińskich nazwę miasta (civitates względnie urbes), inne grodu (castra) lub wprost miejscowości (locus). Np. w Polsce nazwę pierwszą miały w XI i XII wieku: Gniezno, Kraków, Poznań, Wrocław i Płock, a więc siedziby biskupie.

W czasach historycznych między grodem a targiem był ścisły związek, bo przy każdym grodzie na tak zwanym podgrodziu czyli osiedlu kupiecko-rzemieślniczym powstawały targi. Oczywiście targi mogły się też rozwijać i tam, gdzie grodów wcale nie było, a nawet w oddaleniu od dróg handlowych. Wtedy były one ośrodkami, w których okolice bogate w płody surowe pewnego rodzaju, pozbywały się ich, lub wymieniały je na inne artykuły. Gdy podgrodzia tworzyły już w XI i XII wieku na pół miejskie osady, to targi czasowe zamieniwszy się na stałe stawały się też podatnym gruntem do uzyskania w późniejszych czasach t.zw. prawa niemieckiego, tj. tych urządzeń, jakie wytworzyły się znacznie wcześniej w miastach zachodnio-europejskich, a które polegały na zorganizowaniu władz samorządowych czyli wybieranych przez mieszkańców danego miasta i odpowiedzialnych przed nimi.

Podgrodzia mogły spełniać rolę miast w sensie gospodarczym tego słowa. Ich mieszkańcy nie mieli odrębnych od okolicznej ludności praw ani samorządu miejskiego. Conajwyżej podgrodzie miało specjalny mir targowy tj. zapewnione przez władzę danego terytorium bezpieczeństwo osób i mienia przebywających w nim ludzi. Dopiero nadanie takiemu osiedlu wolności targowej (libertas fori), co miało miejsce od XII-go wie-

ku, wyodrębniało je od okolicznych wsi. Wolność targowa polegała na nadawaniu przez panującego przywilejów sądowych i fiskalnych. Targi pozostawały pod opieką specjalnych urzędników t. zw. sędziów targowych (forenses iudices). W czasie odbywania przez nich sądów panował pokój, którego naruszenie książę karał surowo. Sędziom targowym podlegała wyłącznie ludność obca, gromadząca się w miejscowościach targowych z okazji targów. Załatwiali oni sprawy karne, a może i inne przekroczenia mniejszej wagi. Urzędowali w miejscu, gdzie targ się odbywał i zapewne tylko w czasie jego trwania.

Dzieje gospodarcze miast w Europie środkowej zaczęły się na długo przed ich lokacją na prawie niemieckim, np. w Polsce dzieje Krakowa. Nadanie miastu prawa niemieckiego stanowiło drugi etap jego rozwoju tj. przeniesienie do niego form prawnych, wyrobionych już przed tym na Zachodzie. W wiekach od XIII do XIV powstawały w Europie środkowej liczne nowe miasta, lub dawne przebudowywały swój ustrój na wzór miast zachodnio-europejskich, głównie na modłę niemieckich. A więc w Polsce, podobnie jak we wschodnich krajach niemieckich, rozpowszechniło się przede wszystkim prawo magdeburskie, częściowo brane wprost z Magdeburga, częściowo za pośrednictwem Środy (na Śląsku) lub Chełmna (na Pomorzu), które je wcześniej dostały. Stąd także prawo miejskie obok magdeburskiego zwano średzkim lub chełmińskim. Kilka miast pomorskich, jak Elbląg, Fromborg, Brunsberga, wzięło prawo z Lubeki, stąd też zaczerpnęły je miasta krajów bałtyckich, jak Rewel, Ryga, Narwa, Kłajpeda, a także niemiecka kolonia kupiecka w Wielkim Nowogrodzie. Miasta czeskie otrzymały prawo południowo-niemieckie, wzorując się na Wiedniu i Norymberdze lub mieście Igławie na Morawach, które pierwsze zaczerpnęło ustawodawstwo z Wiednia. Część miast czeskich, mianowicie północne, przyjęła jednak prawo magdeburskie. Na Węgrzech i w Siedmiogrodzie występowało jednocześnie prawo magdeburskie i południowo-niemieckie.

Z chwilą otrzymania prawa niemieckiego dawne rozrzucone osiedle miejskie przekształcało się w miasto z budową zwartą, z własnym systemem obronnym, z własnym samorządem i władzami miejskimi.

Pierwszym wyrazem samorządu miast, lokowanych na prawie niemieckim, było własne sądownictwo. Pełnił je wójt dziedziczny, zwykle potomek założyciela miasta wraz z ławnikami. Ławników było zwykle 7; we większych miastach liczba ich była większa. Np. w Krakowie liczba ławników z 7 za Ludwika Węgierskiego podniosła się do 11. O ile chodzi o wójta i jego sprawy wójtowskie, to podlegał on sądowi równych sobie t. zw. sądowi leńskiemu. Sądy te były zarazem wyższymi dla wsi i mniejszych miast, które otrzymały prawo niemieckie.

Zwykle jednak sądem wyższym dla małych miasteczek były ławy lub rady miast większych, na których się wzorowały. Większe znowu miasta udawały się po pouczenie prawne oraz orzeczenie prawne czyli ortyl wprost do tych miast niemieckich, skąd zaczerpnęły wzór swego prawa. Tak więc miasta polskie udawały się po pouczenie i orzeczenie prawne do Magdeburga. Ażeby temu przeciwdziałać, Kazimierz W. założył w r. 1356 sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, który miał być sądem leńskim dla sołtysów i wójtów, a zarazem miał wydawać ortyle sądom miejskim w wypadkach wątpliwych. Najwyższą zaś instancją w sprawach miejskich dla Małopolski miał być t. zw. sąd sześciu miast złożony z 6 ławników, wybranych przez miasta małopolskie: Kraków, Kazimierz, Sącz, Bochnię, Wieliczkę i Olkusz. Stanowisko wójta dziedzicznego było w mieście bardzo duże. Początkowo rządził on przy pomocy ławników. Kiedy jednak ich obowiązki jako sędziów nie dały się pogodzić z administracją miasta, wyodrębnia się od ławy rada miejska dla spraw związanych z handlem, przemysłem, zarządem i utrzymywaniem miasta w porządku. Stało się to pod koniec XIII wieku. Do rady miejskiej wchodzili kupcy, a także często bogatsi rzemieślnicy.

Wójt uważał początkowo radę miejską za swój organ przyboczny, wpływał na dobór radnych, sobie oddanych i stał na jej czele. Jednak interesy wójta i miasta nie pozostawały ze sobą w zgodzie. Między radą jako przedstawicielką interesów miejskich a wójtem przychodziło coraz częściej do zatargów. Panujący interweniując w takich sprawach brali zwykle w obronę miasta przed zachłannością wójtów. Np. miało to już miejsce w r. 1281 we Wrocławiu, gdzie książę wrocławski Henryk na skutek skarg mieszczan na wójta dziedzicznego odebrał mu wójtostwo, a wzamian za nie nadał mu wieś Lukawice.

To samo działo się i w innych miastach śląskich jak Świdnicy, Raciborzu, Lwówku itd. Wszędzie interwencja panującego doprowadziła do ścieśnienia granic władzy wójtowskiej na korzyść właściwej już zwierzchności miejskiej tj. rady.

Najlepszym środkiem zakończenia ciągłych sporów między miastem a wójtem było wykupienie wójtostwa przez miasto. Na Śląsku przeprowadzają to miasta za zgodą księcia dosyć wcześnie. Np. w r. 1319 wykupuje wójtostwo Budziszyn, w r. 1332 Brzeg, w latach 1326, 1329, 1345 Wrocław, w r 1334 Kłodzko, w r. 1371 Świdnica, w r. 1372 Legnica itd. W Krakowie skonfiskował wójtostwo dziedziczne król Władysław Łokietek, uśmierzając bunt wójta Alberta. Co najmniej od drugiej połowy XIV w. miasto wydzierżawiało od króla jego prawa do skonfiskowanego wójtostwa i stopniowo dostało w dzierżawę całe sądownictwo wójtowskie w swoje ręce. Dopiero jednak w r. 1475 zakupiło je na własność za sumę 1000 grzywien.

Kiedy miasto stało się właścicielem wójtostwa, rada miejska przejęła na siebie prawa i obowiązki dawnych wójtów dziedzicznych. Niektóre sprawy sądowe załatwiała sama rada, inne pozostawiała na pewien czas mianowanemu przez siebie wójtowi sądowemu. W drugiej połowie XIII wieku wszystkie miasta mają już radę i wszędzie występują do walki z wójtami. Dzięki poparciu panujących wzmacniają swoje stanowisko, zdobywając coraz większe znaczenie, aż wreszcie doprowadzają do zlikwidowania dziedzicznych wójtów.

Nawet wtedy, kiedy przedstawicielstwo ogółu obywateli czyli rada weszła w uprawnienia dawnych wójtów dziedzicznych, ogół mieszczaństwa nie utracił w zupełności swego znaczenia. We wszystkich miastach, które otrzymały t. zw. prawo niemieckie, zgromadzenie mieszczan było właściwym źródłem prawodawstwa miejskiego. Na mocy specjalnych postanowień panujących, przychodziło w niektórych miastach do ograniczenia praw ludności miejskiej w uchwalaniu wilkierzy, np. w Raciborzu i w Świdnicy w początkach XIV wieku. Jak jednak dawniej ogół mieszczan wystąpił do walki z dziedzicznymi wójtami, czego następstwem było powstanie rad, tak teraz mieszczaństwo rozpoczęło walkę z radami, które wstąpiły w ślady dawnych wójtów. Spory kończyły się zazwyczaj kompromisem, na mocy którego dochodziło do ugody między radą a pospól-

stwem. Z drugiej strony miasta podjęły starania o uchylenie tych postanowień panującego, które zmierzały do ograniczenia ich praw ustawodawczych.

Najwcześniej zdobyły sobie pełną autonomię miasta czeskie, których znaczenie wzrosło wybitnie dzięki wojnom husyckim. Podczas wojen stawało mieszczaństwo, mianowicie prażanie, niejako na czele czeskiego życia politycznego i miewało na sejmach pierwsze miejsce i rozstrzygające słowo. Później miasta zostały przez szlachtę zepchnięte z kierowniczego stanowiska, ale i tak zachowały dla siebie w Czechach więcej praw i wpływu na sprawy publiczne, niż np. w sąsiednich państwach, polskim i węgierskim. Dzięki ruchowi husyckiemu czeszczenie się miast, rozpoczęte już przed wojnami husyckimi, doszło do szczytu.

Skoro lokacja miasta opierała się o miejscowość już dawniej zasiedloną, musimy przyjąć, że miała ona ludność rodzimą, która zmieszała się z ludnością obcą, później przybyłą. To tłumaczy nam także np. w Czechach proces szybkiej czechizacji miast już z końcem XIV i w XV stuleciu; w Polsce proces szybkiej polonizacji miast najbardziej nawet zniemczonych, z jakim mamy do czynienia już w XV i XVI stuleciu.

Przejęcie zachodnio-europejskiego ustroju miejskiego z Niemiec nie zadecydowało jeszcze o istotnym charakterze miast. Większość z nich posiadała nadal charakter na pół rolniczy, tj. ich ludność zajmowała się uprawą roli i rzemiosłem, a handlem najwyżej drobnym, obliczonym na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Dopiero na skutek wielkiego handlu zagranicznego rozwinęły się niektóre z nich na miasta w pełnym tego słowa znaczeniu. Handel zagraniczny rozwinął się w tych spośród nich, które leżały na ważnych traktach komunikacyjnych i były siedzibami panujących, książąt i królów. Do takich miast garnęła się chętnie ludność obca, głównie niemiecka i włoska, która zawładnęła wielkim handlem i zadecydowała o potędze tych miast i swoim własnym znaczeniu gospodarczym, lecz która równocześnie chwyciła ster rządów w swoje ręce. Takie miasta zdołały uzyskać od panujących prawo składu, dające im stanowczą przewagę nad tymi, które go nie posiadały.

Podobnie jak na Zachodzie, i w miastach środkowo-europejskich kupcy, zwłaszcza bogatsi, organizowali związki kup-

ców czyli gildie. Takie związki kupieckie musiały dość wcześnie powstać np. we wszystkich ważniejszych miastach jak Kraków, Wrocław, Poznań, Lwów, nie mówiąc o Gdańsku i Toruniu. We Wrocławiu, na którym wzorował się Kraków, istniał taki związek kupców poza radą z początkiem w. XIV, a w r. 1339 otrzymał swój własny statut, jako „kumpanie der kaufleute". Organizacje te jednak, jako zbyt luźne i więcej polityczne aniżeli zawodowe, okazały się w późniejszych czasach niewystarczające. Dlatego obok nich powstały ściślejsze bractwa, na zasadach cechowych oparte, konfraternie kupieckie.

Nie brakło także np. w Polsce prób, by zorganizować na wzór zachodni potężną, międzymiastową organizację kupców. Podobnie jak w Niemczech i w Polsce grasowały po drogach bandy rabusiów, które czyhały na karawany kupieckie, by je ograbić z mienia. Za czasów rządów Wacława II spotykamy się z takim pierwszym związkiem międzymiastowym, tj. polską hanzą. Z początkiem r. 1302 połączyły się w związek cztery największe miasta wielkopolskie, mianowicie: Poznań, Kalisz, Gniezno i Pyzdry, aby wspólnym kosztem rozwinąć działalność przeciw rozbójnikom i podpalaczom. W r. 1310 podobny związek zawarły miasta: Głogów, Wschowa i Żegań, a w r. 1350 miasta wielkopolskie: Poznań, Kalisz i Pyzdry ponowiły swoją dawną konfederację, już w tym drugim przypadku raczej w celach politycznych.

GOSPODARSTWO MIEJSKIE

UWAGI OGÓLNE

W związku z rozwojem miast, począwszy od XI stulecia rozwijało się i organizowało gospodarstwo miejskie. Od tego czasu miasta nie były już tworem wyjątkowym, lecz stały się normalnym zjawiskiem życia gospodarczego. Miasto i wsie okoliczne uzupełniały się wzajemnie i z punktu widzenia wymiany dóbr tworzyły pewną całość gospodarczą. Miasto średniowieczne rozwijało się i organizowało dzięki mieszczanom i dla mieszczan. Mieszkała w nim jednak prawie zawsze większa lub mniejsza liczba ludności nie mieszczańskiej, przede wszystkim duchowieństwo i szlachta, posiadający specjalne prawa, którzy nie korzystali z prawa miejskiego i stali na ogół poza nawiasem życia miasta. Ich rola z punktu widzenia gospodarczego ograniczała się do roli konsumentów tego, co produkowali mieszcza-

nie, z powodu zaś swoich specjalnych praw i przywilejów stanowych przeszkadzali oni raczej normalnemu rozwojowi miasta. Jedynie w wyjątkowych przypadkach szlachta była czynnikiem twórczym w rozwoju miast. Miało to miejsce przede wszystkim we Włoszech. Tam szlachta walnie pomogła mieszczanom w walce o autonomię z dostojnikami kościelnymi, właścicielami miast, gdyż była to zarazem jej własna sprawa, szło jej bowiem o wyzwolenie się spod zależności sądowej duchowieństwa. Nadto w handlowych miejskich republikach włoskich, takich jak Wenecja i Genua, szlachta przystępowała do spółek handlowych wnosząc do nich swoje kapitały z renty gruntowej, i tym sposobem, sama bogacąc się, przyczyniała się do rozwoju wielkiego handlu miast włoskich. Były to jednak raczej wyjątki.

WIELKOŚĆ ŚREDNIOWIECZNEGO MIASTA I JEGO OGÓLNY CHARAKTER

Miasta średniowieczne, zwłaszcza w dobie swego tworzenia się, przedstawiały obraz bardzo różnorodny. Dość zestawić obok siebie miasta włoskie: Wenecję, Genuę, Florencję, albo flandryjskie: Brugię i Gandawę, a z drugiej strony choćby nadreńskie miasta niemieckie lub francuskie, czy angielskie albo polskie, by łatwo wyobrazić sobie te wielkie różnice, jakie zachodziły między miastami Europy w średniowieczu. Najłatwiej zorientować by się można w tym względzie z zestawień ludności miast ówczesnych. Niestety, zestawień tych mamy bardzo niewiele, bo brak jest danych źródłowych do ich opracowania. Najbardziej wtedy zaludnione miasto, Wenecja, nie miało nigdy ponad 100.000 ludności; niewiele też wyprzedzało pod względem zaludnienia Florencję, Mediolan i Genuę. Gandawa, największy ośrodek flandryjskiego przemysłu sukienniczego, liczyła w początkach XIV stulecia około 50.000, Brugia około 40.000 ludności. Oto największe europejskie miasta średniowiecza. Najznaczniejsze miasto i stolica Polski, Kraków, miał w początkach XIV stulecia 11.000, Sandomierz, Bochnia i Wieliczka każde około 2.500 mieszkańców, inne miasta mniej. Ogólnie powiedzieć można, że niewiele było wówczas w Europie takich miast, których ludność osiągnęłaby liczbę 20.000 głów, a liczące od 5.000 do 10.000 mieszkańców uchodziły za wcale znaczne ośrodki miejskie. Poza kilkoma, które rozwinęły się szybko w wielkie ośrodki i szybko upadły, miasta średniowieczne miały

jednak stałą tendencję rozwojową, choć ten rozwój odbywał się dosyć powolnie.

Bez względu na to, czy były one wielkimi skupieniami ludności, czy małymi, różniły się od otaczających je wsi. Przede wszystkim odmienne było zajęcie tych dwóch skupień. Żywności dostarczała miastu wieś i wielki handel, który uzupełniał dostawy artykułów spożywczych okolicznych wsi zwłaszcza artykułami zbytku. Jedynie w małych miejscowościach, obdarzonych przywilejami miejskimi, znaczny, a niekiedy przeważający odsetek ludności zajmował się rolnictwem. Takie miasteczko było nawet niekiedy samowystarczalne, to znaczy, mogło obejść się bez pomocy z zewnątrz, a więc przede wszystkim z najbliższej okolicy, i miało charakter na pół rolniczy.

Gdzie powstały miasta w pełnym tego słowa znaczeniu, którym najczęściej dali początek kupcy w okresie odrodzenia gospodarczego, tam od początku swojego istnienia sprowadzały one z zewnątrz środki żywności. Stąd też wywodziły się od XII wieku omówione wyżej przemiany w rolnictwie, spowodowane wzrostem zapotrzebowania produktów gospodarstw wiejskich, przede wszystkim zboża. W miastach, nawet największych, znajdowały się stajnie na bydło i chlewy na trzodę. Mieszczanie posiadali często kawałki ziemi uprawnej, a miasta — wspólne pastwiska i lasy, z których korzystał ogół, jednak środki spożywcze, zdobywane z własnej hodowli bydła i trzody oraz uprawy zbóż i jarzyn, zaspokajały potrzeby zaledwie małej liczby osób, i to na ogół nie w zupełności, nigdy zaś całej ludności miasta. Stąd w administracji miejskiej polityka żywnościowa odgrywała zawsze naczelną rolę.

POLITYKA ŻYWNOŚCIOWA MIAST

Administracja miejska musiała dbać o regularną dostawę środków żywności, musiała następnie unormować ich zbyt na rynku miejskim, nie mogła bowiem dozwolić, by środki żywności przywożone do miasta wykupowali pośrednicy po to, by je z zyskiem sprzedawać mieszczanom wówczas, gdy uczuwać się dawał ich brak. Nie mogła też pozwolić na samowolne podnoszenie cen artykułów żywności. Postanowienia w tych sprawach pojawiały się w miastach bardzo wcześnie, bo już od XII stulecia, w każdym razie przed rozwojem ustroju cechowego, a miały na celu dwie sprawy: jawność transakcyj i zniesienie

pośrednictwa między producentem a konsumentem. Władze miejskie wcześnie ustalały ceny artykułów spożywczych i sposób ich sprzedaży przez okolicznych wieśniaków. Nie wolno było ich kupować przed przybyciem wieśniaka na targ. Towar przywieziony musiał być wystawiony na sprzedaż na otwartym miejscu przez oznaczoną liczbę godzin, pierwszeństwo zaś zakupu przedmiotów codziennej konsumcji miał ogół, następnie mogli czynić zakupy kucharze, właściciele gospód, piekarze i piwowarzy, w końcu dopiero kupcy-pośrednicy. Osobni funkcjonariusze miejscy mieli obowiązek nie dopuścić na targach miejskich z jednej strony do spekulacji i sztucznego gromadzenia zapasów, z drugiej do kradzieży i oszukaństwa. Badano drobiazgowo wszystkie środki żywności, konfiskowano względnie niszczono te, które jakościowo nie były bez zarzutu, i nakładano surowe kary na ich dostawców.

Hale targowe ułatwiały kontrolę nad sprzedażą towarów i ich jakością i utrudniały gromadzenie przez kupców zapasów w celu ich rozsprzedaży w dobrej chwili po wysokich cenach. Bruksela np. posiadała osobne hale na chleb, mięso i zboże. Hala na mięso istniała już w XIII wieku. Również bydło, ryby, wino itd. musiało się tam sprzedawać w oznaczonych miejscach, w oznaczonym dniu i w oznaczonej godzinie. Sprzedaż rozpoczynała się i kończyła z uderzeniem dzwonu. Cały przebieg handlu w halach był uregulowany drobiazgowo. Wszystko to czyniono w interesie dobra ogółu mieszczan.

PRAWO SKŁADU I PRAWO O GOŚCIACH

Najbliższa okolica nie była w możności zaspokoić potrzeb miasta, zwłaszcza gdy liczyło ono większą liczbę ludności. Zresztą nie produkowała ona wszystkich środków żywności i wszystkich potrzebnych mieszkańcom wyrobów przemysłowych. Stąd od początku w wyżywieniu miasta średniowiecznego dużą rolę odegrało pośrednictwo obcych kupców, którzy dostarczali środków żywności i fabrykatów, nieraz z dalekich okolic, na co jednak patrzono zawsze niechętnie jako na obniżanie wartości miejscowej produkcji. Gdy zaś bez towaru obcego miasto obejść się nie potrafiło, starało się jego import urządzić w ten sposób, aby z niego przede wszystkim mieszczanin ciągnął zyski. Miasto średniowieczne dzieliło ludność na dwie grupy: na swoich mieszczan i na obcych, i chroniło swoich przed obcą konkurencją głównie przy pomocy dwóch instytucyj

prawnych: prawa składu i prawa o obcych czyli o gościach. Rozróżniano dwa rodzaje prawa składu: bezwzględne i względne. Jeżeli miasto miało przywilej bezwzględnego prawa składu, to obcy kupcy, przybywający do niego z towarem, musieli wystawić go w całości na sprzedaż lub zostawić na składzie miejskim, bo wieźć go w dalszą drogę nie było im wolno. W przypadku względnego prawa składu kupiec obcy był zmuszony wystawić swój towar na sprzedaż w mieście, do którego przyjechał, przez okres kilku do kilkunastu dni (3—14), a gdy miejscowi kupcy zaopatrzyli się w niego, mógł resztę nie sprzedaną wieźć dalej, do innego miasta i na inny targ.

Prawo o gościach łączyło się często z prawem składu. Pod terminem goście (hospites) rozumiano tych wszystkich, którzy nie posiadali prawa miejskiego danego miasta, to jest kupców cudzoziemskich i krajowych, pochodzących z innych miast, a także okoliczną ludność wiejską. Obcy kupcy mogli handlować między sobą tylko na jarmarkach, na okres których, jak wiadomo, uchylano wszelkie ograniczenia. Nie wolno im było sprzedawać poza jarmarkiem towaru drobiazgowo, czyli detalicznie, ale tylko hurtem, czyli na całk. Gdy jednak w stosunku do drobnych kupców i okolicznych wieśniaków, przywożących towar na targ, administracja miejska zdołała ze skutkiem zastosować cały szereg rygorów w interesie swoich mieszczan, to wobec wielkich kupców, tak krajowych jak i obcych, rozporządzających wielkimi zasobami w towarze i w pieniądzu, stawała często bezradna i zmuszona była tolerować niekrępowanie się przez nich postanowieniami miejskimi.

ROZWÓJ OŚWIATY W MIASTACH

Tworzące się miasta drugiej połowy średniowiecza nie miały w początkach szkół odpowiadających praktycznym potrzebom mieszczan, a zwłaszcza kupców. Nauczanie należało długo do sfery działania wyłącznie duchowieństwa, które tworzyło przy kościołach katedralnych i klasztorach szkółki dla nauki czytania i pisania, a zwłaszcza dla nauki łaciny, ta bowiem była międzynarodowym językiem ówczesnej Europy. Kupcy posługiwali się nią w korespondencji handlowej, która odgrywała dużą rolę, gdyż tylko dzięki niej mógł kupiec średniowieczny dostać wiadomości o cenach, o nowych rozporządzeniach i o zwyczajach handlowych. Jednak już od połowy XII stulecia znaczniejsze miasta organizowały szkółki, które należy

uważać za punkt wyjścia dla świeckiego szkolnictwa w wiekach średnich. Niemniej stan oświaty kupieckiej był jeszcze w XIII stuleciu bardzo niski. Z inicjatywy samych kupców, których wielu nie znało łaciny, wchodziły w użycie języki krajowe, i to najpierw w krajach najbardziej wówczas gospodarczo rozwiniętych, a więc we Włoszech (język włoski), we Francji i Flandrii (język francuski). Najwyżej, oczywiście, stała oświata wśród kupców włoskich, u których już w XIII wieku prowadzenie ksiąg handlowych było, można powiedzieć, ogólnie stosowane, co w innych miastach zachodniej Europy nastąpiło dopiero w XIV wieku. Toteż nic dziwnego, że wszyscy wybitniejsi przedsiębiorcy handlowi starali się nabyć we Włoszech podstawy oświaty kupieckiej i nauczyć się języka włoskiego. Z miast włoskich Wenecja była głównym centrum kształcenia kupców europejskich.

We Włoszech powstały też pierwsze prace naukowe z zakresu organizacji handlu i rachunkowości kupieckiej. Tam po raz pierwszy zaprowadzono podwójną księgowość. W początkach XIII stulecia Leonardo Pisano (Leonardo Fibonacci) ułożył dla kupców podręcznik arytmetyki i zaprowadził w rachunkach cyfry arabskie. W XIV stuleciu napisał Pegolotti, florencki urzędnik bankowy, pierwsze dzieło o handlu swego czasu. O tym przedmiocie pisał również w XV stuleciu florentyńczyk Francesco Uzzano. Pierwszą teoretyczną rozprawę o księgowości ułożył mnich włoski z XV wieku, Luca Paccioli.

PIERWSZE PRZEJAWY KAPITALIZMU W ŚREDNIOWIECZNYCH MIASTACH

Pierwsze przejawy kapitalizmu, przynajmniej w jego czysto handlowej postaci, możemy śledzić w miejskich republikach włoskich i we Flandrii. I tu, i tam, zaczynając od średniowiecza, wielki handel był głównym źródłem kapitalizmu. Handel morski ze Wschodem zaopatrzył republiki włoskie w ogromną ilość kapitałów, w których tworzeniu się i właściciele ziemscy odegrali pewną rolę, jednak, co zaznaczyć trzeba, najwyżej drugorzędną. Kiedy np. otwarły się widoki robienia dobrych interesów w handlu ze Wschodem, angażowali oni część swoich kapitałów w handlu morskim. Dopomagali kupcom wielkich republik w budowie okrętów handlowych, a w zamian za to otrzymywali część dochodów ze sprzedaży towarów przewiezionych na tych okrętach do portów Morza Śródziemnego. Znaczna

część szlachty włoskiej stale mieszkała w miastach, bo była czynnie zainteresowana w odrodzeniu się handlu włoskiego. W tworzeniu się tych kapitałów decydującą rolę odegrali jednak kupcy.

Najlepszym przykładem, jak powstał kapitalizm we Włoszech, była Florencja, to typowe średniowieczne miasto — państwo. Wzorując się na Wenecji doszło ono do takiego rozkwitu pod względem przemysłowym, że już w wieku XIII liczyło 200 większych warsztatów sukna i 80 kantorów handlowych w różnych stronach Europy. Jak informuje o tym bogata literatura, wielki handel florencki, który pośredniczył między Zachodem i Wschodem, wcześnie przybrał cechy kapitalistyczne. Szło tu głównie o kupców, naczelną warstwę społeczną w mieście, zrzeszonych w „arte di Calimala", którzy sprzedawali i wykończali sukno sprowadzane zza gór, tzn. zza Alp. Byli oni nadzwyczaj ruchliwi. Dokonywali hurtownych zakupów i sprzedaży, mieli biura sprzedaży na Wschodzie, gdzie wywozili sukno zakupione na targach szampańskich lub we Flandrii, Francji, a później i w Anglii. Utrzymywali cały szereg funkcjonariuszów, jak buchalterów i komisjonerów, oraz rzemieślników, jak farbiarzy i postrzygaczy sukna. Regulując swoje rachunki wekslami, przeprowadzali operacje bankowe. Właśnie ci kupcy i równocześnie bankierzy florenccy poddali pierwsi przemysł pod panowanie kapitalizmu. Fabrykanci sukna, zrzeszeni w drugiej z rzędu co do znaczenia organizacji rzemiosł, tj. „arte della lana", sami nie wyrabiali sukna. Zakupywali oni wełnę i oddawali ją do przeróbki licznym rzemieślnikom w mieście i na wsi, a więc: tkaczom, folusznikom, farbiarzom, którzy byli od nich całkowicie zależni. Robotę wykończoną fabrykanci odbierali i sprzedawali hurtownie. W ten sposób rozwinął się tam, już w średniowieczu, przemysł chałupniczy (domowy), który w dziejach kapitalizmu odegrał tak ważną rolę.

O początkach kapitalizmu handlowego we Flandrii pisze przede wszystkim Pirenne. Rozwijał się on głównie w Brugii i kilku miastach flandryjskich, jak: Leodium, Gandawa, Bruksela, Douai, Ypres. I tam kupcy odegrali decydującą rolę. W tych miastach, mających dogodne położenie geograficzne, służących za składy handlowe, krzewił się wspaniale handel międzynarodowy, zwłaszcza w miarę stopniowego upadku targów szampań-

skich. Liczne operacje handlowe powodowały gromadzenie wielkich kapitałów, którymi obracano w różny sposób, na wzór i często przy pomocy fachowców włoskich, Lombardów. Tam też kapitał wnet przyczynił się wydatnie do rozwoju przemysłu, zatrzymując jednak swoją postać handlową. Przy jego pomocy organizowały się tam takie przemysły jak fabrykacja sukna i przeróbka mosiądzu, nastawione głównie na eksport. Kupiec-eksporter, równocześnie kapitalista, kierował pracą. Często zakupywał on wełnę, organizował ludzi do pracy, tj. najemników, brał na siebie wykończenie sukna i sprzedawał hurtownie sukno gotowe, jednym słowem, pośredniczył między rzemieślnikiem a publicznością. Np. w Gandawie, jednym z największych ośrodków sukienniczych i w ogóle przemysłowych średniowiecza, było w połowie XIV w. ponad 4.000 tkaczy i ponad 1.200 folusznikόw na około 50.000 mieszkańców tego miasta. Stąd powstawały w miastach flandryjskich i włoskich przeciwstawiające się sobie klasy społeczne, a przede wszystkim bogaty patrycjat złożony z kupców i finansistów, i biedne pospólstwo. Te jaskrawe przeciwieństwa klasowe, wywołane sprzecznością interesów, przejawiały się niejednokrotnie w formie buntów pospólstwa przeciw patrycjuszom, którzy drogą legalną czy orężną wywalczyli miastu autonomię i chwycili ster rządu w swe ręce. I we Flandrii, jak i we Włoszech, doszły szybko do znaczenia organizowane przez kupców domy bankowe. Pożyczały one pieniędzy także panującym i możnowładcom świeckim, a zwłaszcza biskupom i podupadłym licznym klasztorom.

Literatura

Jannet Cl., Les grandes époques de l'histoire économique jusqu'à la fin du XVI-e siècle. 1896. — Knight M., Histoire économique de l'Europe jusqu'à la fin du moyen-âge (tłum. fr.). Paris 1930. — Pirenne Henri, La civilisation occidentale au moyen-âge. (Histoire du moyen-âge, t. VIII. Paris 1933). — Pirenne H., Histoire de Belgique, t. I, wyd. 2. Bruxelles 1902. — Pirenne Henri, Les villes du moyen-âge. Essai d'histoire économique et sociale. Bruxelles 1927. — Pirenne Henri, Les périodes de l'histoire sociale du capitalisme. (Bulletin de l'Académie royale de Belgique, 1914). — Cunningham W., An essay on western civilisation in its economic aspects. Cambridge 1898—1900. 2 vol. — Grupp G., Kulturgeschichte des Mittelalters, t. I³ 1921; t. II² 1923. — Doren A., Untersuchungen zur Geschichte der Kaufmannsgilden im Mittelalter. Leipzig 1890. — Gross C., The Gild Merchant of Middle Ages, 1890, 2 vol. — Maunier René, L'origine et la fonction économique des villes, 1910. — Sieveking W., Die mittelalterliche Stadt. (Vj. Soz. W. G., t. II). — Sombart W., Kapitalismus, t. I². — Arias G., Il sistema della costituzione économica e sociale italiana nell' età dei comuni, 1905. — Jecht H., Studien zur gesellschaftlichen Struktur der mittelalterlichen Städte. (V. f. S. und W., t. XIX, 1928). — Rietschel S., Markt und Stadt in ihrem rechtlichen Ver-

haltniss, 1897. — Stieda W., Städtische Finanzen im Mittelalter. (Jahrb. Nat. Stat., t. LXXXII). — Eberle H., Beiträge zur Gesch. der Bestellung der städtischen Organe des deutschen Mittelalters. Pgr. Freib. i. Br., 1915. — Foltz M., Beiträge zur Geschichte des Patriziats vor dem Ausbruch der Zunftkämpfe, 1899. — Stolze Th., Entstehung des Gästerechts. (Marbg. Diss., 1901). — Hafemann M., Das Stapelrecht, 1910. — Des Marez G., Étude sur la propriété foncière dans les villes du moyen-âge et spécialement en Flandre. Gand 1898. — Schünemann K., Die Entstehung des Stadtwesens in Südosteuropa. Breslau 1929. — Dillen J. G. Van, Het economisch karakter der middeleeuwsche stad. Amsterdam 1914. — Häpke R., Das Ernährungsproblem in der Geschichte. (Schmollers Jahrb., 1921). — Leyerer C., Theorie und Geschichte der Buchhaltung. Brünn 1919.

Francja: Luchaire A., Les communes françaises, wyd. 2, 1911. — Giry A., Les établissements de Rouen, 2 vol., 1883—84. — Parquier E. Le, L'organisation municipale de Rouen depuis le XII-e siècle jusqu'en 1449. (Mém. des sciences belles lettres et arts de Rouen. 1932). — Prou M., Les coutumes de Lorris et leur propagation au XII et au XIII-e siècle. (Nouv. Rev. du droit français, t. VIII, 1884). — Bonvalot Ed., Le tiers-état d'après la charte de Beaumont et ses filiales. Paris 1884. — Maugis, Histoire de la commune d'Amiens, 1906. — Bourgin, La commune de Soissons, 1908. — Bigard Louis, Contribution à l'étude des communes rurales et des franchises communales dans la Prèvoté de Paris. (Publications de la Société hist. de Pontoise et du Vexin. Pontoise 1927).

Niderlandy: Pirenne H., Les démocraties urbaines aux Pays-Bas. Paris 1912. — Espinas G., La vie urbaine de Douai au moyen-âge. Paris 1913. — Van der Linden H., Les gildes marchandes dans les Pays-Bas au moyen-âge, 1896. — Vanderkindere L., La loi de Prisches. (Mélanges P. Fredericq. Bruxelles 1904). — Chestret de Haneffe, Police des vivres à Liège au moyen-âge. (Bull. de l'Instit. archéol. liégeois, 1892, t. XXIII). — Unger W. S., De levensmiddelen Voorziening der hollandsche steden in de middeleeuwen. Amsterdam 1916.

Anglia: Ballard A., The Domesdav boroughs, 1905. — Round J. H., The commune of London, 1899. — Knoll Kurt, London im Mittelalter. Seine wirtschaftliche, politische und kulturelle Bedeutung für das britische Volk. Wien 1932.

Włochy: Ptaśnik J., Ustrój komun włoskich w wiekach średnich. (Samorząd Miejski — lipiec i wrzesień 1926). — Doren A., Italienische Wirtschaftsgeschichte, t. I. Jena 1934. — Silberschmidt W., Die Bedeutung der Gilde, insbesondere der Handelsgilde, für die Entstehung der italienischen Städtefreiheit. (Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, germ. Abt., t. 51. Weimar 1931). — Solmi A., Le assoziazioni in Italia avanti le origine del comune. 1898. — Pawiński A., Zur Entstehungsgeschichte des Konsulats in den Kommunen Nord- und Mittelitaliens. 1867. — Volpe G., Questioni fondamentali sull'origine e svolgimento dei comuni italiani. 1905. — Heinemann L. von, Zur Entstehung der Stadtverfassung in Italien. Leipzig 1896. — Mengozzi G., La citta italiana nell'alto medio evo, wyd. 2. Florencja 1931. — Bizarri D., Ricerche sul diritto di cittadinanza nella costituzione comunale. 1916. — Beloch J., Bevölkerungsgeschichte der Republik Venedig. (Jahrb. f. Nat. u. Stat., 3. F., t. XVIII, 1899). — Musatti E., Storia di Venezia (wyd. 1914/15). — Banchi L., Gli ordinamenti economici dei comuni toscani nel medio evo e segnatemente del comune di Siena. Siena 1876. — Halphen L., Études sur l'administration de Rome au moyen-âge. (Bibl. de l'école des hautes études, t. CLXVI, 1907). — Schaube A., Das Consulat des Meeres in Pisa. 1888. — Davidsohn R., Geschichte von Florenz, t. I. Berlin 1896. — Pardi G., Disegno della storia demografica di Firenze. (Archivio storico italiano, 1916). — Renard Georges, Histoire du travail à Florence, t. I—II. Paris 1914. — Hermes Gertr., Der Kapitalismus in der Florentiner Wollenindustrie. (Z. f. ges. Staatswiss., t. LXXII, 1916). — Doren A., Die Florentiner Wollentuchindustrie vom XIV. bis zum XVI. Jahrhundert. Stuttgart 1901. — Sapori A., Una compagna di Calimala ai primi del trecento. Florencja 1932. — Sieveking H., Die

kapitalistische Entwickelung in den italienischen Städten des Mittelalters. (Vierteljahrschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte, t. VII, 1909).

Niemcy: Kötzschke R., Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters. Jena 1924. — Kötzschke R., Grundzüge der deutschen Wirtschaftsgeschichte bis zum 17. Jahrhundert, wyd. 2., 1921. — Rathgen K., Die Entstehung der Märkte in Deutschland. 1881. — Below G. von, Der Ursprung der deutschen Stadtverfassung. Düsseldorf 1892. — Below G. v., Das ältere deutsche Städtewesen und Bürgertum. 1906. — Rietschel S., Die civitas auf deutschem Boden. Leipzig 1894. — Keutgen F., Untersuchungen über den Ursprung der deutschen Stadtverfassung. Leipzig 1895. — Hegel K., Die Entstehung des deutschen Städtewesens. Leipzig 1898. — Preuss H., Die Entwicklung des deutschen Städtewesens, I. 1906. — Oppermann O., Untersuchungen zur Geschichte des deutschen Bürgertums, vornehmlich im 13. Jahrh. (Hans. Gbll., 1911). — Schmoller G., Deutsches Städtewesen in älterer Zeit. 1922. — Sander P., Geschichte des deutschen Städtewesens. 1922. — Gerlach W., Die Entstehungszeit der Stadtbefestigungen in Deutschland. 1913. — Nuglisch A., Die wirtschaftliche Leistungsfähigkeit deutscher Städte im Mittelalter. (Z. Soz. Wiss., t. IX). — Schönberg L., Die Technik des Finanzhaushalts der deutschen Städte im Mittelalter. 1910. — Philippi F., Die erste Industrialisierung Deutschlands im Mittelalter. 1909. — Püschl A., Das Anwachsen der deutschen Städte in der Zeit der mittelalterlichen Kolonialbewegung. 1910. — Varges W., Die Wohlfahrtspflege in den deutschen Städten des Mittelalters. (Preuss. Jahrbb., t. LXXXVI). — Sander P., Die reichsstädtische Haushaltung Nürnberg (1431—1440). Leipzig 1902, 2 vol. — Adler G., Die Fleischteuerungspolitik am Ausgang des Mittelalters. 1893.

Polska: Ptaśnik J., Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków 1934. — Tymieniecki Kazimierz, Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim. (Slawia occidentalis, t. II. Poznań 1922). — Tymieniecki K., Zagadnienie początków miast w Polsce. (Przegląd historyczny, t. XII. Warszawa 1919). — Tymieniecki Kazimierz Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Warszawa 1921. — Maleczyński Karol, Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim. (Studia nad historią prawa polskiego, t. X. Z. I. Lwów 1926). — Lange Oskar, Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckim w wiekach średnich (z mapą). (Pamiętnik hist. prawny, t. I. Z. 5. Lwów 1925). — Friedberg Marian, Kultura polska a niemiecka. T. I. Poznań 1946.

Czechy: Šusta J., Dvě knihy českých dějin. I. Poslední Přemyslovci. II. Počatky Lucemburské. Praha 1916 (wyd. 2, 1926), 1919. — Hoenig A., Der deutsche Städtebau in Böhmen. 1921. — Juritsch G., Handel und Handelsrecht in Böhmen. 1907. — Pekař Jos., Dějiny československé. V Praze 1921.

Węgry: Mályusz Elemér, Geschichte des Bürgertums in Ungarn. (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, t. XX. Stuttgart 1928). — Weiss Leo, Beiträge zur Geschichte der mittelalterlichen Stadtwirtschaft in Ungarn. (Vj. Soz. W. G., t. XII). — Hóman V., Die ungarischen Städte in der Arpadenzeit (po węgiersku 1908).

GÓRNICTWO, PRZEMYSŁ I ICH ORGANIZACJA

GŁÓWNIEJSZE DZIAŁY I OŚRODKI PRODUKCJI GÓRNICZEJ

Wspaniały rozwój handlu w drugiej połowie średniowiecza wpłynął dodatnio na rozwój górnictwa. Eksploatując intensywnie stare ośrodki górnicze szukano nowych. Przede wszystkim znacznie gorliwiej aniżeli w poprzedniej epoce prowadzono poszukiwania za złożami kruszczów, których wiele potrzebowały mennice. Przerabiano je tam na pieniądze, bo tych coraz więcej

domagało się odrodzone życie gospodarcze, a zwłaszcza rozwinięty handel międzynarodowy. Także zbytkowny przemysł złotniczy, zdradzający tendencje do prześcignięcia wzorów wschodnich, bizantyńskich, pochłaniał znaczną ilość szlachetnych kruszców. Obok znanych nam starszych kopalń w Alpach wschodnich, w Schwarzwaldzie i w Wogezach, powstawały więc zwłaszcza od XI stulecia nowe kopalnie. Już w X stuleciu odkryto bogate złoża srebra w Harcu, szczególnie w Goslar. W miśnieńskich górach kruszcowych znaleziono srebro około 1185 (Fryburg); również w Czechach i na Morawach wydobywano srebro w wielkiej ilości (Igława, zwłaszcza Kutnahora, otwarta w r. 1237). Czechy były w XIII i XIV wieku największym producentem srebra na kontynencie. Istniały tam także płucznie złota w różnych rzekach, jak w Wełtawie i Łużnicy. Węgry słynęły od dawna z kopalń kruszców szlachetnych (Kremnica i Stavnica w Słowacji); w ostatnich wiekach średniowiecza produkowały one w Europie najwięcej złota. Drobne kopalnie złota istniały też na Śląsku w XIII wieku. Pewne wiadomości źródłowe o produkcji rud ołowiano-srebrnych i rudy miedzianej w Polsce (Olkusz i Chęciny) pochodzą z XIII i z XIV wieku, choć o kopalni srebra na Śląsku (koło Bytomia) mamy w źródłach wzmiankę już w początkach XII wieku. Nie ulega wątpliwości, że wspomniane kruszce wydobywano w Polsce wcześniej, niż to podają źródła pisane. Wydobywano też szlachetne kruszce w niektórych miejscowościach Włoch (Toskania, Sardynia), we Francji, w Hiszpanii; wreszcie Anglia dostarczała srebra w okresie lat od 1290—1340. Niestrudzeni poszukiwacze szukali drobin złota w piaskach rzek: Rodanu, Renu i Padu.

Obok tych naturalnych źródeł szlachetnych kruszców kraje europejskie powiększały ich zapas dzięki handlowi. Gdzie najbardziej on się rozwinął, tj. we Włoszech, tam było najwięcej szlachetnych kruszców. Miasta włoskie zarabiały bardzo dobrze na handlu towarami wschodnimi w Europie i na wywozie wyrobów tkackich do krajów Wschodu. Dzięki rozwiniętemu handlowi i przemysłowi sukienniczemu miały także dość pieniędzy miasta flandryjskie. O wiele mniej było ich we Francji, a najmniej w Anglii, która cierpiała na chroniczny brak gotówki i stale musiała zapożyczać się, zwłaszcza u bankierów włoskich.

Oprócz kruszców szlachetnych poszukiwano także intensywnie złóż rudy żelaznej. Eksploatowano ją na wielką skalę przede

wszystkim w Niemczech, w Harcu, w Saksonii, Westfalii, w krajach austriackich, w Styrii i Tyrolu, także w Anglii (Sussex), w Niderlandach, w północno-wschodniej Francji, Hiszpanii, na Sycylii, a zwłaszcza na wyspie Elbie, gdzie powstały pierwsze związki górnicze, czyli gwarectwa, dla wydobywania minerałów. Gwarectwa te miały charakter spółdzielni wytwórczych, a społeczna pozycja ich członków, czyli drobnych, wolnych przedsiębiorców odpowiadała mniej więcej pozycji rzemieślników miejskich. Tego rodzaju organizacje przy salinach nazywały się bractwami żupniczymi [1].

Do czasu wystąpienia na widownię kopalń czeskich (1240) Anglia miała prawie że monopol dostawy cyny dla Europy, której również dostarczała ołowiu. Z kopalń miedzi ciągnęły duże korzyści Niemcy, z kopalń żywego srebra, odkrytych w XIII stuleciu, Hiszpania, a z kopalń siarki i ałunu Włochy. We wszystkich tych krajach jubilerzy czynili poszukiwania za rzadkimi kamieniami dla swych artystycznych wyrobów, a architekci wywozili z kamieniołomów kamienie na budowę licznych i wspaniałych kościołów i pałaców świeckich. Zaczęto doceniać znaczenie węgla ziemnego, choć za opał służyło jeszcze ogólnie drzewo i słoma. W Anglii, Niderlandach i północnej Francji (okolice Liège) robiono już jednak użytek ze złoży węgla kamiennego. Rozwijała się też wspaniale eksploatacja soli z kopalń i solanek. Soli dostarczały średniowiecznej Europie: Francja, Włochy, Hiszpania, Portugalia, Niemcy i Polska (żupy bocheńskie i wielickie).

Handel płodami górnictwa odgrywał na średniowiecznych międzynarodowych targach europejskich ważną rolę. Warto wspomnieć, że „constitutiones iuris metallici“ króla czeskiego, Wacława II (1283—1305) potępiały związki monopolowe handlarzy kruszców, wywołujące zwyżkę cen tych minerałów, bo świadczy to o istnieniu już w tak wczesnych czasach organizacyj, które uchodzą ogólnie za twory nowożytnego ustroju kapitalistycznego. Dla scentralizowania sprzedaży soli ze salin króla francuskiego, Filipa Pięknego, w Aigues-Mortes, i króla Neapolu, Karola II, w Prowansalii powstał w 1301 kartel solny, nie różniący się niczym od dzisiejszych analogicznych karteli. Z powodu wzajemnej konkurencji dzierżawców wspomnianych

---

[1] Zobacz: Górnictwo str. 70.

salin o zbyt, ceny soli na rynkach europejskich stale spadały. By je podnieść, dzierżawcy postanowili zaniechać walki i wejść na drogę porozumienia. Królom swoim, właścicielom zainteresowanych przedsiębiorstw, przedstawili projekt utworzenia spółki, która miała sprzedawać sól ze salin obu stron po jednolitej, wyższej cenie. Wobec oczywistego wzrostu dochodów królewskich obaj władcy zatwierdzili projekt spółki, która działała pod nazwą „societas communis venditionis". Rozwój górnictwa był możliwy dzięki wybitnie rozwiniętej technice górniczej. Inicjatywę w tym kierunku dali Włosi, następnie Niemcy, którzy rozpowszechniali zdobycze wiedzy górniczej i postęp w społecznej organizacji górnictwa na Węgrzech, w Czechach i Polsce, udając się licznie do tych krajów i osiedlając się tam na stałe.

GŁÓWNIEJSZE DZIAŁY I OŚRODKI PRZEMYSŁU

Na skutek intensywnej działalności górniczej rozwinął się w drugiej połowie średniowiecza przemysł związany z górnictwem. Zwłaszcza gdzie były lasy dostarczające opału, złoża naturalne rudy i dobry spadek wód, którego używano jako źródła siły, tam powstawały liczne huty żelazne i kuźnie. Tworzyły się w różnych krajach ośrodki przemysłu metalurgicznego, w których, chociaż pod postacią tylko drobnego rzemiosła, jednak odbywała się produkcja obliczona nie tylko na zaspokojenie potrzeb okolicy, ale i na eksport. Można by tu wymienić ośrodki przemysłowe, wyrabiające zbroje wszelkiego rodzaju, a więc hełmy, pancerze, tarcze, miecze i inne. Słynęły na tym polu głównie miasta włoskie: Mediolan, Wenecja, Florencja, Lukka, Neapol, ale także hiszpańskie, francuskie, niderlandzkie i niemieckie. Wyrabiano tam również wszelkiego rodzaju przedmioty z żelaza, miedzi i mosiądzu. Augsburg i Norymberga w Niemczech południowych słynęły z produkcji noży i różnych sprzętów gospodarstwa domowego. Sławnych sprzętów mosiężnych dostarczały: Dinant, Leodium i Bruksela. Głośne były krakowskie noże, przeznaczone na wywóz do Moskwy. Warto nadmienić, że w XIII w. rzemieślnik-artysta francuski, Villard de Honnecourt, posunął naprzód rozwój zegarmistrzostwa przez wynalezienie zegara z wagami i sprężynowego.

Na polu przemysłu spożywczego nastąpił duży ruch i pewien postęp. Rozpowszechniło się młynarstwo. Do znanych już od czasów starożytnych młynów wodnych dołączyły się od XII stu-

lecia młyny-wiatraki. „Domes day Book“ notuje w Anglii w 1086 roku 5.000 młynów wodnych. W XIII stuleciu jedynie na przedmieściu miasta flandryjskiego Ypres było 120 młynów-wiatraków. W pewnych gałęziach przemysłu spożywczego nastąpiła specjalizacja. Miało to miejsce zwłaszcza u piekarzy (piekarze chleba i bułek, ciastek, mięsa). Już w XIII stuleciu słynne były włoskie ciasta i biszkopty. Hiszpania, Anglia, Niderlandy, Niemcy północne i Skandynawia słynęły z umiejętnego przygotowywania mięsa solonego, Flandria i Anglia z piwa, Francja z wina. Za wzorem wschodnim, głównie arabskim, powstały we Włoszech, we Francji i w Hiszpanii fabryki cukru, konserw owocowych i syropu.

Znany nam już z epoki karolińskiej przemysł skórniczy i futrzany rozpowszechnił się i rozwinął wspaniale. Powstało mnóstwo garbarń i warsztatów fabrykujących skóry na futra, a obok nich mnożyły się szybko warsztaty rzemieślników, sporządzające obuwie i futra różnorodnego gatunku. Słynęły zwłaszcza paryskie futra i skóry. Kupcy hanzeatyccy handlowali na wielką skalę skórami i futrami przywożonymi ze Skandynawii i wschodniej Europy. W zakresie siodlarstwa, rymarstwa i wyrobu obuwia wybijały się na pierwsze miejsce: Paryż, Florencja, Neapol, Walencja, Kordoba, Saragossa i Barcelona. Sławne były wyroby ze złoconej skóry w Kordobie i Wenecji, a także w Królestwie obojga Sycylij i we Francji.

W związku z wspaniałym postępem handlu morskiego rozwijało się szybko i udoskonalało budownictwo okrętów. Z natury rzeczy, głównymi ośrodkami stały się tutaj wielkie włoskie republiki miejskie, których floty handlowe i wojenne były podstawą ich potęgi. Dbały również o rozwój budownictwa okrętowego handlowe miasta niderlandzkie, a zwłaszcza niemieckie miasta hanzeatyckie. Drzewo na budowę tych okrętów przywozili kupcy hanzeatyccy ze Skandynawii, Rusi, Litwy i Polski.

W licznych miastach Europy zachodniej i środkowej kwitnęło stolarstwo, bednarstwo i budownictwo mieszkaniowe. Mozaika i ceramika włoska i hiszpańska prześcignęły wnet wzory wschodnie. Fabrykacja szkła pospolitego gatunku i różnych wyrobów szklanych rozwijała się we Francji. Wenecja zasłynęła z wyrobu zwierciadeł i różnych artystycznych przedmiotów szklanych, odkąd w XI stuleciu przejęła z Syrii i z Bizancjum tajemnicę wytwarzania szkła i umiejętność jego rznięcia

W r. 1292 powstały tam sławne warsztaty na wyspie Murano. Również wschodnie wyroby z kości słoniowej znalazły we Włoszech i we Francji licznych naśladowców.

Jak w pierwszej połowie średniowiecza Wschód (Bizancjum i Arabowie) dzierżył bezkonkurencyjną palmę pierwszeństwa w zakresie wyrobów przedmiotów artystycznych, tak w drugiej połowie Europa zachodnia, przejąwszy — głównie dzięki klasztorom — wschodnie wzory sztuki, pielęgnowała u siebie i rozpowszechniała po ważniejszych miejskich ośrodkach liczne działy przemysłu artystycznego. Na polu architektury, malarstwa „al fresco“ na świeżym murze, farbami rozpuszczonymi w wapiennej wodzie, malarstwa na szkle, szmelcownictwa i sztuki zdobniczej wybijała się na pierwsze miejsce Francja. Sztuki: romańska i gotycka doszły tam do najwyższej doskonałości i stamtąd dopiero rozpowszechniały się po Europie. Głównym ich zadaniem było wznoszenie i ozdabianie kościołów, lecz ich duży wpływ odbił się też i na budowlach świeckich owych czasów, zwłaszcza na pałacach panujących, możnowładców, szlachty i bogatych mieszczan. Doniosłe znaczenie dla oświaty miało rozpowszechnianie się — za wzorem arabskim — fabryk papieru we Włoszech, Hiszpanii i Francji. Drogie pergaminy, które mnisi, także przede wszystkim w klasztorach francuskich i włoskich, zdobili kunsztownym malowidłem, czyli miniaturami, ustępowały stopniowo miejsca tańszemu papierowi. Dzięki rozpowszechnieniu fabryk papieru łatwiej było szerzyć zdobycze cywilizacji po Europie.

Jak już podkreślono, w średniowiecznym handlu międzynarodowym zdobyły sobie — obok korzeni — naczelne stanowisko towary tkackie, tj. płótna, sukna i tkaniny jedwabne, odkąd ze Wschodu przeszczepiono na ziemię włoską hodowlę jedwabnika (XI wiek). W zakresie fabrykacji towarów tkackich zasłynęli przede wszystkim Włosi, a więc mieszkańcy Florencji, Lukki, Wenecji i innych miast, następnie znani już tkacze flamandzcy, skupiający się głównie w Gandawie, Ypres, Brugii, Saint-Omer, Douai i w innych miastach flamandzkich i brabanckich, w końcu tkacze terytoriów północno-francuskich, nadreńskich i południowo-niemieckich.

ORGANIZACJA PRZEMYSŁU
KWESTIA KAPITALIZMU PRZEMYSŁOWEGO W ŚREDNIOWIECZU

Kapitalizm przemysłowy we współczesnym tego słowa znaczeniu w średniowieczu nie istniał. Jak tego przykłady podaliśmy odnośnie do przemysłu sukienniczego miast włoskich, przede wszystkim Florencji, i miast flamandzkich, zwłaszcza Gandawy, jedynie w tych centrach przemysłu sukienniczego mamy do czynienia z pierwszymi przejawami kapitalistycznych form wytwarzania, organizowanych przez kupców. Trzeba sobie zdać sprawę z tego faktu, że kapitał dostał się do przemysłu sukienniczego z zewnątrz i wpłynął na jego rozwój, a nie odwrotnie. Pojawił się bowiem człowiek bogaty i przedsiębiorczy, a więc najczęściej wielki kupiec, który sam ani nie tkał sukna, ani go nie folował i nie farbował, lecz który był w możności zatrudnić na swój rachunek całą armię tkaczy, folusznków, postrzygaczy sukna i farbiarzy. Jego rola ograniczała się do dostarczania mistrzom tkackim wełny, a następnie do sprzedaży sukna. W przemyśle sukienniczym tych dwóch ośrodków spotykamy się więc z pierwszymi zjawiskami prawdziwego podziału pracy. Technika tego przemysłu była bardziej zaawansowana niż innych. Przemysł sukienniczy był zmuszony zbierać i gromadzić wielkie ilości surowca i z góry przeznaczać swój towar na dalekie rynki zbytu, gdzie trzeba było walczyć z obcą konkurencją. Ostateczne wykończenie produktu tego przemysłu poprzedzał szereg czynności wykonywanych odrębnie, przez ludzi specjalizujących się w swoim zawodzie. Tak wyglądały pierwsze zjawiska głębokich przemian w przemyśle sukienniczym, przygotowujących nowożytne formy kapitalistycznego wytwarzania.

Na ogół biorąc, miejski przemysł średniowieczny był zorganizowany w drobne warsztaty zatrudniające jednego lub zaledwie kilku ludzi. Rzemieślnicy sami sprzedawali swój produkt miejscowym klientom, a ich pracownia była zwykle także sklepem. Często zresztą przetwarzali oni na fabrykaty jedynie surowiec dostarczony przez klienta. Ustrój cechowy przeciwdziałał wszelkiemu indywidualizmowi rzemieślnika i utrudniał rozwinięcie się jego warsztatu w większe przedsiębiorstwo. Jego celem było zapewnić każdemu pracę, ale pracę dość ograniczoną. Taki ustrój uniemożliwiał wszelki postęp techniczny, który mógł

sprowadzić rozwój przemysłu na inne tory. Jedynie rzemiosła, działające pod patronatem wzbogaconych na handlu przedsiębiorców-kapitalistów, mogły rozwinąć — poza ciasnym kręgiem drobnego wytwarzania na rzecz lokalnego rynku — masowe wytwarzanie towaru dla nieznanego odbiorcy, na odległy rynek przeznaczonego. W kilku wielkich ośrodkach tego rodzaju przemysłu, kierowanego przez ludzi nie będących rzemieślnikami, mamy już w średniowieczu do czynienia z kwestią robotniczą w nowożytnym pojmowaniu tego słowa. O tym zagadnieniu będzie jeszcze mowa.

CECHY, DEFINICJA I GENEZA CECHÓW

Poza dwoma ośrodkami przemysłu sukienniczego (Toskania i Flandria), gdzie dadzą się stwierdzić już w XIII stuleciu pierwsze przejawy kapitalistycznego wytwarzania, przemysł średniowieczny rozwijał się po miastach w drobnych warsztatach rzemieślniczych. Rzemiosło ogniskujące się w tych małych warsztatach pracy było podstawą bytu znacznej, często przeważającej w stosunku do ogółu, liczby ludności miast średniowiecznych. Te warsztaty rzemieślnicze nie rozwijały się niezależnie od siebie, lecz były podporządkowane przepisom obowiązującym ogół, w imię dobra wszystkich mieszczan. Ustanawiał te przepisy, zmieniał je w razie potrzeby względnie rozszerzał ich treść i pilnował stosowania się do nich cech, ten jakby kamień węgielny ustroju gospodarczego miast średniowiecznych. Cech był instytucją, właściwą wszystkim miastom średniowiecznym bez względu na kraj; jedynie jej rozwój i organizacja nie odbywały się wszędzie w jednym czasie, podobnie zresztą jak rozwój i organizacja miast i gildyj kupieckich, którym cechy miały wiele do zawdzięczenia, bo niejednokrotnie wzorowały się na nich. Życie miejskie mnożyło ciągle potrzeby ludności, dla których szybszego i racjonalnego zaspokajania nastąpił wcześnie podział pracy. Ci wszyscy, którzy wykonywali jednakową lub podobną pracę, łączyli się w cechy. Cech był więc przede wszystkim instytucją zawodową, mającą na pieczy sprawy gospodarcze swych członków, obejmował poza tym całość życia mieszczan, a więc także sprawy religijne i towarzyskie, wojskowe i polityczne. W kościołach posiadał cech swoje ołtarze i kaplice, w których odbywały się wspólne nabożeństwa. Zarówno w radosnych jak i żałobnych obrządkach reli-

gijnych winni byli uczestniczyć wszyscy członkowie cechów pod groźbą kary. Cech posiadał własne gospody, gdzie rozwijało się życie towarzyskie. Sprawy wojskowe, które organizował cech, miały na oku obronę miasta na wypadek najazdu nieprzyjaciela. Dla należytego przysposobienia tej obrony przygotowywał cech swoich członków systematycznie. W końcu zastępował on radę miejską w wykonywaniu różnych spraw, a rządząc się własnymi prawami był tym w mieście, czym miasto w państwie.

Istnieją różne poglądy na temat genezy ustroju cechowego. Jedni łączą go z rzymskimi korporacjami i uważają cechy za ich kontynuację, drudzy wyprowadzają je z dworskich związków niewolnych rzemieślników. Jednakowoż najwięcej przedstawicieli ma trzecia teoria, która głosi, że cechy powstały przede wszystkim z dobrowolnych związków wolnych, a nie dworskich rzemieślników. Teoria ta najlepiej tłumaczy nam szybki rozwój i wielkie znaczenie instytucji cechowej w średniowiecznych miastach drugiej połowy średniowiecza, dlatego wielu uczonych uważa ją słusznie za panującą w nauce. Według tego poglądu początki organizacyj cechowych sięgają końca XI i początku XII stulecia. Pojawiły się one najpierw w miastach włoskich, potem francuskich, niderlandzkich, angielskich i niemieckich. Początkowo, kiedy przedstawiciele pokrewnych gałęzi przemysłu stanowili nieliczną jeszcze grupę, występowali jako jedna organizacja, a dopiero w razie rozwoju tych gałęzi przemysłu przychodziło do ich wyodrębnienia się w osobne cechy. Np. w Monachium było w XIII wieku zaledwie 6 cechów, zaś w dwa wieki później liczba ich doszła do 54.

Monopolistyczne opanowanie rynku i ochrona producentów przed wszelką konkurencją, oto najważniejsze przyczyny powstania cechów. W przemyśle średniowiecznym istniała w zasadzie stała przewaga podaży nad popytem, a w następstwie tego silna konkurencja obniżająca zarobki rzemieślników. Stosownie do panujących wówczas pod wpływem Kościoła chrześcijańskiego poglądów, że człowiek powinien pracować, aby żyć, a nie gonić za zyskiem i majątkiem i wyzyskiwać pomyślną koniunkturę gospodarczą dla swoich egoistycznych celów, konkurencja nieograniczona była niepożądana. Drobiazgowe postanowienia statutów cechowych miały na celu wyeliminowanie względnie ograniczenie do minimum konkurencji między rzemieślnikami

(mistrzami). między pracodawcami (mistrzami) a robotnikami (czeladzią — towarzyszami i uczniami). Naczelnym zadaniem cechów było zwalczanie tej konkurencji i monopolizacja przemysłu na swoich rynkach. W tym celu ograniczały one nie tylko konkurencję, ale także samą produkcję, dostosowując ją do możliwości zbytu. To właśnie stanowiło rację bytu cechów i z tego powodu nie były one czymś nowym w historii, lecz instytucją gospodarczą tak naturalną i konieczną w średniowiecznej Europie, jak podobne organizacje w starożytności i w Bizancjum. Cechy średniowieczne nie musiały wzorować się na rzymskich czy bizantyńskich, jak chcą niektórzy uczeni. Bo przecież konkurencja pchała z natury rzeczy konkurentów zawsze i wszędzie do porozumienia. Cele polityczne, wojskowe, towarzyskie i religijne cechów miały zawsze drugorzędne znaczenie, a za nimi kryły się z reguły kwestie organizacji i zmonopolizowania produkcji. Zwłaszcza działalność religijna cechów miała dość często za zadanie ukryć właściwe ich cele przed Kościołem, który wprawdzie popierał organizacje cechowe i im patronował, lecz zarazem energicznie zwalczał wszelkie organizacje monopolistyczne w myśl swych zasad kanonicznych.

MONOPOL PRODUKCJI

Już dość wcześnie poczyniono znaczne utrudnienia i ograniczenia dla nowowstępujących członków, by uniknąć nadmiernej konkurencji. Wykonywać dany zawód mogli tylko mistrze. Aby zostać mistrzem, trzeba było ukończyć terminowanie, a zwykle także okres czeladniczy. Terminowanie trwało często bardzo długo; okres sześcioletni, jaki często wymieniają źródła, nie był jeszcze okresem najdłuższym. Był on zresztą różny w różnych krajach. Uczniowie należeli do rodziny majstra i zarazem do jego służby i byli zobowiązani wykonywać każdą robotę, jaką on im polecił. Po wyzwoleniu uczeń zostawał czeladnikiem. Przebywał wtedy nadal w domu mistrza czyli majstra lub szedł do innego albo nawet wędrował do innej miejscowości, gdzie spodziewał się łatwiej i prędzej zostać majstrem. Ażeby osiągnąć tytuł mistrza, trzeba było uzyskać prawo czyli obywatelstwo miejskie, zapłacić pewną kwotę na rzecz cechu i udowodnić biegłość w swoim zawodzie (przedstawić sztukę względnie kilka sztuk, czyli tak zwane majstersztyki). Statuty cechowe upominały często mistrzów, by nie byli

zbyt surowi wobec kandydatów na mistrzów, co znaczy, że wymagania stawiano istotnie duże. Cech mógł w każdej chwili odmówić przyjęcia nowej osoby na swego członka i korzystał z tego prawa często. Już w XII stuleciu zdarzały się przypadki, że członkiem cechu mógł zostać tylko syn albo bliski krewny członka cechu, co później stało się regułą. Krewnych takich zwalniano najczęściej z obowiązku wykonania majstersztyku. To wszystko miało na celu ograniczenie produkcji w celu utrzymania równowagi między podażą a popytem, zapewniającej członkom cechu możliwie najlepsze zyski z ich przedsiębiorstw. Mnożenie bowiem liczby członków cechu, których i tak było za dużo, oznaczało wywołanie nadprodukcji i spadku cen, albo zniżenie dotychczasowych kontyngentów produkcji członków cechu czyli również uszczuplanie ich dobrobytu.

Konsekwentne przeprowadzanie zasady monopolizacji przemysłu wystąpiło w średniowiecznym ustroju cechowym bardzo wcześnie. Kowalewski przytacza akt założenia cechu jubilerów w Genui w roku 1248, z którego to aktu dowiadujemy się, że majstrowie tego rzemiosła w liczbie siedemnastu zebrali się w kościele Matki Boskiej i przysięgli sobie wzajemnie przestrzeganie przez przeciąg najbliższych lat dziesięciu następujących przepisów: 1) nie zaopatrywać w złoto, srebro ani w drogie kamienie osób nie należących do ich stowarzyszenia, 2) a nawet takiego członka stowarzyszenia, który by nie złożył przysięgi, że nie dopuści do praktykowania kunsztu jubilerskiego nikogo, kto by nie należał do ich stowarzyszenia, 3) nie znosić konkurencji ze strony uczniów, i tylko sobie wzajemnie udzielać kredytu.

MONOPOL SPRZEDAŻY

Monopol produkcji nie wystarczał, by wyeliminować względnie ograniczyć konkurencję. Konsumenci mogli bowiem zwrócić się do dostawców z zewnątrz i omijać producentów miejscowych. Dlatego do monopolu produkcji dołączono jeszcze monopol sprzedaży. Rynek lokalny był w zasadzie zarezerwowany dla rzemieślników i kupców danego miasta, z wyłączeniem obcych, względnie mieszkających poza murami miasta. Jak wiadomo, obcy kupcy mogli swobodnie handlować w mieście jedynie w okresie trwania jarmarków, kiedy ustawały wszelkie przepisy lokalne.

RÓWNE WARUNKI PRODUKCJI I SPRZEDAŻY

By utrzymać tę równość, zabraniano rzemieślnikom czynienia klientom jakichkolwiek ułatwień w celu ich zjednania: nie można ich było ściągać do siebie nawoływaniem albo gestami, nie wolno było wychwalać swego towaru względnie ganić towar konkurenta. W interesie ogółu robota winna była być solidnie wykonana i z dobrego materiału. Surowiec rozdzielano mniej więcej równomiernie wśród wszystkich mistrzów. Kierownictwo cechu konfiskowało źle wykonaną robotę lub surowiec, w nadmiernej ilości, a więc potajemnie, przez majstra nabyty. Wszystkie warsztaty winny były być jednakowo urządzone i miały zatrudniać jednakową liczbę czeladników i uczniów.

Nie należącym do cechu nie było wolno prowadzić rzemiosła. Wykonywali oni je potajemnie w swoich mieszkaniach lub po domach klientów i dlatego nazywali się szturarzami (Störer — przeszkodnicy). By zniszczyć ich konkurencję, organizowano często wyprawy, które wyszukiwały ich po okolicy i niszczyły im warsztaty i surowiec. Ponieważ zwykle konsumenci dostarczali im tego surowca, więc odstraszano ich tym sposobem od oddawania robót szturarzom. Poważną konkurencję dla cechów stanowili rzemieślnicy żydowscy zorganizowani w swych gminach w odrębne cechy, następnie ci, którzy schronili się pod opiekę możnego pana świeckiego lub duchownego, zatem osób mających w mieście specjalne przywileje. Tych wszystkich nazywano partaczami.

STOSUNEK MAJSTRÓW DO ROBOTNIKÓW W USTROJU CECHOWYM

W małych warsztatach rzemieślniczych przemysłu miejskiego robotnikami byli uczniowie i czeladnicy czyli towarzysze. Jednak ich funkcje, przynajmniej teoretycznie biorąc, miały charakter przejściowy, prowadziły bowiem do uzyskania godności majstra. Robotnicy byli nieraz wyzyskiwani przez swoich chlebodawców. Zarówno dlatego, jak zwłaszcza ze względu na obawę, iż przez dłużej trwającą pracę swych robotników jedni mistrze mogliby uzyskać przewagę nad drugimi, statuty cechowe ustalały długość dnia roboczego i płace. Długość dzienna efektywnej pracy wahała się, zależnie od pór roku, od ośmiu i pół godzin w zimie do trzynastu godzin w lecie. Nie pracowano w liczne dni świąteczne i w wigilie niedziel i świąt po południu, a także często w poniedziałki rano. Pracę rozpoczynano ran-

kiem, przerywano w południe i kończono wieczór z uderzeniem dzwonu kościelnego. Na opieszałość i lenistwo robotników skarżyli się majstrzy i radzili nad przeciwdziałaniem temu.

Statuty ustalały też wysokość płac robotniczych. Płace te, ustalane z reguły jednostronnie, w interesie majstrów, miały pewne znaczenie i dla robotników, którzy mogli powołać się na nie w przypadkach pokrzywdzenia ich przez majstrów. W istocie rzeczy istniały jednak po to, by jeden majster nie odbierał drugiemu dobrych pracowników przez samowolne podwyższanie wysokości płacy. Wynagrodzenie wypłacano najczęściej z końcem tygodnia, w pieniądzu. Statuty zakazywały wynagradzania w naturze. To szczegółowe normowanie płacy robotników w średniowiecznym ustroju cechowym nie przeszkodziło rozwijaniu się już wówczas różnorodnych form najmu, a więc pracy akordowej, na dniówkę, na tydzień, na miesiąc albo na rok.

OPIEKA SPOŁECZNA W USTROJU CECHOWYM

Jedną z bardzo ważnych agend cechu było dostarczanie pomocy będącym w potrzebie członkom. Opieka społeczna istniała jeszcze przed pojawieniem się ustroju cechowego pod pierwotną dość formą wzajemnej pomocy. Od XI stulecia statuty gildyj kupieckich przewidywały wzajemną pomoc w potrzebie w takiej mniej więcej formie, jak przedstawiała się ona w czasach późniejszych, mianowicie w początkowej fazie tworzenia się związków czeladników, następnie syndykatów robotniczych. W cechach rzemieślniczych wzajemność odgrywała mniejszą rolę, skupiały one bowiem większą liczbę wcale zamożnych ludzi. Opieka społeczna występowała tu raczej pod postacią zbiorowej, solidarnej pomocy na rzecz członków cechu względnie ich rodzin, gdy zaszła tego potrzeba. Oczywiście, że wielki wpływ na taką formę opieki społecznej miały poglądy Kościoła, który nakazywał bogatym oddawać nadwyżki ich dochodów na rzecz biednych i potrzebujących. Przed dostępem biedaków broniły się cechy utrudniając im do nich dostęp, zaś swych członków ratowały w potrzebie zwyczajnie pieniędzmi z kasy cechowej, do której wszyscy byli zobowiązani uiszczać jednakowe wkładki.

STOSUNEK CECHÓW DO WŁADZY PUBLICZNEJ

Cechy nie wszędzie posiadały od początków swego istnienia prawa autonomiczne. Czy to władza królewska, czy panów prywatnych, czy wreszcie rada miejska w autonomicznych gminach

miały wgląd w ich sferę działania, lecz wszystkie sprzyjały na ogół ich rozwojowi, ponieważ porządkowały one życie przemysłowe w interesie pokoju publicznego. W wielu miastach cechy nigdy nie pozbyły się kontroli administracji miejskiej. Rada miejska wchodziła niekiedy (np. w Norymberdze) w szczegóły funkcjonowania cechów, uzależniała od swego pozwolenia zbieranie się ich członków na posiedzenia, a nawet poddała swej kontroli korespondencję rzemieślników z obcymi miastami. Niemniej jednak cechy stały się ważnymi instytucjami w znaczeniu publiczno-prawnym. Dążyły one do rządzenia się własnymi prawami, do zdobycia w mieście takich praw, jakie miały miasta w państwie. Jak całe mieszczaństwo przeprowadzało dla siebie ustawy, według których normowano bieg życia miejskiego, podobnie i cechy uchwalały dla siebie ustawy. Jeżeli te ustawy albo statuty uzyskały zatwierdzenie rady miejskiej, króla lub pana danej miejscowości, nabywały znaczenia przywilejów publiczno-prawnych, w razie przeciwnym miały charakter regulaminów ułatwiających funkcjonowanie życia wewnętrznego cechu. Statuty cechowe rzadko były oryginalne, lecz podobnie jak u instytucyj miejskich, wzorowały się na ustawach analogicznych, obowiązujących w innych miastach. Cechy systematycznie wywalczały sobie w miastach prawa autonomiczne i udział w zarządzie miastem. Tam, gdzie rządy miejskie spoczywały w rękach bogatych kupców albo bankierów, napotykały na opór z ich strony. W miastach francuskich i flandryjskich rada miejska już z końcem XII stulecia, a zwłaszcza w drugiej połowie XIII w., zakazywała tworzenia się związków cechowych, lecz były to rozporządzenia o charakterze raczej sporadycznym i przejściowym. Instytucje cechowe znajdowały silne oparcie w zainteresowanym nimi bezpośrednio pospólstwie. które prowadziło stałą walkę z patrycjuszami, czyli bogatymi kupcami i bankierami, trzymającymi początkowo ster rządu w swym ręku. Kolejno zdobywały sobie cechy udział w rządach miejskich i przejmowały prowadzenie różnych agend administracyjnych w mieście, zastępując tym samym radę miejską w jej czynnościach.

Literatura

Górnictwo: zob. rozdział: Górnictwo w okresie merowińsko-karolińskim. — Westhoff-Schlüter, Geschichte des deutschen Bergrechts. (Z. f. Bergrecht, t. L.). — Hué O., Die Bergarbeiter, I. 1910. — Eberle F. X., Die Organisation des Reichenhaller Salzwesens unter dem herzoglichen und kurfürstlichen Produktions- und Handelsmonopol. München 1910. — Wolfstrigl-

Wolfskron M., Die Tiroler Erzbergbaue (1301—1665). Innsbruck 1903. — Alberti A. e Cessi R., La politica mineraria della republica Veneta. Rom 1927. — Zycha A., Das böhmische Bergrecht des Mittelalters. 1900. — Šusta J., Dvě knihy českých dějin. Praha 1916 i 1919. — Rauscher R., Přehled vývoje horniho práva na Slovensku. (Pravny Obzor, t. VII. 1925). — Rosenberg Marian, Początki górnictwa w Polsce za Bolesława Chrobrego. (Przegląd prawa i administracji, t. XXXII. Lwów 1907). — Krzyżanowski Józef, Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych. (Rocznik Krak., t. XXV. Kraków 1934). — Krzyżanowski Józef, Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.). Kraków 1935. — Skibiński Franciszek, Regale górnicze we wczesnym średniowieczu na Zachodzie i w Polsce. (Przegląd hist., t. XXVIII, Warszawa 1929). — Skibiński Fr., Eksploatacja soli i gospodarka solna we wczesnym średniowieczu polskim. (Przegl. hist., t. XXIX. Warszawa 1931).

Przemysł i cechy: Kötzschke R., Allgemeine Wirtschaftsgeschichte des Mittelalters. Jena 1924. — Tilgher A., Le travail dans les moeurs et dans les doctrines. Histoire de l'idée de travail dans la civilisation occidentale. Paris 1931. — Levasseur E., Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France, t. I, wyd. 2. Paris 1900. — Eberstadt A., Das französische Gewerberecht in Frankreich. Leipzig 1902. — Martin Saint-Léon E., Histoire des corporations de métiers. Paris, wyd. 3. 1922. — Fagniez Gustave, Les classes industrielles à Paris aux XIII-e et XIV-e siècles. (Bibl. de l'École des Hautes Études. Paris 1877). — Dechesne Laurent, Histoire économique et sociale de la Belgique. Paris 1932. — Des Marez G., La première étape de la formation corporative. L'entr'aide. (Bull. de l'Acad. royale de Belgique 1921). — Sombart W., Der moderne Kapitalismus, I², Fronhofswirtschaft). — Strieder, Studien zur Genesis des modernen Kapitalismus. 1904. — Hauser M., Les débuts du capitalisme. Paris 1927. — Sée Henri, Źródła współczesnego kapitalizmu. Zarys historyczno-gospodarczy. Przekład i przedmowa prof. J. Kurnatowskiego. Warszawa 1932. — Hauser Henri, Les origines historiques des problèmes économiques actuels. Paris 1930. — Piotrowski Roman, Kartele i trusty. Warszawa 1933. — Wege E., Die Zünfte als Träger wirtschaftlicher Kollektivmassnahmen. Stuttgart 1932. — Eberstadt R., Der Ursprung des Zunftwesens und die älteren Handwerkerverbände des Mittelalters. Leipzig 1915. — Keutgen F., Ämter und Zünfte. Jena 1903. — Müller W., Zur Frage des Ursprungs der mittelalterlichen Zünfte. 1911. — Hartmann L. M., Zur Geschichte der Zünfte im frühen Mittelalter. (Z. Soz. W. G., t. III). — Solmi A., Le assoziazioni in Italia avanti le origine del comune. 1898. — Renard Georges, Histoire du travail à Florence, 2 vol. — Perrens, La civilisation florentine du XIII-e au XIV-e siècle. — Doren A., Entwicklung und Organisation der Florentiner Zünfte im XIII. und XIV. Jahrhundert. 1897. — Broglio d'Aiano, Die Venezianische Seidenindustrie und ihre Organisation bis zum Ausgang des Mittelalters. Stuttgart 1893. — Rodocanacchi E., Les corporations ouvrières à Rome. 1894. — J. A., The rise of the British coal industry. 2 vol. Londres 1932. — Salzmann L. F., English industries of the Middle Ages. Londres, wyd. 2. 1923. — Posthumus N. W., De geschiedenis van de Leidsche lakenindustrie, t. I. 1908. — Kober Er., Die Anfänge des deutschen Wollgewerbes. 1908. — Hildebrand Br., Zur Geschichte der deutschen Wollindustrie. (Jb. f. N. Stat., t. VI). — Karcher R., Das deutsche Goldschmiedehandwerk. 1911. — Ptasnik Jan, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków 1934. — Petterka C., Das Gewerberecht in Böhmen im XIV. Jahrhundert. Wiedeń 1909.

PIENIĄDZ, KREDYT I HANDEL PIENIĘŻNY

USTRÓJ MONETARNY W OKRESIE FEUDALNYM (EPOKA DENAROWA)

Aż do XIII stulecia srebrna moneta, denary, wprowadzona przez Karola W., panowała w Europie. Ustrój feudalny wywarł wpływ ujemny na ten system monetarny. Choć panujący zachował nadal w tym czasie nominalne prawo suwerenne do bicia pieniądza, to jednak faktyczny przywilej wybijania monet i czerpania korzyści z tego tytułu mieli w całości panowie feudalni. Zresztą możnowładcy (książęta, hrabiowie, baronowie) feudalni uzurpowali sobie nieograniczone prawo bicia pieniądza „ius monetae", bez oglądania się na kogokolwiek. Stąd powstało ogromne zamieszanie w ustroju pieniężnym. Było tyle różnych typów denarów, ile wielkich lenn. Ich posiadacze traktowali pieniądz jako wyłączną swoją własność; według własnego uznania wybijali dowolną ilość monet, wycofywali je z obiegu, nadawali im różne nazwy, zmieniali zawartość kruszcu, słowem, pojmowali swoje prawo mennicze jako źródło dochodów. Wprowadzali też periodyczne wycofywanie z obiegu dawnych pieniędzy. Na skutek takich rozporządzeń każdy mieszkaniec był obowiązany przynosić do mennicy swoje pieniądze, by otrzymać z powrotem taką samą liczbę sztuk, lecz o zmniejszonej zawartości kruszcu, względnie z coraz większą domieszką aliażu. Różnicę kruszcu między starą monetą a nową, gorszą, zabierali panowie feudalni, a nieraz kazali sobie jeszcze płacić za przebicie monety znaczną opłatę, która np. w Saksonii sięgała 12 %. Dobre denary z czystego srebra (białe), wprowadzone przez Karola W., zastąpili panowie feudalni monetami z coraz większą domieszką miedzi, i stąd otrzymały one w połowie XIII stulecia nazwę czarnych denarów, „nigri denarii". Nastąpiło zupełne pomieszanie pojęć co do roli gospodarczej pieniądza. Był on przede wszystkim pojmowany jako źródło dochodu, a nie jako miernik wartości, pośrednik w wymianie i środek tezauryzacyjny. Psucie monet pozbawiało kraj dobrych znaków pieniężnych i stwarzało zamieszanie w stosunkach handlowych. To zamieszanie w ówczesnych stosunkach monetarnych miało ujemny wpływ przede wszystkim na wielki handel i znacznie go utrudniało. Handel lokalny, skupiający się na małych targach, kontentował się lichą, drobną monetą mającą zwykle prawo obiegu na danym terytorium lennym.

Obok tych licznych denarów zaczęły od końca XI stulecia kursować w Niemczech drobne pieniążki z tak cienkiej blaszki srebrnej, że stempel mógł być na nich wybijany tylko po jednej stronie. Nazywano je brakteatami. Nie lepiej było z halerzami niemieckimi (Heller, Hälbling), czyli półfenigami, także często używanymi w drobnym lokalnym handlu. W początkach XI stulecia została wprowadzona w różnych stronach Niemiec nowa jednostka rachunkowa, tj. grzywna, mająca 218 gr srebra. Była ona zapewne pochodzenia skandynawskiego, a dała początek innym grzywnom, z których najbardziej były znane te, które bito w Kolonii i w Troyes. Te grzywny cieszyły się o wiele dłużej lepszą opinią niż zdeprecjonowane denary, fenigi czy halerze.

W Polsce zaczęto wybijać własną monetę za Mieszka I. Do roku 1300 trwała tu epoka denarowa. Najdawniejsze denary polskie ważyły 1.5 grama. Jednak już w pierwszej połowie XI stulecia nastąpiło znaczne zmniejszenie ilości czystego srebra w denarze, który zaczęto liczyć na grzywny (po łać. „marca") (240 denarów), wiardunki (4 na grzywnę), szkojce (24 na grzywnę) i obole (480 na grzywnę). Kiedy w XI wieku na grzywnę czystego srebra (164 gr, tj. pół funta karolińskiego) liczono 240 denarów, to w XIII wieku szło na nią już ponad 1.400 denarów. Świadczy to o szybkim zmniejszaniu się wagi denarów w mennicach panujących a później niektórych biskupów i możnowładców, którzy tą drogą ciągnęli duże zyski z przysługującego im prawa mennicznego.

Pierwsze typy monet, zarówno węgierskich, jak też współczesnych czeskich i polskich, miały za podstawę grzywnę, która z początku zawierała $^2/_3$ funta, a później w Europie środkowej pół funta srebra. Św. Stefan używał funta paryskiego. Grzywna typu Troyes ustaliła się dopiero w XII wieku. Od wieku XII, a w szczególności od panowania Gézy II (1141—1162), stosunki na polu pieniężnym na Węgrzech były bardzo zagmatwane. To spowodowało napływ monet obcych do kraju. Od połowy XIII wieku znaczną rolę odgrywał między nimi denar wiedeński, zaś w pierwszej ćwierci XIV wieku grosze czeskie.

Na terytorium ruskim pieniądz, nieodzowne narzędzie rozwiniętego handlu, pojawia się bardzo wcześnie. Pod Smoleńskiem znaleziono monety Sassanidów z VI wieku, monety arabskie z końca stulecia VII, Abassydów z VIII i IX i Samanidów z X stulecia: monety bizantyńskie z IX—XII stulecia wykopują arche-

ologowie na wszystkich traktach handlowych starej Rusi: monety zachodnie (anglo-saskie, skandynawskie) występują na tym terytorium dopiero z końcem X i w początkach XI stulecia. Najstarszym określeniem na pieniądz na Rusi był „skot“ tj. bydło (por. łacińskie: pecunia); obok bydła używano skórek kun jako miernika wartości. Pieniądz kruszcowy, „złotnik“, pojawia się za księcia Włodzimierza Świętego z końcem X stulecia. Co do wagi odpowiadał on arabskiemu denarowi, co do nazwy bizantyńskiemu złotemu. Arabskiemu funtowi odpowiadała także ruska „griwna“ z 96 sztuk złota, czyli złotników. Przy wybijaniu monet srebrnych również naśladował Włodzimierz Święty Arabów. Ruskie srebrniki, tj. monety srebrne, odpowiadały arabskim „dirhem“. Jedna sztuka srebrna równała się $^2/_3$ złotnika albo denara. Bicie pieniędzy było wyłącznym przywilejem książąt kijowskich. Monetą obiegową była „griwna kun“, podzielona na „kuny“ (25), albo „nogaty“ (20), albo „rezany“ (50). Jej wartość realna zmieniała się, mianowicie coraz malała: 1 „griwna“ srebrna (liwra) równała się 2,3 griwnom kun w XI i XII stuleciu, 4 griwnom z końcem XII stulecia, a 7,5 griwnom kun około połowy XIII stulecia.

POLITYKA MONETARNA PANUJĄCYCH I MOŻNOWŁADCÓW

Książęta i możnowładcy feudalni, posiadający prawo bicia monety, psując ją nie oglądali się na interes ogółu. Im bardziej pieniądz był potrzebny dla odrodzonego życia gospodarczego drugiej połowy średniowiecza, tym więcej był psuty. Zwłaszcza od XIII stulecia mnożyły się liczne emisje nowych monet, gorszych od dotychczasowych. Jedynie w krajach, w których wcześnie rozwinęło się wydatniej życie miejskie, mieszczanie wywierali pewien nacisk na panujących, hrabiów i książąt, by nie psuli pieniędzy, mieli bowiem pełną świadomość, że zły ustrój pieniężny przeszkadzał ich rozgałęzionym stosunkom handlowym. Dlatego np. pieniądz flandryjski wyróżniał się zawsze dodatnio w stosunku do innych monet europejskich. W Anglii, gdzie bicie pieniądza było zawsze przywilejem króla, jego wartość była lepsza niż na kontynencie i nie podlegała tak częstym zmianom. Przede wszystkim jednak słynęły z dobrych pieniędzy miejskie republiki włoskie, Wenecja i Florencja, które walnie się zasłużyły na polu ulepszenia średniowiecznego ustroju pieniężnego.

Królowie francuscy, wypowiadając walkę feudalizmowi, starali się także przywrócić koronie utracone przez nią prawo bicia monety. Rozpoczęła się ta akcja za Filipa Augusta. O jej rezultatach świadczy fakt, że kiedy za pierwszych Kapetyngów przywłaszczyło sobie prawo bicia monety około 300 wasalów, to w początkach XIV stulecia jeszcze tylko 30 panów feudalnych posiadało to prawo.

Z upadkiem feudalizmu nie nastąpiła bynajmniej poprawa fatalnych stosunków monetarnych. Psucie monet, stosowane poprzednio przez wasalów, stało się wyłącznym przywilejem królów i cesarzy. Tym bowiem również była obca idea poprawy stosunków monetarnych. W psuciu monety widzieli oni, jak przedtem książęta feudalni, jedno z najcenniejszych źródeł swoich dochodów. Systematycznie mnożyli rozporządzenia, które, stosownie do potrzeb korony, zwiększały wartość nominalną pieniądza, podczas gdy malała równocześnie jego realna wartość. Np. Filip Piękny podnosił względnie obniżał dowolnie kurs pieniądza zależnie od tego, czy nadchodził termin płacenia podatków, tj. napływu pieniądza do kasy skarbowej, czy też termin ich wydawania, tj. najczęściej płacenia długów. Tego rodzaju polityce monetarnej sprzyjał pogląd, że panujący jest źródłem wartości pieniądza. Stąd prawo bicia monet i zawiadywanie mennicą identyfikowano w dużej mierze z prawem nadawania pieniądzowi dowolnej wartości.

Wprowadzaniu chaosu w stosunki monetarne walnie pomagali panującym liczni fałszerze monet. Prymitywny sposób wybijania pieniędzy ułatwiał im ich intratny proceder, a surowe kary, np. palenie żywcem na stosie, nie powstrzymały bynajmniej ich występnej działalności.

MONETA GROSZOWA
(EPOKA GROSZOWA)

Chaos w ustroju monetarnym dał się szczególnie we znaki, jak już wyżej zauważono, wielkim miastom handlowym. Na ich czele stały w owym czasie miasta włoskie, nic więc dziwnego, że tam najpierw pojawiła się inicjatywa do reform. W r. 1192 doża wenecki, Henryk Dandolo, kazał wybić pieniądz nowego typu, nazwany „grossus“, czyli grosz, zawierający trochę ponad 2 gramy srebra, czyli wartości 12 dawnych denarów. Nie było jego celem zmienienie karolińskiego systemu pieniężnego, lecz

jedynie przywrócenie zepsutemu pieniądzowi jego pierwotnej wartości, grosz ten bowiem równał się faktycznie solidowi Karola W. Obok niego był w obiegu nadal, przede wszystkim w handlu detalicznym, denar. Ten grosz wenecki znalazł wnet naśladowców w miastach Lombardii i Toskanii, a i w innych krajach zapoczątkował nową fazę w historii monetarnej. Rozwinął się bowiem wszędzie ruch w kierunku poprawy ustroju monetarnego, chociaż ciągle w oparciu o system karoliński. Poprawiano wartość pieniądza w Niemczech, a nawet w Anglii. Przede wszystkim jednak we Francji król Ludwik IX (Święty) puścił w obieg w roku 1266 za wzorem włoskim „grossi denarii turonenses" (od miasta Tours), czyli turnozy. Nieco później zaczęto tam bić grosz paryski wartości o 1/4 wyższej od turnoza. Te dwie, obowiązujące w królestwie francuskim monety rozpowszechniły się szybko po Europie i dały podstawę do stworzenia pieniądza ulepszonego typu, jakiego domagało się rozwijające się coraz bardziej życie gospodarcze, a zwłaszcza handel międzynarodowy. Na wzór zachodni grube, srebrne grosze (denarii grossi = 3,6 — 3,9 gr srebra) zaczął bić pod koniec XIII wieku w Czechach król Wacław II, którego rządy w Polsce utorowały drogę groszowi czeskiemu do naszego kraju. Stąd od jego czasów, tzn. od początku XIV wieku, datuje się w Polsce epoka groszowa.

MONETA ZŁOTA

Owczesnym potrzebom życia gospodarczego mogła sprostać jedynie moneta z'ota. Wiemy, że w Europie przestano ją właściwie wybijać za Karola W. Dla sprawnego załatwiania interesów handlowych miast włoskich brak takiego pieniądza dawał się odczuwać dotkliwie. Miasta włoskie, handlujące ze Wschodem, były zmuszone posługiwać się złotymi bezantami, czyli pieniędzmi państwa bizantyńskiego, mającymi w tym okresie chaosu monetarnego w Europie markę najlepszych pieniędzy. Także były tu w użyciu złote pieniądze arabskie, „marabotini" (od dynastii Morabetów panującej w Hiszpanii). Toteż było rzeczą naturalną, że potężne miasta włoskie podjęły znowu pierwsze inicjatywę wprowadzenia u siebie monety złotej.

Miały już miejsce sporadyczne przypadki wybijania złotych pieniędzy w Królestwie Sycylii w XI i w początkach XII stulecia, lecz nie utrzymały się one dłużej, a w każdym razie nie wyszły poza granicę południowych Włoch. Użycie pieniądza

złotego rozpowszechniło się dopiero od drugiej połowy XIII stulecia. Mianowicie od roku 1252 ukazały się w miejskiej republice włoskiej, we Florencji, florentyny czyli floreny („fiorino“) z lilią, herbem miasta na jednej, i z obrazem św. Jana Chrzciciela na drugiej stronie. Przykład Florencji naśladowała natychmiast Genua. W roku 1284 największa republika włoska, Wenecja, postanowiła przeciwstawić swój własny pieniądz florenowi i zaczęła wybijać złote monety z obrazem Chrystusa i podpisem: „Sit tibi Christe datus quem tu regis iste ducatus“. Pieniądze te od przytoczonego ostatniego terminu łacińskiego otrzymały nazwę dukatów, a od nazwy gmachu menniczego, Zecca, — cekinów. Floreny i dukaty miały po 3½ grama złota, a co do wartości odpowiadały karolińskiemu funtowi (libra) groszy srebrnych, podobnie jak grosz odpowiadał wartości solida. Te nowe pieniądze złote rozpowszechniły się jeszcze szybciej po Europie niż grosze srebrne i do połowy XIV stulecia przyjęły się we wszystkich krajach po Węgry, Czechy i Polskę.

Chaotyczne stosunki finansowe z końca XIII i początku XIV wieku na Węgrzech uzdrowiła energiczna polityka reform Karola Roberta, który w tych jak i w innych reformach finansowych kierował się wzorem neapolitańskim. Reformy te, przeprowadzone przy pomocy skarbnika Demetra Nekcsei'a, polegały na: 1) wprowadzeniu waluty złotej w roku 1325; 2) ustaleniu waluty bimetalowej (złoto i srebro), prawdopodobnie za wspólnym porozumieniem z Czechami w r. 1329; 3) powrocie do waluty złotej w roku 1338; 4) zniesieniu corocznego bicia monet i wprowadzeniu stałej daniny gruntowej w zamian za utracony przez to zysk; 5) zniesieniu prawa wolnego handlu szlachetnymi kruszcami i wprowadzeniu, wzorem Czech, norm na pozwolenie szurfowania.

Reformy te wskazują, że ówczesna polityka finansowo-gospodarcza Węgier pozostawała w pewnym związku z polityką czeską. Węgry były wtedy na kontynencie Europy największym producentem złota, Czechy srebra. Zarówno te czynniki, jak i obrona handlu zagranicznego przed Austrią zmusiły oba państwa do przestrzegania jednakowej polityki i przeprowadzania różnych wspólnych reform.

Złote pieniądze ułatwiły ogromnie, podobnie zresztą jak i moneta groszowa, średniowieczny międzynarodowy handel. Wpłynęły na łatwiejsze orientowanie się w ówczesnym chaosie monetarnym, lecz nie mogły skutecznie przeciwdziałać psuciu

monety i stałemu pogarszaniu się jej wartości. Skoro panujący uważali ten stan za dobre swoje prawo, nikt nie mógł się mu przeciwstawić. Toteż można powiedzieć, że do końca średniowiecza polityka monetarna była przez nich świadomie i stale traktowana jako źródło dochodu, a nie jako czynnik rozwoju gospodarstwa społecznego.

KREDYT I HANDEL PIENIĘŻNY. POŻYCZKI KONSUMPCYJNE

Do czasów odrodzenia wielkiego handlu europejskiego jedynie Kościół spełniał rolę większej i zorganizowanej instytucji kredytowej. W klasztorach i katedrach były od dawna nagromadzone olbrzymie skarby. Nabywali je sami duchowni dla celów kultu, względnie wierni składali je tam w formie darów. W skarbcach świątyń przechowywano szkatułki na relikwie, monstrancje, kielichy mszalne, lichtarze i inne przedmioty tego rodzaju, a także szlachetne kruszce w stanie nieprzerobionym. Zresztą wzorowa gospodarka kościelnymi majątkami ziemskimi dawała również duże dochody. Instytucje kościelne nie trzymały nagromadzonych u siebie kapitałów bezużytecznie, lecz obracały nimi, spełniały więc rolę prawdziwych zakładów kredytowych w stosunku do okolicznej szlachty, a nadto były dobroczyńcami wobec biednych, dostarczając im pożywienia w czasie często powtarzających się głodów. Szlachta zapożyczała się w tych zakładach podczas nieurodzajów, a na pokrycie długu zastawiała najczęściej dochody ze swoich majątków ziemskich. Była to dogodna forma pożyczek konsumpcyjnych, jeżeli się zważy, że Kościół, zabraniając lichwy czyli procentu, sam przez dłuższy czas ściśle się do tego przepisu stosował. Biedni wielkimi gromadami odwiedzali instytucje kościelne i byli przez nie żywieni.

KREDYT W HANDLU MORSKIM

Z odrodzeniem wielkiego handlu powstał kredyt handlowy. Niesłusznie nie doceniano jego właściwej roli w organizacji handlu już od XI stulecia. Dla swych wielkich morskich przedsięwzięć handlowych Wenecjanie, Genueńczycy i Pizańczycy potrzebowali większych sum pieniężnych, pożyczali więc ich od mieszczan i szlachty na dogodnych dla pożyczających warunkach. Już w XII stuleciu zarówno jedni jak i drudzy wchodzili w spółki handlowe dla przeprowadzania różnych handlowych interesów. Po ich pomyślnym załatwieniu odbierali sobie włożone kapitały i dzielili się zyskiem.

KREDYT W HANDLU LĄDOWYM

W handlu lądowym kredyt wystąpił nieco później, jednak niewiele, niż w handlu morskim. Już na targach szampańskich pożyczano pieniędzy w gotówce lub pod postacią weksla. Zajmowali się tymi czynnościami wekslarze, których główną i pierwotną czynnością było wymienianie pieniędzy. Od ławek (banca) tych wekslarzy, porozstawianych na jarmarkach dla liczenia pieniędzy, pochodzą wyrazy: bank, bankier. Oprócz wymiany różnego rodzaju monet trudnili się oni załatwianiem przekazów. Spełniali te czynności nie tylko na jarmarkach międzynarodowych, ale także i w wielkich miastach handlowych; zawiązywała się więc spółka bankierska, której członkowie osiadali w różnych miastach i odbierali w miejscu swego zamieszkania należności wspólników z innych miast, zawiadamiając ich o tym przekazami czyli poleceniami wypłaty w miejscach ich zamieszkania. Bogaci bankierzy utrzymywali dla tych celów w różnych miastach kantory pod zarządem zaufanych swoich agentów. Pojawił się też wcześnie zarówno na jarmarkach międzynarodowych, jak i na targach, kredyt w postaci weksli (cambiale, lettres de change, Wechselbriefe). Nazwa powstała stąd, że dłużnik, nie udając się do pośrednictwa banku, wystawiał zobowiązanie własne zapłacenia w pewnym terminie należności wierzycielowi w miejscu jego zamieszkania pieniędzmi w tamtym miejscu kursującymi. Zwyczaje międzynarodowe kupców lub władze miejskie poręczały rzetelność wypłaty. Głównym zadaniem weksla było oszczędzić kupcom kosztownego i niebezpiecznego przewozu pieniędzy w dalekie strony.

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

Bankierzy trudnili się w końcu pożyczaniem pieniędzy w gotówce. Wiadomo, że już na targach szampańskich miały miejsce tego rodzaju operacje finansowe. Potrzebującymi pożyczki byli panujący, możnowładcy duchowni i świeccy, miasta i kupcy. Mieli oni pewność, że na międzynarodowych jarmarkach i w większych miastach znajdą ludzi, którzy im tej gotówki dostarczą. Ludźmi tymi byli pierwotnie wekslarze, potem wzbogaceni na handlu kapitaliści, którzy organizowali banki i filie w ważnych dla życia gospodarczego ośrodkach miejskich, zajmując się w dalszym ciągu, obok czynności finansowych, także handlowymi. W epoce wielkiego zapotrzebowania pieniędzy te czynności opłacały się im wyśmienicie. Dostarczanie kapi-

tałów możnym panom, szczególniej zaś monarchom, przedstawiało dla każdego kapitalisty znakomity interes. Pożyczone sumy zabezpieczali oni na dobrach ziemskich, które następnie nieraz przechodziły na własność wierzyciela, albo na dochodach królewskich czy książęcych, jak podatkach miejskich, cłach, kopalniach lub mennicy, z których znowu wierzyciel sam sobie zwykle dług odbierał jako dzierżawca tego rodzaju źródeł dochodów. Choć procent od kapitału był potępiany przez Kościół, to faktycznie stopa procentowa była bardzo wysoka; rzadko była niższa od 20—25%, a czasem wynosiła 50—60%. Procent ten brano często z góry bez ujawnienia jego wysokości, albo doliczano go do sumy dłużnej, nie uwidoczniając tego na piśmie. Przy wypożyczaniu większych sum na dłuższy termin, zwłaszcza gdy był zagwarantowany zwrot sum pożyczonych, brano mniejszy procent, zwykle 10. Szybko tworzyła się klasa kapitalistów, którzy już w dziejach gospodarczych i politycznych końca średniowiecza odegrali bardzo ważną rolę. Byli to przede wszystkim Włosi, potem Żydzi i kahorsyni, w końcu templariusze.

ROLA WŁOCHÓW W ROZWOJU KREDYTU

Włosi, występujący pod nazwą lombardów, byli, można powiedzieć, najruchliwsi w dziedzinie tych czynności kredytowo-handlowych. Było to rzeczą całkiem naturalną w ówczesnych stosunkach gospodarczych. Miasta włoskie utrzymywały prawie nieprzerwany kontakt ze Wschodem, gdzie instytucje handlowe i kredytowe były wcale dobrze rozwinięte jeszcze od czasów starożytnych. Wielu kupców wschodnich osiedlało się w miastach włoskich i przenosiło tam swoje zwyczaje handlowe i kredytowe. W miarę rozwoju miejskich republik włoskich doskonaliły się stare formy instytucyj handlowych i kredytowych, względnie powstawały nowe. Z chwilą nawiązania kontaktu miast włoskich z innymi krajami europejskimi przenoszono te zwyczaje handlowe do innych miast i ważnych centrów życia gospodarczego. Najwięcej bankierów wydały trzy wielkie republiki miejskie: Wenecja, Genua i Florencja, następnie miasta: Siena, Lucca i Asti.

We Florencji, najsławniejszym średniowiecznym centrum kredytowym, było już w XIII stuleciu kilkadziesiąt domów handlowo-kredytowych, które miały swoich przedstawicieli i swoje filie w Europie, Azji i Afryce. Sławne tu były zwłaszcza bogate rodziny bankierskie: Bardi, Corsini, Buondelmonti, Fal-

conieri, Portinari, Bonaconi, Medici i Frescobaldi. Zajmowały się one jednocześnie transakcjami handlowymi, wymianą i wysyłką drogocennych kruszców, przyjmowały depozyty, udzielały pożyczek pod zastaw i na hipoteki, wystawiały weksle i czeki, ubezpieczały okręty. Z tego rodzaju instytucyj bankowych korzystał chętnie dwór papieski przy ściąganiu swoich dochodów z krajów chrześcijańskich, jak dziesięcin, grosza św. Piotra, legatów i darowizn. Domy bankowe włoskie, przede wszystkim florenckie, mając wszędzie swoje filie, mogły łatwo ściągać te dochody i dawać z góry pieniądze dworowi papieskiemu, dobrze na tym zarabiając. Np. te domy bankowe prawie aż po koniec XIV wieku pozostawały w związkach z kupcami i spółkami kupieckimi w Polsce, którzy to kupcy otrzymywali od kolektorów, tj. poborców należnych papieżowi opłat pieniężnych w Polsce, większe lub mniejsze sumy pieniężne, zobowiązując się zwykle w ciągu jednego roku wpłacić je owym bankierom włoskim w Brugii, gdzie domy bankowe włoskie miały swoich przedstawicieli, a kupcy polscy rozliczne interesy handlowe. Również Karol andegaweński, nowy król sycylijski, już w XIII w. pozostawał w stosunkach z bankierami włoskimi i do ich pomocy udawał się często. U bankierów florenckich zaciągnął poważne pożyczki w zamian za liczne przywileje handlowe, jak monopole państwowe na eksport zboża i wina, na kopalnie żelaza, pobór podatku od soli itd. Tym tłumaczy się szybki wzrost bogactwa licznych rodzin bankierów włoskich. Podobną właśnie drogą doszli do potęgi Medyceusze, którzy od XV wieku rządzą Florencją, chociaż bez tytułu książęcego. Sława tych potentatów finansowych rozeszła się szybko. Panujący, możnowładcy duchowni i świeccy pożyczali u nich pieniędzy. Dość wspomnieć, że doradcami króla Filipa Pięknego w sprawach administracji skarbowej byli właśnie Włosi: Biche (Biccio) i Mouche (Musciatto).

Bankierzy włoscy stanowili zatem ważną podporę finansową rządów w Rzymie, w Neapolu, we Francji, a także w Anglii, gdzie kapitały włoskie były poważnie zaangażowane. Tym kapitałom zawdzięczały często poszczególne państwa swoje normalne funkcjonowanie. Włoskie domy bankowe otrzymywały za to w dzierżawę najbogatsze źródła dochodowe tych państw. Mimo, że interesy tych bankierów znajdowały się wówczas w stanie jak najlepszego rozkwitu, korzystali oni z organizacji kartelowej, by jeszcze bardziej podnieść i ustabilizować swoje

dochody. Około roku 1306 powstał kartel bankowy trzech znanych domów bankowych we Florencji: Bardi, Peruzzi i Acciajuoli, do którego przystąpił w r. 1330 czwarty dom bankowy, Buonaccorsi. Kartel ten wyłączał wzajemną walkę konkurencyjną swoich członków i regulował jednolite postępowanie w ich polityce kredytowej wobec królów i książąt. Szło tu głównie o przestrzeganie jednolicie ustalonej stopy procentowej przy udzielaniu pożyczek.

ROLA ŻYDÓW W ROZWOJU KREDYTU

Rola Żydów w historii średniowiecznego kredytu była bez porównania mniejsza od roli Włochów, niemniej jednak obok handlu towarowego zajmowali się oni na wielką skalę pożyczaniem pieniędzy. Jako innowiercy nie musieli się liczyć w takim stopniu, co chrześcijanie, z zakazami Kościoła, dotyczącymi lichwy. To swoje uprzywilejowane stanowisko umieli wyzyskać, a często go nadużywali. Ponieważ udawano się do nich w wyjątkowej potrzebie, więc mieli możność eksploatowania tych, którzy byli zmuszeni uciekać się do ich pomocy. Dzięki stosunkom ze współwyznawcami rozprószonymi po całym świecie mieli znacznie ułatwione operacje pieniężne i mogli zawsze dostarczyć pieniędzy potrzebującym. Pozostawali oni pod opieką panujących, którym płacili za to osobne podatki. Nie była to opieka trwała i zbyt pewna. Przede wszystkim często, zwłaszcza w XIII i XIV stuleciu, zdarzało się wypędzanie Żydów przez panujących i przywłaszczanie sobie przez nich ich majątku, następnie w związku z krucjatami powtarzały się już od końca XI w. w miastach pogromy Żydów wywoływane przez pospólstwo. Jako przyczyna występowała najczęściej rzekoma profanacja religii chrześcijańskiej, ale poza tym kryły się i przyczyny natury gospodarczej, jak podburzanie przeciw Żydom pospólstwa przez dłużników, którzy tą drogą chcieli wykręcić się od uiszczenia się z zaciągniętych u nich długów, albo przez mistrzów - rzemieślników, którzy chcieli pozbyć się konkurencji, jaką dla średniowiecznych cechów miejskich stanowiło rzemiosło żydowskie. Zwłaszcza w ostatnich dwóch stuleciach średniowiecza Żydzi, pędzeni pogromami z miast zachodniej i środkowej Europy, masowo napływali do miast i miasteczek Polski.

KAHORSYNI

Pożyczaniem pieniędzy pod zastaw (ruchomy) lub na skrypt dłużny zajmowali się na wielką skalę kahorsyni, tak na-

zwani od miasta Cahors we Francji południowej. Działali głównie we Francji, potem w Anglii i w Niemczech. Nie zawierali oni — jak lombardowie — interesów z bogatymi kupcami, miastami i możnowładcami, nie zajmowali się też handlem towarowym; główną uwagę skupili raczej na pożyczaniu pieniędzy niższym warstwom ludności, wśród której uprawiali lichwę. W tej dziedzinie konkurowali skutecznie z Żydami.

TEMPLARIUSZE

Wiadomo, że klasztory były wielkimi instytucjami kredytowymi w okresie feudalnym, ich rola jednak zmalała na skutek odrodzenia się handlu i zorganizowanego kredytu, któremu głównie handel dał początek. Klasztory, które nie dość wcześnie potrafiły dostosować się do tych przemian w życiu gospodarczym i nie zerwały ze starym systemem gospodarstwa wiejskiego, popadły w trudności finansowe. Stąd miało miejsce w XIII stuleciu dość częste zapożyczanie się instytucji kościelnych i duchowieństwa u bankierów świeckich. Znaczenie swoje utrzymały i rozwijały zyskowne interesy wymienne i kredytowe jedynie wielkie zakony rycerskie, w dużej mierze przy pomocy swoich komandoryj znajdujących się we wszystkich prawie krajach. Z tych zakonów największą bodaj działalność kredytową rozwinęli templariusze (fratres militiae templi, templarii). Zakon ten, powstały w Palestynie w czasach wypraw krzyżowych, doszedł wnet do wielkich bogactw i znaczenia. Obrał on sobie za główną siedzibę Francję i potrafił wyrobić sobie duże zaufanie w ówczesnym społeczeństwie. Zajmował się na wielką skalę przyjmowaniem w depozyt drogocennych metali i pieniędzy, które z kolei wypożyczał szlachcie, książętom i królom, dobrze na tym zarabiając i powiększając w ten sposób swoje bogactwa. Królowie francuscy przez dłuższy okres czasu posługiwali się templariuszami w dziedzinie administracji skarbowej. Dopiero Filip IV Piękny, pragnąc posiąść ich olbrzymie majątki, postanowił ich zgubić i zwłaszcza po osadzeniu na tronie papieskim całkowicie oddanego sobie Klemensa V przedsięwziął przeciw nim stanowcze kroki. Z namowy króla wystąpili przeciw templariuszom oskarżyciele, pomawiając ich o bałwochwalstwo, wyparcie się Chrystusa i rozpustę przeciwną natu-

rze. Wobec tego papież był zmuszony wytoczyć im proces, który zakończył się w roku 1312 skasowaniem zakonu przez papieża, konfiskatą jego ruchomości i kapitałów przez króla i spaleniem na stosie wielu zakonników.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PIERWSZYCH PRZEJAWÓW KAPITALIZMU FINANSOWEGO

Ważnym źródłem kapitalizmu finansowego była niewątpliwie ziemska własność panów duchownych i świeckich, następnie ciągle wzrastająca wartość posiadłości miejskich i rent ziemskich, będących w ręku patrycjatu miejskiego, lecz przede wszystkim międzynarodowy handel towarowy, kredyt i handel pieniężny. Zresztą patrycjat miejski doszedł do swych ziemskich posiadłości miejskich przez wielki handel towarowy i pieniężny. Kupcy wzbogaceni na handlu nie lokowali całego swojego majątku w interesach handlowych i kredytowych. Za najpewniejszą lokatę kapitału uważali kupno ziemi, której wartość ciągle wzrastała w okresie stałego rozwoju miast i wzrostu ludności miejskiej, kupowali więc ziemię w obrębie miasta, na przedmieściu lub w okolicy. Potomkowie ludzi wzbogaconych na handlu towarowym i pieniężnym wycofywali się zresztą często całkowicie ze świata interesów i jako patrycjusze miejscy lub możnowładcy ziemscy żyli z renty gruntowej i często dość szybko zapominali, że handel dał początek ich majątkowi. Ich miejsce zajmowali nowi ludzie, którzy kolejno, rozwijając żywą działalność i tworząc nowe formy gospodarcze, aktywnie współdziałali w tworzeniu się kapitalizmu finansowego.

STANOWISKO KOŚCIOŁA WOBEC HANDLU TOWAROWEGO I PIENIĘŻNEGO

Teoria kanoniczna głosiła, że człowiek ma zadowolić się niezbędnymi do utrzymania życia środkami i nie powinien dążyć do wzbogacenia się, lecz nadmiar swego majątku rozdawać ubogim. W ten sposób istotnie przez długi okres czasu postępowały bogate klasztory, które z racjonalnie prowadzonego gospodarstwa rolnego ciągnęły duże korzyści, teoria kanoniczna uznawała bowiem i zalecała uprawę roli i pracę rękodzielniczą jako podobające się Bogu, potępiała zaś handel. Stąd pochodziło niechętne stanowisko duchowieństwa wobec kupców. Tym bardziej wrogo odnosiło się ono do pożyczania pieniędzy na procent, czyli do lichwy. Pobieranie wynagrodzenia za pożyczanie

pieniędzy było uważane za zysk niegodziwy, tym więcej, że taka działalność pozostawała w sprzeczności z podstawową zasadą nauki kościelnej: „mutuum date nihil inde sperantes".

Pieniądz w wiekach średnich był uważany za towar, który przez używanie ulegał z czasem zniszczeniu jak każdy inny przedmiot. Ubywało go więc, a nie przybywało, i przeto powiększanie się kapitału pieniężnego przez przyrost procentów było niezrozumiałe. Przyrost mógł powstać przez wykonanie pracy lub przez przychowek z bydlęcia, a przecież pożyczanie nie było pracą i pieniądz pieniądza nie rodzi. Procent byłby niejako nagrodą za ubiegły czas, a ten, kto czas — Boże urządzenie — na swoją korzyść a szkodę bliźniego wyzyskiwał, popełniał grzech przeciw Bogu, był lichwiarzem. Zakazywały więc brania procentów już pierwsze sobory, zakazywały go również kapitularze Karola W., a sobór wiennejski jeszcze w r. 1311 ogłosił za nieważne postanowienia statutów miejskich odnośnie do brania procentów.

Gdy ta teoria kanoniczna mogła wytrzymać próbę w zetknięciu z rzeczywistością gospodarstwa jeszcze pierwszej połowy średniowiecza, to jednak musiała ulec przeobrażeniu w jego drugiej połowie. Uległ przede wszystkim zmianie pogląd Kościoła na handel. Św. Tomasz z Akwinu (w. XIII) nie dopatrywał się już grzechu w zysku kupieckim, jeśli był umiarkowany i jeśli handel prowadzony przez kupców miał za zadanie dostarczyć społeczeństwu niezbędnych dla niego towarów. W takim przypadku zysk był słuszną zapłatą za pracę. Również uległ zmianie pogląd na procent. Wśród procentów od pożyczek zaczęto rozróżniać wynagrodzenia dwojakiego rodzaju: za straty poniesione wskutek spóźnionej spłaty długu (damnum emergens) i za straty zysku od pożyczonej kwoty (lucrum cessans). Kościół nie zgodził się do końca średniowiecza na ten drugi rodzaj wynagrodzenia od pożyczek, zgodził się zaś od XIII stulecia, pod wpływem nauki św. Tomasza z Akwinu, z faktem, że kto pożyczał, mógł bez grzechu umówić się z dłużnikiem co do wynagrodzenia za stratę poniesioną wskutek niezapłacenia długu w terminie. To wystarczyło, by każdy mógł pobierać odsetki ze spokojnym sumieniem. Wiemy, pod jakimi pozorami pobierano je w praktyce. Przy zawieraniu umowy wierzyciel zastrzegał sobie tak bliski termin spłaty długu, że dłużnik nie mógł go dotrzymać, i wtedy, na skutek niedotrzy-

mania umowy, wierzyciel mógł brać procent. Tak więc dla tych, którzy chcieli mieć spokojne sumienie i być w zgodzie z nauką Kościoła, znaleziono formułę, legalizującą do pewnego stopnia pobieranie procentów pod różnymi postaciami. Na wyrzuty sumienia znaleźli bankierzy jeszcze inną radę, a mianowicie zapisy części swego majątku na instytucje kościelne i na różne cele dobroczynne. Od XIII stulecia pobieranie procentów niezależnie od tego, w jakiej formie miało miejsce, stało się w życiu gospodarczym prawie normalnym zjawiskiem. Pobierali je i płacili ludzie świeccy, a także duchowieństwo i instytucje kościelne.

Literatura

Steffens Daniel, Kapital und Börse von Babylon bis Wallstreet. Gotha 1926. — Dopsch A., Natural- und Geldwirtschaft in der Weltgeschichte. Wien 1930. — Pirenne Henri, La civilisation occidentale au moyen-âge Histoire du moyen-âge, t. VIII. Paris 1933. — Pirenne H., Les étapes de l'histoire sociale du capitalisme. (Bulletin de la classe des Lettres de l'Académie royale de Belgique, 1914). — Kuliszer J. M., Dzieje gospodarcze Europy zachodniej, t. I. Wieki średnie. Przełożył K. Morawski. Warszawa b. d. — Shaw W. A., The history of currency, 1252—1894. Londres 1895. — Engel et Serrure, Traité de numismatique du moyen-âge, t. I. 1892. — Blanchet A. et Dieudonné A., Manuel de numismatique française. Paris 1912—1916, 2 vol. — Friedensburg F., Münzkunde und Geldgeschichte der Einzelstaaten des Mittelalters und der neueren Zeit. München und Berlin 1926. — Luschin von Ebengreuth A., Allgemeine Münzkunde und Geldgeschichte. Berlin, wyd. 2. 1926. — Häpke R., Die Entstehung der grossen bürgerlichen Vermögen im Mittelalter. (Schmollers Jahrbüch., Neue Folge, 1905). — Sée Henryk, Źródła współczesnego kapitalizmu. (Les origines du capitalisme moderne). Zarys historyczno-gospodarczy. Przekład i przedmowa prof. Jerzego Kurnatowskiego. Warszawa 1932. — Strieder J., Studien zur Gesch. kapitalistischer Organisationsformen. 1914. — Adler K., Geschichtliche Entwicklung des Wechselrechts. (H. W. B. d. St. W., wyd. 3, t. VIII. Jena 1910). — Bassermann E., Die Champagnermessen. Ein Beitrag zur Geschichte des Kredits. Tübingen 1911. — Sayous A., Les opérations des banquiers italiens en Italie et aux foires de Champagne pendant le XIII-e siècle. (Revue historique, t. CLXX. 1932. — Alix E. et Génestal R., Les opérations financières de l'abbaye de Troan du XI-e au XIV-e siècle. (V. f. S. u. W. G., t. II. 1904). — Génestal R., Rôle des monastères comme établissements de crédit, étudié en Normandie du XI à la fin du XIII siècle. Paris 1901. — Dehio L., Der Übergang von Natural- zur Geldbesoldung an der Kurie. (V. f. S. u. W. G., t. VIII. 1910). — Lunt W. E., The Financial System of the medieval papacy. (Quarterly Journal of Economics, t. XXXIII, 1909). — Bastian F., Der wahre Geist des vorkapitalistischen Kaufmanns. (Vierteljahrschrift f. S. und W. G., t. XXIV. 1931). — Kuske B., Die Entstehung der Kreditwirtschaft und des Kapitalverkehrs. Kölner Vorträge, t. I. Cz. I. 1927. — Kostanecki A. v., Der öffentliche Kredit im Mittelalter. (Staats- u. soz. Forsch., t. IX, 1889). — Landmann, Geschichte des öffentlichen Kredits. (Handb. d. Finanzwissenschaft, t. II. Tübingen 1927). — Postan M., Credit in Medieval Trade. (The Economic History Review, t. I. 1928). — Kulischer Josef, Warenhändler und Geldausleiher im Mittelalter. (Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung, t. XVII). — Caro G., Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Juden, t. I, wyd. 2. Frankfurt 1924; t. II. (pośmiertne). Leipzig 1919. — Hoffmann Mos., Der Geldhandel der deutschen Juden während des Mittelalters. 1910. — Van Werveke H., Monnaie, lingots ou marchandises?

Les instruments d'échange aux XI-e et XII-e siècle. (Annales d'histoire économique et sociale 1932). — Usher A. P., The origins of banking: The primitive bank of deposit, 1200—1600. (Econ. Hist. Rev., t. IV. 1934). — Sieveking H., Die kapitalistische Entwicklung in den italienischen Städten des Mittelalters. (V. f. S. u. W. G., t. VII. 1909). — Fanfani Amintoro, Le origine dello spirito capitalistico in Italia. Milano 1933. — Hutchinson Lincoln, Oriental trade and the rise of the lombard communes. (Quarterly Journal of Economics, t. XVI. 1902). — Merores M. Der Venezianische Adel. (V. f. S. u. W. G., t. XIX. 1926). — Sieveking H., Aus venetianischen Handlungsbüchern. (Schmollers Jahrbücher. Neue Folge. Jahrgang 25—26. 1901—02). — Heynen R., Zur Entstehung des Kapitalismus in Venedig. Stuttgart—Berlin 1905. — Meltzing O., Das Bankhaus der Medici und seine Vorläufer. Jena 1906. — Peruzzi S. L., Storia del commercio e dei banchieri di Firenze. (1200—1345). Florencja 1868. — Barbadoro B., Le Finanze della republica fiorentina. Florencja 1929. — Rhodes W. E., The Italian bankers in England and their loans to Edward I and Edward II. (Ovens College Essays, Manchester, 1902). — Schneider G., Die finanziellen Beziehungen der florentinischen Bankiers zur Kirche. Leipzig 1899. — Bigwood G., Le régime juridique et économique du commerce de l'argent dans la Belgique du moyen-âge. (Mém. Acad. Belgique. Bruxelles 1921—22. 2 vol. — Pigeonneau H., Histoire du commerce de la France. t. I. Paris 1885. — Hauser Henri, Les origines du capitalisme moderne en France. (Rev. d'écon. polit. 1902). — Mayer Georges, Essai sur les origines du crédit en France du XIII-e au XIV siècle. Paris 1902. — Koch S., Italienische Pfandleiher im nördlichen und östlichen Frankreich. Breslau 1904. — Pitou. Les Lombards en France et à Paris. Paris 1892. — Delisle Léopold, Les opérations financières des Templiers. (Mém. de l'Acad. des Inscriptions, t. XXXIII. 1899). — Rastoul A., Les Templiers. 1905. — Neumann M., Geschichte des Wechsels im Hansagebiet bis zum 17 Jahrhundert. — Winterfeld L. von. Handel, Kapital und Patriziat in Köln bis 1400. (Pfingstblätter des hansischen Geschichtsvereins, 1925. — Hävernick W., Der Kölner Pfennig im XII. und XIII Jahrhundert. Stuttgart 1930. — Landry A., Essai économique sur les mutations des monnaies dans l'ancienne France de Philippe le Bel à Charles VII. Paris 1910. — Bloch M., Le problème de l'or au moyen-âge. (Annales d'histoire économique et sociale 1933). — Schäfer K. H., Der Goldkurs im 13 und 14 Jahrh. Paderborn 1911. — Gumowski Marian, Podręcznik numizmatyki polskiej. (Rozpr. h. f. A. U., t. XLVIII. Kraków 1914). — Grodecki Roman, Mincerze w wcześniejszym średniowieczu polskim. (Rozprawy Wydz. hist.-fil. Akad. Um., t. LXII. Kraków 1921). — Grodecki R., Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce. (Odbitka z Wiad. numizm.-archeol., t. XV. R. 1933. Kraków 1934). — Ptaśnik Jan. Kultura włoska wieków średnich w Polsce. Warszawa 1922. — Schneider F., Neue Theorien über das kirchliche Zinsverbot. (Vj. Soz. W. G., t. V). — Kaulla R., Die Lehre vom gerechten Preis in der Scholastik. (Z. f. ges. Staatswiss. LX). — Endemann W., Studien in der romanisch-kanonistischen Wirtschafts- und Rechtslehre. Berlin, 1874—1883, 2 vol. — Maurenbrecher M., Thomas von Aquinos Stellung zum Wirtschaftsleben seiner Zeit. Leipzig 1898. — Schaub F., Der Kampf gegen den Zinswucher. ungerechten Preis und unlauteren Handel. Fryburg 1905. — Lessel K., Die Entwicklungsgeschichte der kanonistisch-scholastischen Wucherlehre im 13 Jahrh. Freiburg 1905. — Seipel J., Die wirtschaftsethischen Lehren der Kirchenväter. (Theol. Stud. d. Leo-Gesellschaft, t. XVIII. 1907). — Tarde A. de, L'idée du juste prix. 1907. — Schreiber Edm., Die volkswirtschaftlichen Anschauungen der Scholastik seit Thomas von Aquin. 1913. — Zehntbauer F., Das Zinsproblem nach Moral und Recht. 1920. — Halban Leon, Lichwa w nauce i prawie kościelnym do soboru wienneńskiego (1311 r.). (Pam. hist.-prawny. t. II Z. 5. Lwów 1926). — Głąbiński Stanisław, Historia ekonomiki. T. I. Historia ekonomiki powszechnej. Lwów 1939.

CZĘŚĆ III

PRZEJŚCIE OD ŚREDNIOWIECZA DO CZASÓW NOWOŻYTNYCH

(OD POŁOWY WIEKU XIV DO POŁOWY XV)

OKRES FORMOWANIA SIĘ PAŃSTW NARODOWYCH

PRZEOBRAŻENIA W STOSUNKACH POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

STOPNIOWY UPADEK STANOWEGO USTROJU PAŃSTWOWEGO

Ustalone w okresie właściwego średniowiecza podstawy porządku polityczno-społecznego zostały poważnie zachwiane na schyłku XIII i w początkach XIV stulecia. Jak wiadomo, porządek ten opierał się na zasadach ustalonych przez Kościół, który uważał średniowieczne społeczeństwo europejskie za jedną wielką rodzinę. Na czele tego społeczeństwa stali: papież jako jego głowa duchowna i cesarz świętego państwa rzymskiego narodu niemieckiedgo jako głowa świecka. Tej najwyższej władzy: duchownej papieża i świeckiej cesarza, winni byli podporządkować się królowie, książęta, możnowładcy duchowni i świeccy i różnego rodzaju korporacje. Odrębność stanowa, ścisła hierarchiczność w obrębie każdego z nich i wielka liczba korporacyj składały się na podstawy ówczesnego ustroju społecznego. Te odrębne organizacje stanowe miały własne prawa autonomiczne i stawiały na głównym planie swoje własne interesy, nie oglądając się na interesy państwa, któremu nie wolno było mieszać się do ich wewnętrznych spraw. Jednostka sama przez się nie miała wówczas większego znaczenia; otwarte i obszerne pole działania zdobywała dopiero w obrębie swego stanu i swych korporacyj. Poczucie spójności narodowej obywateli tego samego kraju czy państwa było bardzo słabe. Dążenie do pobudzenia tego poczucia spójności narodowej, a w następstwie do wywoływania różnic narodowościowych nie leżało zresztą w interesie ani uniwersalnego cesarstwa, ani uniwersalnego papiestwa.

Na skutek wypraw krzyżowych spotykały się na Wschodzie różne narody. Powstawały tam między nimi zatargi i walki na tle różnicy interesów, tj. podziału zdobyczy wojennych.

Udający się razem do Ziemi Świętej Francuzi, Anglicy, Niemcy i Włosi wracali często z powrotem poważnieni i odrębnymi drogami. Raz powstałe nieporozumienia trudno było załagodzić. Narody europejskie nie chciały postępować w myśl wskazań Kościoła dążącego do zrealizowania swego naczelnego celu, tj. do religijnego zjednoczenia świata, przeciwnie, zaczęły występować wrogo najpierw wobec siebie, a następnie wobec samego Kościoła, tj. państwa Bożego na ziemi.

PIERWSZE NOWOŻYTNE USTROJE PAŃSTWOWE WE WŁOSZECH I ICH ORGANIZACJA

Zetknięcie się z Bizancjum, gdzie przetrwały zasadnicze idee starożytnego państwa, budziło w narodach europejskich pragnienie przebudowy dotychczasowego swego ustroju politycznego i społecznego w oparciu o ustrój starorzymski. Najwcześniej nastąpiło to we Włoszech. Taką organizację państwową nowego typu, opartą na wzorach rzymskich, stworzył już w XIII stuleciu w królestwie sycylijskim Fryderyk II. Na tych podstawach organizowały się kolejno inne państwa włoskie. Niezależnie od tego czy przyjęły one formę republikańską, czy monarchiczną, uważały swoje istnienie za cel naczelny, któremu podporządkować się winny wszystkie części składowe państwa. Bez względu na odmiany ustrojowe starały się dojść do wysoko rozwiniętego absolutyzmu, wprowadzić w życie ideę wszechwładzy państwowej.

Przy pomocy legistów, czyli prawników znających prawo rzymskie i rzymskie zasady rządzenia, organizowali władcy nowych państw włoskich centralistyczną administrację urzędniczą i wojsko od siebie wyłącznie zależne. Ponieważ na te cele trzeba było wiele pieniędzy, panujący nakładali na wszystkich różnego rodzaju opłaty i podatki, które urzędnicy mieli obowiązek ściągać w ściśle oznaczonych terminach. By napływ pieniędzy do skarbu nie zawiódł, by znaleźć nowe źródła dochodów. władcy otaczali opieką ludność i życie gospodarcze.

Ta tak daleko idąca działalność państw włoskich na polu gospodarczym była możliwa jedynie w oparciu się o najdokładniejszą znajomość istotnych stosunków, a zwłaszcza stanu liczbowego oraz majątkowego ludności. Dlatego państwa włoskie stworzyły statystykę. stając się kolebką nowoczesnej statystyki państwowej. Przodowały w tym potężne republiki. Wenecja i Florencja, za nimi szły inne księstwa włoskie.

Feudalne państwa średniowieczne posiadały dotąd co najwyżej ogólne spisy książęcych posiadłości i dochodów z nich płynących (inwentarze), miasta zaś, uważając swoją wytwórczość, opartą na handlu i przemyśle, za rzecz bardzo zmienną, prowadziły w najlepszym razie prostą rachunkowość kupiecką, ograniczając się do notowania swych przychodów i wydatków pod rubrykami: ma i winien. W przeciwieństwie do tego, rządy Wenecji i Florencji gromadziły szczegółowe dane o bilansie handlowym, o stanie własnej produkcji w każdej gałęzi, o stanie ludności i jej zasobach, wpływach podatkowych i cłowych, pojemności okrętów, szkolnictwie, stosunkach wyznaniowych i urządzeniach społecznych. Nie ograniczały się one do zdobycia dokładnych informacyj o sytuacji wewnętrznej kraju, ale zbierały wyczerpujące wiadomości statystyczne o stanie państw sąsiednich, z którymi utrzymywały stosunki, względnie z którymi były na stopie wojennej. Kiedy np. Florencja chciała zawrzeć sojusz z Wenecją przeciw Mediolanowi (Filipowi Marii Visconti, 1412—1447), to Wenecja odpowiedziała odmownie na to wezwanie do przymierza, gdyż ścisłe obliczenia statystyczne wykazały, że wszelka wojna między Mediolanem a Wenecją, tj. między odbiorcą a dostawcą, byłaby głupotą. Rozumowano, że lepiej będzie dla Wenecji, gdy raczej Florencja zostanie pokonana przez Mediolan, wówczas bowiem jej mieszkańcy, przyzwyczajeni do życia w wolnym mieście, przeprowadzą się do Wenecji i tam założą swe tkalnie jedwabiu i wełny, jak to dawniej zrobili wygnańcy z Lucci. Wysuwano tu zatem argumenty znamienne dla epoki merkantylistycznej.

Zarówno Wenecja, Florencja, jak i inne mniejsze państwa włoskie miały budżety znacznie przenoszące budżety wielkich terytorialnie państw europejskich. Posiadały one znaczne armie złożone z dobrze płatnych najemników i prowadziły kosztowne wojny przy użyciu najnowszych wynalazków technicznych. Dość tu wspomnieć o roli, jaką odegrały floty wojenne i maszyny oblężnicze Wenecji i Genui już w okresie wojen krzyżowych. Miały one również doskonale zorganizowaną służbę dyplomatyczną i szpiegowską za granicą, a w kraju sprawny aparat administracyjny, w szczególności dobrą policję. Podejmowały szereg robót publicznych w interesie ogółu, a więc w dziedzinie komunikacji i różnych urządzeń użyteczności publicznej. Rozwój nauki i sztuki, zakładanie uniwersytetów, ściąganie

i utrzymywanie w kraju wybitnych uczonych i artystów, budowanie kościołów i pałaców, zakładanie bibliotek i muzeów, oto dorobek władców nowożytnych państw włoskich. A owi władcy — to przeważnie uzurpatorzy w pojmowaniu reszty Europy, lecz nie ludności włoskiej, ta bowiem nie zwracała uwagi na pochodzenie władzy, ale jedynie na skutki rządów. Nowi władcy, ludzie bez przesądów i uprzedzeń klasowych, w swoim dobrze zrozumianym interesie otaczali się chętnie ludźmi talentu.

REFORMA USTROJU PAŃSTWOWEGO W INNYCH KRAJACH EUROPEJSKICH

Jak wiadomo, Włochy pozostawały w drugiej połowie średniowiecza w bardzo żywych stosunkach handlowych z resztą Europy i wywierały na jej gospodarstwo wpływ bardzo doniosły, za czym szło oddziaływanie we wszelkich innych dziedzinach, a więc także i w polityczno-społecznej organizacji państwowej.

W poszczególnych państwach reszty Europy nastąpiły też na przełomie od średniowiecza do czasów nowożytnych duże wewnętrzne przemiany, które stwarzały podatny grunt pod reformę ustroju państwowego. Zmienił się sposób prowadzenia wojen, zwłaszcza na skutek wynalazku prochu strzelniczego; usunęło się na drugorzędne miejsce rycerstwo feudalne, a na pierwszy plan wysunęła się piesza siła zbrojna, złożona z zawodowych najemników, zależnych od władcy państwa. W szeregu państw nastąpiło wzmocnienie władzy panującego. Klasycznym tego przykładem była Francja, gdzie królowie w oparciu o miasta przeprowadzili zwycięską walkę z rozpanoszonymi możnowładcami feudalnymi. Rozwój wielkiego handlu i przemysłu, rozwój banków i instytucyj kredytowych ogromnie sprzyjał reformom ustroju państw europejskich. Budzenie się u ludności krajów zachodnich świadomości narodowej, przejawiającej się w ścisłym zespoleniu tej ludności z państwem i w przeciwstawieniu się innym narodom i państwom, ułatwiało panującym zadanie wzmocnienia swej władzy, przy równoczesnym wyzwoleniu jej spod zwierzchnictwa Kościoła. By zyskać poparcie narodu w walce z papieżem, zwołał król angielski Edward I parlament w 1301 roku. Król francuski Filip Piękny IV zebrał w tym samym celu Stany Generalne w 1302 roku. Opierając się na narodzie, wystąpił Filip IV do otwartej walki z papiestwem,

obalił je i nagiął do swej woli. Jak wiadomo, zniósł następnie niebezpieczny dla państwa, potężny i zasobny zakon templariuszów (1312) i zagrabił jego majątek. W Anglii baronowie i bogate mieszczaństwo, początkowo wbrew swoim królom, prowadziło walkę ze Stolicą apostolską, uważającą się za zwierzchniczkę korony angielskiej, a następnie już wraz z królami zmusiło ją do zrzeczenia się swych pretensyj. W Niemczech wzmocniła się władza książąt terytorialnych, którzy kolejno zwracali się przeciw Kościołowi i jego ideom. Wszędzie brały górę nowe teorie, stające w obronie władzy świeckiej przeciw władzy duchownej. Rezultatem tych przeobrażeń było wytworzenie się z Francji, Anglii i Hiszpanii jednolitych państw narodowych o scentralizowanej, prawie absolutnej władzy monarszej, i narodowych państw możnowładczych z monarchą na czele — z Polski, Węgier, Czech i krajów skandynawskich.

Budowniczowie tych nowych ustrojów mieli gotowe wzory w licznych państewkach włoskich o ustroju monarchicznym czy republikańskim. Szerzący się równocześnie humanizm ułatwiał uzasadnienie w oczach szerszych sfer społeczeństwa tych dokonywających się przeobrażeń, wskazując na państwo rzymskie jako wzór godny naśladowania. Tworzy się pogląd o konieczności zupełnego podporządkowania jednostki zbiorowości państwowej, tj. woli władcy jako jej zewnętrznemu wyrazowi. Władca jedynie jest uprawniony do rozstrzygania o celach, potrzebach i drogach rozwojowych państwa, głosili wykształceni na prawie rzymskim legiści. Jego oczy były stale zwrócone na interesy całego państwa, a jego zadaniem było stworzyć ogólne warunki pomyślnego rozwoju skomplikowanej całości. Podobnie jak panujący w małych państewkach włoskich, podejmowali i władcy narodowych państw reszty Europy inicjatywę przebudowy życia zbiorowego swych państw, a to w dziedzinie: administracji państwowej, skarbowej, wojskowej, kulturalnej i — w szerokim tego słowa znaczeniu — społeczno-gospodarczej. Taką rolę odegrali np. Karol Robert (1307—1342) i Ludwik Węgierski (1342—1382) na Węgrzech, w Polsce Władysław Łokietek (1306—1333), a zwłaszcza budowniczy Polski murowanej, Kazimierz Wielki (1333—1370), w Czechach Karol IV (1346—1378), a także w Danii król Waldemar IV (1340—1375). Wszyscy ci władcy położyli ogromne zasługi dla państw, którymi rządzili. Podjęli i przeprowadzili jednakowe na ogół re-

formy, mające na celu przekształcanie średniowiecznych zasad rządzenia państwem na nowożytne, a to przez reorganizację armii i administracji państwowej, przez świadomą swoich celów politykę społeczną i gospodarczą.

STOSUNEK PAŃSTW NARODOWYCH DO ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Miasta, które miały wiele cech pokrewnych z feudalizmem wiejskim, strzegły zazdrośnie swoich przywilejów i dążyły do zamknięcia ca'ego swego życia w ramach korporacyj miejskich, rozsadzając w ten sposób normalne ramy państwowe, podobnie jak państewka feudalne. Ten partykularyzm miejski w zachodniej Europie doszedł do szczytu w początkach XIV stulecia. Wtedy zaczęła się przeciw niemu reakcja, która znalazła sprzyjające warunki rozwoju w tych przemianach, jakie dokonywa'y się pod wpływem włoskim w dziedzinie ustroju politycznego państw zachodnio-europejskich. Skoro panujący postawił sobie za cel — w myśl dobrze zrozumianych swoich interesów — otoczenie opieką ca'ego gospodarstwa swego państwa, pod tę opiekę uciekali się wszyscy ci, którzy byli niezadowoleni z dotychczasowego stanu rzeczy.

We Flandrii np. małe miasta zwracały się do hrabiów z prośbą o opiekę przed uciskiem gospodarczym wielkich miast. Dotąd nielitościwie przez miasta ścigany i tępiony przemysł wiejski znalazł też w panujących naturalnego swego opiekuna. W pierwszej połowie XIV stulecia mnożyły się nadania licznym osiedlom wiejskim prawa fabrykowania sukna. Tak więc obok uprzywilejowanego dotąd miejskiego, zaczął się rozwijać wiejski przemysł sukienniczy, który produkował wyroby tkackie lichszego gatunku i taniej. Kiedy o wełnę angielską, jakościowo najlepszego gatunku, zaczęło być coraz trudniej, zważywszy, że oprócz wielkiego na nią popytu za granicą zwiększyło się jej zapotrzebowanie wewnątrz kraju na skutek rozwoju rodzimego przemysłu angielskiego w ostatnich dwóch wiekach średniowiecza, sukienniczy przemysł wiejski musiał się ograniczyć do wełny rodzimej, względnie sprowadzanej z Hiszpanii gorszego gatunku i wskutek tego tańszej. Tworzył się tu pewnego rodzaju chałupniczy przemysł wiejski, jaki istniał równocześnie we Włoszech wokół większych przemysłowych środowisk miejskich, a przede wszystkim Florencji. Dostawcami wełny i odbiorcami wyrobów tkackich byli tam przedsiębiorczy kupcy-kapitaliści, krajowi albo obcy.

Wiadomo, jaka była w tej dziedzinie rola wielkich kupców włoskich, którzy zabierali flandryjskie sukno gorszego gatunku i wieźli do Florencji, by dać mu tam ostateczne wykończenie, a potem na targach europejskich albo lewantyńskich drogo je sprzedać. Nic dziwnego, że kiedy na skutek zaburzeń polityczno-społecznych i konkurencji ze strony przemysłu angielskiego dotknęło flandryjski przemysł tkacki przesilenie, wtedy emigrowały z Flandrii do włoskich ośrodków tego przemysłu rzesze ludności, szukając tam utraconych w ojczyźnie źródeł zarobku. Zjawiska tego rodzaju, zastrzec się trzeba, nie były powszechne, jednak wskazywały na dokonywające się w ówczesnym życiu gospodarczym duże przemiany. Niektóre inne przemysły, jak np. fabrykacja dywanów, papieru, wzorowały się co do swych form wytwarzania właśnie na tych dwóch ośrodkach przemysłu tkackiego we Flandrii i we Włoszech.

Miasta, organizując formy swej produkcji, dbały jedynie o swój partykularny interes, nie wychodząc w rozporządzeniach poza mury miejskie. Panujący obejmowali szerszy widnokrąg, uwzględniając też dobro innych miast w swym państwie i tych obywateli, którzy w miastach nie mieszkali. Gdy zachodziła tego potrzeba, poddawali swej kontroli gospodarstwo miejskie. Dopomina'a się zresztą o to sama ludność miejska. Np. we Francji dopuszczenie mieszczan do Stanów Generalnych czyli do przedstawicielstwa narodowego w roku 1302 było jednym ze sposobów zniszczenia autonomii miejskiej przez króla. Na skutek złej administracji miasta zabrnęły w długi i nakładały coraz większe podatki na swą ludność, by je spłacać i zaspokoić bieżące potrzeby. Stąd niezadowolenie, które wyzyskał panujący, dopuszczając odwołanie się od orzeczeń lokalnych władz miejskich do parlamentu i nakładając duże kary za wystąpienia przeciw postanowieniom panującego. Upadające pod ciężarem tych długów i kar, trawione walkami społecznymi wewnątrz swych murów, uciskane przez nasyłanych urzędników królewskich, miasta te likwidowały stopniowo swój dawny ustrój autonomiczny i na gruzach gospodarstwa feudalnego i miejskiego (gospodarstwa stanowego) tworzyło się stopniowo nowe, narodowe gospodarstwo francuskie.

Niewątpliwie, polityka władców budujących nowy ustrój w swych państwach nie zawsze była zdecydowana i świadoma swego celu. Nic dziwnego, że w początkach występowała często

w formie półśrodków. I chociaż nie można twierdzić, że w wiekach XIV i XV istniał merkantylizm i gospodarstwo narodowe w pełnym tych terminów znaczeniu, to niemniej jasno uwidacznia się fakt, że państwa europejskie kolejno na tę drogę wkraczały. Ich władcy zaczynali otaczać przemysł i handel swych poddanych opieką wobec obcych. Naśladowali oni w tym względzie dotychczasową politykę miast, którą rozszerzali teraz na terytorium całego swego państwa. Rolę dawnego muru miejskiego spełniać miały kolejno granice państwa. Panujący był dotąd albo obojętny wobec zasięgu obcego handlu i przemysłu w swym państwie, albo nawet otaczał je swoją opieką: obecnie zaczął dawać pierwszeństwo interesom gospodarczym swoich poddanych. Partykularyzm, cechujący dotąd politykę miast, stawał się stopniowo jednym z elementów polityki państw narodowych, nastawiając je tak wrogo względem siebie, jak dawniej nastawione były jedne miasta względem drugich.

POCZĄTKI POLITYKI MERKANTYLISTYCZNEJ

Najwcześniej wystąpiły te przemiany w życiu gospodarczym Anglii, tego kraju, który aż pod koniec średniowiecza opierał podstawy swego bytu na rolnictwie i hodowli owiec i którego handel i przemysł opanowali z dawien dawna obcy, otrzymujący za udzielanie potrzebnych królom kapitałów poważne koncesje gospodarcze. Warto podkreślić fakt, że w r. 1279 baronowie w swej petycji do Edwarda I oświadczyli, że dochód z wełny wywożonej głównie do Flandrii stanowi połowę ich dochodu rocznego. Według wywozowej statystyki angielskiej z r. 1354 całkowita wartość wywozu wynosiła 213.338 funtów szterlingów, a w tym wartość wełny 196.062 funty szterlingów. Dochód z ceł wywozowych wynosił 81.896 funtów szterlingów i pochodził prawie w całości z wełny. Inne produkty wywożone dawały tylko 220 funtów szterlingów. W Anglii wcześnie spostrzeżono, że o wiele lepiej będzie, jeśli wełnę angielską będą wywozić na rynki europejskie kupcy krajowi zamiast obcych, następnie, że państwo i jego mieszkańcy większe osiągną korzyści, jeśli na miejscu będzie się przerabiać jak największe ilości tej wełny na sukno.

Już za Henryka III czyniono ze strony państwa starania, aby podnieść przemysł sukienniczy. W r. 1261 wydano prawo zabraniające wywozu wełny i noszenia ubiorów sporządzonych za

granicą, jednak zakaz ten trzeba było wkrótce znieść. Podobny los spotkał powtórzenie tego zakazu w r. 1271, gdyż zarówno wielka własność, jak i kupcy, byli zbyt silnie zainteresowani w wywozie wełny. Król Edward III rozpoczął więc inną politykę. Edyktem z r. 1331 zaprosił tkaczów, farbiarzy i folusznikόw flamandzkich do przesiedlania się do Anglii. Tego wezwania posłuchało bardzo wielu. W kilka lat później przybyli inni emigranci, także z Brabantu i Zelandii. Toteż w drugiej połowie XIV w. widzimy w Anglii znaczny rozwój przemysłu wełnianego, zwłaszcza w hrabstwie Norfolk z głównym miastem Norwich.

Oto pierwsze postępy wspaniałego w czasach nowożytnych rozwoju angielskiego przemysłu sukienniczego. Tkacze flamandzcy przenieśli do Anglii tajemnicę swej produkcji. Z chwilą rozwoju angielskiego przemysłu sukienniczego zeszła na drugie miejsce wytwórczość flamandzka. Zaczynająca się pod koniec średniowiecza ewolucja tego procesu była bardzo powolna, lecz już wówczas widoczna. Utrudnienia w nabyciu wełny angielskiej i zwrócenie się po nią potrzebujących do Hiszpanii, wtedy, kiedy Anglia na skutek przejścia od uprawy roli do hodowli owiec zwiększyła jej produkcję, to zewnętrzne znamiona uaktywnienia rodzimego angielskiego przemysłu tkackiego. Statuty wykazujące troskę o rozwój i wzbogacenie przemysłu rodzimego powtarzały się coraz częściej. Statut Edwarda III z r. 1337 zabraniał nosić ubranie nie krajowego wyrobu. Ubrań robionych za granicą nie wolno było w ogóle sprowadzać do Anglii, natomiast obcym rzemieślnikom krawieckim pozwolono osiedlać się w Anglii i tu produkować.

W celu ożywienia rodzimej marynarki handlowej wydał Ryszard I w roku 1381 rozporządzenie, które można by porównać ze sławnym aktem nawigacyjnym Cromwella z połowy XVII stulecia. Akt ten, rezerwujący żeglugę w kraju dla statków angielskich, okazał się oczywiście wówczas niewykonalnym z powodu słabego jeszcze rozwoju tej żeglugi narodowej. W roku 1390 wydano znowu nowy statut, który nakazywał kupcom angielskim korzystać przy przewozie towarów wyłącznie z okrętów angielskich. Wiadomo zaś, że akt z drugiej połowy XVII stulecia zadecydował o upadku holenderskiej marynarki handlowej, największej w ówczesnej Europie.

Królowie angielscy brali również kolejno w obronę rodzimą produkcję rolną. I tak: statut Edwarda IV z roku 1463 zakazał

importu zboża do Anglii na tak długo, zanim niskie ceny, szkodliwe dla krajowej produkcji zboża, nie podniosłyby się na rynku angielskim do pewnej oznaczonej wysokości.

Postanowienia władców angielskich, zmierzające do poparcia rodzimego przemysłu i handlu, spotkały się z kontrakcją zainteresowanych państw sąsiednich. Władca najbardziej dotkniętych tymi postanowieniami Niderlandów, książę Burgundii Filip Dobry (1419—1467), wydał ze swej strony rozporządzenie zakazujące wwozu sukna angielskiego do Niderlandów, a równocześnie silnie popierał rozwój holenderskiej marynarki handlowej i przygotowywał ją do rywalizacji z Hanzą niemiecką. Tym sposobem położył podwaliny pod rozwój gospodarstwa Holandii w czasach nowożytnych. Wojna stuletnia (1337—1453) zrujnowała gospodarstwo francuskie całkowicie, już jednak za Karola VII (1422—1461), a zwłaszcza za Ludwika XI (1461—1483) dźwigał się ten kraj powoli z upadku. Za wzorem Anglii i księcia Burgundii otaczali ci władcy opieką rodzimy przemysł i handel. Zreorganizowali i do nowych warunków przystosowali wojsko, administrację i skarb, wzmacniając tym sposobem władzę królewską, niszczącą konsekwentnie wszelkie próby możnowładców zmierzające do odrodzenia feudalizmu.

Idea popierania przemysłu narodowego przez państwo znalazła zastosowanie w miastach włoskich na długi czas przed zwycięstwem merkantylizmu. I tak: Florencja zabroniła w roku 1419 pod karą śmierci i konfiskaty fabrykacji poza murami miasta materyj przetykanych złotem i srebrem, jak też materyj jedwabnych. Wyjątek zrobiono tylko dla mieszkańców Lukki i Wenecji. Prawie równocześnie wydano w statutach fabrykantów aksamitu w Wenecji surowe ustawy przeciw czeladnikom, którzy by wtajemniczali cudzoziemców w sposoby używane w tej gałęzi produkcji.

Jedynie w Niemczech, będących pod koniec średniowiecza w rozbiciu politycznym i trawionych wojnami wewnętrznymi, brak było jakiejkolwiek jednolitej akcji zmierzającej do rozpoczęcia nowej polityki w dziedzinie ustroju państwa i gospodarki. Rozwijały się tam gospodarczo pomyślnie niektóre miasta, jak np. Norymberga i Augsburg, dzięki przemysłowi i rozległemu handlowi swych mieszkańców. Powstawały sławne domy bankowe, jak Fuggerów augsburskich, które rozwijały niezwykle żywą i na miarę nowożytną zakrojoną działalność

w zakresie górnictwa i kredytu, jednak były to odosobnione zjawiska, nie mające większego wpływu na ogólne życie gospodarcze Niemiec, ani tym bardziej na jakąś jednolitą politykę gospodarczą.

Politykę handlową na wielką skalę, zmierzającą do zmonopolizowania handlu na Morzu Bałtyckim i Północnym, prowadziła Hanza niemiecka, lecz była to polityka grupy miast, z którą nie zawsze solidaryzowali się cesarze i na którą nie mieli większego wpływu ani oni, ani książęta terytorialni.

Literatura

Cohn Willy, Das Zeitalter der Hohenstaufen in Sizilien. Ein Beitrag zur Entstehung des modernen Beamtenstaates. Breslau 1925. — Peuples et civilisations. Histoire générale publiée sous la direction de L. Halphen et Ph. Sagnac. Vol. VII. La fin du moyen-âge: I. La désagrégation du monde médiéval (1285—1453). Paris. — Calmette Joseph, L'élaboration du monde moderne. (Clio. Introduction aux études historiques, t. V. Paris, b. d.). — Grupp G., Kulturgeschichte des Mittelalters, t. IV, V, 1914. — Finke H., Weltimperialismus und nationale Regungen im späteren Mittelalter. 1916. — Burckhardt Jakób, Kultura odrodzenia we Włoszech. Przełożyła Maria Krzeczowska. Biblioteka Historyczna Krak. Spółki Wydawniczej. Kraków 1930. — Ptaśnik Jan, Kultura wieków średnich. I. Życie religijne i społeczne. Warszawa 1925. — Wereszczyński Antoni, Państwo antyczne i jego renesansy. Wyd. 2. Lwów 1934. — Pöhlmann R., Die Wirtschaftspolitik der Florentiner Renaissance u. das Princip der Verkehrsfreiheit. 1878. — Niese B., Die Gesetzgebung der normannischen Dynastie in regnum Siciliae. Halle. 1910. — Andreas W., Die venezianischen Relationen und ihr Verhältnis zur Kultur der Renaissance. Leipzig 1908. — Lotz W., Das Aufkommen der Geldwirtschaft im staatlichen Haushalt. (Volkswirtschaftliche Zeitfragen. 1908). — Pirenne Henri, Le mouvement économique et social. Histoire du moyen-âge, t. VIII. La civilisation occidentale au moyen-âge du XI-e au milieu du XV-e siècle. Première partie... Paris 1933. — Beardwood A., Alien Merchants in England. 1350—1377. Cambridge 1931. — Strieder J., Werden und Wachsen des europäischen Frühkapitalismus. Propyläen-Weltgeschichte. Bd. 4. Berlin 1932. — De Sagher H., L'émigration des tisserands flamands et brabançons en Angleterre sous Edward III. (Mélanges Pirenne). — Schaube Ad., Die Wollausfuhr Englands vom Jahre 1273. (Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, t. VI. 1908). — Ashley William, Histoire et doctrines économiques de l'Angleterre au moyen-âge. tłum. fr. Paris 1900. — Ashley William. L'évolution économique de l'Angleterre, tłum. fr. Paris 1926. — Brandon L. G., A short economic and social history of England: The Dark and Middle Ages. London 1931. — Schanz G., Englische Handelspolitik gegen Ende des Mittelalters. 2 Bde. Leipzig 1881. — Ochenkowski, Englands wirtschaftliche Entwicklung im Ausgange des Mittelalters. Jena 1879. — Whitwell R., English monasteries and the wool trade in the 13-th century. (V. f. S. u. W. G., t. II. 1904). — Häpke R., Wirtschaftsgeschichte, wyd. 2, t. I. Mittelaltes Merkantilismus. Leipzig 1928.

CHARAKTERYSTYKA GOSPODARSTWA EUROPY ZACHODNIEJ W XIV i XV WIEKU

UWAGI OGÓLNE

Życie gospodarcze Europy, zwłaszcza zachodniej, doznało poważnych wstrząsów w XIV i XV stuleciu. Ważnym potwierdzeniem tego był stan ludności w tym czasie. W ostatnich dwóch wiekach średniowiecza albo zmniejszyła się ona w porównaniu z poprzednim wiekiem, albo utrzymała się na tym samym poziomie. W porównaniu ze stanem z końcem XIII i w początkach XIV stulecia nigdzie nie zauważono pod koniec XV i w początkach XVI stulecia znaczniejszego jej przyrostu. Jednakowoż im dalej na wschód, tym korzystniej przedstawiały się wówczas stosunki ludnościowe. Było to w związku z faktem, że kraje położone na północny i południowy wschód od Niemiec starały się w tym czasie nadrobić różnicę w poziomie rozwoju swego gospodarstwa. W tych krajach klęski elementarne nie poczyniły też wówczas tak strasznych spustoszeń jak na zachodzie.

KLĘSKI ELEMENTARNE JAKO CZYNNIKI TAMUJĄCE ROZWÓJ ŻYCIA GOSPODARCZEGO

W poprzednich rozdziałach podkreślano tu i ówdzie, że klęski elementarne były bardzo ważną przeszkodą dla normalnego rozwoju życia gospodarczego. Historycy zajmujący się opisem dziejów gospodarczych średniowiecza niedostatecznie albo też wcale nie zwracali uwagi na ten czynnik, wobec tego literatura dotycząca tego zagadnienia jest bardzo skąpa. Dzieje się to również dlatego, że źródła średniowieczne skąpo informują o przebiegu klęsk elementarnych, zwłaszcza o ich skutkach w życiu gospodarczym.

Z klęskami elementarnymi były przede wszystkim w ścisłym związku ruchy ludności i jej stan liczbowy, miały one następnie wielki wpływ na zmniejszenie się przychodów właścicieli ziemskich, miast i skarbu państwa, na upadek handlu i przemysłu, względnie na niedostateczny ich rozwój. Od czasów najwcześniejszych dotkliwie dawały się odczuć ludności i życiu gospodarczemu cztery kategorie tych klęsk, tj.: 1) nieurodzaje i głody, 2) zarazy, 3) zniszczenia wojenne i 4) pożary. W poprzednich rozdziałach zwrócono uwagę, jak wielkie znaczenie ujemne miały dla rozwoju poszczególnych działów życia.

gospodarczego liczne wojny z wrogiem zewnętrznym i domowe. Działały one zwłaszcza niszcząco na gospodarstwa wiejskie, przede wszystkim włościańskie, tamowały normalny rozwój handlu i silnie odbijały się na cenach. O tej grupie klęsk elementarnych pozostało w źródłach stosunkowo najwięcej wiadomości. Nie mniej jednak i inne grupy tych klęsk, jak zwłaszcza nieurodzaje, głody i zarazy, dawały się w całym okresie średniowiecza dotkliwie odczuwać ludności i życiu gospodarczemu. Trzeba by tu wspomnieć o wielkich i często pojawiających się epidemiach i głodach w XIII stuleciu.

Historycy zgodnie twierdzą, że ze znanych w czasach średniowiecznych klęsk elementarnych najdotkliwiej dały się odczuć ludności europejskiej głody z początków XIV stulecia, głównie w latach 1315—1317, oraz straszna w swym przebiegu i w skutkach „czarna śmierć“ w latach 1347—1350. Cała groza nieszczęść, jakie te kataklizmy sprowadziły, tkwiła w tym, że terytorialnie objęły stosunkowo szybko całą Europę. „Czarną śmierć“ albo dżumę zawleczono z Azji wschodniej na okrętach handlowych do miast południowych Włoch, skąd bardzo szybko rozeszła się po całym kontynencie europejskim. Przyjmuje się, że na skutek tej zarazy w okresie czasu od r. 1347—1350 zginęła $^1/_3$—$^1/_2$ ogółu ludności europejskiej. Najdotkliwiej dała się ona odczuć Francji i Anglii. Np. ludność Anglii licząca w 1348 r. wedle Seebohma 4,000.000 głów spadła na skutek czarnej śmierci do 2,000.000 głów. Nic dziwnego, że opanowanie tej strasznej zarazy stało się najpoważniejszym zagadnieniem, jakim zajmowały się wszystkie warstwy społeczne w owym czasie. Na ogół ludzkość była bezradna wobec jej postępów. Stan wiedzy lekarskiej był zbyt niski, by się jej przeciwstawić. Opieka zdrowotna była niedostateczna i dla szerokiego ogółu niedostępna. W ucieczce w bezpieczniejsze miejsca szukano wybawienia przed zarazą, uciekający rozpowszechniali jednak jej klęskę. Nie wszyscy też mogli uciekać, bo nie wszystkich na to stać było. Uciekały kierownicze warstwy społeczeństwa, panujący, możnowładcy świeccy i duchowni, bogaci mieszczanie, ludność wiejska zaś chowała się w takich przypadkach w lasach, jeżeli były w pobliżu, albo zrezygnowana czekała na przeznaczenie, podobnie jak szczególnie nękane równocześnie i głodem pospólstwo miejskie.

Masowe ucieczki ludzi od ich warsztatów pracy względnie przerywanie jej na pewien okres czasu musiały rujnować normalny bieg życia w ogóle, a gospodarczego w szczególności. Najdotkliwiej bodaj ucierpiało wówczas gospodarstwo miejskie, gdyż w miastach gromadziły się stosunkowo większe skupienia ludności, które musiały się zaopatrywać w środki żywności poza ich murami. W obrębie miasta, w którym pojawiła się zaraza, wymiana towarów była bardzo utrudniona albo w ogóle uniemożliwiona. Miasto zarażone było zmuszone przerywać kontakt z okolicą i z sąsiednimi miastami, bo jego mieszkańcom albo nie było wolno wydalać się poza jego obręb, albo ich nie wpuszczały miasta jeszcze nie dotknięte zarazą; dostało się zatem poza nawias życia handlowego. Nie trzeba osobno wykazywać, jak wielkim ciosem był taki stan dla miast handlowych, zwłaszcza tych, w których lub wokół których odbywały się międzynarodowe targi i jarmarki. W miastach takich, wyłączonych z normalnego biegu życia gospodarczego, ginęła ludność nie tylko z powodu srożenia się zarazy, lecz także z powodu głodu. Dlatego w średniowieczu obydwie klęski, zaraza i głód, występowały zwykle razem.

Wymieranie ludności wywoływało dotkliwe skutki w gospodarstwie wiejskim. Na skutek zarazy pustoszały całkowicie niektóre osady, w innych ludność bywała dziesiątkowana. Zabrakło rąk do pracy. Nie miał więc kto uprawiać nie tylko obszarów właścicieli ziemskich, ale także i chłopskich gospodarstw rolnych. Gospodarstwo wiejskie cierpiało zwłaszcza wtedy, gdy zaraza przypadła na okres zasiewów i zbiorów. Często z powodu zarazy zboże niszczało na polach, nie było bowiem ludzi, którzy by je zebrali. Ludność zubożała nie mogła nieraz dość długo uiszczać się z ciężarów tak wobec swych panów prywatnych, jak też wobec państwa.

Również niszczycielskie dla średniowiecznego życia gospodarczego były licznie prowadzone wojny z wrogami obcymi i domowe. Doprowadzały one do ruiny całe połacie kraju wojną objętego. Następowało to nie tylko dlatego, że ludność owych okolic musiała nieraz przez długi okres czasu żywić znaczną liczbę wojska, które aprowizowało się normalnie w ten sposób, w myśl ówczesnej zasady, że „wojna winna żywić się wojną“, lecz także i z tego powodu, że celem tych wojen był rabunek, wyniszczenie gospodarcze nieprzyjaciela, zabranie

mu wszelkich środków żywności, mordowanie, kaleczenie ludności względnie uprowadzanie jej w niewolę. Znęcanie się w sposób najokrutniejszy nad mieszkańcami danego kraju przez wrogie wojska miało ten skutek, że mnożyły się rzesze kalek niezdatnych do pracy, które wędrowały z miejsca na miejsce za chlebem i były plagą tych okolic, do których przybywały. Podkreślić także trzeba fakt, że z miejsc, które często były terenem walk, ludność masowo uciekała. Historycy akcentują zgodnie, że wojna stuletnia (1339—1456) była takim strasznym ciosem dla wsi francuskiej. Z niektórych dzielnic Francji powstały wtedy prawdziwe pustynie, „gdzie nie słyszało się w ogóle piania koguta ani gdakania kury".

STAN GOSPODARSTWA W STOSUNKU DO POPRZEDNIEGO OKRESU

W okresie poprzednim widać było w życiu gospodarczym Europy zachodniej postęp na każdym polu. Nastąpiły ważne przemiany w feudalnym gospodarstwie wiejskim na skutek kolonizacji pustek, lasów i mokradeł. W związku z tym poprawiło się położenie społeczne znacznej części ludności wiejskiej. Znacznym zmianom uległo również gospodarstwo miejskie. Powstał wielki handel, zorganizowały się miasta i przemysł miejski. Mieszczaństwo rozwinęło bardzo żywą aktywność gospodarczą. Pod wpływem tych przemian zwiększył się i udoskonalił obieg pieniądza, rozpowszechnił kredyt i przybrał najróżnorodniejsze formy. Wszystkie te zjawiska gospodarcze sprzyjały powstaniu pierwszych form kapitalizmu, przynajmniej w handlowej jego postaci. Najlepszym przejawem pomyślnego rozwoju gospodarczego Europy od XI do początków XIV stulecia był stały wzrost ludności w tym czasie.

W wiekach XIV i XV ten pomyślny stan Europy zachodniej został zatamowany; tu i ówdzie załamał się już nawet w początkach XIV wieku. Nierównomierny podział dochodów ówczesnego gospodarstwa wywoływał kwestie społeczne, które pogłębiały się jeszcze na skutek czynników zewnętrznych w postaci zaraz, głodów i wojen często powtarzających się i obejmujących całą Europę.

Europa odrodziła się gospodarczo przede wszystkim pod wpływem wielkiego handlu. Otóż stwierdzić trzeba, że zakres ekspansji tego handlu, jaki został osiągnięty do końca XIII wieku, nie rozszerzył się już aż do odkryć geograficznych, że nawet

zauważyć się da zjawisko przeciwne. Podboje Turków osmańskich zagrażały coraz bardziej handlowi lewantyńskiemu, na którego czele stały nadal kłócące się ze sobą republiki włoskie: Wenecja i Genua. Co prawda, w ciągu XIV stulecia mogły one prowadzić handel na Wschodzie, jakkolwiek na coraz to gorszych warunkach; im dalej jednak rozwijało się panowanie tureckie, tym mniej dostępne stawały się wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego. Zajęcie Konstantynopola przez Turków (1453) i opanowanie przez nich kolonij genueńskich nad Morzem Czarnym zamknęło kupcom włoskim drogę do Europy wschodniej i Azji. Doceniali całą wagę gospodarczą tych przeobrażeń politycznych obywatele republik włoskich, a zwłaszcza Wenecji, i przeciwstawiali się im, gdzie mogli i jak mogli. Właśnie troską o dalszy rozwój handlu weneckiego na Wschodzie wywołana była sławna podróż handlowa Wenecjanina Marca Pola z rodziną (1271). Następcy chana Temudżyna, którzy panowali w XIII i XIV stuleciu nad Azją środkową i wschodnią, pozwalali innowiercom na handel w swych krajach, wyprawa Marca Pola mogła zatem bez przeszkód udać się traktem pontyjsko-chińskim, który wiódł przez Turkiestan i Dżungarię do Chin (do „Państwa Środka“). Marco Polo zatrzymał się przez długie lata w Chinach i zbierał wiadomości o cudach krajów na najdalszym Wschodzie. Do swego opisu wciągnął też wiadomości o Zipangu (Japonii). Wrócił on z opisem swej podróży z powrotem do Wenecji przez Wyspy Sundajskie, Indie Przednie, Zatokę Perską, Taebrys, Trapezunt i Konstantynopol, po prawie ćwierćwiekowej nieobecności. Zbadanie tych krajów nie miało jednak praktycznego znaczenia dla handlu Wenecji, zwłaszcza kiedy po wyparciu dynastji mongolskiej przez dynastię rodzimą Ming (r. 1368) Chiny zamknęły się szczelnie przed napływem kupców z Zachodu. Choć zatem handel włoski dalej rozwijał się pomyślnie w Europie i zdobywał coraz to nowe dla siebie placówki, to stopniowo tracił wschodnie terytoria swego zasięgu, dzięki którym doszedł do tak wielkiego w Europie znaczenia.

W XIV wieku rozwijała pomyślnie swój handel druga potęga handlowa, Hanza niemiecka. Do końca XIV stulecia utrzymała ona zdobyte rynki handlowe i z pośrednictwa między Wschodem Europy a Zachodem czerpała duże korzyści, lecz już od drugiej połowy XIV stulecia napotykała na coraz to nowe

trudności w sąsiednich krajach. Tworzenie się państw narodowych i podjęcie przez ich władców polityki popierającej rozwój rodzimego przemysłu i handlu utrudniało ich eksploatację przez kupców hanzeatyckich. Działo się to przede wszystkim w Anglii i Holandii, lecz z tego powodu napotykała Hanza na duże trudności także w państwach skandynawskich, w Polsce i na Rusi. Również wewnętrzne stosunki w Niemczech nie sprzyjały rozwojowi miast niemieckich, należących do Hanzy. Książęta terytorialni, dążąc do umocnienia swej władzy i do wyciągnięcia z swych terytoriów jak największych dochodów, uciskali je i zmuszali do uległości, a nawet do występowania ze związku. Do tego dodać należy walki społeczne w obrębie samych miast, które, oczywiście, osłabiały ich poczynania na zewnątrz. W takich warunkach trudno było myśleć o ekspansji. W najlepszym wypadku miasta hanzeatyckie skoncentrowały całą swoją uwagę. i to nie zawsze ze skutkiem, na utrzymanie tego, co dotąd zyskały.

I przemysł, który w dziedzinie wyrobów tkackich doszedł w XIII wieku do punktu szczytowego swego rozwoju, w w. XIV i XV albo utrzymywał się na tym samym poziomie, albo stopniowo upadał. Idzie tu zwłaszcza o sławny flandryjski przemysł sukienniczy, którego upadek pozostawał w związku z zakazami wywozu wełny angielskiej, wydawanymi przez królów angielskich, by zatrzymać surowiec w kraju i pomóc rozwijającej się rodzimej fabrykacji sukna. Poza nielicznymi wyjątkami organizacji przemysłu na wielką skalę przez wielkich kupców i kapitalistów podstawą tej organizacji były nadal cechy.

MONOPOLISTYCZNE ORGANIZACJE KARTELOWE W HANDLU I PRZEMYŚLE

Monopolistyczne porozumienia kartelowe w handlu i w przemyśle, istniejące już w poprzednich wiekach, mnożyły się pod koniec średniowiecza. Ich celem była ochrona członków monopolistycznej organizacji przed obcą konkurencją względnie jej uchylanie i uzyskiwanie lepszej ceny na towary, względnie na własne wytwory. Np. kupcy niemieccy w Brugii skarżyli się w roku 1417 przed Hanzą na kupców flamandzkich, iż ustalili między sobą ceny towarów i żaden z nich nie chciał taniej sprzedawać. Tego rodzaju umowy objęły cały szereg towarów, monopolizując ich handel i wywołując ich drożyznę. Nie były

to bynajmniej organizacje działające przez z góry określony okres czasu, lecz dążyły do trwałego, monopolistycznego opanowania rynku.

Jak daleko one sięgały, świadczy o tym bezradność ustawodawstwa antymonopolowego, pojawiającego się prawie równocześnie w poszczególnych krajach. A więc najpierw pojawiły się one w miastach włoskich. Już w latach 1322—25 prawo miejskie Florencji zwracało się pod karą wysokiej grzywny przeciw wszelkim zmowom i porozumieniom monopolowym kupców i rzemieślników. Te postanowienia powtórzyły się w statutach miejskich Florencji z roku 1415. Prawa miejskie niemieckie wydawały analogiczne postanowienia w dziedzinie środków żywności. Szło tu o te monopole handlowe kupców, które opanowywały rynek przez skup całego zapasu danego towaru. We Francji postanowienia królów (ordonnances) z XIV i XV wieku występowały przeciw ruchowi monopolistycznemu, obejmującemu różne dziedziny handlu artykułami codziennego użytku. Miały one na celu głównie walkę z monopolami zbożowymi. Również w Anglii rozwijało się od XIII stulecia ustawodawstwo antymonopolowe, które jednak, podobnie jak w innych krajach, nie zdołało zapobiec szerzeniu się monopolistycznych organizacyj kartelowych w dziedzinie handlu i przemysłu.

By podkreślić coraz to większe znaczenie tych związków w handlu i przemyśle pod koniec wieków średnich, warto przytoczyć — za Piotrowskim — organizację kartelu ałunowego z roku 1470 i miedzianego z roku 1498.

Ałun miał szerokie zastosowanie w ówczesnym przemyśle. Potrzebny był dla celów farbiarskich, zarówno w warsztatach tkackich, jak malarskich i złotniczych, a nawet garbarskich, nadawał bowiem barwie pewien połysk, czynił ją piękniejszą i wyrazistszą. Do czasu odkrycia bogatych jego pokładów w państwie kościelnym koło miasteczka Tolfa w roku 1461, bogate kopalnie tureckie, położone w Małej Azji (we Foglii) zaopatrywały w ałun cały ówczesny świat. Monopol na handel ałunem miały bogate włoskie spółki handlowe, które, chociaż dzierżawę jego złóż musiały bardzo drogo opłacać sułtanowi, to jednak robiły na handlu tym towarem dobre interesy. Kopalnie we Foglii od roku 1275 do 1455 eksploatowali Genueńczycy, oni zatem głównie dostarczali ałunu zachodniej Europie. Skoro zostały odkryte złoża w Tolfie, stan ten musiał ulec zmianie. Pa-

pież Piuś II oddał eksploatację ałunu prywatnej spółce handlowej („societas aluminum") i zastrzegł jej monopol w handlu tym produktem w granicach państwa papieskiego. Zobowiązał się też w kontrakcie potępić oficjalnie ałun turecki jako pogański, zakazać chrześcijanom handlowania nim, i nadał spółce prawo zatrzymywania okrętów przewożących do Europy ten ałun i konfiskowania całego jego zapasu. Przez zawarcie odpowiednich umów kartelowych z handlowymi firmami ałunowymi spółka wyżej wspomniana starała się zapewnić sobie monopolistyczne stanowisko na ważniejszych rynkach europejskich. Mimo antymonopolowej ówczesnej nauki Kościoła katolickiego papież popierał tę spółkę i jej poczynania, uzasadniając to potrzebą pozyskania znaczniejszych funduszów dla finansowania wypraw krzyżowych i wojen husyckich. Cały czysty dochód z tego monopolu, wynoszący w 1470 roku — 100,000 dukatów, miał być obrócony na ten cel.

Dla dzierżawców papieskich złóż jedyną poważną konkurencję stanowił na rynkach europejskich ałun wydobywany na wyspie Ischia, którego kopalnie należały do króla Neapolu Ferdynanda, i były eksploatowane także przez prywatnych dzierżawców. Między konkurentami długo trwała zacięta walka o rynki zbytu, mająca równe szanse. By jej położyć kres, zawarli w końcu papież Paweł II i król Ferdynand, jako właściciele konkurujących ze sobą kopalń, umowę kartelową, która w niczym nie różniła się od dzisiejszych. Celem jej było utrzymanie wysokiej ceny ałunu, która spadła z powodu wzajemnej konkurencji i nadmiernej podaży. Doprowadzenie do skutku takiego kartelu podwoiło z jednej strony dochody właścicieli kopalń, z drugiej ich dzierżawców, a zarazem głównych inicjatorów kartelu.

Kartel miedziany z roku 1498 był najważniejszą tego rodzaju organizacją handlową z końca średnich wieków. Cztery najważniejsze spółki handlowe handlujące miedzią, ze znaną spółką Fuggerów na czele, postanowiły opanować europejski rynek miedzi w Wenecji przez zapewnienie sobie wyłącznego odbioru całej produkcji rudy tego metalu z kopalń tyrolskich i węgierskich, które zaopatrywały rynek wenecki. Ponieważ ilość wydobywanej miedzi wzrastała zbyt szybko i nie w proporcjonalnym stosunku do popytu, skartelizowane spółki określiły dokładnie cały kontyngent miedzi, jaki miał być dostawiany na

rynek wenecki i określiły cyfrowo ilość, jaką każda ze spółek mog'a wywieźć na rynek europejski. Kartel rozpadł się po roku na skutek niedotrzymania warunków przez spółkę Fuggerów, która naruszyła postanowienia umowy, sprzedając bez wiedzy i zgody kartelu znaczną ilość miedzi Turzonom, prowadzącym znaczne interesa kupieckie na Węgrzech i w Polsce.

ULEPSZENIA TECHNICZNE W ŻEGLUDZE

Wieki XIV i XV przygotowały technicznie oceaniczne wyprawy odkrywcze. W tym czasie udoskonalono znacznie żeglugę morską. Zauważono słusznie, iż istotne zdobycie świata zawdzięczamy w przeważnej mierze połączeniu południowych zdolności konstrukcyjnych z hartem północy. Wyrazem takiego po'ączenia było budownictwo karawelowe, które w XV w. przeszło z Hiszpanii i Portugalii do Niderlandów i Gdańska. Polegało ono na nowym systemie oplankowania tj. obicia burt dużego masztowca, w którym deski nie zachodziły systemem dachówkowym, czyli klinkowym jedne na drugie, ale ustawiane jedne ponad drugimi tworzyły gładką powierzchnię. To ważne rozwiązanie konstrukcyjne pozwoli'o powiększyć rozmiary statku. Do połowy XV wieku ożaglowanie statków było bardzo proste. Na jedynym maszcie, na poprzecznej rei, wisiał jeden czworokątny żagiel. Dopiero pod wpływem budownictwa karaweli włoskich, hiszpańskich i bretońskich, przybywa w połowie XV w. drugi i trzeci maszt na przednim i tylnym kasztelu. Zwolna w drugiej połowie XV w. zamiast jednego wielkiego żagla pojawia się kilka żagli, każdy o mniejszej powierzchni. Zamiast jednej rei mamy teraz kilka. Celem takiego podziału było lepsze wyzyskanie siły wiatru, u'atwienie manewrowania żaglami przy mniejszej liczbie obsługi, oraz większa chyżość i zwrotność statku.

Żegluga pod koniec średniowiecza by'a jeszcze bardzo powolna. Przeciętną szybkość ówczesnej podróży morskiej oblicza się na 2—3 mile morskie na godzinę. Uważano, że jazda jest bardzo szybka, gdy przeciętna wzrosła do 3—4,5 mil morskich na godzinę. Np. przestrzeń Gdańsk—Rewel lub Gdańsk—Lubeka przebywano w 4 dniach. Podstawowym instrumentem nawigacyjnym jest kompas. Na przełomie wieków średnich kompas był znany, ale bardzo rzadko używany. Był to t. zw. kompas słoneczny, tj. połączenie zegara słonecznego i igły magnetycz-

nej, którego zadaniem było określenie czasu, a nie oznaczenie kursu okrętów. Podczas podróży morskiej trzymano się brzegów, aby kierować się wedle charakterystycznych punktów wybrzeża. Nocą pomagały żeglarzom gwiazdy, a w razie mgły, chmurnych dni i nocy orientowano się przede wszystkim za pomocą sondy głębinowej, gdyż bliżej wybrzeży morza były na ogół płytkie. Dopiero w ciągu XVI w. ulepszony kompas usprawnił orientację podczas podróży morskich. Wielkim ułatwieniem dla ówczesnych żeglarzy były tzw. „księgi morskie“ informujące o punktach orientacyjnych, głębiach, portach i szlakach okrętowych. Lecz nie były one w powszechnym użyciu, gdyż mało było takich kapitanów, którzy by umieli je czytać.

Porty średniowieczne były jeszcze nadal dość prymitywne. Nie miały wystarczającej głębi, nie posiadały też dostatecznych urządzeń wyładowczych i załadowczych, oraz reparacyjnych i zaopatrzeniowych. Większe statki musiały przeważnie zatrzymywać się przed właściwym portem. Ze statków wyładowywano towary na szkuty, a z tych na ląd, albo bezpośrednio albo za pomocą żurawi czyli odpowiednich dźwigni wyładunkowych. Stopniowo zaczęto jednak wprowadzać pewne ulepszenia. W XV w. zaczęto powszechnie oznaczać głębiny i prądy, wprowadzano znaki orientacyjne na wybrzeżach: wieże, wiechy, drągi, sygnały morskie świetlne i ogniowe. Np. w Gdańsku wybudowano dopiero w r. 1482 w Wisłoujściu latarnię oświetlającą żeglarzom drogę.

KREDYT I INSTYTUCJE KREDYTOWE

W dziedzinie rozwoju kredytu i instytucyj kredytowych rola Włochów była ciągle dominująca. Wszędzie było ich pełno. Szybko aklimatyzowali się w obcych krajach i szybko się bogacili. Prowadzili rozległy handel, przyczynili się do rozwoju przemysłu. W dwóch ostatnich stuleciach odegrali doniosłą rolę w rozwoju górnictwa we wszystkich krajach europejskich, zwłaszcza na Węgrzech, w Czechach i w Polsce, gdzie działali obok Niemców. Przodowali nadal w organizacji bankowości. Na dwóch państwowych bankach średniowiecznych: weneckim i genueńskim wzorowały się banki znaczniejszych miast innych krajów europejskich, tworzące się z końcem średniowiecza. Wszystkie te banki publiczne miały na celu przeszkodzenie lub położenie kresu rozpowszechnianiu się niezdrowego kredytu,

dostarczanego przez banki prywatne. Od kapitałów, pożyczanych drogą prywatną, pobierano bowiem często ponad 50% a nawet 100%, podczas gdy kredyt, pozostający pod opieką państwa, był tani, skoro odsetki od pożyczonych w bankach publicznych kapitałów wynosiły najwyżej 11—12%. Nadużycia w dziedzinie kredytu prywatnego doprowadziły do wydania praw ograniczających operacje bankierskie, np. w Wenecji prawa z roku 1374 i 1403. Ich jednak następstwem był schyłek bankowości prywatnej we Włoszech. Od początków XIV stulecia upadł cały szereg banków włoskich pierwszorzędnej wagi także z innych przyczyn. Na pierwszym miejscu postawić należy niewypłacalność wierzycieli, którymi byli potentaci ówczesnego świata, królowie i książęta udzielni. Np. Edward III, król angielski, który często korzystał z pożyczek udzielanych mu przez domy bankierów florenckich, Bardich i Peruzzich, dłużny im był w roku 1338 ogromną sumę 1,355.000 florenów. Nie mogąc zwrócić tak olbrzymiej kwoty, spowodował w roku 1343 bankructwo wielu domów florenckich na sumę około 60-ciu milionów franków na dzisiejszą walutę.

Banki publiczne istniały już tu i ówdzie od XII stulecia, jednak zakres ich działania był początkowo ograniczony. Były to banki depozytowe i rachunków bieżących, uposażone w atrybucje obszerniejsze niż bankierzy i wekslarze prywatni. Taki był właśnie początek państwowego banku weneckiego, założonego w roku 1157. Nazywał się on początkowo „Monte", potem „Banco del giro". Jego operacje polegały na przyjmowaniu do depozytu funduszów osób prywatnych i na udzielaniu im kredytów przekazowych w drodze przekazu w książkach samego banku. System, na którym opierał on swoją działalność, doprowadził do wytworzenia monety fikcyjnej czy też idealnej, nie podlegającej zmianie, a mającej służyć jako miara wartości przy porównaniu i ocenie wartości przedmiotów w przeciwstawieniu do wskazówek często błędnych, jakie dawać mogły obiegające podówczas monety (różnorodne i psute). Bank stale rozwijał się i w ostatnich latach wieków średnich osiągnął dochód miliona franków na dzisiejsze pieniądze.

Drugą tego rodzaju instytucją był bank genueński. W roku 1150 Genua udzieliła kilkunastu swoim obywatelom przywileju utworzenia ośmiu banków wymiany z kapitałem zakładowym, złożonym z wierzytelności państwa, nie podlegających jednak

zwrotowi, a natomiast podzielonych na akcje, które obiegały jak gotowizna pod nazwą „compere". Jako kompensatę zaliczeń danych skarbowi rzeczypospolitej otrzymały te banki od rządu dzierżawę podatków, za które były odpowiedzialne. W r. 1401 na skutek rozruchów, które przyspieszyły upadek Genui, gubernator z ramienia króla Francji, Karola VI, marszałek de Boucicaut, ustanowił nowe podatki. Ludność nie mogła im podołać i wtedy ich dzierżawcy zbankrutowali. Ażeby zmniejszyć koszty ściągania podatków, gubernator złączył w roku 1407 wszystkie dzierżawy podatkowe w jedną pod nazwą „Urzędu Św. Jerzego", patrona rzeczypospolitej. Ta nazwa istniała do r. 1673, w którym instytucja ta otrzymała miano „Banku Św. Jerzego".

Mimo kryzysów, jakie nawiedzały bardzo często domy handlowo-bankowe włoskie, utrzymały się one do końca średniowiecza na pierwszym miejscu w dziedzinie organizacji tak bankowości, jak i handlu. Tu i ówdzie zjawiali się poza Włochami wybitni potentaci finansowi innej narodowości. We Francji wystąpił w połowie XV wieku na widownię wielki kupiec-kapitalista, Jakub Coeur, handlujący ze Wschodem, którego majątek oceniali współcześni na milion „écus" czyli na 11 milionów franków dzisiejszych. Skoro Coeur stracił łaski króla francuskiego, ustał wielki handel francuski, jaki on prowadził na Wschodzie.

Najbogatszy człowiek południowych Niemiec, Lütfried Muntprat z Konstancji miał razem ze swym bratem majątek wynoszący 80—90.000 guldenów, a zdobył go głównie na handlu. Augsburski kupiec Jan Rem doszedł w latach 1373—1393 z kapitału zakładowego 500 florenów do majątku wynoszącego 25—30.000 florenów.

Na przełomie stuleci XV i XVI wyrósł do niebywałego znaczenia niemiecki dom Fuggerów. Jego założycielem był Jakub, przedsiębiorczy i obrotny mieszczanin z Augsburga, wzbogacony na przemyśle tkackim, handlu i górnictwie. Na podstawie listy podatkowej z r. 1461 płacił Jakub razem z wdową po bracie Andrzeju 10.300 florenów podatku. Co do wysokości podatku stał jeszcze wtedy na dwunastym miejscu. Zwłaszcza na górnictwie dorobił się znacznej fortuny, organizując najpierw wydobywanie srebra w kopalni Schwatz w Tyrolu, a następnie urzą-

dzając kopalnie miedzi na Węgrzech w okolicy miasta Neusol, na spółkę z Janem Turzonem, kupcem i mieszczaninem krakowskim. Dom Fuggerów eksploatował także na wielką skalę bogactwa naturalne Hiszpanii. Podobnie jak u bankierów włoskich, pożyczali i u Fuggerów augsburskich pieniądze najwięksi potentaci świata, papieże i cesarze. Te operacje kredytowe zwiększyły w krótkim czasie ogromnie ich majątek. Jakub przeprowadził wybór Habsburga, Karola V, na cesarza rzymskiego narodu niemieckiego, wydając na przekupienie książąt-elektorów 543.000 florenów. Mógł więc do niego napisać list, w którym zaznaczył: „Wasza Cesarska Mość nie mogłaby otrzymać korony rzymskiej bez mojej pomocy".

CENY

Od połowy XIV w. aż do początków w. XVI trwał w Europie zachodniej zniżkowy ruch cen, a wzrost siły kupna pieniądza. Rozwój cen towarów i płac wykazuje rozbieżność. Aż do końca wieku XV ceny zniżkowały, płace zaś podnosiły się.

Ruch cen w Anglii, Francji i w Alzacji w procentach w stosunku do stanu cen z lat 1351—1375:

Lata	Zboże			Bydło i produkty zwierzęce			Materiał budowl.	Tekstylia	Przerobione żelazo
	Anglia	Francja	Alzacja	Anglia	Francja	Alzacja	Anglia		
1351-1375	100	100	100	100	100	100	100	100	100
1376-1400	71	48	71	88	76	81	95	92	140
1401-1425	70	55	64	99	84	87	93	82	127
1426 1450	70	74	74	89	100	78	85	71	112
1476-1500	53	40	59	68	53	67	67	67	93

Jak widać z tego zestawienia — podanego za Abelem — większość cen wykazuje tendencję zniżkową. Zwłaszcza na przykładzie Anglii widać od połowy XIV stulecia spadek siły kupna zboża w stosunku do wyrobów przemysłowych. Ale również spadała siła kupna zboża w stosunku do zarobków, bo podczas gdy ceny zboża spadały, płace rosły.

Płace w Anglii, Francji i Górnej Alzacji w kg. pszenicy wynosiły w latach 1351—1500:

Lata	Anglia			Francja	Górna Alzacja	
	murarz dziennie	cieśla dziennie	robotnik niewykwal.	robotnik niewykwal.	rob. niewykw. bez jedzenia	rob. niewykw. z jedzeniem
1351-1375	14,2	15,4	—	7,7	—	—
1376-1400	20,0	20,3	—	12,0	—	—
1401-1425	19,2	22,1	11,5	7,5	33,0	16,5
1426-1450	18,5	23,6	12,2	7,5	22,0	12,0
1451-1475	20,4	21,9	13,9	14,3	—	17,6
1476-1500	19,1	20,4	13,8	11,5	18,7	13,0

Wiemy już, jak ujemny wpływ na życie gospodarcze Europy zachodniej i środkowej miała „czarna śmierć". Dzięki niej zmniejszył się wprawdzie popyt na towary, ale równocześnie w silniejszym stopniu malała ich podaż przez liczne zaburzenia, jakie wprowadziła do produkcji na skutek gwałtownego spadku ludności. Płace w tym czasie nie spadały w takim stopniu jak ceny, bo popyt na pracę był wielki. Jako przyczyny spadku cen w tych czasach wysuwa się: psucie pieniądza, zmniejszenie się w obiegu ilości szlachetnego kruszcu na skutek tezauryzacji i przetapiania go na naczynia przy jednoczesnym zmniejszeniu się produkcji kruszców.

KRYZYSY ROLNE

Równocześnie nawiedziły kraje Europy zachodniej i środkowej kryzysy rolne, choć nie wszystkie z jednakową siłą. We Włoszech kryzys ten rozpoczął się znacznie wcześniej niż w innych krajach Europy zachodniej. Główną jego przyczyną był tam masowy odpływ ludności wiejskiej do rozwijających się pomyślnie republik miejskich, następnie „czarna śmierć". Największe zaburzenia wywołał kryzys rolny w Anglii. Już od połowy XIV wieku zaczęła tam ludność opuszczać wieś, co przybrało w XV wieku taki masowy charakter, że zniknął z powierzchni cały szereg miejscowości. We Francji, na północ od Loary, gdzie trwała wojna między Anglią i Francją, w czasie od połowy XIV do połowy XV wieku połowa pól dawniej upra-

wianych zamieniła się w pustki. Choć w mniejszym stopniu, wyludniały się także terytoria Francji południowej, mniej narażonej na wojny. Podobnie działo się w Niemczech. W Hesji ubyło od końca stulecia XIV do początków XVI około 44 % osiedli wiejskich, w północno-wschodniej Turyngii około 40 %.

Niewątpliwie, klęski elementarne, jak omawiane zarazy, głody i liczne wojny były tego zjawiska walną przyczyną. Lecz nie jedyną. Wśród licznych przyczyn kryzysów rolnych omawianej epoki podkreśla się ostatnio w literaturze niekorzystne dla wsi ukształtowanie się cen i niewspółmierny stosunek dochodów chłopa do jego wydatków i ciężarów. Stwierdzono np. dla Anglii, że nie opłacało się tam uprawiać ziemi, lepiej było uprawne pola poświęcić na gospodarstwa pastwiskowe. Najemnik w rolnictwie był bowiem bardzo drogi, ceny towarów przemysłowych w gospodarstwach rolnych, jak żelaza na pługi, brony, okucia do wozów itd., jak następnie sukna na ubrania, nie spadały w takim stopniu jak ceny zboża. Chłop miał interes w przenoszeniu się do miast, gdzie przede wszystkim ciągle wzrastały płace robotnicze. Właścicielowi ziemi najlepiej opłacało się zamieniać puste pola na pastwiska, gdyż zarówno bydło i owce, jak mięso, a zwłaszcza wełna, były bardzo drogie.

Literatura

Pirenne Henri, La civilisation occidentale au moyen-âge. Histoire du moyen-âge, t. VIII. Paris 1933. — Torfs L., Fastes des calamités publiques dans les Pays-Bas. Tournai, 1859—62. — Walawender Antoni, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich. T. I. Zjawiska meteorologiczne i pomory. T. II. Zniszczenia wojenne i pożary. (Badania z dziejów społ. i gosp. nr 10 i 11. Lwów 1932 i 1935). — Hoeniger R., Der schwarze Tod in Deutschland. 1882. — Beloch J., Die Bevölkerung Europas im Mittelalter. 1888. — Mombert Paul, Bevölkerungslehre. Jena 1929. — Lucas H. S., The great European famine of 1315, 1316 and 1317. (Speculum Medieval academy of America, 1930). — Gasquet F. A., The black death of 1348 and 1349. Londres, 1908. — Kurschmann F., Hungersnöte im Mittelalter. Leipzig 1900. — Jastrow J., Die Volkszahl deutscher Städte zu Ende des Mittelalters. Berlin 1886. — Pirenne H., Les dénombrements de la population d'Ypres au XV-e siècle. (Vierteljahrschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte, t. I. 1903). — Piotrowski Roman, Kartele i trusty. Ich geneza i rozwój historyczny pod względem ekonomicznym i prawnym. Warszawa 1933. — Strieder J., Studien zur Geschichte kapitalistischer Organisationsformen. Monopole, Kartelle und Aktiengesellschaften im Mittelalter und zum Beginn der Neuzeit, wyd. 2. 1925. — Benigni U., Die Getreidepolitik der Päpste 1420—1471. Ins Deutsche übersetzt von R. Birner. Berlin 1898. — Sombart Werner, Der moderne Kapitalismus, wyd. 4. 1922. — Kulischer Josef, Warenhändler und Geldanleiher im Mittelalter. (Zeitschrift für Volksw., Sozialpol. u. Verwaltung, t. XVII). — Rörig Fritz, Mittelalterliche Weltwirtschaft. Blüte und Ende einer Weltwirtschaftsperiode. Kieler Vorträge, 40. Jena 1933. — Nasse E., Das venetianische Bankwesen im 14. bis 16. Jahrhundert. (Jahrb. f. Nat. u. Stat., t. XXXIV). — Lattes Elia, La libertà delle banche e Venezia dal secolo XIII al XVII. Milan 1869. — Marengo E., Manfroni C.,

Pessagno G., Il banco di S. Giorgio. Genua 1911. — Sieveking H., Genueser Finanzwesen mit besonderer Berücksichtigung der Casa di S. Giorgio, t. I. 1898, t. II. 1900. — Sieveking H., Das Bankwesen in Genua und die Bank von S. Giorgio. (Contributions to the history of banking usw. Haag 1934). — Meltzing Otto, Das Bankhaus der Medici und seine Vorläufer. Jena 1906. — Sapori A., La crisi delle compagnie mercantili dei Bardi e dei Peruzzi. Florencja 1926. — Carande Ramon, Sevilla fortaleza y mercado. 1925. — Bechtel H., Der Wirtschaftsstil des deutschen Spätmittelalters. München 1930. — Häpke Rudolf, Die Regierung Karls V und der europäische Norden. Lübeck 1914. — Häpke Rudolf, Der Untergang der hansischen Vormachtstellung in der Ostsee. (Hansische Geschichtsblätter, t. XVIII. Leipzig 1912). — Petry Ludwig, Die Popplau. Eine schlesische Kaufmannsfamilie des 15 und 16 Jahrh. (Hist. Untersuchungen, hrsg. von E. Kornemann, t. XV. Breslau 1935). — Ehrenberg R., Das Zeitalter der Fugger. Jena 1897. — Jansen M., Studien zur Fuggergeschichte. I. Die Anfänge der Fugger. Leipzig 1907. — Ammann H., Die Diesbach-Watt-Gesellschaft. Saint-Gall 1928. — Schulte A., Geschichte der grossen Ravensburger Handelsgesellschaft, 1380—1530, 3 vol. Stuttgart 1923. — Schmidt-Rimpler W., Geschichte des Kommissionsgeschäfts in Deutschland, t. I. Halle 1915. — Beardwoord A., Alien merchants in England, 1350—1377. Their legal and economic position. Cambridge (Mass.) 1931. — Power E. E., The English wool trade in the reign of Edward IV. (The Cambridge historical journal, t. II, 1926). — Hansen Joseph, Der englische Staatskredit unter König Eduard III. (1327—1377) und die hansischen Kaufleute. (Hansische Geschichtsblätter, 1910). — Sagher H. de, L'immigration des tisserants flamands et brabançons en Angleterre sous Edouard III. (Mélanges Pirenne). — Postan M., The Economic and Political Relations of England and the Hanse English Trade in the Fifteenth Century. 1933. — Crohn-Wolfgang H. F., Der englische Überseekaufmann im Zeitalter der Entdeckungen. (Z. f. ges. Staatswiss., t. LXXVI). — Johnson A. H., English nouveaux-riches in the XIV century. (Transactions of the Royal historical Society, New series, t. XV). — Lipson E., The History of the Woollen and Worsted Industries. London 1921. — Baasch Ernst, Holländische Wirtschaftsgeschichte. Jena 1927. — d'Avenel G., Histoire économique de la propriété du salaire et des prix (en France). Paris 1894—1898, 4 vol. — Prutz H., Jacques Coeur von Bourges. Gesch. eines Kaufmanns aus dem 15. Jahrh., 1911. — Guirand L. i Joly Alice, Établissements de Jacques Coeur dans le Lyonnais. (Bibliothèque de l'Ecole des Chartes, t. LXXXIX. Paris 1928). — Mirot L., Une grande familie parlamentaire au XIV-e et au XV-e siècle. Les d'Orgemont. leur origine, leur fortune etc. Paris 1913. — Vollbehr F., Die Holländer und die deutsche Hanse. Lübeck 1930. — Cuvelier C., Les origines de la fortune de la maison Orange-Nassau. Contribut. à l'histoire du capitalisme au moyen-âge. (Mém. Acad. R. de Belgique. Bruxelles 1921). — Abel Wilhelm, Agrarkrisen und Agrarkonjunktur in Mitteleuropa vom 13. bis zum 19. Jahrhundert. Berlin 1935. — Zur Geschichte der Preise. B. Europäisches Mittelalter und Preisrevolution zu Beginn der Neuzeit. Handwörterbuch der Staatswissenschaften. VI Band. IV Auflage. Jena 1925, s. 1040. — Lepszy Kazimierz, Dzieje floty polskiej. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego. Gdańsk 1947.

RUCHY SOCJALNE W EUROPIE ZACHODNIEJ

UWAGI OGÓLNE

W XIV i XV stuleciu wystąpiły zjawiska społeczne, którym podobnych na próżno szukalibyśmy w poprzednich wiekach. One to także, obok wielu innych, wskazywały, że ostatnie dwa wieki średniowiecza były w rozwoju Europy okresem przej-

ściowym. Przyczyny tych ruchów społecznych były różnorodne, stąd i poglądy uczonych w tej kwestii nie są z sobą zgodne. Zjawiska te wymagałyby specjalnego syntetycznego opracowania, w którym przy uwzględnieniu cech odrębnych, związanych z ruchami socjalnymi w różnych krajach Europy, wystąpiłyby cechy wspólne im wszystkim. Zwrócimy tu uwagę, przynajmniej w ogólnym zarysie, na przyczyny wywołujące zbrojne wystąpienia najniższych warstw społeczeństwa. Podkreślimy od razu ten termin „najniższe warstwy społeczeństwa", gdyż prawie we wszystkich tych powstaniach obok ludności wiejskiej występowało pospólstwo miejskie, co właśnie nadawało tym wojnom właściwe piętno ruchów społecznych. Wśród wielu przyczyn tych ruchów najsilniej występowała świadomość szerokich rzesz pospólstwa miejskiego i ludności wiejskiej, że były krzywdzone i wyzyskiwane, w miastach przez bogaty patrycjat, we wsiach przez możnowładców.

Rozwój stosunków średniowiecznych doszedł w Europie zachodniej w początkach XIV stulecia do swego punktu kulminacyjnego. Ich zmiana stała się konieczna. Widać to było w każdej dziedzinie życia społeczno-gospodarczego. Ruchy społeczne były właśnie zjawiskami symptomatycznymi dla tego upadku i rozkładu średniowiecznego porządku, który już o wiele wcześniej się dokonał. Ważnym czynnikiem, sprzyjającym jego przyspieszeniu, była rozwijająca się wówczas intensywna działalność rozmaitych sekt religijnych. Ich zwolennicy, wędrowni kaznodzieje, przechodzili z miejsca na miejsce zyskując sobie najniższe warstwy społeczne głośnym potępianiem nadużyć możnowładców świeckich i duchownych i nawoływaniem do życia w myśl zasad pierwotnego chrześcijanizmu.

RUCHY CHŁOPSKIE WE WŁOSZECH

Pierwsze religijne ruchy reformatorskie wystąpiły we Włoszech. Już w połowie XII stulecia Arnold z Brescii, uczeń Abelarda, występował przeciw własności ziemskiej duchowieństwa i powoływał się na chrześcijaństwo pierwotne, jak wszyscy późniejsi reformatorowie. Wypędzony z Francji, udał się on do Szwajcarii, a stamtąd do Rzymu (1145), gdzie ludność w walce o swe prawa demokratyczne wystąpiła przeciw papieżowi. Akcja jego nie udała się. W roku 1154 uciekł po pokonaniu opozycji z Rzymu i schronił się na dwór Fryderyka I, który go

wydał papieżowi. Podobne hasła szerzyli waldensi, działający głównie we Francji południowej, następnie bracia apostolscy, którzy mieli wiele wspólnego z zakonem franciszkanów. Papież zaczął ich zwalczać dopiero wtedy, gdy na jego polecenie wydane w roku 1286 nie rozwiązali się, lecz kontynuowali swoją działalność. Nauką braci apostolskich przejął się Fra Dolcino, który, stanąwszy po Gerardzie Segarellim na czele tego ruchu, rozwinął ożywioną działalność i nadał mu nowy, szerszy kierunek. W swoich zwolenników wpajał miłość do ubóstwa i poniżenia, pogardę dla pieniędzy i potęgi. Dla uchronienia Kościoła przed zepsuciem był przeciwny gromadzeniu majątku przez duchownych, zalecał zniesienie zakonów, a wprowadzenie sposobu życia pierwszych gmin apostolskich. Wyzyskując ówczesne zatargi polityczne papieża z Piotrem III, królem Aragonii, przeniósł się tam z Francji i szerzył swoje hasła. Kiedy Piotr III opanował po sławnych nieszporach sycylijskich Sycylię, Dolcino udał się tam kolejno. Jednak w roku 1304 papież Benedykt XI zawarł pokój z królem sycylijskim Fryderykiem II. Wtedy Dolcino ze znaczną rzeszą swoich zwolenników podążył do Piemontu i rozpoczął otwartą walkę z panującymi tam feudalnymi stosunkami i z papiestwem. W tej walce trzymał się dzielnie do roku 1307, głównie dzięki chłopom.

Z powodu szybkiego rozwoju miast i autonomii miejskich we Włoszech wystąpiła tam ludność wiejska o wiele wcześniej do walki z panami feudalnymi o swe prawa społeczne. Miasta włoskie pomagały chętnie chłopom i w swoim dobrze zrozumianym interesie otwierały gościnnie wrota uciekinierom wiejskim. Z tych samych pobudek popierały dążenia chłopów, zmierzające do uzyskania od panów feudalnych wyzwolenia z poddaństwa, tam zaś, gdzie mogły, zmuszały panów do wydawania chłopom aktów wyzwoleń. Dolcino znalazł więc grunt podatny do działania wśród tych chłopów, którzy nie uzyskali jeszcze aktów wyzwoleń, i przywiązani do gleby, byli zmuszeni uiszczać panom świadczenia i pańszczyznę, nieodłączne od ustroju władztwa gruntowego.

Lecz hasła reformatorskie odpowiadały chłopom do pewnych tylko granic. Godzili się chętnie na wspólną własność pastwisk i lasów, ale byli przeciwnikami całkowitego oddania swoich gospodarstw rolnych i ich wytworów na wspólny użytek, czego domagał się w swej nauce Dolcino. I tu już wcześnie wystąpiła

charakterystyczna cecha walk społecznych, prowadzonych przy pomocy chłopów lub przez chłopów. Skoro tylko uzyskali ustępstwa w zakresie świadczeń najbardziej wśród nich niepopularnych, choćby nawet nieznaczne z punktu widzenia całości ich ciężarów, zaprzestawali walki, opuszczali szeregi armii Dolcina i wracali do domu. Wykazali już tak wcześnie, co potwierdziło później powstanie chłopskie w Anglii, że do walk na dłuższą metę, lecz dających gwarancję trwałych korzyści, nie byli zdolni. Zmniejszona tym sposobem liczba zwolenników Dolcina, choć broniła się do ostatka, musiała ulec wojskom możnowładców świeckich i duchownych, zniewolona do tego głodem.

Wielka rzeź resztek armii Dolcina zakończyła jego akcję, pierwszą tego rodzaju, dążącą do wprowadzenia we Włoszech ustroju demokratycznego, a może nawet komunistycznego.

POWSTANIE FLANDRII MORSKIEJ

Na północ od Alp rozwinęły się ruchy społeczne najwcześniej w drugim centrum odrodzenia gospodarczego, to jest w Niderlandach. Od roku 1323—1328 trwało tu powstanie Flandrii morskiej. I ono miało różnorodne przyczyny, wśród których wpływ sekty zwanej begardami miał duże znaczenie. Sekta owa działała głównie po miastach. Należeli do niej rzemieślnicy, głównie tkacze, którzy gromadzili się w jednym miejscu, a żyjąc z pracy rąk własnych, gospodarowali wspólnie. Obok swoich czynności związanych z pracą zawodową, poświęcali się filantropii, zwłaszcza wspomagali ubogich i chorych, oddając na ich cel nadwyżki swoich dochodów. Nic dziwnego, że byli przez pospólstwo lubiani. Majstrom cechowym robili konkurencję, toteż raz po raz władze miejskie musiały pośredniczyć w zatargach między tymi „braćmi tkackimi“ a cechami miejskimi. To zrzeszenie, mające wiele punktów stycznych z franciszkanami, było początkowo tolerowane przez papieża, lecz wnet rozwinęły się wśród niego żywioły rewolucyjne. Gdy część begardów pozostała pokornymi braciszkami, inni zaczęli rozwijać ożywioną działalność. Wędrując z miejsca na miejsce występowali przeciw niesprawiedliwościom istniejącym w ówczesnym społeczeństwie, a więc przeciw możnowładcom świeckim i duchownym i bogatemu mieszczaństwu. Głosili ewangelię pierwotnego chrześcijanizmu, zakładając gminy. Już pod koniec XIII stulecia Kościół wystąpił przeciwko tej sekcie. Wtedy

część begardów połączyła się z franciszkanami, inni, bardziej energiczni i nieugięci, wędrowali do Francji, Niemiec i Anglii. Im bardziej radykalną stawała się ta ich grupa, tym żywszą rozwijała agitację wśród pospólstwa i włościan. Namawiała ich do walki przeciw bogaczom i ich wyzyskowi, jednym słowem, przeciw ustalonemu porządkowi rzeczy. Zarówno wśród chłopów flandryjskich, jak i wśród pospólstwa te hasła przyjmowały się szybko.

Słusznie stwierdza Pirenne, że powstanie Flandrii morskiej nie było dziełem biednego i bezsilnego ludu doprowadzonego do ostateczności. Miało ono głębszy podkład. Była to prawdziwa próba rewolucji społecznej. Ludność wiejska powstała do walki, by z rąk szlachty wyrwać władzę sądową i fiskalną. Bezwzględność, z jaką szlachta ściągała od swych poddanych nadmierne podatki w celu zapłacenia Filipowi Pięknemu wysokiej kontrybucji w wyniku wojny, rozpoczętej bitwą pod Courtrai (1302), spełniła rolę zapałki wzniecającej pożogę. Butni potomkowie dzielnych kolonistów, którzy z terytorium bagnistej Flandrii morskiej zrobili urodzajną krainę, uważali za swych naturalnych wrogów wszystkich bogatych i Kościół. Wystarczyło żyć z renty gruntowej, by być podejrzanym. Powstańcy zaprzestali płacić Kościołowi dziesięcinę i domagali się, by zboże nagromadzone po klasztorach rozdano biednemu ludowi. Ich hasłem stało się obalenie wszelkich przywilejów stanowych i wprowadzenie demokracji wiejskiej i ustroju, w którym by ziemia była własnością tego, kto ją uprawiał pracą rąk własnych. Nie trzeba zwracać uwagi, że występowali oni z postulatami, które z pojęciami średniowiecznymi pozostawały w rażącej sprzeczności, a które przypominają pojęcia bardzo nowoczesne. W celu przeprowadzenia swego programu nie przebierali w środkach. Z wyrafinowanym okrucieństwem mordowali szlachtę i duchowieństwo. Zmuszali dzieci szlachty do mordowania swoich rodziców na oczach tłumu. Jeden z przywódców powstania powiedział, „że szczęśliwy byłby, gdyby ostatniego z możnych duchownych widział na szubienicy“. Historycy stwierdzają, że ani Francja, ani Anglia w okresie powstania chłopów nie były terenem tak strasznych gwałtów, jakie wówczas miały miejsce we Flandrii zachodniej. Dopiero gdy przeciw powstaniu wystąpił zbrojnie król francuski, zakończyło się ono szybko. W r. 1328 przyszło do bitwy pod Cassel. Była ona krótka i krwawa. Rycerstwo

urządziło straszną masakrę chłopów; wówczas także zginął wódz powstania, Mikołaj Zannekin. Król nie usłuchał namowy rycerstwa, by zrównać z ziemią buntownicze wsi Flandrii zachodniej, lecz ograniczył się tylko do konfiskaty majątków powstańców. W ten sposób została obalona próba chłopskiej rewolucji społecznej, która trwała, między innymi, dlatego tak długo, że znalazła poparcie pospólstwa miejskiego, głównie Brugii i Ypres, walczącego na innym terenie o wspólną sprawę. Ten duch rewolucyjny miejski udzielił się w dużej mierze i wsi.

POWSTANIE CHŁOPSKIE WE FRANCJI

Powstanie chłopskie we Francji w roku 1357 — zwane francuską „Jacquerie" od pogardliwego określenia chłopa imieniem „Jacque Bonhomme", nadanego przez szlachtę — zwykło się określać jako akt rozpaczy ludności wiejskiej, doprowadzonej do ostateczności. I jest w tym niewątpliwie wiele słuszności. Główną i bezpośrednią przyczyną tego powstania była niewątpliwie wojna stuletnia, o której już wyżej wspomniano. By móc ocenić jej skutki fatalne dla wsi, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że zarówno na wojska francuskie, jak i angielskie, składały się przede wszystkim uzbrojone bandy awanturników, zaciągniętych na wojnę przez dowódców-przedsiębiorców, tzw. kapitanów. Dla nich wojna i grabież były codziennym zajęciem, a poza swoim kapitanem nie liczyły się one z nikim. Długie trwanie tej wojny tłumaczą niektórzy historycy właśnie tą żądzą grabieży i rabunku, jaka opanowała żołnierzy biorących w niej udział. W czasie wojny walczyli oni za żołd po stronie tego, kto im lepiej płacił, a po wojnie rozkwaterowywali się w różnych okolicach kraju i żyli z łupu. Ich ofiarą była przede wszystkim ludność wiejska. Żołdacy rabowali i rujnowali jej domostwa, niszczyli narzędzia pracy, zabierali wszelkie środki żywności, bydło, konie robocze i palili zboże na pniu, a ludność poddawali wyrafinowanym torturom i mordowali. Pod tym względem nie było różnicy między przyjacielem i nieprzyjacielem, między wojskiem francuskim a angielskim. W okresie krótkotrwałych pokojów grabieże, rabunki i pastwienie się nad ludnością były jeszcze dotkliwsze niż w okresie trwających walk. Bezpośrednie skutki tego były straszne. Normandia, część Francji najurodzajniejsza, zamieniła się koło połowy XIV stulecia w pustynię. Wartość posiadłości ziemskich gwałtownie spadła. Jaką bowiem

mogły mieć wartość złupione zamki pańskie, zniszczone młyny, nieuprawne pola i puste wsie? Jeżeli jeszcze ostała się tu i ówdzie ludność wiejska, to nie była ona w możności uiszczać się z ciężarów wobec swoich panów, którzy, nie licząc się z jej ciężką sytuacją materialną, domagali się świadczeń jak w czasach normalnych. Z klęską wojny połączyły się klęski zarazy i głodów i doprowadziły do tego, że liczne niegdyś parafie francuskie liczyły w tym czasie zaledwie kilka domostw.

Oto środowisko, w jakim wybuchła francuska wojna chłopska z całą swoją brutalnością. Nie była ona zatem, jak mniemają niektórzy, protestem przeciw gospodarczemu i społecznemu porządkowi średniowiecza, lecz raczej przeciw nadużyciom tego porządku, przeciw wyzyskowi bezlitosnemu słabych przez silnych, bezbronnych chłopów przez uzbrojonych rycerzy, którzy w zamian za świadczenia i pańszczyznę powinni byli dać chłopom opiekę i zapewnić bezpieczeństwo. Tej ogólnie rozpowszechniającej się grabieży wsi i ludności wiejskiej mogła przeciwdziałać jedynie władza królewska, lecz w owym czasie nie była ona dosyć silna, ograniczyła się więc do rozporządzeń, mocą których uprawniała chłopów do samoobrony w razie łupieskich napadów band wojskowych. Określały tę sprawę ordonanse królewskie z lat 1356 i 1358, które wyraźnie zezwalały na samoobronę chłopów sąsiednich gmin na wypadek rabowania ich mienia. Skoro w Paryżu wybuchła pierwsza rewolucja miejska pod dowództwem burmistrza Stefana Marcela, skierowana przeciw praworządnej dynastii, regent Francji, późniejszy król Karol V, zakazał dowozu środków żywności rzekami Sekwaną, Marną i Oise, by tym sposobem wygłodzone pospólstwo stolicy usposobić wrogo do dowódcy powstania, Marcela. W celu przeprowadzenia tego planu polecił regent zamki leżące nad tymi rzekami obsadzić wojskiem, które żywić miała okoliczna ludność wiejska. Według Luce'a ten fakt był bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania. Trwało ono zaledwie miesiąc. Warto podkreślić ten moment, który występował także w innych powstaniach chłopskich, mianowicie, że ruch w niesłychanie szybkim tempie rozpowszechniał się po całym kraju. Wzniecila powstanie garstka licząca około 100 chłopów; w krótkim czasie było ich już ponad 6.000, a w dwóch rozstrzygających bitwach, to jest na placu targowym w Meaux i pod Clermont-en-Beauvoisis, padło 7.000 i 3.000 ludzi. Luce oblicza liczbę powstańców w przybliżeniu

na oko'o 100.000. Trudno jest stwierdzić, w jakim stopniu brały w tym ruchu socjalnym udział najniższe warstwy ludności miejskiej, pospólstwo, choć sam fakt słabego jej udziału został już przez współczesnych ustalony. Także sporna jest sprawa stosunku Marcela do tego powstania. Nie ulega kwestii, że by'o mu ono na rękę, trzeba jednak podkreślić różne cele, jakie drogą rewolucji chcieli osiągnąć chłopi i burmistrz Paryża. Chłopi wystąpili przeciw wyzyskowi szlachty i jej nadużyciom, popełnianym wobec nich systematycznie, nie występowali zaś przeciw władzy królewskiej. Tymczasem celem Marcela było właśnie jej obalenie. I to powstanie chłopskie zostało stłumione szybko i z całą bezwzględnością, a położenie chłopów dzięki niemu nie uległo jakiejkolwiek poprawie.

POWSTANIE CHŁOPSKIE W ANGLII

Bardziej złożone przyczyny i inne następstwa mia'o powstanie chłopskie w Anglii w r. 1381. Choć i ono zakończyło się niepowodzeniem powstańców, przecież w jego skutkach nastąpił w Anglii dalszy proces oczynszowania chłopów, proces, rozpoczęty jeszcze w XIII stuleciu, lecz wstrzymany z przyczyn gospodarczych po klęsce, jaką spowodowała w tym kraju epidemia dżumy w r. 1348. Historycy tego powstania, które ma bardzo bogatą literaturę, stwierdzają zgodnie za Rogersem, że dżuma była najważniejszą z wielu jego przyczyn. Jak w innych krajach, tak i w Anglii dziesiątkowa'a ona ludność, porywając nie mniej jak jedną trzecią, a w niektórych miejscowościach nawet i połowę mieszkańców. Dotknęła najbardziej najniższe warstwy społeczeństwa, ludność wiejską i pospólstwo miejskie. Z tego powodu sprowadziła poważne zaburzenia w życiu gospodarczym, bo wszędzie dawał się odczuwać dotkliwie brak rąk do pracy. Nic dziwnego, że w takim stanie następował bardzo szybko wzrost płacy roboczej, przeciw czemu reagowały klasy rządzące i posiadające, które tym faktem były szczególnie dotknięte. Taka była przyczyna ustawodawstwa robotniczego, które pojawiło się po dżumie z 1348 roku nie tylko w Anglii, — co podkreślić trzeba — lecz także w innych państwach monarchicznych, jak Francja, Aragonia, Kastylia, Katalonia, i w miejskich republikach, jak we Florencji, Pizie, Perugii itd. Wszystkie te państwa przedsiębrały jednakowe środki przeciw naturalnemu podnoszeniu się płacy roboczej. Według obliczeń Ro-

gersa, na skutek epidemii dżumy płaca robocza podniosła się wtedy o 48% ponad poziom, do którego doszła w pierwszej połowie wieku XIV. Z powodu wielkiego popytu na pracę robotnicy wędrowali z miejsca na miejsce w pogoni za coraz to wzrastającą płacą.

Już w grudniu roku 1349 król Edward III skarżył się w liście do mera i baillifów Sandwich na to, że robotnicy porzucali majątki skarbowe i przechodzili do osób duchownych i świeckich,a w sześć miesięcy później wydał po naradzie z magnatami ordonans, tyczący się robotników rolnych, a po części także i zatrudnionych w rzemiośle. Warto przytoczyć najistotniejsze jego punkty: „Wszystkim nakazuje się pracować. Osoby, które nie doszły jeszcze do lat sześćdziesięciu, które nie zajmują się rzemiosłem, nie handlują, nie należą do liczby właścicieli - rentierów, obowiązane są przyjmować od obywateli takie wynagrodzenie, jakie otrzymywały w przeciągu ostatnich sześciu lat. Nikomu pod grozą więzienia nie wolno porzucać roboty przed wypełnieniem przyjętych zobowązań. To samo stosuje się i do czeladników szewskich, krawieckich, do pomocników cieśli i murarzy, garbarzy, siodlarzy i szklarzy. Od majstrów zaś wymaga się, by trzymali tylko tylu robotników, ilu im niezbędnie potrzeba. Grozi im kara w razie, gdyby zgodzili się podnieść zarobek swoich robotników. Skarb ma prawo żądać od nich wypłacenia sumy dwa i trzy razy większej od tej, jaką nadmiernie wypłacili robotnikowi. Sędziowie patrymonialni i królewscy będą mieli prawo rozstrzygania wszystkich sporów wynikłych między właścicielami ziemskimi a robotnikami rolnymi, między przedsiębiorcami a robotnikami“. Do tego celu powołano później specjalnych „sędziów pokoju“. Parlament zebrany w roku 1351 nie tylko uznał wszystkie te środki, ale radził zbyt wymagających robotników poddawać karze cielesnej i odbierać im z otrzymanych płac nadwyżkę ponad ustaloną normę. Parlament uważał te środki za konieczne, bo „robotnicy nie zwracają najmniejszej uwagi na kary pieniężne i na wynagrodzenie strat, na które się ich skazuje, a z każdym dniem zachowują się gorzej i gorzej“. Dowodem tego coraz „gorszego“ zachowywania się robotników były petycje właścicieli ziemskich zgłaszane w nowym parlamencie w pierwszych latach panowania Ryszarda II, które brzmiały: „Poddani i osoby, posiadający ziemię na zasadach zależności osobistej, zmówili się, ażeby sprzeciwiać się

seniorom i ich funkcjonariuszom. Zobowiązali się oni wzajemnie w tym sobie dopomagać. Służący wiejscy uciekają z hrabstwa do hrabstwa, jedni osiadają w miastach i stają się rzemieślnikami, drudzy dostają się za granicę, zwabieni wysokimi płacami, jakie tam ofiarowują rolnikom". Oto krótkie stwierdzenie źródłowe stosunków istniejących między robotnikami a pracodawcami w Anglii po epidemii dżumy.

Lecz jej następstwa sprowadziły poważne zaburzenia nie tylko w dziedzinie pracy i płacy. Brak siły roboczej zmuszał panów tu i ówdzie do powrotu do ustroju pańszczyźnianego. Chłopi, którym oni już dawniej zamienili pańszczyznę na czynsze pieniężne, uważając się za wolnych, sprzeciwiali się temu i stawiali opór każdemu, kto ich do tego chciał zmusić. Z drugiej strony, ponieważ po zarazie wiele pól dotąd uprawianych leżało odłogiem z braku rąk roboczych, pan wydzierżawiał je na pastwiska dla owiec albo sam grodził je w tym samym celu. Trzymanych przez chłopów gruntów uprawnych pan nie odbierał, ale zwrócił szczególniejszą uwagę na grunta gminne. Przez ogradzanie wyłączał niektóre ich części od użytkowania zbiorowego i w ten sposób ograniczał prawa użytkowe chłopów. Szczególnie ogradzanie pól, otaczanie najlepszych części pastwisk płotami i rowami zmniejszało znacznie materialne korzyści, jakie ciągnęli chłopi z użytkowania ziem gminnych, które uważali za część składową swych dzierżaw. Działo się to w okresie wzrostu znaczenia łąk i pastwisk dzięki zwiększającemu się stale popytowi na wełnę angielską, co powodowało zaprowadzanie wszędzie hodowli owiec. Postępujący szybko proces zamiany pańskiej gospodarki pańszczyźnianej i czynszowej na gospodarkę przystosowaną do wprowadzenia hodowli jak największej ilości owiec, to jeszcze jeden czynnik w ustroju agrarnym Anglii XIV wieku, przyspieszający wywołanie powstania. Wśród gwałtów popełnionych przez powstańców, które skrupulatnie zestawiali sędziowie, powtarzały się ciągle niszczenia ogrodzeń nie tylko na gruntach panów, lecz również wolnych właścicieli.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach znalazły w Anglii podatny grunt do swej działalności liczne organizacje kacerskie, jakie tu kolejno się rozwinęły. Przyszły one z kontynentu, głównie z Niderlandów, skąd od Edwarda III począwszy ściągano rzesze tkaczy, by rozwinąć w kraju przemysł tkacki.

Członkowie tych organizacyj kacerskich nazywali się w Anglii lolardami, to jest ubogimi braćmi lub ubogimi kapłanami. Najwybitniejszy wśród nich był John Ball, biedny ksiądz z hrabstwa Kent, który rozwinął od połowy XIV stulecia wielką działalność w hrabstwie Essex i Norfolk, skąd właśnie zaczęło się powstanie. W swoich kazaniach występował on przeciw bogatemu duchowieństwu i możnym świeckim wyzyskującym biednych. Swoje kazania zwykł był kończyć następującym dwuwierszem: „Gdy Ewa przędła, Adam orał, któż wtedy był szlachcicem?“ Niektórzy historycy powtarzają ten dwuwiersz jako dowód, że Ball głosił wyraźnie hasła komunistyczne, lecz Kowalewski twierdzi, że działalność jego była co najwyżej protestem przeciw temu, iż chłopa zmuszano do darmowej pracy na rzecz innych klas, co nie miało uzasadnienia w Biblii. Podkreśla on silnie ten fakt, że lolardowie uważali za swego proroka Johna Wiklefa, największego herezjarchę średniowiecznej Anglii, który jednak występował tylko przeciw bogatym duchownym, a nie przeciw bogatym świeckim panom, przeciwnie, cieszył się ich poparciem, gdyż spodziewali się oni, że dzięki jego naukom dojdzie w Anglii do odebrania dóbr Kościołowi i oddania ich możnowładcom świeckim i państwu. Pogląd Kowalewskiego znajduje potwierdzenie w samym przebiegu powstania. Powstańcy skierowywali się przeciw tym tylko świeckim panom, którzy z różnych przyczyn narażali się ludności, a napadali głównie majątki dostojników Kościoła i opactw. Zwracali się następnie przeciw obcym, którzy w taki lub inny sposób obniżali zarobki albo ograniczali rodzimą produkcję, popierając i rozwijając obcą i przy pomocy obcych ludzi. Występowali także przeciw obcym kapitalistom, lombardom i Żydom, którzy siedzieli w kraju na mocy specjalnych przywilejów i z lichwy ciągnęli duże korzyści. Tłum, który powstał do walki, krzyczał całkiem wyraźnie: „my nie jesteśmy rabusiami, lecz sędziami, którzy są powołani, by karać niesprawiedliwość“. Ruch zyskał sobie zwolenników nie tylko wśród niewolnych chłopów i dzierżawców, lecz także wśród najniższych warstw ludności miejskiej. Łączył tych wszystkich, którzy mieli jakiekolwiek powody do niezadowolenia, realizował bowiem wspólne im cele. Jako symptomatyczny moment w przebiegu powstania podkreślają historycy fakt niszczenia wszelkich dokumentów, które określały ciężary ludności wiejskiej wobec panów, następnie aktów sędziów pokoju. poborców podatkowych, szeryfów, merów i aldermanów.

Powstanie wybuchło w hrabstwach Essex i Kent na skutek poboru pogłównego uchwalonego przez parlament na utrzymanie wojska i szybko rozszerzyło się na inne hrabstwa. Olbrzymie rzesze ludności, siejąc pożogę po drodze, wyruszyły z Kentu na Londyn pod wodzą głównych wodzów powstania, ceglarza Watta Taylora i księdza Jacka Strowa. Król, przerażony gwałtownym rozszerzaniem się ruchu, rozpoczął z powstańcami pertraktacje i na ich żądanie wydał edykt, który zamienił pańszczyznę poddanych na czynsze dzierżawne, nie przewyższające czterech pensów z akra gruntu, znosił przywileje myśliwskie i rybackie panów i inne tego rodzaju, przyznawał prawo swobodnego prowadzenia handlu po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach Anglii i zawierał przebaczenie wszystkich zbrodni popełnionych przez powstańców. Skoro powstańcy uzyskali pisemną zgodę króla na zrealizowanie najważniejszych swoich żądań, zaczęli się rozchodzić do domów, zwłaszcza że brakło środków żywności dla tych wielkich rzesz zebranych pod Londynem. W trakcie rokowań między powstańcami a królem Ryszardem II został zamordowany główny wódz powstania, Taylor. Król oświadczył powstańcom, że Taylor był zdrajcą, który chciał go zamordować, i że on sam chce być ich wodzem. Tymczasem nadeszły posiłki uzbrojonych mieszczan londyńskich. Wówczas udało się stronnikom króla odciąć powstańców od Londynu i w tym mieście zaprowadzić spokój wśród pospólstwa. Kiedy wokół króla zebrała się znaczniejsza armia, wówczas przystąpił on jawnie do tłumienia powstania. Edykt wolnościowy uznał za nieważny i ustanowił sądy, które rozprawiały się z powstańcami jak z buntownikami i zdrajcami. Byli mu w tym pomocni możnowładcy, którzy z łatwością rozbijali i tępili niewielkie bandy powstańców. A zatem i to powstanie chłopów zakończyło się ich klęską, choć jasne było, że klęska nastąpiła skutkiem podstępnej taktyki króla zastosowanej względem przeciwników, a nie na polu walki. Niepomyślny dla powstańców rezultat ruchu nie sprowadził jednak w Anglii pogorszenia położenia społeczno-gospodarczego chłopa. Rozpoczęty tu i ówdzie przed powstaniem ruch wsteczny zmierzający do przywrócenia pańszczyzny i ustroju władztwa gruntowego nie był kontynuowany, przeciwnie, w dalszym ciągu wzmogło się zwalnianie chłopów z ciężarów osobistych, tak, że większość otrzymała wolność przed początkiem XVI stulecia.

Było to w związku ze stale rozpowszechniającą się zamianą gospodarki rolnej na hodowlę owiec. Panowie mieli interes w tym, by chłopi opuszczali swoje dzierżawy, więc dawali im wolność. Zamiast nich powstała nowa klasa bogatych dzierżawców, którzy zajmowali się hodowlą owiec. Chłopi zaczęli masowo emigrować do miast, by tam tworzyć proletariat, potrzebny dla budzącego się do życia rodzimego przemysłu i handlu. Oto ważne przemiany społeczno-gospodarcze, a zarazem pierwsze zwiastuny nowożytnego gospodarstwa Anglii.

RUCHY CHŁOPSKIE W HISZPANII

Epidemia dżumy sprowadziła ciągle wzrastający popyt na pracę i wzrost płac nie tylko w Anglii, ale i w innych krajach Europy, wśród których wymienić należy także Hiszpanię. W różnych częściach tego kraju wybuchały z końcem XIV i XV stulecia raz po raz powstania chłopskie, wspomagane tu i ówdzie przez ludność miejską. Główną ich przyczyną były edykty królewskie, przeciwdziałające ucieczce ludności wiejskiej do miast i ustanawiające maksymalne taksy płac. Gdy te postanowienia nie odniosły skutku, panowie poczęli do pracy w swych gospodarstwach rolnych używać masowo niewolników saraceńskich. Wolni robotnicy wystąpili przeciw temu wywołując rozruchy. Królowie aragońscy przeprowadzali z końcem XIV i w pierwszej połowie w. XV wyzwalanie poddanych, nie tylko obawiając się zamieszek, lecz przede wszystkim ze względów fiskalnych. Kiedy chłopi złożyli królowej Marii w zamian za zwolnienie ich od „złych zwyczajów“ 54.000 florenów, a ona przyrzeczenia nie dotrzymała, gdyż oswobodzeniu poddanych przeciwne były kortezy, wybuchło w roku 1462 ogólne powstanie. Skończyło się ono niepowodzeniem. Wysuwane stale przez chłopów pustulaty zniesienia poddaństwa uwzględnił dopiero Ferdynand Katolicki w roku 1486 w wyniku ostatniego większego powstania chłopskiego w Hiszpanii z roku 1482.

POCZĄTKI RUCHÓW CHŁOPSKICH W NIEMCZECH

Zajęcie się powstaniem chłopskim w Niemczech z roku 1526 wychodzi poza zakres tego tomu, trzeba jednak — a jest to dla pełnego obrazu przyczyn i rozwoju ruchów socjalnych konieczne — zdać sobie sprawę z tego, że jego początek sięga jeszcze w średniowiecze, przynajmniej w okres drugiej połowy XV stulecia. Już wtedy wybuchały w różnych częściach po-

ludniowych Niemiec powstania chłopskie srogo tłumione. Ich zjawiska przyczynowe były podobne do tych, które wywołały ruchy chłopskie w Europie zachodniej. Począwszy od XIV stulecia nastąpiło w Niemczech stopniowe pogarszanie się położenia społeczno-gospodarczego chłopa, wprowadzanie „złych zwyczajów“ i zrywanie ze starymi zwyczajami, na które chłopi chętnie się powoływali. Pozostawało to w związku z zakończeniem się wojen krzyżowych, które utrudniały rycerzom prowadzenie gospodarstw rolnych we własnym zarządzie na większą skalę, a sprzyjały wydzierżawianiu ziemi chłopom za czynszem pieniężnym, a następnie ze zmianą systemu wojowania, z przesileniem się ruchu kolonizacji, z pewnym ustabilizowaniem się stosunków miejskich, z masowym zapotrzebowaniem produktów wiejskich przez miasta, a z drugiej strony z klęskami elementarnymi, jakie i krajom niemieckim dały się kolejno dotkliwie odczuć. W „Weistümer“, tych podstawowych źródłach do niemieckich stosunków wiejskich, roi się już w XV wieku od postanowień ograniczających swobodę przenoszenia się ludności wiejskiej z miejsca na miejsce. Ustalało się prawo przytwierdzania chłopa do ziemi równocześnie z wzrostem jego świadczeń rzeczowych wobec pana i z pozbawieniem go prawa do rybołówstwa i polowania, w ogóle z ukróceniem jego praw użytkowych do własności gminnej, którą nadto panowie zaczęli przyłączać do swoich posiadłości folwarcznych.

Oto podłoże szerzenia się religijno-społecznych haseł kacerskich, które, otwierając przed ludnością wiejską nowe horyzonty, popychały ją do chwycenia za broń w celu doprowadzenia do zmiany dotychczasowego ustroju społecznego. Różne sekty religijne działały w Niemczech przynajmniej od początku XIV stulecia, a nawet wcześniej, i znajdowały posłuch wśród najniższych warstw ludności na wsi i po miastach. Z tych prądów religijno-społecznych szczególnie przyjmowały się husycko-taboryckie, zwłaszcza we Frankonii i Saksonii. Ich apostołowie głosili ewangelię równości społecznej, nienawiści do duchowieństwa, książąt i szlachty. Np. na skutek przemów agitacyjnych niejakiego Jana Pfeifera działającego we Frankonii „czeladnicy uciekali z warsztatów, parobcy od pługów, dziewki od sierpów, bez pozwolenia swych majstrów i panów, wędrując po kraju w takim ubraniu, w jakim ich ów szał ogarnął“. W tych kilku zdaniach podanych za Ullmanem, historykiem ruchów społeczno-

religijnych w Niemczech przed reformacją, dobrze uzmysłowić sobie można nastroje najniższych warstw ludności przed ogólną rewolucją chłopską, a zarazem znaczenie tych ruchów dla wystąpień Lutra. Wojna chłopska w Niemczech zakończyła się również klęską chłopów, a w przeciwieństwie do Anglii spowodowała dalsze pogorszenie ich położenia społeczno-gospodarczego i dalsze przytwierdzanie ich do gleby. Dowiodła ona raz jeszcze, że chłopi, chociaż stanowili przewagę ludności w każdym kraju, nie byli zdolni do przebudowy ustalonego porządku społecznego ówczesnego świata.

REWOLUCJA SOCJALNA W MIASTACH
POSPÓLSTWO PRZECIW PATRYCJATOWI MIEJSKIEMU

Miasta średniowieczne tworzyły małe społeczeństwa podzielone na warstwy według zawodów i pozycji materialnej. Odgrywało to taką rolę w miastach, jak podział państwa na grupy społeczne (stany). Rządy w miastach zagarnęli w swoje ręce patrycjusze. Byli to przede wszystkim bogaci kupcy, kapitaliści i rentierzy. Oni tworzyli radę miejską. Przeciwstawiał się im lud albo pospólstwo, to jest szara masa ubogiej ludności. Na wytworzenie się miasta średniowiecznego na Zachodzie mieli, jak wiadomo, zasadniczy wpływ kupcy, z których później tworzyli się kapitaliści i rentierzy. Oni wywalczyli miastu samorząd, przeto uważali za rzecz naturalną, że do nich należały rządy. Inaczej pojmował tę sprawę lud. Kiedy jego liczba nie była jeszcze zbyt duża, nie okazywał on wyraźnie swego niezadowolenia z przewagi bogatych patrycjuszów; lecz kiedy miasta rozrosły się i stały centrami żywego ruchu handlowego i przemysłowego, wtedy przeciwieństwa między biednymi a bogatymi zwiększyły się i spowodowały walkę jednych z drugimi. Jednak nie we wszystkich miastach biedni rzemieślnicy i pospólstwo wypowiedzieli bezwzględną walkę patrycjuszom. Tak zaciętych walk socjalnych jak we Flandrii nie było ani w miejskich republikach włoskich, ani w niemieckich miastach należących do Hanzy, ani w miastach angielskich, ani francuskich. Przede wszystkim, poza kilkoma miastami włoskimi i flandryskimi inne nie wyrosły w średniowieczu na wielkie centra przemysłowe, następnie patrycjusze nie utworzyli w ich większości zamkniętej oligarchii, a administracja miejska, jeśli nawet składała się wyłącznie z nich, to starała się zadowolić wszystkich mieszkańców i nie dawać powodów do rozruchów (np. Wenecja).

Gdzie zresztą była silna władza publiczna, tam nie dopuszczała ona do wykroczeń. Żądania pospólstwa zaspokajano tam już to wcześniej, już to później drogą ugody, a jeśli nawet wybuchały rozruchy, to były one krótkotrwałe. Długotrwałe walki społeczne powstały głównie w tych miastach, które najwcześniej rozwinęły się jako wielkie centra przemysłowe, więc włoskich i niderlandzkich. Rewolucja socjalna, organizowana tam przez robotników przemysłowych, rozwijała się szybko i doprowadziła — w przeciwieństwie do rezultatów powstań chłopskich — do częściowego zwycięstwa rzemieślników i pospólstwa nad kupcami i cechów nad gildiami kupieckimi, które do końca XIII stulecia miały, za wyjątkiem niektórych miast włoskich (Mediolan, Bolonia, Florencja), monopol rządów miejskich. Zwycięstwo polegało na dopuszczeniu rzemieślników i pospólstwa do udziału w rządach miejskich, ale nie poprawiło ich położenia materialnego.

Najlepszym przykładem tych przemian społecznych, jakie dokonywały się w obrębie miast pod koniec średniowiecza, były Niderlandy, głównie Flandria. Miasta niderlandzkie rozwinęły się już w średniowieczu jako wielkie centra przemysłowe i handlowe dzięki przemysłowi sukienniczemu i dzięki swemu dogodnemu położeniu geograficznemu. W gospodarstwie niektórych z nich, podobnie jak niektórych miast włoskich, wystąpiły już w średniowieczu pierwsze przejawy kapitalizmu ze wszystkimi swymi dodatnimi i ujemnymi stronami. Toteż rola proletariatu miejskiego była tutaj o wiele większa niż w innych miastach europejskich. Proletariat ten składał się tam z dwóch grup ludności: jednej, zatrudnionej w przemyśle sukienniczym, i drugiej, zajmującej się innymi kategoriami rzemiosł. Różnica między jedną a drugą grupą była zasadnicza. W wielkich centrach manufaktury organizacja społeczna przemysłu sukienniczego była zupełnie odmienna od organizacji innych rzemiosł ujętych w cechy. Łatwo pojąć przyczynę tych odmiennych form organizacyjnych. Przemysł sukienniczy nie pracował dla zaspokojenia potrzeb rynku lokalnego, lecz na wielką skalę, na eksport, zaś piekarze, kowale, szewcy itp. byli równocześnie rzemieślnikami i kupcami, sprzedającymi swojej klienteli wytwory swej pracy. Tkacze, folusznicy, farbiarze, postrzygacze nie mieli bezpośredniego kontaktu z klientelą, oni byli w kontakcie bezpośrednim jedynie z przedsiębiorcami-sukiennikami, którzy ich

zatrudniali. Sukiennicy rozdzielali między nich wełnę i zajmowali się sprzedażą wykonanego przez nich sukna. Tym więc pracownikom przypadła rola zwykłych robotników przemysłowych. Przedsiębiorcy-kupcy byli klasą rządzącą w miastach we Flandrii do końca XIII stulecia, funkcjonariusze gildii kupieckiej nadzorowali i kierowali po miastach sprawami fabrykacji sukna i mieli prawo do stałej i drobiazgowej kontroli nad tą fabrykacją. Robotnicy przemysłowi musieli się jej poddać, gdyż wykonywano ją za zgodą zarządu miasta, sprawowanego przez bogatych kupców. By ułatwić inspekcję ich pracy, wyznaczano dla nich w mieście osobne dzielnice.

Przemysł sukienniczy zatrudniał wielką ilość robotników, których egzystencja nie była ustalona. Padali oni często ofiarą kryzysów gospodarczych, głodów i epidemij. Gdy powstał kryzys, rzesze bezrobotnych rozchodziły się w różne strony żebrząc chleba, którego nie mogły zdobyć pracą rąk własnych. Taki stan wywoływał u tych ludzi niezadowolenie i sprzyjał buntom przeciw istniejącym stosunkom społecznym. Majstrom posiadającym własne lub wydzierżawione warsztaty pracy, wiodło się jeszcze znośnie, gdy mieli pod dostatkiem pracy; o wiele gorsze było położenie zatrudnionych u nich robotników, mieszkających w nędznych izbach na przedmieściu. Gromadzili się oni w poniedziałki z rana na placach targowych, wokół kościołów, oczekując, by majstrowie najęli ich do pracy na tydzień. Pracowali w warunkach ciężkich, nie zawsze otrzymywali płacę regularnie i nie zawsze w pieniądzu, a jedynym ich majątkiem było ubranie, które mieli na sobie. Przez wszystkich byli traktowani jak najniższa kategoria ludzi. Rąk do pracy w czasach normalnych było więcej nad potrzebę, czyli podaż na pracę była większa niż popyt. Toteż nie troszczono się zbytnio, gdy robotnicy opuszczali warsztaty, bo w ich miejsce wstępowali inni. Oto istotne warunki bytu proletariatu miejskiego w centrach przemysłowych Flandrii pod koniec wieków średnich: płaca głodowa, warunki higieniczne okropne, niepewność chleba, długi dzień roboczy, często powtarzające się okresy bezrobocia, brak jakiejkolwiek opieki, obrony i ratunku w potrzebie. W lepszym położeniu znajdowali się inni rzemieślnicy, a to: piekarze, rzeźnicy, kucharze, kowale, złotnicy, snycerze, krawcy, szewcy itp. Byli oni zorganizowani w cechy, do których należeli mistrze, czeladnicy i uczniowie jednego, a najwyżej dwóch lub trzech pokrewnych

zawodów. Cech regulował każdą dziedzinę ich życia, wglądał w organizację ich pracy, a często normował ceny i regulował produkcję w imię dobra ogółu zrzeszonych rzemieślników. Lecz do tej organizacji liczny proletariat miejski nie miał dostępu. Mistrz zatrudniał zaledwie kilku uczniów, którzy z czasem stawali się czeladnikami, a w końcu mistrzami. Zarówno liczba majstrów, jak czeladników i uczniów była ściśle ustalona.

Oto dwie odrębne grupy ludności tworzącej pospólstwo miejskie: rzemieślnicy zorganizowani w cechy, którym wiodło się wcale dobrze, i liczny proletariat zatrudniony głównie w przemyśle sukienniczym, ciężko pracujący, źle żywiony, źle ubrany i żyjący z dnia na dzień bez jakichkolwiek widoków poprawy bytu. Wśród tych warstw ludności rozwinęły ożywioną działalność sekty religijne, zwłaszcza begardzi, którzy znaleźli w miastach flandryjskich licznych zwolenników i którzy przez swoje hasła nawołujące do reform społecznych przyczynili się w dużej mierze do wywołania rewolucji socjalnej.

Obok pospólstwa żyło w miastach bogate mieszczaństwo, patrycjat miejski, w którego rękach spoczywał ster rządów miejskich. Choć z jednej strony bogaci kupcy, kapitaliści i rentierzy wydawali nieraz znaczne sumy na potrzeby miasta, to z drugiej wyzyskiwali swoje uprzywilejowane stanowisko i bogacili się kosztem pospólstwa. Dzierżący władzę starali się utrzymać ją dziedzicznie w swych rodzinach. Przeciw tym rządom oligarchicznym występowało więc nie tylko pospólstwo, ale i ci bogaci mieszczanie, którzy do rządów nie byli dopuszczeni.

W ten sposób wytworzyły się w miastach flandryjskich stronnictwa wzajemnie się zwalczające. Z jednej strony: pospólstwo, niższe duchowieństwo, niektórzy bogatsi mieszczanie; za nimi opowiedział się hrabia Flandrii. Z drugiej strony: patrycjat, możnowładcy feudalni, świeccy i duchowni, za którymi stanął król francuski, Filip Piękny. Powstały zacięte walki prowadzone z różnym szczęściem, lecz w rezultacie dające przewagę pospólstwu wspomaganemu przez chłopów flandryjskich. Zwycięstwo pospólstwa (Courtrai 1302) miało jako skutek po miastach rządy demokratyczne a zarazem prześladowania patrycjuszów przez pospólstwo mszczące się za dawne ich wyzyskiwanie.

Zarówno król, jak i hrabia, stając w przeciwnych obozach walk socjalnych, mieli w tym swoje interesy polityczne. Filip Piękny chciał osłabić najpotężniejszego swego wasala, hrabiego

Flandrii, i zespolić ściślej hrabstwo z Francją, a nawet przygotować przyłączenie go do korony francuskiej. Hrabia chciał z jednej strony zgnieść krnąbrnych patrycjuszów i wzmocnić w miastach swą władzę, a z drugiej utrzymać niezależność polityczną wobec króla francuskiego. Kiedy hrabia zrealizował swoje cele, skoro bogate mieszczaństwo przestało być dla niego niebezpieczne, odseparował się od swych dotychczasowych sprzymierzeńców, a nawet zwrócił się przeciw nim. Nadarzyła się dobra sposobność, bo wśród zwycięzców powstały niesnaski. Tkacze, właściwi kierownicy rewolucji, starali się wymusić na hrabi wprowadzenie całkowitej wolności handlu i proklamowanie równości gospodarczej. To nie leżało w interesie nie tylko patrycjuszów, bogatych kupców, ale i drobnych rzemieślników będących równocześnie wytwórcami i sprzedawcami produktów swej pracy. Hrabia skorzystał z sytuacji i nie poszedł po linii żądań robotników przemysłowych, lecz ograniczył się do zlikwidowania jaskrawych nadużyć dawnej formy rządów miejskich, które podzielił obecnie między arystokrację i pospólstwo.

Robotnicy nie odnieśli z tych walk materialnych korzyści i choć gildie kupieckie zostały zniesione, choć mieli zapewniony udział w rządach, to nadal pozostali w zależności od bogatych mieszczan. Zaczęli się więc buntować w dalszym ciągu, lecz nie mogli sobie zjednać sprzymierzeńców. Nie tylko nie mieli za sobą rzemieślników zorganizowanych w cechach, ale nawet folusznicy, farbiarze i postrzygacze nie chcieli im pomagać. Stan więc był dla nich beznadziejny. Dopiero z chwilą wybuchu wojny stuletniej otwarły się im nowe widoki. Hrabia Flandrii, stając na stanowisku wasala króla francuskiego, zakazał miastom handlować z Anglią. Król angielski zabronił w formie odwetu wywozu wełny angielskiej do Flandrii i postanowieniem tym sprowadził upadek flandryjskiego przemysłu sukienniczego i nędzę wielkich mas robotników. Dało się to najbardziej odczuć w największym centrum tego przemysłu, Gandawie. Zarówno bogaci kupcy-sukiennicy jak i robotnicy ucierpieli z tego powodu bardzo. Doprowadziło to te zwalczające się dotąd grupy do porozumienia. Utworzyli wspólnie rząd rewolucyjny (r. 1338), którego zadaniem było położenie kresu kryzysowi gospodarczemu przez uchylenie zakazu przywozu wełny z Anglii. Na czele ruchu stanął Jakub van Artevelde. Zarówno król francuski jak i hrabia zostali postawieni przed faktem dokonanym i musieli

uznać neutralność Flandrii. Jednak van Artevelde posunął się wnet dalej: postanowił przeciągnąć Flandrię na stronę Anglii. To mu się jednak nie udało. Na przeszkodzie stanęły kłopoty finansowe, wahanie się króla angielskiego wobec tego kroku wodza powstania gandawskiego, zarozumiałość Jakuba, zazdrość innych miast, a zwłaszcza Brugii i Ypres, o przewagę Gandawy, wreszcie wewnętrzne walki w samej Gandawie, które doprowadziły do masakry folusznikόw przez tkaczy. Jakub van Artevelde rozpętawszy burzę przypłacił to życiem, bo w roku 1345 został zamordowany. Tyrania tkaczy dała się we znaki wszystkim. W roku 1348 zwrócono się powszechnie przeciw ich wszechwładzy. Pobici w Brugii i Ypres, bronili się zawzięcie w Gandawie, lecz opuszczeni przez wszystkich zostali wymordowani na placu targowym, a ci, którzy ocaleli i nie chcieli się poddać, emigrowali do Anglii, by tam kłaść podwaliny pod rozwój przemysłu sukienniczego. Tak skończyła się rewolucja miejska we Flandrii, która w swym końcowym stadium przekroczyła zakreślone pierwotnie granice i załamała się, ponieważ nie poprzestała na realizowaniu celów socjalnych, lecz wysunęła aspiracje polityczne.

Jeszcze raz, a mianowicie w roku 1379, tkacze gandawscy chwycili za broń, występując już wyraźnie przeciw hrabiemu Flandrii. W ostatnim stadium tego powstania stanął na jego czele Filip van Artevelde, syn Jakuba, który przyjął tytuł „ruwaerta“ i rządy nad Flandrią. Powstańcy zdobyli Brugię i nawiązali stosunki z Anglią. Walka, w której został zabity Filip van Artevelde w roku 1382, trwała do roku 1384 i skończyła się ugodą z nowym władcą Flandrii, Filipem Śmiałym. Ten hrabia przełamał ostatecznie partykularyzm stanowy w swym hrabstwie, stłumił tam wszelkie wrzenia rewolucyjne i zaprowadził w Niderlandach rządy centralistyczne, odpowiadające monarchizmowi francuskiemu.

CZELADNICY PRZECIW MAJSTROM — ZWIĄZKI CZELADNIKÓW

Pod koniec wieków średnich pogorszyło się położenie materialne nie tylko robotników zatrudnionych w przemysłach nastawionych na eksport, lecz także czeladników albo towarzyszów cechów pracujących dla zaspokojenia potrzeb rynków lokalnych. Dopóki uczeń mógł zostać czeladnikiem w określonym przez statut terminie, dopóki czeladnik mógł doczekać się łatwo

wejścia w grono majstrów, dopóty równowaga i spokój w cechach były zapewnione. Taki jednak idealny stan rzeczy nie trwał, jak wiadomo, zbyt długo. W ustroju cechowym pojawiły się wnet tendencje monopolistyczne, które nieuchronnie zmierzały do skupienia produkcji w rękach jak najmniejszej liczby ludzi i do przekazywania prawa do samodzielnego prowadzenia rzemiosła z ojca na syna. Jeśli od członków rodziny wymagano, by przeszli zwykłe w ustroju cechowym wyszkolenie, zanimby mogli być zaliczeni w poczet mistrzów, to równocześnie stosowano wobec nich przy egzaminach najrozmaitsze ulgi; syn lub krewny majstra nie był na ogół zobowiązany do składania tych egzaminów, lecz po śmierci swego krewnego zajmował automatycznie jego stanowisko w hierarchii cechowej. To ograniczanie liczby mistrzów cechowych z jednej, forytowanie zaś na te stanowiska członków rodziny mistrzów z drugiej strony powodowało, że szanse czeladników dostania się na stanowiska majstrów stale malały. Powiększała się więc coraz bardziej liczba czeladników, a gdy równocześnie cechy ustalały liczbę czeladzi, jaką majster mógł zatrudnić, ich położenie materialne stawało się coraz gorsze i coraz trudniej przychodziło im uzyskać pracę. Zresztą i w okresie znaczniejszego popytu na pracę, co miało miejsce po znanej epidemii dżumy, ciężko było o poprawę ich bytu, skoro zarówno miasta jak i cechy, a pod ich wpływem i państwo, wydawały ustawy ściśle regulujące kwestię płacy i występujące przeciw jej zwyżce. „Księga rzemiosł“ ułożona przez Stefana Boileau za panowania Ludwika IX informuje, że np.: „pracujący od sztuki u krawców nie mają prawa żądać innego wynagrodzenia oprócz sprawiedliwej ceny, jaką dotąd otrzymywali“, a następnie: „niechaj nikt nie śmie dawać ani obiecywać robotnikowi większej płacy dziennej niż mu się należy, mianowicie w tych rozmiarach, w jakich i przedtem było w zwyczaju ją wypłacać w granicach miasta Paryża“. W takich warunkach położenie czeladników nie różniło się wiele albo i wcale nie było lepsze od położenia robotników, zatrudnionych w przemysłach zorganizowanych na sposób kapitalistyczny. Czeladnik przekształcał się stopniowo w zwykłego robotnika.

Pogarszanie się sytuacji społeczno-gospodarczej czeladników powodowało z ich strony dążność do przeciwstawienia się temu, do samoobrony, co prawda, w ramach cechu. Już od połowy XIV stulecia pokrzywdzeni łączyli się dla obrony swoich in-

teresów i organizowali w tym celu pierwsze w dziejach socjalnych strajki, żądając podwyżki płacy, lepszego traktowania i udziału w zarządzie cechowym. Tworzyły się więc organizacje towarzyszów cechowych, związki czeladnicze. Rozpowszechniały się one szybko. Miały na celu wzajemną pomoc i obronę interesów członków, dostarczanie pracy bezrobotnym towarzyszom, opiekę przeciw wyzyskowi majstrów.

Przeciw tej solidarnej sile, przeciw temu nowemu czynnikowi zmierzającemu do rozsadzenia średniowiecznego porządku rzeczy, mistrze i zarządy miejskie różnie reagowali. Dla utrzymania spokoju, dla zapewnienia normalnego funkcjonowania warsztatów rzemieślniczych zarządy miejskie i mistrze doprowadzali do ugody, która uwzględniała przynajmniej częściowo postulaty czeladników, albo organizowali samoobronę majstrów, wyrażającą się w solidarnym przeciwstawianiu się żądaniom czeladników. Tworzyły się nawet międzymiastowe organizacje mistrzów dla zwalczania coraz to nowych żądań zrzeszonej czeladzi, która raz po raz przerywała pracę, albo groziła opuszczeniem miasta w celu ich przeprowadzenia. I tak, już z końcem XIV stulecia zorganizowali kowale miast północno-zachodnich Niemiec międzymiastowy związek mistrzów, skierowany przeciw buntującym się czeladnikom. Kiedy takie środki zawiodły, cechy posuwały się do przekupstwa czeladników organizujących strajki, ofiarując im stanowiska mistrzów cechowych. W rezultacie, chociaż związki czeladników dawały się we znaki zarządom miejskim i mistrzom, to jednak nie doprowadziły nigdzie do trwałej reorganizacji ustroju cechowego, ani tym mniej do jego rozbicia. Ustrój ten z wszystkimi swymi ujemnymi i dodatnimi stronami wszedł w gospodarstwo nowożytne jako jego część składowa.

Literatura

Kuliszer J. M., Dzieje gospodarcze Europy zachodniej, t. I. Wieki średnie. Przełożył K. Morawski. (Warszawa. Bibl. Wyższej Szkoły Handl. Toż po niemiecku w nowszym opracowaniu). — Kowalewsky Maxime, Die ökonomische Entwicklung Europas bis zum Beginn der kapitalistischen Wirtschaftsform, t. I—IV. Berlin 1901—1911. — Thomson G. Westfall, The Economic History of the Middle Ages. New-York 1928. — Ptaśnik Jan, Kultura wieków średnich. Warszawa 1925. — Pirenne H., Histoire de Belgique, t. II, wyd. 2. Bruxelles 1903. — Pirenne H., Le soulèvement de la Flandre maritime de 1323—1328. Bruxelles 1930. — Des Marez, Les luttes sociales en Flandre au moyen-âge. (Rev. de l'Univ. de Bruxelles, 1900). — Des Marez G., L'organisation du travail à Bruxelles au XV-e siècle, 1904. — Wasnair Émile, Histoire ouvrière et paysanne de Belgique. Bruxelles, 1930. — Denifle H., La désolation des églises, monastères et hôpitaux en France pendant la guerre de Cent Ans. 2 vol.

Paris 1898—1899. — Luce S., Histoire de la Jacquerie. Paris 1859. — Mirot L., Les insurrections urbaines au temps de Charles VI. 1900. — Mirot L., Les insurrections urbaines au début de règne de Charles VI, 1380—1383. Paris 1906. — Perrens P., Etienne Marcel. 1875. — Martin Saint-Léon E., Le compagnonnage. Paris 1901. — Rogers J. E. T., History of agriculture and prices in England, t. I—III. Oxford, 1866—1892. — Ochenkowski, Englands wirtschaftliche Entwicklung im Ausgange des Mittelalters. Jena 1879. — Gray H. L., English Field Systems. — Trevelyan G. M., England in the age of Wycliffe, wyd. 3. Londyn 1900. — Powell E., The rising in East Anglia en 1381. Cambridge 1896. — Réville A., Le soulèvement des travailleurs d'Angleterre en 1381. Paris 1898. — Oman Ch., The great revolt of 1381. Oxford 1906. — Salzman L. F., English Industry of the Middle Ages, wyd. 2. — Gras Norman, The economic and social history of an English village 909—1928. (Horvand Economic Studies, t. XXXIV. Cambridge 1930). — Goltz Th. von der, Geschichte der deutschen Landwirtschaft, 2 vol. Stuttgart 1902—1903. — Reinhofer Hugo, Geschichte des deutschen Bauernstandes. Graz 1926. — Franz G., Die agrarischen Unruhen des ausgehenden Mittelalters. Marburg 1930. — Rosenthal Heinrich Wilhelm, Die agrarischen Unruhen im ausgehenden Mittelalter im Spiegel bäuerlicher Manifeste und Artikel. Eine sozialgeschichtliche Studie zur Urgeschichte des Bauernkrieges mit besonderer Berücksichtigung Südwestdeutschlands. Mainz 1931. — Deutschmann Al., Zur Entstehung des Deutsch-Tiroler Bauernstandes im Mittelalter. 1913. — Schanz G., Zur Geschichte der deutschen Gesellenverbände. Leipzig 1877. — Lamprecht K., Deutsches Städteleben am Schlusse des Mittelalters. Leipzig 1884. — Renard G., Syndicats, tradeunions et corporations. 1 vol. Paris 1909. — Luchaire Julien, Les sociétés italiennes du XIII-e au XV-e siècle. Paris 1933. — Salvemini S., Magnati e popolani in Firenze dal 1280 al 1295. Florencja 1899. — Caggese R., Classi e comuni rurali nel medio evo italiano. 2 vol. Florencja 1907—1908. — Langer O., Sklaverei in Europa während der letzten Jahrhunderte des Mittelalters. (Pgr. Bautzen 1891).

CHARAKTERYSTYKA STOSUNKÓW SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ W XIV I XV WIEKU

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE

STOSUNKI POLITYCZNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE BUŁGARII

W początkach XIII w. powstały na Półwyspie Bałkańskim ponownie dwa niezależne państwa słowiańskie: Bułgaria i Serbia. Obydwa podlegały długi czas władzy cesarzy bizantyńskich i stale walczyły o wyzwolenie. Dopiero powstanie na miejscu Bizancjum łacińskiego cesarstwa wschodniego dopomogło im do uzyskania niezależności.

W pierwszej połowie XIII w. do największego znaczenia doszła Bułgaria. Zawdzięczała to Janowi Asenowi II (1218—1241), odnowicielowi potęgi państwa bułgarskiego. Jednak po jego śmierci rozpoczęły się w państwie wewnętrzne walki między bojarami, podczas których Bułgaria utraciła terytoria zdobyte przez Asena i gospodarczo upadła na skutek licznych i częstych najazdów sąsiadów. Na ten okres czasu przypadł również wy-

datny wzrost znaczenia politycznego i gospodarczego bojarów i duchowieństwa, a pogorszenie się położenia chłopów. Położenie chłopów by'o tak ciężkie, że wywołali powstanie i pod wodzą Iwajły, który ogłosił się królem (r. 1277), opanowali szereg okręgów, a w końcu Tirnowę stolicę Bułgarii. Wówczas bojarzy wezwali na pomoc Greków, Tatarów i Połowców i stłumili powstanie. Podczas tych walk zginął Iwajło. Zarówno te ruchy socjalne na tle społecznym i religijnym jak i nowe walki bojarów o władzę były powodem, że Bułgaria rozpadła się faktycznie na szereg udzielnych księstw, co trwało aż do drugiej połowy XIV w., kiedy została opanowana przez Turków.

W miarę rozwoju bułgarskiego państwa rosło znaczenie szlachty słowiańsko-bułgarskiej i duchowieństwa, zwłaszcza klasztorów. Swoje znaczenie opierały te warstwy na posiadaniu ziemi. Był to okres stałego zwiększania się wielkiej własności drogą wchłaniania drobnej własności wolnych chłopów, majątków dawnych bizantyńskich właścicieli, ziemi bezpańskiej oraz dóbr otrzymanych na skutek nadań za pełnienie czynności administracyjnych lub za służbę wojskową albo wprost drogą darów. W tym czasie wielkiego uprzywilejowania wielkiej własności szlachta ciągnęła różnorakie dochody ze swych dóbr. Z jednej strony eksploatowała je gospodarczo, z drugiej strony miała władzę nad ludnością zamieszkałą na darowanych terenach, od której otrzymywała czynsze w naturze i pieniądzu oraz opłaty różnego rodzaju, zwłaszcza sądowe. Tego rodzaju instytucja wynagradzania szlachty za pełnienie funkcyj administracyjno-wojskowych nazywała się „pronija“ i była bardzo rozpowszechniona.

Jak z jednej strony rosło znaczenie możnych świeckich i duchownych, tak z drugiej strony nastąpiło zubożenie wolnych chłopów. Przyczyniły się do tego klęski społeczno-gospodarcze jak wojny, zniszczenia, rekrutacje do wojska i rekwizycje, choroby, posuchy i brak dostatecznej ilości siły roboczej. Taki był zasadniczy kierunek prawno-agrarnych stosunków Bułgarii od X — XIV w.

Przewaga wielkiej własności pochodziła głównie stąd, że miała ona o wiele dogodniejsze warunki produkcji niż drobna własność. Dysponowała bowiem siłą roboczą jeńców wojennych zdobytych drogą licznie prowadzonych wojen. Trzeba pamiętać, że liczne wojny były w dużym stopniu prowadzone po to, by

nieprzyjacielowi zabierać ludzi i jego dobytek, głównie bydło. Zresztą wielka własność, carska, szlachty i duchowieństwa rozporządzała jeszcze pracą pańszczyźnianą zależnej ludności. Przynajmniej od X w. niższe warstwy ludności wiejskiej były zobowiązane do pracy pańszczyźnianej. Produkując nadwyżki żywnościowe wielka własność mogła nimi dysponować dla zwiększenia swych dochodów. Albo magazynowała je w specjalnych spichlerzach, a w okresie nieurodzajów żywiła głodującą ludność uzależniając ją coraz więcej od siebie, albo zbywała je na targach przeważnie obcym kupcom za pieniądze, które zwiększały jej znaczenie.

Przeciwne tendencje rozwojowe wykazywały drobne gospodarstwa chłopskie, które tworzyły podstawę bułgarskiego państwa i narodu. Źródła feudalizmu w Bułgarii tkwiły właśnie w tym przeciwieństwie znaczenia gospodarczego wielkiej i małej własności oraz politycznej roli ich właścicieli. Wielkie wojny, jakie Bułgaria prowadziła i zniszczenia idące z nimi w parze doprowadziły drobne gospodarstwa do upadku. Coraz większa liczba niegdyś wolnych chłopów dostawała się w zależność szlachty i duchowieństwa. Byli to t. zw. „zależni ludzie“ „paryki“, których położenie społeczne nie było wszędzie jednakowe, a rozwijało się mniejwięcej podobnie do położenia zależnej ludności wiejskiej w państwie bizantyńskim. Na najniższym szczeblu drabiny społecznej stali w Bułgarii „otroki“ (otrok = dziecko = niewolnik), niewolni poddani.

System ciężarów nakładanych na ludność wiejską był wzorowany na systemie bizantyńskim. Był on bardzo uciążliwy. Ze świadczeń na rzecz państwa wysuwały się podatki na plan pierwszy. Świadczenia w dobrach prywatnych były bardziej przystosowane do poziomu gospodarki ówczesnej ludności. Głównie polegały one na uiszczaniu na rzecz wielkiej własności czynszów w naturze i na świadczeniach pańszczyźnianych.

Gospodarstwo wiejskie było podstawą gospodarstwa narodowego wszystkich ludów zamieszkujących Półwysep Bałkański i całą południowo-wschodnią Europę w drugiej połowie średniowiecza. Terytoria Bułgarii sławne były z uprawy zbóż pierwszej jakości. Z obcych źródeł dowiadujemy się, że tereny bułgarskie były obiektem interesów handlowych Genui i Wenecji, które wywoziły stąd zboże do Konstantynopola i włoskich republik.

miejskich. Według pisarza włoskiego XIV w. Pegolotti'ego najlepsze gatunki zboża wywożono przez miasto Anchialos.

Technika uprawy ziemi stopniowo się udoskonalała. Pług (rala) był znany w całym kraju. Ciągnęła go normalnie para wołów. Obok sierpów spotykało się już jako rodzimy produkt kosy. Sierpy i kosy to główne narzędzia pracy „zależnych ludzi" w dobrach klasztornych. Zboże przechowywano jużto w dołach, jużto w spichlerzach zbożowych. Użyźnianie ziemi przez nawożenie nie było znane. Stosowano natomiast ugorowanie. W średniowiecznym gospodarstwie wiejskim na terenie Bułgarii stosowano już trójpolówkę, która utrzymała się tam aż do czasów nowożytnych. Siano żyto, pszenicę, jęczmień, owies oraz proso. Uprawa pszenicy była rozpowszechniona szczególnie w dobrach klasztornych i na lepszych ziemiach. W małych gopodarstwach chłopskich rzadko siano pszenicę. Acropolites opowiada, że chłopi jedli chleb z jęczmienia zmieszanego z plewami. Podkreśla się ogólnie, że chleb stanowił najważniejsze pożywienie każdego Bułgara.

W wielkich gospodarstwach była również rozwinięta uprawa winnej latorośli. Wyrabiano wino nie tylko na zaspokojenie potrzeb domowych, ale i na zbyt. Było również rozwinięte sadownictwo i ogrodnictwo. Do dziś jeszcze „perivol" (tj. ogród) jest nazwą szeregu wsi bułgarskich. Stosowano też powszechnie uprawę bobu i jarzyn. W Tracji i Macedonii udawały się oliwki. Z innych drzew owocowych wymienia się najczęściej wiśnie. Niektóre okolice słynęły z hodowli jedwabnika i uprawy lnu.

W dobrach wielkiej własności była bardzo rozwinięta hodowla bydła. Do tego celu posiadała ona w górach i na równinach wielkie pastwiska i łąki. Tak w Bułgarii jak i w Serbii pastwiska górskie w XIII i XIV w. nazywały się „planina", podobnie jak w Bizancjum w tym czasie. Można też stwierdzić, że własność górskich terenów nadających się na pastwiska była monopolem carów, klasztorów i szlachty. U bułgarskich Słowian termin „dobitek" był używany na określenie bydła domowego i pokrywał się z pojęciem „bogactwo" „dobiv". Klasztory i szlachta posiadała znaczne stada bydła, tj.: krów, wołów oraz owiec. Do obsługi tych stad były zobowiązane nieraz całe wsie, np. w Macedonii. Wielkie znaczenie miała hodowla koni, lecz z powodu licznych wojen liczba ich w kraju nie była zbyt wielka. Szcze-

gólnie w Tessalii chowano bardzo ładne konie. W Tracji była rozpowszechniona hodowla mułów i osłów. Do ciągnienia wozów i pługa używano powszechnie wołów. Hodowla świń była rozwinięta w dobrach klasztornych i świeckich; karmiono je żołędziami i bukwą.

Aż do czasów panowania tureckiego miód był ważnym środkiem żywności i służył równocześnie jako napój; stąd hodowla pszczół była rozwinięta. Ptactwo domowe było częścią składową inwentarza żywego tak w małych jak i wielkich gospodarstwach. Na wielką skalę rozwijało się rybołóstwo morskie i rzeczne, zwłaszcza w okolicach morza Czarnego i nad Dunajem, który słynął z połowu smacznych ryb.

W dobrach możnych panów i klasztorów znane były w tym czasie najrozmaitsze rodzaje rzemiosła. Z końcem średniowiecza prawie cała techniczna praca na terenie wielkiej własności była wykonywana przy pomocy sił miejscowych rzemieślników. Byli to: krawcy, szewcy, kowale, murarze, stolarze, kołodzieje, bednarze, tkacze itd.

Średniowieczne miasta bułgarskie bizantyńskiego wzoru miały w mniejszym lub większym stopniu charakter handlowy. Stopniowo dopiero stały się niektóre z nich centrami wielkiego bogactwa i materialnej kultury oraz produkcji przemysłowej. Do wielkiego znaczenia doszły zwłaszcza miasta nadmorskie. Przyjeżdżali tam najpierw kupcy bizantyńscy a później włoscy, zwłaszcza z Wenecji i Genui. Bardzo bliskie stosunki handlowe łączyły Bułgarię z Dubrownikiem (Raguzą). Przez cały okres średniowiecza Bułgaria była wciągnięta w orbitę wielkiego handlu śródziemnomorskiego, o którego charakterze była już mowa w innych rozdziałach. Dopiero panowanie tureckie zmieniło ten stan rzeczy.

Z chwilą zajęcia Bułgarii przez Turków warunki bytu ludności zmieniły się gruntownie. Stosunek muzułmanów do chrześcijan był stosunkiem zwycięzców wobec zwyciężonych. Przede wszystkim zasadniczym zmianom uległ podział ziemi. Wielką własność opanowali przybysze zajęci w administracji kraju i w wojsku. Bojarzy w ogromnej większości zostali zniszczeni względnie uciekli, a innym odebrano ich prawno-gospodarcze przywileje. To samo odnosi się i do dóbr duchownych. W Bułgarii — w odróżnieniu do Bośni i Hercegowiny — tylko mała liczba bojarów przyjęła islam, by ratować swoje dawne uprzy-

wilejowane stanowisko w państwie. Nastał obowiązujący wszystkich chrześcijan nowy ustrój prawno-agrarny. Od XV w. nie było już więcej miejsca wśród chrześcijańskiej ludności na „zależnych“ i „otroków“, którzy całe stulecia pracowali na rzecz bułgarskiej szlachty i duchowieństwa. Nastąpiło wyrównanie różnic między poszczególnymi klasami społecznymi. W XV w. warunki materialne ogółu ludności były mimo dużych zmian znośne. Płaciła wysokie podatki i uiszczała świadczenia nowym panom, ale za to miała zagwarantowany pokój na dłuższy okres czasu. Dopiero kolonizacja turecka od XVI w. przyniosła pod tym względem znaczne pogorszenie.

STOSUNKI POLITYCZNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE SERBII

Już za króla Urosza II (1282—1321) wzrosło ogromnie znaczenie Serbii na Półwyspie Bałkańskim. Ten władca opanował Skopje i zrobił je stolicą państwa. Ale do największego znaczenia doszła Serbia za króla Stefana Duszana (1331—1355). Rozszerzył on wydatnie granice państwa i uporządkował jego stosunki wewnętrzne. W tym wielkim dziele podniesienia potęgi Serbii wzorował się również na państwie bizantyńskim. Naśladował ceremoniał bizantyński na swym dworze, rozpowszechniał w państwie zwyczaje i obyczaje bizantyńskie i otaczał się Grekami. Nowy król był przekonany, że jego cesarstwo było przedłużeniem cesarstwa greckiego. Jak pisze kronikarz Nic. Gregoras: „zmienił od czasu koronacji swój tryb życia i obyczaje na tryb życia i obyczaje romejskie“. Dążył nawet do opanowania Konstantynopola, i już od roku 1346 nazywał siebie „carem Serbów i Greków“. Niestety, ten okres świetności serbskiej historii został przerwany po śmierci Duszana najazdem Turków. W r. 1371 pobili oni zjednoczone wojska serbsko-bułgarskie, kładąc kres potęgi Słowian na Bałkanach.

Stefan Duszan wpłynął też na wydatne rozwinięcie się gospodarstwa Serbii. Dość wcześnie odnowił ścisłe stosunki z Dubrownikiem i kupcom tamtejszym zapewnił w swoim kraju znaczne ulgi. Trzeba przypomnieć, że już w XIII w. za króla Urosza I rozwinęła Serbia wydatnie swoje górnictwo i wprowadziła zwarty system monetarny. Słynne tam były kopalnie złota, srebra, ołowiu i miedzi. Do ich eksploatacji przyczynili się przybysze, głównie z zachodu. Handel tymi kruszcami opanowali głównie kupcy z Dubrownika a następnie włoscy, którzy wywozili nadto z tego kraju bydło, świnie i owce oraz rozmaite

produkty hodowlane, dalej len, miód i wosk, a przywozili do Serbii sól, tkaniny, naczynia i broń. Poprzez Dubrownik weszła Serbia w orbitę wielkiego śródziemnomorskiego handlu, któremu wówczas nadawały kierunek miasta włoskie.

Wzorowanie się na ustroju państwa bizantyńskiego objęło także stosunki społeczne. Znaczenie duchowieństwa i możnych świeckich ogromnie w tym czasie wzrosło, a pogorszyło się położenie ludności wiejskiej, zwłaszcza wcale licznej jeszcze warstwy wolnych chłopów. Ilustruje to dobrze sławny „Zakonnik cara Duszana", który był w części zebraniem dawnego zwyczajowego prawa serbskiego, w części ustawodawstwa królów serbskich zwłaszcza samego Stefana Duszana, jako samodzielnego prawodawcy, a w końcu i głównie przystosowaniem do serbskich warunków prawa bizantyńskiego. Na „prawosławnym zborze" tj. ówczesnym sejmie serbskim duchowieństwo i możni świeccy przyjęli i zatwierdzili „Zakonnik" 21 maja r. 1349. Został on uzupełniony w r. 1354. Prawa i obowiązki szlachty zostały zatwierdzone w „Zakonniku" mniej więcej tak jak i prawa szlachty polskiej w przywileju koszyckim. Majątki szlacheckie zostały zwolnione od wszystkich danin i robocizn, ale ciążył na nich obowiązek służby wojennej i podatku pieniężnego. „Zakonnik" zagwarantował szlachcie zupełne prawo własności nad ludźmi niewolnymi. Szlachta sama mogła ich zwalniać i sądzić. Zakazywał szlachcie krzywdzić włościan: pewne ustępy statutu mówią, że jeśli ich szlachta obrabuje albo domy podpali, będzie jej odebrane prawo dzierżawienia majątków państwowych. Jednak z drugiej strony statut ustalił ciężary włościan wobec szlachty. Wszystkie robocizny kmieci poddanych „meropów" zostały dokładnie wyszczególnione. Mieli pracować dwa dni w tygodniu dla pana, dawać mu „perper carski" (podatek pieniężny od dymu), a nadto pracować w winnicy jeden dzień i przy koszeniu siana jeden dzień w roku. Statut zabraniał włościanom sejmikowania, zbierania się na „zbór sebrów": każdy, kto się stawi na taki zbór, będzie ukarany obcięciem uszu. Surowo też zabronił włościanom przenosić się do majątków innych panów, „begati ot svogo gospodara". Okoliczne wsi będą karane grzywną, jeśli majątek szlachecki będzie spalony lub zrabowany po śmierci właściciela.

Przez swą pracę ustawodawczą chciał Stefan Duszan podporządkować stanowe swoje państwo ideałowi monarchii prawnej

i dlatego sięgnął do wzorów dawnego prawa rzymsko-bizantyńskiego. Podobną działalność rozwinęli w tym samym czasie (r. 1347) król czeski Karol IV i Kazimierz W. Pierwszy nie doprowadził do skutku swego postępowego kodeksu dla Czechów pt. „Majestas Carolina“ z powodu niezatwierdzenia go przez panów czeskich, drugi potwierdził w tym czasie na sejmie w Wiślicy pierwsze statuty obowiązujące dla całej Polski. Dopóki żył car Stefan Duszan, umiał dopilnować, by przepisy „Zakonnika“ były respektowane przez całe społeczeństwo. Jego spadkobierca i syn Urosz nie mógł zapobiec wyłamywaniu się możnowładców serbskich spod tych przepisów i stopniowemu upadkowi państwa.

Klęska na Kosowym Polu w r. 1389 przyniosła Serbom nie tylko utratę państwowości, ale zmieniła gruntownie stosunki tego kraju. Podobnie jak i w Bułgarii cały naród serbski popadł w ciężką niewolę. Na czoło życia politycznego i społecznego wysunęli się Turcy, którzy poza nielicznymi wyjątkami podporządkowali sobie wszystkie warstwy społeczne. Jedynie przez przyjęcie religii Mahometa było możliwe uzyskanie lepszej pozycji społecznej. Ale muzułmanizm prowadził nieuchronnie do asymilacji z Turkami.

WĘGRY

STOSUNKI POLITYCZNE

Z państw Europy środkowej Węgry dostały się najwcześniej pod bezpośrednie wpływy tych przeobrażeń polityczno-społeczno-gospodarczych, jakie nastąpiły w Europie zachodniej na skutek odrodzenia gospodarczego. Stało się to głównie dlatego, że leżały najbliżej Włoch, na ważnych drogach handlowych tam prowadzących, i że po wygaśnięciu dynastii narodowej Arpadów (1306) korona węgierska przeszła na Karola Roberta (1307—1342), króla neapolitańskiego, wychowanego na nowych wzorach rządzenia państwem, wytworzonych we Włoszech. A tam, jak wiadomo, najwcześniej rozkwitło życie gospodarcze, oparte o wielki morski handel i o bogate miasta, z których rozpościerali swoje wpływy gospodarcze kupcy i równocześnie finansiści. Ich napływ do Europy środkowej zaczął się jeszcze w XIII stuleciu, jednak osadzenie na tronie węgierskim dynastii andegaweńskiej stworzyło mu nowe, dobre warunki. Rządy Karola Roberta i Ludwika Wielkiego, to okres wielkiej pomyślności Węgier zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Zaraz w początkach swojego panowania wystąpił Karol Robert do walki z możnowładcami rozpanoszonymi za ostatnich Arpadów, ukrócił ich wpływ i podporządkował interesom państwa. Wzmocniwszy w ten sposób władzę królewską, on i jego syn, Ludwik, rządzili w XIV wieku Węgrami prawie absolutnie przy pomocy rady królewskiej, złożonej z arystokracji oddanej królowi. Za rządów Andegawenów nastąpiła też przebudowa ustroju skarbowego państwa. Obok poważnego dawnego źródła tych dochodów z ziemskich dóbr państwowych nowi władcy zwrócili większą uwagę na dochody z kruszców szlachetnych (regale), z ceł i targów; w ogólności zaś zmienili dotychczasową politykę forytującą rolnictwo na politykę popierania przemysłu i handlu. Opierając się na wzorach władców zachodnio-europejskich zaciągali pożyczki państwowe u mieszczan i możnowładców, wzbogaconych na kopalniach szlachetnych kruszców, a zastawiając im dobra państwowe, nie zawsze dbali o ich wykupno z rąk prywatnych. Tą drogą przyczynili się do pomniejszenia państwowych dóbr ziemskich i do zwiększenia fortun magnackich. Skutki tego, nie widoczne jeszcze w stuleciu XIV, wystąpiły w XV w całej pełni.

Chociaż obydwaj Andegawenowie dostali się na tron drogą wyboru, tj. z woli stanów, przecież umieli podporządkować społeczeństwo szlacheckie swej woli królewskiej i interesom państwa. W tym też celu popierali aktywność gospodarczą, jaką rozwinęli w XIV stuleciu możnowładcy węgierscy zarówno w dziedzinie organizacji majątków ziemskich, wyprzedzając nawet rozwój wielkiej własności w Polsce, jak też w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu. Dopiero kilkakrotne wygasanie dynastii bez męskiego potomka, połączone zazwyczaj z próbami przekazania tronu linii żeńskiej a raczej mężom pozostających córek, wzmocniło wpływ szlachty i dało pole do stawiania przez nią coraz to nowych warunków natury polityczno-społeczno-gospodarczej, które musieli zaprzysięgać nowi królowie przed koronacją. Wtedy to wytworzyło się pojęcie „św. korony królestwa“ (Corpus sacrae coronae) jako źródła wszelkiej władzy, jako wyrazu integralności terytorialnej państwa. To pojęcie „świętej korony“, chociaż usunęło na dalszy plan osobę króla, stało się z braku dynastii narodowej najważniejszym czynnikiem jednoczącym i dośrodkowym Węgier. Po wymarciu Andegawenów rola świadomego ośrodka życia państwowego

przeszła na stany. Konflikty między narodem reprezentowanym przez stany, a królami usiłującymi interesy Węgier dostroić do swej polityki dynastycznej powtarzały się już od Zygmunta Luksemburczyka (1387—1437). Wola stanów wyniosła na tron — po krótkich rządach Albrechta habsburskiego, — króla polskiego Władysława III (1440—1444), w nadziei, że ochroni Węgry przed nawałą turecką, a wewnątrz państwa stanie się wykonawcą woli stanów.

WIELKA WŁASNOŚĆ I POŁOŻENIE LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Organizacja wielkiej własności w XIV stuleciu była na Węgrzech daleko posunięta; znajdowała się w całej pełni w drugim stadium swojego rozwoju. Dążyła ona mianowicie w dalszym ciągu do wytworzenia większych i zwartych kompleksów majątkowych czy to drogą nowych nadań ze strony panującego, czy skupu drobnej własności szlacheckiej, czy wreszcie drogą zamiany. Liczna rzesza drobnej szlachty dostaje się w tym czasie w zależność od magnatów węgierskich, wydzierżawiając od nich grunta na tych samych warunkach, na jakich trzymali je chłopi po wsiach i mieszczanie na pół rolniczych osiedli miejskich. System dzierżawy gruntów za czynszem rozpowszechnił się w XIV stuleciu po całym kraju, obejmując wsie stare zasiedlone przez ludność węgierską. Był on naśladownictwem wzorów zachodnich, jakie przynosili do Węgier koloniści niemieccy. Nie objął, oczywiście, ogółu ludności wiejskiej, bo w dalszym ciągu istnieli po wsiach węgierskich niewolni poddani, zobowiązani do danin i znacznych posług osobistych we dworach i folwarkach możnowładców, ale w tym czasie powstała liczna warstwa wolnych osobiście chłopów (jobagiones), dzierżawiących grunta pańskie za czynszem pieniężnym. W XV stuleciu ich byt zaczął się pogarszać. Przyczynił się do tego w dużej mierze, podobnie jak w Czechach i Polsce, spadek cen, który obniżył wartość danin poddanych i miał najczęściej ten skutek, że panowie zaczynali gospodarować na własną rękę. Tworzyli gospodarstwa folwarczne, a potrzebując większej ilości sił roboczych zaczynali nakładać na swych poddanych coraz większe ciężary osobiste i ograniczać ich wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Koloniści niemieccy zasiedlali w dalszym ciągu Spisz i wędrowali do Siedmiogrodu, który już od XII stulecia kolonizowali Niemcy. Grupowali się oni zwłaszcza wokół miast handlowych i w okręgach górniczych. Do obszarów północno-wschodnich

kierowała się w XIV i XV stuleciu licznie ludność ruska, stykając się tam z Wołochami. Ten bardzo ruchliwy element pasterski, pochodzenia rumuńskiego, emigrował z południowego Bałkanu w Karpaty. Już w XIII stuleciu pojawiał się on w Siedmiogrodzie, a od początku XIV w. objął południowe stoki Karpat od komitatu marmaroskiego stopniowo w kierunku zachodnim, docierając w zaraniu XV w. na Orawę, gdzie król Maciej wyznaczył mu w drugiej połowie tego wieku określone terytoria, poza które nie wolno było wykraczać bez zezwolenia.

DOBYWANIE SZLACHETNYCH KRUSZCÓW

Siła gospodarcza Węgier stuleci XIV i XV, z punktu widzenia wymiany międzynarodowej, opierała się głównie na produkcji szlachetnych kruszców, która aż do odkryć geograficznych stale się zwiększała. Na skutek podbojów muzułmańskich Europa w XIV wieku utraciła kontakt z terenami złotodajnymi Afryki i na przeciąg półtora wieku musiała się ograniczyć do własnej produkcji, przede wszystkim z kopalń Węgier i Czech. Dlatego Węgry stały się wówczas tak ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym Europy.

Wedle obliczeń Fr. Kovátsa produkcja złota na Węgrzech w okresach 25-letnich — nie wliczając tu złota zużytego dla celów przemysłowych — przedstawiała się następująco: w l. 1326—1350 wydobyto ogółem 37.500 kg; 1351—1375: 62.500 kg; 1376—1400: 75.000 kg; 1401—1425: 82.500 kg; 1426—1450: 100.000 kg; 1451—1475: 82.500 kg; 1476—1500: 75.000 kg; i 1501—1526: 62.500 kg. Produkcja srebra a przede wszystkim miedzi miała prawie takie samo znaczenie. To bogactwo w szlachetne kruszce uczyniło Węgry jednym z najważniejszych rynków zbytu i terenem eksploatacji obcych kupców i finansistów. Wielkie miasta Austrii i Niemiec wysyłały do miast węgierskich znaczne transporty towarów przemysłowych, zwłaszcza tekstylnych. Złoto węgierskie, którym za nie płacono, przyczyniło się do wspaniałego rozwoju Wiednia, Kolonii, Norymbergi, Augsburga i innych miast.

MIASTA I HANDEL

Choć co do wielkości i znaczenia miasta węgierskie nie mogły się równać z zachodnio-europejskimi, niemniej jednak na wieki XIV i XV przypada okres ich szczególnie pomyślnego rozwoju. Doniosłe znaczenie pod tym względem odegrały komuni-

kacje. Przez ziemie, leżące na północ i wschód od Dunaju, i przez Siedmiogród szły wielkie drogi handlowe, przeto miasta tych części Węgier brały aktywny udział w handlu międzynarodowym; natomiast wielkie równiny Węgier centralnych nie wytworzyły aż do końca średniowiecza ognisk życia miejskiego na dużą skalę. Jedna z głównych dróg handlowych w Europie środkowej wiodła od Renu, wzdłuż Dunaju, do Wiednia i Budy, a stąd przez Sybin i Braszów do Morza Czarnego i Konstantynopola. Łączył się z nią drugi główny szlak, kierujący się różnymi odgałęzieniami znad Bałtyku do Dunaju. Łączył on Polskę z Węgrami. Nie ulega wątpliwości, że obok czynników naturalnych, tj. geograficznych, na układ dróg wpływały odpowiednie rozporządzenia królewskie. I tak: polityką drożną była wywołana konkurencja miast Lewoczy i Kieżmarku o hegemonię gospodarczą w Górnych Węgrzech już od połowy XIV stulecia. Także kierunki dróg wyjaśniają, dlaczego miasto Ostrzyhom, odgrywające do r. 1241 naczelną rolę w handlu Węgier, ustąpiło miejsca Budzie. Nadanie w r. 1221 prawa składu Wiedniowi przerwało stosunki handlowe Węgier z Zachodem. Chcąc temu przeciwdziałać Karol Robert ustanowił w r. 1336 dwie nowe drogi handlowe, z Budy do Berna i z Budy do Pragi. Dały one Węgrom połączenie z Zachodem i umożliwiły omijanie stolicy Austrii.

Obok Budy, która swoje znaczenie zawdzięczała temu także, że stała się stolicą państwa, na północno-zachodniej granicy Węgier doszła w XV wieku do wielkiego znaczenia Bratyslawa (Preszburg), utrzymując żywe stosunki handlowe z Kolonią, Augsburgiem, Norymbergą, Pragą i Ołomuńcem. Importowała ona przede wszystkim sukna zagraniczne, a eksportowała wina i bydło. Dzięki przywilejom Zygmunta I osiągnęła niezależne stanowisko w stosunku do Wiednia, który dopiero od r. 1435 opanował z powrotem rynek bratyslawski.

Ścisłe stosunki polityczne Węgier z Polską zarówno za Karola Roberta, jak też za Ludwika Wielkiego miały doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego obu krajów. Z układów handlowych zawieranych między Węgrami a Polską największe korzyści odnosił zawsze Kraków. Ze strony Węgier korzystały głównie Koszyce, które dzięki dogodnym połączeniom stały się centrum handlu polsko-węgierskiego i węgiersko-rusko-halickiego. Przez Koszyce prowadziła też droga do obfitych w kruszce, a leżących opodal komitatów: Gömör, Zolyom i Bars. Około

rozwoju tego miasta zasłużył się szczególnie Ludwik Wielki, który nadał mu prawo składu na wzór Budy, a w roku 1364 zbudował osobną drogę przez Przełęcz Jabłonkowską, by Koszycom ułatwić handel ze Śląskiem. Poza tym troszczył się Ludwik Wielki o podniesienie i innych miast, wziął w opiekę Kieżmark na Spiszu i Bardiów. Za jego pewno sprawą — wedle Dąbrowskiego — zatwierdził Kazimierz W. temu miastu jeszcze w r. 1363 dawne zwolnienia od cła w Rytrze.

Ze śmiercią Ludwika osłabły te bardzo dotąd żywe stosunki Węgier z Polską. Zygmunt Luksemburski, niechętny Polsce, prowadził politykę handlową niekorzystną tak dla niej, jak i dla Węgier. Nie liczył się on z interesami kraju, którego był władcą, lecz polityka handlowa służyła mu za narzędzie do zwalczania przeciwników. Za jego to czasów Koszyce upadły gospodarczo.

POŁOŻENIE LUDNOŚCI MIEJSKIEJ

Na skutek rozwoju miast i udziału mieszczan w przedsiębiorstwach górniczych doszło na Węgrzech z końcem XIV i początkiem XV stulecia do wytworzenia się licznych fortun mieszczańskich. Obok mieszczan obcego pochodzenia także i węgierscy dorabiali się majątków, gdy dotąd przede wszystkim właściciele ziemscy dysponowali większymi kapitałami, a to z czynszów od ludności wiejskiej i z przedsiębiorstw górniczych. Zarówno możnowładcy jak i mieszczanie obracali tymi pieniędzmi na wielką skalę. W XIV i XV stuleciu odgrywał kredyt pieniężny i towarowy w życiu gospodarczym większych miast węgierskich znaczną rolę.

Oczywiście, nie należy tego przeceniać, jeśli idzie o ogólne stosunki miejskie Węgier. Trzeba z naciskiem podkreślić, że poza kilkoma miastami handlowymi i górniczymi, ogół miast węgierskich miał charakter osiedli pół rolniczych. Chociaż otrzymały one nazwy miast (oppidum albo nawet civitas) zamiast wsi (villa), a ich mieszkańcy mogli się nazywać „cives“, nie miało to jednak większego znaczenia dla wytworzenia się w nich wyodrębnionej od mieszkańców wsi klasy mieszczańskiej. W następstwie nadania wielkim wsiom prawa miejskiego królowie i panowie prywatni poprawili jedynie los mieszkających w nich niewolnych poddanych, ujmując na piśmie ich prawa. Z około 800 miejscowości, mających z końcem średniowiecza prawo miejskie, zaledwie 24 miast posiadało — wedle Mályusza — sa-

morząd i klasę mieszczańską w prawnym tego słowa znaczeniu. Były to tzw. wielkie miasta zawdzięczające swoje znaczenie międzynarodowemu handlowi, górnictwu i temu wreszcie, że stały się siedzibami dworu królewskiego.

Wytworzenie się klasy mieszczańskiej jako odrębnego stanu w znaczeniu publiczno-prawnym nastąpiło na Węgrzech dopiero w XIX wieku.

W średniowieczu nie można jeszcze mówić na Węgrzech o obywatelstwie miejskim. Większość mieszczaństwa rodzimego pochodzenia zajmowała się rolnictwem względnie przemysłem, ogromną mniejszość stanowili kupcy, głównie obcego pochodzenia, którzy zamieszkiwali wielkie miasta.

Dzięki systemowi dzierżawnemu, rozpowszechnionemu w XIV i XV w., uzyskała ludność rolnicza małych miast podobnie jak chłopi (jobagiones) taki sam poziom gospodarczy jak dzierżawcy szlacheccy. Chłop, mieszczanin i szlachcic korzystali w ramach systemu dzierżawnego z tych samych praw i przywilejów i do tych samych byli zobowiązani świadczeń. Właśnie ten system dzierżawny przyczynił się w pierwszym rzędzie do wzmocnienia stanowiska prawnego ludności miejskiej, która szczególnie na zachodniej granicy państwa była gospodarczo najsilniejsza. Gdy skutkiem tych stosunków mieszczaństwo tych stron Węgier urbanizowało się w szybkim tempie na wzór Zachodu, to mieszkańcy „miast", a raczej — mimo przywilejów miejskich — ciągle jeszcze wielkich wsi niziny Alföldu zlali się przy końcu XV stulecia zupełnie z ludnością wiejską.

Artykuł ustawy z r. 1492 uwzględnił tę powolną zmianę, ustalając, że odtąd ludność miast nieobwarowanych winna opłacać panu dziedzicznemu na równi z chłopami pańszczyźnianymi tę samą daninę (dziewięcinę). Ta ustawa — według Mályusza — rozgoryczyła chłopstwo Alföldu tak dalece, że gdy w r. 1514 powołano je i uzbrojono do wojny krzyżowej z Turkami, powstał bunt.

CZECHY

SYTUACJA POLITYCZNA I ROZWÓJ WIELKIEJ WŁASNOŚCI

Dzięki sprzyjającym okolicznościom i szczęśliwej polityce ostatnich królów z dynastii Przemyślidów zdobyły sobie Czechy już pod koniec XIII w. wybitne miejsce w środkowej Europie, a w wieku XIV nie tylko je utrzymały, ale jeszcze wzmocniły. Wielkim zmianom uległy one pod wpływem kultury zachodniej.

która dostawała się tam głównie za pośrednictwem licznie napływających Niemców, a także i Włochów. Przeciw nadmiernemu oddziaływaniu żywiołu niemieckiego i niemieckiej kultury objawia się u szlachty czeskiej za ostatnich Przemyślidów silna reakcja. Kościelne wpływy włoskie pomogły duchowieństwu czeskiemu — podobnie jak i polskiemu — do usamodzielnienia się i zdobycia od panującego ważnych przywilejów gospodarczych czyli immunitetów. Przemysł Ottokar II i Wacław II korzystali wydatnie z pomocy włoskich notariuszy i prawników. Zarówno Niemcy jak i Włosi odegrali dużą rolę w dziejach wspaniałego rozwoju górnictwa Czech XIII i XIV stulecia, dzięki któremu stały się one jednym z najbogatszych państw w Europie, mieli też duży wpływ na rozwój nauk i sztuk pięknych, szczególnie budownictwa.

Po wymarciu rodu Przemyślidów (1306), po krótkich rządach Rudolfa Habsburskiego (1306) i wypędzeniu jego następcy, Henryka Karyntyjskiego (1307—1310), królem Czech został syn cesarza niemieckiego Henryka VII, Jan Luksemburski (1310—1346), który pojął za żonę córkę króla Wacława II, Elżbietę. Zapoczątkował on nową dynastię na tronie czeskim, luksemburską, która panowała w Czechach ponad sto lat. Kiedy panowanie Jana Luksemburskiego było okresem upadku władzy królewskiej wewnątrz kraju, a natomiast ustalenia się znaczenia panów czeskich, na zewnątrz zaś rozkwitu państwa czeskiego, tj. rozszerzenia obszaru państwowego, to za rządów syna i następcy Jana, Karola IV, równocześnie cesarza niemieckiego, Czechy doszły nie tylko na zewnątrz do wielkiej potęgi, lecz także do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Szło to równocześnie z uporządkowaniem prawnopaństwowych stosunków i z wzmocnieniem władzy królewskiej. Założenie wszechnicy praskiej w r. 1348 było jednym z najważniejszych przejawów działalności Karola IV wewnątrz państwa.

Wnet po swym wstąpieniu na tron poręczył król Jan szlachcie czeskiej i morawskiej prawa i przywileje, które stały się potem podstawą jej praw stanowych i jej wpływu na rządy. Szło o uregulowanie obowiązku służby wojskowej, płacenia podatków, królewskiego prawa pośmiertnego do majątków szlacheckich i obsadzania urzędów krajowych. Król zobowiązał się obsadzać urzędy krajowe szlachtą czeską, jedynie godności i urzędy dworskie mógł powierzać dowolnie cudzoziemcom,

z czego gorliwie korzystał ku wielkiemu niezadowoleniu panów czeskich. Nie mogąc dojść z nimi do porozumienia opuścił w r. 1314 Czechy zostawiając władzę w rękach panów, i na stałe nigdy już do kraju nie wrócił.

Inaczej wielki jego następca, Karol IV (1346—1378). Ten władca obrał sobie Pragę za stolicę, a władzę cesarską w Rzeszy wyzyskał do podniesienia potęgi Czech na każdym polu. Wydając sławną Złotą Bullę w r. 1356, mocą której ustalił oddzielne kolegium elektorskie, mające pewien współudział w rządzeniu Rzeszą i wyłączne prawo obierania królów rzymskich, zjednał sobie tym najpotężniejszych książąt niemieckich. Już za jego życia wybrali oni syna jego, Wacława, następcą w Niemczech i nie przeszkadzali, że drogą kupna czy zależności lennej pozyskał dla korony czeskiej rozległe terytoria w Niemczech.

Karol IV nie przeszkadzał możnowładcom wyzyskiwać praw, zdobytych za swego poprzednika, w celu powiększenia majątków ziemskich i dochodów z ziemi przez kolonizowanie w dalszym ciągu na wielką skalę nie zajętych jeszcze pod uprawę terenów i przenoszenie na prawo niemieckie wsi czeskich o starym ustroju prawno-gospodarczym. Nadając immunitety duchowieństwu i panom świeckim podporządkował ich władzy ludność wiejską. Choć okres wytworzenia się wielkich fortun magnatów świeckich przypada na dobę husycką i pohusycką, czyli na okres sekularyzacji dóbr kościelnych, niemniej początki były już dawno zrobione. Zarówno poprzedni królowie jak i Karol IV przyczynili się wydatnie do wytworzenia wielkiej własności świeckiej, rozdając dobra państwowe i powołując starą szlachtę na wysokie urzędy państwowe. Lecz przede wszystkim dla Kościoła czeskiego było panowanie Karola IV okresem największego rozkwitu. Dzięki założeniu arcybiskupstwa w Pradze za przyczynieniem się Karola IV jeszcze przed jego wstąpieniem na tron czeski, zostały Czechy i Morawy wyzwolone spod kościelnego zwierzchnictwa arcybiskupstwa moguckiego. To swoje stanowisko zużytkował Kościół czeski z jednej strony na wzmocnienie swoich wpływów wewnątrz państwa i uniezależnienie się od władzy świeckiej, a z drugiej na rozwinięcie swego bogactwa materialnego, głównie przez wydatne zwiększenie różnymi drogami posiadłości ziemskich i popieranie kolonizacji na prawie niemieckim. Pod koniec panowania Karola IV Kościół posiadał trzecią część ziemi w Czechach. Największe majątki

ziemskie należały do arcybiskupa praskiego: ten mając 18 kluczów dóbr, był po królu największym właścicielem ziemskim, choć ze względu na trudności finansowe fortuna ta zmniejszyła się znacznie już przed walkami husyckimi, które ją zupełnie zsekularyzowały.

Z wielkich przywilejów i bogactwa Kościoła rodziły się złe obyczaje duchowieństwa czeskiego, przeciw czemu występował zarówno Karol IV, jak i pierwszy arcybiskup praski, Ernest z Pardubic. Wrzenie przeciw nadmiernemu bogactwu Kościoła i nieodpowiedniemu używaniu go przez duchowieństwo, dość silne już za Karola IV, uważa się za jedno z głównych źródeł wielkiego dążenia ku naprawie, które doprowadziło do ruchów husyckich.

DALSZE ETAPY ROZWOJU WIEJSKIEJ KOLONIZACJI NA PRAWIE NIEMIECKIM

Wieki XIII i XIV, to okres pełnego rozkwitu kolonizacji na prawie niemieckim, którą, jak wiadomo, jeszcze w XII stuleciu rozpoczęły klasztory, za nimi zaś prowadzili to dzieło biskupi, królowie czescy i margrafowie morawscy, a na koniec bogatsi panowie świeccy. Duże korzyści, jakie ta kolonizacja dawała wielkiej własności, stanowiły o jej powodzeniu. Polegały one na tym, że pan otrzymywał z góry w formie czynszu pieniężnego stały roczny dochód z ziemi, która przedtem albo wcale go nie przynosiła, albo też niosła tylko bardzo małe i niepewne korzyści. Kolonistom znowu zapewniało prawo niemieckie dziedziczne używanie i posiadanie gruntów, a nadto wolność od posług osobistych na rzecz pana ziemi, który wcale nie prowadził gospodarki we własnym zakresie, albo tylko na małą skalę nią się zajmował. Tym się tłumaczy, że ludność czeska, rządząca się dotąd starym ziemskim prawem, domagała się od swych panów wprowadzenia prawa niemieckiego. Obustronne korzyści, tak panów jak i poddanych, były przyczyną, że prawo niemieckie rozpowszechniło się szybko w Czechach i na Morawach.

Przed wojnami husyckimi przeważająca liczba ludności wiejskiej uprawiała ziemię w charakterze dziedzicznych dzierżycieli. Wolno jej było sprzedawać te gospodarstwa, oczywiście, z zastrzeżeniem, że prawo własności pana nie będzie naruszone. Sprzedaż mogła nastąpić tylko za pozwoleniem pana, który zastrzegał sobie zazwyczaj prawo pierwokupu. Już jednak w XIV

stuleciu chłop nie mógł odejść ze swego gospodarstwa bez pozwolenia pana.

Kolonizacja niemiecka dała niewątpliwie chłopu czeskiemu większe prawo do uprawianej przez niego ziemi, unormowała jego świadczenia wobec pana, zmniejszyła świadczenia publiczne. tj. na rzecz państwa, jednak równocześnie niosła z sobą coraz większą zależność osobistą chłopa od pana gruntowego, który w XIII i XIV stuleciu zdołał dzięki immunitetowi zdobyć nad ludnością wiejską prawa sądownicze, przysługujące przedtem władzy publicznej. Zarówno w Czechach, jak i w Polsce, immunitety podporządkowały ludność wiejską pełnej władzy zwierzchniej pana prywatnego i zerwały jej kontakt z władzą publiczną jako najwyższą przedtem dla niej instancją. Najpierw otrzymali te immunitety panowie duchowni, a w XIII wieku także świeccy. Chłopi czescy stali się poddanymi pana, a on ich zwierzchnikiem. Proces ich popadania w poddaństwo zaczął się zatem przed wystąpieniem Husa, a w pełni rozwinął się dopiero po wojnach husyckich.

MIASTA

Z miast czeskich miały największe znaczenie, podobnie jak na Węgrzech i w Polsce, miasta królewskie, które założył król na własnej ziemi i których był bezpośrednim zwierzchnikiem. Mieszczanie tych „wolnych miast królewskich“ byli pociągani do służby wojskowej na równi ze szlachtą. Stąd to pochodzi, że stanowili oni od r. 1421 osobny stan mieszczański, reprezentowany na sejmach. Obok miast królewskich były miasta „wiannе“, tj. takie, z których dochód należał do królowej, i miasta „poddańcze“, czyli należące do biskupów, klasztorów i świeckich magnatów. Ich mieszkańcy byli, tak jak chłopi, poddanymi swych panów zwierzchnich. Targowe osady nieobwarowane, których ludność trudniła się głównie rolnictwem, nazywały się „miasteczkami“ (městysi).

Miasta w znaczeniu prawnym powstawały w Czechach i na Morawach na skutek kolonizacji na prawie niemieckim od czasów Przemysła Ottokara I. Najwięcej ich pochodzi z lat 1253—1306. Za ostatnich Przemyślidów było około 32 miast królewskich w Czechach i kilka na Morawach. Podobnie jak w Polsce i na Węgrzech, miasta czeskie organizowały instytucje miejskie przy pomocy kolonistów niemieckich wedle wzorów

zachodnich. W północnej części Czech, zwłaszcza na Morawach, a po części i na Słowaczyźnie, czerpano wzory z Magdeburga, dokąd i później udawano się po opinię w spornych kwestiach.

ROZWÓJ RZEMIOSŁA I HANDLU

Powstanie miast i mieszczaństwa łączy się z rozwojem gospodarczym Czech, które od drugiej połowy XIII w. tracą swój wyłącznie agrarny charakter. Rozwój miast łącznie z rozwojem górnictwa wpłynął na wyparcie gospodarki naturalnej przez gospodarkę pieniężną. Rzemiosło, rozwijające się dotąd po wsiach lub w osadach targowych i podgrodziach, albo upadło, albo zostało podporządkowane ustrojowi cechowemu. Najstarszy znany przywilej cechowy odnosi się do krawców praskich i pochodzi z r. 1318. Już wtedy istniała w cechach tendencja zaprowadzenia większej równości majątkowej rzemieślników przez ograniczenie ich liczby, co było korzystne dla majstrów, a szkodliwe dla czeladników. Przeciw politycznym i gospodarczym aspiracjom cechów wystąpił król Karol IV już w połowie XIV stulecia. W tym kierunku działały na niego zapewne wpływy francuskie i jego własna polityka w Niemczech, gdzie bogaty patrycjat miejski, trudniący się handlem, miał — w przeciwieństwie do cechów — duże zasługi w podniesieniu gospodarczym miast i w większym stopniu niż radykalniejsze cechy był podporą władzy panującego. Mimo zwiększonego dozoru państwowego a nawet zakazów organizacja cechowa stale się w Czechach rozwijała, dochodząc z końcem XIV wieku do stabilizacji.

Zakładanie miast wywarło też doniosły wpływ na rozwój handlu. Trudniła się nim ludność niemiecka, stanowiąca ich patrycjat, a mając stosunki zarówno z macierzystymi miastami niemieckimi, jak też z miastami w Polsce i na Węgrzech, gdzie żywioł niemiecki odgrywał znaczną rolę, przyczyniła się do wciągnięcia miast czeskich w orbitę handlu zagranicznego. Utrzymywały one stosunki handlowe z miastami niemieckimi, z Austrią, Flandrią i miastami włoskimi, głównie z Wenecją, następnie z Węgrami, Polską i Rusią. Futra, szare sukna i sól szły z Polski, wino, bydło, miedź, ołów, chmiel, wełna z Węgier, sukna lepszego gatunku z Flandrii, płótna z Bawarii, Francji, śledzie z Niderlandów, wina z Włoch i Niemiec południowych, pieprz, szafran, gałka muszkatołowa, cukier, migdały i ryż z Wenecji itd.

Władcy czescy otaczali handel opieką, a nadając niektórym miastom prawo składu przyczynili się do ich rozwoju. W roku 1304 otrzymała je Praga od króla Wacława II; wnet potem uzyskały taki sam przywilej dwa inne miasta: Kutna Hora i Sulzbach. Król Karol IV jako cesarz niemiecki nadał prażanom przywilej wolnego handlu bez opłaty ceł w całych Niemczech, i w sprawach handlowych z księciem austriackim lub z królem polskim wydatnie szedł im z pomocą.

Wybitny ten władca, który oparł swoje polityczne plany na gospodarczym i politycznym podniesieniu Czech, kupił także w r. 1355 gród Donaustauf, aby z niego mieć wpływ na dunajską drogę handlową. Jednak z powodu sporu z książętami niemieckimi pozbył się tego grodu w r. 1373, a handel skierował na Norymbergę, z którą Czechy podobnie jak i Polska utrzymywały długo korzystne stosunki wymienne.

Na czasy Karola IV przypada złoty okres rozwoju miast czeskich, a zwłaszcza Pragi. Za jego panowania gildie kupców detalicznych i hurtowników doszły do wielkiego znaczenia. Ponieważ w ich skład wchodzili przede wszystkim obcy, zwłaszcza Niemcy, a po części Włosi, przeto przeciw nim skierowała się reakcja miejskiej ludności czeskiej, która tworzyła niższe warstwy rzemieślnicze i proletariat miejski. Niechęć do obcych przybyszów, dzierżących w swoich rękach ster rządów w miastach i zawiść z powodu ich bogactwa przyczyniły się ogromnie do wywołania ruchów husyckich, które po miastach były reakcją warstw niższych, rodzimych, przeciw wyższym, napływowym, i wypływem dążności tych pierwszych do opanowania władzy miejskiej, dotąd monopolu obcych narodowościowo patrycjuszów.

RUCHY HUSYCKIE

Ze śmiercią Karola IV skończył się okres wspaniałego rozkwitu państwa czeskiego. Już pod koniec panowania tego monarchy rozpoczął się silny moralny i umysłowy ruch, stanowiący najważniejszą treść dziejów czeskich za syna i następcy Karola, Wacława IV (1378—1419), a doprowadzający za ostatnich lat rządów tego króla do wojen husyckich.

Nie ulega wątpliwości, że czynniki zewnętrzne odegrały w powstaniu tego ruchu znaczną rolę. Sekty religijne, które w dużym stopniu przyczyniły się do wywołania ruchów społecznych w zachodniej Europie, przenosiły się stopniowo do

Europy środkowej i głosiły na nowym terenie te same hasła o podłożu komunistycznym. Wśród ludności robotniczej, miejskiej i wiejskiej, przyjmowały się szybko popularne zasady o potrzebie wprowadzenia w życie ewangelicznego ubóstwa pierwszych chrześcijan, przede wszystkim jednak nauka Jana Wyklifa, który nieubłaganą walkę z rozlicznymi nieprawościami w ówczesnym Kościele łączył z śmiałą krytyką niektórych zasad nauki katolickiej. Na czele czeskich obrońców Wyklifa stanął Jan Hus, kaznodzieja kaplicy betlejemskiej, jeden z najprzedniejszych uczonych i profesorów Uniwersytetu praskiego. Spalenie Husa na stosie 16 lipca r. 1415 za jego przekonania kacerskie dało hasło do podjęcia ogólnej walki z Kościołem i dotychczasowym ustrojem w celu jego obalenia. Najrozmaitsze grupy zwolenników reform rozpoczęły z sobą walkę o formę urządzenia stosunków społecznych. Zarówno z tego powodu, jak z przyczyn czysto politycznych Czechy stały się na przeciąg szeregu lat (1420—1434) terenem licznych walk, które obok epidemii i głodów sprowadziły zupełny upadek kraju.

Po śmierci Wacława IV, który zmarł ze wzruszenia na skutek przymusowego zatwierdzenia dokonanych przez tłum w r. 1419 zmian w radzie miejskiej Pragi, Czechy pozostały bez króla do roku 1436. Władzę w tym czasie sprawowała rada, wybrana przez sejm i złożona z przedstawicieli stanów: magnackiego, szlacheckiego i mieszczańskiego.

POŁĄCZENIE RUCHU RELIGIJNEGO I NARODOWOŚCIOWEGO

Reformatorskie prądy religijne nie byłyby w możności wywołać w Czechach tak wielkiego przewrotu, gdyby nie był złączył się z nimi ruch narodowościowy. Kierował się on przeciw przewadze Niemców w każdej dziedzinie życia państwa. Czescy mistrze i studenci byli na Uniwersytecie praskim w mniejszości. Podobnie przedstawiał się stosunek ludności w większych miastach, a przede wszystkim w Pradze. Również wśród duchowieństwa wyższego i niższego było dużo Niemców. Już za Przemysła Ottokara II budzi się świadomość narodowa w czeskim społeczeństwie. Świadczy o tym np. list z r. 1278 do polskich książąt z prośbą o dostarczenie pomocy królowi Przemysłowi „contra insatiabiles hiatus Teutonicorum". Pierwsza wierszowana kronika czeska, tzw. Dalimiła, z początków XIV stulecia, zachwala rodzimy język i zwyczaje, a atakuje cudzoziemszczy-

znę, tj. niemczyznę. W okresie luksemburskim zdołali Czesi pozyskać pewien wpływ w miastach, obejmując niższe kategorie rzemiosł, a tu i ówdzie dostając się do handlu. W tym też czasie wzbogaceni na handlu mieszczanie niemieccy zakupowali posiadłości ziemskie, zwłaszcza wykupowali majątki zubożałej drobnej szlachty czeskiej i w środowisku szlacheckim ulegli czechizacji. Były to jednak dopiero początki pokojowej czechizacji społeczeństwa, którą przyspieszyły ruchy husyckie.

Dążność Czechów do zdobycia przewagi nad Niemcami zwłaszcza po miastach przyczyniła się do tego, że szczególnie gorliwie garnęli się oni do angielskich i rodzimych prądów reformatorskich, gdy Niemcy byli obrońcami dotychczasowego porządku. W ten sposób stali się Czesi „bojownikami Bożymi", a Niemcy „wrogami prawa Boskiego". Dopiero te dążenia społeczno-gospodarcze nadały — według Pekaŕa — rozwijającemu się ruchowi husyckiemu żywiołową siłę.

UDZIAŁ MIAST I DROBNEJ SZLACHTY (WŁODYKÓW) W RUCHU HUSYCKIM

Na czele walczących husytów stają na początku miasta. Idzie u nich prawie wszędzie o walkę między czeską ludnością rzemieślniczą a dzierżącymi ster rządów miejskich bogatymi patrycjuszami niemieckimi, zajmującymi się handlem, bankierstwem i bardziej intratnymi rzemiosłami. Te rodziny niemieckie zostały przez ruch husycki albo zmuszone do ucieczki z miast, albo wymordowane, zaś majątki ich rozdane Czechom. Rewolucja doprowadziła zatem do czechizacji stanu miejskiego. Skutkiem jednak długo trwających walk husyckich i rozbudzonego przez nie zamiłowania Czechów do rzemiosła wojennego miastom ubyło ludności, co przygotowało grunt pod nową kolonizację. Toteż wnet po wojnach husyckich Niemcy imigrują gromadnie do pogranicznych ziem na północy i na zachodzie Czech, które się w ten sposób trwale zniemczyły. Nastąpił powtórny napływ Niemców do miast czeskich, czego nie udało się już Czechom powstrzymać mimo uchwał niektórych miast, że na mieszczanina nie może być przyjęty ten, kto nie umie po czesku.

Szczególnie ważną rolę w ruchu husyckim odegrała Praga. Jeszcze w r. 1419 tłumy praskiej ludności czeskiej, prowadzone przez mnicha Jana Želivskiego, — gdy radni miejscy nie chcieli wypuścić więźniów pojmanych za niepokoje religijne — wtar-

gnęły przemocą do ratusza i powyrzucały przez okna rajców i znienawidzone osoby na ulicę, gdzie ich na miejscu śmiertelnie pobito. W r. 1421 Pradze, reprezentantce bardziej umiarkowanego kierunku husyckiego, podporządkowała się przeważająca część miast królewskich i w ten sposób doszło do założenia w kraju mieszczańskiego państwa, które współcześni porównywali z republiką wenecką. Jednak wnet potem większość miast przystąpiła do radykalniejszego kierunku taboryckiego, którego głównym ośrodkiem było południowo-czeskie miasto Tabor.

Obok mieszczan wybitną rolę w ruchach husyckich i w walce z Niemcami i Kościołem odegrała drobna szlachta czeska, włodycy. W XIV stuleciu ta liczna niegdyś warstwa wolnej ludności znajdowała się już w rozkładzie. Znaczna jej część weszła w skład szlachty czeskiej, reszta, nie mogąc wytrzymać konkurencji wielkiej własności, była zmuszona wysprzedawać swoje majątki bogatym panom czeskim lub wzbogaconym na handlu mieszczanom niemieckim, albo licznie rozrodzona żyła na swych małych gospodarstwach rolnych, niewiele się różniąc od chłopów czeskich. Nie mając widoków polepszenia bytu, chętnie szukała chleba w służbie króla i możnowładców albo zaciągała się do wojska za granicą. Z natury jej położenia wynikł fakt, że wzięła gremialnie udział w rewolucji spodziewając się po niej materialnych dla siebie korzyści. Istotnie, zarówno wielkie majątki kościelne jak i domeny królewskie zostały rozgrabione przez mieszczam, włodyków i wyższą szlachtę czeską. Dość zaznaczyć, że miasto Tabor pozyskało tą drogą majątek ziemski obejmujący 8 mil kw. powierzchni. Ta sekularyzacja dóbr w Czechach była jedną z największych w średniowieczu.

UDZIAŁ CHŁOPÓW W RUCHU HUSYCKIM

W pierwszej fazie ruchów wzięła także liczny udział w wojskach taboryckich ludność wiejska, ulegając, zdaje się wpływowi kaznodziejów, gdyż gospodarczych powodów do tego nie miała. Nowsze badania czeskie starają się wykazać, że chłopom przed rewolucją husycką wiodło się dobrze; do rewolucji nie przywiodła ich bieda, tylko uczuciowo-religijny nastrój tej doby. Wybitni przywódcy ruchu husyckiego usiłowali podnieść ludność wiejską na wyższy poziom pod wpływem humanitarnych idei, ale nie chcieli przy tym wcale wywracać prawnego i gospodarczego ustroju, opartego na stosunku zwierzchniczo-poddańczym.

Już Konrad Waldhauser (działał w Pradze w l. 1363—9) głosił, że chłopi stoją pod względem moralnym wyżej od swych panów. Tomasz ze Štitnégo skarżył się na ucisk poddanych. Hus głosił, że pan powinien być „obrońcą i sędzią" poddanego, ale przyznawał mu bez zastrzeżeń prawo pobierania czynszów za oddanie w dzierżenie ziemi, a nawet prawo żądania pomocy w nadzwyczajnych wypadkach. Faktu poddaństwa chłopów nie uznawał Hus za niezgodny z przepisami religii katolickiej. Także w dziełach zwolenników i przyjaciół Husa nie znajdzie się jakichkolwiek dążeń do zasadniczej zmiany stosunku między panem a poddanymi. Dopiero w r. 1420 niektórzy zwolennicy radykalnej partii taboryckiej, pozostając pod wpływem fantastycznego wierzenia, że Chrystus jeszcze w tym roku przyjdzie na świat, by założyć swoje tysiącletnie królestwo, zaczęli głosić, iż ludzie „wszyscy mają być sobie braćmi i siostrami, że panów być nie powinno, że jeden człowiek nie może być poddanym drugiego, że odtąd ustanie uiszczanie danin, czynszów, i nie będzie nikogo, kto by drugich do tego zmuszał". Co więcej, w myśl zasady: „dla wszystkich ma być wszystko wspólne i nikt nie powinien mieć niczego tylko dla siebie, bo kto tak postępuje, ma grzech śmiertelny" — zaprowadzili oni w Taborze wspólnotę majątkową, polegającą na tym, iż urządzono wspólne kasy, do których bogatsi chłopi, sprzedający swe gospodarstwa, oddawali otrzymane za nie pieniądze. Jednak te wszystkie dążenia radykalne spotkały się wnet ze sprzeciwem nie tylko umiarkowanej partii praskiej, lecz także większości partii taboryckiej. Bardzo ostro przeciw poddaństwu występował Piotr Chelčický, z pochodzenia południowo-czeski chłop, jednak i on nie uważał za rzecz możliwą zniesienia poddaństwa w drodze rewolucji — i rewolucji takiej nie głosił.

Gdy ruch husycki powiększył prawa polityczno-społeczno-gospodarcze stanu mieszczańskiego i drobnej szlachty, to położenia ludności wiejskiej nie tylko nie zmienił na lepsze, ale przeciwnie, w swych skutkach doprowadził do jego pogorszenia. Na skutek wojen husyckich zmniejszyła się liczba mieszkańców wsi; całe powiaty były spustoszone, pola leżały odłogiem. Ludność wiejska odzwyczaiła się od pracy na roli, a nawykła do częstej zmiany miejsca, stąd po wojnach tułało się po kraju dużo ludzi bez zajęcia i żebraków. By temu przeciwdziałać, powstają dążenia do ograniczenia wolnego przenoszenia się

ludności wiejskiej z jednego miejsca na drugie. Już w r. 1437 wydał ziemski sąd czeski zarządzenie, aby poddani, którzy uciekli ze wsi i znajdują się w miastach lub gdzie indziej, wrócili do swych panów, względnie, by dali na swoje miejsce zastępców; gdy tego nie uczynią, może ich pan ściągnąć przemocą do wsi jako swoich poddanych. W związku z tworzeniem się gospodarstwa folwarcznego nastąpiło już w XV wieku przytwierdzenie chłopa do gleby na mocy postanowień prawnych, obostrzonych w XVI stuleciu.

POLSKA

ZMIANY POLITYCZNO - SPOŁECZNO - GOSPODARCZE

Po wygaśnięciu rodu Przemyślidów mógł Władysław Łokietek zrealizować myśl zjednoczenia Polski pod swoim panowaniem. Udało mu się szczęśliwie usunąć trudności nasuwające się na drodze do odnowienia królestwa i w r. 1320 przeprowadzić myśl koronacji. Ten stan został ugruntowany za jego syna, Kazimierza Wielkiego, kiedy powstała nazwa „Corona Regni Poloniae". Choć ta „Korona" była w początkach panowania Kazimierza W. niewielkim państwem, to jednak właśnie za jego czasów zostały położone podwaliny pod mocarstwowe stanowisko Polski XV wieku.

Królestwo Polskie liczyło w chwili koronacji Władysława Łokietka 115.300 km² i około 700.000 mieszkańców, co stanowiło w stosunku do wszystkich ziem polskich 55% obszaru i 51% ludności; swemu synowi zostawił jednak umierający król jeszcze mniejsze dziedzictwo, po utracie bowiem Dobrzynia i Kujaw zasięg Królestwa wynosił już tylko 106.300 km² i 590.000 ludności, tj. 51% obszaru i 43% ludności ziem polskich. Lecz Kazimierz Wielki owocnie pracował nad odrobieniem tego, co napsuł okres podziałów; za jego czasów dokonał się w Polsce olbrzymi postęp gospodarczy, a obszar państwa powiększył się o 150%. Ludność mieszkająca na tym obszarze wynosiła — wedle Ladenbergera — pod koniec panowania wielkiego króla około 930.000, a na terytorium wszystkich ziem polskich około 1,500.000 głów. Od połowy XIV do połowy XVI stulecia zaludnienie na obszarze Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza zwiększyło się przeciętnie o 120%. W rezultacie pomyślnych rządów i zdobyczy terytorialnych Kazimierza Wielkiego, w rezultacie połączenia Polski z Litwą pod panowaniem Władysława Jagiełły (1385) i odzyska-

nia z powrotem dostępu do morza za Kazimierza Jagiellończyka (1466) układ sił politycznych w Europie środkowej i wschodniej zmienił się wybitnie na korzyść Polski.

Gdy Kazimierz Wielki rozpoczynał swoje wielkie dzieło obudzenia polskiej myśli państwowej, usprawnienia administracji, powiększenia dochodów państwowych i w ogóle zagospodarowania kraju, był dobrze przygotowany do tych wielkich zadań. Z nowymi systemami rządzenia państwem, jakie wytworzyły się we Włoszech i rozpowszechniały na Zachodzie, zaznajomił się na dworze budzińskim u Karola Roberta, króla neapolitańskiego, wyniesionego na tron węgierski, a następnie od Ludwika Wielkiego. Mogła też wywrzeć na niego wpływ znajomość sztuki rządzenia państwem jego przyjaciela, Karola IV, cesarza Niemiec i króla Czech, a także ożywiona działalność gospodarcza Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, Winricha von Kniprode (1352—1382), który w tych czasach wyniósł państwo krzyżackie na szczyt potęgi politycznej i ekonomicznej. Gdy wymienimy jeszcze najpotężniejszego władcę na półwyspie bałkańskim, Stefana IV Duszana, króla serbskiego (1331—1355), za którego Serbia doszła do szczytu potęgi, a z drugiej strony Olgierda (1345—1377), wybitnego władcę W. Ks. Litewskiego, i Iwana I Kalitę, w. księcia moskiewskiego (1328—1341), będziemy mieli przegląd wielkich postaci panujących w Europie środkowej i wschodniej we współczesnej Kazimierzowi Wielkiemu epoce. Monarcha ten w niczym nie ustępował władcom swoich czasów.

Na przeobrażenie stosunków polityczno-społeczno-gospodarczych w XIV i XV w. mieli także wielki wpływ przybysze z Zachodu, głównie z Niemiec i z Włoch. Obok kolonistów wiejskich wędrowali do Polski mieszczanie, rzemieślnicy, kupcy i górnicy. W drugiej połowie XV stulecia rozpowszechniły się w Polsce prądy humanistyczne i wywarły wielki wpływ na wszelkie dziedziny życia. Zresztą i z Polski wędrują do krajów zachodnich coraz liczniejsze jednostki po naukę. Przebywali na Węgrzech i we Włoszech i znali zagadnienia gospodarcze sprawni doradcy Kazimierza Wielkiego: Spytek Melsztyński, Jarosław Skotnicki i kanclerz krakowski Zbigniew, utrzymywali stosunki z Zachodem kupcy krakowscy jak Mikołajowie Wierzynkowie, kupcy na wielką skalę i kapitaliści, którzy zbierali w Polsce należące się od wiernych opłaty na rzecz papieża i przesyłali je

potem jego przedstawicielowi w Brugii, którzy pożyczali pieniędzy nie tylko Kazimierzowi W., ale i władcom sąsiednich państw, jak np. cesarzowi Karolowi IV. Znaczenie założonego przez Kazimierza Wielkiego uniwersytetu (r. 1364) jako ogniska szerzenia kultury w kraju szybko rosło, a w XV stuleciu sława wybitnych profesorów tej uczelni ściągnęła do Krakowa liczną młodzież zagraniczną, przede wszystkim z Węgier i Śląska.

ORGANIZACJA DÓBR I INNYCH DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH

Kazimierz Wielki zwrócił szczególną uwagę na reorganizację i usprawnienie administracji państwowej, którą oparł na rachunkowości. Przeprowadził kontrolę dóbr koronnych, w następstwie czego skonfiskował wiele majątków, które w okresie dzielnicowych zamieszek dostały się nieprawnie w ręce możnowładców świeckich i duchownych. Robił to dlatego, ponieważ immunitety, czyli zwolnienia ludności spod ciężarów prawa książęcego, stosowane od XII stulecia, uszczuplały dochody skarbowe państwa, gdy równocześnie zwiększały dochody panów prywatnych. Głównym środkiem do opędzenia potrzeb państwa stały się więc teraz dochody z dóbr królewskich.

Z powodu prowadzonej na wielką skalę kolonizacji na prawie niemieckim wartość tych dóbr w wiekach XIII i XIV ogromnie wzrosła. Były one administrowane przez rządców (procuratores) bezpośrednio na rachunek państwa. Od czasów króla Wacława II zaprowadzono w Polsce urząd starostów, oddając im w użytkowanie jako wynagrodzenie za sprawowane czynności posiadłości królewskie, które otrzymały nazwę starostw grodowych. Z czasem zaczęto całe kompleksy dóbr państwowych rozdawać osobom nie piastującym żadnego urzędu lub piastującym inne urzędy. Majątki państwowe oddawano też w zarząd „do wiernych rąk", albo w dzierżawę (starostwa niegrodowe lub tenuty, które później przybrały nazwę ekonomii). W ten sposób znaczna część dóbr królewskich dawała skarbowi państwa zmniejszone wydatnie dochody. Dobra państwowe w ziemi krakowskiej, zarządzane przez wielkorządcę krakowskiego, nazywały się wielkorządami krakowskimi.

Szczególnie Jagiellonowie dla pozyskania sobie możnowładców rozdawali hojnie majątki państwowe bądź na własność, bądź na dożywocie. Gdy tym sposobem dochody państwowe znacznie spadły, królowie uciekali się dla zdobycia gotówki do

sprzedaży lub zastawów reszty swoich dóbr. W skarbie nie było przeważnie pieniędzy na ich wykupno i dlatego stawały się one własnością tych możnych, którzy dali królowi pożyczkę pod ich zastaw. By temu przeciwdziałać, poczęto już w XV stuleciu wydawać ustawy uznające niepozbywalność niektórych kompleksów dóbr państwowych, a statutem nieszawskim z r. 1454 wzbroniono alienacji dóbr należących do starostw grodowych.

Inną grupę dochodów państwowych stanowiły dochody z żup solnych, kopalń kruszców, z mennicy, a w końcu z podatków: bezpośrednich i pośrednich. Do bezpośrednich zaliczano: łanowe lub poradlne, ustalone za Ludwika W. na 2 grosze od łanu rocznie, tzw. pobór (contributio) i ryczałtowy zasiłek od duchowieństwa pod nazwą „subsidium charitativum", w końcu szos, pobierany od mieszczan, i pogłówne żydowskie. Do podatków pośrednich zaliczano: cła, czopowe i targowe. Na rozchody państwowe składały się następujące wydatki: utrzymanie dworu, koszty dyplomatyczne, wojny, budowa zamków i murów miejskich, stawianie kościołów, fundacje, roboty publiczne itp. Zarząd skarbem należał do podskarbiego krakowskiego, który przeprowadzał kontrolę rachunków przy pomocy rachmistrzów. Skarb ten opędzał potrzeby osobiste króla i dworu, jak też i państwa.

KOLONIZACJA W POLSCE

Na rządy Kazimierza Wielkiego przypada w Polsce wtórny okres przeprowadzania kolonizacji na prawie niemieckim. Ruch ten rozwinął się zwłaszcza na Podkarpaciu, gdzie powstał w połowie XIV stulecia cały szereg nowych parafij. Gromadne występowanie nowo zakładanych wsi dowodzi, że kolonizację przeprowadzano planowo i na wielką skalę. Największe prace podjęto w tym kierunku w dolinie Białej. Drugie ważne ognisko kolonizacji znajdowało się w pobliskim Tarnowie, który powstał w r. 1330. Pod koniec stulecia XIV i z początkiem XV zostały skolonizowane obszary podkarpackie na południe od Rzeszowa i Łańcuta, gdzie również cechą osadnictwa były wielkie skupienia nowo zakładanych wsi. Kolonizacja księstw: oświęcimskiego i zatorskiego miała już odmienny charakter. Nowo założone parafie nie występowały tam gromadnie, lecz w rozprószeniu. Obok tworzenia nowych wsi przenoszono wówczas licznie dawne z prawa polskiego na niemieckie. Ruch kolonizacyjny na Rusi Czerwonej, prowadzony przez żywioł pol-

ski od chwili przejścia tego kraju pod panowanie Kazimierza W. (1340), rozwinął się zwłaszcza za rządów Władysława Opolczyka i Władysława Jagiełły. Za osadnikami polskimi szli niemieccy, a od drugiej połowy XIV wieku także wołoscy, którzy, trzymając się Podgórza Karpackiego, posuwali się od wschodu ku zachodowi, z rzadka schodząc w doliny, gdzie mieszali się z miejscową ludnością i przejmowali rolniczy tryb życia. Również pomyślnie rozwijało się osadnictwo Wielkopolski. W latach od 1400—1523 powstało tam 931 osad, czyli ich liczba wzrosła o 31%. Natomiast rozwój osadnictwa na Śląsku osiągnął swój punkt kulminacyjny jeszcze z końcem XIII, zaś w Ziemi Chełmińskiej i na Pomorzu z końcem XIV stulecia. Wojny, jakie Polska prowadziła w XV stuleciu z Krzyżakami, wpłynęły niewątpliwie hamująco na rozwój osadnictwa w tych stronach. W tej akcji kolonizacyjnej żywy udział wzięli obok króla biskupi z arcybiskupem gnieźnieńskim i biskupem krakowskim na czele, następnie możnowładcy świeccy i klasztory.

KOLONIZACJA W W. KS. LITEWSKIM

W. Ks. Litewskie, słabiej zaludnione, licho zabudowane, o niskiej kulturze technicznej i dość pierwotnym poziomie życia ludności, uległo ożywczym prądom kultury polskiej, które szły tu w ciągu XIV wieku najpierw wraz z jeńcami, następnie w XIV i XV w. wraz z duchowieństwem szerzącym wiarę chrześcijańską, wraz z rzemieślnikami niosącymi postęp techniczny, i osadnikami zasiedlającymi pustki. Ludnością przybyłą z Polski zapełniły się wpierw miasta, od stolicy Wilna poczynając, następnie dostawała się ona na wieś, do dworów magnatów litewskich. Polska i na tych kresach północno-wschodnich spełniała coraz owocniej swoją wielką cywilizacyjną misję dziejową. Zbliżenie dwóch narodów coraz ściślejsze odbijało się i w życiu gospodarczym W. Ks. Litewskiego. Przenikały tu i przyjmowały się znane w Polsce hasła gospodarcze i oba kraje obejmowała coraz bardziej wspólna koniunktura gospodarcza, choć i w tej dziedzinie utrzymały się znaczne różnice aż do ostatnich lat istnienia państwa polskiego.

Kolonizację olbrzymich obszarów W. Ks. Lit., zwłaszcza na dwóch przeciwległych krańcach, południowym i północnym, rozpoczęli już w XIV stuleciu Giedyminowicze. Dla zabezpieczenia osadnictwa Podola przed niszczycielskimi napadami Tatarów

wiele zdziałali Koriatowicze, a następnie wielki książę Witold starał się umożliwić rozwój osadnictwa na kresach południowych. I chociaż osadnictwo w tych stronach zrobiło znaczne postępy w trzech pierwszych ćwierciach XV stulecia, to najazdy Mendli Gireja, od roku 1482 począwszy, zamieniły znowu stepową połać Ukrainy w pustynię. Na zachodnich i północnych kresach Auksztoty i Żmudzi, gdzie od czasów wojen litewsko-krzyżackich były wielkie obszary niezasiedlone, ożywiła się wydatnie działalność osadnicza już z końcem XIV, a zwłaszcza w XV stuleciu. Równolegle do wydatnej działalności na kresach rozwijało się również osadnictwo na terenach wewnętrznych W. Ks. Litewskiego.

ORGANIZACJA WIELKIEJ WŁASNOŚCI PRYWATNEJ W POLSCE

Począwszy od XIII stulecia wielka własność, kościelna i świecka, nie tylko rozszerzyła, lecz także i umocniła swój stan posiadania. Nadania były nadal głównym źródłem jej rozwoju. Prócz tego wchłaniała ona obok leżące posiadłości drobnych wolnych dziedziców, doprowadzając do zaniku tej licznej niegdyś klasy ludności. Nadania pochodzące z różnych czasów i od różnych ludzi powodowały, że wielka własność miała charakter rozrzucony. Jedynie biskupstwa posiadały od początku większe kompleksy ziemi na jednym obszarze, obok rozrzuconych na znacznej przestrzeni mniejszych majątków. Te większe kompleksy pochodziły z nadania książęcego; leżały one zwykle daleko od siedziby księcia, dla którego nie przedstawiały gospodarczo większej wartości tak z powodu tej odległości, jak i dlatego, że były nie zagospodarowane. Kościół przyjmował je chętnie i w okresie kolonizacji zaludniał i zagospodarowywał. Było to drugie stadium rozwoju wielkiej własności, polegające na dążeniu do komasacji rozrzuconych obszarów i na osiedlaniu na nich kolonistów. Ta dążność komasacyjna była intensywna, gdyż Kościół zarówno skupował przyległe do jego posiadłości dobra, jak i przeprowadzał zamianę ziem położonych dalej na bliższe i sąsiadujące z większymi kompleksami majątkowymi; jednak nie usunęła ona nigdy zasadniczego charakteru wielkiej własności. Zasadniczą jej cechę, czy była ona książęca, czy kościelna, czy świecka, stanowiły, podobnie jak na Zachodzie, rozrzucone na wielkiej nieraz przestrzeni dobra należące do jednego właściciela.

Np. wielkie majątki biskupstwa krakowskiego rozciągały się w całej ówczesnej Małopolsce. Obok mniej więcej zwartych, większych i mniejszych posiadłości, tworzących 20 jednostek administracyjno-gospodarczych, zwanych kluczami, należał tutaj szereg wsi leżących pojedynczo lub po kilka razem już to w większej, już to mniejszej odległości od tych zwartych kompleksów. W połowie XV stulecia posiadało biskupstwo krakowskie 11 miast, 225 wsi całych i 17 części wsi. Kiedy w połowie XII stulecia w skład uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego wchodziło 149 osad, to w początkach XIV stulecia (1314 r.) — 2 miasta, 259 wsi, w roku 1374 — miast 11, wsi 330, zaś w r. 1512 — miast 13, wsi 302, bo liczba tych ostatnich zmniejszyła się przez łączenie. Dobra te były również porozrzucane na znacznych przestrzeniach i w różnych dzielnicach Polski. Kościół uchodził po panującym za największego właściciela ziemskiego. Tak było w średniowieczu w Polsce, tak było także w Czechach, na Węgrzech i na Rusi, i tak było, jak wiemy, w zachodniej Europie.

Świecka wielka własność nie dorównywała pod względem tak swego obszaru, jak i organizacji gospodarstwa wiejskiego, wielkiej własności Kościoła. O wielkich fortunach magnackich, które można by porównać z posiadłościami biskupstw, można mówić w średniowieczu na Węgrzech w stuleciu XIV a zwłaszcza XV; w Czechach w stuleciu XV, tj. po wojnach husyckich, a w Polsce jak również w krajach ruskich nieco później, bo dopiero w czasach nowożytnych.

I tu trzeba wyróżnić większych właścicieli, możnowładców, od średniego i drobnego rycerstwa. Podstawą świeckiej wielkiej własności były dobra rodowe, istniejące jeszcze przed zorganizowaniem się państwa i jednolitej władzy publicznej. Nadania dóbr książęcych na rzecz członków tych rodów, szczególnie zasłużonych w służbie wojskowej, na dworach panujących i w administracji państwowej, spowodowały wytworzenie się wczesne większych lub mniejszych fortun możnowładców świeckich. W interesie panujących leżało osłabienie spójni, jaka łączyła pierwotnie członków rodu. Zasłużonym spośród nich nadawali oni dobra w znacznej odległości od głównej siedziby ich rodu, nieraz w kilku miejscach, i w ten sposób doprowadzali do zerwania spójni rodowej. Zostało to stwierdzone jako jedna z me-

tod podjętych przez polskich Piastów w celu wzmocnienia władzy publicznej a osłabienia znaczenia politycznego rodów.

Jednak ta akcja ani nie była prowadzona wszędzie, ani też dość konsekwentnie, tym bardziej, że znalazła przeciwwagę w przywilejach nadawanych przez panujących najpierw duchowieństwu, a potem i możnowładcom świeckim. Przywileje te, czyli immunitety, miały przede wszystkim służyć celom gospodarczym, tj. intensywniejszemu zagospodarowaniu kraju przez kolonizację, lecz pośrednio wzmocniły wybitnie wewnętrzno-polityczne stanowisko obdarowanych nimi. Immunitet majątkowy obejmował zazwyczaj zwolnienia skarbowe i sądowe, immunitet wojskowy zaś zwolnienia od służby wojskowej i ciężarów związanych z obroną kraju, tj. budowy i naprawiania grodów. Obydwa immunitety otrzymywały biskupstwa i klasztory już od drugiej połowy XII, a na progu XIII w. pojawiają się zbiorowe przywileje dla całego kościoła. W świeckim immunitecie majątkowym, który wystąpił mniej więcej o pół wieku później od kościelnego, szło o zwolnienia podatkowe i sądownictwo nad poddanymi. Rozwijał się on stopniowo. Bardzo rzadko były nim objęte podatki nadzwyczajne. Immunitet sądowy zdobywało rycerstwo głównie pod postacią prawa niemieckiego. Wówczas albo zostały ustalone tylko granice jurysdykcji książęcej i dochody z tym związane, albo całe sądownictwo (niższe i wyższe) przechodziło na pana wsi.

Do połowy XV stulecia przeważającym typem było gospodarstwo czynszowe. W okresie kolonizacji pan gruntowy oddawał za czynszem grunt w dzierżenie ludności wiejskiej. Przy tej sposobności przeprowadzano ogólnie pomiar gruntów. Potworzono jako jednostki gospodarcze łany, liczące po 30 albo 45 morgów; składały się na nie parcele w trzech polach albo grunt w jednym pasie. Na tych łanach siedzieli wolni osobiście kmiecie, którzy od wieków XIII—XV stanowili przeważającą liczbę ludności wiejskiej. Obok nich byli od początku zagrodnicy i chałupnicy, choć w mniejszości. Pan zatrzymywał na własny użytek najwyżej kilka łanów. Wedle księgi uposażeń biskupstwa krakowskiego (liber beneficiorum) Długosza, napisanej w drugiej połowie XV wieku a odtwarzającej stan z połowy tego wieku, przeciętny folwark szlachecki (praedium militare) wynosił 3 łany, a przeciętny folwark biskupa krakowskiego nie więcej jak 3—4 łany. Jeżeli przyjmiemy, że są to łany 30 morgowe, to

obszar przeciętnego folwarku obejmuje 90—120 morgów, ale mogą to być łany dwa i trzy razy większe. Tego rodzaju folwarki niewiele się różniły od posiadłości sołtysów z XIV i początków XV stulecia, a zdarzało się, że dorównywało im wielkością gospodarstwo kmiece. W XIV i XV stuleciu folwarki uprawiano albo przy pomocy służby folwarcznej, która mogła się składać z wolnych najemników i z ludzi niewolnych, albo z pomocą robocizny kmieci i zagrodników.

Kiedy w XV wieku, na skutek spadku wartości pieniądza, czynsze przedstawiały dla szlachty coraz mniejszą wartość, zaś ceny płodów rolnych wzrastały z powodu dobrej koniunktury w rozwijających się pomyślnie miastach i dzięki dogodnym warunkom zbytu na Zachodzie, szlachcic-rycerz przekształca się w szlachcica-ziemianina i zaczyna tworzyć wielkie gospodarstwo folwarczne. W tym celu zagarniał on nie zajęte jeszcze tereny, a gdy ich brakło, zajmował grunta sołtysie i chłopskie, wypędzając właścicieli ze wsi lub dając im grunta gorsze. Ten proces tworzenia się gospodarstwa pańszczyźniano-folwarcznego zaczyna się w zachodniej i centralnej Polsce na wielką skalę dopiero na przełomie wieków XV i XVI. Już jednak statut warcki z r. 1423 „o nieużytecznym i krnąbrnym sołtysie“ — dając szlachcie wolną rękę przy pozbywaniu się ze swoich dóbr sołtysów, zagarnianiu ich uprawnień i majątków, i ograniczaniu samorządu wiejskiego; a następnie konstytucja z r. 1496, ograniczająca możność wychodźtwa synów kmiecych ze wsi do jednego rocznie, a wprowadzająca faktycznie przytwierdzenie chłopa, jako potrzebnej siły pańszczyźnianej, do gleby — są tymi wydarzeniami XV stulecia, które zapowiadają wielkiej doniosłości zmiany w gospodarstwie i społecznym położeniu ludności na wsi.

SPOŁECZEŃSTWO STANOWE

Na okres rozwoju kolonizacji przypada prawne zorganizowanie się stanów w Polsce. Podział społeczeństwa w dobie przed zamknięciem się stanów opierał się częściowo na kryterium zawodowym, częściowo na majątkowym. Podział w obrębie społeczeństwa stanowego polegał na normach prawnych, dlatego przejście z jednej grupy społecznej do drugiej było teraz o wiele trudniejsze niż poprzednio. W wiekach XIII i XIV wyodrębniły się wyraźnie w Polsce następujące warstwy społeczne:

duchowieństwo, rycerstwo-szlachta, chłopi i mieszczaństwo. Wyodrębnienie to nastąpiło na gruncie immunitetów czyli przywilejów.

Dopóki Kościół był instytucją państwową, która miała służyć celom państwa, a duchowieństwo tworzyło jedną z gałęzi hierarchii urzędniczej, dopóty nie mogło być mowy o walce duchowieństwa z panującym o przywileje. Dopiero podział kraju po śmierci Bolesława Krzywoustego i rozbicie państwa na poszczególne dzielnice wpłynęły na usamodzielnienie się Kościoła. Uzyskał on wówczas od książąt zwolnienie różnych kategoryj ludności, zamieszkałej w jego dobrach, od ciężarów prawa książęcego i zagarnął je dla siebie. Świadczenia na rzecz panującego zostały wskutek tego ograniczone do nielicznych danin i usług, które nawet na ówczesne czasy starczyć nie mogły. Panujący zmuszeni byli już w XIII w. uciekać się do danin nadzwyczajnych i nowych ciężarów, których immunitet nie wykluczał. Z ciężarów wojskowych utrzymał się obowiązek wojny obronnej, czasem z pewnymi modyfikacjami lub ulgami dla ludności. We wsiach kościelnych osadzonych na prawie niemieckim, do wypraw zobowiązany był sołtys. Obowiązek udziału ludności w wojnie obronnej został zamieniony w XIV w. na świadczenia pieniężne („subsidium"). Nadal obowiązywała troska o określony gród lub o jego części oraz obowiązek dostarczenia podwód i stacji czyli stanu tj. obowiązek pomieszczenia i ugoszczenia księcia, jego urzędników, wysłańców i służby książęcej w czasie przejazdu przez kraj. Obok obowiązku pracy na folwarkach królewskich t. zw. „labores", ograniczonego w r. 1381 do dwu dni w roku nadal utrzymało się opłacanie poradlnego, które dopiero król Ludwik Węgierski przywilejem dla Kościoła z r. 1381 wydatnie ograniczył, bo z 12 gr z łanu w dobrach biskupich i kapitulnych, a z 24 gr z łanu w dobrach klasztornych do 2 i 4 groszy z łanu.

Immunitet, odbierając władzę sądową nad ludnością w dobrach kościelnych urzędnikom (iudices publici), dawał ją księciu lub Kościołowi względnie dzielił ją między nich. W XIV w. stało się zasadą ogólnie przyjętą, że sądownictwo w I instancji należało już w całości do pana prywatnego względnie do Kościoła, książę zaś rezerwował sobie prawo wywołania niektórych, względnie wszystkich spraw. W zakres zaś tego sądownictwa stosowanego w pełni wchodziły zarówno tzw. „iudicia minora"

(sądownictwo niższe) jak i „iudicia maiora“ (sądownictwo wyższe). Teoretycznie posiadał jeszcze panujący sądownictwo nad ludnością wieśniaczą w II instancji, tj. przysługiwało jej w pewnych wypadkach odwołanie do tego sądu publicznego od wyroków sądownictwa niższego. Wykonywał je panujący m. inn. przy pomocy swego sądu nadwornego, ale w praktyce coraz mniej z tego prawa korzystał. Kościół zaś tworzył swoje sądy wyższe, do których wiejskie sądy ławnicze wnosiły odwołanie czyli apelacje. Sądy nad ludnością wiejską stały się wskutek tego niezależne od państwa. Wprowadzając jurysdykcję patrymonialną w miejsce państwowej, immunitet wpłynął na to, że ludność wiejska dóbr kościelnych dostawała się w poddaństwo sądowe swych panów. Już w XIII w. przeciętna jednostek kościelnych zwolnionych od główniejszych ciężarów prawa książęcego: stróży, podwody - powozu, przewodu, wypraw wojennych, budowy grodów, narzazu, paradlnego wynosiła dla Małopolski, Wielkopolski i Pomorza 71 %. Przeciętna zwolnionych od ciężarów prawa książęcego jednostek kościelnych na Mazowszu wynosiła ponad 60% ogółu tych jednostek. Wobec tego już w ciągu XIII wieku nastąpiło we wszystkich dzielnicach Polski upowszechnienie immunitetu w dobrach kościelnych, a w XIV w. proces ten został ostatecznie zakończony.

Podobnie jak duchowieństwo, wyodrębniło się też w osobny stan rycerstwo (milites). Podstawą odrębności rycerstwa była własność ziemska. Prawo rycerskie przysługiwało możnym i tym wolnym, którym pozycja majątkowa umożliwiała ponosić ciężar służby wojskowej. Ci wolni, którzy nie mogli jej podołać, nie weszli do stanu rycerskiego i spadli do grupy ludności wiejskiej. Prawo rycerskie obejmowało swym zakresem następujące uprawnienia: własność ziemską, rycerską główszczyznę tj. opłatę za zabójstwo rycerza wyższą aniżeli opłata za zabójstwo dokonane na mieszczaninie lub chłopie, nawiązkę, tj. opłatę za zranienie szlachcica również wyższą aniżeli za zranienie mieszczanina i chłopa, dziesięcinę swobodną, tj. wolną czyli oddawaną na rzecz jakiegokolwiek kościoła na polu, immunitet ekonomiczny i sądowy, zwolnienie rycerza od sądownictwa urzędników książęcych i poddanie juryzdykcji książęcej.

O upowszechnieniu immunitetu świeckiego można mówić dopiero od drugiej połowy XIII w. Panujący podkreślali to ciągle, że immunitety czyli przywileje na rzecz rycerzy nie wynikały

z faktu posiadania przez nich własności ziemskiej i że były one objawem szczególnej ich łaski. Dotyczyły tylko tych dóbr, dla których były wydane. Immunitet rycerski występował w XIII w. w dwóch postaciach: immunitetu czystego i immunitetu pod postacią prawa niemieckiego. Sam immunitet, niezależnie od postaci, w jakiej występował, dzielił się na ekonomiczny i sądowy. Na mocy immunitetu ekonomicznego zwalniał panujący ludność wiejską, osiadłą w dobrach rycerskich, od danin i służebności prawa książęcego. Rozumiało się, że te pożytki płynące z ciężarów prawa książęcego przechodziły wówczas na rzecz pana prywatnego tj. na rycerza. Na mocy immunitetu sądowego ludność wiejska, osiadła w dobrach rycerskich, została zwolniona od sądownictwa urzędników książęcych, a nawet niekiedy od sądownictwa księcia, przy równoczesnym przelaniu na rycerza władzy sądowej wraz z prawem pobierania kar. Najpierw zwolnienia te dotyczyły sądownictwa niższego, a stopniowo mogły objąć i sądownictwo wyższe (iudicia maiora). Immunitet sądowy odnośnie do „iudicia maiora“ pojawił się i później i rzadziej od analogicznych nadań dla instytucyj kościelnych. Do ważnych uprawnień rycerstwa należało też rozpoczęte w XIII w. poddawanie go bezpośrednio sądowi księcia, co stosowano w całej pełni w wieku XIV. Chodziło tu o zniesienie juryzdykcji urzędników książęcych w stosunku do obdarzonego przywilejem (tzw. ius non responsivum) a mianowicie juryzdykcji kasztelańsko-wojewodzińskiej.

Widać z tego, że rycerstwo zdobyło w XIII i XIV wieku szereg uprawnień, które go oddzieliły od reszty społeczeństwa. Od końca XIII wieku wyodrębniał się i zwyczaj rycerski, a zewnętrznym wyrazem tego było przyjęcie godeł dziedzicznych czyli znaków herbowych. Ustalenie się herbów w Polsce dokonało się pod wpływem Zachodu, gdzie istniały już wcześniej rodzinne znaki herbowe, a nie, jak w Polsce rodowe. Dawniejszą niż herb była nazwa herbu czyli zawo'anie. Pierwotnie służyło zawołanie do zwoływania się rodu i jako hasło bojowe. Nie był to jednak — wedle Balzera — wyłączny cel, wyłączna funkcja zawołań. W ogóle trzeba je traktować jako rodzaj nazw ogólnych, które przysługiwały danemu rodowi rycerskiemu. Ponieważ tego rodzaju nazwy dawane także ludności włościańskiej zatraciły się w stosunkowo krótkim czasie, wskutek tego zawołania stały się symbolem względnie kryterium przynależności do stanu rycerskiego. Drugim takim kryterium,

które ma późniejszy początek, był herb. Herby były w Polsce znane wprawdzie już wcześniej, ale masowe ich przyjmowanie zaczęło się od drugiej połowy XIII wieku na Śląsku, później na przełomie XIII i XIV w. w reszcie Polski, przede wszystkim zaś w Małopolsce. Ponieważ herby na Zachodzie wytworzyły się znacznie wcześniej, stąd wniosek, że herby polskie były naśladownictwem herbów zachodnio-europejskich. Powstanie herbów na Zachodzie zawdzięcza swój początek wyprawom krzyżowym, kiedy to na chorągwiach każdego hufca czyli oddziału umieszczano pewne specjalne znaki, jak np. zwierzęta, miecze, grabie itd. Kolejno każdy rycerz, który służył pod taką chorągwią, posługiwał się tym samym znakiem, jaki był na chorągwi i pieczętował się nim czyli umieszczał go na swojej pieczęci. Znak ten w rodzie dziedziczono. Herb otrzymał nazwę od niemieckiego „erben", tj. dziedziczyć. Z chwilą wytworzenia się zawołań i herbów, przynależność do stanu rycerskiego określano przy ich pomocy. Kto miał zatem zawołanie i herb, należał do danego rodu rycerskiego, a kto ich nie miał, do danego rodu nie mógł należeć. W ten sposób warstwa rycerska przetworzyła się w stan dziedziczny, zamknięty i odgraniczony od innych. Nastąpiło to ostatecznie w XIV i XV w., kiedy zamiast nazwy „prawo rycerskie" przyjęto nazwę „prawo szlacheckie", a zamiast warstwy rycerskiej — warstwa albo stan szlachecki.

Stan szlachecki, który zorganizował się w Polsce ostatecznie w dwóch ostatnich wiekach średniowiecza, nie był zupełnie jednolity. Obok szlachty właściwej występują wtedy włodycy. Powstanie rycerstwa włodyczego odnieść należy do tych czasów, w których proces tworzenia się stanu szlacheckiego nie był jeszcze zamknięty. Prawdziwie klasyczną ziemią włodyków czyli niższego rycerstwa była Małopolska, w której różnice między rycerstwem bogatym, możnowładcami, a rycerstwem ubogim, włodykami były największe. Włodycy stali niejako na pograniczu dwóch odrębnych stanów, z jednej strony szlachty, z drugiej włościaństwa. W tej pozycji długo utrzymać się nie mogli. Albo przenikali do miast, albo spadali do stanu włościańskiego, albo zlewali się ze szlachtą właściwą, co nastąpiło przez przyswojenie sobie herbów a wraz z nimi zawołań. Zupełne zniknięcie włodyków jako odrębnej klasy społecznej nastąpiło dopiero w XVI wieku.

Od XIII stulecia nastąpiły też poważne zmiany w położeniu ludności wiejskiej. Składała się ona na przełomie XII i XIII w.

z trzech wyraźnie się zarysowujących kategoryj: ludności niewolnej, półwolnej i wolnej. Granice między tymi kategoriami były jednak płynne. Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że od XIII w. nastąpiło szybkie zanikanie niewolnictwa. Niewątpliwie działalność społeczna Kościoła katolickiego wpłynęła na to w dużym stopniu; decydującym jednak czynnikiem w tym względzie były te przemiany społeczno-gospodarcze, jakie nastąpiły w organizacji wielkiej własności. Z jednej strony wymienić tu należy zanik drobnej wolnej własności i szybki rozwój wielkiej własności, która dzięki immunitetom czyli przywilejom ekonomicznym i sądowym zyskała — jak wiadomo — nad ludnością swych dóbr szereg uprawnień, należących przedtem do księcia, z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę wielki ruch gospodarczy, zmierzający do rozpowszechnienia w Polsce pod wpływem Zachodu gospodarstwa czynszowego i do zużytkowania pod uprawę zbóż jak najwięcej ziemi. Na skutek tych czynników nastąpiło pewne wyrównanie i ujednostajnienie społecznych stosunków ludności wiejskiej w Polsce. Pogorszyło się położenie górnych jej warstw, tej mianowicie ludności, która nie weszła do warstwy rycerskiej, a poprawiło się położenie społeczne najniższych warstw ludności wiejskiej. Nastąpiła więc daleko posunięta niwelacja.

Można powiedzieć, że od połowy w. XIV do połowy XV w. większość ludności wiejskiej miała dobre warunki prawne, społeczne i ekonomiczne. Przywileje rycerstwa nie zdołały jeszcze wszędzie odgrodzić murem nieprzebytym warstwy rycerskiej od włościańskiej. Były jeszcze wtedy wcale liczne małżeństwa zamożnych włościan z drobnym rycerstwem i zdarzało się przechodzenie z jednego stanu do drugiego. Miało to miejsce nie tylko na Mazowszu, gdzie najdłużej utrzymały się stosunki społeczne wczesno-piastowskiej epoki, ale i w innych dzielnicach Polski. Zarówno w zakresie kultury materialnej, jak i umysłowej zaznaczył się wówczas twórczy wkład ludności wiejskiej. Wśród elity umysłowej — uczonych i pisarzy XV w. — da się stwierdzić wyraźnie przynajmniej co do kilku osób ich chłopskie pochodzenie; byli to św. Jan Kanty, Jakub z Paradyża, Jan Dąbrówka i Jan z Ludziska.

STAN MATERIALNY I PRODUKCJA ROLNICZA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Ówczesna wieś liczyła średnio około 15 gospodarstw. Gdy jednak na skutek lokacji wsi na prawie niemieckim łączono kil-

ka osad w jedną, albo dołączano sąsiednie nieużytki, wówczas obszar nowej wsi przewyższał wieś dawną. Wymieniane często w dokumentach lokacyjnych kilkudziesięciołanowe wsie nie odpowiadały na ogół istotnemu stanowi, bo dokumenty obrazują zamierzenia gospodarcze, a nie stan faktyczny, który z reguły przedstawiał się o wiele skromniej.

Szczupłe niewątpliwie wiadomości o zabudowaniach gospodarskich na wsi i o stanie inwentarza żywego i martwego, o rentowności uprawy zbożowej i o technice produkcji mogą nas zorientować w sytuacji materialnej ludności wiejskiej. Np. w Wielkopolsce zabudowanie kmiecia nosiło nazwę siedliska albo osiedla. Domy mieszkalne były budowane z drzewa. Lecz zarówno domy jak i zabudowania kmiece nie były własnością kmiecia lecz pańską. W wypadkach spalenia się tych zabudowań pan spieszył kmieciowi z pomocą przez zezwolenie na wyrąb drzewa i zorganizowanie zbiorowej pomocy w wystawieniu nowych budynków. Także w razie potrzeby pożyczał pan kmieciowi zboża na zasiew albo na przeżycie przednówka, a nawet inwentarz żywy i martwy. Była to tzw. „załoga", która razem z posiadaniem przez kmiecia ziemi pańskiej i zabudowań stanowiła o zależności gospodarczej kmiecia od właściciela gruntu.

Własnością kmiecia był jego inwentarz żywy, więc przede wszystkim bydło i trzoda, tj. woły, głównie używane do uprawy roli, rzadziej konie, którymi posługiwali się tylko zamożniejsi, następnie krowy, owce i świnie, oraz drób, głównie kury. Obok inwentarza żywego własność kmiecia stanowił jego inwentarz martwy, a więc głównie narzędzia rolnicze, następnie sprzęty domowe i wytwory gospodarstwa rolnego, jakie mu pozostały po uiszczeniu panu świadczeń.

Nie ulega wątpliwości, że w tym czasie zwiększało się stale znaczenie uprawy zbóż, a malało znaczenie hodowli. Do najczęściej uprawianych gatunków zbóż należały: owies, żyto, jęczmień i pszenica. Była również znana uprawa prosa, lnu, rzepy i jarzyn strąkowych.

Jeżeli chodzi o wysiew i omłot zboża, to przedstawiał się on na podstawie wykazów rządów królewskich z końca XIV w. na żyznych nadwiślańskich ziemiach, a mianowicie w podrzęctwie niepołomskim, następująco: we wsi Pierzchów wysiano w r. 1388 żyta ozimego 40 ćwiertni, zebrano 77 ćwiertni; pszenicy ozimej wysiano 3 ćwiertnie zebrano 9 1/3 ćwiertni; owsa jarego wysiano

w r. 1389 ćwiertni 42, zebrano 43, jęczmienia jarego w tym samym roku wysiano 4 ćwiertnie, zebrano 8²/₃. We wsi Sędzisławice (w podrzęctwie korczyńskim) wysiano w r. 1388 żyta ozimego 60 ćwiertni, zebrano 155 ćwiertni; pszenicy ozimej 14 ćwiertni, zebrano 37¹/₂; owsa jarego wysiano w r. 1389 ćwiertni 88, zebrano 162¹/₂ ćwiertni; jęczmienia jarego w tym samym roku wysiano 11 ćwiertni, zebrano 31 ćwiertni.

Przeciętnie stosunki wysiewu do omłotu przedstawiały się na wyżej wymienionym terenie: przy pszenicy nieco gorzej jak 1 : 3; przy życie lepiej niż 1 : 2; przy owsie gorzej niż 2 : 3; przy jęczmieniu jak 3 : 8.

Z tych zestawień wynika, że w końcu XIV wieku plon nie pokrywał nawet trzykrotnie siewu. Dane dotyczą majątków królewskich, które były niewątpliwie lepiej zagospodarowane, a więc w przeciętnych gospodarstwach chłopskich wysokość zbiorów stała zapewne niżej tego poziomu.

Ceny natomiast (krakowskie) produktów gospodarstw wiejskich przedstawiały się przeciętnie w r. 1394 następująco:

1 wóz słomy — 5 groszy, tj. 7,16 gramów srebra; 1 wóz siana — 8,55 groszy; 1 koń (w r. 1393) — 340 gr, tj. 487,2 g sr.; 1 wół — 51,2 gr, tj. 73,4 g sr.; 1 wieprz — 50 gr, tj. 67,70 g sr.; 1 baran — 8,54 gr, tj. 12,24 g sr.; 1 kapłon — 1,55 gr, tj. 2,22 g sr.; 1 gęś — 1,15 gr, tj. 1,65 g sr.; 1 kurczę — 0,85 gr, tj. 1,22 g sr.; 1 ćwiertnia owsa — 3,26 gr, tj. 4,67 g sr.; 1 ćwiertnia żyta — 7,34 gr, tj. 10,52 g sr.; 1 ćwiertnia pszenicy (w r. 1390) — 9,22 gr, tj. 13,21 g sr.; 1 korzec grochu — 6 gr; 1 korzec jagieł — 9,33 gr.

PRZEJŚCIE OD USTROJU CZYNSZOWEGO DO PAŃSZCZYŹNIANO-FOLWARCZNEGO

Choć w okresie od XIII—XV w. przeważał i czynił szybkie postępy w Polsce system gospodarstwa czynszowego, to również nie ulega wątpliwości, że prowadzono wówczas w dalszym ciągu gospodarkę folwarczną w dobrach panującego, w dobrach duchownych i rycerskich. Już nawet w dobie kolonizacji na prawie niemieckim rozszerzali panowie prywatni swoje folwarki przez wykup i komasację ról chłopskich. Kolonizacja na prawie niemieckim sprzyjała zresztą do pewnego stopnia powstawaniu i rozwojowi folwarków w obrębie zakładanych wsi. Przedsiębiorca lokacyjny, zwłaszcza gdy był rycerzem, otrzymywał jako podstawę uposażenia sołtystwa 3—5 łanowy a nawet więcej liczący folwark z równoczesnym nadaniem mu kilku osadzo-

nych na łanach kolonistów, którzy jemu a nie właścicielowi wsi uiszczali świadczenia, a przede wszystkim czynsze. Kiedy jednak folwarki w okresie przed kolonizacją opierały się głównie na pracy ludności niewolnej, to w późniejszym okresie oparły one swe istnienie przeważnie na robociźnie czynszowych chłopów prowadzących samodzielne gospodarstwa i na robociźnie najemnej. Niemniej do XV wieku przetrwały też folwarki ze swoją starą strukturą z okresu wczesno-piastowskiego, z ludnością poddańczą, zobowiązaną do tygodniowej pańszczyzny, której nie objęło oddziaływanie ustroju czynszowego. Nie ulega wątpliwości, że gospodarstwa folwarczne tego typu były w mniejszości. Do folwarków przyłączano też często włóki puste i do nich zaliczano tereny nieuprawne tj. lasy i pastwiska. Nie mniej zarówno co do obszaru jak i znaczenia ustępowały one znacznie ziemi czynszowej.

Kiedy przeto na przełomie wieków średnich i nowożytnych rozpowszechniał się w Polsce ustrój pańszczyźniano-folwarczny, oparty na istnieniu pańskiego folwarku i wsi poddańczej, która folwark uprawiała robocizną bezpłatną czyli pańszczyzną, to zarówno podstawa do tego rodzaju zmian jak i wzory istniały już od dawna, bo folwarki typu pańszczyźnianego utrzymały się mimo działania kolonizacji na prawie niemieckim. Tak np. biskup krakowski posiadał już w połowie XV wieku conajmniej 49 folwarków i 17 dworów na 25 wsi całych i 17 części wsi, które do niego należały. Na obszarze prepozytury wiślickiej, leżącej nad dolną Nidą i nad dolnym Dunajcem i Wisłoką, mającej obszaru około 6.930 km², było według Księgi uposażeń J. Długosza około 400 wsi, z których tylko 1/5 nie miała folwarków. Kiedy w drugiej połowie XV w., na skutek spadku wartości pieniądza, czynsze przedstawiały dla szlachty coraz mniejszą wartość, zaś ceny płodów rolnych zaczęły wzrastać z powodu dobrej koniunktury w rozwijających się pomyślnie miastach i dzięki dogodnym warunkom zbytu na Zachodzie, szlachcic-rycerz przekształcał się w szlachcica-ziemianina i zaczynał tworzyć wielkie gospodarstwo folwarczne.

Rozdrobnienie gospodarstw chłopskich było już w XV w. znaczne. Zwiększyła się liczba zagrodników siedzących na jednej czy kilkumorgowych zagrodach, a nawet pojawili się już i komornicy. Wedle Długosza było w prepozyturze wiślickiej 193 wsi, mających zagrodników czyli prawie 50%. Równocześnie

robocizna jednego, dwóch, a nawet trzech dni w tygodniu istniała w XV w. w wielu wsiach, np. w dobrach duchowieństwa świeckiego i klasztornego w diecezji krakowskiej, w dobrach arcybiskupa i kapituły gnieźnieńskiej. Niektóre wzmianki źródłowe naprowadzają nas, że taka robocizna istniała już w końcu XIV w. i na początku XV w. Szereg uchwał wieców ziemskich z XV w. wprowadza robociznę jednego lub dwóch dni w tygodniu i obostrza warunki opuszczania panów przez kmieci. Prawa Ziemi Mazowieckiej uchwalone w Warszawie w r. 1421 postanawiają, że „dzień kmiecie będą robić w tydzień". Długosz wymienia 10 wsi, w których plebani posiadali zagrodników pracujących dla nich po 1 dniu w tygodniu i 6 wsi, w których kmiecie również po 1 dniu w tygodniu pracowali. W dobrach kapituły krakowskiej wymienia Długosz 13 wsi, w których kmiecie pracowali na rzecz folwarku 3 dni w tygodniu, 13 wsi, w których pracowali po 2 dni tygodniowo, a 3 wsi, w których pracowali tylko po 1 dniu tygodniowo. W dobrach klasztorów małopolskich była już również znana pańszczyzna tygodniowa od 1—3 dni. Należy przypuszczać, że taka robocizna była w tym czasie w dobrach szlacheckich daleko częstsza niż w dobrach kościelnych. Stary zwyczaj, utrzymany od wczesnego średniowiecza we wsiach, gdzie nie dosięgło działanie prawa niemieckiego, że poddani obowiązani byli wykonywać wszystkie roboty, kiedy i jakie im dziedzic nakaże, rozpowszechniał się szybko już w tym wieku.

RUCHY SOCJALNE W POLSCE

W Polsce nie było masowych ruchów socjalnych ani ogólnych — cały kraj obejmujących — buntów chłopskich na miarę zachodnio-środkowo-europejską. Natomiast były lokalne ruchy religijno-społeczne i lokalne bunty chłopskie. Nie ulega wątpliwości, że już w wojnach domowych i zaburzeniach wewnętrznych, jakie nastąpiły w Polsce za rządów Mieszka II i trwały jeszcze jakiś czas po jego śmierci, ogół ludności wiejskiej brał żywy udział. Z opowiadania najstarszej Kroniki Polskiej tzw. Galla Anonima, wynika, że nastąpił wówczas w Polsce przewrót społeczny, rodzaj pierwszych buntów chłopskich na tle socjalnym i religijnym. „Albowiem niewolnicy powstali na panów, wyzwoleńcy przeciw szlachetnie urodzonym, sami się do rządów wynosząc... Nadto jeszcze, porzucając wiarę katolicką... rozpoczęli bunt przeciw biskupom i księżom Boga". Stracone obywa-

telstwo kmiecia polskiego było przyczyną, że absolutne państwo Bolesława Chrobrego załamało się w kilka lat po jego śmierci przez reakcję ludu wiejskiego, nazwaną „pogańską", bo władca ten — mimo szczerej troski o lud wiejski — zbyt szybko modernizował stosunki, tj. tworzył wielką własność i oddawał lud w poddaństwo. Religia chrześcijańska, wprowadzona do Polski za pierwszych Piastów i przejęta wnet przez górne warstwy społeczeństwa, nie przyjęła się odrazu w szerokich masach, które utrzymywały tradycje pogańskiej Polski, a skoro znalazły sprzyjające warunki, opowiedziały się za nimi jawnie. Wprowadzenie religii chrześcijańskiej łączyło się z przeniesieniem do Polski zachodnio-europejskiego ustroju, a przynajmniej zasadniczych jego urządzeń. Warstwy ludowe widziały w tym zapowiedź pogorszenia swego bytu i wobec tego podniosły bunt. Zresztą współcześnie działo się to samo na Węgrzech (1038—46). Tam też lud zwrócił się przeciw znienawidzonym cudzoziemcom i chrześcijaństwu. Bandy grasowały po kraju mordując biskupów (z 10 pozostało przy życiu tylko 3), księży i zakonników, burząc kościoły i przywracając pogaństwo.

Przeważa pogląd, że ośrodkiem tego wielkiego ruchu ludowego w Polsce przeciw wyższym społecznie warstwom, obcej wierze i obcemu duchowieństwu był Śląsk i Wielkopolska. Na Śląsku zwłaszcza istniały jeszcze żywe ośrodki pogańskiego kultu w kilku miejscowościach. Na Śląskiej Górze (Sobótce) odprawiali wszyscy mieszkańcy swe pogańskie obrzędy, dalej w Lubiążu była pogańska świątynia, o której istniała tradycja jeszcze w XII w.; prawdopodobnie istniała świątynia pogańska w Trzebnicy, a w okolicach Żegania koło r. 1124 znajdowali się poganie. Szczegółów dotyczących przebiegu tego ruchu brak. Wiadomo tylko, że Śląsk znalazł się wtedy przez okres 12 lat (1038—50) pod panowaniem czeskim i że Czesi nie uczynili niczego, by stłumić powstanie, a uczynił to dopiero Kazimierz I. Wnet po odnowieniu państwa Chrobrego przez Kazimierza przyszła druga fala ruchów socjalnych za Bolesława Śmiałego, lecz o nich — poza wiadomościami podanymi przez Lelewela — niczego pewnego powiedzieć nie można.

Dopiero z XV w. mamy nowe wiadomości o ruchach socjalnych w Polsce. Wykształconym warstwom ówczesnego społeczeństwa nie były obce prądy humanizmu i współczesne prądy demokratyczne, których źródłem w Uniwersytecie Jagiellońskim

był ruch soborowy i reformacyjny, głównie jednak husycki. Gdy zestawimy ustępy na temat doli chłopów sławnej mowy Jana z Ludziska do króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447 z zapatrywaniami Husa, będziemy mogli uważać niemal za rzecz pewną, że Jan z Ludziska, syn chłopski z pochodzenia, należał do radykalnej grupy profesorów, sprzyjających husytyzmowi. Zresztą ze znanych i opracowanych dotąd procesów husyckich w Polsce widać, że husytyzm miał licznych zwolenników, zarówno wśród duchownych jak i świeckich, a znana nam walka biskupa poznańskiego Andrzeja Bnińskiego z husytami odkrywa zaledwie w części istotny stan rzeczy. Częste były wówczas procesy o komunikowanie ludności wiejskiej pod obydwiema postaciami. Tak więc husytyzm i jego hasła rozpowszechniły się wówczas również w społeczeństwie wiejskim. Biskup Oleśnicki w liście do Cezariniego pisał w r. 1431, że wojewoda mołdawski pozwolił pewnemu franciszkaninowi głosić publicznie religię husycką, a także zebrać wielką liczbę ludności wiejskiej i uczyć ją sztuki wojennej wedle tych zasad, jakie stosowali u siebie heretyccy Czesi.

Dopiero na tym tle stają się jasne ruchy społeczne, a tu i ówdzie bunty chłopskie w XV w. W Wielkopolsce miały wówczas miejsce napady chłopów na dwory i mordowanie panów. Na Mazowszu chłopi chętnie oddawali się rozbójnictwu i kradzieży. W Łęczyckiem ludność wiejska uciekała z rodzinnych wsi wskutek ucisku stosowanego przez panów. W Chełmskiem i Lubelskiem mnożyły się przypadki stawiania zbrojnego oporu władzy szlacheckiej nad wsią, szerzyło się pijaństwo i upadek moralności. To samo miało miejsce na Rusi. Tu i ówdzie chłopi zaczynali lekceważyć swych dawnych duchownych, nie korzystali z ich usług religijnych i sami grzebali zmarłych. W Małopolsce chłopi okazywali wielką niechęć do pełnienia robocizny na pańskim i występowali przeciw sądom patrymonialnym. Na Podkarpaciu chłopi palili dwory i mordowali szlachtę.

W tym czasie, kiedy przytwierdzenie chłopa do gleby, stosowane szeroko, miało przybrać w Polsce obowiązujące normy prawne, wybuchło w województwie ruskim otwarte powstanie chłopskie, które stopniowo przeniosło się — choć nie wiadomo w jakich rozmiarach — do podkarpackich terenów Małopolski.

Pod r. 1492 wspominają źródła o Musze, przywódcy buntu chłopskiego. Mało mamy o nim wiadomości. Jedni mówią, że to był Wołoch, drudzy, że Rusin albo Polak. Działał on u podnóża Karpat, zapewniających pewne schronienie w razie niebezpieczeństwa. Nie trudno było znaleźć na Pokuciu, w Samborskiem i Sanockiem ochotników do powstania. W krótkim czasie zebrał Mucha do 10.000 ludzi i grasował na Pokuciu i po całej ziemi ruskiej. Są ślady, że wojewoda wołoski, któremu zagrażała Olbrachtowa wyprawa, wspierał ten ruch potajemnie. Nie wiadomo, jak długo trwał ten ruch zbrojny powstańców, który mógł być niebezpieczny dla szlachty i dla państwa. Tylko tyle wiadomo, że Mikołaj Chodecki zwany Ziemiałką, „mąż niepospolity", na czele polskich żołnierzy pokonał Muchę. Powstanie ludowe upadło, nie pozostawiwszy po sobie śladu. Mucha ratował się ucieczką. W dobie klęski bukowińskiej pojawił się znowu na Pokuciu i organizował zbrojnie lud. Wskazuje to już na niewątpliwy jego kontakt z hospodarem wołoskim Stefanem, który pierwszy stworzył u siebie na wielką skalę narodowe wojsko wołoskie, a właściwie wojsko chłopskie. Mucha przesunął się kolejno na zachód w Myślenickie i Oświęcimskie. Zamierzał nawet zdobyć zamek oświęcimski. Za tym drugim powrotem został jednak zdradzony, schwytany i wrzucony do więzienia w Krakowie, gdzie zmarł. Trudno przesądzać, czy z działalnością Muchy w tych stronach można wiązać spór, jaki sołtysi i chłopi w Nowotarszczyźnie podnieśli w r. 1496 przeciwko dzierżawcy królewskiemu Markowi Ratułdowi, oskarżając go o narzucanie im niesprawiedliwych ciężarów i odbieranie oddawna im zastrzeżonych uprawnień. Tym razem zwyciężyli chłopi i przeprowadzili swoje postulaty, a dzierżawca musiał ustąpić.

Należałoby tu przypomnieć, że równocześnie miały miejsce bunty chłopskie na Węgrzech. Wprawdzie zostały one kolejno krwawo stłumione, ale tym więcej niedobitki przedostawały się na drugą stronę Karpat i rozbudzały uczucia nienawiści chłopa polskiego do pana. Zarówno w Polsce jak i na Litwie znaleźli się przywódcy, którzy postanowili poprowadzić chłopów do walki zbrojnej i zmienić tą drogą ich ciężkie warunki bytu.

W r. 1483 we włości Mereckiej na Litwie podnieśli też zdecydowani na wszystko włościanie bunt pod wodzą chłopa Lej-

czysa i domagali się przywrócenia dawnych swobód. W źródłach istnieje wzmianka o nadaniu przez króla Kazimierza Jagiellończyka dóbr w Trockiem szlachcicowi Rynwidowi za uśmierzenie powstania chłopskiego i pojmanie przywódcy Lejczysa. Nasuwa się tu znowu analogia do buntów o charakterze socjalnym i religijnym, które miały miejsce w Polsce pod koniec rządów Mieszka II i po jego śmierci. I na Litwie wprowadzona przez Władysława Jagiełłę religia chrześcijańska nie przyjęła się jeszcze w szerokich warstwach społeczeństwa. Trzymali się zwyczajów pogańskich chłopi litewscy jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka, gdyż z religią szły z Polski na Litwę daleko idące zmiany kulturalne i społeczno-gospodarcze, które niechętnie były widziane w pierwotnych i przywiązanych do swoich dawnych zwyczajów warstwach społeczeństwa.

WIELKA WŁASNOŚĆ I GENEZA FOLWARKU NA LITWIE

Własność rycerska powstawała na Litwie etnograficznej podobnie jak w krajach słowiańskich, tj. w ogromnej części z nadań monarchy. Już Mendog wprowadził w praktykę obdarzanie rycerstwa beneficjami w postaci dóbr ziemskich, jednak niezbyt dużych rozmiarów. Rozdawnictwo na rzecz bojarów folwarków wielkoksiążęcych uprawianych przez ludność niewolną, czyli „siół“, datuje się od połowy XIV wieku. Pod koniec tego stulecia nie było jeszcze na Litwie latyfundiów magnackich. Posiadłość wybitnego bojara liczyła wówczas jeden lub najwyżej kilka majątków leżących w obrębie jednej włości, choć mogły też one leżeć w różnych stronach kraju. Posiadłość taka nosiła nazwę dworu, czyli folwarku, co oznaczało jednostkę osadniczą składającą się z kilku lub kilkudziesięciu gospodarstw. Przed unią większy kompleks majątkowy, należący do jednego bojara, był rzadkością. Taki właśnie był kompleks dóbr Dubrowno, który posiadał sławny Wojdyło, lecz który na mocy nadania Władysława Jagiełły przeszedł w posiadanie biskupstwa wileńskiego. Ogromna część ziemi znajdowała się wówczas w bezpośrednim zarządzie administracji wielkoksiążęcej. Podobnie było na Rusi litewskiej. Jedynie na Wołyniu, gęściej zaludnionym i utrzymującym stosunki gospodarcze, kulturalne i polityczne z Zachodem, istniały w początkach XV stulecia zamożne rody bojarskie (Kierdeje, Riazanowicze).

Jednak dopiero z chrystianizacją Litwy za Jagiełły można mówić o powstaniu wielkiej własności prywatnej. Przede wszystkim została ona utworzona w r. 1387 jako uposażenie katedry wileńskiej. Za pierwszego twórcę wielkich fortun bojarskich należy uznać — wedle Łowmiańskiego — księcia Witolda. Rozdawnictwo dóbr hospodarskich na rzecz bojarów stosują już odtąd hojnie wszyscy Jagiellonowie.

Analogicznie do rozwoju wielkiej własności tworzą się folwarki na Litwie. Najpierw zaprowadzał je w swoich dobrach wielki książę wedle wzorów krzyżackich lub ruskich.

Gdy powstały rozległe dobra prywatne z ludnością poddańczą, wtedy ich właściciele tworzyli obok głównych dworów liczne folwarki w różnych stronach swych włości. Już za Kazimierza Jagiellończyka zachodziły w celu utworzenia folwarku wypadki wypędzania przez bojarów chłopów z ziemi im nadanej. Jednolity system organizowania folwarków na wzór polski zastosowano dopiero w XVI wieku z chwilą wprowadzenia na Litwie przez Zygmunta Augusta sławnej reformy rolnej pod nazwą „pomiary włócznej".

ROZWÓJ MIAST W POLSCE

Przez cały wiek XIV i XV zwiększa się liczba miast i ich znaczenie w życiu gospodarczym Polski. Kształtują one swoje instytucje prawne i gospodarcze wedle form zachodnio-europejskich, skąd ciągle przyjmują chętnie nowych przybyszów, głównie Niemców i Włochów. Mieszczanie Niemcy opanowali głównie miasta pomorskie i dolnośląskie oraz najważniejsze miasta Górnego Śląska, Wielkopolski, Kujaw i te miasta w Małopolsce, które leżały na ważnej drodze handlowej krakowsko-lwowskiej. Już jednak w XV stuleciu pewną równowagę wobec ludności cudzoziemskiej w tych miastach, za wyjątkiem Wrocławia, stanowił coraz liczniejszy napływ drobnej szlachty okolicznej i chłopów. Z końcem wieków średnich zaczęła się polonizacja żywiołu niemieckiego, do czego przyczyniają się w dużej mierze jego związki rodzinne z polską szlachtą. W miastach polskich widzimy pod koniec średniowiecza trzy względnie cztery grupy społeczne: właściwe mieszczaństwo, obejmujące patrycjat, pospólstwo i proletariat tj. biedotę miejską, nie mającą uprawnień obywatelskich a podległą prawu miejskiemu, wreszcie duchowieństwo i szlachtę, którzy mogli mieszkać w mieście, ale

nie podlegali prawu miejskiemu. Szlachta w przeważającej liczbie była polska, również przeważnie polskie było duchowieństwo, za wyjątkiem zakonników, wśród których obcy zwłaszcza Niemcy stanowili poważniejszą liczbę. Również proletariat był w olbrzymiej większości polski. Jedynie wśród właściwego mieszczaństwa tj. patrycjatu obcy, głównie Niemcy mieli do XV w. przewagę, stanowiąc z jednej strony elitę najbogatszą i najwpływowszą, ale liczebnie będącą w mieście w mniejszości. Np. spolszczenie górnej warstwy mieszczaństwa w Poznaniu przypadło na drugą połowę w. XV, w Krakowie i Lwowie na przełom w. XV i XVI. W mniejszych miastach napływ ludności obcej nigdy nie był groźny dla ich charakteru polskiego, tam bowiem zawsze przeważająca liczba mieszczan rekrutowała się z okolicznej szlachty i kmieci.

Obok napływu do miast obcych rzemieślników ważny wpływ na rozwój tej klasy i rzemiosła miejskiego mieli rodzimi rzemieślnicy wiejscy, którzy w XIV i XV w. przenosili się gromadnie do miast, a wstępując do cechów odgraniczali się od dotychczasowego swego wiejskiego środowiska. Instytucja cechowa, przyniesiona z Zachodu w XIII w., nadała im odrębny charakter miejskiej klasy rzemieślniczej, świadomej swego stanowiska i broniącej zdobytych uprawnień. Już w tym czasie rzemieślnicy polscy pracowali zarówno na zbyt dla niewiadomego nabywcy oraz na obstalunek. Trudno ustalić, w jakim stopniu rozwinęła się produkcja jednego i drugiego typu. Z jednej strony wiadomo np., iż nożownicy krakowscy wykonywali specjalne noże na wywóz do Moskwy, a inni rzemieślnicy innego typu roboty na zbyt. Z drugiej strony obstalunek odgrywał bardzo ważną rolę w produkcji rzemieślniczej tego okresu. Cechy polskie z końca średniowiecza nie tylko zajmowały się regulowaniem życia przemysłowego, ale również w pewnych wypadkach jako związki producentów brały udział w pracy gospodarczej; np. kupując surowce dla swoich członków.

Gdy panujący popierali rozwój rzemiosła i cechów, to szlachta od początku występowała przeciw nim wrogo, co się da stwierdzić przynajmniej od końca XIV stulecia. Istniało wśród szlachty przekonanie, że cechy istnieją po to, by zmusić szlachcica, księdza i chłopa do zapłacenia takiej ceny za towar, jaką one ustanowią, że mają na celu solidarny wyzysk konsumenta, któremu sprzedaje się liche wyroby za drogie pieniądze. Statut

warcki z r. 1423, wprowadzający cenniki, tj. zlecający wojewodom i starostom naznaczanie cen, czyli taks, na towary, zwracał się przeciw bractwom rzemieślniczym, żądając wprost ich zniesienia. Te cenniki ustanawiane jednostronnie, w interesie konsumentów, nie obejmowały produktów rolniczych i w małym stopniu mogły zapobiec drożyźnie, będąc w istocie rzeczy tylko skonstatowaniem średniej ceny w danym czasie. Ustawy dotyczące taks ponowiono jeszcze kilkakrotnie w XV stuleciu.

Stanowisko szlachty wobec cechów wyraził dobitnie Jan Ostroróg w sławnym „Monumentum pro rei publicae ordinatione", którego czas powstania, dotąd sporny, ustalił ostatnio Ptaszycki na r. 1475 lub 1476. Ostroróg szydzi z bractw cechowych, że ich członkowie nazywają się braćmi i miłość bliźniego głoszą, a w rzeczy samej przeciw tej miłości są zwrócone, skoro naznaczają solidarnie wyższe ceny aniżeli towar wart, ze szkodą szlachty i chłopów. Ostroróg kończy swój wywód o cechach żądaniem ich zniesienia.

GÓRNICTWO I PRODUKCJA GÓRNICZA W POLSCE

Przy omawianiu rozwoju produkcji górniczej w Europie w okresie właściwego średniowiecza były też wzmianki o główniejszych ośrodkach polskiego górnictwa. Te ośrodki pod koniec średniowiecza rozwinęły się jeszcze, a nadto powstało kilka nowych. Obok żup krakowskich tj. złoży soli kamiennej w Wieliczce i Bochni drugim źródłem soli krajowej stały się żupy ruskie tj. warzelnie w okolicach miast Przemyśla, Starej Soli, Drohobycza i Doliny, kiedy Kazimierz W. w r. 1346 zajął Ruś Czerwoną. I jedne i drugie przedsiębiorstwa były własnością panującego. Także do panującego należały kopalnie rud ołowiano-srebrnych w Olkuszu i Chęcinach. Podobne kopalnie miał w Sławkowie i Kielcach biskup krakowski. Także w prywatnej wsi Trzebini rozwijało się kopalnictwo ołowiane. Miedź wydobywano w Chęcinach i w Kielcach. Kolebką górnictwa i hutnictwa górnośląskiego były okolice Bytomia i Tarnowskich Gór. W XIV w. znane były z górnictwa ołowiu i srebra następujące miejscowości w ziemi bytomskiej: Miechowice, Bobrek, Polskie Piekary i Bobrowniki. Na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej rozwinęły się kopalnie w Tarnowskich Górach. Przechowały się też wzmianki o drobnych kopalniach

złota na Śląsku od XIII w. oraz o opuszczonych kopalniach złota w okolicach Nowego Sącza.

Rudy żelazne były rozrzucone w znacznej liczbie miejscowości w różnych okolicach kraju. Należały one bądź to do panującego bądź do panów duchownych czy świeckich. Ich produkcja była drobna a technika prymitywna. Eksploatowano prawie wyłącznie rudy darniowe, odkrywkowe. Również w prymitywny sposób przetapiano rudę w tzw. dymarkach czyli prostych piecach na węglu drzewnym. Na tzw. rudnicę czyli zakład żelazny składały się: dymarka, kuźnica i młot.

Pokłady kopalniane eksploatowano albo na własny rachunek, albo wydzierżawiano je. Najlepiej — i to przy pomocy włoskich i niemieckich górników-specjalistów — było zorganizowane, na sposób w znacznej mierze kapitalistyczny, wydobywanie soli w państwowych żupach solnych w Wieliczce i Bochni. Najprymitywniej przedstawiało się eksploatowanie rudy i przerabianie jej na żelazo. Zajmowali się tym zawodowi mistrze, którzy często wydzierżawiali takie huty i eksploatowali je już to w całości przy pomocy własnego kapitału, już to w części otrzymywali kapitał potrzebny do prowadzenia przedsiębiorstwa od właściciela odnośnych gruntów. Z reguły z jego lasów brali drzewo potrzebne do wytapiania rudy. Najczęściej wyznaczano im przestrzeń lasu, w obrębie której wolno im było wycinać drzewo, a nawet pewną ilość uprawnej ziemi na założenie gospodarstwa potrzebnego do wyżywienia przedsiębiorcy i jego rodziny. Eksploatowanie rud ołowiano-srebrnych odbywało się głównie przy pomocy pracy zespołowej, większej lub mniejszej liczby drobnych producentów, którzy na skutek techniczno-gospodarczych konieczności łączyli się w związki mające charakter spółdzielni wytwórczych. Nazywano je gwarectwami a członków gwarkami. Odpowiednie przywileje nadawane gwarkom przez właścicieli gruntów, na których znajdowały się kopalnie, zapewniały im znaczną stosunkowo swobodę gospodarczą. Warto przypomnieć, że społeczna organizacja górnictwa tego typu była bardzo dawna. Na zachodzie Europy sięgała czasów karolińskich, a może i starożytnych.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKI ŚREDNIOWIECZNEJ Z ZAGRANICĄ

Choć Polska w okresie swego wczesnego średniowiecza leżała na uboczu od wielkich dróg handlu światowego, jednak prowadziły przez nią i wtedy drogi lądowe, łączące łaciński

Zachód z bizantyńskim Wschodem. Dużą rolę w tym handlu odgrywali kupcy obcy, wschodni, a wśród nich arabscy i żydowscy. Ci ostatni dopiero na skutek krwawych prześladowań na Zachodzie w okresie wypraw krzyżowych zaczęli liczniej napływać do Polski. Życie gospodarcze Polski zostało stopniowo wciągnięte w orbitę interesów tego handlu tranzytowego. Od ważnej arterii komunikacyjnej naddunajskiej i z krajów południowo-niemieckich, przez Czechy na Pragę, albo przez Węgry szły przez Polskę drogi handlowe do Kijowa, będącego wówczas ważnym centrum handlu wschodniego. Obok tego najważniejszego traktu handlowego duże znaczenie miały inne drogi wiodące ze Śląska i Brandenburgii do Wielkopolski, z bogatych w złoto, srebro i miedź Węgier przez Koszyce i Kraków na Bałtyk, a w końcu z Moraw i Czech ku północy. Przywożono tymi drogami wyroby przemysłowe krajów stojących cywilizacyjnie wyżej od Słowian i korzenie, głównie dla panujących, możnowładców i wyższego duchowieństwa, wywożono płody naturalne, głównie sól z Wieliczki i Bochni, wosk, futra.

W związku z odrodzeniem gospodarczym Europy zachodniej i z rozwinięciem się wielkiego handlu morskiego zmieniły się dotychczasowe drogi handlowe. Ważnym ośrodkiem ówczesnego handlu światowego, obchodzącego Polskę, stała się Brugia. Najdogodniej było dostać się do niej Bałtykiem. Z Polski najwygodniejszy dostęp na Bałtyk stanowiła arteria wodna, jaką była Wisła. Zarabiali na tym bardzo dobrze Krzyżacy panujący wówczas nad ujściem tej rzeki. Zarówno własne gospodarstwo rozwinęli w tym kierunku, by wymianę z Zachodem uczynić jak najżywszą, jak też z handlu tranzytowego, wiodącego przez ziemie będące w ich posiadaniu, umieli osiągnąć duże korzyści. Najznaczniejszym miastem w tych stronach już w XIII, a zwłaszcza w XIV stuleciu, był Toruń. Tutaj zbiegały się drogi handlu tranzytowego, wiodące nie tylko z Polski i Węgier, ale także znad Morza Czarnego i z Rusi, na Włodzimierz Wołyński, później na Lwów. Kupcy krakowscy jeździli już od XIII wieku do Flandrii i przywozili stamtąd fabrykaty zachodnio-europejskie, głównie sławne sukna flandryjskie. Ten handel kupców krajowych, głównie krakowskich, z zagranicą starał się rozwinąć Kazimierz W., nadając im w tym celu liczne przywileje. Sukno przywożono w późniejszym czasie także z Anglii (sukno londyńskie). Z czasem ten handel suknem opa-

nowali pruscy kupcy należący do Hanzy ściśle związanej z Krzyżakami. Jednak sukna flandryjskie i angielskie, uważane w ówczesnej Europie za najlepsze, jak i inne towary zachodnie dostawały się nadal do Polski drogą lądową przez Wrocław, na czym np. w XV stuleciu dorobiła się znacznej fortuny spółka handlowa niemieckiej rodziny Popplau. Szło tu nie tylko o zaspokojenie potrzeb krajowych, lecz i o dalszy wywóz sukna do sąsiadujących z Polską krajów, np. do Węgier. Gdy Hanza starała się nie dopuścić na Bałtyk kupców nie należących do niej, to z drugiej strony królowie polscy, począwszy od Kazimierza W., dążyli do tego, by zamknąć kupcom hanzeatyckim drogi wiodące od morza w głąb Polski i przez Polskę do krajów sąsiadujących z nią. Kupcy hanzeatyccy skierowali wówczas swoją ekspansję na Litwę (Kowno i Wilno) i do Rusi północnowschodniej (Nowogród i Psków).

Kraków, stolica Polski, mimo że nie posiadał dogodnego położenia geograficznego, stał w handlu średniowiecznym na pierwszym miejscu. W głównej mierze zawdzięczał to królom polskim, którzy otaczali to miasto szczególnie troskliwą opieką i nadawali mu liczne przywileje handlowe, przede wszystkim prawo składu. W handlu zagranicznym Krakowa mieszczanie obcego pochodzenia odegrali pierwszorzędną rolę. Oni to stanowili głównie patrycjat miejski, złożony z bogatych kupców, finansistów i bogatych rzemieślników. Poza pewnymi wyjątkami (bunt wójta Alberta w r. 1312) rozumieli oni, że majątek i znaczenie zawdzięczają nowej swej ojczyźnie i królom polskim, dlatego wiązali silnie swoje interesy z interesami gospodarczymi przybranej ojczyzny. Kraków, choć należał do Hanzy, pozostawał zawsze, w przeciwieństwie do Torunia i Gdańska, w luźnych z nią stosunkach, swoich delegatów na zjazdy rady związkowej nie posyłał, nawet rzadko wyznaczał zastępców, i składek do kasy związkowej nie płacił regularnie. Najżywsze związki handlowe łączyły Kraków średniowieczny z Węgrami, z miastami śląskimi, przede wszystkim z Wrocławiem, a także i z Norymbergą.

W zagranicznym handlu lądowym Polski średniowiecznej ważną rolę odegrały jeszcze następujące miasta: Lwów dla handlu, głównie tranzytowego, ze Wschodem i południowym Wschodem, Poznań dla lądowego handlu z Zachodem, Lublin, gdzie krzyżowały się liczne drogi handlu tranzytowego. War-

szawa dopiero pod koniec średniowiecza zaczęła się szybko rozwijać, a mając dogodne położenie geograficzne zwracała na siebie uwagę ówczesnych kupców zachodnich, handlujących z W. Ks. Litewskim i Moskwą. Dzięki ożywionym stosunkom z Flandrią, Anglią, Hiszpanią, Francją, Danią, Norwegią, Szwecją i północną Rusią nastąpił w drugiej połowie XIV wieku znaczny rozwój Gdańska. W bezpośrednie stosunki handlowe z Polską, które miały mu zapewnić rozgłos i znaczenie, wszedł on stosunkowo późno, gdyż pośrednikiem między Polską a morzem był długo Toruń. Dopiero spory Krakowa z tym miastem w pierwszej połowie XV stulecia wpłynęły na zacieśnienie się stosunków gospodarczych Gdańska z Polską. Proces ten dokonał się ostatecznie w drugiej połowie XV wieku, kiedy Gdańsk został przyłączony do państwa polskiego w charakterze wolnego miasta.

CENY W POLSCE

Dzięki temu, że ruchy cen w Krakowie pod koniec średniowiecza zostały już zbadane, możemy sobie wyrobić ogólny pogląd na to zagadnienie w Polsce oraz porównać rozwój cen w Polsce z ich rozwojem na Zachodzie. W ewolucji cen między Zachodem a Polską daje się zauważyć wyraźna analogia. Cechuje ją mianowicie spadek cen od połowy XIV w. poprzez cały w. XV. Coprawda natężenie tego rozwoju nie było jednakowe. Kiedy bowiem ceny na zachodzie Europy spadły od połowy w. XIV do końca XV około 50—60%, to w Krakowie spadek ten był o wiele mniejszy, bo wynosił tylko 19%. Jako przyczynę ogólnej zniżki cen w XIV i XV w. podaje się przede wszystkim wzrost siły nabywczej pieniądza wywołany tym, że zapotrzebowanie pieniądza i szlachetnych metali w omawianym czasie wzrosło znacznie w porównaniu z produkcją srebra i złota. Z tego ogół nie zdawał sobie jeszcze wówczas sprawy. Następnie bardzo silny związek zachodził między cenami a klęskami elementarnymi, zwłaszcza rolniczymi, oraz chorobami zakaźnymi, ciągnącymi się nieraz przez kilka lat i powodującymi zamieranie życia gospodarczego, które to zjawiska łatwiej dochodziły do świadomości ogółu.

Jeżeli chodzi o ceny płodów rolnych w Polsce, to spadek cen kształtował się odmiennie w stosunku do poszczególnych gatunków zbóż, ale ogólna tendencja była zniżkowa. Ostatnie dziesięciolecie w. XV porównane z pierwszym wyrażało się, jeśli idzie o ceny owsa, spadkiem 25%. Przy jęczmieniu jak i przy owsie widzimy przy końcu w. XIV i w początkach XV

ceny wyższe w porównaniu z dziesięcioleciem 1491—1500. Najwyższe ceny ze wszystkich gatunków zboża posiadała pszenica, po niej szło żyto, jęczmień i owies. Stosunek przeciętny cen tych zbóż, a więc owsa do jęczmienia, żyta i pszenicy przedstawiał się w przybliżeniu dla końca w. XIV jak 100:118:167:284. Ceny grochu świadczą o silnej i powszechnej jego konsumpcji w omawianym okresie. Wykazywały one wkońcu w. XIV i w początkach XV pewną stałość; w drugiej połowie w. XV nastąpiły duże wahania, jednak w konsekwencji ceny tego okresu były niższe od cen pierwszych dziesięcioleci. Ceny krup jęczmiennych i tatarczanych wykazywały do końca w. XV rozwój niezdecydowany. Zupełnie podobnie zachowały się ceny jagieł. Mniej więcej do połowy XV w. ceny piwa były wysokie, następnie zaczęły spadać. Wszystkie zatem artykuły spożywcze, pochodzenia roślinnego, a więc zboże jak i jego przetwory pozostawały pod wpływem tych samych czynników rozwojowych, co przejawiało się w zupełnie podobnej do siebie ewolucji ich cen. Charakterystyczne były wysokie ceny od drugiej połowy XIV w. do połowy w. XV, kolejno nastąpił wyraźny spadek cen przechodzący w XVI w.

Również przy produktach zwierzęcych daje się zauważyć, wcale wysoki stan cen przy końcu XIV i z początkiem XV w. W drugiej połowie w. XV zaczął się spadek sięgający też w w. XVI.

To samo można powiedzieć o ewolucji cen artykułów spożywczych importowanych. Wyższe były ceny tych artykułów w końcu w. XIV i w pierwszej połowie XV w., kolejno — w drugiej połowie tego stulecia nastąpił spadek. Jednak spadek cen, obejmujący od połowy XV stulecia wszystkie artykuły spożywcze nie był przy towarach importowanych tak znaczny jak przy produktach roślinnych i zwierzęcych. Ceny fabrykatów odzieżowych, tj. butów, trzewików i kożuchów nie wykazywały jakiejś zdecydowanej linii rozwojowej. Główne jednak rysy ewolucji cen tych towarów zbliżały się do rozwoju cen żywności. Np. przy cenach butów notuje się dla w. XV spadek 35%.

Ceny materiałów budowlanych wraz z opałem rozwijały się w głównych zarysach podobnie do cen żywności i odzieży. Z końcem w. XIV i w początkach XV ceny były wyższe, w w. XV zaczęły spadać. W wyniku nastąpił w XV w. 23% spadek cen tych towarów.

Ewolucja cen inwentarza żywego była podobna do ewolucji cen towarów wymienionych poprzednio. I tu zaznaczył się zniżkowy ruch cen trwający od drugiej połowy XIV w., do pierwszych lat w. XVI. W okresie czasu 1370—1500 spadek ten wyniósł 45%.

Również i ogół płac, które są właściwie cenami usług świadczonych sobie wzajemnie przez zróżnicowanych pod względem swego zawodu ludzi, cechował jak i ceny towarów czyli dóbr materialnych w końcu XIV wieku i na początku XV wcale wysoki poziom, który załamywał się stopniowo w dalszych dziesięcioleciach XV w.

Omówiona wyżej ewolucja dotyczyła cen rynkowych czyli uzyskiwanych rzeczywiście przy wymianie bez interwencji bezpośredniej czynników rządzących. Zależały one od stosunku podaży i popytu na rynku. Obok tych cen istniały już wówczas cenniki, czyli tzw. taksy ustanawiane już to dla całego państwa przez króla, już to dla danego województwa przez wojewodę lub podwojewodziego, albo wreszcie dla jednego tylko miasta przez jego zarząd czyli radę. W Polsce tylko w bardzo drobnej mierze same miasta nakładały cenniki, jak np. w Krakowie. Już z końcem XIV w. zaczęto wydawać cenniki z ramienia władzy królewskiej. Od statutu warckiego (1423 r.) kompetencję tę otrzymali wojewodowie.

Zasadniczo cenniki były wywołane wzrostem drożyzny, która, chociaż dawała się odczuć głównie najbiedniejszym warstwom ludności, nie była też obojętna dla warstw lepiej sytuowanych, zwłaszcza szlachty zdobywającej sobie coraz większy wpływ na całokształt spraw Polski, a więc i gospodarczych. Usprawiedliwienie ich nakładania dawała nauka Kościoła, głosząca, iż każdy ma prawo tylko do słusznej ceny (iustum pretium). Mylny pogląd na istotę cen nie pozwalał wykryć przyczyn ich ruchu. Jako powody wzrostu cen wymieniano najczęściej oszustwo kupców i rzemieślników, ich faktyczny i prawny monopol w zakresie wytwarzania i wymiany towarów, spekulację i zbytek. Stąd m. inn. występowanie szlachty przeciw cechom, co znalazło najlepszy wyraz u Ostroroga. Ogół szlachecki nie zdawał sobie jeszcze wówczas sprawy z istoty ceny i pieniądza, ani też z istotnego znaczenia powstających zmian w zasobach złota i srebra oraz nie rozróżniał ceny faktycznej od nominalnej.

HANDEL W. KS. LITEWSKIEGO

Po ustabilizowaniu się stosunków pokojowych litewsko-krzyżackich nastał od XIV stulecia dla Litwy okres pomyślnej koniunktury handlowej. Obejmując olbrzymie obszary w dorzeczu Dźwiny i Niemna z miastami: Kownem, Wilnem, Połockiem, Witebskiem, a od r. 1405 także Smoleńskiem, miała Litwa łatwy zbyt swych produktów gospodarstwa leśnego i rolnego. Hanza niemiecka, najważniejszy odbiorca tych płodów poszukiwanych na Zachodzie, starała się utrzymywać z książętami litewskimi dobre stosunki. Do czasów Witolda mieli kupcy hanzeatyccy na Litwie szereg przywilejów handlowych ze szkodą dla kupiectwa miejscowego. Dopiero traktat handlowy z r. 1406 uregulował stosunki Litwy z Hanzą, określając ściśle prawa handlowe kupców hanzeatyckich i ruskich na obszarze ziem litewskich. Tym traktatem zapoczątkował Witold politykę zmierzającą do zapewnienia równouprawnienia kupcom litewskim.

Politykę walki z przywilejami Niemców przy równoczesnym dążeniu do przebicia dróg na Bałtyk kontynuowali następcy Witolda. Lecz dopiero gdy wielki książę Aleksander w r. 1498 nadał Połockowi prawo magdeburskie i przywilej składowy, handel Hanzy na Litwie załamał się, tym bardziej, że równocześnie usunięto placówkę hanzeatycką z Kowna, a w cztery lata wcześniej, tj. w roku 1494, upadł z woli w. księcia moskiewskiego, Iwana III, sławny kantor hanzeatycki w Nowogrodzie Wielkim.

Litewskie towary leśne, tj. drzewo, wanczos, klepki, popiół, następnie zboże, wosk i futra kierowano drogami rzecznymi: Dźwiną do Rygi, a Niemnem przez miasta Łabiawę i Królewiec do Gdańska. W XV wieku powstała nowa, lądowa droga na Zachód. Na Litwie ważnym punktem tego wielkiego handlu tranzytowego było Wilno, w Polsce zaś Poznań. Kierowano tędy wielkie transporty futer, wosku i skór, które szły aż z Moskwy i Nowogrodu W. Na tle tego handlu wzrosło szybko znaczenie gospodarcze Poznania w XV wieku.

Stosunki handlowe Litwy z Południem sięgają zapewne końca XIV lub pierwszej połowy XV w. Znakomita w XIV w. „via tartarica", biegnąca przez Ruś południową na Krym ku Kaffie i nad Morze Azowskie ku Tanie, uczęszczana była niewątpliwie i przez kupców W. Ks. Litewskiego. Ważnymi ośrod-

kami handlu czarnomorskiego na Wołyniu były miasta Włodzimierz i Łuck. Obok nich znacznym punktem handlu czarnomorskiego stał się w XV wieku Kijów, powstający szybko z upadku pod opieką państwa litewskiego.

Zbliżenie polityczne i gospodarcze Polski i W. Ks. Litewskiego w końcu XIV w. sprzyjało niewątpliwie ożywieniu wzajemnych stosunków handlowych. Wzrasta znaczenie gospodarcze i handlowe Brześcia Litewskiego, jednego z najważniejszych węzłów komunikacyjnych ówczesnej Litwy. Spośród miast koronnych rolę „wielkiego targowiska" na pograniczu ziem polsko-litewsko-ruskich spełniał Lublin.

Przebudowa życia gospodarczego Polski i W. Ks. Litewskiego w XV—XVI w., skierowanie handlu drzewnego i zbożowego ku wiślanemu wyjściu na morze wysunęły na pierwsze miejsce drogi wiodące na zachód, ku Koronie i Gdańskowi.

RUŚ MOSKIEWSKA

POWSTANIE PAŃSTWA MOSKIEWSKIEGO

W stosunkach politycznych Rusi stuleci XIII—XV dwa zjawiska wysuwają się na plan pierwszy: z jednej strony najazd Tatarów i tworzenie się pod tym jarzmem, trwającym przeszło dwieście czterdzieści lat, państwa moskiewskiego, z drugiej dążność Litwy do opanowania Rusi, realizowana z wielką konsekwencją za w. księcia Olgierda (1345—1377) a następnie, mniej intensywnie, za w. księcia Witolda. Kiedy dobrze zorganizowani Tatarzy stanęli u wrót wschodniej Słowiańszczyzny, Ruś, podzielona na drobne księstewka, była niezdolna do stawienia skutecznego oporu i poddała się biernie ich niszczycielskiemu panowaniu. W kilkanaście lat po bitwie nad Kałką (r. 1224), pierwszym groźnym memento dla Rusi, rozpoczął Batuchan swe wielkie podboje we wschodniej Europie. Ruś popadła w długotrwałe jarzmo tatarskie i została podporządkowana nowej administracji politycznej, wojskowej, policyjnej i fiskalnej, nad którą w ciągu całego okresu górowała nieograniczona dążność eksploatacji, nie licząca się z potrzebami i warunkami podbitego kraju. Najgorszą formę przybrało to panowanie w drugiej połowie XIII i w XIV wieku. Jak trudno było je zrzucić, świadczy niewyzyskane zwycięstwo Dymitra Dońskiego na Kulikowym Polu (1380); panowanie tatarskie trwało jeszcze sto lat. Dopiero z końcem XV stulecia, za panowania wielkiego księcia Iwana III (1462—1505), nastąpiła emancypacja Rusi spod jarzma niewoli.

Zmieniły się wówczas role. Gdy w chwili najazdów tatarskich Ruś była rozbita, a Tatarzy karnie podporządkowani energicznemu, jednemu wodzowi, to w tym czasie Ruś została zjednoczona pod zwierzchnictwem wielkich książąt moskiewskich, a Tatarzy rozpadli się na szereg niezależnych, rywalizujących ze sobą chanatów. Z defensywy mogła wtedy Ruś przejść do ofensywy i uniezależnić się całkowicie od swych długoletnich ciemiężców.

Poza licznymi ujemnymi stronami panowania tatarskiego należy zwrócić uwagę na dwa jego momenty dodatnie, które wpłynęły w dużym stopniu na wytworzenie się moskiewskiego państwa. Jest to przede wszystkim tolerancja chanów tatarskich dla Kościoła ruskiego i jego głowy, metropolity, który w tym okresie przeniósł się z podupadłego Kijowa do Włodzimierza nad Klazmą, a potem na stałe do Moskwy. Najazd tatarski dopomógł Kościołowi ruskiemu do uniezależnienia się od wielkiego księcia. Metropolici otrzymywali od chanów przywileje, na mocy których nie ściągano na ziemiach Kościoła ruskiego podatków i danin; dostawali także pełne prawo sądownictwa nad „ludźmi cerkiewnymi". W dziele budowy państwa moskiewskiego metropolicie przypadła decydująca rola.

To jeden moment dodatni. A drugi, to ten, że nie przekazywali naczelnej władzy nad krajem namiestnikom tatarskim, lecz powierzali ją ruskim książętom z dynastii Rurykowiczów. Wielcy książęta, którzy otrzymali jarłyk (dokument), tj. tytuł prawny do sprawowania w imieniu chana władzy nad Rusią, byli pewnego rodzaju pośrednikami między rządem chana a ludnością ruską. Wielcy książęta wyzyskali to swoje stanowisko, korząc się z jednej strony przed władcami tatarskimi i napełniając ich skarb bezwzględnie ściąganymi podatkami i daninami, a z drugiej prowadząc politykę w interesie swego kraju względnie swej dynastii, co zazwyczaj utożsamiali. Ludność uciskana nadmiernie wywoływała bunty i powstania jak np. w r. 1262 w Rostowie, Suzdalu i Jarosławiu. Powstania te były krwawo tłumione przez książąt działających wspólnie z Tatarami.

Poza niedługimi przerwami władzę wielkoksiążęcą z ramienia chana sprawowali nad Rusią książęta moskiewscy. Złożyły się na to liczne przyczyny. W początkowym okresie panowania tatarskiego książę moskiewski był jednym z najdrobniejszych

a najmniej posiadających znaczenia, lecz ziemie jego leżały w dogodnym położeniu. Przez Moskwę szły w owym czasie dwie drogi, jedna, stara, z zachodu na wschód, ze Smoleńska do Włodzimierza nad rzeką Klaźmą, druga z północy na południe, z ziemi nowogrodzkiej, pozostającej wówczas dzięki Hanzie w ścisłym związku z Zachodem, do ziemi riazańskiej, skąd wywożono zboże do Nowogrodu W. Zatem wielki ruch handlowy Rusi północnej i północno-wschodniej kierował się i w jednym, i w drugim przypadku do Moskwy, co przysparzać zaczęło księciu moskiewskiemu niemało dochodu. Księstwo moskiewskie, leżąc pośrodku ziem ruskich, dawało także ludności większe gwarancje bezpieczeństwa niż inne ziemie kresowe, dlatego osiedlała się ona tam chętnie. To gęściejsze zaludnienie wpłynęło również na zwiększenie dochodów księcia, który, stając się stopniowo najbogatszym, nie był wcale najpotężniejszy. Znacznie od niego wpływowsi byli innni książęta, a zwłaszcza twerscy. Chanowie nie chcieli popierać silniejszych spośród nich, ci bowiem łatwiej mogli im wypowiedzieć posłuszeństwo i wzniecać przeciw nim powstania. Stąd poparcie, jakim chan otaczał księcia moskiewskiego, słabszego od innych, a jednocześnie dającego gwarancję regularnego płacenia podatków.

Wielki książę moskiewski ściągał daninę tatarską od innych książąt ruskich. Jako najbogatszy, był on równocześnie najpewniejszym poborcą daniny. W tej funkcji pomagali mu tatarscy komisarze i dzierżawcy podatków, którzy z ludnością obchodzili się bezwzględnie. Kto nie mógł zapłacić przypadającego na niego podatku, popadał w niewolę. Nielitościwe męczarnie, na jakie skazywano nieszczęsnych dłużników, stosowane i później w Wielkim Ks. Moskiewskim, były pochodzenia tatarskiego. Ludność, zwłaszcza miejska, doprowadzona do ostateczności, organizowała bunty srogo następnie tłumione. Rząd moskiewski zaraz w swych początkach przeszedł zatem najgorszą dla ludności szkołę tatarską, jeśli idzie o organizację skarbu, który napełniał nie tylko z korzyścią chanów tatarskich, ale i swoją.

BUDOWA PAŃSTWA I GOSPODARSTWA ZA IWANA KALITY

Mocne podstawy pod gospodarstwo i państwowość Rusi moskiewskiej położył wielki książę Iwan Kalita (1325—1341), twórca moskiewskiego skarbu dynastycznego, zbieracz władzy — jak chce Presnjakow, gromadziciel ziemi — jak go charakteryzuje Ljubawskij.

Za jego rządów nastąpiły zmiany na tronach we wszystkich prawie dzielnicach Rusi. Jedni książęta wymierali bezpotomnie a ziemie ich jako „bezpańskie“ przechodziły na w. księcia, inni zostali zgładzeni przez Kalitę bezpośrednio lub pośrednio, tzn. za jego namową przez Tatarów. Po nich następowali w rządach ich synowie lub bracia, oczywista, za zgodą w. księcia i od niego całkowicie uzależnieni. Wyzyskując nastroje religijne mas dla celów politycznych Kalita złożył w Moskwie zwłoki metropolity Piotra, który w oczach szerokiego ogółu stawał się patronem na nowo zorganizowanego państwa ruskiego. W Moskwie wznosił szereg kamiennych cerkwi, a styl ich i ozdoby świadczą o poważnym rozwoju kulturalnym kraju. Treścią życia Iwana Kality było świadome dążenie, by władza zwierzchnia nad Rusią została nierozdzielnie złączona z Moskwą.

Budując państwo dla siebie i swego potomstwa powiększał wszelkimi środkami zasób swych posiadłości ziemskich, które miały być podstawą siły władców „całej Rusi“.

KOLONIZACJA ZIEM RUSKICH

W. książe Iwan nie tylko umiał powiększać swoje dobra, ale także na nich gospodarować. On to rozwinął wielkie dzieło kolonizacji swego kraju. Zakładał nowe sioła, obce skupował, ściągał ludność z innych księstw, obiecując różne udogodnienia i ulgi, wykupywał od Tatarów całe gromady jeńców i brańców z Rusi i osadzał ich we własnych dobrach, dbał o rozwój rolnictwa i rzemiosł, o bezpieczeństwo życia i mienia podległej sobie ludności.

Rozpoczęta na przełomie stuleci XIII i XIV wędrówka ludności wszystkich warstw z południa na północ wzmogła się ogromnie za rządów Kality. Rusini ciągnęli w tysiącznych gromadach (np. pod wodzą Rodiona Nestorowicza i jego syna Iwana przyszło z Kijowa 1.700 ludzi) na północ, szlakiem znanym dobrze od czasów Jerzego Dołgorukiego. Wielki książę moskiewski zatrzymywał ich na swym dworze i hojnie rozdzielał wśród nich ziemie za obowiązek służby wojskowej. Ta emigracja drużynników-bojarów z Kijowa do Moskwy przyczyniła się w dużym stopniu do wzrostu znaczenia militarnego i politycznego w. księcia. Razem z wyższymi warstwami społeczeństwa wędrowały do rządzonych przez niego krain i niższe odłamy ludności kwitnących niegdyś, a obecnie podupadłych miast i wsi Rusi po-

ludniowej. Ruś kijowska i czernihowska zostały w ten sposób pozbawione żywiołów bardziej przedsiębiorczych i energicznych.

Ta ciągła wędrówka ludności z miejsca na miejsce była zjawiskiem normalnym na Rusi w okresie przedtatarskim, ale wzmogła się z chwilą najazdów i za panowania tatarskiego. Na olbrzymich obszarach Rusi rozsiadła się ludność nierównomiernie. Najazdy tatarskie, posuwające się głównie brzegami rzek, nauczyły ludność chronić się do mniej dostępnych, nie zajętych dotąd terenów. A w takie obfitowały ziemie moskiewskie, dające nadto rękojmię opieki ze strony w. księcia. Stąd bardzo liczne napływanie tam osiedleńców, co umiał wyzyskać zarówno Iwan Kalita, jak i jego następcy. Obok wielkich książąt rozwinęli ożywioną działalność kolonizacyjną metropolici, a następnie monastery.

Choć nie można mówić o bezpośrednim naśladownictwie na Rusi wzorów zachodnich, to stwierdzić trzeba, że sama natura tego procesu zmuszała do stosowania tam metod podobnych. Jednak rezultat tej akcji był na Rusi o wiele mniejszy. Nie mogła ona nigdy osiągnąć tak wspaniałego rozwoju jak na Zachodzie, ani tak wielkich sprowadzić przeobrażeń w gospodarstwie społecznym Rusi, a to dlatego, że brakło jej głównego czynnika powodzenia, tj. ludzi. Bezsprzecznie najlepiej ze wszystkich ziem ruskich rozwinęła się kolonizacja na ziemiach moskiewskich.

Nowi koloniści otrzymywali, podobnie jak na Zachodzie, szereg udogodnień gospodarczo-prawnych, a przede wszystkim zwolnienia od wszelkich świadczeń na okres kilku lat, gdy osiadali na nie zajętej dotąd ziemi. Pod względem społecznego położenia wyróżniano początkowo wyraźnie tych nowych przybyszów od ludności dawniej już w tych okolicach osiadłej. Jednak zbyt mało było tych kolonistów, by mogli, jak na Zachodzie, wpłynąć na poprawę społeczno-gospodarczego położenia ludności z dawien dawna w jednym miejscu zasiedziałej. Najwyżej wywoływali oni tęsknotę tej ludności za poprawą bytu i chęć ucieczki odważniejszych jednostek w inne, dalekie strony, by ją osiągnąć. Rezultat tego był ten, że równocześnie z walką o zdobycie jak największej ilości sił roboczych w celu zagospodarowania nieuprawnych obszarów ziemi wielka własność rozpoczęła drugą akcję, zmierzającą do ukrócenia wolności swych

poddanych i do zatrzymania ich na miejscu przez przywiązanie ich do gleby. Ten proces, zapoczątkowany w XV w., rozwinął się jednak dopiero w czasach nowożytnych.

WIELKA WŁASNOŚĆ

W chwili najazdu tatarskiego księstwa ruskie składały się z trzech kategoryj ziem: książęcych, tj. prywatnych (dwortcowaja zemlja) i należących do niego z tytułu jego władzy książęcej, prywatnych panów świeckich, i kościelnych. Największe posiadłości miał wielki książę moskiewski, a to od czasów Iwana Kality, który zwrócił szczególną uwagę na zapewnienie w. książętom jak największych sił przez posiadanie znacznej ilości ziem należycie zagospodarowanych. Pierwszy testament w. księcia Iwana (wedle Kuliszera z r. 1328) wymienia 54 majątków, które stanowiły jego osobistą własność. Z tego 42 leżało w w. księstwie moskiewkim, a 12 gdzie indziej. W drugim testamencie, sporządzonym przed śmiercią, figuruje nadto szereg wsi również rozrzuconych w różnych ziemiach: rostowskiej, juriewskiej, kostromskiej i inn., nabytych przez Kalitę drogą kupna i zapisanych synom i żonie. Posiadali rozległe dobra i inni wielcy książęta. Np. Wasyl II miał na własność swoją i żony 125 wsi względnie majątków. Do książąt dzielnicowych należały mniejsze posiadłości, np. do księcia Włodzimierza Serpuchowskiego 38 wsi, do Jerzego Dmytrowskiego 31, a Iwan z Wołoka miał ich ponad 50.

Posiadłości Kościoła i klasztorów wytworzyły się głównie drogą darowizny ziemi przez książąt a następnie przez osoby prywatne. W drugiej połowie XIII stulecia darował wielki książę riazański, Ingwar, wspólnie z innymi książętami i bojarami klasztorowi pod wezwaniem św. Olega w Riazaniu olbrzymie obszary ziemi, na których siedziało ponad 1.000 rodzin chłopskich. Sławny klasztor troicko-sergiejewski stał się dzięki darowiznom panem ogromnych majętności leżących w różnych stronach. Pod koniec XV wieku miał on w swym posiadaniu obszar, na którym sto lat później było 175 osad. Biskup Nowogrodu Wielkiego posiadał przed sekularyzacją jego dóbr, tj. przed 1478 r., 7.000 dworzyszcz leżących w różnych stronach terytorium, przynależnego do republiki nowogrodzkiej. Inwentarze z końca XV wieku wykazują, że do metropolity moskiewskiego należało 531 wsi, w których było 1.825 dworzyszcz z 1.818 chłopami.

Trudniej jest o statystykę posiadłości bojarów. Jedynie odnośnie do terytorium nowogrodzkiego dają księgi gruntowe z końca XV w. dokładniejsze dane. I tak np. Bohdan Jesipow posiadał 106 wsi, jego żona 131, Fedor Gluchow 149, Kuźma Fiufilatow 117, rodzina Grusow 267, niejaka pani Nastazja 356, sławna w historii żona posadnika (burmistrza) nowogrodzkiego, Marfa Borecka, była właścicielką 503 wsi. Jednak przeważającą większość stanowiła drobna własność, w której obszar przypadający na jednego drobnego właściciela, był przeciętnie dwa do dwóch i pół razy większy od normalnego gospodarstwa chłopskiego.

Im bardziej wielka własność zwiększała swój stan posiadania, tym więcej usiłowała równocześnie pozyskać przywilejów, które by jej ułatwiły pełne jego wyzyskanie gospodarcze. W ten sposób razem z przywilejami donacyjnymi stara się ona otrzymać od księcia szereg uprawnień natury finansowej i sądowniczej. Przywileje tego rodzaju nazywa Pawłow-Silwanskij całkiem pojedynczo listami immunitetowymi, które mają, jak wiadomo, swoją analogię na Zachodzie. Kościół ruski otrzymywał od książąt tego rodzaju przywileje już w XII stuleciu. W w. XIV i XV uzyskiwało duchowieństwo bardzo szerokie zwolnienia spod ciężarów prawa książęcego. Także i własność świecka otrzymywała na Rusi drogą immunitetów te same uprawnienia co i kościelna, tylko później. Najstarsze świeckie przywileje tego rodzaju pochodzą z XV wieku, choć przypuszczalnie otrzymywała je własność świecka wcześniej, tj. od początku XIV stulecia. Na skutek nadań immunitetowych w. książęta ponosili straty nie tylko przez pozbycie się znacznej części dochodów, lecz także dlatego, że ludność wiejska uciekała z ich dóbr do tych, które zostały obdarowane immunitetem. Z tego powodu dodawali oni do tych przywilejów formułę: „pan gruntowy może przyjmować ludzi z innych księstw, tylko nie z dóbr w. księcia nadającego immunitet".

ZMIANY W POŁOŻENIU LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

W okresie tworzenia się wymienionych kategoryj wielkiej własności położenie ludności wiejskiej było różne. Obok niewolnych, zobowiązanych do danin i pańszczyzny, była wielka liczba dzierżycieli ziemi za czynszem w naturze lub w pieniądzu i pełniących bardzo niewielką pańszczyznę, albo nie pełnią-

cych jej. Wszyscy chłopi w dobrach nie obdarowanych immunitetem uiszczali nadto podatek na rzecz księcia. Ludność wolna mogła swobodnie przenosić się z miejsca na miejsce. W XV stuleciu położenie ludności wiejskiej uległo pogorszeniu. Wtedy zaczęło się na Rusi poddaństwo włościan. Pan żądał od poddanych większych świadczeń w naturze i w pieniądzu, a zakładając folwarki zmuszał ich równocześnie do darmowej pracy na nich. Zaopatrywał on chętnie swych poddanych w zboże, inwentarz żywy i martwy, budował im domy, lecz przy pomocy tej „pożyczki" brał ich w „kabałę" (kabała — kwit dłużniczy w języku starorosyjskim), tj. uzależniał osobiście od siebie. Najwcześniej wytworzyło się poddaństwo włościan na ziemiach należących do Nowogrodu W. i moskiewskich.

HANDEL I MIASTA

Z upadkiem politycznym Rusi południowej nastąpił też zmierzch tamtejszych wielkich ognisk wymiany, którym przewodził Kijów. Wtedy na pierwszy plan życia gospodarczego wysunął się Nowogród W., leżący na węźle dróg wodnych, wiodących do Bałtyku i dlatego odgrywający zawsze w handlu zagranicznym Rusi naczelną rolę. Z Zawołocza, tj. kraju między Wołgą a Dźwiną północną, otrzymywał Nowogród futra, z najbardziej na wschód wysuniętego końca tego kraju, tj. z Uralu, srebro, z innych ziem ruskich szło zboże i towar leśny drogą prowadzącą przez Moskwę. Z Nowogrodem W. nawiązali wnet stosunki kupcy hanzeatyccy wstępując w ślady kupców skandynawskich, i założyli w tym mieście swój wielki kantor. Przywozili tam towary zachodnie, a wywozili surowce nagromadzone z całej Rusi.

Niemiecko-ruski handel od XIII—XV stulecia nie ograniczał się tylko do stosunków handlowych Hanzy z Nowogrodem i Pskowem. Niemieccy kupcy prowadzili też handel i na innych terytoriach Rusi, nie tylko drogą przez Nowogród, lecz także Dźwiną. Szczególnie silnie były rozwinięte stosunki ze Smoleńskiem, Połockiem i Witebskiem. Przodowała tutaj głównie Ryga, nie ulega jednak wątpliwości, że najżywsze stosunki handlowe łączyły zawsze Hanzę z Nowogrodem W. Wzbogacili się dzięki nim kupcy i bojarzy nowogrodzcy, ulegając równocześnie wpływowi kultury zachodnio-europejskiej. Posiadając wielkie kapitały pożyczali je kupcom mniejszych miast ruskich, za co otrzy-

mywali od nich najczęściej surowce. Oprócz tej górnej warstwy ludności nowogrodzkiej gromadzili się w tym mieście rzemieślnicy, drobni kupcy i ludzie bez ograniczonego zajęcia, w nadziei łatwego zarobku.

Nowogród W., choć nominalnie podlegał władzy księcia dowolnie wybieranego, był faktycznie republiką, naznaczał i usuwał dowolnie swoich „posadników“, (burmistrzów), „tysiączników“, sędziów, naczelników okręgów i inne władze miejskie. Obok bojarów i wielkich kupców, posiadających prócz kapitałów ruchomych dobra ziemskie leżące bliżej i dalej od Nowogrodu, głos w sprawach zarządu republiką miały także i niższe warstwy miejskie, biorąc udział w wiecach. Przeciwieństwa interesów tej biedoty nowogrodzkiej a bojarów i kupców były duże. Latopis nowogrodzki podaje wiadomości o licznych wypadkach powstań niższych warstw ludności przeciw patrycjatowi i bojarom, z których najgłośniejsze było powstanie w r. 1418.

W tym czasie rozwijała się gospodarczo i politycznie Moskwa. W XII wieku, kiedy po raz pierwszy występuje ta nazwa w źródłach (1147 r.), jest to po prostu dwór ówczesnego księcia włodzimirskiego, Jerzego Dołgorukiego. W końcu XIV wieku liczyła Moskwa już kilka tysięcy dworów, tzn. kilkadziesiąt tysięcy ludności. Leżąc na szlaku ważnych dróg handlowych mogła się ona szybko rozwijać. Usadowienie się w niej na stałe wielkiego księcia i metropolity kościoła prawosławnego przyśpieszyło ten jej rozwój. Od tego czasu zaczyna się jej rywalizacja polityczna i gospodarcza z Nowogrodem W. Przewagę w tych starciach miała Moskwa, walcząca w przymierzu z innymi książętami, posiadająca na swoje usługi konnicę tatarską. Od r. 1456 datuje się szereg wypraw wielkiego księcia moskiewskiego na Nowogród. Nie pomogło wybranie go przez to miasto „wielkim księciem Wielkiego Nowogrodu“. Wasyl Ślepy, mając takie stanowisko, ograniczył nowogrodzkie „gramoty wiecowe“, które odtąd miały być bez znaczenia, jeśli nie zostaną zaopatrzone pieczęcią wielkoksiążęcą. Równało się to zniesieniu autonomii politycznej miasta. Od r. 1478 zaczął wielki książe wprowadzać tam administrację na sposób moskiewski. Niechętnych nowym porządkom obywateli więził i przesiedlał; wśród nich słynną Marfę Borecką.

Niezależności Nowogrodu bronili głównie bojarowie popierani przez masy ludności miejskiej, podczas gdy kupcy, chcąc utrzymać dobre stosunki handlowe z „niżem“ (Powołże), z których się bogacili, niezbyt chętnie sprzyjali bojarom. Dzięki temu Moskwa mogła łatwiej opanować to miasto, zarówno jak i tzw. „jego przedmieście“ — Psków. Po zdobyciu Nowogrodu przesiedlił wielki książę 8.000 kupców nowogrodzkich do rozmaitych miast Zalesia; to samo uczynił z kupcami miasta Pskowa. I tu, i tam osiedlił kolejno kilkuset kupców moskiewskich. W r. 1494 zamknął kantor Hanzy w Nowogrodzie, co zadecydowało o upadku jej handlu w krajach ruskich. Przez zdobycie Nowogrodu W. została usunięta ostatnia zapora na drodze do utworzenia się wielkiego państwa moskiewskiego.

PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE

UWAGI OGÓLNE

Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze w trzech państwach skandynawskich, Danii, Szwecji i Norwegii, były częściowo uwarunkowane swoistymi czynnikami geograficznymi i odrębnymi cechami ludności, częściowo podlegały większym już to mniejszym wpływom ogólnego rozwoju Europy, zbliżając się pod wieloma względami do ich przebiegu w Europie środkowej. Z cech swoistych wymienić należy przede wszystkim odmienny przebieg rozwoju stosunków włościańskich i utrzymanie się dłużej niż w innych państwach Europy niezależnych, wolnych chłopów, którzy brali udział w życiu politycznym swych krajów i wywierali wpływ na ich przebieg. Z czynników zaś, które przyczyniły się do upodobnienia rozwoju politycznego i społeczno-gospodarczego tych państw do rozwoju Europy, wpływy feudalizmu wysunęły się na plan pierwszy, a następnie te wszystkie wpływy na życie gospodarcze, jakie szły z Zachodu do tych krajów łącznie z imigracją i penetracją gospodarczą żywiołu niemieckiego. Najwcześniej uległa im Dania i w tym kraju najwcześniej życie polityczne i społeczno-gospodarcze upodobniło się do jego przebiegu w krajach Europy środkowej, głównie Polski, Czech i Węgier.

STOSUNKI POLITYCZNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE DANII

W XI i XII w. rozwijała się Dania terytorialnie, opanowując ważne ze względów gospodarczych terytoria przybałtyckie w walce z Słowianami, zaś pod koniec XII i w XIII w. wykorzy-

stała słabość państwa niemieckiego, by rozszerzyć swoje wpływy i opanować jednocześnie najważniejsze arterie komunikacyjne na Bałtyku. Na te sprawy zwrócili głównie swoją uwagę królowie duńscy: Waldemar I (1157—1182), Kanut VI (1182—1202) oraz Waldemar II (1202—1241). Rozszerzenie się duńskiego panowania na morzu Bałtyckim doprowadziło do zbrojnych konfliktów z książętami niemieckimi, w wyniku których Dania musiała się zrzec za Waldemara II swoich zdobyczy na południowych wybrzeżach Bałtyku z wyjątkiem wyspy Rugii, a także na pewien czas Estonii. Za panowania tego króla został przeprowadzony w Danii powszechny inwentarz dóbr ziemskich (Liber census Daniae) w r. 1231.

Od połowy XIII do połowy XIV w. Dania stała się terenem licznych wojen domowych, podsycanych przez Niemców zainteresowanych w upadku znaczenia politycznego tego kraju. Zwłaszcza współpracowali tam z sobą hrabiowie holsztyńscy i miasta północno-niemieckie z Lubeką na czele. W rezultacie tego upadła władza królewska, nastąpiło rozbicie polityczne kraju, wzrosło znaczenie możnowładców świeckich i duchownych, a z drugiej strony życie gospodarcze, w szczególności handlowe, opanowali Niemcy. Najpierw rozpoczęło starania o immunitety i zdobycie wpływów politycznych w kraju duchowieństwo z arcybiskupem Lundu na czele. W ślad za nim poszli panowie świeccy. Król Eryk II zmuszony był wydać w r. 1282 przywilej, który porównuje się do angielskiej „Wielkiej Karty Wolności". Król zobowiązał się przede wszystkim do zwoływania corocznie zgromadzenia narodowego („parlamentum quod hoff dicitur", stąd w XIV w. zaczęto je nazywać Danehof). Opanowali je jednak możni świeccy i duchowni, choć brali w nim również udział mieszczanie i wolni chłopi. W tym okresie wyodrębniania się stanów i wzrostu znaczenia politycznego i gospodarczego możnych liczni wolni chłopi utracili tytuły własności do swej ziemi na rzecz rozrastającej się wielkiej własności. Zmuszeni byli szukać opieki u swych możnych sąsiadów, a wzamian za świadczenia na ich rzecz otrzymywali od nich dawną swą ziemię tytułem dzierżawy. Niezależnie od tego procesu feudalizacji stosunków polityczno-społeczno-gospodarczych utrzymała się w Danii nadal znaczna liczba wolnych chłopów, do których z początkiem XV w. należało jeszcze około 15% ziemi. Ucisk społeczno-gospodarczy ze strony możnowładców, a z dru-

giej strony nakładanie coraz nowych podatków przez królów wywoływało powstania chłopskie, znane już także w XII w., wówczas głównie jako reakcja na idące do kraju z wiarą chrześcijańską, zachodnie wpływy naruszające ich stare zwyczaje i swobody. Wówczas już nakładano na chłopów duńskich szereg świadczeń, a zwłaszcza dziesięcinę na rzecz Kościoła, uzasadniając ją następującymi argumentami: „musisz jako człowiek kościoła duńskiego każdego roku oddać dziesiątą część tego, co na polu zbierzesz, aby dziecko twego sąsiada było ochrzczone, aby biedny, którego nie znasz był syty, chory, z którym nie jesteś spokrewniony, był pielęgnowany, twój kościół zbudowany względnie utrzymany w dobrym stanie".

Równocześnie z działalnością szeregu władców środkowej Europy rozpoczął Waldemar IV (1340—1375) owocną działalność w kierunku wzmocnienia państwa na zewnątrz i wewnątrz, opierając się w tej reorganizacji państwa na drobnym rycerstwie i wolnych chłopach. Dzięki pomyślnym walkom opanował m. inn. Sund z jego doskonałymi terenami połowu śledzi, na które już wówczas przyjeżdżało około 40.000 statków i 300.000 rybaków. Dawało to królowi duże dochody ściągane w formie ceł od połowu. Król zreorganizował armię, wprowadzając do niej mieszczan i chłopów oraz rozbudował flotę. Budował szereg zamków, a nielojalnym możnowładcom odbierał ziemię, powiększając w ten sposób wielką własność królewską. Na rzecz króla przeszło też wiele majątków tych właścicieli, którzy pomarli w okresie epidemii tzw. „czarnej śmierci" w latach 1349—1350.

Rządy Waldemara przypadły na okres wspaniałego rozwoju Hanzy niemieckiej. By rozwinąć ekspansję gospodarczą na Bałtyku i opanować jego arterie komunikacyjne, trzeba było przede wszystkim dobrze usadowić się w Danii. Rozumiały to północno-niemieckie miasta i starały się opanowywać życie gospodarcze Danii. To też po okresie dużej początkowo niezależności gospodarczej tego kraju zwiększyły się w XIII i XIV w. wpływy niemieckie w miastach duńskich i handel opanowali kupcy hanzeatyccy. Zwłaszcza kupcy Lubeki rozwinęli na terenie Danii wielką aktywność i uzyskali szereg przywilejów handlowych. W większości miast duńskich mieli swoich przedstawicieli, łowili ryby na wodach duńskich bez opłaty cła. Również i inne miasta hanzeatyckie uzyskały kolejno liczne przy-

wileje handlowe na terenie Danii. Kupcy hanzeatyccy wywozili, głównie z Danii płody gospodarstwa rolnego i leśnego, a przywozili gotowe fabrykaty. Opanowawszy życie gospodarcze tego kraju, hamowali rozwój przemysłu i handlu w miastach duńskich. Waldemar IV zdecydował się wydać Hanzie niemieckiej wojnę. W roku 1361 zajął centrum handlu bałtyckiego miasto Wisby i Gotlandię, bardzo ważny punkt handlu hanzeatyckiego w Skandynawii oraz rozbił flotę hanzeatycką. Doprowadziło to do zorganizowania sojuszu 60 miast hanzeatyckich, Szlezwigu, Holsztynu, Szwecji i Norwegii przeciw Waldemarowi. Do wojny z Waldemarem przyłączyli się też możnowładcy duńscy, niezadowoleni z jego silnych rządów. W rezultacie Waldemar IV został pobity i pokojem w Stralsundzie w r. 1370 uznał wszystkie przywileje Hanzy, odstąpił jej szereg warownych punktów, a nawet zgodził się na mieszanie się Hanzy do spraw wewnętrznych tego kraju. Prawie na okres stuletni kupcy hanzeatyccy całkowicie opanowali gospodarczo Danię, a dopiero pod koniec XV w. udało się królom duńskim ukrócić ich przywileje i eliminować stopniowo z handlu na rzecz rodzimego kupiectwa i miast z Kopenhagą na czele. Kolejno wzrosło też znaczenie możnowładców. Od XIV w. przestano już w Danii zwoływać zgromadzenie narodowe, do którego wchodzili przedstawiciele wszystkich stanów, a w jego miejsce powstała rada królewska (państwowa — Rigsraad). W jej skład wchodzili tylko możni świeccy i duchowni. Na okres rządów córki Waldemara IV, królowej Małgorzaty, twórczyni Unii Kalmarskiej (r. 1397), przypadł ogromny rozrost znaczenia możnowładców duńskich, chociaż — jak pisze współczesna kronika — „bali się oni mądrości i potęgi tej kobiety". Jednocząc trzy państwa, Danię, Szwecję i Norwegię i opanowując w nich rządy, ustanawiała ona tam równocześnie rządy szlachty, przy czym Szwecja i Norwegia były terenem ekspansji rycerstwa duńskiego. Niezadowolenie z panowania duńskiego w tych krajach było powodem, że w XV wieku raz po raz szukały one sposobności do oderwania się od Danii.

W XV w. pogarszało się stale położenie chłopów duńskich. Ten proces zaczął się co prawda o wiele wcześniej na skutek wzrostu znaczenia możnych i popadania w zależność od nich licznych rzesz wolnych chłopów. Ale nie mogąc płacić królowi wielkich podatków, woleli oni wejść w zależność od możnych

i płacić im umiarkowane czynsze (Landgilde) albo dostawali się w tę zależność drogą zdobywania przez możnych przywilejów. Początkowo zatrzymali oni wolność i samodzielność gospodarczą. Ponieważ jednak w miarę rozwoju wielkiej własności brak rąk roboczych był coraz większy, już w XIV w. podjęto próby, by zahamować ich odpływ ze wsi i związać ich z ziemią, co popierała również władza królewska. Chłopów, mieszkających bliżej dworu, zobowiązano zamiast płacenia czynszów do pełnienia robocizny, co dało początek pańszczyźnie. Położenie chłopów stawało się tym uciążliwsze, że ciągłe niepokoje w kraju, prawo szlachty do wymierzania sobie samej sprawiedliwości za krzywdy często urojone, wprowadzały zamieszanie, niepewność bytu i mienia. Na to pogorszenie się warunków społecznych i gospodarczych odpowiadali chłopi szeregiem powstań, tłumionych przez panów i władzę królewską. Np. po uśmierzeniu powstania chłopskiego w północnej Jutlandii w l. 1441—1443 pozbawiono wolnych chłopów prawa noszenia broni. W r. 1500 do korony duńskiej należało 20—25 % ziemi w kraju, do duchowieństwa 30—35 %, do szlachty 25—30 %, a do wolnych chłopów 15—20 %. W tym mniej więcej czasie było w Danii około 12.000 gospodarstw chłopów-właścicieli; około 18.000 gospodarstw chłopów zależnych znajdowało się na ziemiach należących do króla i około 30.000 na ziemiach panów duchownych i świeckich.

STOSUNKI POLITYCZNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE SZWECJI

Luźniejsze związki z Europą były powodem tego, że w Szwecji dłużej niż w Danii utrzymała się rodzima organizacja państwa i starodawny ustrój społeczny z ogromną przewagą wolnych chłopów. Już około r. 1000 król Olaf przyjął wiarę chrześcijańską, ale rozpowszechnienie jej w społeczeństwie szło bardzo opornie i trwało bardzo długo. W połowie XII w. królowie szwedzcy rozpoczęli podbój Finlandii nawracając ją równocześnie na chrześcijaństwo.

W ciągu XIII w. zaczęła się w Szwecji kolonizacja niemiecka, zwłaszcza na kresach południowo-zachodnich. Nastąpił rozwój miast z Sztokholmem na czele, organizujących się wedle wzorów zachodnio-europejskich. W organizacji tych miast dużą rolę odegrali imigranci niemieccy, którzy garnęli się głównie do handlu i zajęli naczelne miejsce w organizacji administracji życia miejskiego, tworząc tam z reguły patrycjat. Nie należy jednak prze-

ceniać roli obcego elementu w życiu gospodarczym Szwecji. Rolę dominującą ma tu jeszcze długo gospodarka naturalna i samowystarczalna. W tym czasie organizują się stany. Z jednej strony duchowieństwo zdobywało przywileje gospodarcze i polityczne, z drugiej strony tworzyło się rycerstwo-szlachta zobowiązana do służby wojskowej i administracyjnej, a zwolniona od świadczeń skarbowych na rzecz państwa. Zorganizowanie się tych warstw wpłynęło kolejno na pogorszenie się położenia wolnych chłopów, posiadaczy własnej ziemi, która jeszcze w XIII w. obejmowała ponad 50 % wykorzystanych terenów. Choć utrzymali oni w większości swobodę osobistą, niezależność gospodarczą oraz dawne zwyczajowe prawa zwłaszcza w zakresie sądowym w formie istnienia organów samorządu ludowego, to zwiększyły się ich świadczenia na rzecz państwa. Równocześnie zwiększyła się też liczba czynszowych dzierżycieli ziemi w dobrach królewskich, panów duchownych i świeckich.

Od końca XIII w. i w ciągu w. XIV rosły stale wpływy polityczne duchowieństwa i szlachty, która dzieliła się wyraźnie na arystokrację, tj. możnowładców i rycerstwo. Możni skorzystali ze słabości królów powiększając swoje dobra ziemskie kosztem dóbr koronnych i zajmując zamki królewskie jako punkty ich strategicznego oparcia. Walka o grody-zamki między koroną a możnowładcami stała się równoznaczna z walką o władzę i wpływy polityczne. Rozpoczęta w XIV w. trwała do końca XV w., a więc zarówno za ostatnich królów z dynastii narodowej jak i w okresie trwania faktycznego a następnie formalnego Unii Kalmarskiej. Możnowładcy zdobyli decydujący wpływ i udział w rządach, wysyłając swoich przedstawicieli do rady państwa, która za króla Albrechta Meklemburskiego uzyskała szereg uprawnień zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Jednak za tego króla wpływy niemieckie we wszystkich dziedzinach życia staly się tak wielkie, że przeciwko królowi zwróciła się nie tylko niższa szlachta, mieszczanie-szwedzcy, ale i część arystokracji. Przy pomocy królowej Małgorzaty i Duńczyków udało się w r. 1389 pobić wojska Albrechta. Jedynie Sztokholm potrafił się bronić kilka lat przy pomocy wojsk Hanzy. W rezultacie Szwecja zgodziła się na Unię z Danią i dostała się pod panowanie królów duńskich.

Rządy duńskie nie przyniosły spodziewanych korzyści ani arystokracji, ani tym więcej mieszczaństwu i chłopom. Zaczęło się ograniczanie szerokich uprawnień politycznych arystokracji, konfiskata nieprawnie zajętych przez nią królewszczyzn i rozdawanie majątków ziemskich Duńczykom, popierającym z jednej strony w miastach napływowy element niemiecki, a z drugiej strony uciskającym warstwy niższe zwłaszcza chłopów, których także uciskali podatkami urzędnicy królewscy.

Stąd zaczęła się reakcja przeciw panowaniu duńskiemu w Szwecji, której podstawy dali chłopi, uboższe rycerstwo rodzime, mieszczaństwo oraz część arystokracji, głównie świeckiej. Rozpoczęła się walka o przywrócenie w Szwecji narodowych władców, którzyby zaprowadzili ład i sprawiedliwość społeczną w kraju. Niezadowolenie przybrało formy powstania wśród górników dalekarlijskich w r. 1434. Na czele ruchu stanął Engelbrekt Engelbrektsson. Do powstania przyłączyli się chłopi i mieszczanie oraz wszyscy niezadowoleni z panowania duńskiego i wnet objęło ono cały kraj. Duńczycy — wyjąwszy kilka ufortyfikowanych punktów — musieli uchodzić z kraju. Engelbrekt zwołał w r. 1435 zgromadzenie narodowe do Arboga z udziałem wszystkich stanów, tj. przedstawicieli możnych świeckich i duchownych, mieszczaństwa i wolnych chłopów. Uchwałą zgromadzenia pozbawiono tronu Eryka Pomorskiego, a na regenta powołano Engelbrekta. Ruchy socjalne przedłużały się. Chłopi zaczęli kolejno występować przeciw możnowładcom szwedzkim, szerząc hasła równości praw. Wówczas duchowieństwo i możni świeccy postanowili powołać z powrotem na tron Eryka Pomorskiego z zastrzeżeniem, by rządy kraju oddał — jako swemu regentowi — Karolowi Knutssonowi, szlachcicowi szwedzkiemu. W międzyczasie został zamordowany skrytobójczo Engelbrekt. W kraju rządy sprawował faktycznie Karol Knutsson, uzyskując poparcie mieszkańców Sztokholmu i Dalekarlijczyków. Z drugiej strony miał i przeciwników w poważnym gronie możnowładców z arcybiskupem Upsali na czele. Po śmierci Karola Knutssona w r. 1470, władzę w kraju objął Sten Gustavsson Sture (1440—1503), jeden z najwybitniejszych polityków szwedzkich. Za nim opowiedzieli się chłopi, mieszczanie, drobne rycerstwo, a również znaczna część możnowładców. Przeciw sobie miał Duńczyków, którym pomagała Hanza oraz tę część możnowładców, która chciała przedłużyć panowa-

nie duńskie. Z tych zmagań o zorganizowanie nowożytnego państwa z rodzimym władcą wyszła Szwecja w pierwszej połowie XVI w. zwycięsko. Przygotowanie tego było w dużym stopniu zasługą Stena Sture.

Gdy w średniowiecznym gospodarstwie Danii na pierwszy plan wysunęło się rolnictwo i hodowla, a następnie rybołówstwo, to w Szwecji przynajmniej od XIII w. poważne miejsce zdobyło sobie górnictwo, tj. eksploatacja złóż rudy żelaznej oraz miedzi, obok rybołówstwa, myślistwa oraz gospodarki rolnej i hodowli. Rolnictwo stało ciągle na niskim poziomie. Ziemię uprawiano przeważnie systemem jednopolowym, a gospodarka ugorową i system trójpolowy były słabo rozpowszechnione. Hodowla bydła rozwinęła się na wielką skalę zwłaszcza w południowo-zachodniej Szwecji, zaś w Norrlandzie rozwinęło się rybołówstwo i myślistwo.

Rudę żelazną wydobywano w licznych kopalniach w Szwecji środkowej i zachodniej. Przetapiano ją przy pomocy prymitywnych metod na kilka gatunków żelaza, tzw. osemund czyli najlichszy ale i najpowszechniejszy gatunek żelaza, następnie loppejärn czyli żelazo kute w małych kawałkach oraz stängjärn czyli żelazo w sztabach. Najbogatsze złoża miedzi znajdowały się w Kopparberg. Eksploatacją złóż rudy żelaznej i miedzi zajmowali się Niemcy, głównie Lubeczanie. Dopiero od XIV stulecia zdobyli sobie stopniowo przewagę miejscowi przedsiębiorcy. W związku z tym powstało w Szwecji rodzime prawo górnicze, które określało stosunek górników do państwa oraz warunki, w jakich mogła się rozwinąć organizacja produkcji górniczej i zbyt żelaza i miedzi. Z końcem XIV w. królowa Małgorzata postanowiła zmonopolizować eksploatację miedzi w rękach korony.

Poza zaspokojeniem potrzeb miejscowych wielkie znaczenie dla gospodarstwa Szwecji miał eksport miedzi i żelaza. Wywożono też łososie oraz inne rodzaje ryb, futra wyder, bobrów, lisów, soboli, łasic i wiewiórek, skóry kozie, wołowe, cielęce i krowie oraz skóry jelenie, następnie tłuszcze, tj. masło, sery, tran, w końcu mięso. Eksport kierował się głównie ze Sztokholmu do miast hanzeatyckich, a zwłaszcza do Lubeki, w mniejszym stopniu do Rostocku i Wismaru, Kołobrzega i Gdańska, Rewela, Rygi i Dorpatu. W tym wywozie przeważały surowce i artykuły żywnościowe, a brak było produktów gotowych. Rzemio-

sło szwedzkie stało jeszcze na tak niskim poziomie, że nie mogło zaspokoić potrzeb krajowych. Import produktów gotowych do Szwecji odgrywał dlatego wielką rolę, a zwłaszcza import z Lubeki. Przywożono tą drogą przede wszystkim sukna i płótna, które kupcy lubeccy nabywali we Flandrii, Holandii i Niemczech. Kolejno wielkie znaczenie miał przywóz soli, w którą zaopatrywali się kupcy lubeccy w Lüneburgu, w Baie-de Bourgneuf w Bretanii oraz w Brouage. Kolejno przywożono z Zachodu wina francuskie i niemieckie, piwo z Niemiec, śledzie skańskie, jabłka, jagody, odzież, kapelusze, tkaniny wschodnie, korzenie południowe oraz produkty wschodnie.

Handel Gdańska z Szwecją zaczął się dość późno; dopiero w r. 1435 przyznano temu miastu wolność od ceł i wtedy powstała w Gdańsku gildia św. Eryka. Z Sztokholmu do Gdańska przywożono głównie: żelazo, miedź, nieco cyny, tran, masło, tłuszcz morsów, futra, rękawice, garbowaną skórę jagniąt, węgorze i łososie. Z Gdańska wywożono: sól, chmiel, nieco wańczosu, żyta, mąki, cebuli: nadto tą drogą w mniejszych ilościach: słód, len, popiół, pszenicę, kanefas, konopie, pancerze, strzały i papier, produkty kolonialne, jedwab, odzież i kapelusze. Gdańszczanie dostarczali Szwedom głównie artykułów pierwszej potrzeby, a mało dbali o eksport z Szwecji. Gdańskowi zależało zawsze raczej na utrzymaniu dobrych stosunków z Danią, panującą nad cieśniną sundzką, którędy szły drogi morskie na Zachód. Gdańsk podobnie jak Lubeka mógł się obejść bez eksportu z Szwecji, której znowu zależało więcej na imporcie zarówno z Gdańska jak zwłaszcza z Lubeki. Ani Holendrzy, którzy kolejno zajęli na Bałtyku rolę Hanzy, ani Anglicy nie dbali o utrzymanie stosunków handlowych z Szwecją. Najlepsze stosunki handlowe utrzymywały te państwa z Danią. Dzięki przyjaznemu stanowisku królów duńskich otrzymywały one również przywileje handlowe w Szwecji, ale zawsze ważniejszą dla nich była sprawa wolnego przejazdu przez Sund oraz handel z Norwegią, Moskwą i miastami pruskimi oraz inflanckimi niż z Szwecją.

STOSUNKI POLITYCZNE I SPOŁECZNO-GOSPODARCZE NORWEGII

Początkowy rozwój dziejów politycznych i społecznych Norwegii wykazuje w porównaniu z dwoma pozostałymi państwami skandynawskimi stosunkowo największą niezależność. Gospodarczo była Norwegia krajem najbiedniejszym, zmuszonym z jednej strony do importu środków żywności, a z drugiej strony

pozbywającym się łatwo ludności, która zmuszona warunkami naturalnymi emigrowała z kraju sezonowo, by zajmować się rozbojem, korsarstwem oraz handlem albo na stałe szukać lepszych warunków bytu. Ludność tego kraju niezbyt liczna, osiadła na roli była rozrzucona na znacznych przestrzeniach tam mianowicie, gdzie ziemia nadawała się do uprawy albo nad fiordami zajmując się rybołówstwem i żeglugą. Te specyficzne warunki kraju wyrobiły w niej odwagę, zdolność do wysiłków, a z drugiej strony zamiłowanie do niezależności. Stąd w Norwegii do końca średniowiecza ogromna większość ludności — wolni chłopi stanowili podstawę ustroju społecznego.

W XI i XII w. trwały w Norwegii ciągłe walki między pretendentami do tronu, które utrudniały utrwalenie się silnej władzy królewskiej, a z drugiej strony ułatwiały duchowieństwu — po zaprowadzeniu chrześcijaństwa — zdobycie wielkich wpływów i politycznych i gospodarczych. Duchowieństwo zdobyło ogromne posiadłości ziemskie, uniezależniło się od władzy królewskiej i przy pomocy możnych świeckich starało się podporządkować swoim interesom wolnych chłopów. Spowodowało to z kolei od końca XII w. zaciętą walkę chłopów z duchowieństwem, któremu na pomoc przyszli królowie duńscy i możni świeccy. Skończyła się ona zwycięstwem chłopów, których dawne prawa zostały utrwalone przez kodyfikację krajowego prawa zwyczajowego za króla Magnusa (1263—1280), przychylnie dla nich usposobionego. Wszystkie ważniejsze sprawy miały być odtąd załatwiane na zebraniach ludowych — tingach — w czterech okręgach, na które była podzielona Norwegia. Do Bergen zwoływano nadto ogólne zgromadzenie narodowe — alting — na którym były reprezentowane wszystkie warstwy społeczeństwa całego kraju.

Już w l. 1319—1371 Norwegia podlegała Szwecji, odkąd król szwedzki Magnus Erikson odziedziczył po swym dziadku Haakonie V koronę norweską. Unia Kalmarska podporządkowała kolejno Norwegię wpływom Danii. Królowie duńscy zjednali sobie w kraju duchowieństwo i otoczyli je opieką, a nasyłali Duńczyków, którzy eksploatowali kraj z zasobów materialnych, głównie drogą nakładania wielkich podatków i psucia monety oraz zabierania ludzi do armii duńskiej. Powstania norweskie przeciw obcemu panowaniu nie miały powodzenia. Chłopi norwescy łączyli się też z Szwedami przeciw Danii, ale Duńczycy

potrafili przy pomocy sił zbrojnych utrzymać Unię. Szczególnie wymienić tu należy powstanie na przełomie czasów nowożytnych w r. 1501, kiedy to norwescy chłopi pobili pod wodzą Knuta Alfsena duńskie wojska, ale w rezultacie podstępem i siłą udało się jeszcze Danii utrzymać na jakiś czas związek z Norwegią.

Eksploatację gospodarczą kraju rozwinęli głównie kupcy hanzeatyccy, którzy usadowili się tam najsilniej. W Bergen był jeden z czterech wielkich kantorów Hanzy, a w Oslo i Tönsberg uzyskali oni duże przywileje. W pierwszym mieście najsilniej usadowili się kupcy lubeccy, w dwóch następnych kupcy z Rostocku i Wismaru. Wywozili stąd płody gospodarstwa rolnego i leśnego, ryby oraz różne surowce, a przywozili gotowe fabrykaty oraz środki żywności. Traktowali kraj jako kolonię opanowując niepodzielnie całe jego życie gospodarcze.

Literatura

Państwa bałkańskie: Jireček K., Staat und Gesellschaft im mittelalterlichen Serbien. II. Denkschriften der Kais. Akademie der Wissenschaften. Philos.hist. Klasse. Band LVI. Wien 1912. — Jireček K., Geschichte der Serben. Gotha. I. 1911. II. 1912. — Slatarski W. N., Geschichte der Bulgaren, I. (Bulg. Bibl., t. V. 1918). — Sakázov Ivan, Bulgarische Wirtschaftsgeschichte, Berlin 1929. — Gorow M., Borboe krestjan Bołgarii, Moskwa—Leningrad 1927. — Jireček, Die Handelsbedeutung von Raguza. Wien 1899. — Istorija srjednich wieków. T. I. pod redakcją prof. A. D. Udalcowa, E. A. Kosminskoho i O. L. Wajsztejna. Moskwa 1938. — Sołowjej Aleksander, Statuty cara Stefana Duszana. Studia nad hist. prawa polskiego. T. XVII. Z. 2. Lwów 1939.

Węgry: Zob. Bibliografia: Stosunki gospodarcze i społeczne u Węgrów i Słowian; Miasta i gospodarstwo miejskie. — Kring Miklos, Węgierska historiografia społeczno-gospodarcza w ostatnich 25 latach. (Roczniki dziejów społ. i gosp., t. VI. Lwów 1937, str. 215 i nast.). — Baráth Tyberiusz, L'histoire de Hongrie. (Revue historique. Paris 1936). — Mályusz E., Polgárságunk részvétele a középkori országgyüléseken. (Udział naszego mieszczaństwa w posiedzeniach sejmu krajowego w średniowieczu). Protestáns Szemle, rocznik 1927. — Dąbrowski Jan, Kraków a Węgry w wiekach średnich. (Rocznik krakowski, t. XIII. Kraków 1911). — Lederer Emma, A középkori pénzüzletek története magyarországon (1000—1458) z streszcz. niem.: Der Geldhandel des Mittelalters in Ungarn. Budapest 1932. — Hóman M., A magyar királyság pénzügyei és gazdaságpolitikája Károly Róbert korában. (Finanse publiczne i polityka gospodarcza królestwa Węgier w epoce Karola Roberta) z streszcz. niem. Budapest 1921. — Mályusz E., Az 1514 évi jobbágyháboru okai. (Przyczyny wojny chłopskiej z roku 1514). Társadalomtudomány, rocznik 1926.

Czechy: Zob. Bibliografia: Stosunki gospodarcze i społeczne u Węgrów i Słowian; Zmiany w gospodarstwie wiejskim Europy począwszy od XII wieku; Miasta i gospodarstwo miejskie. — Černy Václav, Badania w zakresie dziejów gospodarczych, a szczególnie rolniczych w Czechosłowacji od r. 1918. (Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, t. II. Lwów 1932, str. 163 i nast.). — Krofta Kamil, Přehled dějin selského stavu v Čechách a na Moravě. V Praze 1919. — Werner Stark, Ursprung und Aufstieg des landwirtschaftlichen Grossbetriebes in den böhmischen Ländern. Brünn 1934. — Kapras J., O cirkevnim majetku v českém statě. (Česká Revue XV, 1922). — Černý V., Vyvoj patrimonijního velkostatku a jeho správy. (Sbornik přednášek na sjezdu profesoru v Praze 1929). — Vaček F., K agrárním dějinám českým doby starší. (Agrarní

Archiv IV—VI, 1917—19). — Vaněček V., Studie o imunitě duchovnich statku v Čechach do polovice 14 stol. Praha 1928. — Vaček F., Emfyteuse v Čechach ve 13 a 14 stol. (Časopis pro *dějiny venkova. VII—IX*). — *Pekar J., Žižka* a jeho doba. I. Praha 1927. — Vaček F., Soudnictví v Čechách městské a vochnostní až do XV stoleti. (Časopis pro dějiny venkova IX—XII, 1922—1925). — Denis E., Jean Huss et la guerre de hussites. Paris 1878. — Mendl Bedrich, Socialne krise a zápasy ve mestach ctrnacteho veku. Praha 1926. — Chaloupecky V., Selska otázka v Husitstvi. Bratislava 1926.

Polska: Zob. Bibliografia: Stosunki gospodarcze i społeczne u Węgrów i Słowian; Zmiany w gospodarstwie wiejskim Europy począwszy od XII wieku; Miasta i gosp. miejskie. — Rutkowski Jan, Historia gospodarcza Polski. Poznań 1947. — Ptaśnik Jan, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków 1934. — Tenże, Kultura włoska wieków średnich w Polsce. Warszawa 1922. — Friedberg Marian, Kultura polska a niemiecka. I. Poznań 1946. — Wojciechowski Zygmunt, Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju. Wyd. II. Poznań 1948. — Wojciechowski Zygmunt, Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza W. Poznań 1928. — Kaczmarczyk Zdz., Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach kościoła w Polsce do końca XIV w. — Matuszewski Józef, Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do r. 1381. Poznań 1926. — Grodecki Roman, Początki immunitetu w Polsce. Lwów 1930. — Grodecki Roman, Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV w. (Przegląd współczesny 1935. R. XIV. Nr. 153). — Grodecki Roman, Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce. Kraków 1934. — Grodecki Roman, Rentowność ziemi w wiekach średnich. Tyg. Roln. Kraków 1919. — Tymieniecki Kazimierz, Uwagi o stanie włodyczym. Księga pam. Wł. Abrahama. T. II. Lwów 1931. — Tymieniecki Kazimierz, Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych. Spr. P. T. P. N. Poznań 1929 i 1930. — Ladenberger Tadeusz, Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza W. Lwów 1930. — Bujak Franciszek, Zasady polityki gospodarczej Polski w w. XVI i ich geneza. (Osobne odbicie z Księgi: Kultura staropolska. Kraków). — Bujak Franciszek, Mowa Jana z Ludziska do króla Kazimierza Jag. z r. 1447 i zagadnienie niewoli w Polsce ówczesnej. Lwów 1930. — Silnicki Tadeusz, Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca w XIV. Hist. Śląska. T. II. Z. 1. Kraków 1939. — Warężak Jan, Rozwój uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w średniowieczu. Lwów 1929. — Inglot Stefan, Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w. Lwów 1925. — Inglot Stefan, Ruchy socjalne i bunty chłopskie w dawnej Polsce. Wieś i Państwo. Kraków 1946. — Gasiorowska Natalia, Górnictwo i hutnictwo w Polsce. Lwów 1937. — Popiołek Franciszek, Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich. Katowice 1947. — Pelc Julian, Ceny w Krakowie w latach 1369—1600. Lwów 1935. — Kutrzeba Stanisław, Handel Krakowa w wiekach średnich. (Rozpr. h. f. A. Um. 44. Kraków, 1903). — Charewiczowa Łucja, Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów 1925. — Koczy Leon, Handel m. Poznania do połowy w. XVI. Poznań 1930. — Łowmiański Henryk, Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego Unii Jagiellońskiej. Wilno 1934. — Koczy Leon, Handel Litwy przed połową XVII wieku. (Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17—20 września 1935, t. I. Lwów 1935). — Wysłouch Seweryn, Dawne drogi Polesia. Ze studiów nad historią gospodarczą Polesia w XVI—XVIII w. (Odbitka z Ateneum Wileńskiego. R. XII. Wilno 1937).

Ruś moskiewska: Zob. Bibliografia: Stosunki gospodarcze i społeczne u Węgrów i Słowian. — Paszkiewicz Henryk, Jagiellonowie a Moskwa. T. I. Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku. Warszawa 1933. — Brückner A., Geschichte Russlands bis zum Ende des 18. Jahrhunderts. B. I. Gotha 1896. — Płatonow Iw., Lekcii po rosskoj istorii, Petrograd 1917. Izd. 10-e. — Miliukov Paul, Seignobos Ch. et Eisenmann L., Histoire de Russie. T. I. Des origines à la mort de Pierre le Grand. Paris 1932. — Schkaff Eugène, La question agraire en Russie. Paris 1922. — Kulischer Josef, Russische

Wirtschaftsgeschichte, t. I. Jena 1925. — Eck Alexander, Le moyen-âge Russe. Préface de Pirenne. Paris 1933. — Goetz, Deutsch-russische Handelsgeschichte des Mittelalters. 1922. — Grekov B. D., Krest'jane na Rusi s drewnejšych wremen do XVII weka. Moskwa—Leningrad 1946.

Państwa skandynawskie: Konopczyński Władysław, Kwestia bałtycka do XX w. Gdańsk 1947. — Małowist Marian, Handel zagraniczny Sztokholmu i polityka zagraniczna Szwecji w latach 1471—1503. Warszawa 1935. — Małowist M., Historia gospodarcza Szwecji w świetle nowszych badań. Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych. T. IX. Poznań 1947. — Małowist M., O niektórych warunkach rozwoju feodalizmu. Przegląd historyczny. T. XXXVII. Warszawa 1948. — Lönnroth E., Statsmakt och statsfinansen i det medeltida Sverige. Göteborg 1940. — Nielsen A., Dänische Wirtschaftsgeschichte. Jena 1933. — Istorija srjednich wieków. Tom I. pod redakcją prof. A. D. Udalcowa, E. A. Kosminskoho i O. L. Wajsztejna. Moskwa 1938.

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ I

PRZEJŚCIE OD STAROŻYTNOŚCI DO ŚREDNIOWIECZA

(OD WIEKU V DO IX)

Str.

Bizancjum w okresie rozwoju gospodarczego . . . . . 7—25

Państwo bizantyńskie azylem cywilizacji . . . 7—11

Stosunki polityczne 7. — Działalność Justyniana I 7. — Wpływy cywilizacji bizantyńskiej w zachodniej Europie 9. — Wpływy cywilizacji bizantyńskiej na ludy słowiańskie 10.

Gospodarcze i społeczne stosunki wiejskie . . 11—17

Ludność i osadnictwo 11. — Rolnictwo 12. — Ustrój rolny 13. — Wielka własność kościelna 13. — Wielka własność świecka 14. — Drobna wolna własność 15. — Społeczno-gospodarcze stosunki ludności wiejskiej 15.

Miasta i przemysł . . . . . 17—22

Konstantynopol 17. — Tessaloniki 18. — Inne miasta 19. — Skład ludności miejskiej 20. — Organizacja przemysłu miejskiego 20. — Kontrola państwa nad przemysłem miejskim 21.

Komunikacje i organizacja handlu . . . . . 22—25

Drogi handlowe 22. — Eksport i import 23. — Traktaty handlowe 24. — Kontrola państwa nad handlem 24. — Stanowisko Bizancjum na Morzu Śródziemnym 24.

Literatura . . . . . 25—26

Arabowie . . . . . 26—31

Podboje Arabów 26. — Znaczenie cywilizacji greckiej dla Arabów 26. — Naśladownictwo wzorów bizantyńskich w gospodarstwie 27. — Rola państwa w urządzaniu gospodarstwa, w szczególności handlu 29. — Wpływy cywilizacji arabskiej w Europie 31.

Literatura . . . . . 31—32

Germanowie . . . . . 32—42

Osiedlenie się ludów germańskich w zachodniej Europie . . . . . 32—36

Sposób zajmowania nowych siedzib 32. — Stosunek plemion germańskich do dawnej ludności 34.

Str.

Osadnictwo, ustrój rolny i społeczny Germanów 35—38
Nowe państwa germańskie 35. — Stanowisko ludów germańskich wobec cywilizacji rzymskiej 35. — Osadnictwo i ustrój rolny 36. — Osadnictwo i ustrój rolny 36. — Ustrój społeczny 37.

Życie gospodarcze . . . . . 39—42
Rolnictwo i kultura rolna 39. — Upadek kultury miejskiej 41. — Włość ośrodkiem gospodarstwa 42. — Charakterystyka życia gospodarczego w okresie germańskim 42.

Literatura . . . . . 42—43

Okres merowińsko-karoliński . . . 43—91

Rzymskie podstawy polityczno-społeczno-gospodarcze państwa średniowiecznego . . . . 43—48
Koncepcja polityczna istnienia cesarstwa rzymskiego w średniowieczu 43. — Ziemia podstawą gospodarstwa na przejściu od starożytności do średniowiecza 45. — Początki średniowiecznego feudalizmu 46. — Polityczno-społeczne stanowisko seniorów 47. — Stosunek Karola Wielkiego do feudalizmu 47. — Beneficja za Karolingów 48.

Literatura . . . . . 48—49

Rolnictwo i jego społeczna organizacja . . . 49—61
Wielka własność, jej podział i struktura 49. — Źródła do organizacji wielkiej własności 50. — Organizacja techniczno-gospodarcza włości: rezerwa pańska i łany 52. — Trójpolówka 53. — Organizacja administracyjno-gospodarcza włości 54. — Tworzenie się ustroju władztwa gruntowego 55. — Społeczne stosunki ludności wiejskiej w epoce merowińskiej 56. — Społeczne stosunki ludności wiejskiej w epoce karolińskiej 57. — „Goście“ (Hospites) 59.

Literatura 61

Przemysł . . . . . 62—69
Ogólna charakterystyka przemysłu 62. — Rola panów świeckich w rozwoju przemysłu 62. — Rola duchowieństwa w rozwoju przemysłu 63. — Kwestia wolnego rzemiosła 64. — Klasztorne osiedla przemysłowe za Karolingów 64. — Geneza średniowiecznego flandryjskiego przemysłu sukienniczego 65. — Główne grupy przemysłu za Karolingów 66. — Wynalazki techniczne 69.

Literatura 69

Górnictwo . . . . . .
Uwagi ogólne 70. — Sposoby wydobywania soli 70. — Regale górnicze 70. — Najstarsze saliny 71. — Poszukiwania za złożami kruszców 71. — Społeczna organizacja górnictwa 71.

Literatura 72

Handel i miasta . . . . . 72—86
Handel śródziemnomorski za Merowingów 72. — Miasta za Merowingów 74. — Targi 76. — Wpływ Saracenów na śródziemnomorski handel za Karolingów 76. — Zmiana kierunku dróg handlowych i charakter handlu za Karola W. 77. — Południowo i północno-wschodni handel europejski za Karolingów 79. — Rola handlowa Normanów 80. — Ogólna charakterystyka handlu karolińskiego 80. — Upadek miast za Karolingów 82. — Stosunek państwa do handlu za Karolingów 83. — Rola Żydów w handlu okresu karolińskiego 84.

Literatura . . . . . 86—87

Str.

Pieniądz i ustrój skarbowy . . . . . 87—91

Rola pieniądza w okresie *merowińsko-karolińskim* 87. — Monety merowińskie oparte na wzorach rzymskich 88. — Ograniczone prawa królewskie w zakresie monetarnym za Merowingów 88. — Reforma ustroju monetarnego za Karola W. 88. — Merowiński system skarbowy 90. — Karoliński system skarbowy 90.

Literatura 91

CZĘŚĆ II

WŁAŚCIWE ŚREDNIOWIECZE
(OD WIEKU X DO POŁOWY XIV)

Okres feudalny 95–249

Charakterystyka ustroju feudalnego . . . . 95—100

Uwagi ogólne.

Literatura . . . . . 100—101

Gospodarstwo wiejskie w okresie feudalnym . . 101—118

Ogólne uwagi o życiu gospodarczym 101. — Liczba ludności 102. — Ogólna charakterystyka wielkiej własności 103. — Wielka własność duchowieństwa 103. — Wielka własność panujących 104. — Wielka własność świeckich możnowładców 104. — Organizacja władztwa gruntowego 105. — Dwory pańskie 106. — Podział ziemi w ustroju władztwa gruntowego 107. — Wspólnoty 108. — Systemy uprawy pól 109. — Kategorie ludności wiejskiej 110. — Świadczenia ludności wiejskiej 111. — Organizacja administracji życia wiejskiego 114.

Literatura . . . . . 118—120

Stosunki gospodarcze i społeczne u Węgrów i Słowian . . . . . 120—134

Węgry: organizacja polityczno-społeczno-gospodarcza 120. — Słowianie zachodni: organizacja polityczno-społeczno-gospodarcza — kultura rolnicza 122. — Słowianie południowi: organizacja polityczno-społeczno-gospodarcza — kultura rolnicza 127. — Słowianie wschodni: organizacja polityczno-społeczno-gospodarcza 129.

Literatura . . . . . 134—136

Zmiany w gospodarstwie wiejskim Europy począwszy od XII wieku . . . . . 136—156

Stosunki polityczne 136. — Migracje ludności 137. — Gospodarcza rola cystersów 137. — Goście 139. — Karczunki i nowe wsie 139. — Walka kolonistów z wodą i bagnami 143. — Kolonizacja Niemiec wschodnich 143. — Ustosunkowanie się starego władztwa gruntowego w Europie zachodniej do nowego gospodarstwa czynszowego 145. — Kolonizacja wsi na prawie niemieckim w Polsce, w Czechach i na Węgrzech 149.

Literatura . . . . . 156—157

Str.

Upadek gospodarczy państwa bizantyńskiego . . 158—162

Polityczna organizacja państwa w drugiej połowie istnienia cesarstwa 158. — Stosunki rolne 159. — Handel i polityka handlowa 160. — Rola Wenecji, Genui i Pizy w upadku Bizancjum 160.

Literatura 162

Handel, komunikacje i organizacja handlu . . . 162—190

Ogólna charakterystyka handlu europejskiego do drugiej połowy X w. 162. — Rola miast włoskich w odrodzeniu gospodarczym Europy 164. — Wenecja 165. — Genua i Piza 165. — Walki z muzułmanami a rozwój handlu 166. — Komunikacja miast włoskich z wnętrzem Europy 167. — Rola Flandrii, normandzkich Wikingów i Słowian w odrodzeniu gospodarczym Europy 168. — Flandria 169. — Normanowie 170. — Słowianie zachodni 171. — Słowianie wschodni 174. — Komunikacje w epoce feudalnej: Komunikacje lądowe 175. — Komunikacje rzeczne 176. — Komunikacje morskie 176. — Organizacja handlu: Warunki bezpieczeństwa średniowiecznego kupca 177. — Targi i jarmarki 178. — Targi szampańskie 181. — Rozwój gildii kupieckiej i Hanzy 183. — Hanza niemiecka 185. — Przedmioty międzynarodowego handlu 188.

Literatura . . . . . 190—193

Powstanie miast . . . . . 193—210

Geneza i rozwój komun włoskich 193. — Konsulowie 194. — Sprawa niezależności politycznej komun włoskich 194. — Podesta — ogólne zgromadzenie mieszczan — rada większa — rada mniejsza 195. — Gmina ludowa — kapitan — tyran — absolutny władca 196. — Geneza i rozwój miast flandryjskich 197. — Miasta w północno-zachodniej Europie do XI wieku 197. — Tworzenie się średniowiecznego miasta pod względem prawnym 198. — Mieszczaństwo 200. — Rozwój prawa miejskiego i instytucyj miejskich 200. — Instytucja pokoju miejskiego i powstanie autonomicznej gminy miejskiej 201. — Finanse miejskie i urzędy miejskie 202. — Organizacja miast włoskich i flandryjskich wzorem dla miast europejskich 203. — Powstanie miast w Polsce, w Czechach i na Węgrzech 203.

Gospodarstwo miejskie . . . . . 210—217

Uwagi ogólne 210. — Wielkość średniowiecznego miasta i jego ogólny charakter 211. — Polityka żywnościowa miast 212. — Prawo składu i prawo o gościach 213. — Rozwój oświaty w miastach 215. — Pierwsze przejawy kapitalizmu w średniowiecznych miastach 215.

Literatura . . . . . 217—219

Górnictwo, przemysł i ich organizacja . . . . 219—232

Główniejsze działy i ośrodki produkcji górniczej 219. — Główniejsze działy i ośrodki przemysłu 222. — Organizacja przemysłu: Kwestia kapitalizmu przemysłowego w średniowieczu 225. — Cechy: Definicja i geneza cechów 226. — Monopol produkcji 228. — Monopol sprzedaży 229. — Równe warunki produkcji i sprzedaży 230. — Stosunek majstrów do robotników w ustroju cechowym 231. — Opieka społeczna w ustroju cechowym 231. — Stosunek cechów do władzy publicznej 231.

Literatura . . . . . 232—233

Str.

Pieniądz, kredyt i handel pieniężny . . . . . 234 - 248

Ustrój monetarny w okresie feudalnym (epoka denarowa) 234. — Polityka monetarna panujących i możnowładców 236. — Moneta groszowa (epoka groszowa) 237. — Moneta złota 238. — Kredyt i handel pieniężny: Pożyczki konsumpcyjne 240. — Kredyt w handlu morskim 241. — Kredyt w handlu lądowym 240. — Pożyczki gotówkowe 241. — Rola Włochów w rozwoju kredytu 242. — Rola Żydów w rozwoju kredytu 244. — Kahorsyni 244. — Templariusze 245. — Ogólna charakterystyka pierwszych przejawów kapitalizmu finansowego 246. — Stanowisko Kościoła wobec handlu towarowego i pieniężnego 246.

Literatura . . . . . 248—249

CZĘŚĆ III

PRZEJŚCIE OD ŚREDNIOWIECZA DO CZASÓW NOWOŻYTNYCH

(OD POŁOWY WIEKU XIV DO POŁOWY XV)

Okres formowania się państw narodowych . . . . . 253 - 378

Przeobrażenia w stosunkach polityczno-społeczno-gospodarczych . . . . . 253—263

Stopniowy upadek stanowego ustroju państwowego 253. — Pierwsze nowożytne ustroje państwowe we Włoszech i ich organizacja 254. — Reforma ustroju państwowego w innych krajach europejskich 256. — Stosunek państw narodowych do życia gospodarczego 258. — Początki polityki merkantylistycznej 260.

Literatura 263

Charakterystyka gospodarstwa Europy zachodniej w XIV i XV wieku . . . . . 264—278

Uwagi ogólne 264. — Klęski elementarne jako czynniki tamujące rozwój życia gospodarczego 264. — Stan gospodarstwa w stosunku do poprzedniego okresu 267. — Monopolistyczne organizacje kartelowe w handlu i przemyśle 269. — Ulepszenia techniczne w żegludze 272. — Kredyt i instytucje kredytowe 273. — Ceny 276. — Kryzysy rolne 277.

Literatura . . . . . 278—279

Ruchy socjalne w Europie zachodniej . . . . . 279—300

Uwagi ogólne 279. — Ruchy chłopskie we Włoszech 280. — Powstanie Flandrii morskiej 282. — Powstanie chłopskie we Francji 284. — Powstanie chłopskie w Anglii 286. — Ruchy chłopskie w Hiszpanii 291. — Początki ruchów chłopskich w Niemczech 291. — Rewolucja socjalna w miastach — Pospólstwo przeciw patrycjatowi miejskiemu 293. — Czeladnicy przeciw majstrom — Związki czeladników 298.

Literatura . . . . . 300—301

Str.

Charakterystyka stosunków społeczno-gospodarczych Europy środkowej i wschodniej w XIV i XV wieku . . . . . 301—376

Państwa bałkańskie: Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Bułgarii 301. — Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Serbii 306.

Węgry: Stosunki polityczne 308. — Wielka własność i położenie ludności wiejskiej 310. — Dobywanie szlachetnych kruszców 311. — Miasta i handel 311. — Położenie ludności miejskiej 313.

Czechy: Sytuacja polityczna i rozwój wielkiej własności 314. — Dalsze etapy rozwoju wiejskiej kolonizacji na prawie niemieckim 317. — Miasta 318. — Rozwój rzemiosła i handlu 319. — Ruchy husyckie 320. — Połączenie ruchu religijnego i narodowościowego 321. — Udział miast i drobnej szlachty w ruchu husyckim 322. — Udział chłopów w ruchu husyckim 323.

Polska: Zmiany polityczno-społeczno-gospodarcze 325. — Organizacja dóbr i innych dochodów państwowych 327. — Kolonizacja w Polsce 328. — Kolonizacja w W. Ks. Litewskim 329. — Organizacja wielkiej własności prywatnej w Polsce 330. — Społeczeństwo stanowe 333. — Stan materialny i produkcja rolnicza ludności wiejskiej 338. — Przejście od ustroju czynszowego do pańszczyźniano-folwarcznego 340. — Ruchy socjalne w Polsce 342. — Wielka własność i geneza folwarku na Litwie 346. — Rozwój miast w Polsce 347. — Górnictwo i produkcja górnicza w Polsce 349. — Stosunki handlowe Polski średniowiecznej z zagranicą 350. — Ceny w Polsce 353. — Handel W. Ks. Litewskiego 356.

Ruś moskiewska: Powstanie moskiewskiego państwa 357. — Budowa państwa i gospodarstwa za Iwana Kality 359. — Kolonizacja ziem ruskich 360. — Wielka własność 362. — Zmiany w położeniu ludności wiejskiej 363. — Handel i miasta 364.

Państwa skandynawskie: Uwagi ogólne 366. — Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Danii 366. — Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Szwecji 370. — Stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze Norwegii 374.

Literatura . . . . . 376—378

BIBLIOTEKA AUP

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
947/2
12-000947-000-0